

Krzysztof Trybuś / Michael Düring /
Maciej Junkiert (Hrsg.)

Polen und Deutsche in Europa

Polacy i Niemcy w Europie

Beiträge zur internationalen Konferenz,
16. und 17. November 2015, Poznań

Tom podsumowujący
międzynarodową konferencję,
16 i 17 listopada 2015, Poznań



Krzysztof Trybuś / Michael Düring /
Maciej Junkiert (Hrsg.)

Polen und Deutsche in Europa Polacy i Niemcy w Europie

Dieses Buch versammelt Artikel, die in ihrer Ursprungsversion auf einer internationalen wissenschaftlichen Konferenz vorgestellt wurden, die vom Institut für Polnische Philologie der Adam-Mickiewicz-Universität Posen sowie vom Institut für Slavistik der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel in Posen organisiert wurde. Der Konferenzband trägt der Vielfältigkeit des deutsch-polnischen Beziehungsgeflechts Rechnung und vereint literaturwissenschaftliche, sprachwissenschaftliche und historische Beiträge. Unter den Autorinnen und Autoren sind Polonisten, Germanisten, Slawisten, Historiker sowie ein Vertreter aus der Philosophie.

Die Herausgeber

Krzysztof Trybuś ist Professor am Institut für Polnische Philologie der Adam-Mickiewicz-Universität Poznań (Polen) und Autor zahlreicher Veröffentlichungen zur polnischen Literatur, insbesondere zum Werk Cyprian Norwids.

Michael Düring ist Professor am Institut für Slavistik der Universität zu Kiel und Autor zahlreicher Veröffentlichungen zur polnischen, russischen und tschechischen Literatur mit dem Schwerpunkt auf dem 20. Jahrhundert.

Maciej Junkiert ist wissenschaftlicher Mitarbeiter am Institut für Polnische Philologie der Adam-Mickiewicz-Universität Poznań (Polen) und Autor zahlreicher Veröffentlichungen zur polnischen Literatur, insbesondere zur romantischen Antikerezeption.

Polen und Deutsche in Europa. Polacy i Niemcy w Europie

**GESCHICHTE - ERINNERUNG – POLITIK
STUDIES IN HISTORY, MEMORY AND POLITICS**

Edited by Anna Wolff-Powęska & Piotr Forecki

Bd./Vol. 22



PETER LANG

Krzysztof Trybuś / Michael Düring /
Maciej Junkiert (Hrsg.)

Polen und Deutsche in Europa Polacy i Niemcy w Europie

Beiträge zur internationalen Konferenz,
16. und 17. November 2015, Poznań
Tom podsumowujący międzynarodową konferencję,
16 i 17 listopada 2015, Poznań



PETER LANG

Bibliographic Information published by the Deutsche Nationalbibliothek

The Deutsche Nationalbibliothek lists this publication in the Deutsche Nationalbibliografie; detailed bibliographic data is available online at <http://dnb.d-nb.de>.

Library of Congress Cataloging-in-Publication Data

A CIP catalog record for this book has been applied for at the Library of Congress.

Diese Publikation wurde von der
Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań gefördert.

Cover image: © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań),
Christian-Albrechts-Universität zu Kiel

ISSN 2191-3528

ISBN 978-3-631-73359-2 (Print)

E-ISBN 978-3-631-75323-1 (E-PDF)

E-ISBN 978-3-631-75324-8 (EPUB)

E-ISBN 978-3-631-75325-5 (MOBI)

DOI 10.3726/b13858

© Krzysztof Trybuś / Michael Düring
/ Maciej Junkiert (Hrsg.), 2018

Peter Lang – Berlin · Bern · Bruxelles · New York ·
Oxford · Warszawa · Wien

PETER LANG




Open Access: Dieses Werk ist lizenziert unter der Creative Commons
Lizenz Namensnennung - Nicht kommerziell - Keine Bearbeitungen 4.0
International (CC BY-NC-ND 4.0). Den vollständigen Lizenztext finden
Sie unter: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/deed.de>

This publication has been peer reviewed.

www.peterlang.com

Vorwort

Die im vorliegenden Band versammelten Artikel wurden in ihrer Ursprungsversion auf einer internationalen wissenschaftlichen Konferenz vorgestellt, die im November 2015 durch das Institut für Polnische Philologie der Adam-Mickiewicz-Universität Posen sowie das Institut für Slavistik der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel in Posen organisiert wurde. Es ist dies bereits der zweite Band – der erste erschien 2014 im selben Verlag –, der als Frucht aus der wissenschaftlichen Zusammenarbeit zwischen Kiel und Posen hervorgegangen ist. Der Konferenzband umfasst literaturwissenschaftliche, sprachwissenschaftliche und historische Beiträge, unter den Autorinnen und Autoren sind Polonisten, Germanisten, Slawisten, Historiker sowie ein Vertreter aus der Philosophie.

Die Zusammenarbeit beider Universitäten entwickelt sich seit vielen Jahren beständig im wissenschaftlichen und didaktischen Bereich. So gibt es bereits seit 2012 den von beiden Instituten gemeinsam entwickelten Double-Degree-Masterstudiengang „Interkulturelle Studien: Polen und Deutsche in Europa“/„Studia międzykulturowe: Polacy i Niemcy w Europie“. Die Idee, die den Beteiligten und Studierenden des gemeinsamen Studiengangs vorschwebt, besteht in der Vertiefung der Reflexion aus polonistischer und germanistischer Perspektive über die gegenseitigen deutsch-polnischen Kontakte im Laufe der Jahrhunderte.

Wir sind der Überzeugung, dass der Beitritt Polens zur Europäischen Union nicht das Ende des Dialoges markiert, sondern vielmehr die Chance eröffnen sollte, in der zwischen unseren beiden Nationen geführten Diskussion über die schwierige gemeinsame Geschichte neue Fragen zu stellen. Die Artikel in diesem Band berühren denn auch viele dieser nicht immer leichten Themen aus den gemeinsamen kulturellen und historischen Beziehungen zwischen dem 19. und dem 21. Jahrhundert.

Die Herausgeber

Wstęp

Artykuły zgromadzone w prezentowanym tomie w swej pierwotnej wersji zostały ogłoszone na międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w listopadzie 2015 roku w Poznaniu przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Instytut Sławistyki Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii. Jest to już drugi taki tom (pierwszy ukazał się w tym samym wydawnictwie w 2014 roku), będący plonem prac poznańsko-kilońskiego środowiska naukowego. Składają się na niego artykuły literaturoznawcze, językoznawcze i historyczne, a wśród autorów są poloniści, germaniści, slawiści, historycy i jeden przedstawiciel filozofii.

Współpraca obu środowisk rozwija się nieprzerwanie na polu naukowym i dydaktycznym od wielu lat. Od 2012 roku istnieją bowiem wspólne studia magisterskie prowadzone przez obie uczelnie w formule *double degree*: Interkulturelle Studien „Polen und Deutsche in Europa“/Studia międzykulturowe „Polacy i Niemcy w Europie“. Ideą przyświecającą wykładowcom i studentom wspólnych studiów jest pogłębianie polonistycznej i germanistycznej refleksji o wzajemnych polsko-niemieckich kontaktach na przestrzeni wieków.

Wychodzimy z przekonania, że wejście Polski do Unii Europejskiej nie kończy dialogu, lecz powinno stworzyć szansę na postawienie nowych pytań w dyskusji prowadzonej między naszymi dwoma narodami o skomplikowanej wspólnej historii. Artykuły z tego tomu poruszają wiele spośród takich właśnie trudnych tematów dotyczących wspólnych relacji kulturowych i historycznych rozpościerających się między XIX a XXI wiekiem.

Redaktorzy

Spis Treści

Literatura

Jerzy Kałużny

Jaką przyszłość ma przeszłość? Przemiany kultur pamięci w Niemczech i Polsce po 1989 roku i ich odzwierciedlenie w literaturze15

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

Polski „Malte“ dwukrotnie: rekonesans na przykładzie paradygmatu samotności. Przekłady Witolda Hulewicza (1927) i Piotra Wiktora Lorkowskiego (2011) a „Berners Taschenbuch“ (2012).....31

Michael Düring

Sanatorium jak(o) piekło i lekarz jak(o) diabeł. „Pijak“ Hansa Fallady i „Pod mocnym aniołem“ Jerzego Pilcha45

Krzysztof Trybuś

Die polnische Romantik vor dem Hintergrund der deutschen Erinnerungsdiskussion – Annäherungen und Perspektiven.....55

Jerzy Fiećko

Mickiewicz o kwestii niemieckiej na łamach „Trybuny Ludów“. Przypisy i komentarze69

Maciej Junkiert

Revolution, Trauer, Tragik. Der zweite Teil der *Dziady* von Adam Mickiewicz als Trauerspiel.....87

Beate Sommerfeld

„Die sprachlosen Räume dazwischen“ – Olga Tokarczuks und Esther Kinskys Pilgerfahrten durch Europa.....109

Lothar Quinkenstein

Die Ränder als Mitte – Überlegungen zu einem erweiterten Verständnis „deutsch-polnischer“ Beziehungen.....131

<i>Rebekka Wilpert</i> Bruno Schulz. Zu seiner Rezeption in Deutschland	147
<i>Karolina Rapp</i> Die Scham, das Schweigen und das Vibrato der Toten – zu Anne Webers <i>Ahnen</i> (2015)	159
<i>Kristina Naumann</i> Leben im Spagat als neues Modell der ‚Polen-Deutschen‘? Zur Prosa von Janusz Rudnicki	179
<i>Anita Jarzyna</i> Judenjagd/Polowanie na Żydów. Semantyka – rozpoznania	193
Język	
<i>Michael Elmentaler, Beata Mikołajczyk</i> Deutsche Sprachinseldialekte in Westpolen. Präsentation eines Forschungsvorhabens	213
<i>Norbert Nübler</i> Sprachgeschichte und Kulturgeschichte des Polnischen.....	227
<i>Tadeusz Lewaszekiewicz</i> Udział slawistów i polonistów niemieckich w rozwoju polonistyki językoznawczej	239
<i>Anna Kostecka-Sadowa</i> Zapózyczenia niemieckie w polszczyźnie południowokresowej.....	267
<i>Justyna Kobus</i> Grafia w listach chłopca wielkopolskiego (1914–1920) – majuskuły	283
<i>Iwona Żuraszek-Ryś</i> Polonizacja a niemiecka przeszłość Zielonej Góry i okolicy. Nazwy świadectwem historii regionu	297

Damian Mrowiński
Die Praktikabilität ausgewählter neuerer deutschsprachiger
Lerngrammatiken des Polnischen als Fremdsprache im
universitären Polnischunterricht307

Marta Janachowska-Budyh, Tomasz Lis
Stosunki polsko-niemieckie w nauczaniu o kulturze w
ujęciu kontrastycznym. Doświadczenia i propozycje dydaktyczne315

Historia i Kultura

Martina Thomsen
Unentbehrlich und doch vergessen: Polnische Arbeiter beim
Bau und Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals
(1887–1895 und 1907–1914) 331

Gábor Gángó
Zum Thema ‚Leibniz und die EU‘ – aus ostmitteleuropäischer
Perspektive 351

Anna Kochanowska-Nieborak
Stereotypy a pojednanie. Refleksje o stereotypach jako czynnika
utrudniającym proces pojednania polsko-niemieckiego361

Bernadetta Matuszak-Loose
Der (inter)nationale und (inter)kulturelle Alltag an der deutsch-polnischen
Grenze im so genannten „Słubfurt“ (Frankfurt/Oder – Słubice) 379

Bartosz Korzeniewski
Druga wojna światowa w polskich muzeach. Zmiany i tendencje
po 1989 roku391

Jerzy Kolacki
Cmentarze ewangelicko-augsburskie w Wielkopolsce po 1945 roku jako
(nie)wspólne polsko-niemieckie miejsca pamięci. Modele obchodzenia
się z zaginionymi krajobrazami przeszłości – zarys projektu badawczego 409

Alina Hinc
Upamiętnianie powstania listopadowego w Wielkim Księstwie
Poznańskim w świetle akt administracji pruskiej (1830–1880)435

Dorota Mazurczak

Okupacja niemiecka w Warszawie podczas I wojny światowej w
pamiętniku Marii Lubomirskiej.....453

Grzegorz Zbiorezyk

Relacja między Augustem Cieszkowskim a Karlem Ludwikiem
Micheletem, czyli *Beziehungsgeschichte* w praktyce463

Amelia Korzeniewska

Pamięć o drugiej wojnie światowej we współczesnym polskim i
niemieckim filmie473

Literatura

Jerzy Kałużny

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Jaką przyszłość ma przeszłość? Przemiany kultur pamięci w Niemczech i Polsce po 1989 roku i ich odzwierciedlenie w literaturze

Zusammenfassung: Welche Zukunft hat die Vergangenheit? Zur Evolution der Erinnerungskulturen in Deutschland und Polen nach 1989 und ihrer Widerspiegelung in der Literatur

Der Zweite Weltkrieg ist nach wie vor stark, vielleicht immer stärker, sowohl im deutschen als auch im polnischen kollektiven Gedächtnis präsent. Er scheint weiterhin der wichtigste Bezugspunkt in der Konstruktion der sozialen „Basiserzählungen“, also der jeweils dominierenden Erzählungen über die Vergangenheit einer Gesellschaft, zu sein. Ein Medium der Vergangenheitserzählung und ein Bestandteil der europäischen Erinnerungskulturen ist Literatur (fiktionale und nichtfiktionale), die man wegen ihrer Konzentration auf Erinnerung und Erinnerungsprozesse „Erinnerungsliteratur“ nennt. Im vorliegenden Beitrag wird auf Tendenzen und Entwicklungen innerhalb der deutschen und polnischen Erinnerungsliteratur eingegangen, die von den Kindern und Enkeln der Kriegsüberlebenden geschaffen wird.

Schlüsselworte: Erinnerungskultur, Kulturelles Gedächtnis, 1989, Belletristik, Zweiter Weltkrieg

Poniższe rozważania opierają się w znacznym stopniu na wynikach badań przeprowadzonych w ramach projektu „Druhá wojna światowa w pamięci kulturowej w Polsce i w Niemczech. 70 lat później (1945–2015)“.¹ Mimo rosnącego dystansu dzielącego współczesność od lat drugiej wojny światowej, pamięć o niej nie zanika, a nawet zdaje się przybierać na sile. Wojna nadal jest głównym elementem pamięci historycznej społeczeństw, które wzięły w niej udział i w dalszym ciągu stanowi najważniejszy punkt odniesienia w narodowych debatach dotyczących tożsamości. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Można wśród nich wymienić długofalowe skutki zmiany granic państwowych, struktury demograficznej poszczególnych państw w następstwie wymuszonych migracji, zmianę pokoleniową i związaną z nią potrzebę utrwalenia wspomnień zapisanych w pamięci pokoleń odchodzących oraz poszukiwanie przez następne pokolenie sposobów opowiadania o wydarzeniach niedostępnych już doświadczeniu w sposób bezpośredni. Nie mniej istotnym czynnikiem sprzyjającym dowartościowaniu historii i jej przyspieszeniu jest – mówiąc metaforycznie – pewna nieprzejrzystość naszych czasów, niepewność

1 Vgl. Druhá wojna światowa w pamięci kulturowej w Polsce i w Niemczech. 70 lat później (1945–2015), hrsg. von Jerzy KAŁUŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Gdańsk 2015.

dotycząca jutra i brak satysfakcji z przemian politycznych i społecznych, które skłaniają ku sięganiu do historii oraz szukaniu w niej elementów wzmacniających poczucie własnej wartości. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym oczywiście także w Polsce, „koniunktura pamięci” niewątpliwie ma swoje źródło w potrzebie przewartościowania oficjalnego obrazu przeszłości ustalonego w okresie zimnej wojny. W zjednoczonych Niemczech pamięć o wojnie, zwłaszcza o zbrodniach popełnionych przez Trzecią Rzeszę, jest podstawą porządku demokratycznego, a istotnym elementem współczesnej niemieckiej tożsamości zbiorowej są spory, rozterki i napięcia związane z przemianami zachodzącymi w obrębie świadomości historycznej. Ujmując rzecz jeszcze inaczej, druga wojna światowa nadal stanowi najważniejszy punkt odniesienia dla społecznej narracji o przeszłości, dla aktualnie dominującej w społeczeństwie „opowieści elementarnej“ (*Basiserzählung*), czyli, w ujęciu niemieckiego socjologa Trutza von Trotha,

[...] konstrukcj[ia] historii określonego społeczeństwa i określonej kultury, zawierając[ej] dominującą legitymizację konstrukcji przeszłości, co sprawia, że stanowi ona we wszystkich konfliktach o konstrukcję przeszłości nieunikniony punkt odniesienia. Stąd przemiany opowieści elementarnej zapowiadają zawsze zasadnicze zmiany w kulturze politycznej.²

Mówiąc o drugiej wojnie światowej, jej historii, pamięci i obrazach zapisanych w świadomości historycznej społeczeństw, należy pamiętać, że pojęcie to opisuje wiele fenomenów o różnej dynamice i różnym nasyceniu emocjonalnym. Mamy zatem do czynienia z kompleksem zagadnień, na który składają się działania wojenne *sensu stricto*, doświadczenie klęski, okupacji (w Polsce okupacji niemieckiej i sowieckiej), tak zwana „wojna powietrzna“ (*Luftkrieg*), doświadczenie deprivacji, czyli utraty przez Niemców ojczyzny na Wschodzie, a przez Polaków terenów nazywanych Kresami oraz wielorakie skutki wojny, które ukształtowały strukturę demograficzną ludności, granice polityczne państw i świadomość historyczną ich mieszkańców.

Mimo zróżnicowania pamięci historycznej w Europie, które w odniesieniu do okresu po 1989 roku pozwala mówić o „pamięci podzielonej”³, istnieje też – przy najmniej w szczególnie mnie interesującym kontekście polsko-niemieckim – wiele podobieństw i zbieżności w ewolucji kultur pamięci.

W 2006 roku nakładem wydawnictwa Universitas ukazała się publikacja poświęcona współczesnej refleksji metodologicznej nad doświadczeniem drugiej wojny

2 Polski przekład za: ORŁOWSKI, Hubert, Das Erinnern institutionalisierter Gewalt und die historische Semantik, in: Geschichte und Erinnerung. Zwangsausiedlung und Flucht 1939–1945–1949, hrsg. von Maria RUTOWSKA/Zbigniew MAZUR/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2009 (IZ Policy Papers, 1 (II)), S. 44–67, hier: S. 67.

3 Co ciekawe, to zróżnicowanie zdaje się odpowiadać ściśle liniom podziału, które wytyczył polski historyk emigracyjny Oskar Halecki, wyodrębniając cztery historyczne regiony Europy: Zachodni, Wschodni, Środkowy (jego część środkowo-zachodnia to Niemcy) oraz Środkowo-Wschodni (vgl. HALECKI, Oskar, Europa. Grenzen und Gliederung seiner Geschichte, Darmstadt 1957).

światowej i sposobami zapisywania tego doświadczenia z perspektywy sześciu dziesięcioleci, które upłynęły od jej zakończenia. We wstępie redaktorzy tomu stwierdzają:

Choć minęło już ponad 60 lat od jej zakończenia, II wojna światowa wciąż jest istotnym – a dziś może nawet ważniejszym niż kiedykolwiek wcześniej – punktem odniesienia w dyskusjach o naszej współczesności, o tożsamości narodowej, o kształcie relacji z naszymi najbliższymi sąsiadami, o wizerunku polskiego wieku XX i całej polskiej historii.⁴

Do podobnych wniosków doszły w tym samym czasie wydawczynie niemieckiej antologii współczesnych tekstów literackich poświęconych pamięci drugiej wojny światowej:

Okres reżimu nazistowskiego skończył się przed sześćdziesięciu laty, ale przecież nie stał się historią. Różne próby interpretacji bądź reinterpretacji Trzeciej Rzeszy – tzw. spór historyków, debata wokół książki Goldhagena, dyskusja o wystawie poświęconej Wehrmachtowi i o stworzeniu Centrum przeciwko Wypędzeniom, nie mówiąc już o nowej dyskusji na temat „wojny powietrznej“, a także liczne publikacje na temat polityki pamięci i upamiętniania – świadczą o tym, *jak wiele pytań nadal rodzi i jak wiele emocji budzi ta problematyka*.⁵

Powyższy cytat, a zwłaszcza jego zakończenie, wskazuje na siłę sprawczą problematyki wojennej, która z biegiem czasu okazuje się coraz bardziej wieloznaczna i budząca żywe emocje.

Z perspektywy ponad 70 lat, które upłynęły od zakończenia wojny, można stwierdzić, że zarówno w kulturze polskiej, jak i niemieckiej na pierwszy plan publicznych debat i rozważań poświęconych zagadnieniom pamięci i upamiętniania przeszłości wysuwają się już nie wydarzenia wojenne, lecz ich długofalowe skutki, głównie psychiczne, w wymiarze indywidualnym i zbiorowym oraz namysł nad sposobami międzypokoleniowego przekazywania doświadczenia, które z gruntu jest nieprzekazywalne. Jak bowiem twierdzi Aleida Assmann, „czego nie ma się w sobie, tego nie można sobie później zaszczepić“.⁶

Kontynuując wątek porównań współczesnych kultur pamięci polskiej i niemieckiej na poziomie uogólnienia, można się zastanawiać nad obecnością i trwałością

-
- 4 BURYŁA, Sławomir/RODAK, Paweł, Krótka przedmowa. Aktualność wojny, in: *Wojna. Doświadczenie i zapis: nowe źródła, problemy, metody badawcze*, hrsg. von ders., Kraków 2006, S. 5. Zdaniem Buryły doświadczenie wojny wpływa i będzie wpływać także w przyszłości na konstytuowanie się tożsamości zbiorowej.
 - 5 DÜCKERS, Tanja/CARL, Verena, Einleitung, in: *Stadt, Land, Krieg. Autoren der Gegenwart erzählen von der deutschen Vergangenheit*, hrsg. von dies., Berlin 2004, S. 7 [podkr. – J.K.].
 - 6 ASSMANN, Aleida, Wem gehört die Geschichte? Fakten und Fiktionen in der neueren deutschen Erinnerungsliteratur, in: *Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur (IASL)*, 1 (2011), S. 213–225, hier: S. 223.

pewnych wzorców przedstawiania i interpretowania przeszłości. W odniesieniu do polskiej refleksji nad zagładą Żydów, postawą polskich świadków i stosunków polsko-żydowskich poznański badacz tej problematyki, Piotr Forecki, dostrzega schematyczność i powtarzalność publicznych debat:

Trudno jednak nie odnieść wrażenia, iż wszystkie dotychczasowe debaty przebiegały według podobnego schematu i w podobny sposób dzieliły ich uczestników. Z jednej strony na swych pozycjach okopywali się upokorzeni patrioci, broniący dobrego imienia Polski i nie stroniący od otwarcie antysemitycznej retoryki. Gdzieś pośrodku lokowali się relatywizujący oraz apelujący o rozwagę i wzięcie racji analitycy, którym niejednokrotnie blisko było do upokorzonych patriotów, choć różnił ich język artykulacji swoich opinii. Zupełnie osobne miejsce zajmowali natomiast ci spośród uczestników publicznych debat, którzy dostrzegali konieczność zmierzenia się z prawdą o polsko-żydowskiej przeszłości, wzywali do moralnego oczyszczenia i przejawiali gotowość do spowiedzi z narodowych grzechów. Cykliczność repetycji tego trójpodziału stanowisk w kolejnych debatach nakazuje sądzić, iż przy okazji następnych debat związanych z polsko-żydowską trudną przeszłością ulegnie on również odtworzeniu.⁷

Także niektórzy badacze niemieccy skłaniają się ku tezie, że w obrębie niemieckiej kultury pamięci istnieje pewien stabilny wzorzec interpretowania okresu narodowego socjalizmu, który ukształtował się w latach 80. XX wieku i trwa w zasadzie do dziś, stając się „normą w dziedzinie polityki wobec pamięci“. Jest to konstatacja Ulrike Jureit i Christiana Schneidera, autorów opublikowanego w 2010 roku studium pod znamienym tytułem „Gefühlte Opfer. Illusionen der Vergangenheitsbewältigung“ („Ofiary odczuwane. Iluzje przewycięzania przeszłości“). Wzorzec ten polega na mającym katartyczny walor utożsamianiu się coraz szerszych kręgów społeczeństwa zachodniemieckiego z ofiarami nazizmu, co jest ściśle związane ze zmianą pokoleniową i towarzyszącą jej modyfikacją perspektywy sprawców w perspektywę ofiar⁸, czyli tym, co historyk Norbert Frei nazywa „przekodowaniem niemieckiej historii“ (*Umcodierung der deutschen Geschichte*).⁹ Nieco inaczej widzą ten problem tacy badacze niemieckiej kultury pamięci w ostatnich dwudziestu latach, jak między innymi Peter Reichel, Harald Schmid i Peter Steinbach. Zauważają oni wprawdzie obecność pewnych nadrzędnych wzorców interpretacyjnych, ale jednocześnie zwracają uwagę na koniunkturalność i niespójność współczesnych debat historycznych, podkreślając płynność i brak ciągłości jako cechy dominujące współczesnych kultur pamięci.¹⁰

7 FORECKI, Piotr, *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010, S. 423.

8 JUREIT, Ulrike/SCHNEIDER, Christian, *Gefühlte Opfer. Illusionen der Vergangenheitsbewältigung*, Stuttgart 2010, S. 10.

9 FREI, Norbert, *1945 und wir. Das Dritte Reich im Bewusstsein der Deutschen*, München 2005, S. 17.

10 REICHEL, Peter/SCHMID, Harald/STEINBACH, Peter, *Die „zweite Geschichte“ der Hitler-Diktatur*, in: *Der Nationalsozialismus – Die zweite Geschichte. Überwindung – Deutung – Erinnerung*, hrsg. von ders., München 2009, S. 7–21.

Tak czy inaczej, w niemieckiej pamięci o wojnie można wyodrębnić trzy główne nurty refleksji, które mają wpływ na współczesną niemiecką „opowieść elementarną”. Pierwszy z nich wiąże się z silniejszym postrzeganiem się w roli ofiar, które ma silne zaplecze w teoriach psychoanalitycznych, psychoterapii i teorii traumy. Drugi odwołuje się do rozpoznania, że trauma wojenna jest dziedziczna nie tylko w drugim, ale także w trzecim pokoleniu, tak zwanym pokoleniu wnuków. Źródłem trzeciego nurtu refleksji jest potężna fala migracji; bagaż różnych doświadczeń historycznych i wspomnień, z którym imigranci przybywają do Republiki Federalnej Niemiec, skłania do postawienia pytania, jaki będzie to miało wpływ na kulturę, a może raczej należałoby powiedzieć – kultury pamięci w tym kraju.¹¹

W polskim piśmiennictwie refleksja nad drugą wojną światową pozostaje – o czym świadczy cytat z przedmowy do tomu „Wojna. Doświadczenie i zapis” – w ścisłym związku z diagnozą współczesności. Próbuje się skatalogować, tak jak czyni to na przykład Sławomir Buryła w odniesieniu do piśmiennictwa poświęconego Zagładzie, tematy (nie)opisane, ważne dla samowiedzy polskiego społeczeństwa. Wśród znaczących i zdaniem autora niedostatecznie opracowanych motywów w polskim piśmiennictwie o Zagładzie mamy „żydowskich Kolumbów”, „nowe Eldorado” (mienie „pożydowskie”¹², szaber) i „nazistowskiego zbrodniarza”, a wśród motywów w ogóle nieopisanych znajduje się między innymi motyw Chrystusa wspólcierpiącego z narodem żydowskim, motyw polskiej i żydowskiej śmierci, muru getta, „tamtej”, czyli aryjskiej strony oraz pociągów śmierci.¹³ Do katalogu tematów wciąż wymagających pogłębionego opisu i elaboracji należą między innymi problem źródeł wiedzy o wojnie (historia oralna, dzienniki wojenne, materiały fotograficzne), konflikty narodowe (w tym szczególnie konflikt polsko-ukraiński), codzienność i niecodzienność wojny jako doświadczenia granicznego (doświadczenie okupacji niemieckiej i sowieckiej, terror, donosicielstwo, alkohol, powojenny szaber itd.), problemy interpretowania Zagłady oraz sposoby pisania i mówienia o wojnie w kontekście filozoficznym, etycznym i filozoficznym.¹⁴ „Nachylenie” refleksji nad Zagładą ku terażniejszości reprezentuje we wręcz paradygmataczny sposób proza Henryka Grynberga. Autor „Żydowskiej wojny”, „Drohobycza, Drohobycza...” i wielu innych utworów nieustannie zadaje pytania o przeszłość, o relacje polsko-żydowskie podczas wojny i w dziesięcioleciach, które upłynęły od jej zakończenia. Jak stwierdza Buryła we wprowadzeniu do monografii twórczości Grynberga, pisarzem powoduje

[...] chęć oczyszczenia pamięci, wiara, że są one [pytania – przyp. J.K.] tak samo niezbędne stosunkom polsko-żydowskim, jak i relacjom między Polakami. Stawką staje się

11 Vgl. PLAMPER, Jan, Die Deutschen als Opfer, <http://www.nzz.ch/meinung/debatte/die-deutschen-als-opfer-1.18557580> (dostęp: 5.5.2016).

12 Vgl. ANDERMAN, Janusz, Poczucie, in: ders., Kraj świata, Warszawa 1988, S. 57: Bo to pożydowskie. Niczyje.

13 Vgl. BURYŁA, Sławomir, Tematy (nie)opisane, Kraków 2013.

14 Vgl. BURYŁA/RODAK, Wojna; vgl. auch GRZEBĄŁKOWSKA, Magdalena, 1945. Wojna i pokój, Warszawa 2015.

nowe, krytyczne i pełniejsze spojrzenie na naszą przeszłość, wolne od przemilczanych tematów i rodzących się na tym gruncie fałszywych legend.¹⁵

Literatura niemiecka wobec wojny

Wobec zmiany pokoleniowej i przechodzenia pamięci o wojnie ze sfery pamięci komunikacyjnej do sfery pamięci kulturowej szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie jej medialności. Wśród mediów pamięci szczególna rola przypada literaturze, rozumianej szeroko jako literatura fikcjonalna i jej obrzeża (dziennik, autobiografia itd.).¹⁶

Literatura – powiada literaturoznawczyni Birgit Neumann, zastanawiając się nad rolą literatury w procesie kształtowania pamięci i tożsamości – może wysondować takie obszary doświadczenia, które w innych dyskursach nie są możliwe do wyartykułowania, oraz uczynić je przedmiotem znaczeń kulturowych.¹⁷

Jako przykład takiej sondującej głębokie pokłady doświadczenia i jednocześnie odsłaniającej mechanizmy funkcjonowania pamięci literatury może posłużyć opublikowana w 1998 roku powieść Martina Walsera „Ein springender Brunnen”. Zaczyna się ona od refleksji nad nietrwałością zapisanych w ludzkiej pamięci wspomnień: „Jak długo coś jest, nie jest ono tym, czym się stanie, gdy go już nie będzie. A gdy coś mija, nie jesteśmy już tymi, którym się to przydarzyło”.¹⁸

Typowe dla „literatury pamięciowej”¹⁹ wątki, takie jak eksploracja historii rodzinnej, ważnej dla tożsamości indywidualnej, uwikłanie protagonistów w historię jako ofiar, a nie sprawców oraz namysł nad funkcjonowaniem mechanizmów pamięci, które w powieści Walsera występują w sposób wręcz modelowy, są obecne także w prozie „pokolenia wnuków”, dla którego „Hitler, Auschwitz, Shoah to niedające się

15 BURYŁA, Sławomir, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Toruń 2014, S. 11.

16 Vgl. ERLI, Astrid, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, übers. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, in: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009, S. 211–247, szczególnie S. 236–240.

17 NEUMANN, Birgit, *Literatura, pamięć, tożsamość*, in: *Współczesna perspektywa niemiecka*, übers. von Artur PEŁKA, S. 249–289, hier: S. 279.

18 Vgl. WALSER, Martin, *Ein springender Brunnen*, Frankfurt a. M. 1998, S. 9.

19 Szerzej na temat współczesnej niemieckiej literatury pamięciowej, podejmującej także kwestie funkcjonowania pamięci w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym (*Erinnerungsliteratur*): HERRMANN, Meike, *Vergangenwart. Erzählen vom Nationalsozialismus in der deutschen Literatur seit den neunziger Jahren*, Würzburg 2010, S. 18–20.

zatrzeć części naszej kulturowej i osobistej autodefinicji, nie można już wyobrazić sobie bez nich psychospołecznego fundamentu naszej kohorty²⁰.

Wraz z upływem czasu przeszłość staje się zaledwie śladem odcisniętym w pamięci i psychice, niekiedy także zaburzeń osobowości tych, którzy doświadczyli jej na własnej skórze, po czym doświadczenie to wyparli z pamięci. Owe ślady straumatyzowanej przeszłości oraz to wszystko, co wymyka się doświadczeniu i narracyjnemu przedstawieniu, a co za Aleidą Assmann można by nazwać „pustymi” miejscami pamięci, będzie zapewne nadal budziło zainteresowanie autorów młodszego i najmłodszego pokolenia, przed którymi otwierają się nowe horyzonty interpretacyjne także ich prywatnych historii:

Ta prowadzona przy użyciu fikcji praca z pustymi miejscami pamięci pełni funkcję wyjaśniającą, etyczną, terapeutyczną i w końcu także komunikacyjną. Przed czytelnikami otwierają się nowe perspektywy na nieopowiedziane aspekty przytłaczającej niemieckiej historii; otrzymują oni także nowe konteksty naukowe, refleksyjne i interpretacyjne, dzięki którym mogą w nowy sposób spojrzeć na własną (rodzinną) historię.²¹

Literatura polska wobec wojny

Diagnozę Assmann można, jak się zdaje, odnieść także do współczesnej literatury polskiej, która również musi zmierzyć się z faktem, że druga wojna światowa nadal stanowi kluczowy element polskiej świadomości historycznej. Jak stwierdza polski badacz tej problematyki, Paweł Rodak, „wojna stała się dla nas dzisiaj zasadniczym punktem odniesienia, zarówno jeśli chodzi o kształt polskości, który wiek XXI dziedziczy po wieku XX, jak i o kształt stosunków, które zostaną ustanowione z naszymi sąsiadami”²². Także w Polsce pamięć o wojnie zawiera wiele „miejsc pustych”, których wypełnienie jest niezbędne dla zrozumienia powojennych procesów modernizacyjnych i transformacji w sferze mentalności Polaków.²³ O konieczności opowiedzenia wojny na nowo, w odniesieniu do powojennych procesów modernizacyjnych i problemów (po)nowoczesności pisał także – z perspektywy literaturoznawczej – Przemysław Czapliński.²⁴

20 Vgl. ASSMANN, Aleida, Historia ucieleśniona – o dynamice pokoleń, übers. von Iza-bela DROZDOWSKA-BROERING, in: Pokolenia albo porządkowanie historii, Vorr. und bearb. von Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2015, S. 66. Na temat pokoleniowego charakteru literatury pamięciowej poświęconej drugiej wojnie światowej vgl. KAŁĄŻNY, Jerzy, Między historią a pamięcią. Druga wojna światowa w literaturze niemieckiej ostatniego dwudziestolecia, in: Druga wojna światowa, S. 19–43, hier: S. 28–29.

21 ASSMANN, Wem gehört, S. 225.

22 RODAK, Paweł, Genealogia naszej współczesności, in: Przegląd Polityczny, 64 (2004), S. 62.

23 Vgl. LEDER, Andrzej, Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej, Warszawa 2014.

24 Vgl. CZAPLIŃSKI, Przemysław, Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje, Warszawa 2009.

Zdaniem Dominiki Gortych, do której ustaleń poczynionych w ramach naszego projektu się odwołuję, zmiana ustrojowa zaowocowała w Polsce pluralizacją kultur pamięci, przesunięciem perspektywy w oglądzie przeszłości oraz wyodrębnieniem się w literaturze silnego nurtu mitograficznego:

Uwolnienie dyskursu z oków cenzury oznaczało ponowne podjęcie negocjacji symboli narodowych. Znacznikiem i konsekwencją zmiany ustrojowej okazał się pluralizm kultur pamięci, ukształtowany – jak pokazują badania [głównie historyków i socjologów – przyp. J.K.] – w dużej mierze przez teksty powstałe po roku 1989. Współtworzy go nie tylko refleksja nad regionalnym zróżnicowaniem doświadczenia wojennego i jego konsekwencjami, lecz także przesunięcie perspektywy oglądu przeszłości z pamięci działań wojennych na pamięć codzienności okupacyjnej oraz przesunięcie się Zagłady (a raczej jej znaczenia dla powojennej Polski) ku centrum dyskusji o wojennej przeszłości naszego kraju. Wszystkie z wymienionych aspektów dzisiejszego namysłu nad źródłami kształtu naszej rzeczywistości i tożsamości znalazły ujście m.in. w mitograficznym nurcie literatury współczesnej.²⁵

Tak zwana literatura „małych ojczyzn“ względnie literatura „korzeni“ była po 1989 roku jednym z najsilniejszych i najbardziej widocznych nurtów w polskiej literaturze. Podsyte nostalgia wspomnienia i zmitologizowane obrazy dawnych Kresów stanowiły – jak to ujęła Kinga Dunin – swoistą odtrutkę na niedostatki rzeczywistości.²⁶ Tak zwane „Ziemie Odzyskane“ (Gdańsk, Szczecin, Dolny Śląsk) nadal są obszarem literackich eksploracji, w których wojna jest obecna przez swoje długofalowe skutki: trudności adaptacyjne, ponadpokoleniowe kwestie tożsamościowe, odczuwalną na każdym kroku pustkę i poczucie nieodwracalności przeszłości. Opublikowane w późnych latach 90. i latach 2000. utwory powieściowe, między innymi Stefana Chwina („Hanemann“, 1995), Olgi Tokarczuk („Dom dzienny, dom nocny“, 1998), Artura Daniela Liskowackiego („Eine kleine“, 2001), Ingi Iwasiów („Bambino“, 2008) oraz Zyty Oryszyn („Ocalenie Atlantydy“, 2012), mogą tu posłużyć jako reprezentatywne przykłady.

Pokoleniowy charakter polskiej literatury pamięciowej jest wyraźnie widoczny w utworach, których głównym tematem uczyniono strauumatyzowaną pamięć rodzinną, postpamięć (Marianne Hirsch²⁷) rozumianą jako pamięć kolejnych pokoleń o traumatycznych doświadczeniach z przeszłości danej zbiorowości. Ewa Kuryluk, Agata Tuszyńska i Magdalena Tulli podejmują próby odzyskania bądź zdefiniowania

25 Vgl. GORTYCH, Dominika, Od wierności świadectwa do mityczności fantazmatu. Druga wojna światowa w literaturze polskiej, in: Druga wojna światowa, S. 45–80, hier: S. 61–62.

26 Vgl. DUNIN, Kinga, Czytając Polskę. Literatura polska po roku 1989 wobec dylematów nowoczesności, Warszawa 2004.

27 Vgl. HIRSCH, Marianne, Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory, Cambridge 1997.

własnej polsko-żydowskiej tożsamości przez rekonstrukcję nieznaną albo przemilczaną historię rodzinnej oraz analizę relacji z rodzicami.²⁸

Przeszłość jako fantazmat, powidok oraz formy jej zapisu w pamięci i postpamięci, mechanizmy zapominania, wypierania i wymazywania wspomnień to tematy polskiej literatury, którą – za Magdaleną Marszałek – można nazwać „literaturą postmemorialną”.²⁹ Należący do drugiego i trzeciego pokolenia autorzy (pisarze, ale także eseści i dramatopisarze) próbują opowiadać o przeszłości i mechanizmach jej (nie)pamiętania na różne, właściwe sobie sposoby. Marek Bieńczyk („Tworki“), Andrzej Bart („Fabryka muchołapek“), Łukasz Orbitowski („Widma. Historia Polski bez Powstania Warszawskiego“), Szczepan Twardoch („Morfina“), Krystian Piwowarski („Więcej gazu, Kameraden!“), Tadeusz Słobodzianek („Nasza klasa“), Piotr Paziński („Pensjonat“, „Ptasie ulice“), Bożena Umińska-Keff („Utwór o matce i ojczyźnie“) oraz Elżbieta Janicka („Festung Warschau“) prezentują bardzo szeroki i zróżnicowany – zarówno gatunkowo, jak i estetycznie – repertuar środków wyrazu. Tym, co ich w jakiś sposób łączy, jest niechęć do patriotyczno-martyrologicznego patosu i skłonność do posługiwania się językiem odbieranym niekiedy – zwłaszcza przez kręgi narodowo-konserwatywne – jako skandaliczne naruszenie zasad przyzwoitości i stosowności w opowiadaniu o wojnie i martyrologii narodu. Wielkim tematem wspomnianych wyżej autorów jest – jak to ujęła niemiecka germanistka Barbara Breysach – „obecność nieobecnego“ (*Anwesenheit des Nichtanwesenden*) w pamięci zbiorowej Polaków, w „reminiscencjach, sposobach wysławiania się, w objawach natury fizycznej i psychicznej, w poczuciu winy, odrzuceniu i irracjonalnym powrocie [...] w wyobraźni indywidualnych osób”.³⁰

Literacka refleksja nad Zagładą i polską winą nie stroni od wzorców popkultury i oferowanego przez nią repertuaru, nieraz drastycznych, środków wyrazu. Powieść „Noc żywych Żydów“ Igora Ostachowicza, nawiązująca do estetyki filmowych horrorów klasy C, oraz zbiór opowiadań „Oświęcimki“ Wojciecha Albińskiego to – mimo odmienności formalnych i treściowych – gorzkie groteski, których autorzy dotykają narodowej traumy Polaków związanej z ich winą wobec żydowskich współobywateli i koniecznością zadośćuczynienia. Postpamięć Zagłady jest w polskiej literaturze o wojnie tematem dominującym i silnie obecnym także w dramacie, co Gortych rozpatruje w kontekście przechodzenia od pamięci komunikacyjnej do kulturowej oraz od narracyjnego do performatywnego modelu opowiadania o przeszłości, w którym istniejąca pamięć zostaje poddana dekonstrukcji, swoistemu

28 Vgl. KURYLUK, Ewa, Goldi. Apoteoza zwierzaczkowości (2004), Frascati (2009); TUSZYŃSKA, Agata, Rodzinna historia lęku (2005); TULLI, Magdalena, Włoskie szpilki (2011), Szum (2015).

29 MARSZAŁEK, Magdalena, Anamnesen. Explorationen des Gedächtnisses in der gegenwärtigen polnischen Literatur und Kunst (eine intermediale Perspektive), in: Nach dem Vergessen. Rekurse auf den Holocaust in Ostmitteleuropa nach 1989, hrsg. von dies./Alina MOLISAK, Berlin 2010, S. 161–179, hier: S. 163.

30 Vgl. BREYSACH, Barbara, Schauplatz und Gedächtnisraum Polen. Die Vernichtung der Juden in der deutschen und polnischen Literatur, Göttingen 2005, S. 387.

kulturowemu recyklingowi i uporządkowaniu według nowych wzorców.³¹ Praca sumienia, przepracowanie żałoby i dekonstrukcja narodowych mitów to tematy utworów scenicznych – między innymi Jana Klaty („Transfer!“, 2006), Krzysztofa Warlikowskiego („(A)pollonia“, 2009), czy Marcina Libera („III Furie“, 2011).

Polskie „historie niebyłe“

Ciekawym zjawiskiem, obecnym – jak się wydaje – silniej w literaturze polskiej niż niemieckiej, są „historie niebyłe“, czyli wszelkiego rodzaju narracje alternatywne bądź kontryfakcyjne, które stanowią połączenie elementów powieści historycznej z elementami dystopii i fantastyki w różnych odmianach (politycznej, społecznej, naukowej itp.), okraszone wątkami sensacyjnymi i kryminalnymi.³² Tytułem przykładu warto wspomnieć takie ocierające się o *historical fiction* historie alternatywne drugiej wojny światowej, jak: „www.1939.com.pl“ (2008), „www.1944.waw.pl“ (2009), „Major“ (2010), „www.ru2012.pl“ (2011) Marcina Ciszewskiego, „Burza. Ucieczka z Warszawy '40“ (2010) Macieja Parowskiego, „Kryptonim POSEN“ (2011) Piotra Bojarskiego, „Wallenrod“ (2012) Marcina Wolskiego oraz wspomniana już powieść „Widma. Historia Polski bez Powstania Warszawskiego“ (2012) Łukasza Orbitowskiego. Mający miejsce w ostatnim dziesięcioleciu prawdziwy wysyp fikcyjnych i niefikcyjnych³³ historii alternatywnych, których autorzy biorą na warsztat różne wydarzenia z historii Polski (*vide*: seria „Zwrotnice czasu“), skłania do zadania pytania, czy „przepisywanie historii“, jej dekonstruowanie i tworzenie zupełnie nowych układanek jest tylko jakąś postmodernistyczną zabawą i grą z czytelnikiem. Być może „historie niebyłe“ pełnią również funkcje kompensacyjne i terapeutyczne, o których pisze badacz tej literatury, Paweł Tomczok:

Historia kontryfakcyjna ujawnia zatem różne kompleksy i bolączki, ale też marzenia o odgrywaniu innej roli w dziejach Europy. Funkcja alternatyw będzie zatem miała także charakter kompensacyjny – odpowiada na marginalność naszej historii, na częste „wyrzucenie poza dzieje“. Inną stroną tej funkcji jest jej terapeutyczność – pokazanie, że niewiele brakowało, by trauma stała się sukcesem (powstanie listopadowe i warszawskie).³⁴

31 Vgl. GORTYCH, Od wierności świadectwa do mityczności fantazmatu, S. 66–67.

32 Szerzej o klasycznej koncepcji „historii niebyłych“: DEMANDT, Alexander, Historia niebyła. Co by było, gdyby...?, übers. von Maria SKALSKA, Warszawa 1999.

33 Między innymi „Pakt Ribbentrop-Beck“ (2012) Piotra Zychowicza oraz „Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski“ (2013) Ziemowita Szczerka.

34 TOMCZOK, Paweł, Opowiadanie historii Polski – całkiem inaczej, in: artPAPIER, 14 (2009), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=88&artykul=2034> (dostęp: 13.11.2015).

Niemieckie antyutopie

Wspólnym mianownikiem literackich reakcji na przełom 1989 roku i proces transformacji ustrojowej z jego politycznymi, społecznymi, kulturowymi i innymi skutkami w Europie Środkowej i Wschodniej jest wyrażane przy pomocy różnych form narracyjnych niezadowolenie z rzeczywistości, w przypadku literatury niemieckiej z rzeczywistości pozjednoczeniowej. W ostatnich latach opublikowano kilka utworów prozatorskich, których autorzy dokonali antycypacji biegu historii Niemiec, posługując się różnymi konwencjami gatunkowymi (m.in. powieść kryminalna i SF) oraz wariantami postmodernistycznej narracji z przenikaniem się różnych planów czasowych, intensywnym wykorzystaniem odniesień intertekstualnych oraz skłonnością do groteski.

Wydana w 2011 roku powieść Simona Urbana (ur. 1975) pod tytułem „Plan D” stanowi mieszankę gatunkową kryminału, satyry, groteski i politycznego thrillera. Jej akcja toczy się w Berlinie Wschodnim jesienią 2011 roku. Po otwarciu muru na jesieni 1989 roku i masowej ucieczce na Zachód obywateli NRD następcą Honeckera, Egon Krenz, zamknął ponownie granicę z RFN. Wprowadzony przezeń program ostrożnych i w gruncie rzeczy tylko pozornych reform załamał się i po 22 latach jego rządów kraj stanął na krawędzi katastrofy gospodarczej, którą mogło powstrzymać tylko porozumienie gospodarcze z RFN. Tuż przed rozmowami ostatniej szansy zostaje zamordowany były bliski doradca Krenza. Wspólne dochodzenie wschodnio- i zachodniobermberskiej policji kryminalnej odsłania prawdę o zakulisowych machinacjach, które miały doprowadzić do realizacji „planu D”, czyli zjednoczenia Niemiec w duchu „demokratycznego, ekologicznego, dostatniego socjalizmu, jakiego świat jeszcze nie widział”.³⁵ Autor posłużył się kryminalną intrygą jako pretekstem do pokazania wielowymiarowości rzeczywistości NRD przypominającej orwellowskie państwo sprawujące pełną kontrolę nad swoimi obywatelami, w którym ludzie mimo wszystko próbują normalnie żyć. NRD została narracyjnie przedstawiona jako system heterotopicznych przestrzeni, do których ludzie mają limitowany dostęp bądź są w nich uwięzieni.

„Historię niebyłą” opowiada także Jochen Schimmang w opublikowanej w 2011 roku powieści „Neue Mitte” (Nowe Centrum). Posługując się licznymi odniesieniami intertekstualnymi do kultury i literatury popularnej (m.in. The Beatles, Haruki Murakami) oraz do literaturoznawczej i filozoficznej refleksji poststrukturalistycznej i postmodernistycznej (Roland Barthes, Michel Foucault, Umberto Eco), kreśli on wizję świata po musilowsku możliwego, czyli niewymienionego z nazwy Berlina jesienią 2029 roku. Po dziewięciu latach rządów junty generałów Bundeswehry Niemcami rządzi rząd tymczasowy pod nadzorem brytyjskich władz okupacyjnych. Oczywiście historyczne skojarzenia z Trzecią Rzeszą i okresem powojennym łączą się w powieści Schimmanga z nawiązaniami do sytuacji tuż po zjednoczeniu Niemiec. Historia powtarza się, zgodnie ze znanym *dictum* Marksa, jako farsa.

35 Vgl. URBAN, Simon, Plan D. Roman, Frankfurt a. M. 2011 [E-Book], S. 417.

„W porównaniu z tym, co już w tym kraju mieliśmy – uważa jedna z postaci – ta junta była w rzeczywistości farsą, a nie tragedią”.³⁶ Kraj znajduje się, tak jak krótko po zakończeniu drugiej wojny światowej, w okresie przejściowym, w którym dominują dezorientacja i pustka powstała po upadku obowiązujących dotąd zasad i wartości. Świat przedstawiony w powieści Schimmanga jest heterotopycznym „Nowym Centrum”, przestrzenią niczym nieróżniącą się od przestrzeni sąsiednich, a przez to nudną i jałową. Schimmang, miłośnik peryferii, obrzeży, podjął wątek homogenicznej przestrzeni pozbawionej peryferii w autobiograficznych esejach wędrownych „Grenzen Ränder Niemandsländer: 51 Geländegänge”, nawiązując do osobistych doświadczeń związanych z przesunięciem granic regionalnych w pojeźnocieniowych Niemczech:

Nie można już tam [w stronach rodzinnych autora – przyp. J.K.] doświadczyć istnienia granic; czym są obrzeża, trzeba sobie dziś tłumaczyć na przykładzie innych regionów. W sumie staje się to coraz trudniejsze i czekam na dzień, w którym znikną wszystkie granice i obrzeża, a życie stanie się całkowicie jałowe. Wtedy bowiem wszyscy w nim utkniemy, w Nowym Centrum, i będziemy się w nim smażyć niczym w piekle.³⁷

Przyszłość przeszłości

Powyższy pobieżny przegląd prób refleksji nad historią drugiej wojny światowej w literaturze polskiej i niemieckiej ostatniego ćwierćwiecza ujawnia pewne tendencje, które – jak należy się spodziewać – będą się pogłębiały niezależnie od wszelkich uwarunkowań koniunkturalnych. Wymienię trzy, które wydają mi się szczególnie widoczne. Po pierwsze, druga wojna światowa jako temat literacki będzie zapewne nadal obecna w tak zwanej literaturze pamięciowej, ale już nie jako przedmiot rekonstrukcji w warstwie faktograficznej (pomijając te projekty, które będą się wpisywały np. w lansowaną w ostatnim czasie w Polsce tzw. nową politykę historyczną), lecz raczej jako powidok, ślad odcisnięty w pamięci i psychice kolejnych pokoleń powojennych oraz pretekst do namysłu nad tym, jak funkcjonuje pamięć ludzka i w jaki sposób traumatyczne doświadczenia przodków są przenoszone do świadomości potomków. Po drugie, punkt ciężkości w podejmujących temat drugiej wojny światowej współczesnych narracjach literackich w Polsce i Niemczech przesuwa się w kierunku jej długofalowych skutków (m.in. nadal dostrzeganych problemów tożsamościowych, także na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych w Polsce, oraz wielowymiarowych efektów powojennego podziału Niemiec, istnienia dwóch państw i społeczeństw niemieckich oraz zjednoczenia). Po trzecie, historia najnowsza, w tym historia drugiej wojny światowej, staje się terenem mniej lub bardziej intensywnej eksploracji literatury popularnej, chętnie sięgającej do

36 SCHIMMANG, Jochen, Neue Mitte. Roman, Hamburg 2011 [E-Book], S. 187.

37 SCHIMMANG, Jochen, Grenzen Ränder Niemandsländer: 51 Geländegänge, Hamburg 2014. Zit. nach: http://www.amazon.de/dp/B00LUNZUXS/ref=rd_r_kindle_ext_tmb (dostęp: 21.11.2014).

rozmaitych konwencji gatunkowych i nie stroniącej od postmodernistycznych gier z przeszłością, w których chodzi nie tylko o przekładanie doświadczenia niedostępnego współczesnym pokoleniom na zrozumiały dla nich język, o powetowanie w imagacji historycznych klęsk, ale także o zwyczajny *fun*.

Bibliografia

- ANDERMAN, Janusz, Poczucie, in: ders., Kraj świata, Warszawa 1988.
- ASSMANN, Aleida, Historia ucieleśniona – o dynamice pokoleń, übers. von Izabela DROZDOWSKA-BROERING, in: Pokolenia albo porządkowanie historii, Vorr. und bearb. von Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2015.
- ASSMANN, Aleida, Wem gehört die Geschichte? Fakten und Fiktionen in der neueren deutschen Erinnerungsliteratur, in: Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur (IASL), 1 (2011).
- BREYSACH, Barbara, Schauplatz und Gedächtnisraum Polen. Die Vernichtung der Juden in der deutschen und polnischen Literatur, Göttingen 2005.
- BURYŁA, Sławomir, Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga, Toruń 2014.
- BURYŁA, Sławomir, Tematy (nie)opisane, Kraków 2013.
- BURYŁA, Sławomir/RODAK, Paweł, Krótka przedmowa. Aktualność wojny, in: Wojna. Doświadczenie i zapis: nowe źródła, problemy, metody badawcze, hrsg. von ders., Kraków 2006.
- CZAPLIŃSKI, Przemysław, Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje, Warszawa 2009.
- DEMANDT, Alexander, Historia niebyła. Co by było, gdyby ...?, übers. von Maria SKAŁSKA, Warszawa 1999.
- Druga wojna światowa w pamięci kulturowej w Polsce i w Niemczech. 70 lat później (1945–2015), hrsg. von Jerzy KAŁĄŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Gdańsk 2015.
- DÜCKERS, Tanja/CARL, Verena, Einleitung, in: Stadt, Land, Krieg. Autoren der Gegenwart erzählen von der deutschen Vergangenheit, hrsg. von dies., Berlin 2004.
- DUNIN, Kinga, Czytając Polskę. Literatura polska po roku 1989 wobec dylematów nowoczesności, Warszawa 2004.
- ERLL, Astrid, Literatura jako medium pamięci zbiorowej, übers. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, in: Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009.
- FORECKI, Piotr, Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych, Poznań 2010.
- FREI, Norbert, 1945 und wir. Das Dritte Reich im Bewusstsein der Deutschen, München 2005.

- GORTYCH, Dominika, Od wierności świadectwa do mityczności fantazmatu. Druga wojna światowa w literaturze polskiej, in: *Druga wojna światowa w pamięci kulturowej w Polsce i w Niemczech. 70 lat później (1945–2015)*, hrsg. von Jerzy KAŁĄŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Gdańsk 2015.
- GRZEBĄKOWSKA, Magdalena, 1945. *Wojna i pokój*, Warszawa 2015.
- HALECKI, Oskar, *Europa. Grenzen und Gliederung seiner Geschichte*, Darmstadt 1957.
- HERRMANN, Meike, *Vergangenwart. Erzählen vom Nationalsozialismus in der deutschen Literatur seit den neunziger Jahren*, Würzburg 2010.
- HIRSCH, Marianne, *Family frames. Photography, narrative and postmemory*, Cambridge 1997.
- JUREIT, Ulrike/SCHNEIDER, Christian, *Gefühlte Opfer. Illusionen der Vergangenheitsbewältigung*, Stuttgart 2010.
- KAŁĄŻNY, Jerzy, Między historią a pamięcią. Druga wojna światowa w literaturze niemieckiej ostatniego dwudziestolecia, in: *Druga wojna światowa w pamięci kulturowej w Polsce i w Niemczech. 70 lat później (1945–2015)*, hrsg. von Jerzy KAŁĄŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Gdańsk 2015.
- LEDER, Andrzej, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- MARSZAŁEK, Magdalena, Anamnesen. Explorationen des Gedächtnisses in der gegenwärtigen polnischen Literatur und Kunst (eine intermediale Perspektive), in: *Nach dem Vergessen. Rekurse auf den Holocaust in Ostmitteleuropa nach 1989*, hrsg. von dies./Alina MOLISAK, Berlin 2010.
- NEUMANN, Birgit, *Literatura, pamięć, tożsamość*, übers. von Artur PEŁKA, in: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009.
- ORŁOWSKI, Hubert, *Das Erinnern institutionalisierter Gewalt und die historische Semantik*, in: *Geschichte und Erinnerung. Zwangsausiedlung und Flucht 1939–1945–1949*, hrsg. von Maria RUTOWSKA/Zbigniew MAZUR/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2009 (IZ Policy Papers, 1 (II)).
- PLAMPER, Jan, *Die Deutschen als Opfer*, <http://www.nzz.ch/meinung/debatte/die-deutschen-als-opfer-1.18557580> (dostęp: 5.5.2016).
- REICHEL, Peter/SCHMID, Harald/STEINBACH, Peter, *Die „zweite Geschichte“ der Hitler-Diktatur*, in: *Der Nationalsozialismus – Die zweite Geschichte. Überwindung – Deutung – Erinnerung*, hrsg. von ders., München 2009.
- RODAK, Paweł, *Genealogia naszej współczesności*, in: *Przegląd Polityczny*, 64 (2004).
- SCHIMMANG, Jochen, *Grenzen Ränder Niemandsländer: 51 Geländegänge*, Hamburg 2014.
- SCHIMMANG, Jochen, *Neue Mitte. Roman*, Hamburg 2011 [E-Book].

TOMCZOK, Paweł, Opowiadanie historii Polski – całkiem inaczej, in: artPAPIER, 14 (2009), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=88&artykul=2034> (dostęp: 13.11.2015).

TULLI, Magdalena, Szum, Kraków 2014.

TULLI, Magdalena, Włoskie szpilki, Warszawa 2011.

URBAN, Simon, Plan D. Roman, Frankfurt a. M. 2011 [E-Book].

WALSER, Martin, Ein springender Brunnen, Frankfurt a. M. 1998.

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Polski „Malte“ dwukrotnie: rekonesans na przykładzie paradygmatu samotności. Przekłady Witolda Hulewicz (1927) i Piotra Wiktora Lorkowskiego (2011) a „Berner Taschenbuch“ (2012)¹

Zusammenfassung: *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge* (1910) zweimal auf Polnisch: Die Rekognoszierung zum Thema der Einsamkeit. Die Übertragungen von Witold Hulewicz (1927) und Piotr Wiktor Lorkowski (2011) in Bezug auf das *Berner Taschenbuch* (2012)

Der Beitrag thematisiert das Paradigma der Einsamkeit, *sensu largo* sowie komparatistisch betrachtet. Als berühmtes Beispiel in der Literatur des deutschsprachigen Kulturkreises dient hier Rainer Maria Rilkes Roman *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge* (1910), vor allem in der neuesten kritischen Edition, dem sogenannten *Berner Taschenbuch* (2012). Der Artikel beschäftigt sich darüber hinaus mit zwei Übertragungen von Rilkes Prosa ins Polnische, der ersten von Witold Hulewicz (1927) sowie der zweiten von Piotr Wiktor Lorkowski (2011).

Schlüsselworte: Rainer Maria Rilke, Witold Hulewicz, Piotr Wiktor Lorkowski, *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge*, *Berner Taschenbuch*

W życiu nie ma klas dla początkujących, od człowieka wymaga się zaraz najtrudniejszego.²

Dojrzałe są owoce i kwiaty, gdy spadają; zwierzęta czują siebie i znajdują się nawzajem, i są temu rade. My jednak, którzy przedsięwzięliśmy Boga, nie możemy dać rady.³

1 Vgl. RILKE, Rainer Maria, *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge*. Das Manuskript des „Berner Taschenbuchs“. Faksimile und Textgenetische Edition, hrsg. von Thomas RICHTER/Franciska KOLP, mit einem Nachwort von Irmgard M. WIRTZ, Göttingen 2012. Nazwa „Berner Taschenbuch“ pochodzi od miejsca zdeponowania rękopisu, Schweizerischer Literaturarchiv w Bernie. Odnosząc się do tej edycji, używam dalej skrótu AMLB (BT), wraz z numerem strony.

2 RILKE, Rainer Maria, *Zapiski Maltego Lauridsa Brigge*, übers. von Piotr Wiktor LORKOWSKI, Bd. 69, Sopot 2011, S. 76 (słowa *Maman*). Dalej jako ZMLB, wraz z numerem strony.

3 ZMLB, 201.

Tytuł

W oryginale „Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge“. Zapiski. Szkice. Kreski. Epifanie. Powidoki. Proza Rilkego jest imitacją diariusza, raptularza. Tak, dosłownie, tłumaczy – dopiero 101 lat po pierwszym wydaniu niemieckim – Piotr Wiktor Lorkowski. Na okładce wydanego w Bibliotece „Toposu“ w roku 2011 zielonego⁴ tomu pojawia się młodzieniec z epoki, nawet może z epoki poprzedniej, raczej z czasów Goethego niż Rilkego; to „Portret duńskiego chłopca“ Christiana Albrechta Jensena (1792–1870)⁵ z kopenhaskiej kolekcji Heinricha Hirschsprunga. Przekład Witolda Hulewicza z 1927 roku (i jego kolejne wydania) przyzwyczał nas do formuły tytułowej „Malte“, z podtytułem „Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge“.⁶ To samowolne skrócenie tytułu do imienia głównego bohatera czyni go bliższym (na okładce edycji PAVO z 1993 roku pojawia się portret chłopczyka, małego chłopca, nie młodzieńca; to obraz Egona Schielego, zatytułowany „Rainerbub“ (namalowany w 1910 roku, w roku wydania dzieła Rilkego)⁷; pozostawienie nazwiska w nieodmienionej formie, niepoddanie jej fleksyjnej normie polszczyzny – oddala jednak osobę, czyni ją cudzoziemcem.

Zapiski są epifanijne, terażniejsze, momentalne. Jak diariusz. A inaczej niż pamiętniki, sugerujące dystans. A przecież Malte, obojętnie, czy odnosi się reminiscencyjnie do swego duńskiego dzieciństwa, czy też notuje Paryż, jaki codziennie spotyka (tu warto przypomnieć koncepcję interpretacyjną, podług której Rilke miałby być sobowtórem Maltego, nie odwrotnie). Zapiski są w dużym stopniu autobiograficzne⁸, epistolarnie autobiograficzne: listy do Klary Westhoff-Rilke, listy do Lou Andreas-Salomé to materia wielu epizodów Maltego; porównywano je już – powtarzają się całe partie tekstu, sformułowania, obrazy; ponad wszelką miarę zaświadcza zaś o autobiograficzności data i miejsce pierwszego zapisu: „11 września, rue Toulieu“, paryski adres Rilkego od 1902), w obu czasoprzestrzeniach jest Malte teraz i tutaj. Raz (w Paryżu) dojmująco, raz (w Danii) powidokowo.

-
- 4 Kolor ma tu wymiar semantyczny: w zielonym zeszycie, jak wiadomo, Rilke zapisuje swoje epifanie, *ars in crudo*, materię na wiersze; zielona jest też „mała zielona książeczka“, czytana przez Maltego-chłopca i o której większy Malte reminiscencyjnie mówi: „Nie wiem, czy w ogóle przeczytałem całą tę książkę. Nie była szczególnie gruba, lecz zawierała w sobie całe mnóstwo opowieści, szczególnie po południu; wtedy zawsze znajdowała się w niej taka, której się jeszcze nie znało“ [ZMLB, 159, podkr. moje – K.K.K.].
 - 5 Malarz zmarł zatem pięć lat przed narodzinami Rilkego.
 - 6 Leszek Szaruga (Nowe Książki, (4) 2012, S. 66–67) w recenzji z nowego przekładu prozy Rilkego notował w nawiasie, niejako na marginesie rozważań: [„Zapiski“] „(ta wersja tytułu jest w oczywisty sposób wierniejsza oryginałowi niż «Pamiętniki» Hulewicza)“.
 - 7 Sam Egon Schiele (1890–1918), najodważniejszy obyczajowo malarz wiedeńskiej secesji, żył 28 lat (zmarł podczas epidemii grypy hiszpanki po pierwszej wojnie światowej), tyle, ile ma Malte, gdy spisuje swoje epifanie paryskie.
 - 8 Na ten temat vgl. BETZ, Maurice, Rilke in Paris, Innsbruck 1951, *passim*.

W niemieckim słowie „Aufzeichnungen“ – jest rdzeń „zeichnen“ (‘rysować’, ‘kreślić’). Litery jako rysunki, zapiski jako kreski. Jako synonimy rzeczownika „Aufzeichnungen“ wymienia się „Notizen“, „Einträge“, „Aufnahmen“, a nawet „Annalen“ (kroniki też przecież w hybrydycznym dziele Rilkego są: opowieść o Karolu Śmiałym i o Dymitrze Samozwańcu – wyczytane z zielonej książeczki); słowa tego używa się też w niemieckich przekładach z Dostojewskiego („Notatki z podziemia“; „Wspomnienia z domu umarłych“), Gogola („Zapiski wariata“), Turgieniewa („Zapiski myśliwego“), pojawia się również w utworach niemieckojęzycznych („Römische Aufzeichnungen“ Uwe Timma). Sam czasownik „aufzeichnen“ należy do wieloznacznych, a w jego intralingwalnych synonimach równoważą się słowa graficzne („zeichnen“, „skizzieren“, „protokollieren“, „malen“, „zerkratzen“) i dotyczące dźwięku („einspielen“ – „nagrać“).

Wszystkie te znaczenia są obecne w „Maltem“. Ożywają w licznych epizodach: gdy mały Malte rysuje samotnych rycerzy i spada mu kredka, i szukając jej, odkrywa obok swojej dłoni drugą, odkrywa niepojęte; gdy Abelone śpiewa i po jej śpiewie można się wspinać tak wysoko, że to już jest prawie niebo; gdy Malte próbuje napisać list, a właściwie napisać siebie w liście (stąd „brulion listu“); gdy Abelone spisuje kroniki szambelana Brigge i nie potrafi zapisać niektórych słów; gdy *Maman* i Malte zwijają misterne koronki, myśląc z przerażeniem o tym, że mogliby je robić.

Słowo, które wybiera Rilke jako tytułowe, to słowo intersemiotyczne, polisenualne, synestezyjne, bezbrzeżnie bogate.

Polskie tłumaczenia „Maltego“: dossier

Rilke pracował nad „Maltem“ sześć lat: rozpoczął pisanie 8 lutego 1904 roku w Rzymie, korekty w szpaltach przed pierwszym wydaniem nanosił jeszcze 7 kwietnia 1910, również w Rzymie; książka ukazała się 31 maja 1910 w lipskim wydawnictwie Insel Verlag. Do tego wydania odnoszą się w swych przekładach zarówno Witold Hulewicz, pierwszy polski tłumacz „Zapisków“, wydanych w 1927 roku, tuż po śmierci Rilkego, jak też Piotr Wiktor Lorkowski, autor drugiego przekładu, który, to podwójna ironia losu, ukazał się w roku 2011 – o rok „spóźnił się“ na stulecie pierwszego wydania oryginalnego, ale ukazał o rok „za wcześniej“, by uwzględnić „Berner Taschenbuch“ jako niezwykle ważny kontekst procesu powstawania dzieła austriackiego poety (edycja z 2012 wskazuje na różnice między tym wczesnym rękopisem a pierwszą edycją drukowaną; AMLB (BT), 228, przyp. 7).

A szkoda, gdyż – jak ustalił Manfred Engel – kiedy mówimy o „Zapiskach Maltego“, powinniśmy brać pod uwagę co najmniej cztery warstwy rękopiśmienne („mindestens vier Manuskriptschichten“): (1) pierwsze notatki, o których wiadomo „tyle co nic“; (2) „starszy [...] większy rękopis“ (wymieniony w liście do Antona Kippenberga z 20 października 1909; (3) dwa notatniki, z których do dyspozycji pozostał jedynie drugi, znany jako „Berner Taschenbuch“; (4) „Leipziger Typoskript“ – który najprawdopodobniej uległ zniszczeniu podczas II wojny światowej – jako ogniwo pośrednie pomiędzy „Berner Taschenbuch“ (BT) a

pierwszym wydaniem (Erstdruck – ED)⁹. Wiemy skądinąd, iż ostateczny tekst „Maltego” został przez Rilkego podyktowany sekretarce Kippenberga w Lipsku, w styczniu 1910 roku, z dwóch (wspomnianych tu już) notesów. Ani typoskrypt lipski, ani ostateczny tekst sprawdzany przez Rilkego na arkuszach drukarskich (można by go nazwać warstwą (5)), nie są do dziś znane, stąd wartość BT wydaje się bezcenna jako przeszło pomiędzy „starszym, większym rękopisem” a wersją, którą wszyscy znamy.¹⁰

Pierwszy polski przekład prozy Rilkego trafił na swoje czasy; wysoki modernizm miał się dobrze. Lektura zainspirowała wiele kolejnych pokoleń, wznowienia rozchodziły się natychmiast; została nazwana „pamiętnikiem nadwrażliwości”¹¹, przyniosła owoce recepcyjne w postaci takich dzieł jak powieść autobiograficzna Mieczysława Jastruna zatytułowana „Piękna choroba” (Tymon Terlecki nazwał ją „polskim Maltem”¹²) czy kilkunastogodzinna teatralna realizacja Krystiana Lupy w Teatrze Starym w Krakowie, określona przez jednego z uczestników przedstawienia „masażem metafizycznym”.¹³

Drugi przekład przeszedł bez echa. Prawie go nie dostrzeżono. Znalazłam zaledwie trzy recenzje, mimo że od wydania mijają już cztery lata. Wojciech Kudyba w „Wyspie” dostrzegł, że dla Lorkowskiego przygoda translatorska jest wciąż przygodą egzystencjalną oraz że tłumacz nie stawia barier stylistycznych przed współczesnym czytelnikiem; autor recenzji trafnie przywołuje formułę Jana Zielińskiego, nazywającego „Maltego” „zapisami epifanii”. Dodawał także sugestię, której nie rozumiem (a jeśli rozumiem, to się z nią nie zgadzam): że przekład Lorkowskiego nie rezygnuje z patyny, „jaką przyprószonej jest oryginał Rilkego” i próbuje oddać „choćby część egzotyki Rilke’ańskich regionalizmów czy archaizmów”¹⁴. (To przekład Hulewicza jest „przyprószonej patyną”, nie oryginał).

Leszek Szaruga w „Nowych Książkach” trafnie konstatował:

Lorkowski w swym przekładzie spożytkował narosłą w ostatnich dziesięcioleciach wiedzę dotyczącą tego typu prozy, co pozwala obecną wersję odebrać w kategoriach antypowieści, narracji, która w zasadzie pozbawiona jest „akcji”, ma walor po części

9 RICHTER, Thomas, Editorischer Bericht, AMLB (BT), S. 228. Vgl. RILKE, Rainer Maria, Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge. Kommentierte Ausgabe, Stuttgart 1997; vgl. auch RILKE, Briefwechsel mit Anton Kippenberg 1906 bis 1926, hg. von Ingeborg Schnack und Renate Scharffenberg, 2 Bde., Frankfurt a. M./Leipzig 1995 (tu: Bd. 1, S. 177 f.).

10 AMLB (BT), S. 230.

11 Vgl. JASTRUN, Mieczysław, Forma i sens poezji. Eseje i szkice, hrsg. von Helena ŻYTKOWICZ, Warszawa 1988, S. 104–112.

12 Vgl. TERLECKI, Tymon, Polski Malte, in: Kultura (Paryż), 5 (1962), S. 145–149.

13 Vgl. KUCZYŃSKA-KOSCHANY, Katarzyna, Rilke poetów polskich, Wrocław 2004, S. 355, przypis 29.

14 KUDYBA, Wojciech, Malte wraca, in: Wyspa, 1 (2012), S. 157–159.

eseistycznego łańcucha literackich „obrazków“, dla których najistotniejszą sprawą jest tendencja eseistyczna, rytm niespiesznej przechadzki, przy czym udało się też tłumaczowi stonować obecny w wersji Hulewicza klimat bliskiej sentymentalizmowi „uczuciowości“. Czy jednak sprostał wyzwaniu, jakim jest oddanie klimatu czasu, w którym utwór powstał?¹⁵

Pozostawiam odpowiedź na to pytanie w zawieszeniu. Na marginesie dodam, że eseizacja prozy jest procesem równoległym do oryginalnego wydania „Maltego“ – występuje u Prousta czy Manna – i nie zaczyna się chronologicznie dopiero od antypowieści. Wie o tym doskonale trzeci recenzent, gdy na temat „Zapisków Maltego“ stwierdza: „Tak, to powieść o pisaniu i o czytaniu tej powieści, napisana ponad pół wieku przed rewelacjami francuskiej Nowej Powieści z Robbe-Grilletem i Nathalie Sarraute“.¹⁶

Autorem trzeciej z odnalezionych przeze mnie recenzji, pod frapującym tytułem „Pan Lusterkorilke“, jest Bogusław Kierc. (To recenzja niebywała, właściwie zdanie sprawy z osobistej, wieloletniej fascynacji dziełami Rilkego i mądrej refleksji z tego długotrwałego obcowania wynikającej; sam Kierc o tym wie i wtrąca, jakby na usprawiedliwienie: „Moja egzaltacja wynika z najbardziej bezpośredniej radości czytania“¹⁷). Recenzent już w pierwszym zdaniu wyjaśnia, że Pan Lusterkorilke to postać z jego chłopięcej sztuki, wystawionej przed widownią domową, zatytułowanej „Gajendralila“.¹⁸ To wskazuje na specyfikę polskiej recepcji Rilkego, zasupłanie

15 SZARUGA, Leszek, Malte, in: Nowe Książki, 4 (2012), S. 66.

16 KIERC, Bogusław, Pan Lusterkorilke, in: Topos, 4 (2012), S. 103.

17 Ebd.

18 Ebd., S. 101. Tytuł sztuki oznacza „tego, którego zabawa jest słoniem. Nie on jest słoniem, ani nie udaje słonia. Jego zabawa jest słoniem“. I dodaje – snując analogię do epifanijnej prozy Rilkego (Ebd., S. 103): „Zapisywanie dokonywane przez Maltego jest tym, co opisuje (ekwiwalentyzuje)“ [podkr. – K.K.K.]. I – byśmy lepiej pojęli – przytacza opowieść o epifanii, jakiej doświadcza dziecko (epifania zawsze oznacza nagłość i pierwszość, lecz epifania dziecka – podwójnie). Powtarzam tę opowieść, gdyż należy do najbardziej niezwykłych, jakie kiedykolwiek czytałam: „Ale co ma słoń do Rilkego? Otóż dawno temu, kiedy mój pierwotny syn był jeszcze nie znającym liter chłopczykiem, dowiedział się, czym są znaki na klawiaturze maszyny do pisania, odciskające się na papierze. Wyjaśniłem mu zasadę składania ich w słowa, i że słowa mówione tak można zapisać. Niebawem znaleźliśmy się w ogrodzie zoologicznym, gdzie nad drzwiami pewnego domku umieszczony był napis złożony z wężyka, jednej kreski poziomej złączonej z przekreśloną kreską pionową, kółeczka i dwóch kresek pionowych połączonych jedną ukośną, a nad nimi była jeszcze króciuteńka kreseczka. Zaczął głośno nazywać te rysunki i wyszło mu: słoń. Spojrzał pytająco i otworzył drzwi. I stało się coś niesamowitego. Przed nim, na obszernym wybiegu stał najprawdziwszy słoń. Słowo stało się słoniem!“ Kierc dodaje: „Przeżyłem tę – tak, tak! – epifanię chyba równie głęboko jak mój mały, zachwycony syn [...]“. Ja zaś dodaję, iż ojciec Maltego nosił duński Order Słonia i wstęgą tego orderu przepasany został wezwany z balu dworskiego do chłopca, dotkniętego wysoką gorączką.

kilku ról (krytyka i twórcy, poety i publicyści, przyswajającego przekładowo i inaczej). Ten sam Bogusław Kierc w tomie „Zaskroniec“ umieszcza wiersz „Engel und Puppe“, nawiązujący tytułem i mottem do „Czwartej Elegii“ z cyklu duinejskiego.¹⁹ Teza, którą Kierc stawia, nie jest w rilkologii nowa, ale bardzo rzadka w dyskursie recenzenckim: teza, iż całe „Zapiski“ są „esencjonalnym rozwinięciem“ wiersza Rilkego „Odejscie Syna Marnotrawnego“, napisanego w Paryżu w 1906 roku. „W tym sensie – pisze Kierc – «Zapiski Maltego» są książką bluźnierczą. No bo są“.²⁰ I wyjaśnia:

rzeczona bluźnierczość nie jest tu podważaniem, lecz uwydatnianiem istnienia Rzeczy (także Boga), ustawiczną niezgodą na oczywistość, którą zwykło się utożsamiać z naocznością. Notabene ta naoczność Rilkego jest cudownym malarstwem (a ledwie to powiedziałem, natychmiast chce się dodać – rzeźbą, architekturą, muzyką). Prawie można by uznać „Zapiski ...“ za szkic scenariusza filmowego [...]. Ale „Zapiski ...“ są także śnieniem. Śnieniem na jawie i śnieniem w czytaniu. Zwłaszcza wielokrotna ich lektura. Oszałamia i wyostża widzenie. *A przygoda z transpozycją z przekładu na przekład jest przeżyciem nader osobliwym.*²¹

Reasumując. To paradoks. Mamy do czynienia z czymś, co nazwałabym antyfrazą recepcji dwóch istniejących spolszczeń „Zapisków“. Pierwszy przekład trąci dziś myszką, poetyzuje Rilkego na modłę młodopolszczyzny²²; Hulewicz nie był nowoczesny w tym stopniu co Rilke. Lorkowski próbuje oddać dziełu Rilkego poniewczasie stylistyczną sprawiedliwość, nadąża za nim auratycznie i idiomatycznie, spolszcza uważnie, bez skrótów i amplifikacji; cóż, kiedy chyba już – ponowocześnie – wyrosliśmy z nowoczesności? To naprawdę paradoks, większy niż się wydaje: elitarny adresat okazał się dziwnie masowy (pierwsze tłumaczenie), a szeroki adres czytelnicy, proponowany przez drugiego tłumacza, trafia nieledwie w pułkę.

19 KIERC, Bogusław, Engel und Puppe, in: Zaskroniec, Legnica 2003, S. 60–61.

20 KIERC, Pan Lusterkõrilke, S. 102.

21 Ebd., S. 103 [podkr. – K.K.K.].

22 Vgl. SZARUGA, Malte, S. 66.

Paradygmat samotności:²³ od Rolanda do Maltego

Roland idzie. Idzie przez pola, sam, samiutki.²⁴

Proszę nie zapominać, że samotność jest moim przeznaczeniem, że nie wolno mi nikogo pragnąć, że cała moja siła ma swe źródło właśnie w owym odosobnieniu. [...] Błagam tych, którzy mnie kochają, by pokochali moją samotność.²⁵

Sytuacja lektury porównawczej dwu polskich przekładów „Maltego“, dzieła, które najpierw nazywano pierwszą powieścią XX wieku (od razu zapowiadającą i wyprzedzającą o pół wieku antypowieść francuską²⁶), a jednocześnie obdarzano je mianem literackiego pierwowzoru egzystencjalizmu filozoficznego²⁷ (przypomnę: „Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge“ powstają w pierwszej dekadzie XX wieku, w Paryżu, Rilke publikuje tę poetycką prozę w roku 1910; „Sein und Zeit“ Martina Heideggera to dopiero rok 1927), sytuacja ciekawie skomplikowana niedawną publikacją niemieckiego wydania krytycznego z rękopisami „Maltego“, skłania do postawienia pytania o zasadniczy temat tego, jedynego w swoim rodzaju, utworu.

-
- 23 Myślenie o paradygmacie samotności w literaturze i kulturze europejskiej zawdzięczam prof. Dariuszowi Cezaremu Maleszyńskiemu, a zwłaszcza jego (wówczas doktora) zajęciom z literatury dawnej na pierwszym roku moich studiów polonistycznych (rok akademicki: 1989/1990); cały I semestr poświęciliśmy wówczas rozmowom na temat arcydzieł francuskiego średniowiecza, zwłaszcza starofrancuskiej epepei rycerskiej.
- 24 Cytat za wydaniem: *Pieśń o Rolandzie*, übers. von Tadeusz ŻELEŃSKI (Boy), bearb. von Anna DRZEWICKA, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Oddział w Krakowie 1991, S. 91, introdukcja laissy 162 (dalsze przytoczenia zapisują jako POR, wraz z numerem strony i laissy). Zachowuję pierwotną formułę Boya, którą autorka opracowania zmieniła na „Roland idzie. Idzie przez pola, sam jeden“ i opatrzyła przypisem (przyp. 193 na S. 91) z wyjaśnieniem: („poprawkę wg tekstu francuskiego wprowadzono tu wyjątkowo ze względu na efekt stylistyczny, bardzo odbiegający od tonacji oryginału“). Moją decyzję, by pozostawić wersję Boya bez zmian, motywuję tym, iż można ją potraktować jako napisaną... po „Maltem“ Rilkego. Przekład Boya został opublikowany w 1932 r., pierwsze polskie wydanie „Maltego“ ukazało się w 1927. Boy to tłumacz czasów pierwszo- i po-pierwszowojennych, czasów kryzysu kultury, ale też paradygmatu wysokiego modernizmu. W formule „idzie sam, samiutki“ jest rodzaj tragicznego poruszenia czytelnika-tłumacza, czułości wobec rycerza, który stracił najbliższego druha, Oliwiera, który stracił swego rącego rumaka („Hrabia Roland został na miejscu, spieszony“). To wielka, esencjalna samotność.
- 25 Zit. nach: SZARUGA, *Malte*, S. 67. Cytat z listu Rilkego do Mimi Romanelli.
- 26 Vgl. SZARUGA, *Malte*, S. 66.
- 27 Na temat egzystencjalizmu vgl. WELLEK, René, *Główne prądy krytyki XX wieku*, übers. von Ignacy SIERADZKI, in: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, wybrał i przedmową poprzedził Henryk MARKIEWICZ, Warszawa 1979, S. 575.

Malte idzie. Idzie przez miasto sam, samiutki.

Jest sam zawsze. I wszędzie. Najbardziej w Paryżu (bo „wielkie miasta są nieprawdziwe“ – jak powie Rilke gdzie indziej – „Die grossen Städte sind nicht wahr“) Taki jest Paryż. Składa się z mniejszych miejsc nieprawdziwych: szpitala dla położnic, noclegowni, umieralni. Powidokowym i pogłosowym antidotum na Paryż są reminiscencje Danii: dom, zamczysko.

Jednak Malte jest także sam w tyleż kojących, co jeszcze bardziej przygnębiających w paryskiej sytuacji reminiscencjach swego duńskiego dzieciństwa.²⁸ Sytuacja samotności młodzieńca jest historyczna (wynika też z lektur, jak choćby z uwielbianego przez Rilkego „Nielsa Lyhne’a“ Jensa Petera Jakobsena, wydanego po raz pierwszy w 1880 roku²⁹). To przed-pierwszowojenny kryzys kultury europejskiej – Rilke powróci do niego po Wielkiej Wojnie, w swojej „Ziemi jałowej“, czyli w „Elegiach duńskich“ z 1922 roku, Heidegger zinterpretuje go, przywołując słynną frazę Friedricha Hölderlina „Wozu Dichter in dürrtiger Zeit?“ Potem podobnie pięknie napiszą o samotności już tylko w latach trzydziestych Max Blecher w „Zabliźnionych sercach“, i Bruno Schulz; a zupełnie niedawno i dla mnie nieoczekiwanie, Julian Barnes w „Wymiarach życia“.

Podobnie historyczna była samotność Rolanda, mianowanego dowódcą straży tylnej frankońskiego wojska. Samotność oznaczająca utożsamienie swego postępowania z zadaniami ariergardy. Dziś nazwalibyśmy je odwagą osobistą („Roland jest mężny, a Oliwier roztropny; obaj mężowie wspaniałego serca“, POR, 51, *laisse* 87). I tu – pomiędzy odwagą (jako decyzją egzystencjalną) a śmiercią – rysuje się drugi wymiar samotności Rolanda: paradygmatyczny. Wąwóz Roncevaux to wielka przestrzenna metafora, paradygmat samotności osoby w kulturze śródziemnomorskiej. Waga śmierci jako daru tę wcześniej wybraną samotność uzasadnia, nadaje jej – *post factum* – sens, metafizyczną sankcję.

28 RILKE, Zapiski Maltego Lauridsa Brigge, S. 26–27: „Całe prawie dni spędzałem w parku i na zewnątrz, w bukowych lasach albo na pustkowiach; na szczęście w Urnekloster były psy, które mi towarzyszyły [...]. Nie rozmawiałem prawie z nikim; bo samotność była moją radością; niekiedy krótko porozmawiałem z psami: rozumiałem się z nimi doskonale“. Dalsze przytoczenia z tego wydania odnotowuję jako ZMLB, wraz z numerem strony. W przekładzie Hulewicza brzmiało to o wiele bardziej młodopolsko: „Ja spędzałem całe dni w parku i daleko w lasach bukowych albo na wrzosowiskach. A były na szczęście w Urne psy, które mi towarzyszyły [...]. Nie rozmawiałem prawie z nikim, bo samotność radowała mnie szczerze. Z psami tylko trochę gadałem od czasu do czasu; rozumieliśmy się wyśmienicie“. Zit. nach: RILKE, Rainer Maria, Malte. Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge, übers. von Witold HULEWICZ, Warszawa 1993, S. 23. Dalsze przytoczenia z tej edycji oznaczam skrótem M (H), wraz z numerem strony.

29 „Nielsa Lyhne’a“ tłumaczyła na polski Maria Dąbrowska w 1925 r.; jej przekład słynnego duńskiego dzieła zbiegł się więc w czasie z Olwidowym spolszczeniem „Maltego“ (1927), mimo że pomiędzy oryginałami dzieł Jakobsena (1847–1885) i Rilkego różnica wynosi 30 lat, całe pokolenie. Nieprzypadkowo jednak Malte jest Duńczykiem: z zacytowania.

Paradygmatyczna jest też samotność Maltego, nie tylko historyczna. Jest to jednak samotność, która nie odnajduje sensu. Samotność, którą nazwałabym hamartyczną (od gr. *hamartia* – ,wina niezawiniona¹). Tu rysują się kontury tego, co potem, nieco pochopnie i niezbyt konkretnie, nazwano egzystencjalizmem: ani życie, graniczne i samotne, nie pozwala uzyskać poczucia sensu, ani śmierć (seryjna, masowa, przypadkowa). Malte jako postać pojawia się na granicy zaniku wielkiego, personalnego umierania (paradygmat Rolanda); śmierć pana na Ulsgaard, jego dziada, i umierania nagłego, niemożliwego do przewidzenia, konania zdepersonalizowanego. Malte jeszcze pamięta, jak się umiera wielką śmiercią, jeszcze to widział, jeszcze był takiego umierania świadkiem; już jednak nie wie, jak i kiedy sam umrze. Decyzja o takim, a nie innym, życiu i wybór śmierci, świadome spotkanie ze śmiercią przestają dotyczyć człowieka w krytycznym punkcie/momentcie dziejów kultury europejskiej.

Składają się „Zapiski Maltego“ z permanentnego zapisywania personalnych samotności. Osoby są w tej przejmującej prozie osobne. Osobny jest Malte, który próbuje o tym nagryzmolić w liście:

Czy uważasz za przypadek, że Flaubert napisał swego „Saint-Juliena-l’Hospitaliera“? Zdaje mi się, że to właśnie decydowało: czy ktoś zdoła się położyć z trędotawym, ogrzewając go serdecznie ciepłem miłosnych nocy, i że nie może się to skończyć inaczej, jak dobrze.

Nie myśl tylko, że cierpię tu rozczarowania, przeciwnie. Dziwi mnie niekiedy, jak ochoczo porzucam Oczekiwane dla Rzeczywistego, nawet wtedy, gdy jest złe. Mój Boże, gdyby coś z tego dało się podzielić. Ale czy wtedy byłoby to, czy wtedy byłoby? Nie, bo to jest tylko za cenę bycia samotnym. [ZMLB, 63]

Samotność dzieci w świecie dorosłych, ich zupełna – poza sferą zabawy – bezradność, wrzucenie w edukacyjną machinę i pułapki *Kinderstuby* (Rilke był, przypominę, uważnym czytelnikiem „Stulecia dziecka“ Ellen Key, wydanego w 1901 roku):

W gruncie rzeczy jednak wszystko to było bardzo proste i jeśli się już tego doskonale wyuczyliliśmy, wtedy działo się jakby samo z siebie. Bo też wszystko mieściło się w tych umownych granicach: długie, jednostajne godziny lekcji, kiedy na dworzec lato; przechadzki, o których trzeba było opowiadać po francusku; goście, do których nas wołano, i którzy znajdowali nas zabawnymi, wtedy, gdy akurat byliśmy smutni, i których bawiliśmy niczym zasmucona twarz pewnych ptaków, które nie mają innej. I oczywiście urodziny, na które dostawaliśmy zaproszone dzieci: prawie nieznanne, zakłopotane, które i nas wprawiały w zakłopotanie; albo bezczelne, które drapały nam twarz lub psuły to, co nam właśnie podarowano, i które odjeżdżały nagle, gdy wszystko już stosami leżało na podłodze, siłą powyciągane z pudeł i szuflad. Ale gdy bawiliśmy się sami, jak zawsze, mogło się przecież zdarzyć, że niepostrzeżenie wychodziło się poza ten uzgodniony, w całości niewinny świat, i trafiało się w okoliczności całkiem odmiennie i zupełnie nieprzewidywalne. [ZMLB, 86]

Samotna jest *Maman* (jej imię własne, jej brak imienia, pisane jest zawsze wielką literą i kursywą, jakby sama osoba pochylała się wobec własnego doświadczenia samotności), nieszczęśliwa w małżeństwie (ojciec Maltego antycypuje postać ojca z cyklu Prousta, a Ableone mówi o niej: „Była najodważniejsza i niestrudzona, a potem nagle wyszła za mąż“, ZMLB, 108), osierocona przez siostrę, która spłonęła żywcem, gdy próbowała przy świeczniku upiąć sobie kwiaty we włosach, tęskniąca za zmarłą córką Zosią, a mająca synka Maltego:

Ach, Malte, tak przemijamy, a mnie się zdaje, że wszyscy, rozproszeni i zajęci, naprawdę nie przywiązujemy uwagi do tego, jak przemijamy, jak odchodzimy. Jak gdyby spadała gwiazda, a nikt jej nie widział i nikt nie pomyślał życzenia. Nie zapominaj nigdy, Malte, chcieć czegoś dla siebie. Życzenia, nie należy z nich rezygnować. Myślę, że tak naprawdę nie ma spełnienia, ale są życzenia, które wystarczają na długo, na całe życie, tak, że zupełnie nie można oczekiwać spełnienia. [ZMLB, 74]

Samotność Abelone, młodszej siostry *Maman*, jest szczególnie piękna, bo konsekwentna (na pytanie Maltego, dlaczego nigdy nie wyszła za mąż, odpowiada: „nikogo nie było“; ZMLB, 108), a później dla Maltego nieoczekiwanie inicjacyjnie miłosna. (Tak, tak – rację ma Bogusław Kierc – Malte jest bluźnierczy, narusza najbardziej obwarowane kulturowe tabu). A przecież Rilke opowiada tak, że go nie narusza; po prostu, po listach miłosnych następuje, jak tęcza po deszczu, miłosne spotkanie (tak jakby przypadek, czy jakby wołał to nazwać Rilke, los, miał swoje prawidła):

Bo wreszcie przyszły wakacje, które wpierrw wcale nie chciały nadejść, i zdarzyło się tak – jak gdybyśmy się umówili – że znów spotkaliśmy się nie przy innych. Zupełnie nic nie zostało między nami umówione, ale kiedy powóz skręcił do parku, nie zdołałem się pohamować, wysiadłem, może dlatego tylko, że nie chciałem zajeżdżać jak lada jaki przybysz. Była już pełnia lata. Wbiegłem w jedną ze ścieżek, w stronę złotokapu. A tam była Abelone. Piękna, piękna Abelone.

[tu Malte przestaje mówić o Abelone w trzeciej osobie, „ona“; odwraca Rimbaudowski „Je est un autre“ i neguje zawczasu Eliotowski korelat obiektywny; przejście na ty bywa miłosne albo miłość jest integralnym doświadczeniem ty; że dzieje się to w tym miejscu narracji, uważam za doskonale nie tylko literacko – przyp. K.K.K.]

Nigdy nie zapomnę, jakie to było, gdy na mnie spojrziałaś. Jak niosłaś swoje spojrzenie, jak gdyby coś nie przymocowanego, trzymanego na uniesionej, odchylonej twarzy.

Ach, czyż zupełnie nie zmienił się klimat? Czyż nie łagodniej zrobiło się wokoło Ulsgard od całego naszego ciepła? Czy pojedyncze róże w parku nie kwitną teraz dłużej, aż do grudnia? Nie chcę niczego opowiadać, o tobie, Abelone. *Nie dlatego, że zwodziliśmy się nawzajem*, bo ty, także wówczas, kochałaś Jednego, o którym nigdy nie zapomniałaś, Miłującą, ja zaś kochałem wszystkie kobiety; *lecz dlatego, że wraz z mówieniem tylko krzywdą się staje*. [ZMLB, 108–109; podkr. – K.K.K.]

Abelone i jej historia rozpoczyna opowieść o wielkich Miłujących. Staje się prototypem miłości bezgranicznej, samotnej i kobiecej. (Właściwie w prozie poetyckiej Rilkego, oprócz samego Maltego, tytułowego bohatera-narratora, ważne są postaci

wyłącznie kobiece. A nawet sam Malte był kiedyś dziewczynką, Zosią, przez chwilę). Oto inne Samotne Miłujące, Heloiza, Gaspara Stampa, Marianna Alcoforado, Bettina von Arnim, Luize Labbé, Marceline Desbordes:

Bierze się to, jak sądzę, z tego, że są zmęczone. Przez wieki dawały z siebie całą miłość; zawsze odgrywały pełny jej dialog, obie części. Bo mężczyzna po nich powtarzał, do tego źle. Utrudniał im uczenie się rozproszeniem, swym niedbalstwem, zazdrością, która także była rodzajem niedbalstwa. One zaś, mimo to, wytrwały dniami i nocą, wierząc miłością i niedolą. A pod naporem nieskończonych cierpień, wyrastały z nich potężne Miłujące, które, przyzywając mężczyznę, przewyciężyły go; które go przerosły [...]. Stare, twarde kobiety z pestką znamienitości w sobie, którą skrywały. Niekształtne, coraz grubsze żony, otyle z wyczerpania, upodobnione do swych mężów, a przecież zupełnie inne niż oni, wewnątrz, tam, gdzie pracowała ich miłość, w ciemności. Rodzące, które nigdy nie chciały rodzić, a gdy wreszcie umierały, przy ósmym porodzie, miały gesty i lekkość dziewcząt, które cieszą się na miłość. [ZMLB, 114–115]

Samotność, największa może, umierających: w szpitalach, w izbach porodowych, na ławkach w parku, w tramwaju w Neapolu. Samotność człowieka, który patrzy, jak umiera jego pies; samotność psa, umierającego i patrzącego na swojego człowieka (który okazał się bezradny wobec śmierci):

Był bardzo chory. Klęczałem przy nim już cały dzień, gdy nagle zaszczeakał, nierówno, krótko, jak zwykł to robić, ilekroć do pokoju wchodził jakiś obcy. Takie szczekanie było niejako znakiem umówionym pomiędzy nami na ten wypadek, a ja mimowolnie spojrziałem ku drzwiom. Ale to było już w nim. Zaniepokojony szukałem jego spojrzenia, on także szukał mojego; lecz nie po to, by się pożegnać. Patrzył na mnie surowo, zdziwiony. Zarzucił mi, że tu to wpuściłem. Był przekonany, że mogłem temu przeszkodzić. Teraz okazało się, że zawsze mnie przeceniał. Nie było już czasu mu tego wyjaśniać. Spoglądał na mnie zdziwiony i samotny, aż do końca. [ZMLB, 139–140]

Samotność wiąże się z indywidualnym poczuciem czasu. Malte zbliża się do 30 roku życia (Rilke piszący jest mniej więcej w tym samym wieku: w momencie wydania dzieła ma niespełna 35 lat, gdy zaczyna pisać, ma około 30). Chrystus, Dante, Rimbaud. W połowie życia, u kresu życia. (Rainer odrodzi się, gdy uwolni się od Maltego). Metryka przełomu. Jest formalnie początek XX wieku, rok 1904; faktycznie kończy się jeszcze najdłuższe stulecie Europejczyków, wiek XIX, o którym Jules Michelet powiedział, że rozpoczęło się euforią (1789), a skończy tragedią (1914). Kryzys wieku średniego, ten indywidualny, nakłada się na wielki kryzys Europy, na zapaść tej kultury. Europa, jak trzeźwo zapowie Bismarck, za chwilę popełni samobójstwo ze strachu przed śmiercią.

Samotność jest też jednak, może ona przede wszystkim, osią konstrukcyjną tej powieści, złożonej z wielu opowieści, jest – jak to pięknie określił jeden z najbardziej uważnych czytelników – jej *basso continuo*. Zacytuj ten znakomity wywód na koniec:

Kontrapunkt między teraźniejszym kryzysem egzystencjalnym a wspomnieniami z dzieciństwa rozwija się stopniowo w oparciu o dwa zasadnicze tematy. *Pierwszy z nich to śmierć* – zauważmy: agonia i zejście – w Mieście przybierające kształt śmierci „seryjnej“, bezosobowej i „przemysłowej“, w przeciwieństwie do długiej i jakby pełnej przepychu śmierci „osobowej“, jakiej zaznał szambelan Brigge w swoim skandynawskim zamku i którą jego wnuk przypomina sobie w Paryżu. *Po tym pierwszym dźwięku symfonii coś jak basso continuo zdradza swoje imię: samotność*. Umożliwia ona przejście do drugiego wielkiego tematu powieści, czyli do miłości. Nie żeby miłość była przeciwieństwem samotności! Tak w oczach Malte-Lauridsa, jak i pod piórem Rilkego w jego niezliczonych listach miłość prawdziwa, miłość wielkich Miłujących [...] jest porywem zupełnie bezinteresownym i oczyszczonym z chęci posiadania: paradoksalna mistyka całkowitej samotności.³⁰

Rzeczywiście, „spokojnie nietypowa i bezwstydnie nowatorska“ to powieść, napisana przed powieściami Franza Kafki, przed „Czarodziejską Górą“ Tomasza Manna, przed cyklem Marcela Prousta. Jak mówi mój ulubiony Czytelnik, „będąc pierwszą z nowoczesnych powieści, jest zarazem jedną z najpiękniejszych“.³¹

Bibliografia

- RILKE, Briefwechsel mit Anton Kippenberg 1906 bis 1926, hrsg. von Ingeborg SCHNACK/Renate SCHARFFENBERG, 2 Bde., Frankfurt a. M./Leipzig 1995.
- RILKE, Rainer Maria, Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge. Das Manuskript des „Berner Taschenbuchs“. Faksimile und Textgenetische Edition, hrsg. von Thomas RICHTER/Franciska KOLP, mit einem Nachwort von Irmgard M. WIRTZ, Göttingen 2012.
- RILKE, Rainer Maria, Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge. Kommentierte Ausgabe, Stuttgart 1997.
- RILKE, Rainer Maria, Malte. Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge, übers. von Witold HULEWICZ, Warszawa 1993.
- RILKE, Rainer Maria, Zapiski Maltego Lauridsa Brigge, übers. von Piotr Wiktor LORKOWSKI, Bd. 69, Sopot 2011.
- BETZ, Maurice, Rilke in Paris, Innsbruck 1951.
- JASTRUN, Mieczysław, Forma i sens poezji. Eseje i szkice, hrsg. von Helena ŻYTKOWICZ, Warszawa 1988.
- KIERC, Bogusław, Engel und Puppe, in: Zaskroniec, Legnica 2003.
- KIERC, Bogusław, Pan Lusterkorilke, in: Topos, 4 (2012).

30 LOTHOLARY, Bernard, „Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge“ – pierwsza powieść naszego wieku, übers. von Renata LIS, in: Ogród, 1–4 (1993), S. 292–293 [podkr. – B.L.].
31 Ebd., S. 293.

- KUCZYŃSKA-KOSCHANY, Katarzyna, *Rilke poetów polskich*, Wrocław 2004.
- KUDYBA, Wojciech, *Malte wraca*, in: *Wyspa*, 1 (2012).
- LOTHOLARY, Bernard, „Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge“ – pierwsza powieść naszego wieku, übers. von Renata LIS, in: *Ogród*, 1–4 (1993).
- Pieśń o Rolandzie, übers. von Tadeusz ŻELEŃSKI (Boy), bearb. von Anna DRZEWIĆKA, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Oddział w Krakowie 1991.
- SZARUGA, Leszek, *Malte*, in: *Nowe Książki*, 4 (2012).
- TERLECKI, Tymon, *Polski Malte*, in: *Kultura (Paryż)*, 5 (1962).
- WELLEK, René, *Główne prądy krytyki XX wieku*, übers. von Ignacy SIERADZKI, in: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, wybrał i przedmową poprzedził Henryk MARKIEWICZ, Warszawa 1979.

Michael Düring

(Uniwersytet Christiana Albrechta w Kilonii)

Sanatorium jak(o) piekło i lekarz jak(o) diabeł. „Pijak“ Hansa Fallady i „Pod mocnym aniołem“ Jerzego Pilcha

Zusammenfassung: Das Sanatorium als Hölle: Hans Falladas *Der Trinker* und Jerzy Pilchs *Pod mocnym aniołem*

Die beiden im vorliegenden Beitrag verglichenen Romane thematisieren das Schicksal zweier Trinker aus autodiegetischer Perspektive. „Herr Sommer“ und „Pan J.“ sind, zumindest auf den ersten Blick, zwei scheiternde Menschen, die auf ihren Wegen durch die Höllen der Sanatorien mit Menschen konfrontiert werden, die sie oft genug als Feinde wahrnehmen. Im Fokus des Beitrags steht daher die Auseinandersetzung der beiden Protagonisten mit dem medizinischen Personal der in den Romanen beschriebenen Sanatorien – und vielleicht sagt uns diese Auseinandersetzung ja auch etwas über Polen und Deutsche ...

Schlüsselworte: Hans Fallada, Jerzy Pilch, *Der Trinker*, *Pijak*, *Pod mocnym aniołem*

Ach, panie doktorze, ja wiem, przecież
ja doskonałe wiem, że nie można,
zwłaszcza w moim wypadku nie można,
pijąc, żyć długo i szczęśliwie.
Ale jak można żyć długo i szczęśliwie bez picia?
J. Pilch, „Pod mocnym aniołem“

Der Alkoholiker gleicht dem Mystiker,
der seine Geisteskräfte missbraucht hat.
M. Lowry, „Under the Volcano“
Bier und Schnaps – die Getränke der Völker,
denen Nebel und Regen vertraut sind.
H. Heine

Wstęp

Kiedy w roku akademickim 2003/04 przygotowywałem w Wiedniu cykl wykładów dotyczących literatury polskiego romantyzmu, wypożyczyłem z biblioteki tamtejszego Instytutu Sławistyki jeden z tomów zawierających dzieła Aleksandra Fredry. Wśród nich znalazłem „Pana Jowialskiego“, jeden z najbardziej charakterystycznych dramatów tego polskiego pisarza i poety XIX-ego wieku.¹ Kiedy tylko wziąłem do

1 URSEL, Marian, *Fredrowskie teatralizacje. Studia i szkice*, Wrocław 1994, S. 98–110.

ręki książkę, ta – jakby sama z siebie – niespodziewanie otworzyła się na stronie, na której podkreślone było jedno zdanie. Podczas gdy rozmyślałem nad tym, kto też mógł być tym entuzjastycznym czytelnikiem – słowa podkreślono czerwoną kredką (!) – rzucił mi się w oczy ich sens. Zdanie brzmi: „Kto pije, długo żyje“ (akt drugi). Wyróżnia się ono nie tylko zwięzłością i trafnością, które można odnaleźć w twórczości chyba najslynniejszego polskiego aforysty XX-ego wieku, Stanisława Jerzego Leca, ale i niesie za sobą pewien stereotyp – stereotyp nadużywania alkoholu – wiązany często przez mieszkańców Europy Zachodniej ze Słowianami, do których należał także Fredro.²

W toku dalszych rozważań natychmiast przyszyły mi na myśl teksty, nad którymi warto się zastanowić, i to w stanie trzeźwości umysłu, a więc spowiedź alkoholika Jurusia z powieści Jerzego Pilcha „Pod mocnym aniołem“ (2000)³ oraz opis losu pana Erwina Sommera z powieści Hansa Fallady „Pijak“ (1947)⁴. Oba teksty nadają się do porównania, ponieważ w każdym z nich w centrum zainteresowania znajdują się zakłady zamknięte/szpitala/sanatoria, w których panują te same prawidłowości – w aspekcie medycznym w powieści Pilcha i prawnopsychoanalitycznym w powieści Fallady. Do tych prawidłowości należy odnieść – oprócz izolacji i związanej z nią separacji od świata zewnętrznego – określone grupy osób. W wymienionych tekstach tak samo ważną rolę odgrywają zarówno pacjenci, jak i pielęgniarki czy pielęgniarze oraz odpowiedzialni za terapię lekarze. Można by jednak postawić tutaj zarzut, że taka grupa osób właściwie odgrywa rolę we wszystkich powieściach, w centrum zainteresowania których stoi sanatorium. Trudno z tym się nie zgodzić, jeżeli jako tekst modelowy weźmiemy pod uwagę na przykład powieść Thomasa Manna „Czarodziejska góra“. Choć tutaj jednak da się zauważyć różnicę, ponieważ – inaczej niż Juruś i Erwin Sommer – Hans Castorp nie jest pijakiem.

Pomysł porównania „Pod mocnym aniołem“ z „Pijakiem“ podsuwa sam Pilch, naprowadzając nas na trop poprzez cytowanie różnych tekstów o alkoholikach, w tym także z powieści Fallady. Czyni to w rozdziale trzynastym swojej powieści, która – notabene – zawiera 25 rozdziałów (a więc pozycja centralna rozdziału trzynastego nie jest przypadkiem).

Pokrzepiwszy się tęgo, bardzo tęgo, począłem składać wszystkie swoje manatki na dachu szopy, do którego mogłem sięgnąć ręką, najpierw teczkę, później jedną butelkę po drugiej: saską żytniówkę, potem cztery nie napoczęte i jedną napoczętą butelkę śliwownicy szwarcwaldzkiej, wszystko starannie jedno obok drugiego na krawędzi dachu.⁵

2 Vgl. CHRISTIAN, David, „Living Water“. Vodka and Russian Society on the Eve of Emancipation, Oxford 1990; MARGOLINA, Sonja, Wodka. Trinken und Macht in Russland, Berlin 2004, S. 15–46.

3 PILCH, Jerzy, Pod mocnym aniołem, Kraków 2000.

4 FALLADA, Hans, Pijak, übers. von Bogdan BARAN, Warszawa 2012.

5 PILCH, Pod mocnym aniołem, S. 93–94.

Można zauważyć, że ten bezpośredni cytat z powieści Fallady⁶ wygląda jak zdanie z powieści Pilcha, czyli estetyka pisania autora „Pijaka” mogłaby posłużyć Pilchowi za przykład. Oprócz paraleli estetycznej dostrzegalne jest jeszcze jedno podobieństwo: w obu powieściach mężczyźni narratorzy mówią z perspektywy autodiegetycznej, a więc stoją w centrum wydarzeń i opowiadają o nich.⁷ Wobec tego mamy do czynienia z dającym się porównać spojrzeniem na świat sanatorium, na przykład z perspektywy pacjentów, pielęgniarek czy pielęgniarzy oraz lekarzy. W tym kontekście i w nawiązaniu do tytułu mojego artykułu chciałbym stwierdzić, dlaczego właśnie ci ostatni odgrywają w piekle sanatoriów diabelskie role.

„Pijak” Hansa Fallady

Nie musimy tutaj streszczać losu Erwina Sommera z powieści Fallady, ważny jest tylko jeden fakt: skłonność Sommera do alkoholu doprowadza go do brutalności wobec żony. Trafia on do więzienia, a następnie do zamkniętego zakładu⁸, w którym leczy się psychicznie chorych przestępców. Na początku, po przybyciu do zakładu, Sommer jest przytłoczony nową sytuacją, ale z czasem godzi się z rzeczywistością i nawiązuje stosunki z innymi pacjentami oraz pielęgniarkami, pielęgniarzami i lekarzami.

Jak już wspomniano, bohater Fallady – Erwin Sommer – z własnej perspektywy opisuje całe mnóstwo pacjentów cierpiących na różne choroby psychiczne, takie jak epilepsja albo schizofrenia, o których nie musimy tutaj mówić szczegółowo. Jednoznacznie widać, że Sommer kojarzy współpacjentów z piekłem: „Piekło, myślę. Znalazłem się w piekle. Jak ja mam tu żyć?”⁹ A w piekle buszują diabły: „Ten Lexer [tak nazywa się współpacjent – M.D.], czy jak się tam nazywa, to prawdziwy diabeł!”¹⁰. Piekło to z jednej strony pełny kubeł z ekskrementami w celi: „I nikt nie używał papieru – nie zawracali sobie głowy czymś takim. O, tej nocy naprawdę poznałem niezły kawałek piekła!”¹¹ – a z drugiej strony, przekupny seks wśród mężczyzn,

6 Vgl. FALLADA, Pijak, S. 105 (choć w tutaj cytowanym wydaniu ten fragment brzmi trochę inaczej: „Wzmocniwszy się szczerze, bardzo szczerze, zacząłem układać swój dobytek na dachu szopy, do którego mogłem łatwo sięgnąć rękami. Najpierw teczkę, potem jedną butelkę po drugiej: butelkę saksońskiej wódki, cztery nienapoczęte i jedną napoczętą szwarcwaldzkiej śliwowicy. Wszystkie w najlepszym porządku obok siebie na skraju dachu”).

7 W ogóle ta perspektywa jest cechą charakterystyczną prozy o pijakach; Malcolm Lowry, Charles Bukowski, Wenedikt Jerofiejew albo inni pisarze często opowiadają z perspektywy narratora autodiegetycznego; vgl. WALLHÄUSSER, Karl Heinz, Vorwort, in: Säufzer. Geschichten über den Alkohol, Hofheim 1987, S. 11–12.

8 Vgl. FALLADA, Pijak, S. 165–71/niem. 166–72.

9 Ebd., S. 177/niem. 178.

10 Ebd.

11 Vgl. ebd., S. 179/niem. 180.

którzy poruszają się jak w „martwym domu”¹² albo jak w piekle, w którym niczego nie brakuje, jak informuje Sommer.¹³

Sommer bardzo szczegółowo opisuje rozmowy z radcą medycznym, doktorem Stiebingiem, który przez autodiegetycznego narratora jest postrzegany niezwykle ambiwalentnie. Z początku, podczas pierwszego wywiadu lekarskiego¹⁴, Sommer jeszcze wskazuje na uprzejmość lekarza: „[...] powiedział radca medyczny z uśmiechem”¹⁵, „[...] powiedział dr Stiebing przyjaźnie”¹⁶, „[...] całkiem przyjaźnie powiedział”¹⁷. Potem jednak zaczyna odnosić inne wrażenie: „Zauważyłem w każdym razie, że już ta wstępna rozmowa, podczas której nie było przecież jeszcze mowy o mojej sprawie, zastawiała różne pułapki i zasadzki”¹⁸. Za cytowaną wypowiedzią ukrywa się nieufność człowieka skazanego na kłeskę, który nie chce zaakceptować, że jest w dobrych rękach lekarza, ale – wręcz przeciwnie – myśli, że ten jest częścią piekła, w które Sommer – jego zdaniem – popadł. Ten z góry powzięty, subiektywny pogląd Sommer przenosi na doktora Stiebinga, któremu zarzuca: „Przyszedł on tu z pewną gotową opinią o mnie, opinią niezgodną z faktami”¹⁹. Ale jakie są fakty, kto może je interpretować? We własnym mniemaniu Sommer nie jest chory, podczas gdy według doktora Stiebinga musi poddać się terapii. Stykają się więc tu dwa, skrajnie różne, światopoglądy, których nie sposób pogodzić. Ale jeśli by powrócić do wybranego przez Sommera określenia „piekło”, odnoszącego się do oddziału psychiatrycznego, to doktor Stiebing wyraźnie odgrywa w nim rolę diabła. I choć Sommer, jak się zdaje, przyzwyczajają się do tego piekła: „Miałem poczucie, jakbym nigdy jeszcze nie korzystał tak z życia i się nim nie radował jak tam w tej ciepłej celi”²⁰ – to jednak rozmowy z doktorem Stiebingiem są dla niego źródłem niepokoju: „Nie widziałem w nim pomocnego lekarza, lecz zawsze pomocnika prokuratora”²¹. Stiebing na końcu staje się w oczach Sommera wręcz wrogiem, który „wszelkimi sposobami starał się mnie przechytrzyć [...]”²². Tylko ostatnia rozmowa, którą doktor Stiebing przeprowadza z Sommerem, otwiera przed pacjentem perspektywę życia w wolności, choć lekarz jest sceptyczny wobec uzależnienia Sommera od alkoholu:

– Ach, Sommer – powiedział pośepnie – lepiej niech pan mi nic nie obiecuje! Wie pan, jakich ja tu muszę wysłuchiwać obietnic, kiedy ludzie chcą się stąd wydostać?! I kwartał

12 Vgl. Fallada, Pijak, S. 212; 233/niem. 218; 239.

13 Vgl. ebd.

14 Vgl. ebd., S. 231–236/niem. 231–237.

15 Ebd., S. 231/niem. 231.

16 Ebd., 233/niem. 233.

17 Ebd., S. 234/niem. 234

18 Ebd.

19 Ebd., S. 238/niem. 238.

20 Ebd., S. 260/niem. 260.

21 Ebd., S. 261/niem. 260.

22 Ebd., S. 262/niem. 262.

na wolności, cztery tygodnie na wolności, a już obietnice idą w zapomnienie i jeden znów kradnie, a drugi pije. Nie, nic nie dają za obietnice, zbyt często się zawiodłem.²³

Wszyscy wiemy, że przepowiednia ta sprawdza się – Sommer powraca do nałogu i kończy życie na oddziale psychiatrycznym: „I jeśli to mnie spotka w godzinie śmierci, będę błogosławił swoje życie, a moje cierpienie nie będzie daremne”.²⁴

„Pod mocnym aniołem“ Jerzego Pilcha

Obok Andrzeja Stasiuka i Pawła Huelle Jerzy Pilch (ur. 1952) należy do najsłynniejszych polskich mężczyzn piszących w okresie przełomu politycznego roku 1989. Szczytem jego twórczości w Polsce była powieść „Pod mocnym aniołem“, wyróżniona w roku 2001 Nagrodą Literacką „Nike“. Książka ta jest wyraźnym zapisem rozwoju twórczości Pilcha, tracącej dziennikarski charakter i zyskującej kompleksowość, moc poetyczną²⁵ oraz intertekstualność, dzięki której pisarz doskonale wpisuje się w kontekst literatury o pijakach. Zwłaszcza w rozdziale trzynastym zatytułowanym „Wyjątki“, opowiadającym o pijaku i pacjencie Jurusiu, który modelowany autobiograficznie odnosi się do samego Pilcha, narrator wyraźnie przytacza całą rodzinę powiązanych tytułów: Hans Fallada („Rękopis pijaka“ i „Pijak“), Robert Lowell („Wiersze“), Fiodor Dostojewski („Gracz“), Malcolm Lowry („Pod wulkanem“ lub „Lunar Caustic“), Joseph Roth („Legenda świętego pijaka“), Charles Bukowski („Listonosz“ i „Z szynką raz!“), i, *last but not least*, jedyny prawdziwy wzór: „Moskwa-Pietuszki“ Wieniedikta Jerofiejewa, powieść, z której narrator cytuje następujący fragment: „A teraz zastanówcie się razem ze mną: co mam wypić“²⁶ („А теперь давайте подумаем с вами вместе, что бы мне сейчас выпить“²⁷). Ponieważ narrator oprócz tego klasyfikuje tekst jako „poemat“²⁸ i już na samym początku powołuje się na powieść „Moskwa-Pietuszki“ jako na tekst inspirujący, to konwencja treściowo-formalna wydaje się z góry ustalona:

[...] a był przecież i w moim życiu taki niepojęty czas, kiedy i ja mówiłem: nie piję, kiedy wątroba moja nie pachniała perfumami i kiedy skóra moja była gładka. A dlaczego to ty nie pijesz, bracie nasz? – pytali siedzący za kontuarem bracia moi i źli byli, i duch Wieniedikta Jerofiejewa unosił się nad ich głowami, i ich bezwolne języki mówiły jego językiem, i ja zapisywałem kilka linijek pod jego wpływem i, oddawszy cześć, wyzwaliałem się spod jego wpływu.²⁹

23 Fallada, Pijak, S. 265/niem. 265.

24 Ebd., S. 292/niem. 291.

25 Vgl. NOWACKI, Dariusz, Jerzy Pilch, Kraków 2000, S. 5.

26 PILCH, Pod mocnym aniołem, S. 103.

27 EROFEEV, Venedikt, Moskva-Petuški, Moskva 1990, S. 60 (wyd. rosyjskie); vgl. auch: UFFELMANN, Dirk, Eximinitio alcoholica. Venedikt Erofeevs ‚Moskva-Petuški‘, in: Wiener slawistischer Almanach, 50 (2002), S. 328–54.

28 Vgl. PILCH, Pod mocnym aniołem, S. 241.

29 Ebd., S. 20.

Istnieje jednak różnica pomiędzy tymi dwiema powieściami, która bynajmniej nie wynika tylko z zakończenia cytowanego fragmentu. W tym kontekście warto przytoczyć fragment wywiadu z Pilchem:

Właściwie mój bohater musiałby umrzeć albo ponownie... obudzić się na oddziale deliryków. Jednak zdecydowałem się dać książce szczęśliwe zakończenie. Poniekąd dla ocalenia samego siebie. Doświadczenia moich poprzedników [...] Malcolma Lowry'ego [...] albo Wieniedikta Jerofiejewa [...] nie były godne naśladowania. Najpierw bohaterowie ich powieści zalewali się w trupa, a potem autorzy wcielali w ich czyny artystyczną puentę [...]. Wszystko to wydawało mi się niestosowne, nudne i monotonne z punktu widzenia estetyki. Widziałem ciekawe wyzwanie w tym, aby dać książce szczęśliwe zakończenie [...].³⁰

W jaki sposób różnica ta odnosi się do piekła sanatorium, do pacjentów, pielęgniarek, pielęgniarzy i lekarzy? Zarówno powieść Fallady, jak i tekst Pilcha zostały skonstruowane jako autodiegetyczna – co prawda wypowiedziana pod wpływem alkoholu – spowiedź alkoholika, jako opis próby terapii z nawrotami i jako historia miłości zarazem. Ponadto na poziomie narracji można zaobserwować próbę symulacji strumienia asocjacji i strumienia świadomości człowieka pijanego albo alkoholika, który cierpi na odwyku. Inaczej niż u Fallady, którego bohater opowiada chronologicznie, odnajdujemy w powieści Pilcha zaskakujące momenty przełomowe – książka rozpoczyna się wyznaniem uczucia nieznannej piękności, która po raz kolejny pojawia się dopiero na stronie 75. Często czytamy strzępki myśli lub zdania, których sens szybko się zmienia.

Podobnie jak u Fallady, narrator w powieści Pilcha opisuje pacjentów. Jednakże, inaczej niż w „Pijaku“, pacjenci Pilcha noszą nazwiska zawierające cechy charakterystyczne: „Ani Kolumb Odkrywca, ani Szymon Sama Dobroć, ani Don Juan Ziobro, ani Król Cukru, ani Przodownik Pracy Socjalistycznej [...], ani Najbardziej Poszukiwany Terrorysta Świata, ani Królowa Kentu, ani Fanny Kapelmeister“.³¹ Już w powyższym cytacie można rozpoznać estetyczną różnicę pomiędzy dwiema powieściami – podczas gdy pan Sommer z powieści Fallady opowiada poważnie, z nutką pasującego do sytuacji tragizmu, Juruś z powieści Pilcha jest beztrojskim pijaczną i opisuje swoją sytuację, posługując się „finezyjnymi frazami“³²: „Mój zlakniony wyższości, a może nawet nieśmiertelności, język rządził mną. Byłem we władaniu języka, byłem we władaniu kobiet, byłem we władaniu alkoholu“.³³ Nie dziwi fakt, że

30 KIJOWSKA, Marta, Jerzy Pilch. Zum starken Engel, http://www.br-online.de/kultur/literatur/lesezeichen/20020929/20020929_1.html (dostęp: 18.3.2016), tłumaczenie z niem. – M.D.

31 PILCH, Pod mocnym aniołem, S. 23.

32 Ebd., S. 16; w tym kontekście warto wspomnieć słownik pijacki Juliana Tuwima; vgl. TUWIM, Julian, *Polski słownik pijacki*, Warszawa 2000; vgl. auch KUPFER, Alexander, *Göttliche Gifte: Kleine Kulturgeschichte des Rausches seit dem Garten Eden*, Stuttgart 1996, S. 14–18 (o języku pijaków).

33 PILCH, Pod mocnym aniołem, S. 16.

ironiczna gra z pijaną jaźnią wpływa na sposób opisywania sanatorium i „panującego” tam lekarza, doktora Granady. Inaczej niż u Fallady narrator Pilcha nie nazywa sanatorium „piekłem”, lecz przedstawia metody leczenia pozwalające odczuwać coś „piekielnego”: „Na jakąż jasną cholere siostra Viola kłuje pańskie owadzie żyły? Po cóż przepompowujemy przez pańskie wydelikaczone ciało hektolitry życiodajnych kroplówek [...]”³⁴; „Osiemnaście razy leżałem na oddziale deliryków, subtelne bliźny po wszytych esperalach zdobią me ciało, tak jak igliwie zdobi drzewo iglaste [...]”³⁵; „[...] siostra Viola wstrzykiwała magnez, wszelkie minerały [...]”³⁶. W ten oto sposób oddział dla deliryków w powieści Pilcha ukazuje się oczom czytelnika jako miejsce (koniecznej) męki, lecz z powodu ironii autodiegetycznego narratora miejsce to nie jest tak przerażające jak w powieści Fallady. Co prawda, doktor Granada w powieści Pilcha odgrywa podobną rolę co doktor Stiebing w powieści Fallady, ponieważ jest przekonany, że żaden z jego pacjentów nie będzie w stanie „zdobyć się na wielkie czyny”:

– Wie pan, panie J., jestem absolutnie pewien, że ani jeden z kilkudziesięciu leżących teraz na moim oddziale orłów oraz ani jedna z kilku orlic nie wzbije się już w powietrze. Nikt z was nie wyzdrowieje, nikt z was nie przestanie pić. Ani Kolumb Odkrywca, ani Szymon Sama Dobroć, ani Don Juan Ziobro, ani Król Cukru, ani Przodownik Pracy Socjalistycznej, którego żywy trup nie dalej jak wczoraj znów zawitał w nasze progi, ani Najbardziej Poszukiwany Terrorysta Świata, ani Królowa Kentu, ani Fanny Kapelmeister, ani Joanna, ani Marianna, nikt z was z pewnością nie przestanie pić.³⁷

Choć wypowiedź brzmi bardzo podobnie do tej, którą wypowiada doktor Stiebing w obecności Erwina Sommera, to jednak można zauważyć fundamentalną różnicę w pesymizmie bijącym od obu lekarzy. Podczas gdy los Sommera spełni się zgodnie z przewidywaniami doktora Stiebinga, doktor Granada – mimo powtarzanych pesymistycznych prognoz – musi je w końcu zarzucić.³⁸ Juruś opuści oddział deliryków jako człowiek zdrowy, wyleczony nie lekarstwami, a miłością. Jednak i tutaj można znaleźć jeden diabelski element, ponieważ kiedy Juruś pisze swoją spowiedź – a więc książkę pod tytułem „Pod mocnym aniołem” – diabeł spogląda mu przez ramię:

– I tak mnie słabo słyszysz i słabo widzisz. Napij się, usłyszysz i ujrzysz mnie lepiej.
 – Nie zrobię tego. Wiesz o tym. Wiesz o tym i dlatego tu jesteś.
 – Owszem, trochę się niepokoję, ale bez przesady. Dziś ani teraz tego nie zrobisz... Ale za jakiś czas... za rok... za dwa... sięgniesz.
 – Nie sięgnę. Zaprawdę powiadam ci, szatanie, nie sięgnę.³⁹

34 PILCH, *Pod mocnym aniołem*, S. 17.

35 Ebd., S. 20.

36 Ebd., S. 61.

37 Ebd., S. 23–24.

38 Ebd., S. 69.

39 Ebd., S. 250–51.

W takim przypadku oddział deliryków byłby przecież piekłem, a Juruś jego wychowankiem. Jest on jednak w stanie uwolnić się dzięki pisaniu i dzięki miłości: „Wiedziałem, że przebiję najciemniejsze warstwy, że o własnych siłach przejdę przez zamrożone kry. I przepłynąłem, i przeszedłem, i jestem. I jestem pośród wielkich, sierpniowych pól, i ty jesteś ze mną“.⁴⁰

Podsumowanie

Autodiegetyczni narratorzy obu powieści przemierzają piekło w towarzystwie pacjentów, pielęgniarek, pielęgniarzy i lekarzy. W powieści Fallady mamy jednak do czynienia z tragicznym piekłem pacjenta, który przepadł z kretesem, ponieważ cierpi przez uzależnienie, podczas gdy w powieści Pilcha autobiograficzny narrator opisuje ironiczne piekło, używając języka i pisania jako sposobu leczenia. W tym kontekście nie chciałbym zagłębiać się w narodowy charakter bohaterów – z jednej strony mamy melancholijnego Niemca, z drugiej autoironicznego, cieszącego się życiem Polaka – jest to dobry temat na osobny artykuł. Ale jeśli wrócimy do komedii Aleksandra Fredry „Pan Jowialski“ i jeszcze raz przeanalizujemy sentencję „Kto pije, długo żyje“, musimy stwierdzić, że nie za bardzo pasuje ona do obu naszych bohaterów. Erwin Sommer z powieści Fallady, jak sugeruje ostatni fragment tekstu, zakończył swoje życie na oddziale psychiatrycznym. Podobnie potoczyłyby się losy Jurusia, jeśli nie rzuciłby pijaństwa dla pisania i miłości. Pod tym względem musimy dodać małe, ale ważne słowo do wspomnianej sentencji, będącej przestrogą i jednocześnie wskazówką dla alkoholików chcących ująć piekła: „Kto pije, **nied**ługo żyje“.

Bibliografia:

- FALLADA, Hans, Pijak, übers. von Bogdan BARAN, Warszawa 2012.
- PILCH, Jerzy, Pod mocnym aniołem, Kraków 2000.
- CHRISTIAN, David, „Living Water“. Vodka and Russian Society on the Eve of Emancipation, Oxford 1990.
- EROFEEV, Venedikt, Moskva-Petuški, Moskva 1990.
- KIJOWSKA, Marta, Jerzy Pilch. Zum starken Engel, http://www.br-online.de/kultur/literatur/lesezeichen/20020929/20020929_1.html (dostęp: 18.3.2016).
- KUPFER, Alexander, Göttliche Gifte: Kleine Kulturgeschichte des Rausches seit dem Garten Eden, Stuttgart 1996.
- MARGOLINA, Sonja, Wodka. Trinken und Macht in Russland, Berlin 2004.
- NOWACKI, Dariusz, Jerzy Pilch, Kraków 2000.
- TUWIM, Julian, Polski słownik pijacki, Warszawa 2000.

40 Pilch, Pod mocnym aniołem, S. 262.

- UFFELMANN, Dirk, Eximinitio alcoholica. Venedikt Erofeevs ‚Moskva-Petuški‘, in: Wiener slawistischer Almanach, 50 (2002).
- URSEL, Marian, Fredrowskie teatralizacje. Studia i szkice, Wrocław 1994.
- WALLHÄUSSER, Karl Heinz, Vorwort, in: Säufzer. Geschichten über den Alkohol, Hofheim 1987.

Krzysztof Trybuś

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

Die polnische Romantik vor dem Hintergrund der deutschen Erinnerungsdiskussion – Annäherungen und Perspektiven

Streszczenie: Polski romantyzm w kręgu niemieckiej refleksji o pamięci – przybliżenia i perspektywy

Podstawą do wniosków na temat polskiego romantyzmu w kręgu niemieckiej refleksji o pamięci są moje własne badania przedstawione w książce *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, wydanej w 2011 roku. Przywoływany w tych badaniach niemiecki nurt refleksji o pamięci nazywany jest „kulturą pamięci“ (*Erinnerungskultur*) – najważniejsze dla tego nurtu pozostają prace Aleidy i Jana Assmannów.

Literatura i kultura epoki romantyzmu stanowi kluczową tradycję w Polsce. Romantyzm u nas zawsze wykraczał poza swe historyczne cezury, wykazywał cechy długiego trwania; inaczej niż w Rosji, Anglii, czy Francji, nie skończył się w wieku dziewiętnastym; inaczej niż w Niemczech, pozostał najważniejszym dziedzictwem kulturowym, decydującym o narodowej tożsamości. Jest tak do dzisiaj – sporom o romantyzm w Polsce towarzyszy zwykle przekonanie o szerokiej recepcji romantycznych idei, określających światopoglądowe wybory, kształtujących postawy życiowe i stereotypy zachowań społecznych. To przekonanie o omnipotencji romantycznego dziedzictwa zaznacza się w rozważaniach Marii Janion o przemianach romantycznego paradygmatu, czy też wypowiedziach Marcina Króla, by wspomnieć tu tylko zbiór esejów pod wymownym tytułem *Romantyzm. Piekło i niebo Polaków*. Romantyzm w tych ujęciach jest formą zbiorowej wyobraźni, projektem życia społecznego w wielu wymiarach i obszarach – elitarnym i powszechnym, dotyczącym kultury, etyki i polityki. Tak pojęty romantyzm wymyka się jako dziedzina badań tradycyjnej historii literatury, ale i w dociekaniach historyków idei pozostaje nieopisanym do końca fenomenem kulturowych form „życia po życiu“. Tym, co sprawia w analizach trudność największą, jest owo rozdzielanie się dziedzictwa romantyzmu w czasie – poprzez jego przynależność do przeszłości, uobecnianej w teraźniejszości. Taki sposób istnienia dziedzictwa romantyzmu uznać można za charakterystyczny dla form przejawiania się pamięci kulturowej i właśnie dlatego badania nad pamięcią kulturową stwarzają szansę nowego opisu romantycznego przesłania naszej przeszłości i teraźniejszości.

Charakterystyka mojego projektu badań pamięci kulturowej przechowywanej w dziełach Mickiewicza, Słowackiego i Norwida, koncentruje się wokół następujących zagadnień:

1. Historia i pamięć w dziejach polskiego romantyzmu
2. Mesjanizm i kultura wspólnoty pamięci
3. Mnemotoposy polskiego romantyzmu

Słowa kluczowe: romantyzm, kultura pamięci, pamięć kulturowa, Adam Mickiewicz, mnemotopos

Zur Einführung

Grundlage meiner Betrachtungen zur polnischen Romantik vor dem Hintergrund der deutschen Erinnerungsdiskussion sind meine eigenen Forschungen, die ich in dem Buch *Romantikerinnerung. Studien nicht nur zur Vergangenheit [Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości]* (2011) vorgelegt habe.¹ Die deutsche Diskussion, auf die ich mich dort beziehe, kreist um das Stichwort *Erinnerungskultur* – die wichtigsten Beiträge dazu stammen von Aleida und Jan Assmann.² Ihre Gedankengänge sind in Polen von Historikern und Germanisten in Einzelstudien, aber auch im Rahmen internationaler Projekte aufgegriffen worden – man denke an das vielbändige Werk *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, das im Auftrag des Zentrums für Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Berlin in deutscher und polnischer Sprache herausgegeben wird.

Für meine Forschungsinteressen waren jedoch auch noch weitere methodologische Richtungen und Positionen wichtig. Genannt seien hier stellvertretend Edward Casey³ für die angelsächsischen Studien zum Thema Erinnerung und Literatur; für die französischen Beiträge zum Thema Erinnerung und Geschichte die Klassiker Jacques Le Goff – *Histoire et mémoire*⁴, und Paul Ricoeur mit seinem fundamentalen philosophischen Werk *La mémoire, l'histoire, l'oubli*⁵; für den polnischen Bereich die Historiker Krzysztof Pomian⁶ und Marcin Kula⁷ sowie der Literaturwissenschaftler Marek Zaleski.⁸

Grundlegend für meine Forschungsideen waren indes vor allem die Anregungen durch die deutsche Erinnerungsdiskussion mit ihrem Bezug auf den gesellschaftlichen Rahmen des Erinnerungsphänomens, im Sinne der älteren Konzeptionen von

1 TRYBUŚ, Krzysztof, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011; vgl. dazu auch die Rezension von Rolf FIEGUTH, in: *Przegląd Humanistyczny*, 2 (2014), S. 126–128.

2 Ich meine hier namentlich Aleida ASSMANN, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999 sowie Jan ASSMANN, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 2005 (erstmalig 1992); Letztere zitiere ich nach der polnischen Ausgabe *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, übersetzt v. Anna KRYCZYŃSKA-PHAM, hrsg. v. Robert TRABA, Warszawa 2008.

3 CASEY, Edward S., *Remembering. A Phenomenological Study*, Bloomington 1987.

4 Siehe die polnische Ausgabe: LE GOFF, Jacques, *Historia i pamięć*, übersetzt v. Anna GRONOWSKA, Joanna STRYJCZYK; Einleitung v. Paweł RODAK, Warszawa 2007.

5 Siehe die polnische Ausgabe: RICOEUR, Paul, *Pamięć, historia i zapomnienie*, übersetzt v. Janusz MARGAŃSKI, Kraków 2006.

6 POMIAN, Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.

7 KULA, Marcin, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

8 ZALESKI, Marek, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.

Maurice Halbwachs, Autor des Buches *Les cadres sociaux de la mémoire*⁹, in dem ich die adäquate Forschungsperspektive für das Problem der Gegenwartszereption der polnischen Romantik und ihres Erbes fand.

Literatur und Kultur der Romantik bilden in Polen eine Schlüsseltradition. Bei uns hat die Romantik immer ihre historischen Zäsuren überstiegen und Züge der langen Dauer, der *longue durée* getragen. Anders als in Russland, England oder Frankreich ist sie nicht im 19. Jahrhundert zu Ende gegangen; anders als in Deutschland bleibt sie das wichtigste kulturelle Erbe mit entscheidender Bedeutung für die nationale Identität. Das gilt bis zum heutigen Tage – Kontroversen um die Romantik in Polen verbinden sich in aller Regel mit der Überzeugung vom machtvollen Einfluss romantischer Ideen auf weltanschauliche Parteinahmen, lebensweltliche Haltungen und Stereotypen gesellschaftlicher Reaktionen. Von der Omnipotenz des romantischen Erbes geht Maria Janions Konzeption von den Wandlungen des romantischen Paradigmas aus¹⁰, aber auch Marcin Króls Essayband mit dem viel-sagenden Titel *Romantik. Hölle und Himmel der Polen [Romantyzm. Piekło i niebo Polaków]*.¹¹ Die Romantik erscheint in diesen Darstellungen als die Form polnischer Kollektivimagination, als Projekt des gesellschaftlichen Lebens in vielen Dimensionen und Bereichen, in Kultur, Ethik und Politik – ob elitär oder populär. So verstanden entzieht sich die Romantik als Forschungsgebiet dem Begriffsapparat der traditionellen Literaturgeschichte; aber auch im Bereich der Ideengeschichte bleibt sie ein noch immer nicht völlig durchdrungenes Phänomen „nachlebender“ Kulturformen. Die größte Herausforderung bereitet die zeitliche Diffusion des romantischen Erbes – es gehört einer Vergangenheit an, die im Jetzt fortwährend vergegenwärtigt wird. Diese Seinsweise ist aber charakteristisch für alle Erscheinungsformen des kulturellen Gedächtnisses, und damit erwächst aus der Erinnerungsforschung die Chance für eine neue Beschreibung der romantischen Sendung unserer Vergangenheit und Gegenwart.

Mein Forschungsprojekt zum kulturellen Gedächtnis in den Werken der polnischen romantischen Dichter – Mickiewicz, Słowacki und Norwid –, d. h. zu dem durch ihr Wirken geschaffenen und fortwährend auf uns zurückfallenden Gedächtnis, steht sicherlich in Verbindung mit der Tradition der literarhistorischen Romantikforschung.¹² Allerdings setzt es sich von der darin verwurzelten Exegese der Großdichter samt der Idee der romantischen Literaturgeschichte als einer Historie der Meisterwerke ab. Sein Platz ist vielmehr im weiten Bereich einer an

9 Ich verwende die polnische Ausgabe: HALBWACHS, Maurice, *Spoleczne ramy pamieci*, übersetzt v. Marcin KRÓL, Warszawa 1969.

10 JANION, Maria, *Czy bedziesz wiedzial, co przezyles*, Warszawa 1996, S. 5 f.

11 KRÓL, Marcin, *Romantyzm. Piekło i niebo Polaków*, Warszawa 1998.

12 Siehe frühere Ausführungen über die Erinnerung in der poetischen Struktur der Epopöe bei KLEINER, Juliusz, *Mickiewicz*, Bd. 2, *Dzieje Konrada, część druga*, Lublin 1998, S. 258; in neuerer Zeit schreibt zur Problematik von Gedächtnis und Form FIEGUTH, Rolf, *Rozpierzchle galazki. Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne w twórczości Adama Mickiewicza*, übersetzt v. Miłosz ZIELIŃSKI, Warszawa 2002.

den Postulaten der Kulturkritik orientierten Lesart der Romantik, wie sie schon Stanisław Brzozowski in seiner *Legende des Jungen Polen [Legenda Młodej Polski]* formuliert hatte. Diese durchaus auch romantikkritische Forschungsrichtung wurde vor Jahren von Kazimierz Wyka eingeführt und verband das Programm einer groß angelegten Literaturgeschichte mit der planmäßigen Entwicklung soziologischer und psychologischer Methoden.¹³ In dieser kritischen Einstellung zur Kultur als Forschungsgegenstand lässt sich wohl ein gemeinsamer Stammbaum mit der heutigen „Erinnerungskultur“ in der deutschen Diskussion entdecken; namentlich ihr Problemfeld des Vergessens verweist zurück auf die Philosophie Nietzsches und die Theorien Freuds.

Möglichkeiten einer neuen Lektüre vieler Texte der polnischen Romantik eröffnen zweifellos Harald Weinrichs Studien über Sprache und Metaphern des Vergessens.¹⁴ Ebenso verbinden sich mit der deutschen Reflexion zur Erinnerungskultur die aktuell diskutierten literaturwissenschaftlichen Methodologien und die von Harold Bloom oder Paul de Man angeregten neueren Interpretationen, die den Ironiefahrten bei Slowacki und Norwid nachgehen. Die Struktur der hypoleptischen Diskursorganisation, bei Jan Assmann einleuchtend beschrieben anhand der Schlegelschen Variante ironischer Rede, führt auf zeitgenössische und ältere ästhetische Kontexte von Slowackis ironischem Stil zurück, besonders in seinen digressiven Poemen. Die Hypolepse als „Anknüpfung an Texte der Vergangenheit in Gestalt kontrollierter Variation“¹⁵ realisiert in diesen Poemen die agonale Funktion des hervorgehobenen Unterschieds und des artikulierten eigenen Zwecks. Sie ist eine Form der Textrelation, die im Raum der Intertextualität durch Infragestellung traditioneller Übermittlung die individuell akzentuierte Wahrheit anvisiert.

Die Intertextualität der Literatur der polnischen Romantik, die hervorgehobene Rolle des Buches und der Lektüre, wie sie für die gesamte romantische Bewegung und ihren Kult der Meisterwerke charakteristisch ist, führte zur Wiederbelebung einer besonderen Dichtungsauffassung, für die das wichtigste Redesubjekt der *poeta philologus* ist, der Dichter also, der sich die literarische Tradition von Grund auf zu eigen gemacht hat. Der polnische Germanist Zygmunt Łempicki hat diese Art des Dichtens mit Friedrich Schlegels Wort von der „philologischen Poesie“ verbunden.¹⁶ Dieses Wort ließe sich auch auf die Dichtung Norwids anwenden, der

13 Vgl. JANION, Maria, *Badania nad romantyzmem polskim*, in: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*, Bearbeitung u. Einleitung von Janusz MACIEJEWSKI, Warszawa 1986, S. 131 f.

14 Vgl. WEINRICH, Harald, *Lethe. Kunst und Kritik des Vergessen*, München 1997; benutzt habe ich auch die englische Ausgabe – *The Art and Critique of Forgetting*, translated from German by Steven RENDALL, Cornell University Press 2004.

15 ASSMANN, *Pamięć kulturowa*, S. 291.

16 ŁEMPICKI, Zygmunt, *Świat książek i świat rzeczywisty. Przyczynek do ujęcia istoty romantyzmu*, übersetzt v. Olga DOBIJANKA, in: ders: *Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, Bd. 1, Warszawa 1966, S. 347.

seine Konzeption der Erneuerung der Dichtung auf das beharrliche Erneuern alter Bedeutungen stützt.

Renate Lachmanns Verständnis der Intertextualität als „eines mnemonischen Raumes [...] zwischen den Texten“¹⁷, also als Gedächtnis der Relationen, die im Schreibakt beim Durchschreiten des zwischentextlichen Raumes entstehen, verhilft zu der Erkenntnis, dass Mnemosyne die wichtigste Muse der polnischen Romantiker war. Denn Mickiewiczs „Erschüttern durch die Neuheitsblume“ bedeutete für ihn niemals den gänzlichen Bruch mit der Tradition; vielmehr verband sich bei ihm die starke Tendenz zur Renovation in der Poesie mit einer Transfigurierung vergangener Muster im romantischen Jetzt – „Anknüpfen“ und „Fortschreiben“ erschloss ihm die intertextuellen Räume des Literaturgedächtnisses.

Deutsche Erinnerungsforschungen in kulturwissenschaftlicher Perspektive lassen sich schließlich in besonderer Weise für die charismatischen Konzeptionen der polnischen romantischen Literatur fruchtbar machen, die sich im Interesse polnischer nationaler und kultureller Identitätsfindung auf die Sphäre der Legenden und des Mythos beriefen.

Meine Forschungen zum kulturellen Gedächtnis in den Werken Mickiewiczs, Słowackis und Norwids konzentrieren sich mithin auf die folgenden Probleme: Historie und Gedächtnis in der Geschichte der polnischen Romantik, Messianismus und gemeinschaftliche Erinnerungskultur sowie Mnemotopoi der polnischen Romantik.

1. Historie und Gedächtnis in der Geschichte der polnischen Romantik

In allen bisherigen Gesamtdarstellungen der polnischen Literatur des 19. Jahrhunderts spielte die Geschichte die entscheidende Rolle. Ungebrochen blieb die Bindung an die Entwicklung des Nationalbewusstseins – und in dieser Bindung ist die Literatur entweder Folge oder Ursache der Wandlungen dieses Bewusstseins. Polens Geschichte war es, welche die meisten literarhistorischen Zäsuren innerhalb der Epochen und zwischen ihnen vorgab. Kaum denkbar ist eine Geschichte der polnischen romantischen Literatur ohne die Geschichte der nationalen Aufstände, dem wichtigsten Kontext für die Lektüre der romantischen Werke. Allerdings sollte beachtet werden, dass die Kategorie des individuellen und des kollektiven Gedächtnisses alternativ zur Kategorie der Geschichte als Unterscheidungsmerkmal der romantischen Bewegung in Polen gerade in der Epoche Mickiewiczs zu wirken begann. Wenn Maurycy Mochnacki und andere Romantiker die „erlebte Wahrheit“, und damit das Gedächtnis, der „gewussten Wahrheit“ der Geschichtswissenschaft gegenüberstellten, so bedeutete das in ihren Werken den Ersatz des Geschichtsdiskurses durch den Gedächtnisdiskurs. Man könnte sagen, dass in der Zeit von Wordsworth und Mickiewicz das Gedächtnis seinen alten, vorneuzeitlichen Platz

17 LACHMANN, Renate, *Gedächtnis und Literatur. Intertextualität in der Russischen Moderne*, Frankfurt a. M. 1990, S. 11.

unter den geistigen Fakultäten zurückerhielt. Die Rückkehr der Erkenntniskritik zu den Traditionen Platons und Augustins bedeutete den Niedergang der aufgeklärten Vernunft, die nach den Worten Weinrichs einen „gesamteuropäischen Feldzug gegen die Erinnerung“ geführt hatte.¹⁸

Die Wandlungen des Gedächtnisparadigmas, eindrücklich beschrieben bei Aleida Assmann, trugen sich bereits im 18. Jahrhundert zu, wobei den Ansichten des Autors der *Scienza Nuova* eine wichtige Rolle zukommt. Gedächtnis, verstanden als *vis*, wurde für die Romantiker, großenteils dank Giambattista Vico, zur „kulturbildenden Kraft der vorschriftlichen Epochen“.¹⁹ Das Gedächtnis als Rückwendung zu den Quellen der von Rousseau gerühmten Natur wahrte in der polnischen Literatur die Erinnerung an die Vergangenheit einer Nation, die in der Gegenwart in die politische Inexistenz gezwungen worden war. Vicos Konzeption in der Interpretation Aleida Assmanns vermag so unterschiedliche Werke zu verbinden wie Niemcewicz's *Historische Gesänge* [*Śpiewy historyczne*], Woronicz's *Tempel der Sybille* [*Świątynia Sybilli*], Kołłątaj's *Traurigkeiten* [*Smutki*], Mickiewicz's *Grażyna*, *Konrad Wallenrod*, *Totenfeier* [*Dziady*], Słowackis *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *König-Geist* [*Król-Duch*], Norwids *Wanda* und *Krakus*, aber auch die Produktionen der vorromantischen Sänger des Slawentums – Wawrzyniec Surowiecki, Jan Potocki oder der bereits zur Romantik vordringende Zorian Dołęga Chodakowski. Gedächtnis im Sinne Vicos schuf für Mickiewicz die Möglichkeit, in seinen literarischen Rückwendungen zur Vergangenheit andere Zeitmaßstäbe zu verwenden als die der Historie. Im Grunde bedeutete dies in der Literatur einen Abschied von der Geschichte, die von den Siegern geschrieben wird. Es bedeutete die Entscheidung für ein funktionales Gedächtnis, das im Sinne von Halbwachs dank Selektionsverfahren den besiegten und unterworfenen Gemeinschaften einen Zusammenhalt schaffen und ihrer Vergangenheit durch deren Verwandlung in einen Glaubensgegenstand Sinn verleihen konnte.

Die Privilegierung des Gedächtnisses im Vergangenheitsdenken der Romantiker war nicht nur ein kulturelles Ergebnis der Epoche, sondern auch die Konsequenz aus dem Zeiterlebnis der Romantikergeneration, in Polen besonders der für die Entwicklung der polnischen Romantik gestaltgebenden Generation Mickiewicz's. In der *Gefängnisszene* [*Scena więzienna*] des III. Teils der *Totenfeier* [*Dziady*] kann man die Entstehung des Generationsgedächtnisses der „Mitschüler, Mitgefangenen, Mitverbannten (spółuczniów, spółwięźniów, spółwygnańców)“ sehen. Mickiewicz's Altersgenossen bilden darin eine besondere Art von Gruppengedächtnis aus, innerhalb des von der Gemeinschaft der Philomathen und Philareten geschaffenen sozialen Rahmens (*cadres sociaux* im Sinn von Halbwachs). Auf diese Szene in

18 WEINRICH, Harald, Gedächtniskultur-Kulturgedächtnis, in: Merkur, 508 (1991).

19 Siehe ASSMANN, Aleida, Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses, ich verwende die polnische Ausgabe: Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej, übersetzt von Piotr PRZYBYŁA, in: Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009, S. 122–123.

Mickiewicz's Gedächtnis-Theater lässt sich Halbwachs mit seinem Satz beziehen: „Um sich im Gruppengedächtnis festzusetzen, müssen Wahrheiten aller Art sich in Gestalt von Ereignis, Person und Ort zeigen“.²⁰ Wesentlich ist die dargestellte Ereigniszeit in diesem Drama – der Wilnaer Prozess gegen die Philareten im Jahr 1823. Wie Jan Assmann schreibt – „die Zeit ist für die Gedächtniskultur, was der Raum für die *ars memoriae*“²¹ ist. Jedoch nicht dieser historische Moment lässt die Generation entstehen, sondern die Zeit des imaginativen Gedächtnisses, die über den Gefängnisraum hinausgehende, auf Vergangenheit und Zukunft bezogene, in figuralen Verbindungen zwischen dem Gewesenen, Jetzigen und Kommenden vorhandene Zeit. Die vergessene, verborgene und wiedergefundene Zeit.

In der *Totenfeier* wird das Märchen vom Weizenkorn erzählt, das der Teufel in der Erde vergräbt. Es fungiert dort als Gleichnis vom Schicksal eines kollektiven Generationsgedächtnisses und operiert dabei mit der Symbolik der vergessenen, verschütteten Gruben, die Weinrich beschrieben hat. Mickiewicz's narratives Drama erzählt vom bedrohten Gedächtnis einer Generation und kreierte zugleich die kapitale Figur des Gedächtnisses der Vergangenheit einer von historischer Katastrophe marginalisierten Nation, die Figur des Gedächtnisses, das letztlich triumphiert.

Jerzy Kałużny hat zu Recht bemerkt, dass die Vielfalt der Forschungsperspektiven im gegenwärtigen deutschen kulturwissenschaftlichen Gedächtnis-Denken die Schaffung einer homogenen Theorie oder Poetik des Gedächtnisses unmöglich macht.²² Und dennoch tendiert – so darf bemerkt werden – die Gedächtnissprache der romantischen Poesie in Polen zu einer Authentizitäts-Ästhetik, welche die höchste Bedeutung dem Gesehenen beimisst; die Gedächtniserfahrung hat Autopsiecharakter und bringt so der romantischen Literatur den Helden als Zeugen ein, dessen „ich habe gesehen“ unwiderleglich ist. Eine spezifische Komplikation schaffen für diese Ästhetik die romantischen „Augen der Seele“ (etwa „Konrads mächtiges Auge [potężne oko Konrada]“ in *Totenfeier* Teil III, oder das „Gedächtnisauge [oko pamięci]“ des Erzählers in Słowackis *Gedankenstunde [Godzina myśli]*, welche die Wirklichkeit hin zu Idealfiktionen überschreiten können – eine Art des imaginativen Traum-Gedächtnisses, wie es Aleida Assmann in ihren Analysen der Gedächtnisformen bei Wordsworth eindrücklich beschrieben hat).

20 HALBWACHS, Maurice, La topographie légendaire des évangiles en Terre Sainte, Paris 1941, S. 157. Zitiert nach: ASSMANN, Aleida, *Kultura pamięci*, S. 53.

21 ASSMANN, *Pamięć kulturowa*, S. 47.

22 KAŁUŻNY, Jerzy, Piękne siostry „Pamięć“ i „Zapomnienie“ we współczesnej refleksji metodologicznej, in: *O historyczności*, hrsg. v. Katarzyna MELLER/Krzysztof TRYBUŚ, Poznań 2006, S. 158.

2. Messianismus und gemeinschaftliche Erinnerungskultur

Die poetische Imagination der polnischen Romantiker bewegt sich nach 1830 beständig zwischen dem Gründungsgedächtnis der Emigrationsgemeinschaft (im Sinne Jan Assmanns), und dem biographischen Gedächtnis, das sich auf ihre individuellen Schicksale bezieht. Diese Imagination wird von Gedächtnisfiguren geformt, die um den Transfer der Vergangenheitsbilder ins „Hier und Heute“ der Emigrantenexistenz besorgt sind und damit die erinnerte Vergangenheit fortwährend rekonstruieren. Eine der wichtigsten Gedächtnisfiguren in der Literatur der polnischen Romantik ist die „Erinnerung des Auszugs aus dem Haus der Unfreiheit“, welche die Geschichte der Emigranten von 1830/31 mit der biblischen Geschichte des Auserwählten Volkes gleichsetzt. In diesem Zusammenhang stellt Jan Assmann Folgendes fest: „Aus dem Prinzip der Auserwähltheit geht das Prinzip des Gedächtnisses hervor“.²³

Assmanns Reflexionen können auch auf die sich herauskristallisierende Kultur der polnischen Emigrantengemeinschaft angewandt werden, namentlich der Gedanke des sozialen Rahmens des Gedächtnisses, aber auch die Unterscheidung von kommunikativem und kulturellem Gedächtnis. So lässt sich in Mickiewiczs messianistischer Auffassung der Nation die Entstehung einer Gedächtnisgemeinschaft sehen – einer symbolischen Welt von Bedeutungen, in welcher – wie Assmann schreibt – „das kulturelle Gedächtnis die faktische Geschichte zu einer erinnerten, und damit zu einem Mythos umwandelt“.²⁴ Das Projekt einer ebensolchen Transformation findet man vor allem in Mickiewiczs *Büchern des polnischen Volkes und der polnischen Pilgerschaft* [*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*]. Assmanns Beschreibungskategorien lassen sich zu folgendem Kommentar verwenden: die konnektive Kultur der Gedächtnisgemeinschaft, die in diesen *Büchern* niedergelegt ist, verbindet die Emigrantengemeinschaft „sowohl hier und jetzt, als auch im Raum der Zeit“²⁵; sie entscheidet nicht nur über das „gemeinsame Gebiet der Erfahrungen und Handlungen (wspólnym obszarze doświadczeń i działań)“, sondern auch über die Gestaltungsweisen der an die Gemeinschaft gerichteten Botschaft.

Die *Bücher* erinnern an die Bibel und zwar nicht nur im Sinn der Niederschrift der vom Heiligen Geist offenbarten Wahrheiten, sondern auch im uralten Sinn des memorativen Symbols – des „Buches“ als fixierter Macht des Wortes. Mickiewiczs Werk nimmt, wie schon gesagt, nicht nur an der Schaffung eines kulturellen Gedächtnisses für die Emigrantengemeinschaft teil, sondern fixiert es als wichtiges Medium des kommunikativen Gedächtnisses. Mit ihrer symbolischen Titulatur formuliert die Form der *Bücher* gleichsam bereits das Erinnerungsgebot und bekräftigt es innerhalb der Erzählung vom Schicksal der Pilgergemeinschaft durch wiederholte

23 ASSMANN, Pamięć kulturowa, S. 23.

24 Ebd., S. 17.

25 Ebd., S. 32.

Appelle an die Leser: „Gedenket, dass ihr unter den Ausländern seid wie eine Herde von Schafen inmitten von Wölfen und wie ein Feldlager in Feindesland [...]“.²⁶

Liest man die *Bücher* im Kontext der Gedanken Jan Assmanns über das kulturelle Gedächtnis in antiken Gesellschaften, insbesondere auch Israels, so kann man den biblischen Exodus als Figur des Gedächtnisses und der religiösen Formen der Fixierung des gemeinsamen Gedächtnisses in Mickiewiczs Text denken. Indem dort die Freiheitsidee des seinerzeitigen Europas auf die ursprünglichen religiösen Erfahrungen der Geschichte Israels bezogen wird, verwandelt sich der historische Diskurs der *Bücher* in eine religiöse Botschaft der Erinnerung an Gebot und Bekenntnis; zugleich ist die Botschaft Emanation lebendiger romantischer Wahrheit. Eine derartige Erscheinungsweise von Erinnerung an das Gemeinschaftsschicksal verbindet sich mit der Unterscheidung von kalten und heißen Gesellschaften, die einst Claude Lévi-Strauss eingeführt hat.²⁷ Kalte Gesellschaften „frieren“ die Erinnerung an ihre Vergangenheit „ein“, heiße wandeln sie um – beziehen sie auf die Gegenwart, was gewöhnlich einen Wandel des Geschichtsprojekts begründet, welches zur Aufgabe der Zukunft wird.

Das messianistische Programm der *Bücher* verwendet das judaistische Vorbild des Glaubens an einen Gott, der von Anfang an in die Geschichte eingreift: „Ich bin der Herr, dein Gott, der dich herausgeführt hat aus Ägyptenland, aus dem Haus der Unfreiheit“.²⁸ Deshalb wird die Erinnerung an diesen Anfang zur Erwartung und Ankündigung des Jüngsten Gerichts. Mickiewiczs Werk erzählt in Anknüpfung an das Alte Testament die Geschichte der Welt – von ihrem Anbeginn bis zu ihrem Ende, das den Charakter einer metaphysischen Revolution annimmt und im Wesentlichen eine Paraphrase des evangelischen Jüngsten Gerichts darstellt: „Wenn aber die Freiheit ihren Sitz nehmen wird auf dem Thron der Welt, wird sie die Völker richten“²⁹, und zwar – wie bei jedem Gericht – gestützt auf die Erinnerung an die in der Vergangenheit verübten Taten und an Gottes nur scheinbar vergessene Gerechtigkeit.

In den *Büchern* ist wie in der *Totenfeier* der Tod allgegenwärtig, er ist das Hauptmotiv dieser Werke, ebenso wie die Erwartung der Auferstehung – beides notwendige Erfahrungen, welche die messianistische Gemeinschaft verbinden. Für die von Mickiewicz konstruierte Übermittlung des Gedächtnisses ist der Tod die „Urszene“ im Sinne Assmanns, denn der Tod als „radikalste Unmöglichkeit einer Fortsetzung verleiht dem Leben eine Vergangenheitsform, die zum Fundament einer Kultur des Gedächtnisses werden kann“.³⁰

26 MICKIEWICZ, Adam, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Bearbeitung Zofia STEFANOWSKA, Wrocław-Kraków 1956, S. 49, Reihe „Biblioteka Narodowa“ I/17.

27 Vgl. ASSMANN, *Pamięć kulturowa*, S. 83–85.

28 *Exodus*, 20, 2.

29 MICKIEWICZ, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, S. 87.

30 ASSMANN, *Pamięć kulturowa*, S. 49 („najbardziej radykalna niemożliwość kontynuacji nadaje życiu taką formę przeszłości, która może stać się fundamentem kultury pamięci“).

3. Mnemotopoi der polnischen Romantik

Die Werke der polnischen Romantiker tendieren zu einer Lokalisierung des Gedächtnisses, schaffen „Erinnerungsorte“ (Pierre Nora – *les lieux de mémoire*). Die Verbindung zwischen Ort und Gedächtnis wird dabei immer durch die Erfahrung des Gemeinschaftserlebnisses bestimmt, wobei sich die Gemeinschaft in ihrem Bezug auf jene „Erinnerungsorte“ als Gemeinschaft erkennt. Jan Assmann schreibt in diesem Zusammenhang von „kommemorativer Landschaft“ und „Mnemotopoi“.

Die Literatur der polnischen Romantik enthält eine Fülle solcher Mnemotopoi. Mickiewiczs Litauen, Malczewskis Ukraine, Slowackis Targowica und Bar, Norwids Rom, Krasińskis Bastion der Heiligen Dreifaltigkeit markieren nur einen Teil der literarischen Gedächtnislandkarte, die im Bewusstsein auch noch der heutigen Schriftsteller und ihrer Leser lebendig ist, ebenso wie andere, größere Partien dieser Karte – das Westeuropa der Emigration, Russland, Sibirien. Die Konturen des europäischen Kontinents (damals: der Welt) auf dieser Karte bewahren Spuren der Erinnerung (und auch der Nicht-Erinnerung) an die großen Räume der polnisch-litauischen Republik beider Nationen, die der historischen Katastrophe der polnischen Teilungen zum Opfer fiel. Zwar weichen sie von heutigen topographischen Vorstellungen und Identifikationen ab, antizipieren aber in erstaunlicher Weise moderne Mythologisierung einer modernen Mitteleuropa-Idee, jener regressiven Utopie der Entdeckung eines vergessenen Geländes.

Die Gedächtnislandschaften der polnischen Romantiker zeigen deutliche Konturen eines europäischen Kulturerbes – ihre Reisen führen beharrlich gen Süden. Darin drückt sich die Teilhabe am Erbe des griechisch-römischen Mythenraums aus, mit der noch aus der Antike herrührenden Opposition zwischen Peripherie und Zentrum und der Idee der Republik als Destruktion des Kaisertums. Hierher gehört der Kult Homers in der gesamten polnischen Romantik, Petrarcas beim frühen Mickiewicz, der italienischen Renaissance beim Künstler Norwid, Dantes und Tassos bei allen polnischen Romantikern, aber auch die besondere Preisung des heidnisch-christlichen Roms bei Norwid und Krasiński – und schließlich Slowackis Liebe zum „Sonnigen Jerusalem“.

Mickiewicz entwickelt eine Geopoetik voll räumlicher Magie. In seinen Vorlesungen über die slawische Literatur bezeichnet er die Donau als Grenzfluss zwischen Geschichte und Märchenland. Der Donaustrom wird hier zum mythischen Bruder der Lethe und trennt Gedächtnis von Nicht-Gedächtnis. Bei den „Donauslawen“, wie Mickiewicz die Südslawen nennt, sei eben das Gedächtnis das Fundament ihrer kulturellen Beständigkeit. Das den Slawen angeborene Gedächtnistalent habe auch ihre wichtigste Literaturform hervorgebracht, die Epopöe: „Nur mit dieser Beständigkeit des Gedächtnisses lässt sich begreifen, wie sich beim Volk die Epopöe bilden konnte“.³¹

31 MICKIEWICZ, Adam, *Literatura słowiańska*, in: *Dzieła*, Bd. 8, übers. und bearb. von Leon PŁOSZEWSKI, Warszawa 1955, S. 271.

In Słowackis Poem *Eine Reise von Neapel ins Heilige Land* [*Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*] erscheint dem Dichter ganz Griechenland als Erinnerungsort des Altertums und vermittelt ihm die Einsicht in ein Zeitphänomen, das spätere Historiker des kulturellen Gedächtnisses der Anfänge der europäischen Kultur als „Achszeit“³² bezeichnen werden. Maßgebend für diesen Begriff ist das Faktum der Niederschrift von Homers Epos, das zuvor im Mythengedächtnis existiert hatte. Homers Dichtungen bedeuteten als Gründungstexte zum einen die Kodifizierung des Vergangenheitsgedächtnisses, zum anderen aber bewirkten sie, dass das kulturelle Gedächtnis dieser Region Europas eine feste Bindung an die Rahmen der Rittergesellschaft bewahrt hat. Der Dichter Słowacki macht eben hieraus sein eigenes Prinzip zur Betrachtung und Darstellung der Welt des Mittelmeerraumes, aber auch der weiteren Welt seiner eigenen europäischen Zeit.

Dass im Raum des Südens das Zentrum der europäischen Zivilisation liegt – in der Vergangenheit und in der Gegenwart –, ist die stärkste Botschaft der Dichtung Norwids. Dies nimmt häufig den Charakter eines Raumthemas an – die dargestellte Welt vieler Werke dieses spätoromantischen Dichters ist die Ewige Stadt, deren Vorbild im Moment ihrer Verwandlung zur Stadt der Welt das antike Rom war. Fast von Beginn an haben wir es in seinem Oeuvre, das weitgehend außerhalb Polens entstand, mit einer Art sakraler Geographie zu tun. Seine Vorstöße in die Tiefe der Zeit, zu den Quellen der Zivilisation, tragen immer Angaben zum Ort. Berühmt sind seine Zeilen aus dem Gedicht *Mein Vaterland* ([*Moja ojczyzna*]; 1861):

Mich hat kein Volk erlöst noch geschaffen,
Ewigkeit erinnere ich vor der Zeit;
Den Mund hat mir Davids Schlüssel geöffnet,
Rom Mensch mich genannt.³³

Dennoch hatte Norwid eine klare und bestimmte Konzeption seines Vaterlandes, nicht nur im intellektuellen, sondern auch im geographischen Sinne – er nennt sogar seinen Geburtsort. Die zitierte Strophe ist der Höhepunkt der Entwicklung dieses Dichters, die von einer Nachfolge Mickiewiczs und Słowackis zu der Suche nach einer eigenen Form von Poesie im Widerspruch zu den ethnozentrischen Botschaften des romantischen Erbes geführt hatte. Das Gedicht spricht vom Versuch eines persönlich erlebten Südens und gipfelt in einem Streit um das Gedächtnis der Orte:

Mein Vaterland hebt woanders sein Haupt;
Am Leib bin ich vom Euphrat,

32 ASSMANN, *Pamięć kulturowa*, S. 301–303.

33 NORWID, Cyprian, *Moja ojczyzna*, in: *Pisma wszystkie*, zusammengestellt, Text festgelegt, eingeleitet und mit kritischen Bemerkungen versehen v. Juliusz Wiktor GOMULICKI, Bd. 1, *Wiersze*, Warszawa 1971, S. 336 („Naród mię żaden nie zbawił, ni stworzył, Wieczność pamiętam przed wiekiem; Klucz Dawidowy usta mi otworzył, Rzym nazwał człkiem“).

Mein Geist kommt von über dem Chaos her:
Bin Mieter der Welt.³⁴

Das zeitenüberdauernde Romgedächtnis hat für Norwid immer etwas mit dem Element des Ruins zu tun, der sowohl die historische Hauptstadt des Römischen Imperiums als auch die im Europa des 19. Jahrhunderts dominierende Staatsform des Kaiserreichs betraf. Paradoxaerweise evozieren die „Grundrisse Roms“, die Norwid in seiner Gegenwartswelt aufspürt, einen Raum ohne Zentrum, inkommensurabel, grenzenlos, ein Labyrinth ohne klaren Anfang und Ende. So ist es in *Quidam* und in anderen Poemen Norwids. Nicht anders verhält es sich aber auch im Gedichtzyklus *Vade-mecum* – eine seltsame *megapolis* scheint hier die ganze Welt zu umfassen, aber zugleich ist diese Welt ihr eigenes Grenzland, und die Stadt, die die Welt bedeutet, sich selbst Peripherie.

Dieser Hang zum Süden bei den bedeutendsten Dichtern der polnischen Romantik stand nicht im Widerspruch zu einer Ästhetik des Nordens, die paradoxaerweise immer dabei war, wenn die Dichter ihre versunkenen und unauffindbaren Ideal-landschaften suchten. Aber die Hinwendung zum Süden war der Versuch, sich von der Ost-West-Opposition freizumachen. In dieser fatalen Opposition fühlten sie sich dauerhaft zu einem Leben der Unterdrückung im Schatten Preußens und vor allem Russlands verdammt und in den unfruchtbaren alten und nicht mehr zukunftsfähigen Kontroversen zwischen Fremdem und Eigenem befangen. Bei dieser Suche nach dem Süden als geistigem Vaterland eint die polnischen Romantiker das persönliche Erleben des Südgedächtnisses. Gewiss konkurrieren bei Mickiewicz, Słowacki und Norwid die Mnemotopoi des Südens – jeweils gedacht als Repräsentanz eines anderen Europas. Dass sie aber im breiten Panorama der Geschichte des Slawentums aufgerufen werden, bedeutet eine gelungene Umwandlung und Aneignung des überkommenen Mittelmeermythos.

Deutsch von Rolf Fieguth

Literaturverzeichnis

- MICKIEWICZ, Adam, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Bearbeitung Zofia STEFANOWSKA, Wrocław-Kraków 1956.
- MICKIEWICZ, Adam, *Literatura słowiańska*, in: *Dzieła*, Bd. 8, übers. und bearb. von Leon PŁOSZEWSKI, Warszawa 1955.
- NORWID, Cyprian, *Moja ojczyzna*, in: *Pisma wszystkie*, zusammengestellt, Text festgelegt, eingeleitet und mit kritischen Bemerkungen versehen von Juliusz Wiktor GOMULICKI, Bd. 1, Wiersze, Warszawa 1971.
- ASSMANN, Aleida, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999.

34 NORWID: „Ojczyzna moja n i e s t ą d wstawa czołem; Ja ciałem zza Eufratu, A duchem sponad Chaosu się wziąłem: Czynsz płacę światu“.

- ASSMANN, Aleida, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, übers. von Piotr PRZYBYŁA, in: *Pamięć i zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009.
- ASSMANN, Jan, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 2005.
- ASSMANN, Jan, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, übers. von Anna KRYCZYŃSKA-PHAM, hrsg. von Robert TRABA, Warszawa 2008.
- CASEY, Edward S., *Remembering. A Phenomenological Study*, Bloomington 1987.
- FIEGUTH, Rolf, *Rozpierzchłe gałązki. Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne w twórczości Adama Mickiewicza*, übers. von Miłosz ZIELIŃSKI, Warszawa 2002.
- HALBWACHS, Maurice, *La topographie légendaire des évangiles en Terre Sainte*, Paris 1941.
- HALBWACHS, Maurice, *Spoleczne ramy pamięci*, übers. von Marcin KRÓL, Warszawa 1969.
- JANION, Maria, *Badania nad romantyzmem polskim*, in: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*, Bearbeitung und Einleitung von Janusz MACIEJEWSKI, Warszawa 1986.
- JANION, Maria, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, Warszawa 1996.
- KALAŹNY, Jerzy, *Piękne siostry „Pamięć“ i „Zapomnienie“ we współczesnej refleksji metodologicznej*, in: *O historyczności*, hrsg. von Katarzyna MELLER/Krzysztof TRYBUŚ, Poznań 2006.
- KLEINER, Juliusz, *Mickiewicz, Bd. 2, Dzieje Konrada, część druga*, Lublin 1998.
- KRÓL, Marcin, *Romantyzm. Piekło i niebo Polaków*, Warszawa 1998.
- KULA, Marcin, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- LACHMANN, Renate, *Gedächtnis und Literatur. Intertextualität in der Russischen Moderne*, Frankfurt a. M. 1990.
- LE GOFF, Jacques, *Historia i pamięć*, übers. von Anna GRONOWSKA/Joanna STRYJCZYK; Einleitung von Paweł RODAK, Warszawa 2007.
- ŁEMPICKI, Zygmunt, *Świat książek i świat rzeczywisty. Przyczynek do ujęcia istoty romantyzmu*, übersetzt v. Olga DOBIJANKA, in: *ders: Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, Bd. 1, Warszawa 1966.
- POMIAN, Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- RICOEUR, Paul, *Pamięć, historia i zapomnienie*, übers. von Janusz MARGAŃSKI, Kraków 2006.
- TRYBUŚ, Krzysztof, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.
- WEINRICH, Harald, *Gedächtniskultur-Kulturgedächtnis*, in: *Merkur*, 508 (1991).
- WEINRICH, Harald, *Lethe. Kunst und Kritik des Vergessens*, München 1997.

WEINRICH, Harald, *The art and critique of forgetting*, translated from German by Steven RENDALL, Cornell University Press 2004.

ZALESKI, Marek, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.

Jerzy Fiećko

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Mickiewicz o kwestii niemieckiej na łamach „Trybuny Ludów“. Przypisy i komentarze

Zusammenfassung: Mickiewicz, Völkerfrühling und die Deutsche Frage

Der Artikel gliedert sich in drei Abschnitte. Im ersten stellt der Autor auf eine synthetische Weise die Evolution und die Verwicklungen von Mickiewicz' Sichtweise auf die Deutsche Frage im dem Völkerfrühling vorangehenden Vierteljahrhundert dar und rekonstruiert den in den literarischen Texten und publizistischen Veröffentlichungen geäußerten Bezug zur „Kreuzritter-Legende“ (u.a. *Grażyna, Konrad Wallenrod*) sowie die von Stereotypisierung gekennzeichnete Wahrnehmung der deutschen Spiritualität (außer in den oben genannten Werken auch in *Księgi narodu i pielgrzymstwa* und *Pan Tadeusz*). Anschließend wird die Abrechnung mit der deutschen Philosophie – vor allem der hegelschen und der posthegelschen, die in den Pariser Vorlesungen vorgenommen wurde – thematisiert.

Im zweiten Abschnitt wird die im Jahr 1848 von Mickiewicz ausgearbeitete politische Idee der Abschaffung der österreichischen Monarchie analysiert, was den Ausgangspunkt zur Destruktion kontinentaler Eroberungsimperien und einer tiefgründiger Transformation der Europäischen Ordnung bilden sollte (um dieser Idee willen organisierte der Dichter 1848 die Polnische Legion, die auf der Seite der Italiener gegen die österreichischen Truppen kämpfen sollte).

Im letzten und wichtigsten Abschnitt werden Mickiewicz' Ansichten über revolutionäre und antirevolutionäre Geschehnisse, die sich in den Jahren 1848–1849 auf dem Gebiet verschiedener deutschen Staaten ereignet haben und die in den in „La Tribune des Peuples“ publizierten Artikeln zum Ausdruck kommen, kommentiert.

Schlüsselworte: Adam Mickiewicz, Völkerfrühling, „La Tribune des Peuples“, Deutsche Frage, Pariser Vorlesungen

W pierwszej fazie Wiosny Ludów Mickiewicz skupiał się nie tyle na wydarzeniach niemieckich, co przede wszystkim na wojnie włosko-austriackiej. Współtworzył we Włoszech w 1848 roku Legion Polski, który w jego koncepcji miał stać się potężną armią słowiańską, jedną z głównych sił w walce z Austrią, którą uważał za najsłabszy element w triadzie despotycznych państw trzymających w ryzach nie tylko Europę Środkową, ale i cały kontynent. Zakładał, że państwo to nieuchronnie rozpadnie się, co Polakom w Galicji, Węgrom, Czechom i południowym Słowianom oraz północnym Włochom pozwoli odzyskać suwerenność. Spodziewał się, że po gruzach sztucznego tworu, jakim jawiła mu się Austria Habsburgów, dotrze do Krakowa i tam zostanie zapoczątkowana odbudowa polskiej państwowości. Liczył przy tym na determinację w działaniu ze względu na wspólnotę celów i interesów (dla niego oczywistych) ze strony włoskich państw, rewolucyjnego rządu francuskiego, Węgrów, Czechów, Chorwatów oraz Serbów – i także niemieckich ruchów wolnościowych.

Wszystkie te rachuby zawiodły. Poza Węgry i walczącymi w ich szeregach Polakami nikt nie podjął próby rozbicia, rozbioru austriackiego cesarstwa, także wiedeński i czeski ruch rewolucyjny okazały się zbyt słabe na przeprowadzenie zmiany systemowej. Mickiewicz jeszcze wiosną 1849 roku liczył, że mimo wszystko Austria jako imperium upadnie, ale interwencja armii Mikołaja I na Węgrzech położyła kres tym nadziejom. Kwestia tych rachub Mickiewicza oraz jego działań we Włoszech w 1848 roku jest dobrze zbadana, była niejednokrotnie opisywana¹, dlatego pozostawiam ją na uboczu. Mniej uwagi natomiast poświęcano dotąd Mickiewiczowskim ocenom zdarzeń zachodzących w okresie Wiosny Ludów na niemiecko-pruskim obszarze i owej problematyce chcę poświęcić w tym szkicu najwięcej uwagi.

W kilku artykułach ogłoszonych w 1849 roku w „Trybunie Ludów“ Mickiewicz tematykę niemiecką podejmował bezpośrednio. Dowodzą one dobrej orientacji poety w realiach tamtejszej polityki, zarazem niektóre konkluzje i oczekiwania – oceniane z historycznego dystansu – mogą zaskakiwać. Zainteresowanie problematyką niemiecką w przypadku Mickiewicza było sprawą naturalną, należał przecież do grona pisarzy, którzy na kształtowanie polskich stereotypów anti- i pronieemieckich wywarli w owym czasie duży wpływ², zwłaszcza za sprawą pisanych w latach dwudziestych powieści poetyckich, w których wątek konfliktów krzyżacko-litewskich osadzony był w centrum fabuły. W poemacie „Grażyna“ (1823) wszyscy bohaterowie, poza Litworem, sąsiada postrzegali w sposób jednolity, jako podstępny i bezwzględny, a zarazem potężny wroga, z którym kompromis albo współpraca zaistnieć nie może – co dobitnie wypowiada Rymwid: „Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcze/Nikt ni gościnnością, ni prośbą, ni dary;/Na próżno się trzodzi/Kto naszych szczerze chce godzić z Krzyżaki“³. Dopelnia tę tezę portret jedynej bliżej ukazanej figury niemieckiej w tej powieści, komtura Ditricha von Kniprode, stypizowanej projekcji germańskiej buty i pychy. Wprawdzie później, w

-
- 1 Vgl. u.a. KIENIEWICZ, Stefan, *Legion Mickiewicza*, Warszawa 1957; WITKOWSKA, Alina, Adam Mickiewicz. Słowo i czyn, Ed. II, Warszawa 1998, S. 254–271; DURKOWIĆ-JAKSIĆ, Ljubomir, *Mickiewicz i Jugosłowianie*, Vorr. Zdzisław GROT, übers. von Jan LEŚNY/Witold SZULC/Bogusław ZIELIŃSKI, Poznań 1984. O nadziejach Mickiewicza związanych z antyaustriacką aktywnością Słowian południowych pisałem w artykule: *Balkany i Mickiewicz w okresie Wiosny Ludów (1848–1849). Aspekty chorwackie*, in: *Studia o Mickiewiczu w 160. rocznicę śmierci Poety*, hrsg. von Jerzy FIEĆKO/Krzysztof TRYBUŚ, Poznań 2015, S. 211–230.
 - 2 Bodaj najpełniejszą rekonstrukcję polskich, XIX-wiecznych ujęć Niemca i kwestii niemieckiej przedstawił Wojciech WRZESIŃSKI w znakomitej monografii: *Sąsiad czy wróg? Ze studiów na kształtowaniu obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992. Vgl. auch: prace Hansa Henninga HAHNA (*Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, übers. von Katarzyna ŚLIWIŃSKA u. a., Poznań 2011, S. 7–90) i Michaela G. MÜLLERA (*Zrozumieć polską historię*, Poznań 2012 – tu zwłaszcza szkic Niemiecka „Ostforschung“ – obrazy i wyobrażenia o historii Polski epoki nowożytnej, übers. von Karolina RAPP, S. 19–36).
 - 3 MICKIEWICZ, Adam, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, Bd. 2: *Poematy*, Warszawa 1997, S. 21.

„Konradzie Wallenrodzie“ (1828), tytułowy bohater w rozmowie z Aldoną wypowie myśl o konieczności zwyciężenia zadawnionego konfliktu („Już dosyć zemsty – i Niemcy są ludziami“), ale logika konfrontacji i tu wziąć musi górę, bowiem legendę tyleż tragiczno-heroicznego, co i podstępного, moralnie dwuznacznego czynu Konrada rozślawiać będzie, już po jego śmierci, Wajdelota z zamiarem utrwalania (wśród Litwinów, ale nie tylko o nich w owym „poemacie maski“ chodzi) właśnie idei zemsty i nienawiści do germańskiego wroga. Tymi dwoma dziełami Mickiewicz wzmocnił proces utożsamiania w polskiej kulturze „krzyżackości“ z „niemieckością“, którego przebieg i konsekwencje trafnie zrekapitułował Wojciech Wrzesiński, dowodząc, iż przypisywane Krzyżakom i Prusakom cechy, traktowane jako historycznie trwałe i nieusuwalne, zaczęto przenosić na całą niemiecką społeczność, co z kolei powodowało „zanikanie sympatii proniemieckich“.⁴ Akcenty antypruskie i zarazem antyniemieckie pojawiły się też w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ (1832), bowiem króla Fryderyka II, współautora rozbiorów, zaliczył tam do kręgu „trójcy szatańskiej“, najbezwzględniejszych władców w dziejach europejskich, a Niemcom jako wspólnocie *in gremio* przypisał przywiązanie do materializmu, ich bogiem („bałwanem“) czyniąc pospołu „dobrobyt“, „warsztat“ i „knajpę“ (myśl tę rychło podjął Zygmunt Krasiński w „Nie-Boskiej komedii“). Wyłom w procesie kulturowego utrwalania negatywnego stereotypu niemieckiego przyniosła dopiero kreacja Buchmana w „Panu Tadeuszu“ (1834), syna spolszczonego Niemca, dziwaka wprawdzie, ale przez okoliczną szlachtę uznawanego za „dobrego patriotę“. Takie ujęcie tej postaci, jak się wydaje, było pochodną zarysowanej przez Mickiewicza w epopei obywatelskiej, niestanowej i ponadetnicznej koncepcji narodu. Buchman zarazem stał się protoplastą pojawiających się później, zwłaszcza w powieści w drugiej połowie XIX wieku, pozytywnych figur polonizujących się Niemców.⁵

W kontekście Mickiewiczowskiej oceny niemieckich dążeń w okresie Wiosny Ludów istotne znaczenie ma także jego sposób rozumienia najnowszej myśli niemieckiej, wyłożony w Collège de France, z tej choćby racji, iż w procesie zdarzeniowym z lat 1848–1849 ważną rolę odgrywali intelektualiści, czynni zwłaszcza na forum parlamentu frankfurckiego. W trakcie prelekcji poeta przeprowadził mocny rozrachunek z niemiecką filozofią, o czym wspomnę w kilku – z konieczności – zdaniach. Mickiewicz sympatykiem myśli niemieckiej w owym czasie już nie był, w wykładach rozpatrywał ją głównie przez pryzmat pytania o sposoby ujmowania Boga. Z tego punktu widzenia życzliwie odniósł się do wywodów Friedricha Jacobiego i, choć z zastrzeżeniami, Schleiermachera, akceptował zwłaszcza krytykę Jacobiego kierowaną przeciw Kantowi i Fichtemu. „Jacobi – mówił 9 maja 1843 roku – uderzał

4 Vgl. WRZESIŃSKI, Sąsiad czy wróg?, S. 26.

5 Vgl. MERESIŃSKI, Sławomir, Niemiec, in: Słownik literatury polskiej XIX wieku, hrsg. von Józef BACHÓRZ/Alina KOWALCZYKOWA, Wrocław 1991, S. 605–607; szerzej problematykę tę analizowałem w szkicu: Obraz Niemca w polskiej literaturze XIX wieku. Przypisy do portretu zbiorowego, in: Katastrofizm, ateizm i inne obrachunki. Szkice o ideach polskich romantyków, S. 88–105.

na filozofię [głównie Kanta, Fichtego i Schellinga] z innego stanowiska, opierając się na religii objawionej, ale posługując się w polemice formułami filozoficznymi“.⁶ Poeta akcent położył na te elementy wywodu Jacobiego, w których eksponowane były kwestie „niedostateczności rozsądku ludzkiego do poznania Boga“, próby poznawania Stwórcy za pośrednictwem wiary i „duchowego podniesienia się“. Wobec myśli Kanta i Fichtego zachował dystans, nie oskarżał ich o nihilizm (jak Jacobi), ale jego nastawienie do sprawy istnienia Boga widział podobnie: jako podejście skazone wyrozumowanymi kombinacjami, w którym nie ma natchnionej wiary, a jedynie zbiór zrjonalizowanych, suchych spekulacji umysłowych, za którymi kryje się banalna wizja moralności polegającej na wypełnianiu prawa i która „nie wymaga od człowieka niczego więcej“. To nie był sposób mówienia o transcendentji i powinnościach człowieka bliski Mickiewiczowi. Fichtego uznał za następcę i „dopełniacza“ idei Kanta.

Mocno natomiast rozliczył się ze spuścizną Hegla, z jego „filozofią religii“ i projekcją historiozoficzną. Mickiewicz heglowskie wywody na temat istoty Boga potraktował jako przejaw filozofii fałszywej, rodzaj intelektualnego matactwa, służącego zaciemnieniu kwestii istnienia Boga osobowego, w której to sprawie berliński mędrzec – jak dowodził polski poeta – nie miał odwagi określić się wyraziście. Czy Mickiewicz widział rolę Hegla jako *sui generis* akusera ateizmu filozoficznego? Można by przywołać wiele cytatów z prelekcji, które jednoznacznie wskazują, że Mickiewicz Hegla postrzegał jako skrytego ateusza – 9 maja 1843 roku, zamykając rozrachunki z jego filozofią, powiedział:

Czy dacie, Panowie, wiarę, że Hegel po dziesięciu latach wykładania filozofii w Berlinie zostawił swych słuchaczy w niepewności co do tego, czy wierzył w osobowość Boga, w nieśmiertelność duszy i czy wierzył w istnienie świata niewidomego? Ależ w takim razie o czym im wykladał? Nie dawał im lekcji chemii czy historii naturalnej, wykladał filozofię. Jeśli nie mówił o Bogu, jeśli nie powiedział nic ważnego i stanowczego o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o istnieniu świata niewidomego, czegoż w takim razie nauczyli się jego słuchacze w ciągu dziesięciu lat?⁷

Wywód Mickiewicza zmierzał ku konkluzji, że Hegel ową dyplomatyką filozoficzną, zawiliwym kluczeniem w kwestiach wiary i natury Boga, skrywającym rzeczywistość niewiarę, dał impuls do narodzin filozoficznego ateizmu, do ruchu myśli zmierzającej ku anihilacji Stwórcy. Był – w rozumieniu poety – protoplastą i faktycznym animatorem ideologii lewicy młodoheglowskiej, duchowym ojcem ateistycznych wystąpień Straussa, Bauera i Feuerbacha. Niewątpliwie sam Mickiewicz uważał się za antyheglistę⁸, a jedną z przyczyn jego negatywnego stosunku do myśli berlińczyka

6 MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 10: *Literatura słowiańska*. Kurs trzeci, bearb. von Julian MAŚLANKA, übers. von Leon PŁOSZEWSKI, Warszawa 1998, S. 216.

7 MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 10: *Literatura słowiańska*, S. 227

8 Przegląd opinii na temat relacji Mickiewicz – Hegel oraz szerzej o stosunku polskiego poety do myśli niemieckiej: ZARYCH, Elżbieta, *Romantycy, myśliciele, inspiratorzy*.

było odrzucenie projekcji historiozoficznej, zawierającej apologię idei państwa, najdoskonalej jakoby zrealizowanego w ramach absolutystycznej monarchii pruskiej, opierającej się na ewangelickiej religii, historiozofii zawierającej tezę, iż wszystko, co się w przeszłości wydarzyło, było konieczne i sensowne (a więc także upadek państwa polskiego, którego restytucji Hegel nie przewidywał; w ten sposób Bóg stał się Prusakiem, zauważył z ironią Mickiewicz). Myśl ateistów – Straussa, Bauera, Feuerbacha – bodaj zlekceważył, traktując ją jako osobliwy, ale symptomatyczny margines współczesnej filozofii. Owszem, przewrotnie doceniał, że w czasach marności filozofów i filozofii niemieckiej, ateści pokazują przynajmniej determinację i spójny światopogląd.

Trzeba zatem wybaczyć Brunonowi Bauerowi i jego uczniom, kiedy mówili cynicznie, że uznają tylko dwa sakramenty: *chrztu*, to jest zimną kąpiel, tudzież *Wieczerzy Pańskiej* pod dwiema postaciami, to jest kawałek mięsa zakropionego piwem, bo filozofia zniżyła się do takiego stylu.⁹

W prelekcjach poeta dowodził, że myśl niemiecka w pierwszej połowie XIX w. przestała w sposób twórczy wpływać na humanistyczną refleksję europejską, ugrzęzła bowiem w zracjonalizowanych schematach, w drobiazgowych, ale nie-twórczych analizach tajemnic wiary i źródeł energii ludzkiej, w fałszywym pojmowaniu (zwłaszcza w przypadku myśli heglowskiej) ducha dziejów i kierunków jej rozwoju. Czy takie, krytyczne i, przyznać trzeba, jednostronne, podejście do niemieckiej spuścizny filozoficznej po części tłumaczyć może jego dystans zwłaszcza do działań nowo powstałych parlamentów (frankfurckiego i berlińskiego), w czasie Wiosny Ludów?

W artykule „Niemcy wyjaśnione przez porównanie z Francją“ (nr 13 z 13 marca 1849) po raz pierwszy na łamach „Trybuny Ludów“ Mickiewicz w sposób bardziej szczegółowy odniósł się do niemieckiej Wiosny Ludów. Był to głos późny, bowiem od wiosny roku poprzedniego Prusy i kraje niemieckie doświadczały wstrząsów społecznych (w 1848 r., w końcu lutego wybuchły walki najpierw w Badenii, potem przyszła marcowa rewolucja w Berlinie, zamieszki objęły większość państw niemieckich, w wyniku których do rządów w wielu krajach niemieckich weszli politycy związani z nurtem liberalnym), mocno ujawniły się też dążenia do zjednoczenia landów w jeden organizm państwowy. Od maja 1848 roku działał we Frankfurcie ogólnoniemiecki parlament, zdominowany przez liberałów, który opracował konstytucję oraz próbował stworzyć podstawy dla odbudowy państwa niemieckiego, przeważał wariant „małoniemiecki“ – z udziałem Prus, ale bez Austrii. Jednocześnie miała miejsce, po pierwszych ustępstwach, kontrakcja sił monarchicznych i konserwatywnych, jej

Badania nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu, Gdańsk 2011, S. 134–138. O sposobie ujęcia filozofii niemieckiej w prelekcjach: JANUSZEWSKI, Bernard Woodrow, Problematyka filozoficzna w wykładach paryskich Adama Mickiewicza, Wrocław 1986, S. 11–30.

9 MICKIEWICZ, Dzieła, Bd. 10: Literatura słowiańska, S. 272–273 [podkr. – A.M.].

pierwszą kulminację sytuować można w grudniu 1848 roku, kiedy to król Fryderyk Wilhelm IV rozwiązał parlament berliński (pruski) i gwardię narodową oraz podpisał tak zwaną „konstytucję oktrojowaną“, która przede wszystkim zapewniała mu silną, w zasadzie niepodzielną, władzę oraz powoływała dwuizbowy parlament, przyznawała też mieszkańcom Prus podstawowe swobody obywatelskie, takie jak między innymi równość wobec prawa, swobody wyznaniowe, ograniczenie cenzury, wolność stowarzyszania się i inne.

Poeta w artykule tym dowodził, że zdarzenia rewolucyjne i kontrrewolucyjne w obu krajach, w Niemczech i Francji, zdradzały duże podobieństwo, a nawet pozostawały w istotnym związku i konstatacja ta, zwłaszcza jeśli chodzi o początki rewolucyjnego ruchu, nie budzi wątpliwości historyków. Na tę kwestię zwracał uwagę między innymi Heinrich August Winkler, który dowodził, że wybuch walk w Paryżu i abdykacja króla Ludwika Filipa (24 lutego 1848 r.) dały impuls do podjęcia działań w Niemczech i określenia podstawowych celów, zwłaszcza w kręgu środowisk liberalnych i demokratycznych:

27 lutego rewolucyjna iskra przeskoczyła już Ren. Zgromadzenie ludowe w Mannheim, w którym przemawiali przywódcy badenkich liberałów, w petycji do rządu domagało się wolności prasy, sądów przysięgłych, konstytucyjnych ustrojów we wszystkich krajach Niemiec oraz parlamentu niemieckiego. Dzień później poseł Heinrich von Gagern postawił w heskim Landtagu w Darmstadt wniosek o zwołanie reprezentacji narodu i odnowę „zwierzchności federalnej“. [...] Tym samym wytyczono program liberalizmu – polityczna wolność i narodowa jedność tworzyły rdzeń postulatów marcowych, które wkrótce zaczęto podnosić w całym Niemczech.¹⁰

Większe wątpliwości natomiast budzi teza Mickiewicza, mówiąca o istnieniu swego rodzaju „spisku klubu reakcyjnego“, potajemnie kierowanego przez Klemensa von Metternicha, przebywającego na emigracji w Londynie po dymisji z urzędu kanclerza wiedeńskiego. Mickiewicz miał rację, dowodząc, że cele działania sił monarchiczno-konserwatywnych, broniących starego porządku oraz zwalczających ruch wolnościowy w różnych państwach i częściach kontynentu, są podobne i że występują między nimi różnego rodzaju sojusze, mylił się natomiast, sugerując, że proces ten posiada swoiste centrum dowodzenia, podporządkowane w dodatku politykowi wówczas już przegranemu¹¹, który jakoby wyznaczał bezpośrednio działania

10 WINKLER, Heinrich August, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec*, Bd. 1: 1806–1933, übers. von Viktor GRONOWICZ/Marta KOPPI/Wojciech KUNICKI, Wrocław 2007, S. 104.

11 „W tej równoczesności ruchów rewolucyjnych dyplomacja widziała jeno wynik wysiłków klubów i tajnych stowarzyszeń. My jednak możemy twierdzić bez obawy, że nam ktoś zada kłam, że najczynniejsi, najpotężniejsi z klubistów są dalecy od przypisywania sobie tego rozległego wpływu. Historia dowiedzie (wypadki już tego dowodzą), że to, przeciwnie, reakcja, zorganizowana na kształt ogromnego klubu, na kształt tajnego stowarzyszenia, po dziś dzień nie przestała działać we wszystkich punktach Europy podług planu mądre ułożonego przez jej tajemniczych wodzów.

Mikołajowi I, zapewne też Franciszkowi Józefowi, oraz starał się moderować politykę rządu francuskiego (znamiennie, iż w tym wywodzie polski publicysta pominął króla Prus, już w tym miejscu sugerując jego większą autonomię w „klubie reakcyjnym“); można mówić tu o przebłyску spiskowej wizji polityki, której później poeta w publicystyce na łamach „Trybuny Ludów“ już nie powiełał, podobnie jak i nie wracał do tezy o dominującej roli Metternicha.

Dostrzegając natomiast i bodaj dobrze rozumiał trudne położenie i ograniczone możliwości działania parlamentu frankfurckiego, inna rzecz, że do jego roli i dobroku odnosił się z dystansem, o czym szerzej w dalszej części tekstu. Artykuł ten pozwala sądzić, że Mickiewicz wiosną 1849 roku widział, że ruch rewolucyjny w krajach niemieckich znalazł się w impasie (wcześniej tym wydarzeniom, skupiony na obszarze włosko-słowiańsko-austriackim, poświęcał mniej uwagi), uważał wszelako, iż Wiosna Ludów rozpoczęła proces jednoczenia Niemiec („Niemcy pracują nad zbudowaniem swej jedności“ – w tej kwestii, z historycznego punktu widzenia, poeta się nie pomylił) i w tym kontekście z zainteresowaniem obserwował postępowanie króla Prus Fryderyka Wilhelma IV, w którym widział nawet potencjalnego sojusznika rewolucji:

Położenie i charakter politycznej działalności króla pruskiego w Niemczech zdają się nam być tego samego rodzaju i mieć ten sam punkt wyjścia, co kierunek Thiersa. Fryderyk Wilhelm, podobnie jak Thiers aż do nastania republiki, miał za czasów obalonego ustroju niemieckiego pewną słabość do rewolucji. Odstąpił od germańskiej zasady rządowej jeszcze przed wybuchem rewolucji; pierwszy przyłączył się do zasady ludowej, gdy ta doszła do władzy w Berlinie. Podobnie jak Thiers liczył na to, że wkrótce powróci do rządów, tak i Fryderyk Wilhelm ma nadzieję odzyskać niebawem władzę w Niemczech. Co do królów bawarskiego, wirtemburskiego, saskiego i innych książąt udzielnych, odgrywają oni za Renem rolę drugorzędną [...]. [XII, 64]

Teza o analogii celów i zwłaszcza możliwości działania Thiersa we Francji i króla Prus w Niemczech ma charakter publicystyczny i trudno poddawać ją głębszemu rozbiorowi. Zastanawia natomiast sugestia o prorewolucyjnych sympatiach Fryderyka Wilhelma IV, które jakoby żywić miał jeszcze przed wypadkami marcowymi 1848 roku. Owszem, król pruski w marcu 1848 roku, pod presją wydarzeń, zawarł ugodę z rewolucją berlińską i ogłosił amnestię dla więźniów politycznych, ale w

Istnieje pewien reakcjonista, który niby człowiek tajemny trybunału femicznego żyje w samotności, ukrywa się pod maską bezimienności i podpisuje wyroki, które tuż po wydaniu są wykonywane w całej Europie. Książę Metternich, samotnik londyński, wypracowuje plany dla gabinetu petersburskiego, księżna Lieven udziela ich p. Guizotowi, a tajni pośrednicy niższego rzędu, w rodzaju Klindworthów, mają za zadanie podsuwać je skutecznie gabinetowi francuskiemu“. (MICKIEWICZ, Dzieła, Bd. 12: Legion Polski. Trybuna Ludów, bearb. von Stefan KIENIEWICZ, Warszawa 1997, S. 62–63; wszystkie cytaty z artykułów Mickiewicza pochodzą z tej edycji, odsyłacze z numerem tomu i odpowiednią stroną podawane będą w tekście, bezpośrednio po cytatach, w nawiasie kwadratowym).

listopadzie tego roku przecież tę rewolucję zламаł, a w grudniu narzucił konstytucję gwarantującą mu bezwzględna dominację, dużo wcześniej zaś jego wojska rozbiły powstanie wielkopolskie. Mickiewicz jednak liczył, że rzeczywiste zamiary tego polityka nie zostały w pełni ujawnione, i że dążąc do władzy w całych Niemczech, zechce on wyłamać się z „klubu monarchów“ i związać z żywiołem wolnościowym, bowiem decyzja taka dałaby jego władzy solidniejsze podstawy.

Te rachuby jaśniej wyłożył w artykule „Nowy cesarz niemiecki“, ogłoszonym w 20 numerze „Trybuny“, wkrótce po ofiarowaniu Fryderykowi Wilhelmowi przez parlament frankfurcki korony cesarza Niemiec, co miało miejsce 28 marca 1849 roku. Artykuł ten rozpoczął następująco: „Wielki fakt, fakt polityczny o europejskim znaczeniu, dokonał się właśnie na naszych oczach, w mieście dotykającym niemal granicy Francji. Zmieniono ducha i ustrój całych Niemiec. Powstaje nowe cesarstwo; nowe Niemcy będą miały nowego cesarza“ [XII, 94]. Zastanawiając się, czy i jak tę ofertę król pruski przyjmie, pisał:

Król pruski uczyniłby dobrze, gdyby [...] stworzył, jeśli to możliwe, rzecz bezprzykładną: królestwo albo cesarstwo ludowe. Nie najazdów obcych będzie się musiał obawiać ani walk z przeciwnymi stronnictwami w kraju, ale rad swoich przyjaciół i sprzymierzeńców, cesarzy austriackiego i rosyjskiego. Krótko mówiąc, z kim trzeba mu się będzie złączyć: z Rosją, Austrią, z gabinetem francuskim czy też z ludami Europy? [XII, 95]

Tekst ten ogłosił 3 kwietnia 1849 roku i tego samego dnia na postawione pytanie otrzymał odpowiedź: Fryderyk Wilhelm odmówił przyjęcia korony cesarskiej. Stała za tą decyzją rozliczne powody, o charakterze wewnętrznym i międzynarodowym: po pierwsze, nie chciał hegemonii w Niemczech zdobywać za sprawą poparcia liberałów i zwolenników rewolucyjnych zmian, z którymi to środowiskami nie tylko nie czuł się związany ideowo, ale wręcz uważał się za ich przeciwnika (wbrew przypuszczeniom Mickiewicza); po wtóre, z powodu złożonych relacji między rządami w tej części Europy – przyjęcie korony w tym momencie oznaczałoby prawdopodobnie wojnę z Austrią, którą zapewne, także militarnie, wsparłaby Rosja. Jasno przyczyny tej odmowy wyłożył Heinrich Winkler i dłuższy fragment z jego znakomitej monografii trzeba w tym miejscu przytoczyć:

Gdy delegacja niemieckiego Zgromadzenia Narodowego pod przewodnictwem Simsona spotkała się 3 kwietnia 1849 roku w Berlinie z Fryderykiem Wilhelmem IV, aby ofiarować mu godność cesarską, ten ogłosił dawno już podjętą decyzję – nie chciał z króla z łaski Bożej stać się cesarzem z woli narodu. Fryderyka Wilhelma nie tylko irytował fakt, że konstytucja państwa gwarantowała mu jedynie suspensywne weto wobec rezolucji obu izb parlamentu państwowego: izby ludowej oraz izby państw, co było zapowiedzią wprowadzenia systemu parlamentarnego. „Ta wyimaginowana obręcz z błota i gliny“ brzydziła go, gdyż cuchnęła „ścierwiastą wonią rewolucji“ – mówiąc innymi słowami, demokratyczna legitymizacja godności cesarskiej poróżniła go z równymi mu cesarzami w Wiedniu i Sankt Petersburgu, a także z królami w stolicach Europy. Łatwo można było przewidzieć, że austriacki cesarz oceniliby przyjęcie korony przez Fryderyka Wilhelma jako akt nieprzyjazny, a równie prawdopodobne

było, że rosyjski car w przypadku wojny Habsburga z Prusami i Niemcami poparłby ze wszystkich sił tego pierwszego, jak to już uczynił latem 1849 roku przy zdławieniu rewolucji węgierskiej. Otwarte „nie“ Fryderyka Wilhelma z 3 kwietnia 1849 roku nie mogło wprawić w zdumienie kogoś, kto dobrze go znał. Ostatecznemu „nie“ z 28 kwietnia 1849 roku towarzyszyło odrzucenie konstytucji państwowej, uznanej już w tym czasie przez 28 rządów. Wśród nich nie było jednak takich państw jak: Bawaria, Wirtembergia, Hanower i Saksonia. Pruska odmowa przyjęcia godności cesarskiej i konstytucji państwowej stała się końcem Zgromadzenia Narodowego. Centralny gabinet von Gagerna, od 22 marca załatwiający jedynie bieżące sprawy, ustąpił 20 maja.¹²

Dlaczego Mickiewicz wiosną 1849 roku żywił nadzieję, że król pruski zechce stać się „cesarzem ludowym“ – pozostaje zagadką, bowiem działania władcy w roku poprzednim nie dawały solidnych podstaw do takiego przypuszczenia. Wskazać można kilka powodów owej nadziei. W decyzji parlamentu frankfurckiego Mickiewicz mógł widzieć wielkie zrządzenie dziejowego losu, oparte na fundamencie historycznym i zarazem otwierające drogę do ocalenia choć części zdobyczy wywalczonych przez gasnące wtedy europejskie rewolucje. W królu pruskim chciał dostrzec nawet nie kryptoliberalą, ale wręcz kandydata na wodza ludowego, który czeka na sprzyjający moment, by ujawnić prawdziwe zamiary – jeśli tak było, to w rachubach tych poeta omylił się mocno. Może zaważyła pamięć o odezwie króla „Do moich kochanych berlińczyków“, którą ogłosił w marcu 1848 roku, po nieudanej próbie uśmierzenia buntu i która odbiła się głośnie echem w całej Europie? Mickiewicz niewątpliwie liczył na historiozoficzną wyobraźnię i potrzebę nowatorskiej wielkości króla pruskiego, wypełnienia historiotwórczej misji, dlatego poeta sądził, że Fryderyk Wilhelm zrozumie wagę momentu dziejowego, dojrzy szansę na dokonanie dzieła, jakiego nie dokonał przed nim żaden współczesny władca, czyli porzuci rolę członka klubu władców dynastycznych „z Bożej łaski“ i wybierze rolę cesarza z woli narodu, a w konsekwencji, opierając się na powszechnym wsparciu Niemców, ludu i elit, podejmie konfrontację z Austrią i, zapewne, z Rosją, w czym – mógł rachować poeta – zyska poparcie wielu ludów europejskich, ciemiężonych przez te dwa imperia. Mickiewicz implikacje międzynarodowe bowiem dobrze rozumiał i wiedział, że cesarski krok Fryderyka Wilhelma nada zdarzeniom w tej części kontynentu nową dynamikę, że jego logika postawi nowego cesarza po stronie świata rewolucji, a w wyniku prawdopodobnej wojny niemiecko-austriackiej, która podsyci rewoltę węgierską i odnowi wojnę włoską, a może i skłoni do buntu Słowian południowych oraz Polaków w Galicji, tron Habsburgów upadnie, co nie tylko przed Polakami, ale i wszystkimi zniewolonymi narodami środkowej Europy otworzyłoby nowe perspektywy.

Mickiewiczowska projekcja Fryderyka Wilhelma jako „cesarza ludowego“, bohaterą na miarę epickiego herosa, który przeistacza się, zdejmując maskę i zmienia bieg dziejów, miała jeszcze jedno źródło, na poły kulturowe, a w każdym razie wykraczające poza domenę *Realpolitik*. Nie chodzi mi tu o nasuwające się w tym

12 WINKLER, Długa droga na Zachód, S. 124.

kontekście analogie z czynem Konrada Wallenroda, ale o pewien rys myślowy, który w wyobraźni politycznej Mickiewicza odgrywał istotną rolę także w latach 40., a wiązał się z jego predylekcją do poszukiwania – w historii i we współczesności – mężów opatrznosciowych, przywódców europejskich i zarazem bohaterów skrojonych na miarę Cezara i Napoleona, zdolnych do wielkiej, historiotwórczej kreacji. Trafnie o tym marzeniu poety pisał Józef Bachórz:

Z wizją Europy-rodziny harmonizuje w pismach Mickiewicza pragnienie charyzmatycznego przywództwa, jednoczącego ją i prowadzącego w przyszłość jak patriarchowie i prorocy lud izraelski. Z tej przyczyny Mickiewicz poszukuje wielkiego świętego człowieka, który by stanął na czele pochodu ludów. Pełne dramatyzmu są jego poszukiwania zwłaszcza podczas Wiosny Ludów, gdy ma przekonanie, że „narody wymagają stanowczych kroków” i że nadeszła chwila decydująca.¹³

Wiktor Weintraub w tej skłonności do poszukiwania ludzi wielkich, w charyzmatyczny sposób przewodzących ludom, widział przejaw mistycznego podejścia do spraw polityki.¹⁴ W owym czasie takie nadzieje Mickiewicz wiązał między innymi z papieżem Piusem IX, potem z prezydentem Ludwikiem Napoleonem (późniejszym cesarzem Napoleonem III).¹⁵ Od Fryderyka Wilhelma świętości nie oczekiwał, ale wielkości dziejotwórczej, charyzmy politycznej, jedności z ludem niemieckim – tak. Zawiodł się, ponieważ wcześniejszej drogi politycznej pruskiego króla, jak się wydaje, skrupulatnie nie przeanalizował. Później, po odmowie przyjęcia korony cesarskiej, Fryderyka Wilhelma wyłączył z kręgu kandydatów na charyzmatyczno-ludowego przywódcę, zaliczając go konsekwentnie do rojalistycznego klubu reakcjonistów, żywił wszelako – też złudną – nadzieję, że w Niemczech przytłumiony żywioł rewolucji antymonarchistycznej skrywa jeszcze wielki potencjał. Przebłysk takiego myślenia odnaleźć można w artykule „Manifest cesarza rosyjskiego“,

13 BACHÓRZ, Józef, Mickiewiczowska idea Europy, in: *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003, S. 143.

14 Vgl. WEINTRAUB, Wiktor, Mickiewicz – mistyczny polityk, in: *Mickiewicz – mistyczny polityk i inne studia o poecie*, hrsg. von Zofia STEFANOWSKA, Warszawa 1998, S. 13–51.

15 „Mickiewicz żywił kult dla Napoleona – pisał Weintraub. – Po spotkaniu z Towiańskim kult ten przybrał formy ekstatyczne. W Ludwiku Napoleonie widział kontynuatora napoleońskich tradycji, człowieka, którego opatrność przeznaczyła na to, by prowadził Francję w rewolucyjnych wojnach przeciwko rządowi absolutnym. Ten właśnie entuzjazm dla Ludwika Napoleona zniechęcił Hercena do współpracy z „Trybuną Ludów“ i z Mickiewiczem. Nie podzielali też tego entuzjazmu redaktora współpracownicy gazety. [...] Tak więc, zdaniem Mickiewicza, były we Francji dwie siły, które powinny prowadzić do wojny: Ludwik Napoleon i robotnicy. Siły te, jego zdaniem, powinny zostać zespolone, pójść razem. To była w jego oczach najlepsza rękojmia rewolucyjnej wojny. Wiemy dzisiaj, iż nadzieje te były naiwne i że Ludwik Napoleon oparł swój reżim na zupełnie innych siłach społecznych. Trzeba jednak powiedzieć, że złudzenia te były podówczas wcale rozpowszechnione“ (ebd., S. 45).

ogłoszonym 22 maja 1849 roku w 67 numerze „Trybuny“, w którym na marginesie precyzyjnie poprowadzonej analizy europejskiej strategii politycznej cara Mikołaja I, sugerował, że „we Włoszech, w Niemczech, a nawet w samej Rosji istnieje już ogromne stronnictwo, [...] wrogie cesarzowi [Rosji], przywódcy reakcji“ [XII, 202], gotowe do walki z caryzmem, dążącym do kontynentalnej dominacji.

Jesienią 1849 roku Mickiewicz złudzenia te utracił, a w artykule zatytułowanym „Zagranica“ (nr 91 z 3 września) przeprowadził stanowczą krytykę polityki niemieckich liberałów, skupionych zwłaszcza w parlamentach frankfurckim i berlińskim, którym zarzucił brak determinacji w działaniu rewolucyjnym, samobójczą skłonność do układania się z monarchami, niewiarę w zbiorowy zapał i możliwość radykalnej zmiany.

Nasze najsmutniejsze nawet przewidywania co do rewolucji niemieckiej prześcignęła rzeczywistość. Wydaje się, że z tego powszechnego ruchu wszystkich krajów germańskich pozostanie wkrótce jeno niewyraźne wspomnienie. Z rokowań między władcami, z długiego istnienia parlamentów, z życzeń rzesz ludności, popieranych niekiedy siłą zbrojną, z tego wszystkiego nie pozostanie żaden ślad konstytucyjny czy prawny. Niemcy popadają na powrót w swoją dawną nieruchomość i bezsilę. A co smutniejsze, nie mają prawa się skarżyć. Same sobie winne. Włochy i Węgry uległy napaściom obcych. W Niemczech użyto Niemców do pognębnienia Niemców. Ludy tego samego pochodzenia, które dają się w ten sposób użyć do wyniszczania się nawzajem, dowodzą, jak dalekie są jeszcze od tego, by móc stanowić jeden naród. Nie masz narodu, którego by nigdy nie zakłócały niezgody i wojny domowe; ale wojna, którą pułki pruskie toczyły z mieszkańcami Drezna, tudzież wyprawa pułków pruskich, heskich i meklemburskich przeciw mieszkańcom księstwa badeńskiego – to już nie wojna domowa, to wyprawy średniowieczne, w których wojska nadworne i najemni żołnierze jakichś wodzów walczyli przeciw ludności wiejskiej i tworzącym się miastom. Widać jasno, że duch nowych Niemiec nie przeniknął do wojsk niemieckich. [XII, 212]

Wywody wyłożone w tym i poprzednim artykule wskazują, że Mickiewicz, choć do spraw niemieckich na łamach „Trybuny“ nawiązywał rzadziej niż do polityki rosyjskiej oraz wydarzeń w obrębie i na obrzeżach imperium austriackiego (oczywiście najwięcej uwagi poświęcał polityce francuskiej), dynamikę Wiosny Ludów w państwach niemieckich śledził uważnie, co więcej, wiązał z nią niemałe nadzieje, rozumiał bowiem, że odnowione Niemcy, wykorzystujące siłę Prus, o ile to państwo zrezygnuje z absolutystycznego hegemonizmu, mogą odegrać w Europie pozytywną, a nawet przełomową, rolę. Przypominają się w tym miejscu nadzieje, jakie w przyszłej rewolucji niemieckiej pokładał w latach 30. Maurycy Mochnacki.

Mochnacki w artykule „O rewolucji w Niemczech“, pisanym na emigracji, wyraził myśl, że świetny rozwój kultury, a zwłaszcza filozofii niemieckiej (sam swoją koncepcję literatury narodowej zapożyczył z tych źródeł) od stuleci nie owocował wielkimi dziełami politycznymi. „Z jednego źródła bierze początek wielka niemoc polityczna

kraju tak obszernego i wielka umysłowa potęga Niemiec¹⁶ – dowodził Mochnacki. Przyczyny tego stanu rzeczy wiązał z rozdrobnieniem dawnego cesarstwa, z daleko idącym wewnętrznym zróżnicowaniem kulturowym, religijnym, politycznym. Przy okazji polski publicysta przeprowadził krytyczny rozrachunek z politycznymi postawami niektórych wybitnych filozofów i pisarzy, którzy wspierali świat władzy i zdradzali tym samym ideały wolnościowe, nie szczędząc najwybitniejszych: Goethego, Kanta, Hegla. Krytykował, że Niemcy stały się „krajem *par excellence* filozoficznym, literackim¹⁷, podczas gdy ich, Niemców, powołaniem właściwym jest inicjatorska misja wzbudzenia rewolucji europejskiej. Mochnacki przepowiadał niemiecką rewolucję, z ducha i zasady republikańską, która zarówno zjednoczy niemiecki naród, życzliwie przez niego oceniany, w silne państwo, przy okazji likwidując pruski i austriacki absolutyzm, jak i tym samym rozpocznie proces europejskiej antydespotycznej transformacji oraz przyczyni się do odzyskania wolności przez Polaków. Powstanie zjednoczonych, republikańskich Niemiec w ujęciu Mochnackiego było koniecznym elementem w procesie wielkiej europejskiej zmiany.

Wedle Mickiewicza nowe Niemcy nie musiały być republikańskie, mogły być cesarskie, pod warunkiem, iż byłoby to cesarstwo „ludowe” i rewolucyjne. W przejściowym (i taktycznym ze strony władcy Prus) aliansie Fryderyka Wilhelma i rewolucji berlińskiej z marca 1848 roku dostrzegł zapowiedź fenomenu politycznego, który mógł Niemcy, a przez to i Europę, znacząco odmienić, dlatego z wielkim zainteresowaniem przyjął decyzję parlamentu frankfurckiego oferującego koronę cesarską królowi Prus. Odrzucenie tej propozycji, wytlumienie przemocą przez władców niemieckich różnych ognisk buntu społecznego, ślepe posłuszeństwo wojsk wobec rządzących doprowadziło Mickiewicza do konkluzji, wyrażonej powyżej, że jest to jeszcze naród „niegotowy”, bez charyzmatycznego przywództwa, niezdolny ani do zintegrowanego czynu, łączącego warstwy uprzywilejowane, świat dotychczasowej władzy z rozbudzonym politycznie ludem, ani też do obalenia monarchicznych elit i stworzenia nowego ładu. Dlatego przewidywał, iż Niemcy wracają w stare koleiny, w nieruchomości, do stanu, jak to ujął Mochnacki, „wielkiej niemocy politycznej”.

Mickiewicz surowo ocenił też rozwiązany już wówczas parlament frankfurcki (pisząc o nim: „żałosne zgromadzenie”), który – jak podkreślał – nie umiał zorganizować funduszy i uzbroić rzesz społecznych, ale popadł „w obłęd teoretyczny” i zaczął ustanawiać prawa „w celu schlebiana pysze narodowej i skaptowania sobie jednocześnie przychylności monarchy” [XII, 213]. Podobne zarzuty adresował do parlamentu berlińskiego. Panami sytuacji na powrót stali się monarchowie:

Monarchowie niemieccy z równą bezceremonialnością obesli się z konstytucjami oraz patentami, które sami nadali. Konstytucja zwana frankfurcką poszła w niepamięć, zanim ją jeszcze wprowadzono w życie. Konstytucje berlińską i wiedeńską zastąpiono

16 MOCHNACKI, Maurycy, O rewolucji w Niemczech, in: Pisma krytyczne i polityczne, hrsg. von Jacek KUBIAK/Elżbieta NOWICKA/Zbigniew PRZYCHODNIAK, Bd. 2, Kraków 1996, S. 182.

17 MOCHNACKI, O rewolucji w Niemczech, S. 192.

patentami; monarchowie, którzy te patenty nadali, zastąpili je niebawem innymi, a te z kolei czeka zmiana lub zniesienie. Posłowie uznają wszystkie te konstytucje i patenty, roztrząsają je artykuł po artykule i składają przysięgę, że będą ich przestrzegali, jedynie na to, aby ujrzeć wkrótce ich zmianę lub unicestwienie. Lud znużony tyłu zmianami, nie wierzy już ani w słowo monarchów, ani w wartość konstytucyj, ani w dobrą wiarę posłów. Wybieranie ich uważa za nieużyteczne i nie staje już do wyborów. Niemcy są na nowo w mocy monarchów. Ci czują się teraz nawet silniejszymi, niż przed rewolucją lutową. Zgromadzenie frankfurckie dało im w ręce straszną broń: Tą bronią jest ustawa o stanie obłądzenia. [XII, 214]

Jedyna ustawa, jak zauważył Mickiewicz, która ostała się po parlamencie, bo konstytucja opracowana przez Zgromadzenie Narodowe została obalona, zanim na dobre weszła w życie (sam parlament został rozpuśćony w lipcu 1849 r.). Można odnieść wrażenie, iż poeta uważał, że rewolucję niemiecką zgubił duch zracjonalizowanego filozofowania, pęd do rozbierania każdej kwestii na drobne elementy, podczas gdy potrzebny był ustawicznie ponawiany czyn zmierzający do trwałej zmiany politycznej, społecznej, narodowej. Zaważyła stara przywara myśli niemieckiej, o której tak wiele mówił w prelekcjach. To nie buntujący się lud zawiódł, ale demokraci, liberałowie-intelektualiści, którzy zamiast rozwijać rewolucję, skupili się w parlamentach na roztrząsaniach jurydycznych i tworzeniu praw, których wykonawstwa nie byli w stanie zagwarantować, co więcej zaczęli paktować z monarchami, a nawet ustanawiać prawa, które władcy wykorzystali później do utrwalania swojej dominacji. Przyszłość Niemiec w 1849 roku widział Mickiewicz w ciemnych barwach, jako wspólnotę trzymaną w korbach przez monarchów, opierających się na sile armii i policji, i część winy za ten stan rzeczy przenosił na liberałów.

Ta krytyka niemieckich liberałów, architektów niedokonanego projektu zjednoczeniowego, po części przynajmniej, jak się wydaje, była efektem niedostatecznego rozeznania złożoności położenia tego środowiska na niemieckiej scenie publicznej. Współczesny historyk przyznaje, że krach niemieckiej rewolucji był efektem nieskuteczności liberalnych demokratów, zarazem jednak dowodzi, że szans w owym czasie na jednoczesne uzyskanie zjednoczenia i wolności politycznych nie było, że takiego planu nie miała też radykalna lewica i gdyby to jej projekt – europejskiej wojny wyzwolenczej – był realizowany, „skutkiem byłaby prawdopodobnie katastrofa europejska“. Warto przywołać tu kolejny, dłuższy wypis z książki Winklera:

Klęskę poniosła rewolucja przede wszystkim ze względu na polityczną nieskuteczność niemieckiego liberalizmu. Niemożliwe okazało się urzeczywistnienie wolności i jedności w tym samym czasie – w starych państwach narodowych europejskiego Zachodu, przede wszystkim w Anglii i Francji, zjednoczenie było dziełem królów i zgromadzeń stanowych, a jeśli ktoś chciał więcej wolności, dysponował ramami państwowymi, w obrębie których dokonać się powinny przemiany. W Niemczech należało dopiero stworzyć te ramy dla przedsięwzięć liberałów i demokratów. Liberałowie w czasie, gdy pracowali nad państwowymi ramami nowych Niemiec w węższym sensie, mieli świadomość, że konieczne będą środki władzy największych państw niemieckich z Prusami na czele, aby zabezpieczyć dzieło narodowego zjednoczenia od zewnątrz – przed

innymi mocarstwami. Już choćby dlatego (a nie tylko z lęku przed społeczną rewolucją) unikali polityki konfrontacji z dawnymi siłami – była to polityka, za jaką opowiadała się lewica i jaką ona uprawiała.

Lewica miała rację, twierdząc, że siły dawnego reżymu szybko się zregenerowały po wstrząsach roku 1848, dzięki gotowości do kompromisu ze strony umiarkowanych liberałów. Socjaliści i demokraci nie zaoferowali jednak rozwiązania problemu, w jaki sposób Niemcy mogą się stać w tym samym czasie państwem wolnym i zjednoczonym. Lewicowe wołanie o wojnę wyzwoleniczą narodów w całej Europie było wyrazem myślenia życzeniowego niemieckich intelektualistów, bez uwzględnienia rzeczywistego układu sił w poszczególnych społeczeństwach oraz w stosunkach międzypaństwowych [...]. Gdyby wybuchła wojna, której domagała się skrajna lewica, wówczas kontrrewolucja zwyciężyłaby w znacznie szerszym zakresie i o wiele bardziej krwawo, niż dokonano się to między jesienią 1848 a wiosną 1850 roku.¹⁸

Czy Mickiewicz przewidywał wówczas możliwość transformacji, którą później opisali historycy, między innymi Isaiah Berlin i Norman Davies, polegającej na tym, iż władcy wyciągną lekcję z Wiosny Ludów i stopniowo zaczynają dopuszczać różne siły do współdziałania w decyzjach dotyczących zbiorowości, że przystaną na stopniowy rozwój życia parlamentarnego¹⁹ – nie wiadomo, ale nawet gdyby poeta zakładał taką możliwość, szczęśliwszym by go ona nie czyniła, bowiem owo pośmiertne zwycięstwo niektórych liberalnych idei, ujawnionych w czasie Wiosny Ludów, żadnemu z uciemżonych ludów środkowoeuropejskich suwerenności nie przyniosło, choć niektórym niewątpliwie ułatwiło przetrwanie i cywilizacyjny rozwój. Przypomnę dla porządku, że w 1850 roku król pruski w uzgodnieniu z parlamentem ustanowił nową konstytucję, która wprowadziła parlament dwuizbowy, wzmocniła przy tym polityczną pozycję junkrów i mieszczaństwa. W opinii części historyków w wyniku

18 WINKLER, Długa droga na Zachód, S. 130–131.

19 Pisał Norman Davies: „Rok 1848, widziany z bliskiej perspektywy, przyniósł zatem serię klęsk liberalizmu. [...] Ale rok 1848 szybko zaczęto uważać za punkt przełomowy dla spraw Europy. Reakcyjne rządy odniosły wprawdzie triumf, ale za tak wielką cenę, że nie mogły sobie pozwolić na powtórkę. Konstytucje, które nadano, narzucono i w niektórych przypadkach unieważniono, stopniowo wprowadzono ponownie lub poszerzano, odrzucano wprawdzie metody przemocy stosowane przez rewolucjonistów, ale same reformy polityczne i społeczne, jakich się domagali, zaczęto teraz poważnie brać pod uwagę. Z pewnym opóźnieniem monarchowie Europy uświadomili sobie, że mądre ustępstwa na rzecz żądań ludu są lepsze od nieustających represji. Podstawowa liberalna zasada rządów opartych na wolnej grze sił politycznych stopniowo zyskiwała sobie szerokie poparcie. W ciągu następnego dwudziestolecia zwycięzcy z 1848 roku jeden po drugim rezygnowali ze swoich sztywnych stanowisk. Aspiracje narodowe i konstytucyjne znów wysunęły się na pierwszy plan.“ (DAVIES, Norman, Europa. Rozprawa historyka z historią, übers. von Elżbieta TABAKOWSKA, Kraków 1998, S. 859).

tych zmian, które początek brały z Wiosny Ludów, Prusy przestały być państwem absolutystycznym, ale pozostały przecież monarchią zaborczą.

Krytyka Mickiewicza, wymierzona w parlament frankfurcki i, szerzej, w niemieckie środowiska liberalne, miała zapewne co najmniej jeszcze jedną przyczynę, choć poeta na łamach gazety wprost o tej kwestii nie pisał, a mianowicie – sposób podejścia w tych kręgach do kwestii polskich aspiracji wolnościowych. „Protoparlament“ (*Vorparlament*) już 31 marca 1848 roku uznał rozbiory Polski za zło dziejowe, „haniebną niesprawiedliwość“, „deklarując – jak przypomina Winkler – «święty obowiązek narodu niemieckiego» współdziałania przy restytucji Polski. Gremium jednak nie zadeklarowało powrotu do granic sprzed 1772 roku“.²⁰ Później jednak, po ukonstytuowaniu Zgromadzenia Narodowego, które obradowało w kościele św. Pawła, entuzjazm dla sprawy polskiej przygasł, kwestią zapalną pozostała sprawa przyszłego statusu Wielkopolski. W kręgach liberałów pojawiły się głosy wzywające do porzucenia postaw polonofilskich i zachowania „zdrowego, niemieckiego egoizmu narodowego“, co przesądziło o braku poparcia parlamentu frankfurckiego dla koncepcji wyłączenia poznańskiego z granic państwa niemieckiego. Jak pisze historyk Michael G. Müller:

jedynie frakcja radykalno-demokratyczna, czyli środowisko Arnolda Rugego, reprezentowała podczas debat w kościele św. Pawła jeszcze – jak można to ująć – ściśle polityczny program narodowy, zgodnie z którym także kwestię granic należało traktować przede wszystkim jako kwestię konstytucyjną. Opowiadała się za wyłączeniem prowincji poznańskiej z niemieckiego związku państwowego nie tylko dlatego, że chodziło o dotrzymanie świadomych zobowiązań parlamentu wstępnego. Żądała decyzji w sprawie Poznania, konsekwentnie służącej celowi odbudowy Polski, przede wszystkim dlatego, że brak likwidacji Prus, dalsze istnienie sojuszu rozbiorowego i potwierdzenie dawnego układu sił Świętego Przymierza groziło też uniemożliwieniem emancypacyjnego, czyli politycznego, partycypacyjnego rozwiązania samej kwestii niemieckiej.²¹

Mickiewicz, w okresie redagowania „Trybuny“ żywo zainteresowany rozwojem sytuacji w Niemczech, miał dobre – można sądzić – rozeznanie zarówno w kwestii poglądów poszczególnych środowisk i obozów na temat wyłączenia Wielkopolski z granic jednoczących się Niemiec, jak i szerzej, ich stosunku do kwestii polskiej niepodległości. Niewątpliwie najbliższy mu, współgrający z kierunkiem jego publicystyki paryskiej, był punkt widzenia „frakcji radykalno-demokratycznej“, głoszącej ideę walki ludów, w tym przyszłych zjednoczonych Niemiec, z despotycznymi monarchiami. Można sądzić, że podejście do sprawy polskiej, ujawniane na forum parlamentu frankfurckiego, miało wpływ na ocenę tej instytucji przez Mickiewicza.

20 WINKLER, Długa droga na Zachód, S. 110.

21 MÜLLER, Michael G., Naród niemiecki i polski pomiędzy kongresem Wiedeńskim a Wiosną Ludów, übers. von Adam PESZKE, in: Zrozumieć polską historię, Poznań 2012, S. 381–382.

Znamienna i zastanawiająca pozostaje też ta oto okoliczność, że na łamach „Trybuny“ Mickiewicz w zasadzie nie pisał o sytuacji Polaków w Wielkopolsce, o konflikcie polsko-pruskim, choć przecież tej sprawy nie stracił z pola widzenia, a z osobami z Wielkopolski utrzymywał w owym czasie bliskie związki. O sytuacji w tym regionie dowiadywał się z różnych źródeł, także z tych – jak się wydaje – którymi dysponował Hotel Lambert i inne środowiska emigracyjne, na przykład na przełomie lipca i sierpnia cykl artykułów („Ostatnie wypadki w Poznańskim“) zamieścił „Demokrata Polski“. Redagując „Trybunę“, miał zapewne w pamięci fakt przegranego powstania wiosną 1848 roku, wiedział też o podejmowanych później wielkopolskich akcjach politycznych, między innymi o zawiązaniu Ligi Polskiej (istotną rolę odgrywali w niej filozofowie, Cieszkowski i Libelt, których myślą interesował się od kilku lat, ponadto w Lidze działali inni jego znajomi), wiedział, że do parlamentu berlińskiego wybrani zostali wielkopolscy przedstawiciele Ligi i jaką postawę tam przyjmowali. Nie pisał o tych sprawach i o jednoznaczne wyjaśnienie owego milczenia trudno się kusić. Niewątpliwie jedną z przyczyn był profil polityczny pisma, dominacja problematyki francuskiej, ujmowanie spraw międzynarodowych nierzadko z paryskiej perspektywy, zaangażowanie redakcji w wewnętrzną politykę republiki. Zbigniew Przychodniak trafnie pisał, że

„Trybuna“ mimo walnego udziału Mickiewicza i innych Polaków, nieco przysłańiała swoje ścisłe powiązania ze sprawą polską, rzadko też podejmowała bezpośrednio zagadnienia polskie. „La Tribune des Peuples“ prezentowała siebie jako pismo europejskie redagowane z perspektywy francuskiej.²²

Jednak braku w publicystyce Mickiewicza odniesień do konfliktu polsko-pruskiego, ważnego także z europejsko-francuskiego punktu widzenia, samą optyką pisma wyjaśnić się w pełni nie da, Mickiewicz analizował przecież drobniejsze konflikty i zdarzenia z obszaru włoskiego, a nawet szwajcarskiego, rzecz zatem wymaga głębszego rozpoznania. Wstępne wnioski można natomiast postawić w odniesieniu do kwestii braku entuzjazmu dla powstania wielkopolskiego. Otóż wiosną roku 1848 Mickiewicz uważał, że najlepszym teatrem do zbrojnego podjęcia sprawy polskiej są Włochy, że w pierwszym rzędzie dążyć należy do rozbicia państwa austriackiego, spodziewał się więc chyba napływu Polaków, zwłaszcza młodych, także z Poznańskiego, w szeregi tworzonego tam Legionu. W sukcesie powstania w Wielkim Księstwie bodaj nie wierzył, skoro zgłaszanie się emigrantów w wielkopolskie szeregi powstańcze traktował jako błąd. Pogląd taki można wywieść z listu do Konstancji Łubieńskiej-Wodpolowej, pisanego w Mediolanie 9 maja 1848 roku, a więc tuż po stłumieniu wielkopolskiego zrywu zbrojnego:

Wyruszyłem z zawiązkim Legii mimo opór rodaków i rządów. Dalej nasz pochód był już łatwy i nawet tryumfalny. Zbieramy się i organizujemy pod chorągwią naszą w

22 PRZYCHODNIAK, Zbigniew, Między romantyzmem a nowoczesnością. Adam Mickiewicz i „Trybuna Ludów“, in: Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji, Poznań 2001, S. 262.

Mediolanie. Wystawiałem rodakom, a między nimi byli i obywatele z Księstwa waszego, że tu we Włoszech jedyne jest stanowisko i że z nami łączyć się należy, zostawując rodakom w kraju tak działać, jak im z toku rzeczy wypadnie. Tego nie przyjęli. Pobiegli do was, sami w macie, pobiegli matę zwiększać. Żałuję ich i was.²³

Kilka tygodni później, u schyłku sierpnia 1848 roku, w liście do Józefa Grabowskiego²⁴, wydarzenia wielkopolskie z pierwszej połowy tego roku określił jako „straszne przeprawy“. W znanych nam listach z lat 1848–1850 do wielkopolskich adresatów, podobnie jak na forum „Trybuny“, Mickiewicz stronił od oceniania i komentowania wydarzeń politycznych, animowanych w tej dzielnicy przez Polaków, w tym solidarystycznej strategii przyjętej przez Ligę Polską. Być może zacytowany powyżej list do Konstancji Łubińskiej zawiera jedną z możliwych odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak postępował. Może milczał także dlatego, że własnego „projektu wielkopolskiego“ nie był w stanie zaferować, trzymał się więc przekonania, że rodacy sami na miejscu lepiej wiedzą, jak im „w toku rzeczy postępować wypada“? W gorzkim liście do Ignacego Domeyki, pisanym w połowie października 1849 roku, wypowiedział znamienne zdanie: „Upadek sprawy węgierskiej, gdzie Bem i Dębiński jeszcze się trzymali, skończył byt moralny emigracji“²⁵, osłabły zatem racje przemawiające za narzucaniem krajowi przez wychodźstwo metod działania i kierunków dążeń.

Bibliografia:

- MICKIEWICZ, Adam, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, Bd. 2: Poematy, bearb. von Władysław FLORYAN/Konrad GÓRSKI/Czesław ZGORZELSKI, Warszawa 1997.
- MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 10: Literatura słowiańska. Kurs trzeci, bearb. von Julian MAŚLANKA, übers. von Leon PŁOSZEWSKI, Warszawa 1998.
- MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 12: Legion Polski. Trybuna Ludów, bearb. von Stefan KIENIEWICZ, Warszawa 1997.
- MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 16: Listy. Część trzecia 1842–1848, bearb. von Maria DERNAŁOWICZ/Elżbieta JAWORSKA/Marta ZIELIŃSKA, Warszawa 2004.
- MICKIEWICZ, Adam, *Dzieła*, Bd. 17: Listy część czwarta: 1849–1855, bearb. von Maria DERNAŁOWICZ/Elżbieta JAWORSKA/Marta ZIELIŃSKA, Warszawa 2005.
- MOCHNACKI, Maurycy, O rewolucji w Niemczech, in: *Pisma krytyczne i polityczne*, hrsg. von Jacek KUBIAK/Elżbieta NOWICKA/Zbigniew PRZYCHODNIAK, Bd. 2, Kraków 1996.
- BACHÓRZ, Józef, Mickiewiczowska idea Europy, in: *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003.

23 MICKIEWICZ, *Dzieła*, Bd. 16: Listy. Część trzecia 1842–1848, hrsg. von Maria DERNAŁOWICZ/Elżbieta JAWORSKA/Marta ZIELIŃSKA, Warszawa 2004, S. 551.

24 Vgl. ebd., S. 643–644.

25 Ebd., Bd. 17: Listy część czwarta: 1849–1855, S. 62.

- DAVIES, Norman, Europa. Rozprawa historyka z historią, übers. von Elżbieta TABAKOWSKA, Kraków 1998.
- DURKOVIĆ-JAKSIĆ, Ljubomir, Mickiewicz i Jugosłowianie, Vorr. Zdzisław GROT, übers. von Jan LEŚNY/Witold SZULC/Bogusław ZIELIŃSKI, Poznań 1984.
- FIEĆKO, Jerzy, Bałkany i Mickiewicz w okresie Wiosny Ludów (1848–1849). Aspekty chorwackie, in: Studia o Mickiewiczu w 160. rocznicę śmierci Poety, hrsg. von Jerzy FIEĆKO/Krzysztof TRYBUŚ, Poznań 2015.
- FIEĆKO, Jerzy, Obraz Niemca w polskiej literaturze XIX wieku. Przypisy do portretu zbiorowego, in: Katastrofizm, ateizm i inne obrachunki. Szkice o ideach polskich romantyków, Poznań 2015.
- HAHN, Hans Henning, Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią, übers. von Katarzyna ŚLIWIŃSKA u. a., Poznań 2011.
- JANUSZEWSKI, Bernard Woodrow, Problematyka filozoficzna w wykładach paryskich Adama Mickiewicza, Wrocław 1986.
- KIENIEWICZ, Stefan, Legion Mickiewicza, Warszawa 1957.
- MERESIŃSKI, Sławomir, Niemiec, in: Słownik literatury polskiej XIX wieku, hrsg. von Józef BACHÓRZ/Alina KOWALCZYKOWA, Wrocław 1991.
- MÜLLER, Michael G., Zrozumieć polską historię, Poznań 2012 – tu zwłaszcza szkic Niemiecka „Ostforschung“ – obrazy i wyobrażenia o historii Polski epoki nowożytnej, übers. von Karolina RAPP.
- MÜLLER, Michael G., Naród niemiecki i polski pomiędzy kongresem Wiedeńskim a Wiosną Ludów, übers. von Adam PESZKE, in: Zrozumieć polską historię, Poznań 2012.
- PRZYCHODNIAK, Zbigniew, Między romantyzmem a nowoczesnością. Adam Mickiewicz i „Trybuna Ludów“, in: Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji, Poznań 2001.
- WEINTRAUB, Wiktor, Mickiewicz – mistyczny polityk, in: Mickiewicz – mistyczny polityk i inne studia o poecie, hrsg. von Zofia STEFANOWSKA, Warszawa 1998.
- WINKLER, Heinrich August, Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec, Bd. 1: 1806–1933, übers. von Viktor GRONOWICZ/Marta KOPIJ/Wojciech KUNICKI, Wrocław 2007.
- WITKOWSKA, Alina, Adam Mickiewicz. Słowo i czyn, Ed. II, Warszawa 1998.
- WRZESIŃSKI, Wojciech, Sąsiad czy wróg? Ze studiów na kształtowaniu obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939, Wrocław 1992.
- ZARYCH, Elżbieta, Romantycy, myśliciele, inspiratorzy. Badania nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu, Gdańsk 2011.

Maciej Junkiert

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

Revolution, Trauer, Tragik. Der zweite Teil der *Dziady* von Adam Mickiewicz als Trauerspiel¹

Streszczenie: Rewolucja, żałoba, tragizm – II. część *Dziadów* Adama Mickiewicza jako Trauerspiel

Rewolucja Francuska mimo oddalenia w czasie wciąż budzi zainteresowanie i to z pewnością nie tylko wśród naukowców jako ciekawy problem badawczy. Mnożące się społeczne, polityczne i ekonomiczne napięcia, które targają Europą od niecałej dekady, sprzyjają snuciu refleksji nad tym jednym z najbardziej fascynujących wydarzeń z epoki nowożytnej. Można nawet powiedzieć, że mówimy w tym przypadku o jednym z wydarzeń założycielskich dla europejskiej nowożytności, o tym wydarzeniu, które przyczyniło się do wykreowania scenariuszy dla wszystkich późniejszych gwałtownych przemian polityczno-społecznych. Tekst dotyczy związków między polską i niemiecką recepcją Wielkiej Rewolucji Francuskiej, które można prześledzić dzięki przemianom w rozumieniu znaczenia tragedii jako gatunku oraz w sposobie odbioru tragedii antycznych na przykładzie II części *Dziadów* Adama Mickiewicza.

Słowa kluczowe: rewolucja, Adam Mickiewicz, Trauerspiel, tragedia, Friedrich Ast

Die Geschichte kannte viele Kriege, man kann sogar sagen, dass die Geburt des Krieges und die der Zivilisation eng miteinander verbunden sind. Dennoch muss sich die Neuzeit nicht nur mit dem Begriff des Krieges, sondern auch mit dem der Revolution auseinandersetzen, die ausschließlich ihre Erfindung ist, wie Hannah Arendt 1963 schrieb.² Ihr Buch *On Revolution*, inspiriert von den Geschehnissen in Posen und Budapest, diente als wichtiges Gegengewicht zu der um einige Jahre jüngeren Erörterung *The Origins of Totalitarianism* (1951), in der sie sich – wie sie selbst betonte – mit der Desintegration der bisherigen geistigen und politischen Welt durch Antisemitismus, Imperialismus und Totalitarismus³ auseinandersetzte. Arendts Revolutionen sind nämlich eine Antwort, die die Schwächeren auf einen effektiven, antitotalitären Widerstand hoffen lässt. Aus diesem Grund kann man auch den Begriff der Arendtschen Revolutionen verwenden, die sich von den früheren marxistischen Revolutionen unterscheiden. Der Weg, dem die Gedanken der

1 Der Artikel entstand dank eines Stipendiums des Ministeriums für Wissenschaft und Hochschulwesen für junge herausragende Wissenschaftler (Edition 2014–2017). Bei der Vorbereitung der endgültigen Version haben mir die Diskussionsbeiträge von Elżbieta Dzikowska, Jerzy Fiećko, Katarzyna Kuczyńska-Koschany und Krzysztof Trybuś sehr geholfen.

2 ARENDT, Hannah, *On Revolution*, Introduction by Jonathan SCHELL, London 2006.

3 ARENDT, Hannah, *The Origins of Totalitarianism*, San Diego 1973.

großen Philosophin gefolgt sind, ist eine der symptomatischsten Umwandlungen des Revolutionsphänomens im 20. Jahrhundert.

Reinhart Koselleck, ein weiterer Klassiker revolutionstheoretischer Erwägungen, charakterisierte die Revolution als perspektivische Auffassung der Geschichtsphilosophie.⁴ Koselleck verdanken wir die Beschreibung dieses erstaunlichen Prozesses, in dessen Lauf sich der Begriff, der früher – wie bei Aristoteles – mit der Umwandlung der politischen Systeme sowie – wie bei Kopernikus – mit der Bewegung der physikalischen Körper und allgemein mit der zyklischen Wandlung der Natur verbunden war, veränderte. Etwa ab der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts begann diese Entwicklung Züge einer Prophezeiung eines grundlegenden Wandels der bisher bekannten Welt in ihrer gesellschaftlich-politischen Dimension zu tragen. Dieser Wandel, dessen Ergebnisse nicht vorhersehbar waren, zeigte durchaus auch negative Effekte, mit denen sich bereits Hannah Arendt auseinandersetzte.

Mein Interesse für die Revolution entwickelte sich erst vor Kurzem, nach der Lektüre von Jonathan Israels Monographie über die intellektuelle Geschichte der Französischen Revolution.⁵ Doch Israels Auffassung wird erst dann verständlich, wenn wir seine neueste Monographie mit den Arbeiten zweier weiterer, für dieses Thema wesentlichen französischen Forscher – Georges Lefebvre und François Furet – vergleichen.

Lefebvre war ein Historiker, der hauptsächlich im Frankreich der Zwischenkriegszeit wirkte. Er begann seine wissenschaftliche Laufbahn spät und seine Inspiration war, wie Kritiker betonen, ein entschlossener Marxismus – also eine äußerst einflussreiche Denkweise über die Revolution seit den letzten Jahrzehnten des 20. Jahrhunderts. Lefebvre untersuchte die Gründe für den Ausbruch von Revolutionen im Kontext des Klassenkampfes, verbunden mit einer enormen Disproportion bei der Zuteilung politischer und gesellschaftlicher Rollen.⁶ Laut Lefebvre bricht die Französische Revolution infolge des Zusammentreffens mehrerer wesentlicher Faktoren aus. Erstens weckte die Einberufung der Generalstände eine im Verhältnis zur Motivation des Königs unverhältnismäßig große Hoffnung auf Veränderung. Zweitens verwickelte die Anbahnung des Übergangsprozesses alle Hauptakteure der damaligen politischen Szene in eine Situation der erzwungenen Fortsetzung von Reformen, während eine Verständigung zwischen Drittem Stand, Hochadel und Hof unmöglich war. Drittens hatte sich die wirtschaftliche Situation des Landes und

4 KOSELLECK, Reinhart, Begriffsgeschichten. Studien zur Semantik und Pragmatik der politischen und sozialen Sprache, Frankfurt a. M. 2006.

5 ISRAEL, Jonathan, Revolutionary Ideas. An Intellectual History of the French Revolution from „The Rights of Man“ to Robespierre, Princeton (New Jersey) 2014. Im Fragment, das Israel gewidmet ist, nutze ich die Rezension seines Buches. Siehe JUNKIERT, Maciej, Intelektualiści w czasie marnym, in: Slavia Occidentalis, 2 (2014), S. 184–187.

6 Vgl. LEFEBVRE, Georges, The French Revolution. From its Origins to 1793, trans. by Elizabeth MOSS EVANSON, with a foreword by Paul H. BEIK, London and New York 2001.

besonders die ihrer ärmsten Bürger in den Jahren vor 1789 drastisch verschlechtert und wurde im Verlauf des Jahres immer schlechter, sogar nach der Versammlung der Stände. In Folge dieser Koinzidenz von Faktoren führte die Entwicklung der Ereignisse zuerst zur Polarisierung und Verhärtung der Standpunkte und später zu einer unvorhersehbaren Lawine von Auswirkungen. In Ergänzung zu den Ausführungen Lefebvres verweist François Furet in diesem Zusammenhang auf die Einberufung der Generalstände. Laut Furet hatte dieser Entschluss, der dem König die bestimmende Rolle im Staat zurückgeben und den gesellschaftlichen Widerstand gegen die Steuererhöhung vermindern sollte, keinerlei Bezug auf die Dokumente von 1614, als man die Generalstände einberufen hatte:

When, in July 1788, the decision was taken to convene the Estates-General to consult it on ways of resolving the crisis the kingdom was going through, no body of doctrine or statutory documents existed to help the royal administration define the rules of the electoral game. Moreover, that consultation procedure had fallen into disuse, at the wish of the kings, since the first half of the seventeenth century. If, for want of a doctrine, the King's jurists wished to find a legal precedent, they had to turn back to the Estates-General of 1614. The last sitting was already nearly 200 years old: there were no archives, not even an oral record. The victim of its own practices, absolute monarchy no longer possessed either heritage or tradition which would allow it to consult public opinion in indisputable form.⁷

Es musste also unumstößlich festgelegt werden, wie die Delegiertenwahlen und die Proportionen zwischen den einzelnen Ständen auszusehen hatten, was später die Vehemenz mancher Entscheidungen dieser Versammlung, die dem König den Gehorsam verweigerte, begünstigte. Der Appell an die Tradition, der Versuch, eine Institution von ausgezeichneter Herkunft und großer Legitimierungskraft zu nutzen, stellte in diesem Fall im Grunde genommen das erste den Revolutionsprozess initiiierende Element dar. Und an diesem Ort eindeutiger Regeln, nach denen die Methoden der Wahl der Volksvertreter und die Art, Entscheidungen zu treffen, beschrieben wurden, musste auch die politische Philosophie, deren Vertreter der Finanzminister Necker war, ihre Kraft zeigen. Ludwig XVI. unterschätzte, so betont Furet, die soziale Differenzierung der Vertreter des Dritten Standes. Das Bürgertum mit einer starken Gruppe von Juristen bildete eine natürliche Widerstandsbasis gegen die königliche Macht.

Gegen ein solches Verständnis der Revolution polemisiert Israel in seinem Buch. Er weicht der das Problem des Klassenkampfes betreffenden Argumentation aus und schmälert die Rolle der Philosophen bei der Initiierung gesellschaftlichen Wandels.⁸ Vor allem negiert er die Rolle des Bürgertums und der Juristenschaft in der

7 FURET, François, *Revolutionary France 1770–1880*, trans. by Antonia NEVILL, Malden Oxford 2008, S. 52.

8 ISRAEL, *Revolutionary Ideas. An Intellectual History of the French Revolution from „The Rights of Man“ to Robespierre*, S. 15–28.

politischen Gestaltung der Nationalversammlung. Lefebvre indes beschreibt vor allem die Emotionen derer, die vom politischen Leben ausgeschlossen waren: Vertreter der Großbourgeoisie, Kaufleute, Banker, Juristen, aber auch der Mittelstand, etwa Handwerker oder Bauern – die zahlenmäßig größte Gruppe, jedoch am schwächsten vertreten. Redner, Journalisten und Schriftsteller, die den Willen der Nation ausdrückten, stellten das Medium dar, mithilfe dessen das Volk seine Forderungen verbalisieren konnte. Nach Lefebvre hatte die Nation von Anfang an ihren Willen, obwohl sie eigentlich nicht genau wusste, was sie erreichen wollte.

Furet hingegen fasst das gleiche Problem anders auf, er unterbricht die Hauptnarration, um dem Leser die Herkunft, die Ausbildung und den Charakter der Protagonisten der Revolution näherzubringen. Er weiß ihr Charisma und politisches Talent zu schätzen, vor allem das der Hauptvertreter der Versammlung, was besonders an der Person Sieyès deutlich wird. Während Lefebvre ihn als Werkzeug in den Händen des sozialen Zornes, als ein den Hass des Volkes auf den Hof und den Hochadel verbalisierendes Sprachrohr beschreibt, sieht Furet seine unumstößliche Rolle bei der Definition des elementaren Problems der sozialen Ungleichheit und der Methode politischer Repräsentation. Furet unterstreicht, dass Sieyès alle ihm zugänglichen Werke aus dem Bereich der Philosophie, Ökonomie und Politik regelrecht verschlungen habe, nur Geschichte habe ihn nicht interessiert.⁹ Vor allem die politische Persönlichkeit und Subjekthaftigkeit der Hauptfiguren des Revolutions-theaters faszinieren Furet, weil er in ihnen Anzeichen der Geburt aller wichtigen politischen Haltungen des modernen Europa sieht.¹⁰

Israel beschreibt stattdessen den Frust des Volkes, das Bestreben nach Veränderungen, doch zugleich zerstreut er die Illusionen von der Existenz des Willens der Nation, die dem König und dem Hochadel eine Reihe von Reformen aufzwingt. Seiner Meinung nach wurden das Volk und der Hochadel in gewissem Maße von einem engen Kreis einflussreicher Revolutionseliten gesteuert. So hing das Schicksal des revolutionären Frankreich bis zu den Zeiten des jakobinischen Terrors von einer mehrere hundert Personen zählenden Gruppe ab, die in ein paar politische, untereinander um Einfluss und Macht rivalisierende Fraktionen geteilt war, unter denen wiederum die Meinung von höchstens ein paar Dutzend Menschen, den tatsächlichen Urhebern der Revolution, entscheidende Bedeutung hatte.

Israel unterscheidet dabei die Emotionen des französischen Volkes von der spezifischen Form, die den politischen Vertretern des Dritten Standes zuteil wurde, der entgegen Neckers Entscheidungen kein adäquates Abbild der Gesellschaft war. Israel behauptet: Auch wenn man bereits an die fehlende politische Repräsentation der Bauern und Arbeiter unter den Vertretern des Konvents gewöhnt ist, fällt es dennoch schwer sich vorzustellen, dass es dort keine Bankiers oder Manufakturbesitzer gab, mithin keine Vertreter des Bürgerstandes, der mit der Schwächung der

9 FURET, *Revolutionary France 1770–1880*, S. 45–51.

10 Ebd.

Rolle des Königs die größten Hoffnungen verband.¹¹ Stattdessen, schreibt Israel, falle die entscheidende Rolle Journalisten, Schriftstellern, Verlegern, Bibliothekaren, aus der Kirche ausgeschlossenen Priestern sowie ehemaligen Hochadligen zu – solchen wie Mirabeau, Sieyès, Bailly, Volney und Barnave.¹²

Das politische Schicksal des Landes befand sich also in den Händen von Menschen in instabilen gesellschaftlichen Positionen und von unterschiedlicher Herkunft, aber mit schwacher Bindung an traditionelle Strukturen. Die Herkunft war für „ehemalige“ Aristokraten und „ehemalige“ Priester folglich eher eine Last, denn ein Vorteil. Sie strebten also ohne jegliche Hemmungen und Ängste vor dem Verlust ihres sozialen Status die Konfrontation mit der feudal strukturierten Gesellschaft an. Israel konstatiert in diesem Zusammenhang: „Mirabeau was a philosopher, historian, and political commentator with numerous publications to his name; rejected by his own order, the nobility, he was elected at Aix-en-Provence by the Third.“¹³ Das Buch von Israel ist eine Arbeit aus dem Bereich der Intellektuellen- sowie der Sozial- und Ideengeschichte. Der Hauptvorteil dieser Arbeit besteht nämlich darin, dass Israel die Revolution als Umbruch in der Ideenwelt gezeigt hat, der seinen ursprünglichen Initiatoren schnell aus den Händen entglitt. Was Israel besonders fasziniert und seine volle Aufmerksamkeit erfährt, ist die Verknüpfung zwischen revolutionärer Tat und dem Wort selbst, weil – wie der amerikanische Historiker behauptet – die Revolution hauptsächlich den menschlichen Verstand ihrer Zeitzeugen und den der nächsten Generationen veränderte – den ganz nahen und auch den weit entfernten Zeugen, im gleichen Maße den polnischen wie auch den deutschen Zeugen. Der vielleicht verkehrteste Schluss, den man daher aus dieser Lektüre ziehen könnte, wäre die Reflexion, dass die Revolution in Paris in der Geistes- und Wissenschaftssphäre nicht nur wichtiger als die kantsche Revolution sei, sondern auch, dass die erste allein zu allen grundlegenden Veränderungen geführt habe. Sie hat die alte Welt zerstört und fing an, etwas Neues zu errichten – besonders im europäischen Geist, nicht nur auf den Großstadtstraßen und in den Regierungskabinetts.

Die Große Französische Revolution wurde schnell und problemlos zu einem deutsch- französischen *Erinnerungsort*. Eine solche Feststellung erlaubt sogar die flüchtige Einsichtnahme in die historiografische Forschungstradition des 20. Jahrhunderts. Der Ausbruch der Revolution in Paris trug zur Polarisierung der politischen Haltungen in Deutschland bei und führte bei dieser Gelegenheit zur Konkretisierung der Reformwege sowie der geforderten Veränderungen, die von Anhängern des konservativen Lagers, den Liberalen oder den Radikaldemokraten unterschiedlich definiert wurden. Die Lektüre der Arbeiten von Helmut Berding¹⁴,

11 ISRAEL, *Revolutionary Ideas. An Intellectual History of the French Revolution from „The Rights of Man“ to Robespierre*, chapter 2.

12 Ebd.

13 Ebd., S. 40.

14 Deutschland und Frankreich im Zeitalter der Französischen Revolution, hrsg. von Helmut BERDING/Etienne FRANÇOIS/Hans-Peter ULLMANN, Frankfurt a. M. 1989.

Erich Pelzer¹⁵, Etienne François, Hagen Schulze¹⁶, Karl Heinz Bohrer¹⁷ oder Hans-Jürgen Schings¹⁸ veranlasst zu der Schlussfolgerung, dass die Revolution in Frankreich und die Evolution in Preußen nach der Niederlage, die Napoleon Berlin zugefügt hatte, hinsichtlich der Analyse historischer Entwicklungsmodelle zum Bezugspunkt einer äußerst günstigen Vergleichsperspektive geworden ist, auch wenn der Ausgangspunkt in diesem Fall grundlegend anders ist.

In ihrem Buch über Hegels Verhältnis zur Revolution hat Rebecca Comay geschrieben, dass sich die deutschen Schriftsteller am Ende des 18. Jahrhunderts für die idealen Zuschauer der französischen Kämpfe¹⁹ hielten. Der Anfang des 19. Jahrhunderts verwandelt die Zuschauer jedoch auf eine sehr drastische Weise in Teilnehmer, was weitreichende Konsequenzen hatte. Der verlorene Krieg und das Ende des Heiligen Römischen Reiches Deutscher Nation tragen zum Aufschwung der patriotischen Stimmung bei, was ein Nationalerwachen zur Folge hat. In dieser Zeit wächst die Rolle der für das Verständnis dieser Epoche wichtigen Schlüsselbegriffe: des Begriffs der Deutschen als *verspätete Nation*, in der alle Veränderungen im falschen Moment kommen²⁰, und als *Kulturnation*, die wegen des Mangels an einem alle Bürger vereinenden Staat ihre Identität auf der Sprach-, Literatur- und Philosophiegemeinschaft sowie auf Vergangenheitsmythen²¹ gründet. Wie Comay bemerkt, ist eine der Schlüsselformen, auf die Kriegsniederlage zu reagieren, der Wille, die Errungenschaften der Französischen Revolution zu nutzen, ohne ihre grausamen und unvorhersehbaren Züge zu wiederholen:

After the defeat by Napoleon, the search for intellectual capital to offset Germany's political submission would take the form of a cultural nationalism that evoked the most potent of the Revolution's resources – universities would be restructured, museums would be founded, national heritages invented – and the ambiguities of the project would become manifest, above all in Prussia. By reinventing itself as a unitary spiritual

-
- 15 Revolution und Klio. Die Hauptwerke zur Französischen Revolution, hrsg. von Erich PELZER, Göttingen 2004.
 - 16 Deutsche Erinnerungsorte, hrsg. von Etienne FRANÇOIS/Hagen SCHULZE, München 2009.
 - 17 BOHRER, Karl Heinz, Das absolute Präsens. Die Semantik ästhetischer Zeit, Frankfurt a. M. 1994.
 - 18 SCHINGS, Hans-Jürgen, Revolutionsetüden. Schiller – Goethe – Kleist, Würzburg 2012.
 - 19 COMAY, Rebecca, Mourning sickness. Hegel and the French Revolution, Stanford 2011.
 - 20 Vgl. ANDURAND, Anthony, Le Mythe grec allemand. Histoire d'une affinité élective, Rennes 2013, S. 24–25.
 - 21 Vgl. CANFORA, Luciano, Politische Philologie. Altertumswissenschaften und moderne Staatsideologien, aus dem Italienischen übersetzt von Volker BREIDECCKER/Ulrich HAUSMANN/Barbara HUFER, Stuttgart 1995; KREBS, Christopher B., A Most Dangerous Book. Tacitus's *Germania* from the Roman Empire to the Third Reich, New York-London 2011, S. 20–21.

collective, Germany would not only survive the humiliation of foreign occupation but profit the unprecedented opportunity that this presented. Cultural reform would prepare the nation for the dramatic social innovations that accompanied Napoleon's arrival by forging a citizenry equipped for the liberal institutions of the modern age. It would allow Germany to absorb the fruits of the French revolution without having to undergo the turmoil of actual revolution.²²

Der erste Autor eines solchen Projekts war Johann Gottlob Fichte in seinen *Reden an die deutsche Nation*, die er Ende 1807 und Anfang 1808 in Berlin hielt.²³ Sein theoretisches Programm wird sehr schnell in die Praxis umgesetzt; das beste Beispiel dafür sind Wilhelm von Humboldts Bildungsreformen in Preußen.²⁴ Sowohl Fichte als auch Humboldt waren in der frühen Phase ihres Schaffens große Befürworter der Revolution. Doch die Evolution ihrer Ansichten und ihre Abkehr von einer prorevolutionären Haltung sind symptomatische Beispiele für den Weg deutscher Intellektueller, die ihre Ansichten im ersten Jahrzehnt des 19. Jahrhunderts oft modifizierten. Vor die Wahl zwischen Revolution und Staat gestellt, entschieden sie sich meistens für Letzteres.

Der Vergleich der Auswirkungen der Französischen Revolution auf die Literatur und Kultur in Polen und in den deutschen Staaten ist sehr schwierig. Aus historischer Perspektive trafen die letzten Jahre des Kampfes um die Unabhängigkeit von Polen-Litauen (Königliche Republik) und die Ereignisse der Pariser Revolte zusammen. Der Krieg Polens gegen Russland 1792, die zweite Teilung Polens, der Kościuszko-Aufstand sowie internationale Auseinandersetzungen, die diese Ereignisse begleiteten, halfen der Revolution zu überdauern, obgleich sie sowohl Probleme interner Natur, wie etwa der immer geringer werdenden Unterstützung für die Revolutionsbehörden, als auch dem Kampf gegen zahlreiche Gegner gleichzeitig ausgesetzt war.²⁵ Als Napoleon auf der Bühne der Geschichte erscheint, wird er in Polen zur Verkörperung der Hoffnung auf die Wiedererlangung der Unabhängigkeit, während er für die Deutschen zum Symbol des Feindes und Besatzers wird. Doch in der Literatur ergeben sich gewisse Übereinstimmungen. In einer seiner früheren Arbeiten bezeichnete etwa Eugeniusz Klin die Epochen der polnischen und deutschen Romantik als besondere kulturhistorische Gebilde, die trotz zahlreicher Unterschiede vom Ende der einen bis zum Anfang der anderen Revolution auf eine

22 COMAY, Rebecca, *Mourning Sickness. Hegel and the French Revolution*, S. 11–12.

23 FICHTE, Johann Gottlieb, *Addresses to the German Nation*, Translated, with Introduction and Notes, by Isaac NAKHIMOVSKY/Béla KAPOSSY/Keith TRIBE, Indianapolis 2013.

24 Vgl. BENNER, Dietrich, *Wilhelm von Humboldts Bildungstheorie. Eine problemgeschichtliche Studie zum Begründungszusammenhang neuzeitlicher Bildungsreform*, Weinheim und München 2003.

25 Vgl. LEFEBVRE, Georges, *The French Revolution from 1793 to 1799*, transl. by John Hall STEWART/James FRIGUGLIETTI, New York 1964, S. 9–11.

ähnliche Weise verlaufen sind. Klins Romantik-Auffassung soll hier in Erinnerung gerufen werden:

Darunter verstehe ich hier eine literarhistorische Epoche, die in der deutschen Literatur zwischen 1794 und 1830 bestanden hat, also von der beginnenden Distanzierung von der Französischen Revolution bis zum neuen gesellschaftlichen und politischen Auftakt der französischen Julirevolution. Dazwischen steht als aktivierendes Zwischenspiel der politische Hintergrund der Befreiungskriege und sein Schlussakkord, der Wiener Kongress, einschließlich der von ihm initiierten Überleitung zur Restauration. Der analoge Begriff der polnischen Romantik dagegen umfasst eine historisch weiter fortgeschrittene Epoche, nämlich die Jahre 1820–1863. Beide Daten haben nationale Bedeutung [...].²⁶

Das spezifische Verhältnis der deutschen Schriftsteller und Intellektuellen zur Revolution untersuchte Karl Heinz Bohrer und stützte sich dabei auf die Künstlergenerationen der Jahre 1800 und 1830. Seiner Meinung nach haben diejenigen, die die Revolutionsereignisse aus näherer Perspektive betrachtet haben, weniger von ihrer Bedeutung wahrgenommen und blieben in Ausdrucksweise, Metaphorik und Methoden der Bildgebung unter starkem Einfluss der klassizistischen Ästhetik. Erst die nächste Generation werde entscheidend mehr Erfahrungen haben, und in ihrem Verhältnis zur Revolution von 1789 werde sie auch von der Komplexität anderer wichtiger Umbrüche und politischer Konflikte profitieren.²⁷ Außerdem erscheint, und das ist wohl die Lösung zum Verständnis dieses Problems, eine neue Sprache, eine Ausdrucksweise, die bei der Abbildung der neuen Geschichtsordnung auf Diskrepanz und Unstimmigkeit zwischen Worten und Objekten zurückgreift. Die Welt, auf die die Generation von 1830 schaut, ist zukunftsorientiert und erwartet einen verheerenden Kataklysmus. Die Präfigurationen dieser Katastrophe basieren jedoch auf der Sublimation der französischen Erfahrungen, die als Ankündigung der Vorboten einer „deutschen Revolution“ betrachtet wurden.

Diese Denkweise lässt uns die Situation der polnischen und deutschen Literatur vergleichen. Die polnischen Schriftsteller und Denker der ersten und zweiten Romantikergeneration sind zu spät geboren worden, um Zeugen der Französischen Revolution zu sein. Für die Älteren, wie Kazimierz Brodziński, Aleksander Fredro und Antoni Malczewski werden die Napoleonischen Kriege, insbesondere die Feldzüge von 1807, 1809 und 1812, zur Generationserfahrung. Für die Jüngeren, wie Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki und Zygmunt Krasiński wird das erste der Novemberaufstände sein. Aber es gibt etwas, was sie zusammen als eine für die polnische Kultur besondere Generationenformation erscheinen lässt: Es ist ein für die Polen bahnbrechendes Projekt, das gerade in der Romantik ins Leben gerufen wurde, ein Projekt der Neugestaltung der polnischen Identität in Anlehnung an Kultur, Literatur und die slavische Spiritualität, gefiltert durch das Christentum.

26 KLIN, Eugeniusz, *Deutsch-polnische Literaturbeziehungen. Bausteine der Aufklärung bis zur Gegenwart*, Köln-Wien 1988, S. 66–67.

27 Vgl. JANION, Maria, *Żmigrodzka, Maria, Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.

Schlüsselmomente dieser Einstellung waren die Erkenntnis der tragischen Situation, in der sich die ganze Nation befand, und die Umorientierung der Aufmerksamkeit auf die Zukunft, von der man eine Chance auf die Wiederherstellung des Vaterlandes erwartete. Dieser Blick nach vorn und die Konzeption der Neugestaltung des Volkes im Geiste der *Kulturnation* bilden eine besondere polnisch-deutsche Vergleichsebene für die Situation in den ersten Jahrzehnten des 19. Jahrhunderts.

Große historische Ereignisse haben ihre Medien, die sich zusammen mit ihnen entwickeln. Die Medien der Revolution waren Theater, Presse und Flugschriften; aber für den Forscher der Antike-Rezeption und für einen Literaturhistoriker wäre eine elitäre und für die Kultur wichtige Literaturgattung besonders interessant. Im vorliegenden Beitrag wird angenommen, dass das Trauerspiel ein solches Medium, eine solche Literaturgattung für die Revolution war. Diese These wird durch zahlreiche Publikationen angelsächsischer Forscher der letzten Jahre bekräftigt. Im letzten Jahrzehnt sind Bücher von Forschern wie Miguel de Beistegui, Simon Sparks²⁸, Dennis J. Schmidt²⁹, Terry Eagleton³⁰, David Farrell Krell³¹, Simon Goldhill³², Julian Young³³, Joshua Billings³⁴ sowie Miriam Leonard³⁵ erschienen. In einigen dieser Arbeiten erscheint – manchmal als Haupt-, hin und wieder als Nebenmotiv der Erörterung – die Transformation des Trauerspiels unter dem Einfluss des französischen Kampfes zwischen den Anhängern der neuen und alten Zeit; zudem geht es um den Einfluss der Revolution auf die Beschleunigung der Umwandlung und später um die Rolle der deutschen Denker und Schriftsteller bei der Herausbildung eines neuen Trauerspiel- und Tragikmodells. Die Frage nach dem Kulturtransfer im Prozess der polnischen Umwandlung des Trauerspiels unter dem Einfluss der deutschen theoretischen Reflexion und der literarischen Praxis könnte zum Ausgangspunkt eines Vergleichs beider Literaturen werden.

Es ist ein immenses Problem, mit dem sich in Zukunft ein großes Forschungsteam befassen sollte, meine Ambitionen sind also möglichst bescheiden. Das Ziel des vorliegenden Beitrags ist es, nach der Verflechtung von Revolution und Trauerspiel in einem für die polnische Romantik besonders wichtigen Werk zu suchen und zu beweisen, dass der deutsche Kontext beim Lesen nicht wegzudenken ist. Es soll an ein fundamentales Werk, und zwar an den II. Teil der *Dziady* [*Totenfeier*] von Adam

28 Philosophy and Tragedy, ed. by Miguel de BEISTEGUI/Simon SPARKS, London and New York 2000.

29 SCHMIDT, Dennis J., On Germans & other Greeks. Tragedy and Ethical Life, Bloomington & Indianapolis 2001.

30 EAGLETON, Terry, Sweet Violence: The Idea of the Tragic, Malden Oxford 2003.

31 KRELL, David Farrell, The Tragic Absolute. German Idealism and the Languishing of God, Bloomington & Indianapolis 2005.

32 GOLDHILL, Simon, Sophocles and the Language of Tragedy, Oxford 2012.

33 YOUNG, Julian, The Philosophy of Tragedy, Cambridge 2013.

34 BILLINGS, Joshua, Genealogy of the Tragic. Greek Tragedy and German Philosophy, Princeton 2014.

35 LEONARD, Miriam, Tragic Modernities, London 2015.

Mickiewicz angelehnt werden; bei der Suche nach dem revolutionären Potenzial der *Dziady* liegt der Fokus auf der Inszenierung unter der Regie von Kazimierz Dejmek, die auf der legendären „Nationalmesse“ des Warschauer Nationaltheaters aufgeführt wurde. Dejmek bereitete seine *Dziady* im Rahmen des fünfzigsten Jahrestags der Oktoberrevolution vor und musste daher den revolutionären Gehalt von Mickiewicz' Werk in den Vordergrund stellen. Im II. Teil musste somit die Szene mit dem „Bösen Gutsherrn“ („Zły Pan“) besondere Aufmerksamkeit auf sich ziehen. Der Chor der Nachtvögel verfolgt darin seinen ehemaligen Unterdrücker, die Szene ist jeglicher Metaphysik beraubt, man richtet hier eher einen schuldbewussten Adligen. Es ist ein Phantasma der Volksrache für jahrhundertlanges Unrecht, das in der Inszenierung zum Revolutionsjahrestag bereits der Vergangenheit angehört. Es betrifft die Gutsherren, die tatsächlich mit dem Zorn des Volkes konfrontiert und besiegt wurden. Diese Szene ist also ein Fest des Revolutionstheaters. Umso interessanter erscheint die Aussage des Raben (Kruk aus „Chór ptaków nocnych“ [„Der Chor der Nachvögel“]):

Nie lubisz umierać z głodu!
 A pomnisz, jak raz w jesieni
 Wszedłem do twego ogrodu?
 Gruszka dojrzeła, jabłko się czerwieni;
 Trzy dni nic nie miałem w ustach,
 Otrząsałem jabłek kilka.
 Lecz ogrodnik skryty w chrustach
 Zaraz narobił hałasu
 I poszczał psami jak wilka.
 Nie przeskoczyłem tarasu,
 Dopędziła mię obława;
 Przed panem toczy się sprawa,
 O co? o owoce z lasu,
 Które na wspólną wygodę
 Bóg dał jak ogień i wodę.
 Ale pan gniewny zawoła:
 „Potrzeba dać przykład grozy.“
 Zbiegł się lud z całego siola,
 Przywiązano mię do sochy,
 Zbito dziesięć pęków loży.
 Każdą kość, jak z kłosa żyto,
 Jak od suchych strąków grochy,
 Od skóry mojej odbito!
 Nie znałeś litości, panie!³⁶

In diesem Fragment wird deutlich, dass der Rabe das Gefühl hat, kein Vergehen begangen zu haben; er unterstreicht vielmehr den besonderen Charakter des Waldes, den alle frei nutzen sollten.

In Dejmeks Inszenierung haben die Revolution selbst und ihre Folgen, das heißt die Teilung der Welt in eine kapitalistische und eine sozialistische Zone, alle Gutsbesitzer bestraft. Die Szenen der Bestrafung bezogen sich auf Ereignisse aus der Vergangenheit. Bei Mickiewicz indes wurde die Strafe ins Jenseits verlegt. Der „Böse Gutsherr“ („Zły Pan“) ist auf der Erde sicher, obwohl wir in der Ausdrucksweise des Volkszorns geballte Energie, Kraft und Tatbereitschaft sehen. Mickiewicz beschreibt demnach die Situation eines nahen Ausbruchs, der drohenden Rache des Volkes, das sich nicht mehr länger demütigen lässt. In dieser Spannung zwischen Vergangenheit und Zukunft lauert nun im Text von Mickiewicz eine Falle. Man kann ihn nicht in den Rahmen einer rein historischen Auslegung zwingen, weil er eine so genannte revolutionäre Situation beschreibt, einen Moment der Bereitschaft zur Tat und ihre Verwirklichung, er wird sich somit immer auch auf aktuelle und zukünftige Revolutionen beziehen. Die Vergangenheit ist kein Spezialgebiet in diesem Werk von Mickiewicz, am eindeutigsten zeigt das natürlich der III. Teil, der sich voll und ganz den Ereignissen, die die Zukunft bringt oder bringen soll, entgegenstellt.³⁷

Mickiewicz beschreibt an dieser Stelle einen Prozess, den auch Karl Marx an einer anderen Stelle auf interessante Weise interpretiert hat. Er war nämlich derjenige, der im Oktober und November 1842 in der „Rheinischen Zeitung“ einen Artikel über einen Gesetzentwurf des preußischen Königs Friedrich Wilhelm veröffentlichte.³⁸ Die Sache betraf Diebstähle von Holz und anderen Waldprodukten und wurde dem Rheinischen Landtag zur Beratung vorgelegt. In seinem Text befasst sich Marx mit einer Erscheinung, deren Anfänge in den deutschen Staaten auf das 16., in Frankreich auf das 17. Jahrhundert datiert sind und die die Beschränkung des Rechts der Dorfgemeinden auf die Nutzung des so genannten gemischten Eigentums betraf, das heißt, solcher Ressourcen wie Holz und Waldfrüchte, deren Besitzverhältnisse nie präzisiert wurden. Marx beschreibt nun die Redefinierung der Eigentumsverhältnisse und die Aneignung des Raumes, den früher der Gutsherr und die Dorfbewohner einträchtig genutzt haben und der jetzt, angesichts eines geänderten Gesetzes, ganz

37 Zu erinnern ist in diesem Zusammenhang ebenfalls an Forschungen von Ryszard PRZYBYLSKI (*Słowo i milczenie bohatera Polaków*, Warszawa 1993), Michał MASŁOWSKI (*Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*, Warszawa 1998), Dobrochna RATAJCAKOWA („Zamknijcie drzwi od kaplicy ...“, in: *Księga Mickiewiczowska. Patronowi uczelni w dwusetną rocznicę urodzin 1798–1998*, hrsg. von Zofia TROJANOWICZOWA/Zbigniew PRZYCHODNIAK, Poznań 1998) und von Leszek KOLANKIEWICZ (*Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999), die sich mit der mythischen Dimension von Zeit und Raum in Mickiewicz' *Dziady* auseinandergesetzt haben. Die Revolution, übertragen in die mythische Dimension dessen, was sich immer und überall ereignet, gewann auf diese Weise an Ausdruck und Wirkung.

38 MARX, Karl, *Debatten über das Holzdiebstahlggesetz (1842)*, in: MARX, Karl, ENGELS, Friedrich, *Werke*, Band 1, Berlin 1976, S. 109–147.

dem Gutsbesitzer gehören soll. Der Staat, schrieb Marx, beteilige sich auf diese Weise am Diebstahl, denn anders könne man ein so erworbenes Eigentum nicht nennen. Wir finden nun präzise Textspuren dieses zuvor beschriebenen Prozesses in *Dziady*: Der Rabe pflückte Obst; das, was frei am Boden lag, hat er indes nicht gesammelt. Obwohl der Wald umzäunt war, hielt ihn der Held für einen gemeinschaftlichen Raum. Der Wandel der Eigentumsordnung verlief schneller als die Mentalitätsveränderungen der Gemeinschaft, und so ist der Revolutionscharakter der Szene offensichtlich. Der Zorn des Volkes, dem man die wenigen und letzten traditionellen Privilegien nahm, ist berechtigt.

Der französische Philosoph Daniel Bensaïd, einer der führenden Interpreten der Werke von Marx, beschrieb dieses Phänomen als „Sittenverbot“³⁹, was uns im Kontext der *Dziady* [Totenfeier] besonders bekannt vorkommt. Der Ausgangspunkt für die ganze Geschichte ist schließlich ein von der Geistlichkeit erteiltes Verbot, das, wie wir den historischen Quellen entnehmen können, eine dichterische Fiktion war. Doch dank der Worte des Raben wissen wir, dass in dem Drama noch ein anderer Prozess beschrieben wurde, langfristig und besonders schmerzhaft für die bäuerlichen Teilnehmer des Rituals. Die Untat, die der Gutsherr begangen hat, resultiert nicht nur aus seinem Charakter, sondern auch aus strukturbedingter sozialer Ungerechtigkeit, die viele Generationen dieser Gemeinschaft betraf. Die gleiche Ungerechtigkeit erwähnt schließlich auch Gustaw, der im IV. Teil der *Dziady* die Hochzeitsfeier der Geliebten mit einem Dolch in der Hand aufsuchen will.

Mit der Auffindung des Themas der Revolution in der Literatur der polnischen Romantik gibt es somit keine größeren Probleme. Doch was ist mit der Tragödie? In seinem Buch *Pamięć romantyzmu* [Romantikerinnerung] spricht Krzysztof Trybuś einen für die Forschung von Mickiewicz' Schaffen wichtigen Kontext an, der die Existenz von urslawischen und antiken Mustern im Werk des Dichters betrifft:

Taki pomysł lektury *Dziadów* zawsze był w badaniach polskiego romantyzmu obecny, miał wszakże swą lepszą i gorszą pogodę. Jej najbardziej spektakularne załamanie zaznaczyło się w ewolucji poglądów Stanisława Pigonia. Ten wielki badacz nie powtórzył w swych późniejszych pracach wcześniejszej tezy o zapośredniczeniu obrzędu z II części *Dziadów* w tradycji antycznej, nie powtórzył dawniejszego rozpoznania korzeni starogreckiej kultury w tym utworze. Próżno by szukać w pracy o rekonstrukcji genetycznej II części *Dziadów* z 1967 r. owego koźlarza – przodownika tragedii, o którym pisał w książce *Do źródeł „Dziadów“ kowieńsko-wileńskich*, z tej postaci następnie wywodził (odwołując się do przedmowy Mickiewicza) guślarza.⁴⁰

39 Vgl. BENSĀID, Daniel, *Wywłaszczeni. Marks, własność i komunizm*, übers. von Zbigniew Marcin KOWALEWSKI, Warszawa 2010, S. 14–31 [Originaltitel: *Les dépossédés. Karl Marx, les voleurs de bois et le droit des pauvres*].

40 TRYBUŚ, Krzysztof, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, S. 257–258.

Dieser Gedankengang sollte unser wissenschaftliches Interesse wecken. Zu welchem Zeitpunkt seines wissenschaftlichen Weges hatte Pigoń Recht, am Anfang oder zum Ende seines Lebens?⁴¹ Rufen wir uns das berühmte Fragment vom Anfang der *Dziady* ins Gedächtnis:

DZIADY Jest to nazwisko uroczystości obchodzonej dotąd między pospólstwem w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandii na pamiątkę dziadów, czyli w ogólności zmarłych przodków. Uroczystość ta początkiem swoim zasięga czasów pogańskich i zwała się niegdyś uczta kozła, na której przewodniczył Kozłarz, Huslar, Guślarz, razem kapłan i poeta (gęślarz).⁴²

Tadeusz Sinko stellte in seinem für dieses Thema kanonischen Buch grundsätzlich fest, dass Mickiewicz seine *Dziady* nicht in Anlehnung an das Modell der griechischen Tragödie aufbauen konnte, denn es existierte keine Prämisse, die Tragödie mit Trauerbräuchen und einer besonderen Ahnenrelation zu verbinden.⁴³ Die späteren Forscher versuchten diesem Problem auszuweichen, nur Leszek Kolankiewicz wiederholte in seinem monumentalen Buch Pigońs Feststellungen, aber auf eine für ihn charakteristische Weise. Nachdem er die alten Bräuche und das Theater verglichen hatte, kam er zu dem Schluss, dass eine andere Lösung unmöglich ist. Seiner Meinung nach ist die Verwurzelung der *Dziady* im Tragödienmuster und in den Trauerbräuchen, etwa dem Fest *antesteria*, unstrittig, obwohl er unterstreicht, dass man daraus keine zu weitgehenden Schlüsse ziehen solle.⁴⁴ Andere Forscher, wie zum Beispiel Janusz Skuczyński, wiederholen gelegentlich Pigońs Feststellungen, die Überlegungen von Sinko lassen sie jedoch weitgehend unbeachtet.⁴⁵

Gerade dort, wo die Literatur nicht helfen kann, sollte man jedoch auf die Ressourcen der Philologie zurückgreifen. Konkreter auf die akademische Synthese aus dem Bereich der klassischen Philologie von Friedrich Ast, dem Schüler Friedrich Schlegels, Fichtes und Schellings aus Jena, später Philologie- und Philosophieprofessor in Landshut und München:

So war das griechische Drama die sinnbildliche Darstellung des höheren, religiösen Lebens in seinen zwei Elementen, im Tode, als der Vernichtung und Reinigung vom Endlichen [...], und in der Auferstehung, dem Uebergehen in das Unendliche.

41 Vgl. PIGOŃ, Stanisław, Do źródeł „Dziadów“ kowieńsko-wileńskich, Wilno 1930; Formowanie „Dziadów“ części drugiej. Rekonstrukcja genetyczna, Warszawa 1967.

42 MICKIEWICZ, Dziady, S. 13.

43 Vgl. SINKO, Tadeusz, Mickiewicz i antyk, Wrocław-Kraków 1957.

44 KOLANKIEWICZ, Dziady. Teatr święta zmarłych.

45 Vgl. SKUCZYŃSKI, Janusz, Misterium teatralne. Mickiewicz i inni. Studia i szkice z dziejów dramatu i teatru XIX i XX wieku, Toruń 2000.

Denn alles Leben schwebt zwischen Schmerz und Lust, Trauer und Freude; und so feiert auch das göttliche, religiöse Leben Trauer- und Freudenfeste, wie die Adonien u.a., die, in dramatische Darstellung übergehend, in Trauer- und Lustspiele sich verwandeln.⁴⁶

Man sollte die letzten Worte von Ast beachten, die die Tragödie und die Komödie als *Trauer- und Lustspiele* bezeichnen. Die deutsche Philologie vom Anfang des 19. Jahrhunderts sah die Geburt der griechischen Tragödie aus der literarischen Perspektive des deutschsprachigen Trauerspiels, somit wurde das Vorhandensein der Trauerbräuche in ihrem Ursprung von den Philologen als nicht überraschend betrachtet. Die Adonien, von denen Ast schreibt, sind ein Trauer-, Auferstehungs-, Leidens- und Freudenfest. Der dionysische Aspekt erscheint erst in weiteren Kapiteln von Asts Buch und wird diesen besonderen Charakter der Tragödie in der Auffassung der deutschen Wissenschaft nicht verwischen. Mickiewicz kannte das Buch von Ast in Lausanne, aber kannte er es auch früher? Es ist bekannt, dass er bei den Vorbereitungen auf die Vorlesungen in der Schweiz am liebsten auf die ihm schon vom Studium bei Groddeck in Wilna bekannten Arbeiten zurückgriff – so war es etwa auch mit Friedrich August Wolf.⁴⁷

Der vorliegende Beitrag möchte die Hypothese formulieren, dass das *Trauerspiel* für Mickiewicz zu einem Denkmuster über die slawische Geburt der Kultur geworden ist, was man in Analogie zu einem ähnlichen Prozess bei den Griechen betrachten kann. Könnte also der II. Teil der *Dziady* ein *Trauerspiel* sein? Ja, aber nur in diesem beschränkten Bereich, den wir in der deutschen Philologie vom Anfang des 19. Jahrhunderts auffinden können, die die griechische Tragödie aus der Perspektive des Todes der Vorfahren betrachtet, mit denen wir eine besondere Verbindung aufrechterhalten wollen und die das gegenwärtige Gemeinschaftsleben beeinflussen.

Um sich von der Sinnhaftigkeit der oben genannten Hypothese zu überzeugen, lohnt es sich in die Erörterungen von Walter Benjamin hineinzuschauen, die im zweiten Teil seines Buches über das Trauerspiel enthalten sind und die Rolle der Geschichte in der postklassischen Tragödie betreffen, in der die Geschichte die Rolle des Fatums übernimmt.⁴⁸ Es ist auch darauf hinzuweisen, dass die Revolutionsproblematik eine besondere Widerspiegelung in Friedrich Hölderlins *Der Tod des Empedokles* gefunden hat, was im Hinblick auf dessen Gattungszuordnung zum *Trauerspiel* von Belang ist.⁴⁹

Auf eine besondere Weise sollte man jedoch die Arbeiten der französischen Historikerin Nicole Loraux analysieren, einer der wichtigsten Vertreterinnen der

46 AST, Friedrich, Grundriß der Philologie, Landshut 1808, S. 110, [http://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10711911_00009.html] [Zugang am 15.11.2015].

47 Vgl. SINKO, Mickiewicz i antyk.

48 BENJAMIN, Walter, Ursprung des deutschen Trauerspiels, Frankfurt a. M. 2000.

49 Vgl. KRELL, The Tragic Absolute. German Idealism and the Languishing of God, S. 210–249; UHRIG, Hermann, Hölderlins' „Empedokles“ und die Französische Revolution: Eine zeitgenössische Kritik deutscher Verhältnisse, Nordhausen 2016.

Pariser Schule der Anthropologie. Ihrer Auffassung nach hat die Tragödie den Charakter einer antipolitischen Trauer, genauer gesagt des Trauerklagens, das den Menschen erlaubt, schwierige Zeiten zusammen zu überstehen, sich mit verschiedenen Katastrophen, etwa Krankheiten oder militärischen Niederlagen, und politischen Konflikten, die eine Stadt in verfeindete Parteien teilen, abzufinden und sie zu verarbeiten. In diesem Konzept erscheint das athenische Theater als ein Raum, den man von der Pnyx, dem Ort politischer Versammlungen, unterscheiden muss. Die Tragödie soll die Menschen an ihre Sterblichkeit erinnern. Loraux schreibt diesbezüglich:

As I see it, spectators of Greek tragedy were being solicited, whether individually or collectively, less as members of the political body known as the human race, or, to give it its tragic name, the „race of mortals“. Is it not, as we have seen before, the haunting, sometimes silent but often clamorous presence of death that inhabits the tragic universe when man is identified therein as a shadow? If the spectators' experience in the theatre implied a sense of belonging to the community of mortals, it may be that experience abolished the boundaries so carefully drawn in ancient Greece to define the communal and the individual spheres.⁵⁰

Die Forscherin erklärt den speziellen Status der Tragödie in der Polis-Welt damit, dass es in der Tragödie möglich war, all das zu erleben, was in der Welt der Politik verboten war. Die Welt der griechischen Politik, insbesondere der athenischen, stützte sich auf das Gesetz, nach dem all das, was den Zusammenhalt der Bürgergemeinschaft gefährden könnte, offiziell vergessen werden sollte.⁵¹ Politik konnte zum Wettstreit der Parteien führen, aber nur bis zu dem Moment, an dem ein Bürgerkrieg auszubrechen drohte (*stasis*). Das Treffen kontroverser Entscheidungen konnte enorme Emotionen wecken, aber nur dann, wenn es nicht zu Hysterie und Verzweiflung führte, die destruktiv für die Polis waren und somit das Fällern irgendwelcher Entscheidungen unmöglich machten. Der Ort, an dem Reflexion über Niederlagen und Trauerklagen möglich waren, war ausschließlich das Theater. Dort konnte jeder einzelne Bürger, auch Frauen und Ausländer, die von der politischen Gemeinschaft ausgeschlossen waren, Emotionen erleben, die ihm im öffentlichen Raum unzugänglich waren.

In diesem Zusammenhang gilt es, auf Entdeckungen der deutschen Philologie und den gesamten deutschen Kontext zurückzugreifen, in dem sich die neuzeitliche Auffassung der Tragödie und Tragik entwickelte. Die deutschen Geistesgrößen, vor allem Goethe und Herder, schufen unter dem Einfluss eines länger anhaltenden Meinungsaustausches in der Königlich Akademie zu Paris die Grundlagen einer historischen Untersuchung der Tragödie, in der der heimatliche Kontext ihrer Entstehung und Entwicklung wesentlich war. Die Tragödie war für sie der Beweis für

50 LORAUX, Nicole, *The Mourning Voice. An Essay on Greek Tragedy*, transl. by Elizabeth Trapnell RAWLINGS, Ithaca and London 2002, S. 89.

51 Vgl. LORAUX, Nicole, *The Divided City. On Memory and Forgetting in Ancient Athens*, transl. by Corinne PACHE with Jeff FORT, New York 2006.

die Möglichkeit, die Natur des prähistorischen Menschen betrachten zu können, der untrennbar mit der Welt verbunden war. Dank den philosophischen Reflexionen und dem literarischen Schaffen Schillers, Hegels, Hölderlins und Schellings wurde die Freiheit des Einzelnen und die Freiheit des Volkes in der Epoche des Niedergangs des früheren, prärevolutionären Europa und in den Zeiten der postrevolutionären Entstehung einer neuen gesellschaftlich-politischen Ordnung zum Hauptproblem, mit dem man sich im Kontext der Tragödie auseinandersetzte.⁵²

Ast folgt in seiner Erörterung dieser Spur, die der attischen Tragödie gewidmet war. Aischylos ist nach seiner Auffassung die Personifizierung der Macht des attischen Volkes auf dem Höhepunkt seines Einflusses und seiner Kraft, und das Hauptthema seiner Tragödie ist der Zusammenprall von Freiheit und Notwendigkeit; die Tugend des Helden wird dem Schicksal entgegengestellt:

Seine Tragödien athmen einen freien, grossen und kräftigen Geist; sie sind das Sinnbild des freien, damahls in der höchsten Blüthe stehenden Athenäischen Volkes, und der Ausdruck seines eigenen männlichen Lebens. Der Charakter seiner Trauerspiele überhaupt ist Erhabenheit und Colossalität; die Tugend ist ihm Riesenkraft, das freieste und kräftigste Entgegenstreben gegen die Nothwendigkeit; der Held steht im wirklichen Gegensatze gegen das Schicksal, und die Versöhnung dieses Widerstrebendes der beiden äussersten Elemente des Lebens, der Freiheit und der Nothwendigkeit, des Menschen und des Schicksals, ist nicht Harmonie, sondern Vernichtung des einen Elements, der dem Unendlichen entgegenstrebenden Kraft, die nur scheinbar siegreich untergeht; ihr wahres Leben ist vernichtet, wenn auch die Freiheit nicht gebeugt wird; denn was ist der freie Wille ohne That?⁵³

Aischylos repräsentiert die „männliche“ Seite der antiken Tragödie, Euripides mit seinem elegischen, pathetischen und rhetorisierten Schaffen entspricht der „weiblichen“ Seite. Eine spezifische Synthese bildet Sophokles, und das ist für Asts Erwägungen besonders bedeutend:

Der Widerspruch des Menschlichen und Göttlichen ist daher beim Sophokles ein bloss idealer; darum auch vermag er sich in vollendete Harmonie aufzulösen, die selbst dem Tode, als der Vernichtung des Helden, erheiterndes Leben ertheilt; denn der Held stirbt nicht als ein Feind der Götter, noch selbst in der Vernichtung ihnen trotzend, wie des Aeschylos Prometheus, sondern ausgesöhnt mit ihnen, ihre höhere Macht anerkennend und seiner Schuld sich bewusst. Sein reiner, das Wahre und Rechte erkennender Geist, durch Reue und Erkenntniss geläutert, geht in Harmonie mit dem Göttlichen über. Wir vergessen das Traumbild des Zweikampfes, in welchem der Held mit dem Schicksal begriffen war, sein wahres und vollendetes Seyn, seine Einheit mit dem Höheren, betrachtend.⁵⁴

52 Vgl. BILLINGS, Genealogy of the tragic. Greek Tragedy and German Philosophy.

53 AST, Grundriß der Philologie, S. 115.

54 Ebd., S. 118.

Sophokles kreierte die Vision eines Menschen, dessen Schicksal, obwohl tragisch zwischen eigener Schwäche und der Macht der Götter entzweit, im Endeffekt jedoch zur Versöhnung führt, denn Sophokles' Helden finden letztlich Trost infolge der Akzeptanz der eigenen Schuld. Die Tragödie in der Auffassung von Ast zeigt die ursprüngliche Harmonie und Unteilbarkeit des Lebens dank der Effekte, die mit Ernsthaftigkeit und Erhabenheit verbunden sind⁵⁵, und das Schaffen von Sophokles passt ideal zu diesem Konzept. Dieses Konzept passt ebenfalls ausgezeichnet zu der Vision der Ahnenfeier, deren Endeffekt auch die Versöhnung des Menschen mit den Beschränkungen seines Schicksals und die Akzeptanz der eigenen Schuld ist. Das Hauptmotiv ist auch in diesem Fall die Ursprünglichkeit des Brauchs, der in die ferne Vergangenheit reicht und auf gemeinsamem Gedenken beruht.

Die bahnbrechende Rolle von Sophokles im Kreis des deutschen philosophischen und literaturwissenschaftlichen Gedankens am Anfang des 19. Jahrhunderts wurde unlängst zum Thema eines Buches von Simon Goldhill, der in den Schriften von Schiller, Hegel, den Gebrüdern Schlegel und Schelling einen Umbruchsmoment in der Geschichte der Rezeption der Altertumstradition in Europa sah.⁵⁶ Der deutsche Rezeptionsweg, der unter anderem über neue Interpretationen und Übersetzungen von Sophokles führte, zeitigte die Nationalisierung der Antike und ihre Rezeption aus nationaler Perspektive. Goldhill folgt hier Georg Steiner, der unterstrich, dass die Tragik im 19. Jahrhundert zum führenden Weltbild und zur führenden Weltanschauung wurde.⁵⁷ Besonderen Einfluss hatte in diesem Fall Hegel, der die Doppelfunktion der Tragödie beschrieb: ihre Dimension des Ringens des Einzelnen mit dem Schicksal und ihre gemeinschaftliche Dimension, nach der die Tragödie als eine Beschreibung des Ringens der Gemeinschaft um das Überdauern und um die Wahrung des Zusammenhalts betrachtet wird.⁵⁸

Die Erwägungen über Ast sollten uns noch in eine andere Richtung führen, denn es ist nicht Hegel, der über sein Philologie-Konzept wacht. In dem die griechische Tragödie betreffenden Fragment verwendet er offensichtlich die Konzeption eines seiner Meister, nämlich die *Philosophie der Kunst* von Schelling. Wie bekannt, wurde das Buch nicht zu Lebzeiten des Philosophen herausgegeben, das machte erst 1859 sein Sohn. Schelling hielt jedoch Ende 1802 und Anfang 1803 Vorlesungen zu diesem Thema, im letzten Jahr an der Jenaer Universität, und wiederholte sie später, nach dem Antritt einer Stelle an der Würzburger Universität in den Jahren 1804 und 1805.⁵⁹ Ast musste genau wissen, womit sich der berühmte Philosoph beschäftigt,

55 AST, Grundriß der Philologie, S. 107.

56 Vgl. GOLDHILL, *Sophocles and the Language of Tragedy*.

57 STEINER, *George, The Death of Tragedy*, London 1995.

58 Vgl. BEISTEGUI, Miguel de, Hegel: or the Tragedy of Thinking, in: *Philosophy and Tragedy*, ed. by Miguel de BEISTEGUI/Simon SPARKS, London 2000.

59 Vgl. KRZEMIENIOWA, Krystyna, Wstęp, in: SCHELLING, Friedrich Wilhelm Joseph, *Filozofia sztuki*, übersetzt, mit Einleitung und Anmerkungen versehen von Krystyna KRZEMIENIOWA, (Übersetzung durchgesehen von Zbigniew KUDEROWICZ), Warszawa 1983.

denn er studierte in Jena 1798–1802, als er Doktor der Philosophie wurde, und später, bis 1805, hielt er dort Vorlesungen in Kunstwissenschaft und Geschichte der Philosophie. Deshalb sollten direkte Anknüpfungen an ein philosophisches Werk in einer philologischen Arbeit nicht verwundern, denn in dieser Zeit entstanden in Jena wichtige Ideen für die gesamte Strömung der deutschen Romantik. Die damals als Theorie und Praxis hermeneutischer Interpretation verstandene Philologie⁶⁰ konnte problemlos beliebige Inspirationen absorbieren. In seiner wissenschaftlichen Arbeit betrachtete sich Ast darüber hinaus eher als Philosoph, nicht als Literaturhistoriker, daher rühren wahrscheinlich seine Vorliebe für Platon und die sehr unorthodoxe Auffassung der Tragödienproblematik. Dem zweiten Teil von Schellings Werk entnahm er den Gedanken über das Erschaffen eines tragischen Konflikts aus dem Widerspruch zwischen Freiheit und Notwendigkeit, die sich in der heutigen Welt in einen Widerspruch zwischen dem Schicksal des Einzelnen und der dieses Schicksal determinierenden Historizität ihrer Kondition verwandelt haben. Er nutzte außerdem die Interpretation von Sophokles' Schaffen. Schelling schrieb:

Daß die Freiheit von der Nothwendigkeit überwunden würde, ist ein durchaus widriger Gedanke, aber ebensowenig können wir wollen, daß die Nothwendigkeit von der Freiheit überwunden werde, weil uns dieß den Anblick der höchsten Gesetzlosigkeit gibt. Es bleibt also in diesem Widerspruch schon von selbst nichts übrig als daß beide, Nothwendigkeit und Freiheit, aus diesem Streit zugleich als siegend und als besiegt, und demnach in jeder Rücksicht gleich hervorgehen. Aber eben dieß ist ohne Zweifel die höchste Erscheinung der Kunst, daß die Freiheit sich zur Gleichheit mit der Nothwendigkeit erhebe, und der Freiheit dagegen, ohne daß diese etwas dadurch verliere, die Nothwendigkeit gleich erscheine; denn nur in diesem Verhältniß wird jene wahre und absolute Indifferenz, die im Absoluten ist, und die nicht auf einem Zugleich sondern auf einem Gleichseyn beruht, objektiv. Denn Freiheit und Nothwendigkeit können, so wenig als Endliches und Unendliches, anders als in der gleichen Absolutheit eins werden.

Die höchste Erscheinung der Kunst ist also, da Freiheit und Nothwendigkeit die höchsten Ausdrücke des Gegensatzes sind, der Kunst überhaupt zu Grunde liegt, – diejenige, worin die Nothwendigkeit siegt, ohne daß die Freiheit unterliegt, und hinwiederum die Freiheit obsiegt, ohne daß die Nothwendigkeit besiegt wird.⁶¹

Kehren wir zum Schluss zu den Erwägungen von Pigoń aus seinem ersten Buch zurück:

W nawrocie ku dawnym formom teatru i ku zamierzchlej, szczątkowo przekazanej prakulturze, docierając do istoty obrzędu Dziadów, poszedł Mickiewicz jeszcze dalej, aż

60 Siehe: LEVENTHAL, Robert S., *The Disciplines of Interpretation. Lessing, Herder, Schlegel and Hermeneutics in Germany 1750–1800*, Berlin-New York 1994.

61 SCHELLING, Friedrich Wilhelm Joseph, *Philosophie der Kunst*, Stuttgart 1859, S. 690 [http://www.deutschestextarchiv.de/book/view/schelling_kunst_1859?p=366, Zugang am 20.02.2016].

do źródeł teatru, do zawiązków tragedii starogreckiej. W pewnym momencie pracy nad tym dramatem błysła poecie myśl, że w opracowywanym obrzędzie ludowym, w tych modlitwach, wspominkach i ofiarach składanych na grobach, w tym kulcie przodków, ujętym w zastygły kształt zbiorowego rytuału, natrafił na szacowny szczyłek pradawnej sztuki: rodzimego dramatu religijnego. Poeta był przekonany, że ma przed sobą jakby złomek jakiejś urny nagrobnej, jakiegoś sakralnego zabytku prahistorycznego.⁶²

Während der Ahnenfeier in den *Dziady* von Mickiewicz hört die Dorfgemeinde moralische Wahrheiten, die ihr die begrenzten Möglichkeiten eines Menschen veranschaulichen, der auf die Unerbittlichkeit des Schicksals stößt. Die ganze Gemeinschaft sollte im Endeffekt durch den Umgang mit den Toten gestärkt werden. Die Trauerelemente wurden von Mickiewicz sorgfältig unterstrichen. Als erste kommen die Geister der Kinder, die direkt auf ihre Mutter zukommen. Nach dem Erkennungsmoment (*anagnorisis*) folgen jedoch Worte der Beruhigung und Schmerzmilderung, denn den Kindern geht es im Himmel besser als auf der Erde:

Do mamy lecim, do mamy.
 Cóż to, mamó, nie znasz Józia?
 Ja to Józio, ja ten samy,
 A to siostra moja Rózia.
 My teraz w raju latamy,
 Tam nam lepiej niż u mamy.⁶³

In der Schlusszene der Feier kommt ein Gespenst zu einer Schäferin, die Trauerkleider trägt – wir haben es hier also deutlich mit einer Kompositionsklammer zu tun. Fügen wir dieser Szene die Szene aus dem IV. Teil hinzu, in der Gustaw sein altes Geburtshaus besucht und eine alte Dienstmagd vom Tod aller Hausbewohner spricht, dann wird klar, dass die Quelle des Brauchs im Leid nach dem Verlust der Nächsten liegt. Neben der Morallehre und der Ermahnung sind auch Linderung und Ruhe dessen wichtigste Elemente, die die Toten den Lebenden bringen. Dies alles geschieht außerhalb des offiziellen, gesellschaftlichen und religiösen Alltags. Der Brauch lässt eine erneute Vereinigung der Welt der Lebenden und der Toten zu, und nach seiner Vollendung müssen, wie es in einem Ritus üblich ist, die beiden Welten erneut präzise getrennt werden. Der Umgang mit den Toten wird erneut zum Gedenken.

Die Geisteswissenschaft hat es an sich, dass sie manchmal zu aufgegebenen und vergessenen Theorien zurückkehrt, um ein besonderes Element des Erbes oder menschlichen Wirkens auf eine ganz andere Weise zu behandeln. Das ist auch hier der Fall. Die Rückkehr zu den Trauerfundamenten der Tragödie unter Berücksichtigung der deutschen Philologie ist imstande, die Diskussionen um die *Dziady* zu schlichten, die schon seit den 1990-er Jahren die Literatur- und Theaterhistoriker

62 PIGOŃ, Do źródeł „Dziadów“..., S. 68–69.

63 MICKIEWICZ, *Dziady*, S. 17–18.

entzweien.⁶⁴ Und die zweitwichtigste Angelegenheit sollte für uns die neue deutsche Interpretation der Tragödie im Geiste der postrevolutionären Literatur und Philosophie werden.

Deutsch von Katarzyna Wajnert

Literaturverzeichnis

- ANDURAND, Anthony, *Le Mythe grec allemand. Histoire d'une affinité élective*, Rennes 2013.
- ARENDRT, Hannah, *On Revolution*, Introduction by Jonathan SCHELL, London 2006.
- ARENDRT, Hannah, *The Origins of Totalitarianism*, San Diego 1973.
- AST, Friedrich, *Grundriß der Philologie*, Landshut 1808.
- BENJAMIN, Walter, *Ursprung des deutschen Trauerspiels*, Frankfurt a. M. 2000.
- BENNER, Dietrich, *Wilhelm von Humboldts Bildungstheorie. Eine problemgeschichtliche Studie zum Begründungszusammenhang neuzeitlicher Bildungsreform*, Weinheim und München 2003.
- BENSAÏD, Daniel, *Wywłaszczeni. Marks, własność i komunizm*, übers. von Zbigniew Marcin KOWALEWSKI, Warszawa 2010.
- BILLINGS, Joshua, *Genealogy of the Tragic. Greek Tragedy and German Philosophy*, Princeton 2014.
- BOHRER, Karl Heinz, *Das absolute Präsens. Die Semantik ästhetischer Zeit*, Frankfurt a. M. 1994.
- COMAY, Rebecca, *Mourning Sickness. Hegel and the French Revolution*, Stanford 2011.
- Deutsche Erinnerungsorte*, hrsg. von Etienne FRANÇOIS/Hagen SCHULZE, München 2009.
- Deutschland und Frankreich im Zeitalter der Französischen Revolution*, hrsg. von Helmut BERDING/Etienne FRANÇOIS/Hans-Peter ULLMANN, Frankfurt a. M. 1989.
- EAGLETON, Terry, *Sweet Violence: The Idea of the Tragic*, Malden Oxford 2003.
- FICHTE, Johann Gottlieb, *Addresses to the German Nation*, Translated, with Introduction and Notes, by Isaac NAKHIMOVSKY/Béla KAPOSSY/Keith TRIBE, Indianapolis 2013.
- FURET, François, *Revolutionary France 1770–1880*, trans. by Antonia NEVILL, Malden Oxford 2008.
- GOLDHILL, Simon, *Sophocles and the Language of Tragedy*, Oxford 2012.

64 Vgl. WACHOWSKI, Jacek, *Rytuał a teatr, czyli o drogach myślenia*, Gniezno 2004, S. 101–110.

- ISRAEL, Jonathan, *Revolutionary Ideas. An Intellectual History of the French Revolution from „The Rights of Man“ to Robespierre*, Princeton (New Jersey) 2014.
- JANION, Maria/ŻMIGRODZKA, Maria, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- JUNKIERT, Maciej, *Intelektualiści w czasie marnym*, in: *Slavia Occidentalis*, 2 (2014).
- KLIN, Eugeniusz, *Deutsch-polnische Literaturbeziehungen. Bausteine der Aufklärung bis zur Gegenwart*, Köln-Wien 1988.
- KOLANKIEWICZ, Leszek, *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999.
- KOSELLECK, Reinhart, *Begriffsgeschichten. Studien zur Semantik und Pragmatik der politischen und sozialen Sprache*, Frankfurt a. M. 2006.
- KREBS, Christopher B., *A Most Dangerous Book. Tacitus's Germania from the Roman Empire to the Third Reich*, New York-London 2011.
- KRELL, David Farrell, *The Tragic Absolute. German Idealism and the Languishing of God*, Bloomington & Indianapolis 2005.
- KRZEMIENIOWA, Krystyna, *Wstęp*, in: SCHELLING, Friedrich Wilhelm Joseph, *Filozofia sztuki*, übersetzt, mit Einleitung und Anmerkungen versehen von Krystyna KRZEMIENIOWA, (Übersetzung durchgesehen von Zbigniew KUDEROWICZ), Warszawa 1983.
- LEFEBVRE, Georges, *The French Revolution from 1793 to 1799*, transl. by John Hall STEWART/James FRIGUGLIETTI, New York 1964.
- LEFEBVRE, Georges, *The French Revolution. From its Origins to 1793*, trans. by Elizabeth Moss EVANSON, with a foreword by Paul H. BEIK, London and New York 2001.
- LEONARD, Miriam, *Tragic Modernities*, London 2015.
- LEVENTHAL, Robert S., *The Disciplines of Interpretation. Lessing, Herder, Schlegel and Hermeneutics in Germany 1750–1800*, Berlin-New York 1994.
- LORAUX, Nicole, *The Divided City. On Memory and Forgetting in Ancient Athens*, transl. by Corinne PACHE with Jeff FORT, New York 2006.
- LORAUX, Nicole, *The Mourning Voice. An Essay on Greek Tragedy*, transl. by Elizabeth Trapnell RAWLINGS, Ithaca and London 2002.
- MARX, Karl, *Debatten über das Holzdiebstahlggesetz (1842)*, in: MARX, Karl/ENGELS, Friedrich, *Werke*, Band 1, Berlin 1976.
- MASŁOWSKI, Michał, *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*, Warszawa 1998.
- MICKIEWICZ, Adam, *Dziady*, bearb. von Zofia STEFANOWSKA, Warszawa 1999.
- Philosophy and Tragedy*, ed. by Miguel de BEISTEGUI/Simon SPARKS, London and New York 2000.
- PIGOŃ, Stanisław, *Do źródeł „Dziadów“ kowieńsko-wileńskich*, Wilno 1930.

- PIGOŃ, Stanisław, Formowanie „Dziadów“ części drugiej. Rekonstrukcja genetyczna, Warszawa 1967.
- PRZYBYLSKI, Ryszard, Słowo i milczenie bohatera Polaków, Warszawa 1993.
- RATAJCZAKOWA, Dobrochna, „Zamknijcie drzwi od kaplicy...“, in: Księga Mickiewicza. Patronowi uczelni w dwusetną rocznicę urodzin 1798–1998, hrsg. von Zofia TROJANOWICZOWA/Zbigniew PRZYCHODNIAK, Poznań 1998.
- Revolution und Klio. Die Hauptwerke zur Französischen Revolution, hrsg. von Erich PELZER, Göttingen 2004.
- SCHELLING, Friedrich Wilhelm Joseph, Philosophie der Kunst, Stuttgart 1859.
- SCHINGS, Hans-Jürgen, Revolutionsetüden. Schiller – Goethe – Kleist, Würzburg 2012.
- SINKO, Tadeusz, Mickiewicz i antyk, Wrocław-Kraków 1957.
- SKUCZYŃSKI, Janusz, Misterium teatralne. Mickiewicz i inni. Studia i szkice z dziejów dramatu i teatru XIX i XX wieku, Toruń 2000.
- STEINER, George, The Death of Tragedy, London 1995.
- TRYBUŚ, Krzysztof, Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości, Poznań 2011.
- UHRIG, Hermann, Hölderlins „Empedokles“ und die Französische Revolution: Eine zeitgenössische Kritik deutscher Verhältnisse, Nordhausen 2016.
- WACHOWSKI, Jacek, Rytuał a teatr, czyli o drogach myślenia, Gniezno 2004.
- YOUNG, Julian, The Philosophy of Tragedy, Cambridge 2013.

Beate Sommerfeld

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

„Die sprachlosen Räume dazwischen“ – Olga Tokarczuks und Esther Kinskys Pilgerfahrten durch Europa

Streszczenie: Przemierzać przestrzenie między językami – pielgrzymki po Europie Olgi Tokarczuk i Esther Kinsky

Esther Kinsky znana jest przede wszystkim jako tłumaczka literatury rosyjskiej, angielskiej i polskiej na język niemiecki. Z języka polskiego przetłumaczyła m.in. teksty Piotra Szewca, Joanny Bator, Zyty Rudzkiej, Anki Grupińskiej oraz Olgi Tokarczuk, m. in. udostępniła niemieckim czytelnikom powieść „Bieguni“. W eseju „Fremdsprechen. Gedanken zum Übersetzen“ (Przejęzyczenie/ Rozważania o tłumaczeniu) Kinsky wyklada swoje refleksje na temat tłumaczenia jako poruszania się między językami i pokonywania przestrzeni między nimi.

Ale nie tylko jako tłumaczka Ester Kinsky przekracza granice i przemierza Europę, także w swoim życiu prywatnym jest współczesną „nomadką“, nieustannie podróżującą między Londynem, Berlinem, Budapesztem i Banatem. Podobnie jak Tokarczuk jest zafascynowana „Unbehautheit“ (Heidegger) życia, a motorem jej twórczości jest tęsknota za nieznanym, swoisty niepokój, który każe jej eksplorować coraz to nowe obszary. To podróżowanie do nieznanych miejsc w nieustającej pielgrzymce po Europie jest lejtymotywwem twórczości literackiej Kinsky. W najnowszym tekście „Am Fluss“ (Nad brzegiem rzeki) udaje się na peryferie Europy w poszukiwaniu sedimentów europejskiej cywilizacji. Z tej pozycji na nowo wymierza przestrzeń Europy. Dążąc za biegiem rzek, arterii Europy, Kinsky transcenduje zastane europejskie granice i podziały.

Celem artykułu jest ukazanie tematycznego i estetycznego powinowactwa między Tokarczuk a Kinsky. W tekstach obu autorek motyw współczesnego nomadyzmu kwestionuje wszystko, co stateczne i osiadłe. Temat wykorzenia, wciąż na nowo podejmowane próby osiedlenia się i zapuszczenia korzeni oraz motyw pielgrzymowania pokazane są jako znamienne zarówno dla literatury niemieckiej, jak i polskiej w nowym tysiącleciu. Ponadto zostanie zadane pytanie, czy z tekstów obu autorek wyłaniają się nowe konceptualizacje Europy jako przestrzeni kulturowej. Tekst bada, czy miał miejsce transfer estetyczny między Tokarczuk a Kinsky, który ujawnia się w eksperymentalnej strukturze tekstów obu autorek zacierających granice gatunkowe.

Słowa kluczowe: Esther Kinsky, Olga Tokarczuk, semiotyzacja przestrzeni, tranzytywność, topografie

„Jetzt war die Gegend sehr leer. Ich blickte kaum auf sie.“

(Adalbert Stifter, Nachsommer)

Dass Literatur Räume nicht nur darstellt, sondern auch konstituiert, hat die Literaturwissenschaft insbesondere im Rahmen des so genannten *topographical turn* oder

spatial turn der Kultur- und Geschichtswissenschaften erneut betont.¹ So hat Robert Stockhammer jüngst in einer Studie über die Kartierung der Erde in der Literatur gezeigt, wie literarische Texte Karten nicht nur thematisieren, sondern selbst kartografisch funktionieren.² Franco Moretti hat umgekehrt Literatur wie Landkarten kartografiert und aufgezeigt, mit welchen Zeichensystemen, Narrativen, Symbolen oder Motiven Orte, Landschaften und Territorien hervorgebracht und semantisch aufgeladen werden.³

Die Frage der Ästhetisierung des Raums ist allerdings älteren Datums. So schreibt bereits Ernst Cassirer in seinem 1930 gehaltenen Vortrag *Mythischer, ästhetischer und theoretischer Raum* von ästhetischen Räumen, die als „Sinnordnung“ gebildet werden, durch die die künstlerische Tätigkeit definiert ist.⁴ Das heißt, Gestalt und Form des Raums und damit verbunden auch die Raumanschauung stehen nicht von vorneherein fest, sondern werden erst konstruiert, sie werden gebildet durch die Art und Weise der Relationen und des Zusammenhangs. Literarische Texte sind also Re-mediationen, da Raumkonstituierungsprozesse in das Medium der Literatur übertragen werden und somit, im Sinne Ernst Cassirers, aufgrund ihrer ästhetischen und symbolischen Form eine neue Wirklichkeit konstituieren. Bedingung der Transformation von Räumen in das symbolische Feld der Literatur mit ihren narrativen Diskursen sind die vorgängigen symbolischen Formen: Raumvorstellungen sind stets bereits symbolisch vermittelt.

Der russische Kultursemiotiker Jurij Lotman erarbeitete in den 60er und 70er Jahren des 20. Jahrhunderts im Anschluss an den russischen Formalismus – und an Michail Bachtin⁵ – eine Semiotik des Raums und beschreibt reale Topoi in literarischen Texten als Strukturen, die nur in respektive als Sprache existieren und

-
- 1 Vgl. BACHMANN-MEDICK, Doris, *Spatial Turn*, in: dies., *Cultural Turns. Neuorientierungen in den Kulturwissenschaften*, 3., neu bearbeitete Aufl., Reinbek bei Hamburg 2009, S. 284–328; *Spatial Turn. Das Raumparadigma in den Kultur- und Sozialwissenschaften*, hrsg. von Jörg DÖRING/Tristan THIELMANN, Bielefeld 2008; vgl. ebenfalls Sabine THABE, *Raum(de)konstruktionen. Reflexionen zu einer Philosophie des Raums*, Opladen 2002.
 - 2 Vgl. STOCKHAMMER, Robert, *Kartierung der Erde. Macht und Lust in Karten und Literatur*, München 2007; vgl. ebenfalls ders., *Verortung. Die Macht der Kartographie und die Literatur*, in: *TopoGraphien*, 2005, S. 319–340.
 - 3 Vgl. MORETTI, Franco, *Atlas des europäischen Romans. Wo die Literatur spielte*, aus dem Italienischen von D. DELL’AGLI, Köln 1999.
 - 4 Vgl. CASSIRER, Ernst, *Mythischer, ästhetischer und theoretischer Raum*, in: ders., *Symbol, Technik, Sprache. Aufsätze aus den Jahren 1927–1933*, hrsg. von Ernst Wolfgang OHRT/John Michael KROIS, Hamburg 1985, S. 93–119, hier S. 102.
 - 5 Vgl. BACHTIN, Michail, *Formen der Zeit und des Chronotopos im Roman. Untersuchungen zur historischen Poetik*, in: ders., *Untersuchungen zur Poetik und Theorie des Romans*, hrsg. von Edward KOWALSKI/Michael WEGNER, aus dem Russischen von Michael DEWEY, Berlin, Weimar 1986, S. 262–464.

eigene Semantiken generieren.⁶ Diesen ästhetischen Räumen wohnt allerdings die Potenzialität inne, auf reale topografische Ordnungen zurückzuwirken, denn die Sprache des künstlerischen Raums wird von Lotman als ein modellbildendes System betrachtet, das auch in der Lage ist, ethische oder politische Beziehungen, die zunächst nicht räumlich funktionieren, in räumliche zu übersetzen. Lotman verabschiedet damit die Vorstellung, der künstlerische Raum lasse sich auf die „bloße Reproduktion dieser oder jener lokalen Charakteristiken einer realen Landschaft“⁷ zurückführen.

Das neue Raumparadigma fand in den Kulturwissenschaften ein breites Echo, insbesondere die von Lotman getroffene Unterscheidung zwischen festen, unbeweglichen Strukturen des Raums und Bewegungen im Raum, dynamischen Räumen, die vor allem durch das Überschreiten von Grenzen gekennzeichnet sind.⁸ Verortungen im Raum sind an explorierende Bewegungen geknüpft, mittels derer „Räume aktiv in Anspruch genommen, vermessen und durchquert“, und dabei „Raumgrenzen ausgelotet und überschritten werden.“⁹ Ohne Bewegung ist der Raum also nicht denkbar, erst die Korrelation von Raum und Bewegung ermöglicht es, subjektive Verortungsversuche in literarischen Texten beschreibbar zu machen. Die Kategorie der Bewegung kann sich dabei sowohl auf literarische Entwürfe individueller und kultureller Raumpraktiken beziehen als auch auf Verfahren der prozessualen Raumkonstituierung. Damit wird der Raum von einer statischen zu einer dynamischen Größe. Von daraus erschließt sich wiederum, dass literarische Raumexplorationen sich kaum als Raumbeschreibung kategorisieren lassen.

Der Franzose Michel de Certeau schließt an Lotman an: In seiner Studie *Die Kunst des Handelns* versteht er unter Raum – im Gegensatz zum Ort, der durch Unbeweglichkeit gekennzeichnet ist – ein Geflecht von beweglichen Elementen und beschreibt „Praktiken des Raums“, in denen literarische Texte raumbildend wirksam werden.¹⁰ So wohnt insbesondere der Praktik des Gehens die Potenzialität inne, Räume performativ zu erzeugen und dabei festgegründete Raumordnungen außer Kraft zu setzen.¹¹ Diese Dynamisierung von Räumen wird wiederum von den angloamerikanischen *Cultural Studies* aufgegriffen und dazu verwendet, eine symbolische Topografie,

6 Vgl. LOTMAN, Jurij, Zum Problem des künstlerischen Raums in Gogols Prosa, in: ders., Aufsätze zur Theorie und Methodologie der Literatur und Kultur, hrsg. und aus dem Russischen von Karl EIMERMACHER, Kronberg 1974, S. 200–271.

7 LOTMAN, Zum Problem des künstlerischen Raums, S. 200.

8 Vgl. ders., Zur Metasprache typologischer Kultur-Beschreibungen, in: ders., Aufsätze zur Theorie und Methodologie der Literatur und Kultur, S. 338–277, insbesondere S. 343.

9 HALLET, Wolfgang, NEUMANN, Birgit, Raum und Bewegung in der Literatur. Zur Einführung, in: Raum und Bewegung in der Literatur. Die Literaturwissenschaften und der Spatial Turn, hrsg. von dies., Bielefeld 2009, S. 11–32, hier S. 21.

10 Vgl. CERTEAU, Michel de, *Die Kunst des Handelns*, aus dem Französischen von Ronald VOULLIÉ, Berlin 1988.

11 Vgl. CERTEAU, *Die Kunst des Handelns*, S. 217.

etwa Figuren des Dazwischen, der Schwelle, des *displacement*, des Transitorischen, für den theoretischen Diskurs zu entwickeln.¹² Mit solchen transitorischen Schwellenräumen¹³ sollen sowohl Hierarchisierungen des Raums als auch die Opposition von Eigenem und Anderem durch transkulturelle Verschiebungsprozesse und Um-schichtungen abgelöst werden.

Erzählte Räume sind damit als Konstituenten eines subjektiven Semantisierungsprozesses zu begreifen,¹⁴ bei dem die individuelle Sinneswahrnehmung und kulturell vorgeprägte Raumkonzepte ineinandergreifen und sich aneinander reiben. Im Zuge der Verortungen von Erzählfiguren im Raum werden Konzeptualisierungen des Raums beständig neu gesetzt, reflektiert und transformiert. Der Literatur wohnt somit die Potenzialität inne, objektivierte Topografien zu adaptieren, aber auch abzuwandeln oder sogar neue Orientierungen zu schaffen,¹⁵ sie kann als eine Kraft verstanden werden, die Räume nicht nur abbildet, sondern selbst Räume vermisst, sich nicht nur in ihnen, sondern auch über sie hinweg verortet und zugleich literarische und kulturelle Topografien hervorbringt.¹⁶ Die Literatur erarbeitet „imaginative Gegendiskurse“¹⁷, die Edward Said unter den Begriff der *imaginative geographies* fasst.¹⁸ *Fictions of space*¹⁹ werden zu Bestandteilen der kulturellen (Re-) Semiotisierungskette, in deren Zuge die kognitiven Prozesse der Raumwahrnehmungen in sprachlich-diskursive Zeichen im Erzähltext übersetzt, dabei beständig mit der empirischen Wirklichkeit abgeglichen werden und zu refigurierten Raumvorstellungen führen.

-
- 12 Vgl. WEIGEL, Sigrid, Zum „topographical turn“. Kartographie, Topographie und Raumkonzepte in den Kulturwissenschaften, in: Kultur Poetik, 2/2 (2002), S. 151–165, hier S. 156; vgl. ebenfalls, Dazwischen. Zum transitorischen Denken in der Literatur- und Kulturwissenschaft. Festschrift für Andreas Anderegg, hrsg. von Andreas HÄRTER, Göttingen 2003.
 - 13 Vgl. GÖRNER, Rüdiger, Grenzen, Schwellen, Übergänge. Zur Poetik des Transitorischen, Göttingen 2001, S. 7–8.
 - 14 Vgl. WENZ, Karin, Raum, Raumsprache und Sprachräume. Zur Textsemiotik der Raumwahrnehmung, Tübingen 1997, S. 15–23.
 - 15 Vgl. BÖHME, Hartmut, Raum – Bewegung – Topographie, in: Topographien der Literatur. Deutsche Literatur im transnationalen Kontext, hrsg. von ders., Stuttgart 2005, S. IX–XXIII, hier S. XXII.
 - 16 Vgl. ETTE, Ottmar, Literatur in Bewegung. Raum und Dynamik grenzüberschreitenden Schreibens in Europa und Amerika, Weilerswist 2001, S. 21; vgl. ebenfalls ders., Zwischen Welten Schreiben. Literatur ohne festen Wohnsitz, Berlin 2005.
 - 17 ZAPF, Hubert, Das Funktionsmodell der Literatur als kultureller Ökologie. Imaginative Texte im Spannungsfeld von Dekonstruktion und Regeneration, in: Funktionen von Literatur. Theoretische Grundlagen und Modellinterpretationen, hrsg. von Marion GYMNICH/Ansgar NÜNNING, Trier 2005, S. 55–77, hier S. 67.
 - 18 Vgl. SAID, Edward W., Orientalism, London 1977, S. 59 ff.
 - 19 Der Begriff entstammt HALLET, Wolfgang, „Fictions of Space“: Zeitgenössische Romane als fiktionale Modelle semiotischer Raumkonstitution, in: Raum und Bewegung in der Literatur. Die Literaturwissenschaften und der Spatial Turn, S. 81–113.

Beispiele solch ungebärdiger Raumdurchkreuzungen und Raumerzeugungen sind in der Gegenwartsliteratur Europas zahlreich. Denken wir an Christoph Ransmayr in Österreich,²⁰ Judith Schalansky²¹ in Deutschland, Andrzej Stasiuk²² und Olga Tokarczuk in Polen oder Juri Andruchowycz in der Ukraine.²³ Sie alle bestehen auf einer ästhetischen Selbstbestimmung von Territorien – auf einer Überwindung der Geopolitik durch Geopoetik.²⁴

In den folgenden Ausführungen soll anhand von Beispielen aus der polnischen und deutschen Literatur nachvollzogen werden, wie Literatur an der Erzeugung topografischer Ordnungen teilhat. Es werden zwei Texte vorgestellt, in denen eine Poetik des Raums entwickelt und über die etablierten Raumordnungen geblendet wird: der Roman *Unrast/Bieguni* der polnischen Autorin Olga Tokarczuk²⁵ und der Roman *Am Fluss* der deutschen Übersetzerin und Autorin Esther Kinsky.²⁶ Die beiden Texte lassen sich mehrfach aneinander koppeln: Zum einen ist Esther Kinsky die Übersetzerin von *Bieguni* – wie auch anderer Romane Tokarczuku – zum anderen weist ihr neuer Roman eine Reihe von Affinitäten zu Tokarczuku Text auf. Nun geht es hier allerdings nicht darum, Kinsky mangelnde Originalität zu bescheinigen, vielmehr ist eine poetische Denkbewegung nachzuzeichnen, die sich durch beide Texte hindurchzieht und relevant für die europäische Literatur des 21. Jahrhunderts zu sein scheint.

20 Zuletzt RANSMAYR, Christoph, Atlas eines ängstlichen Mannes, Frankfurt a. M. 2012.

21 SCHALANSKY, Judith, Atlas der abgelegenen Inseln: fünfzig Inseln, auf denen ich nie war und niemals sein werde, Hamburg 2009.

22 Vgl. beispielsweise STASIUK, Andrzej, Jadać do Babadag, Wołowiec 2004 (ders., Unterwegs nach Babadag, aus dem Polnischen von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2005); ders., Taksim, Wołowiec 2009 (ders., Hinter der Blechwand, aus dem Polnischen von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2013); ders., Dziennik pisany później, Wołowiec 2010; ders., Wschód, Wołowiec 2014 (ders., Der Osten, aus dem Polnischen von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2016).

23 Vgl. zuletzt ANDRUCHOWYCZ, Jurij, Das letzte Territorium. Essays, aus dem Ukrainischen von Alois WOLDAN, Frankfurt a. M. 2003.

24 Vor allem Andruchowycz ist mit einer der experimentell avanciertesten Auseinandersetzungen mit geographischen Räumen in Verbindung zu bringen. Unter dem Begriff der Geopoetik setzen sich die Autoren in ihren Texten mit dem Herstellen und Hergestelltsein geografischer Räume in literarischen und kulturellen Texten auseinander. Der Begriff Geopoetik geht auf Kenneth White zurück, den schottisch-französischen Dichter, Essayisten und Gründer des *Institut Internationale de Géopoétique* in Paris. Aufgegriffen wurde er zuerst vom Dichter und Aktionskünstler Igor Sid (Sidorenko) und seinem Geopoetischen Klub der Krim.

25 TOKARCZUK, Olga, Unrast, aus dem Polnischen von Esther KINSKY, München 2009 (polnisches Original als: TOKARCZUK, Olga, Bieguni, Kraków 2007).

26 KINSKY, Esther, Am Fluss, Berlin 2014.

Olga Tokarczuk: *Bieguni/Unrast*

Olga Tokarczuk gehört zur Elite der polnischen Gegenwartsliteratur und ist auch im deutschsprachigen Raum – dank der übersetzerischen Arbeit von Kinsky – wohlbekannt. Ihr Schaffen trifft seit Jahren sowohl in Polen als auch in Deutschland auf unverminderte Anerkennung, zuletzt erhielt sie 2015 für ihre *Księgi Jakubowe* den renommierten polnischen Literaturpreis Nike. 2008 wurde Tokarczuk für ihren Roman *Unrast/Bieguni* ebenfalls mit dem Nike-Literaturpreis ausgezeichnet. 2009 war sie für den Übersetzerpreis der Leipziger Buchmesse nominiert und erhielt den Paul-Celan-Preis.

Bewegung in Räumen stellt ein konstitutives Element im Schaffen Tokarczuks dar. Die unablässige Mobilität der Protagonisten wird besonders im Roman *Unrast/Bieguni* ersichtlich, der sich mosaikartig aus Formen wie Anekdoten, Briefen, Glossen, Auszügen aus alten Reiseberichten und tagebuchartigen Aufzeichnungen von eigenen Reisen zusammensetzt und von autobiografischen Reflexionen durchsetzt ist. Mit der unausgesetzten Bewegung der Protagonisten geht das Exponieren von Räumen mit Durchgangs- und Übergangscharakter einher, unter denen der Flughafen eine prominente Rolle einnimmt. Die autobiografischen Reminiszenzen in *Unrast/Bieguni* kreisen um Flughäfen, die an den Peripherien der Städte als deren Ergänzung situiert sind, ihre dienende Funktion aber weitgehend eingebüßt haben. Vielmehr sind die Städte an die Flughäfen angeschlossen, der Flughafen wird zum eigenständigen Ort erhoben, der als Stadtstaat fungiert, wobei das Transitorische und Flüchtige dieser Orte immer wieder mit den festen Strukturen eines Staates abgeglichen wird.²⁷ Das Umdenken der geläufigen Vorstellungen des Flughafens vollzieht sich in der Imagination der Reisenden, er wird zum Mikrochip, in dem die Menschen zu Impulsen mutieren, die auftauchen und gleich wieder verschwinden.²⁸ So kann der Flughafen zum Sinnbild werden, mittels dessen Tokarczuk die menschliche Existenz sezziert und deren Fragilität und Vergänglichkeit herausstellt. Wie bei zahlreichen Autoren im Zeitalter der Globalisierung fungiert der Flughafen als Schnittpunkt von Kommunikationskanälen, als Schwellenraum, der nach allen Himmelsrichtungen geöffnet ist und die räumlichen Entfernungen reduziert.²⁹ Er tritt als Nicht-Ort in Erscheinung, der keine Identität besitzt³⁰ und sich nur relational

27 Dies entspricht dem Befund von Monika Schmitz-Emans, dass die Literatur auf die Herausforderungen der Globalisierung mit einer Mythisierung von Orten reagiert, unter denen dem Flughafen eine herausragende Rolle zukommt (vgl. SCHMITZ-EMANS, Monika, Globalisierung im Spiegel literarischer Reaktionen und Prozesse, in: Literatur im Zeitalter der Globalisierung, hrsg. von Manfred SCHMELING/Monika SCHMITZ-EMANS/Kerst WALSTRA, Würzburg 2000, S. 285–316, hier S. 305).

28 Vgl. TOKARCZUK, *Unrast*, S. 202.

29 Vgl. SCHMITZ-EMANS, Globalisierung im Spiegel literarischer Reaktionen und Prozesse, S. 305.

30 AUGÉ, Marc, Orte und Nicht-Orte. Vorüberlegungen zu einer Ethnologie der Einsamkeit, Frankfurt a. M. 1994, S. 44 (zit. nach: NOVER, Immanuel, Nicht-Orte. Die Struktur

bestimmen lässt. Das verkoppelte System erschließt sich erst aus der Vogelperspektive und nimmt, von dort aus gesehen, die Form rätselhaft verschlungener Buchstaben an, die als virtuelle Geometrie über die reale Topografie geblendet werden. In diesen imaginären Chiffren wird die topologische Struktur in die sprachlich-diskursiven Zeichen des Erzähltexts übersetzbar und die dabei individuellen Raumwahrnehmungen werden über die empirische Wirklichkeit geblendet und resemantisiert. Zugleich rekurren die magischen Chiffren im Sinne Cassirers auf archetypische symbolische Formen, in denen Raumvorstellungen stets schon kodiert sind.

Doch nicht nur der Flughafen wird als Durchgangs- und Übergangsort mit positiver Bedeutung aufgeladen, re-definiert und mythologisiert, das gleiche trifft auf Bahnhöfe und auf die Empfangshallen von Hotels zu, sie werden für die Erzählerin zum Punkt der Beobachtung anderer Menschen, an dem sich die Schicksale kreuzen, überschneiden und dann rasch wieder auseinanderlaufen. Durchgangsorte sind in Tokarczuku Roman aber nicht nur mit der modernen Welt des Verkehrs verbunden, auch Plätze, die mit dem Wasser in Berührung kommen, wie Flüsse, Sümpfe oder tote Flussarme. Dies beginnt bereits mit dem Roman *Prawiek i inne czasy/Ur und andere Zeiten*³¹, in dem eine Dorfgemeinschaft beschrieben wird, die in unmittelbarer Nähe eines Flusses lebt. Die westliche Grenze von Ur bilden sumpftartige Wiesen, an der östlichen Grenze fließt der Fluss Białka, und im Nordwesten der Fluss Czarna, der sich in seinem weiteren Flusslauf mit der Białka verbindet. Wenn die nicht regulierten Flüsse über ihre Ufer treten, kommt es regelmäßig zu Überschwemmungen, die Grenzverläufe verwischen und Topografien unterlaufen. Die unermüdliche Kraft des Wassers wird mit Teufelswerk verglichen – unentwegt wie das Wasser lauert der Teufel auf die Menschenseele.³² Tokarczuk folgt hierbei einem Topos der polnischen Romantik, die Sumpfbgebiete zu Kulturlandschaften werden lässt, denn bereits Mickiewicz und Słowacki hatten sich an die volkstümliche Tradition angelehnt, die Flüsse und Sümpfe als Orte der Bedrohung darstellt, an denen Nixen spuken und Menschen unversehens in den Boden hineingesogen werden. Auch im Roman *Dom dzienny, dom nocny/Taghaus, Nachthaus* erscheint das Motiv der über die Ufer tretenden Flüsse, die bestehende Ordnungen fortspülen.³³

Bereits in früheren Texten figuriert der Fluss respektive Sumpf somit das Auflösen von Raum- und Zeitgrenzen. In *Bieguni/Unrast* wird das Transzendieren von Grenzen und Unterspülen von Raumordnungen mittels des Flussmotivs fortgeführt. Der erste, mit kindlichem Eigensinn unternommene Ausflug, in dem alle weiteren Reisen der Protagonistin präfiguriert sind, führt sie an die Oder:

des Raumes bei Bret Easton Ellis als Spiegelung der Kommunikation, in: Gelebte Milieus und virtuelle Räume. Der Raum in der Literatur- und Kulturwissenschaft, hrsg. von Klára BERZEVICZY/Zsuzsa BOGNÁR/Péter LÖRKÖS, Berlin 2009, S. 245.

31 TOKARCZUK, Olga, *Prawiek i inne czasy*, Warszawa 1996 (dies., *Ur und andere Zeiten*, aus dem Polnischen von Esther KINSKY, Berlin 2000).

32 Vgl. TOKARCZUK, *Ur und andere Zeiten*, S. 6.

33 TOKARCZUK, Olga, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1999 (dies., *Taghaus, Nachthaus*, aus dem Polnischen von Esther KINSKY, Stuttgart, München 2002).

Meine erste Reise unternahm ich zu Fuß, quer über die Felder. Meine Abwesenheit wurde lange nicht bemerkt, und so kam ich ziemlich weit [...] – bis hin zum Fluss. Der Fluss war in diesem Tiefland ohnehin allgegenwärtig, er durchtränkte die Grasschicht und leckte an den Felsen. Ich kletterte auf den Deich und sah ein bewegliches Band, einen Weg, der über die Grenzen des Blickfelds, über die Grenzen der Welt hinausfloss. Und wenn man Glück hatte, konnte man Kähne darauf sehen, große, flache Boote, die stromauf und stromab fuhren, ohne auf die Ufer zu achten. [...]. Ich träumte davon, später, wenn ich groß sein würde, auf einem solchen Kahn zu arbeiten oder – besser noch, überhaupt ein Kahn zu werden.³⁴

Der Fluss wird hier durch das Transzendieren und Verflüssigen von Grenzen raumbildend wirksam, wobei die Praktik des Gehens gegen die statische Raumordnung aufgeboten wird. Die Kategorie der Bewegung wird so an eine prozessuelle Raumkonstituierung gekoppelt: Schon bevor die Figuren des Textes handeln, bereits bevor der Schauplatz des Erzählens hinlänglich beschrieben ist, um als solcher, als Raum für die Bewegung der Figuren zu dienen, entsteht damit dieser Schauplatz selbst in einer Bewegung. Damit ist die Zustandsbeschreibung der Gegend, die am Anfang der Erzählhandlung steht, in eine Verlaufsbeschreibung übergegangen. Dadurch, dass sie Topografien der fließenden Bewegung des Gehens überantwortet, inszeniert Tokarczuk eine Poetik des Transitorischen, in der Konzeptualisierungen des Raums aufgelöst und habitualisierte Raumerfahrungen neu zur Disposition gestellt werden.

Die Oder hat es in dieser Raumpoesis leicht, zum Gegenbild der Starrheit, die auch Sicherheit bedeutet, zu werden. Für Tokarczuk, nach eigenen Worten in der Nähe der Oder geboren, wird die Oder zum Inbegriff von Freiheit und Ungebärdigkeit.

Sie floss nach Belieben, nie reguliert, zu Überschwemmungen neigend, unberechenbar. [...] Sie strömte dahin, zog vorüber, mit ihren Zielen befasst, die irgendwo weit im Norden, jenseits des Horizonts lagen. Man konnte den Blick nicht auf ihr ruhen lassen, sie zog ihn mit sich fort, auf den Horizont zu, so dass man das Gleichgewicht verlor.³⁵

34 TOKARCZUK, *Unrast*, S. 8 (dies., *Bieguni*, S. 6 „Pierwszą swoją podróż odbyłam przez pola, piechotą. Długo nikt nie zauważył mojego zniknięcia, dlatego udało mi się pójść całkiem daleko [...] do samej rzeki. Zresztą rzeka była i tak wszędzie obecna na tej nizinie, przesiąkała pod poszyciem traw, obliżywała pola.

Gdy wspięłam się na wał ochronny, zobaczyłam ruchomą wstęgę, drogę, która wypływała poza kadr, poza świat. I jeśli ktoś miał szczęście, mógł zobaczyć na niej barki, płaskie wielkie łodzie, które sunęły w obie strony, nie zważając na brzegi [...]. Marzyłam, żeby, gdy dorosnę, pracować na takiej barce, a najlepiej – stać się samą barką.“).

35 TOKARCZUK, *Unrast*, S. 9 (dies., *Bieguni*, S. 7: „Płynęła jak chciała, od dawna nie regulowana, skłonna do wylewów, nieobliczalna. [...] Przeplýwała, deflowała, zajęta swoimi celami ukrytymi za horyzontem, gdzieś daleko na północy. Nie było można zawiesić na niej wzroku, bo wciągała go za horyzont, aż traciło się równowagę.“).

Trotz aller Gefahren, denn die Fluten der Oder sind nicht ungefährlich, nehmen sie immer wieder ein Kind oder einen Betrunkenen mit, entbindet sie den Glaubenssatz der Erzählerin: dass

das, was in Bewegung ist, immer besser sein wird, als das, was ruht, dass der Wandel edler ist als die Stetigkeit, dass das Unbewegliche Zerfall und Auflösung anheimfallen muss und zu Schutt und Asche wird, während das Bewegliche sogar ewig währen kann.³⁶

Nach diesem Credo lebt die Erzählerin, zieht von Ort zu Ort, von Gelegenheitsjob zu Gelegenheitsjob, unfähig, irgendwo Wurzeln zu schlagen. Tokarczuk modelliert so ein Raumkonzept, das das Transitorische aufwertet, das wahre Leben vollzieht sich nur noch in der Bewegung. Indem sie ihre Protagonistin als Pilgerin auf die Reise schickt, möchte Tokarczuk die ‚Praktiken des Raums‘, so de Certeau³⁷, auf die Bühne des Textes holen, Verortungen im Raum sind an explorierende Bewegungen gebunden, mittels derer Räume durchquert und vermessen werden. Die Motive der Entwurzelung, der immer neu beschriebenen Vergewaltigung, Fuß zu fassen, sowie der Pilgerschaft werden als Freiheit der Bewegung positiv konnotiert. Tokarczuk entfaltet eine Poetik des Nomadentums, das sich gegen das Statische und Sesshafte verschworen hat und greift dabei die Metapher vom Leben als einer unaufhörlichen Reise auf. Diese Lebensreise des *homo viator* enthüllt ungeahnte Dimensionen.³⁸ Tokarczuk zeigt sich fasziniert von der Unbehaustheit des Lebens, im Herzen eine Sehnsucht, eine Unruhe, die sie immer weiter treibt.

Wie von der Oder, die bereits die Idee aller weiteren Flüsse in sich trägt, wird die Protagonistin von Flüssen weitergeleitet, sie erfüllen die Seiten des Romans und das Bewusstsein der Erzählerin. Die kognitiven Prozesse der Raumwahrnehmungen werden im Erzähltext resemiotisiert, die mäandrierenden Flussläufe zeichnen das Denken der Erzählerin vor und bedingen die narrative Struktur des Romans, in der Orte, Bewusstseinszustände und Zeitebenen, Innen- und Außenwelt einander überlagern. Habituelle Raumvorstellungen werden dabei refigurieren, wobei den Flüssen heterotopische Qualitäten zukommen, indem sie Zeit- und Ortsgrenzen verflüssigen. Erinnerungen und Beobachtungen verknüpfen sich zu einer eigenen *mental-map*, die über die bestehende Raumordnung geblendet wird.

Die kartografische Zurichtung der Wirklichkeit wird durch eine Raumerfahrung substituiert, die von der Kommunikation des Erzählens gesättigt ist. Bahnhöfe,

36 TOKARCZUK, Unrast, S. 10 (dies., Bieguni, S. 8: „zawsze lepsze będzie to, co jest w ruchu, niż to, co w spoczynku; że szlachetniejsza będzie zmiana niż stałość; że znieruchomiałe musi ulec rozpadowi, degeneracji i obrócić się w perzynę, ruchome zaś – będzie trwało nawet wiecznie.“).

37 CERTEAU, Die Kunst des Handelns, S. 5.

38 Vgl. BROCKMANN, Agnieszka, Literatur als Heterotopie. Spatial turn in den Romanen von Olga Tokarczuk, in: Kulturelle Grenzgänge. Festschrift für Christa Ebert zum 65. Geburtstag, hrsg. von dies., Jekatherina LEBEDEWA/Maria SMYSHLAJEVA/Rafal ŻYTYNIEC, Berlin 2012, S. 75–86, hier S. 81.

Flughäfen und Hotelzimmer werden in Tokarczuks Roman zu Orten der Begegnungen. Immer wieder laufen der Lebensreisenden Bilder und Geschichten über den Weg, die zu Erzählungen ausgebaut werden, deren Protagonisten ein jeweils anderes Verhältnis zu Wirklichkeit und Bewegung haben, lustvoll Reisende wie die Erzählerin selbst, aber auch Getriebene und Verlorene.

Das Erzählen, das in den Zwischenräumen der Landkarte logiert und somit in ähnlicher Weise raumbildend ist wie das Gehen,³⁹ gibt dem Raum seine Unermesslichkeit und damit sein Mysterium zurück: Es entbindet die erschreckende Einsicht, dass man sich im Raum verlieren kann, wenn man nur einen Moment nicht achtgibt und vom Weg abweicht. Dann verschluckt der Raum Menschen und gibt sie nie wieder her. So geschieht es einem polnischen Familienvater in einer der Episoden in Tokarczuks Roman auf einer der aller kleinsten und – so möge man meinen – überschaubaren griechischen Insel, wo seine Frau und sein Kind quasi in den Raum hineingesogen werden.⁴⁰ In den Episoden von Tokarczuks Roman wird damit das Erzählen von Räumen als „imaginativer Gegendiskurs“⁴¹ zum Teil eines subjektiven Semantisierungsprozesses, im Zuge dessen die individuelle Wahrnehmung kulturell präfigurierte Raumordnungen außer Kraft setzt.

Esther Kinsky: Am Fluss

Der Name Esther Kinsky verbindet sich vor allem mit der Literaturübersetzung. Kinsky hat sich vor allem als kongeniale Vermittlerin russischer, englischer und polnischer Literatur einen Namen gemacht. Aus dem Polnischen übersetzte sie Werke von Piotr Szewc, Joanna Bator, Zyta Rudzka, Anka Grupańska und Olga Tokarczuk. Translatorische Praxis ist bei Kinsky stets auch von theoretischer Reflexion begleitet – 2013 veröffentlichte sie den übersetzungstheoretischen Essay *Fremdsprechen. Gedanken zum Übersetzen*⁴², in dem sie über das Wandern zwischen den Sprachen und die sprachlosen Räumen zwischen ihnen reflektiert. Der Essay legt offen, wie fundamental für Kinsky die Erfahrung des räumlichen und kulturellen Dazwischen ist. Indem sie ein eigenes, an Walter Benjamin geschultes Konzept des ‚Fremdsprechens‘ entwickelt, plädiert sie dafür, im Übersetzen die einander fremden Sprach- und Vorstellungswelten nicht restlos ineinander aufgehen zu lassen, sondern den Zwischenraum der Sprachen bestehen zu lassen. Von Funktionalisierungen des Übersetzers als ‚Brückenbauer‘ und Kulturvermittler setzt sie sich ab und diskursiviert das Fremde als umfassende und rückhaltlose Alteritätserfahrung, wobei dem Übersetzer die Aufgabe zukommt, vorzupreschen und seine Leser ins Unbekannte der fremden Sprache und Kultur mitzunehmen.

39 Vgl. CERTEAU, Die Kunst des Handelns, S. 238.

40 Vgl. TOKARCZUK, Unrast, S. 30 f.

41 ZAPF, Das Funktionsmodell der Literatur als kultureller Ökologie. Imaginative Texte im Spannungsfeld von Dekonstruktion und Regeneration, S. 67.

42 KINSKY, Esther, *Fremdsprechen. Gedanken zum Übersetzen*, Berlin 2013.

Nicht nur als Übersetzerin transzendiert Kinsky Grenzen und durchmisst den Raum Europas, auch in ihrer Lebenspraxis ist sie eine moderne Nomadin, unermüdlich auf der Reise zwischen London, Berlin, Budapest und dem Banat. Dieses Aufsuchen fremder Orte in einer unentwegten Wanderschaft durch Europa ist das Leitmotiv ihrer literarischen Texte, mit denen Kinsky in jüngerer Zeit hervorgetreten ist. Im Herbst 2013 erschien ihr Gedichtband *Naturschutzgebiet*⁴³, 2014 folgte der Roman *Am Fluss*, für den sie 2016 mit dem Adalbert-Chamisso-Preis ausgezeichnet wurde. Zuletzt erschien ein literarisches Reisetagebuch, *Karadag Oktober 13: Aufzeichnungen von der kalten Krim*⁴⁴, von einer Reise, die sie – noch von der Annexion der Krim durch Russland – zusammen mit ihrem Mann gemacht hatte, dem schottischen Übersetzer und Historiker Martin Chalmers, der an einem Krebsleiden verstarb, bevor sie die Arbeit an dem gemeinsamen Buchprojekt abschließen konnten.

All ihre literarischen Texte lokalisiert Kinsky in Interimszonen, so begibt sie sich in ihrem Roman *Am Fluss*, auf der Suche nach den Ablagerungen der europäischen Zivilisation, in die Randzonen Europas. Der Text spielt zu großen Teilen im Osten Londons, der Stadt, in der Kinsky mehr als zehn Jahre lang gelebt hatte, bevor sie wieder ihre Koffer packte und zu neuen Heimatorten in Osteuropa und schließlich in Berlin aufbrach. Die Erzählerin ist in der widerborstigen Szenerie des Marschlands am River Lea im Osten Londons gestrandet, von der London endlos entfernt zu sein scheint, zwischen verwahrlosten Reihenhäuschen, Brachflächen und verrotteten Fabrikgebäuden.

In diesen Peripherien Europas unternimmt sie ausgedehnte Spaziergänge und bewegt sich dabei in transitorischen Räumen, die auf keiner Landkarte verzeichnet sind: „Eisenbahndämme, Dornengestrüpp, und Sumpfland; die Industriezonen und Wasserspeicher im Osten und Norden blieben auf dieser Landkarte weiße Flächen.“⁴⁵ Auch auf den dem Text beigegefügteten Fotografien, die die Spaziergängerin mit einer Sofortbildkamera schießt, ist meist nicht mehr zu sehen als Gestrüpp, kahl im Winter, verwildert im Sommer – lustvoll exploriert der durch die Kamera mediatisierte Blick Räume des Dazwischen.

In diesem unbeschriebenen Raum gewinnt sie die Freiheit, ihre eigenen Wege zu bestimmen, Entfernungen, Richtungen, den Verlauf von Strecken an Punkten auszurichten, die sie sich selbst finden und setzen muss,⁴⁶ um damit entgegen kartografischer Zurichtung der offenen Landschaft ihren eigenen, unverwechselbaren Stempel aufzudrücken: „Vor mir lag horizontwärtiger Raum unter großem Himmel, ein Gelände, das unbeschrieben genug war, um meinen eigenen Namen daran zu heften.“⁴⁷ Mit diesem anarchischen Gestus der Neubenennung wird explizit auf die

43 Dies., *Naturschutzgebiet. Gedichte und Fotografien*, Berlin 2013.

44 Dies., CHALMERS, Martin, *Karadag Oktober 13: Aufzeichnungen von der kalten Krim*, Berlin 2016.

45 KINSKY, *Am Fluss*, S. 55.

46 Vgl. ebd.

47 Ebd.

Potenzialität der Raumpraktik des Gehens verwiesen, Räume performativ neu zu erzeugen.

Indem sie auf das Gehen als eine Grundform menschlicher Fortbewegung verweist und ihre Reisegeschwindigkeit auf Schrittempo herunterdrosselt, erinnert Kinsky an die Wege und Entfernungen, die die Karten mit ihren Linien und Schemata vergessen lassen. Der Text ruft in Erinnerung, dass eine Lufflinie eben nur eine Linie und kein Weg ist und dass wir als Menschen, physiognomisch gesehen, Fußgänger und Läufer sind. In diese Poetik der Retardierung und Raumdehnung schreiben sich auch die Fotografien ein, die kleine und kleinste Wahrnehmungspartikel arretieren. Die Entschleunigung einer Bewegung zu Fuß im Pilgern von Ort zu Ort nimmt den Räumen ihre Abstraktheit und generiert ein sinnliches, taktiles Erleben des Raums: Wer geht, erfährt Raum am eigenen Körper. Kinsky wird nicht müde daran zu erinnern, dass sich Raum nicht von der körperlichen Erfahrung der Widerständigkeit und der physischen Anstrengung der Bewegung im Raum abtrennen lässt, stemmt sich der gängigen Rede von der kleiner gewordenen Welt entgegen und führt gegen die Unnatürlichkeit und Illusorität medial erzeugter Nähe eine am Körper ausgerichtete Raumerfahrung ins Feld.

Der Körper fungiert als Orientierungszentrum für die Situierung im Raum, über das eine sinnliche – und sinnhafte – Beziehung zum Raum herstellbar wird. Über textinterne Fokussierungen werden die Sinnesmodalitäten des Sehens, Hörens, Riechens und Tastens textuell beobachtbar. Im Gehen wird ein multimodaler Zu-Gang zur Raumwirklichkeit entfaltet:⁴⁸ Die Erzählerin erlernt bald die Gerüche und ungeahnte Farbschattierungen der Umgebung,⁴⁹ die ihr zu untrüglichen Wegmarken werden und die Wahrnehmung ins Imaginative leiten.⁵⁰ So wird zum einen Wahrnehmung raumbildend wirksam, im Umkehrschluss unterliegt die Realitätswahrnehmung einer Verräumlichung.

In diesem Prozess werden Räume über Sinnesmodalitäten mit individueller Bedeutung aufgeladen. Die „planlosen und langsamen“⁵¹ Spaziergänge am Flusslauf entlang werden raumdehnend wirksam und erschließen ihr in einer neu gefundenen „Wahrnehmungssinnlichkeit“⁵² die Wirklichkeit aufs Neue: „Ich wurde im Spazieren heimisch und stieß mit immer größerer Hingabe den Blick in die kleinen Dinge, die

48 Zur Multimodalität der Raumwahrnehmung vgl. HALLET, Wolfgang, Multimodalität, in: Metzler Lexikon Literatur- und Kulturtheorie. Ansätze – Personen – Grundbegriffe, 4. aktualisierte und erweiterte Aufl., hrsg. von Ansgar NÜNNING, Stuttgart 2008, S. 520–521.

49 Vgl. KINSKY, Am Fluss, S. 40.

50 Zur raumbildenden Dimension von Multisensorität vgl. Möglichkeitsräume. Zur Performativität von sensorischer Wahrnehmung, hrsg. von Christine LECHTERMANN/Karl WAGNER/Horst WENZEL, Berlin 2007.

51 KINSKY, Am Fluss, S. 40.

52 WÜRZBACH, Natascha, Raumerfahrung in der klassischen Moderne. Großstadt, Reisen, Wahrnehmungssinnlichkeit und Geschlecht in englischen Erzähltexten, Trier 2006, S. 5.

unbeachtet am Weg lagen, Verlassenes und Ungeborgenes, Verlorenes und Verworfenes, das da vor sich hin zerfiel und unkenntlich wurde.⁵³ Wie die Erzählerin in Tokarczuku's *Unrast/Bieguni* erfährt die Wanderin in Kinskys Roman den Raum nicht entsprechend kulturell vorgeprägten Raumkonzepten, sondern, geleitet von ihrer individuellen Erlebnisfähigkeit, als Raum- und Zeitbarrieren überschreitenden Raum.⁵⁴

Die Bewegungspraktik des Gehens wird so zu einer elementaren und transgressiven Geste der Auseinandersetzung mit kulturell und kartografisch codierten Orten. Sie wird als raumzeitlicher Prozess mit seiner eigenen Körperlichkeit, Materialität und Semiotizität ins Feld geführt, im Zuge dessen der Raum – abseits landvermesserischer Ordnungsbemühungen – neu entworfen wird. Der subjektive und durch die Mediatisierung der Kamera poetisierte Blick wird beständig mit den Ordnungspraktiken der Landkarte abgeglichen. Indem die Erzählerin in die Natur aufgenommen wird, wird die Asymmetrie der voyeuristischen Position aufgelöst.⁵⁵ Durch den partikularen Blickpunkt und die Aspekthaftigkeit der Rauminterpretationen wird eine kognitive Repräsentation des geografischen Raums über die sanktionierten Raumordnungen gestülpt, als deren einziges Ordnungsprinzip die Wanderin den Fluss, den Lea River, gelten lässt: Ich „hielt mich an dem Fluss fest wie an einem Seil beim Balancieren über einen schmalen Steg.“⁵⁶ Die Topologie der Verkehrswege und Bahngleise wird mit der Ungebändigkeit der „Flusswelt“⁵⁷ konfrontiert, der gelebte Raum beständig gegenüber den Raumkonzeptualisierungen ins Recht gesetzt.⁵⁸ Willfährig überlässt sie sich der natürlichen Bewegung des nicht begradigten Flusslaufs, lässt sich von seinen Mäandern auf Abwege locken und zum Narren halten, wenn der River Lea Flussbäuche ausbildet und dann wieder im Boden zu versickern scheint. Je weiter sie dem Fluss folgt, desto weiter gerät sie in „gestrüppiges Gelände“⁵⁹, ist auf kaum erkennbaren, zugewachsenen Trampelpfaden unterwegs, die ins Marschland vorstoßen und dann jäh abbrechen.

Die Protagonistin von Kinskys Roman orientiert sich an Flussläufen, wenn sie den Raum Europa neu vermisst. Flüsse werden ihr zu beweglichen Landmarken, sie

53 KINSKY, Am Fluss, S. 73.

54 Kinskys ästhetisches Verfahren erinnert in mehr als einer Hinsicht, auch in der Entfaltung subtiler intermedialer Bezüge von Text und Bild, an W.G. SEBALDS Roman *Austerlitz*, Frankfurt a. M. 2001.

55 In dem von Kinsky modellierten Naturverständnis scheint sich der Roman *Am Fluss* aus dem ebenfalls von Kinsky übersetzten Lyrikband *Lob der Wildnis* von Henry D. Thoreau zu speisen, dessen Raummodell sie in ihre eigene Raumpoetik einfließen lässt.

56 KINSKY, Am Fluss, S. 17 f.

57 Ebd., S. 32.

58 Zur Gegenüberstellung von gelebten Räumen (*espace vécu*) und Konzeptualisierungen des Raums (*espace conçu*) vgl. LEFEBVRE, Henri, *Die Produktion des Raums*, in: *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, hrsg. von Jörg DÜNNE/Stephan GÜNZEL, Frankfurt a. M. 2006, S. 330–342.

59 KINSKY, Am Fluss, S. 56.

werden semantisch aufgeladen und mit Geschichten angereichert. Indem sie sich um Orte und Zeiten winden und sie zu einer Familiengeschichte vernetzen, sind sie nicht nur raumpoetisch, sondern auch identitätsbildend wirksam. Da ist zunächst der Rhein, der Fluss der Kindheit der Erzählerin sowie der Autorin, der die Macht hat – so jedenfalls glaubt das Kind –, nachts, wenn keiner hinschaut, die Landschaft neu zu ordnen,⁶⁰ und dessen jährliche Hochwasser jede topografische Ordnung unterspülen.⁶¹ Dieser erste Fluss wird für die Erzählerin zum Inbegriff von Bewegung, Unordnung und Unberechenbarkeit in einer Welt, die nach Ordnung strebt.⁶²

Der Fluss war Bewegung, Unordnung und Unberechenbarkeit in einer Welt, die nach Ordnung strebte. [...] Die jährlichen Hochwasser unterspülten jede Ordnung. [...] Sie griff(en) nach Dingen, die fest verankert und unantastbar schienen [...] Für das, was er wegholte, brachte der Fluss anderes, das er flussaufwärts abgerissen hatte und hier ablegte, Schmutz, Fremdes, allerhand Dunkles, das sich nicht benennen ließ.⁶³

Dieses Andere, das Unvorhersehbare, das Verbotene, das der Sog des strömenden Wassers in die Lebensalltäglichkeit hineinspült, übt eine unwiderstehliche Anziehungskraft auf die Erzählerin aus, sie wird „schwindlig vom Blick in das strudelnde Wasser und auf die Boote, die vorüberzogen, von der in schaukelnde Bewegung versetzten Landschaft.“⁶⁴

Das Fließen widersetzt sich jeglichen symbolischen Ordnungsbestrebungen. An Fahrplänen und Streckendiagrammen, Wimpeln und Fahnen am Heck der Kähne und Schiffe, Zahlen- und Buchstabenkolonnen auf den Bootswänden, an den mit riesigen Buchstaben der Stromkilometer, „die so taten, als könnte man fließendes Wasser der Länge nach messen und eine Ordnung der Dinge festlegen, der sich in Wirklichkeit doch alles entzog“⁶⁵, lernt die Erzählerin dem Zusammenhang von Zeichen und Wirklichkeit zu misstrauen. Die ‚Lesbarkeit der Welt‘ mittels arbiträrer Zeichen erweist sich als eine nur scheinbare, im dunklen Spalt zwischen Zeichen und Wirklichkeit tut sich ein sprachloser Zwischenraum auf, in dem sich die Erfahrung des Anderen einnistet, und alle Symbole werden ihr letztendlich zu „Chiffren der Bewegung, des Andernorts“⁶⁶, die sie zu einer eigenen ästhetischen „Sinnordnung“⁶⁷ zusammenfügt. Mit den Bildbereichen des Fließens und Strömens geht eine im Text entfaltete Ästhetik des Metonymischen einher, die syntagmatische Verknüpfungen gegenüber paradigmatischen präferiert und dadurch eine gleitende Schreibbewegung ins Recht setzt, die symbolischen Ordnungen unterwandert.

60 Vgl. Kinsky, *Am Fluss*, S. 30.

61 Ebd., S. 31.

62 Ebd.

63 Ebd.

64 Ebd., S. 33.

65 Ebd., S. 38.

66 Ebd. Zum Zusammenhang von Raumproduktion und der symbolischen Ebene der Raumrepräsentation vgl. BACHMANN-MEDICK, *Spatial Turn*, S. 292.

67 CASSIRER, *Mythischer, ästhetischer und theoretischer Raum*, S. 102.

Dieses Fließen ist es, das sich topografischen Grenzziehungen widersetzt: Als sie in Frankfurt an der Oder am Grenzfluss zwischen Deutschland und Polen steht und auf die andere Flussseite nach Slubice schaut, erscheint der Erzählerin „das Fließen, die unaufhaltsame Mündungswärtigkeit des Wassers stärker als die Bedeutung einer starren Linie, die über Zugehörigkeiten verfügt“⁶⁸. Im Fließen „trägt das Wasser etwas ab, lässt es Staatsgrenzliches gering und abnutzbar erscheinen“⁶⁹. In der Verflüssigung der Grenzen erringt ein neues Raummodell Oberwasser, das auf Verbindung angelegt ist: „[...] der Fluss duckte sich unter der hässlichen Brücke, wusste sich nicht zu helfen mit der Trostlosigkeit zu beiden Seiten, streckte die Arme hierhin und dorthin, ließ kleine Inseln entstehen“⁷⁰. Diese vom Fluss aufgeworfenen Inseln gewinnen in der Imagination die Qualität von Begegnungsräumen für Deutsche und Polen – der von Kinsky entworfene künstlerische Raum kann als modellbildendes System im Sinne transkultureller Umschichtungen wirksam werden.

Das Ungebärdige, Unstete der Flüsse macht sich die Erzählerin als Lebensmaxime zu Eigen: Sie führt ein Wanderleben, das sich die Bewegung der Flüsse anverwandelt. Allen Gestalten, die Kinskys Roman bevölkern, ist diese prekäre nomadische Existenz eigen – es sind Verrückte, Vertriebene, Migranten und Gypsies.⁷¹ Das Nomadentum, das gerade die Zigeuner so irreversibel von der Welt der Sesshaften trennt, erscheint bei Kinsky – wie in einer Vielzahl von Werken der Literatur und bildenden Kunst⁷² – als verlockende Möglichkeit eines anderen Lebens. Als Gegenspieler des Sesshaften und Besitzenden avancieren die Fahrenden in Kinskys Roman zu Virtuosen der Freiheit, ihr Grenzgängertum manifestiert sich aber auch im Eindringen der Natur in das Terrain der Zivilisation, denn in ihrer elementaren Natürlichkeit verkörpern die Zigeuner den Vorrang des Sehnsuchtsorts Natur.⁷³ Es werden somit in Kinskys Text nicht nur transnationale Raumvorstellungen modelliert, die etablierte Grenzziehungen aufweichen und neu codieren, vielmehr wird

68 KINSKY, Am Fluss, S. 185.

69 Ebd.

70 Ebd., S. 183.

71 Eine Akkumulation solcher wandernden Randexistenzen findet sich in Kapitel 11 (vgl. ebd., S. 93–113).

72 Vgl. BRITTNACHER, Hans Richard, „Das unglückliche Geschöpf ohne Vaterland, ohne Familie, Ohne Heimat“. Zigeuner als transitorische Existenz?, in: Zwischen Orten, Zeiten und Kulturen. Zum Transitorischen in der Literatur, hrsg. von Jolanta PACYNIAK/Anna PASTUSZKA, Frankfurt a. M. 2016, S. 41–52, hier S. 50.

73 Es sei an dieser Stelle erlaubt, aus dem Roman *Die Konzessionen des Himmels* von Heinz von Cramer zu zitieren: Nachdem Gott sehen muss, dass die Menschen auf der Erde wie in einem Gefängnis leben, „nahm er etwas von der Erde, dem Feuer, den Wolken und dem Sturm, und aus den freien Elementen machte er den einzigen freien Menschen, den Zigeuner, und das Herz gab er ihm von den Zugvögeln. Seitdem darf nur der Zigeuner frei durch die Lande ziehen, wie er eben lustig ist, er braucht nicht in den Städten zu bleiben, in Steinhäusern gefangen, und er ist niemandem untertan, nur dem großen Herrn im Himmel.“ (CRAMER, Heinz v., *Die Konzessionen des Himmels*, Zürich 1993, S. 99).

der gesamte Bereich zivilisatorischer Ordnungspraktiken re-semiotisiert, und dabei werden alternative Raumnutzungen im Sinne von Gegenentwürfen zur kulturellen Wirklichkeit durchgespielt. Im Bewusstsein der Erzählerin etabliert sich eine Konkurrenz von Raumvorstellungen, die das Transitorische gegenüber dem Statischen aufwertet, zugleich findet sich in dieser spezifischen Relationalität von Räumen das Foucault'sche Konzept der Heterotopie wieder, und zwar in der Perspektivierung der Wahrnehmungen: Die Erzählerin sieht sich zugleich immer dort, wo sie nicht ist, und der andere, jeweils imaginierte Raum übt eine unmittelbare Rückwirkung auf den Raum aus, an dem sie sich gerade befindet.⁷⁴ Imaginierte und real vorgefundene Räume greifen so ineinander, und die Raumvorstellungen affizieren sich gegenseitig, bis schließlich der River Lea in einem großartigen Schlusstableau das Land mit sich fortreißt und jegliche topografische Stasis aufgelöst wird:

In einem Schwall ergoß sich jetzt das Licht über den Park, [...] tauchte alles in diesen grellen Überfluß der Helligkeit, [...] ließ einen Augenblick lang jeden Umriß scharf und schwarz hervortreten, bis sich dann alles in ein überschwengliches Strahlen verschwendete [...] und sich in ein blendendes goldenes Beben auflöste, in dem alles, was mich über Monate begleitet hatte, zerging wie eine der Sonne anheimgefallene Wolke, und in diesem über alles hinwegbrandenden Glanz verwandelten sich das Marschland jenseits des River Lea und der River Lea selbst in einen vom Meer kaum noch zu unterscheidenden Küstenstreifen, der sich wie eine Brandung hob und senkte und alles darauf Errichtete in dieser Bewegung untergehen ließ.⁷⁵

Alles in dieser Passage, Licht, Farbe und die Semantik der Verausgabung, ist der Erzeugung von Bewegung und dem Auflösen von Konturen und Grenzlinien untergeordnet. An diesen abschließenden Sätzen des Romans wird noch einmal ein Grundmuster der Re-signifikation von Räumen ablesbar: Sie wird stets ausgelöst von subjektiven Wahrnehmungen und Erfahrungen, die den soziokulturellen Raumordnungen zuwiderlaufen. Im Text wird die Konfrontation überlieferter Raumkonzepte mit der unmittelbaren Anschauung durchexerziert. Eine bis ins Äußerste ausgereizte poetische Sprachmacht wird aufgeboten, um etablierte Ordnungen und Grenzziehungen hinwegspülen zu lassen. Die Sprache macht sich dabei nicht nur zum Medium des Fließens, sondern hebt auch die Komplexität und Multimodalität der Raumwahrnehmungen in sich auf. Die Raumsemiotisierung in Kinskys Roman zeichnet sich dadurch aus, dass die Gesamtheit aller Wahrnehmungen in sie einfließt und diese zueinander neu in Beziehung gesetzt werden – jeder wahrgenommene Wirklichkeitspartikel wird dabei zum Träger von Bedeutung.⁷⁶ Die etablierten

74 Vgl. FOUCAULT, Michel, Von anderen Räumen, in: Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften, S. 317–329, hier S. 321.

75 KINSKY, Am Fluss, S. 387.

76 Zu den Grundlagen der Multisemiotizität und Multimodalität vgl. die maßgebliche Studie von KRESS, Gunther R./LEEUWEN, Theo van, Multimodal discourse. The modes and Media of Contemporary Communication, London 2001, S. 28: „All aspects of

Konzeptualisierungen des Raums⁷⁷ werden dabei beständig neu gesetzt, reflektiert und refiguriert.

Fazit

In den Texten Kinskys und Tokarczuku werden Räume nicht nur abgebildet, sondern mit den Mitteln der Literatur konstituiert. Auf der Handlungsebene wird eine Poetik der Bewegung entfaltet, die angetroffene Grenzen verflüssigt und den Raum performativ neu erzeugt. Der Nexus von Raum und Bewegung wird von Tokarczuk und Kinsky in die Re-Semiotisierungen des Raums eingebunden. Dadurch, dass sie Topografien der fließenden Bewegung des Gehens überantworten, durchkreuzen die Texte Raumordnungen und setzen die Einteilung in Zentrum und Peripherie außer Kraft. Die Raumpraktik des Gehens, des Wanderns an Flussläufen entlang, ist an eine Ästhetik des Transitorischen anschließbar, die sich in Zwischenräumen einnistet und von dort aus einen fragenden Blick auf die etablierten Konzeptualisierungen des „gelebten Raumes“⁷⁸ wirft. In einem kontrapunktischen Lesen der Landkarte werden verdeckte topografische Ordnungspraktiken aufgespürt und auf die Bühne des Textes geholt. Die Verortungen im Raum sind an orientierende, explorierende Bewegungen geknüpft, die den Flüssen abgesehen werden. In diesem offenen Prozess der räumlichen Situierung wird der statische Charakter des Raums ausgehebelt und zu einer dynamischen, prozessualen Größe entwickelt. In der Abkehr von fixen Raumkonzeptionen realisieren die Autorinnen ein Schreiben ins Offene, in stets sich neu auffaltende Räume hinein.

In beiden Texten wird die Praktik des Gehens mit der des Erzählens korreliert. Dabei wird eine räumliche Re-Semantisierung vollzogen, die darauf abzielt, die der etablierten Geografie eingelassenen Hierarchien, Fremdzuschreibungen und Grenzziehungen zu hinterfragen und abseits der großen Wegachsen gelegene Räume mit identitätsstiftenden Symbolen zu besetzen. Zum zentralen Symbol wird in beiden Texten der Fluss: Im Erkunden der Flussläufe werden grenzüberschreitende Achsen durch den europäischen Raum gelegt. Indem Grenzen durch die Arterien der Flüsse ersetzt werden, wird ein organisches, lebendiges Modell von Raumordnungen zur Disposition gestellt. Der Fluss, dessen Fließen gegen das Statische aufgeboten wird, figuriert in beiden Texten als poetologische Metapher das Aufweichen von Konzeptualisierungen des Raums. Er bildet die zentrale Konstituente einer in beiden Texten inszenierten Poetik des Transitorischen, der Bewegung, des Vorläufigen und des Zwischenraums, in der Konzeptualisierungen des Raums aufgelöst und habitualisierte Raumerfahrungen neu zur Disposition gestellt werden. Dabei werden

materiality and all the modes deployed in a multimodal object/phenomenon/text contribute to meaning.“

77 Vgl. LEFEBVRE, Die Produktion des Raums, S. 330–342.

78 Vgl. ebd., S. 330–331.

Denkfiguren von Zwischenräumlichkeit sowie von entgrenzten Räumen ins Spiel gebracht.

Als Statthalter des Transitorischen wird in beiden Texten die Figur der Reisenden eingesetzt. Tokarczuk und Kinsky entwerfen ihre Erzählerinnen als Wanderinnen, freiwillige Unbehaute und Nomadinnen, und greifen dabei den Topos vom Leben als einem unaufhörlichen Unterwegssein auf. Das Konzept des *homo viator*, der sich in unbekannte Räume hinausbegibt, ist positiv konnotiert und wird als sinnstiftender Existenz- und Wahrnehmungsmodus in Szene gesetzt, und dies, obwohl er den Preis der Entwurzelung einfordert. Die Erzählerinnen bewegen sich in einem transitorischen Schwellenraum, in dem das Eigene und das Fremde in Kontakt treten und Grenzbestimmungen aufs Neue ausgehandelt werden können. Dabei wird ein neues Raumverständnis befördert, das die Opposition von Eigenem und Anderem auflöst und neue, von transkulturellen Verschiebungsprozessen geprägte Räume entstehen lässt. Das Transitorische kommt damit in beiden Texten in mehrfacher Hinsicht zum Tragen: Zum einen als Erfahrung der Reise, des Unterwegsseins zwischen den Welten und Kulturen, zum andern wird transitorisches Denken als eine Umperspektivierung ins Spiel gebracht, die festgeschriebene Grenzen und Raumkonzeptualisierungen auflöst und in fließende Bewegungen überführt.

Die in den Romanen zum Tragen kommende Raumpoetik wird auch in der Struktur der Texte greifbar, die eine Ästhetik des Transitorischen entfaltet. Kinskys Roman liest sich wie ein ‚Fließtext‘, gleitet dahin wie der Strom eines Bewusstseins, das sich nirgends verankern kann. Auch bei Tokarczuk ist der Standpunkt der Erzählerin ein beweglicher: Die Figuren geraten nur für kurze Momente oder Episoden ins Blickfeld der Erzählerin, um gleich darauf wieder zu verschwinden. Die Texte weisen kaum eine mehr als lockere motivische Verknüpfung der Erzählstränge auf, deren Auseinanderlaufen eher das Mäandrieren eines Flusslaufs nachbildet. Es lassen sich bei beiden Autorinnen medial selbstreflexive Schreibweisen beobachten, die kulturell determinierte Raumerfahrungen durch räumliche Textverfahren imitieren bzw. repräsentieren, aber auch durchkreuzen. Beide Texte führen ihre eigene räumliche Extension gegen Linearität ins Feld, sodass die Struktur der Texte zugleich eine spatialisierende Topologie im Sinne des Lotmanschen Raumkontinuums entwirft. Damit aber rückt die Materialität des Mediums Text in den Blick: Kinsky und Tokarczuk inszenieren – jede auf ihre Weise – die Grenzen und medialen Begrenzungen, die die Materialität des Textes für den Entwurf von Raummodellen mit sich bringt. So verweisen sie letztendlich auf die materielle Bedingtheit jeder Raumordnung, das Mitreflektieren von Ordnungspraktiken erstreckt sich auch auf Schreibweisen und Textprozesse. Diese ihnen eingeschriebene poetologische Dimension bewahrt die Texte davor, in eine Idolatrie des Transitorischen abzuweichen. Wenn das Transitorische in Kinskys und Tokarczucs Text als „Poetik der Bewegung“⁷⁹ inszeniert wird, so gilt dies in letzter Instanz auch für das Schreiben,

79 ETTE, *ZwischenWeltenSchreiben*, S. 19.

das sich aus fixen Repräsentationsmodellen herauswagt und – stets auf der Schwelle von Bekanntem und Unbekanntem – Wirklichkeit neu entwirft.

Beide Texte inszenieren vor allem die Bewusstseinsinhalte, die mit Raumsemiotisierungen verbunden sind. Die subjektive, ich-bezogene Dimension von Raumdeutung macht diese tentativ und verleiht ihr Entwurfscharakter, die Handlungsbezogenheit dieser Raumentwürfe, die innerhalb der Handlung erprobt und umgesetzt werden, lässt sie eine performative, also wirklichkeitserzeugende Wirkung entfalten. Indem sie Orte und Räume neu entstehen lassen, führen Tokarczuku und Kinskys Texte vor Augen, in welchem Maße Literatur performativ den Raum mit konstituiert, den sie repräsentiert. Im Überblenden und Ausfasern von Raumordnungen, in der Verflüssigung von Raumkonzepten können literarische Texte zu einem raumepistemologischen Medium werden. Wenn sie die Arbitrarität von kulturellen Raumkonstitutionen inszenieren, machen literarische Texte zugleich deren konstruktiven Charakter transparent. Tokarczuk und Kinsky machen damit nicht nur offenkundig, dass sich Räumlichkeit stets in diskursiven Aushandlungsprozessen konstituiert, die in ihren Texten entfalteten individuellen Raumdeutungsstrategien und Raumvorstellungen sind fiktionale Sinnorientierungsentwürfe, die den Prozess der Raumsemiosis neu in Gang setzen und fortschreiben. Die Texte machen sinnfällig, dass literarische Texte nicht nur vorfindliche Raumsignifikationen in den Vorgang der Semiotisierung aufnehmen, diese reinterpretieren und den Raum-Zeichen auf diese Weise neue Bedeutung einschreiben, sondern vielmehr auch über die Potenzialität verfügen, eine neue Raumwirklichkeit zu erzeugen. In diesem Bestreben, das transgressive Vermögen der Literatur zu entfalten, scheint der eigentliche Impetus der Texte zu liegen.

Literaturverzeichnis

- ANDRUCHOWYCZ, Jurij, *Das letzte Territorium. Essays*, übers. von Alois WOLDAN, Frankfurt a. M. 2003.
- AUGÉ, Marc, *Orte und Nicht-Orte. Vorüberlegungen zu einer Ethnologie der Einsamkeit*, Frankfurt a. M. 1994.
- BACHMANN-MEDICK, Doris, *Spatial Turn*, in: dies., *Cultural Turns. Neuorientierungen in den Kulturwissenschaften*, 3., neu bearbeitete Aufl., Reinbek bei Hamburg 2009, S. 284–328.
- BACHTIN, Michail, *Formen der Zeit und des Chronotopos im Roman. Untersuchungen zur historischen Poetik*, in: ders., *Untersuchungen zur Poetik und Theorie des Romans*, hrsg. von Edward KOWALSKI/Michael WEGNER, übers. von Michael DEWEY, Berlin/Weimar 1986, S. 262–464.
- BÖHME, Hartmut, *Raum – Bewegung – Topographie*, in: *Topographien der Literatur. Deutsche Literatur im transnationalen Kontext*, hrsg. von ders., Stuttgart 2005, S. IX–XXIII.

- BRITNACHER, Hans Richard, „Das unglückliche Geschöpf ohne Vaterland, ohne Familie, Ohne Heimat“. Zigeuner als transitorische Existenzen?, in: Zwischen Orten, Zeiten und Kulturen. Zum Transitorischen in der Literatur, hrsg. von Jolanta PACYNIAK/Anna PASTUSZKA, Frankfurt a. M. 2016, S. 41–52.
- BROCKMANN, Agnieszka, Literatur als Heterotopie. Spatial turn in den Romanen von Olga Tokarczuk, in: Kulturelle Grenzgänge. Festschrift für Christa Ebert zum 65. Geburtstag, hrsg. von dies., Jekatherina LEBEDEWA/Maria SMYSHLIAEVA/Rafał ŻYTNYEC, Berlin 2012, S. 75–86.
- CASSIRER, Ernst, Mythischer, ästhetischer und theoretischer Raum, in: ders., Symbol, Technik, Sprache. Aufsätze aus den Jahren 1927–1933, hrsg. von Ernst Wolfgang OHRT/John Michael KROIS, Hamburg 1985, S. 93–119.
- CERTEAU, Michel de, Die Kunst des Handelns, übers. von Ronald VOULLIÉ, Berlin 1988.
- CRAMER, Heinz v., Die Konzessionen des Himmels, Zürich 1993.
- DÖRING, Jörg/THIELMANN, Tristan (Hg.), Spatial Turn. Das Raumparadigma in den Kultur- und Sozialwissenschaften, Bielefeld 2008.
- ETTE, Ottmar, Literatur in Bewegung. Raum und Dynamik grenzüberschreitenden Schreibens in Europa und Amerika, Weilerswist 2001.
- , ZwischenWeltenSchreiben. Literatur ohne festen Wohnsitz, Berlin 2005.
- FOUCAULT, Michel, Von anderen Räumen, übers. von Walter SEITTER, in: Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften, hrsg. von Jörg DÜNNE/Stephan GÜNZEL, Frankfurt a. M. 2006, S. 317–329.
- GÖRNER, Rüdiger, Grenzen, Schwellen, Übergänge. Zur Poetik des Transitorischen, Göttingen 2001.
- HALLET, Wolfgang/NEUMANN, Birgit, Raum und Bewegung in der Literatur. Zur Einführung, in: Raum und Bewegung in der Literatur. Die Literaturwissenschaften und der Spatial Turn, hrsg. von dies., Bielefeld 2009, S. 11–32.
- HALLET, Wolfgang, „Fictions of Space“: Zeitgenössische Romane als fiktionale Modelle semiotischer Raumkonstitution, in: Raum und Bewegung in der Literatur. Die Literaturwissenschaften und der Spatial Turn, hrsg. von Wolfgang HALLET/Birgit NEUMANN, Bielefeld 2009, S. 81–113.
- , Multimodalität, in: Metzler Lexikon Literatur- und Kulturtheorie. Ansätze – Personen – Grundbegriffe, 4. aktualisierte und erweiterte Aufl., hrsg. von Ansgar NÜNNING, Stuttgart 2008, S. 520–521.
- HÄRTER, Andreas (Hg.), Dazwischen. Zum transitorischen Denken in der Literatur- und Kulturwissenschaft. Festschrift für Andreas Anderegg, Göttingen 2003.
- KINSKY, Esther, Fremdsprechen. Gedanken zum Übersetzen, Berlin 2013.
- , Naturschutzgebiet. Gedichte und Fotografien, Berlin 2013.
- , Am Fluss, Berlin 2014.

- /CHALMERS, Martin, Karadag Oktober 13: Aufzeichnungen von der kalten Krim, Berlin 2016.
- KRESS, Gunther R./LEEUWEN, Theo van, Multimodal discourse. The modes and Media of Contemporary Communication, London 2001.
- LECHTERMANN, Christine/WAGNER, Karl/WENZEL, Horst (Hg.), Möglichkeitsräume. Zur Performativität von sensorischer Wahrnehmung, Berlin 2007.
- LEFEBVRE, Henri, Die Produktion des Raums, in: Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften, hrsg. von Jörg DÜNNE/Stephan GÜNZEL, Frankfurt a. M. 2006, S. 330–342.
- LOTMAN, Jurij, Zum Problem des künstlerischen Raums in Gogols Prosa, in: ders., Aufsätze zur Theorie und Methodologie der Literatur und Kultur, hrsg. und übers. von Karl EIMERMACHER, Kronberg 1974, S. 200–271.
- , Zur Metasprache typologischer Kultur-Beschreibungen, in: ders., Aufsätze zur Theorie und Methodologie der Literatur und Kultur, hrsg. und übers. von Karl EIMERMACHER, Kronberg 1974, S. 338–277.
- MORETTI, Franco, Atlas des europäischen Romans. Wo die Literatur spielte, übers. von Daniele DELL'AGLI, Köln 1999.
- NOVER, Immanuel, Nicht-Orte. Die Struktur des Raumes bei Bret Easton Ellis als Spiegelung der Kommunikation, in: Gelebte Milieus und virtuelle Räume. Der Raum in der Literatur- und Kulturwissenschaft, hrsg. von Klára BERZEVICZY/Zsuzsa BOGNÁR/Péter LÖKÖS, Berlin 2009, S. 245.
- RANSMAYR, Christoph, Atlas eines ängstlichen Mannes, Frankfurt a. M. 2012.
- SAID, Edward W., Orientalism, London 1977.
- SCHALANSKY, Judith, Atlas der abgelegenen Inseln: fünfzig Inseln, auf denen ich nie war und niemals sein werde, Hamburg 2009.
- SCHMITZ-EMANS, Monika, Globalisierung im Spiegel literarischer Reaktionen und Prozesse, in: Literatur im Zeitalter der Globalisierung, hrsg. von Manfred SCHMELING/Monika SCHMITZ-EMANS/Kerst WALSTRA, Würzburg 2000, S. 285–316.
- STASIUK, Andrzej, Jadąc do Babadag, Wołowiec 2004.
- , Unterwegs nach Babadag, übers. von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2005.
- , Taksim, Wołowiec 2009.
- , Dziennik pisany później, Wołowic 2010.
- , Hinter der Blechwand, übers. von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2013.
- , Wschód, Wołowiec 2014.
- , Der Osten, übers. von Renate SCHMIDGALL, Frankfurt a. M. 2016.
- SEBALD, Winfried Georg, Austerlitz, Frankfurt a. M. 2001.
- STOCKHAMMER, Robert, Kartierung der Erde. Macht und Lust in Karten und Literatur, München 2007.

- , Verortung. Die Macht der Kartographie und die Literatur, in: *TopoGraphien*, 2005, S. 319–340.
- THABE, Sabine, *Raum(de)konstruktionen. Reflexionen zu einer Philosophie des Raums*, Opladen 2002.
- TOKARCZUK, Olga, *Prawiek i inne czasy*, Warszawa 1996.
- , *Ur und andere Zeiten*, übers. von Esther KINSKY, Berlin 2000.
- , *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1999.
- , *Taghaus, Nachthaus*, übers. von Esther KINSKY, Stuttgart, München 2002.
- , *Bieguni*, Kraków 2007.
- , *Unrast*, übers. von Ester KINSKY, München 2009.
- WEIGEL, Sigrid, Zum „topographical turn“. Kartographie, Topographie und Raumkonzepte in den Kulturwissenschaften, in: *Kultur Poetik* 2/2 (2002), S. 151–165.
- WENZ, Karin, *Raum, Raumsprache und Sprachräume. Zur Textsemiotik der Raumwahrnehmung*, Tübingen 1997, S. 15–23.
- WÜRZBACH, Natascha, *Raumerfahrung in der klassischen Moderne. Großstadt, Reisen, Wahrnehmungssinnlichkeit und Geschlecht in englischen Erzähltexten*, Trier 2006.
- ZAPF, Hubert, *Das Funktionsmodell der Literatur als kultureller Ökologie. Imaginative Texte im Spannungsfeld von Dekonstruktion und Regeneration*, in: *Funktionen von Literatur. Theoretische Grundlagen und Modellinterpretationen*, hrsg. von Marion GYMNIICH/Ansgar NÜNNING, Trier 2005, S. 55–77.

Lothar Quinkenstein

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

Die Ränder als Mitte – Überlegungen zu einem erweiterten Verständnis „deutsch-polnischer“ Beziehungen

Streszczenie: Peryferie jako centrum – o szerszym rozumieniu „stosunków niemiecko-polskich“

Punktem wyjścia artykułu jest studium Claudio Magrisa „Weit von wo“ (niem. wydanie: 1974 r.), które stanowi wnikliwą analizę twórczości Josepha Rotha. Esencjalną tkanką tekstów Rotha, jak pokazuje Magris, jest ukształtowanie krajobrazów galicyjskich przez kulturę żydowską. Idąc tropem Magrisa, dochodzimy do kluczowej dla pamięci „Europy Środkowej“ legendy *Polin* – toposu, który odnalazł swoje epickie echo w powieści Samuela Josepha Agnona „Nur wie ein Gast zur Nacht“ (niem. wydanie: 1964 r.). Zestawiając ze sobą tych dwóch pisarzy-krajan – Rotha i Agnona – otrzymujemy szeroki obraz kultury, której nie sposób zamknąć w bilateralnym pojęciu „deutsch-polnische Beziehungen“ – niemniej jeden i drugi pisarz czerpał z krajobrazu, który jest integralną, jeśli nie najważniejszą częścią historii „polsko-niemieckiej“ lub raczej: historii polsko-niemieckich wzajemnych oddziaływań. Przesuwając tym sposobem punkt ciężkości z narracji dwóch państw/krajów na perspektywę transkulturową, odsłaniamy w samym centrum krajobrazu *Polin* kolejną warstwę kulturową: literaturę w języku jidysz. Na tym obszarze historia wzajemnych oddziaływań ma charakter skrajnie przeciwstawny, skrajnie asymetryczny. Niemiecka agresja zniszczyła kulturę żydowską w kraju, w którym ta kultura przeżyła swój największy rozkwit w całej Europie, zniszczyła drugą co do wielkości diasporę po tej w Stanach Zjednoczonych. Do konsekwencji tej agresji należy również zaliczyć rozproszenie pamięci polsko-żydowskiej na emigracji. Na takie obszary „stosunków polsko-niemieckich“ artykuł wskazuje w końcowych rozważaniach, podając odpowiednie przykłady z literatury.

Słowa kluczowe: Europa Środkowa, stosunki polsko-niemieckie, kultura żydowska, Rzeczpospolita Obojga Narodów, migracja, transfer kulturowy, historia wzajemnych oddziaływań, literatura żydowska

„Polen und Deutsche in Europa“ – darin enthalten ist sowohl ein Moment des Bilateralen, zu denken als Beziehungsgeschichte zweier Nachbarn im Sinne nationalstaatlicher Gebilde, als auch ein Moment der Verflechtung, das über diese Nachbarschaft hinausreicht. Der auf letzterem Bild – der Verflechtung – aufbauende Ansatz der *histoire croisée* führt vor Augen, dass nationalstaatlich zugeschnittene Konzepte häufig nicht in der Lage sind, Austauschprozesse angemessen zu beschreiben. Neben den transterritorialen Dimensionen wäre hier vor allem an die Ebene „innerer“ Nachbarschaften zu denken, die erst durch die Transferforschung in ihrer Bedeutung erfasst wurden. So schreiben Michael Werner und Bénédicte Zimmermann in ihrem wegweisenden Aufsatz, es sei das vorrangige Anliegen der

Verflechtungsgeschichte, jene „Vorgänge frei[zu]legen“, die „von der nationalen Geschichtsschreibung zugedeckt wurden“.¹ Ihre Überlegungen können als Anregung dienen, auch die „deutsch-polnischen Beziehungen“ in einem erweiterten Horizont zu denken.

Wenn wir versuchen, die Grenzen zu definieren, die einer „deutsch-polnischen“ Nachbarschaft zugrunde gelegt werden könnten, müssen wir rasch erkennen, dass diese Grenzziehung mit einigen Schwierigkeiten verbunden ist, gelangen wir doch auf Wegen, die in der Gegenwart des „Deutsch-Polnischen“ ihren Anfang nehmen, in Landschaften, in denen die deutsche bzw. die polnische Identität eine Facette unter vielen ist. Wir bewegen uns dann in den Regionen jener „verwüsteten Imperien“ – um es mit den Worten aus Alexander Spiegelblatts Gedicht *Eiskorallen* zu sagen – deren Grenzen „nur auf alten/Landkarten verblieben sind“.² In diesen Kontexten gibt sich „Deutsch-Polnisches“ als Teil Mitteleuropas/Zentraleuropas zu erkennen. Zugleich – und das wäre zu betonen – haben wir es hier weniger mit parallelen Fügungen als vielmehr mit Asymmetrien zu tun, was wiederum weitreichende Folgen für die Ausprägung der Erinnerungen hat.

Die Grenzen Mittel- oder Zentraleuropas präzise zu fassen, ist alles andere als leicht, und der beste Gewinn, den ein solcher Versuch böte, wäre die Erkenntnis, dass die Zuschreibungen, wie sie die „Erfindung der Nation“ (Benedict Anderson) hervorgebracht hat, Konstrukte sind, die sich vor manchen historischen Gegebenheiten als unzulänglich erweisen. Damit soll nicht einem wolkigen Mythos das Wort geredet werden, der in diffusen Befindlichkeiten alle Inhalte wohlwollend verschwimmen lässt, vielmehr ginge es um die Benennung durchaus konkreter Phänomene, die als konstitutiv gelten müssen.

Zur Illustration mögen die Worte einer Figur aus dem Werk Joseph Roths dienen – sie sind schon oft zitiert worden, ihrer Bedeutung sollte das keinen Abbruch tun –, es geht um den Grafen Xandl Chojnicki in dem Roman *Die Kapuzinergruft* (1938), dessen Vorläufer bereits aus dem *Radetzkymarsch* (1932) bekannt ist (dort trägt er den Vornamen Wojciech): Das vermeintlich Merkwürdige, so Chojnicki im fünften Kapitel der *Kapuzinergruft*, sei das für Österreich-Ungarn Selbstverständliche, und weiter heißt es dann: „Ich will zugleich damit auch sagen, dass nur diesem verrückten Europa der Nationalstaaten und der Nationalismen das Selbstverständliche sonderbar erscheint.“ Anschließend nennt Chojnicki die Gruppen, die *Gott erhalte* singen: „Slowenen, polnische und ruthenische Galizianer, Kaftanjuden aus Boryslaw, Pferdehändler aus der Bacska, Moslems aus Sarajewo, Maronibrater aus Mostar“ – um sie den Österreichern gegenüberzustellen, die *Die Wacht am Rhein*

1 WERNER, Michael, ZIMMERMANN, Bénédicte, Vergleich, Transfer, Verflechtung. Der Ansatz der Histoire croisée und die Herausforderung des Transnationalen, in: Geschichte und Gesellschaft, 28 (2002), S. 607–636, hier: S. 608.

2 Ich zitiere die Übersetzung von Armin EIDHERR, die dessen Buch *Sonnenuntergang auf eisig-blauen Wegen: Zur Thematisierung von Diaspora und Sprache in der jiddischen Literatur des 20. Jahrhunderts als Motto* mitgegeben ist (Göttingen 2012).

singen. An dieser „Nibelungentreue“, so Chojnickis Prophezeiung, werde Österreich „zugrunde gehn“.³

Chojnickis Sensibilität für ein über- oder supranationales Mitteleuropa, in der sich die Sensibilität seines Schöpfers spiegelt, ist wie geschaffen als Ausgangspunkt für Überlegungen zur Kongruenz bzw. Nichtkongruenz von Sprache und nationaler Identität einerseits und den zeiträumlichen Verschiebungen von Austauschbeziehungen und Nachbarschaften andererseits. Auf dem Umschlag des 2005 erschienenen Bandes *Nachbarn auf Distanz. Polen und Deutsche 1998–2004* ist ein Stück eines Flusslaufs abgebildet, den Grenzpfähle als einen Abschnitt der Oder kenntlich machen.⁴ Ein parallel konzipiertes Foto einer „polnisch-österreichischen/polnisch-habsburgischen“ Grenze ist in dieser Aktualität nicht zu erstellen; als die historischen Gegebenheiten ein solches Bild ermöglicht hätten, lag wiederum die Technik der Daguerreotypie noch in ferner Zukunft.

Wenn wir uns einen zeitreisenden Chronisten vorstellen wollen, der etwa aus dem Brody des 18. Jahrhunderts in die Berliner Hörsäle gelangte, in denen Heinrich von Treitschke las, fänden wir in den Notizen dieses Reisenden reichlich Material zu einer polnisch-habsburgischen Nachbarschaft, die sich ab 1795 vollständig in eine „innere“ Nachbarschaft verwandelt hatte und die in den besagten Hörsälen – im Licht preußischer Staatsräson – als Paradebeispiel einer verfallenen Entwicklung dargestellt wurde. Sowohl die kulturelle Topographie des Kronlandes Galizien und Lodomerien, das im Werk Roths zum Inbegriff der Vielfalt wird – ein „Vaterland des Möglichen und des Verschiedenen“⁵ –, als auch die kulturelle Topographie der Rzeczpospolita Obojga Narodów, in die Galizien seinerseits eingebettet ist, werden aus der preußischen Perspektive zu einem gänzlich anderen Inbegriff umgebogen – der Rückständigkeit nämlich. Hier berühren wir einen Komplex, der für das Jahrhundert des geteilten Polen von einiger Bedeutung ist: zum einen „deutsch-polnische“ Beziehungen, die geprägt sind vom Bestreben der einen Komponente, die andere zum Verschwinden zu bringen – und zum anderen eine Definition des „Deutschen“, die mit dem preußischen Anspruch die habsburgische Komponente zur „schlechteren“ deutschen Variante herabstufen will. Dabei spielen auch Konfessionen eine Rolle, das Stichwort wäre „Kulturkampf“ – darauf kann aus Platzgründen an dieser Stelle nicht näher eingegangen werden.

In Galizien verbinden sich die habsburgisch-polnischen Akzente mit der Kultur eines Judentums, das als „östlich“ apostrophiert zu verstehen ist (die „Kaftanjuden aus Boryslaw“). Zu einer Biographie zusammengefügt hat Roth diese Identitätsfacetten zum Beispiel mit Franz Tunda, der Hauptfigur seines als „Bericht“

3 ROTH, Joseph, Die Kapuzinergruft, in: ders.: Werke 6. Romane und Erzählungen 1936–1940, herausgegeben und mit einem Nachwort von Fritz HACKERT, Köln 1991, S. 225–346, hier: S. 234/235.

4 WOLFF-POWĘSKA, Anna, BINGEN, Dieter (Hg.), *Nachbarn auf Distanz. Polen und Deutsche 1998–2004*, Wiesbaden 2005.

5 MAGRIS, Claudio, *Weit von wo. Verlorene Welt des Ostjudentums, aus dem Italienischen von Jutta Prasse*, Wien 1974, S. 17.

gekennzeichneten Prosatextes *Die Flucht ohne Ende* (1927): Tunda ist „der Sohn eines österreichischen Majors und einer polnischen Jüdin“, geboren „in einer kleinen Stadt Galiziens“. ⁶ Die Überblendung der „habsburgischen Üernationalität mit der jüdischen Üernationalität“ ⁷ besaß für Roth besondere Bedeutung. Geradezu programmatisch formulierte er es in seinem Essay *Juden auf Wanderschaft*, ⁸ der im selben Jahr erschien wie *Die Flucht ohne Ende*. Mit Nachdruck unterstreicht er in diesem Essay den Wert der „ostjüdischen“ Lebensform, die Assimilierung gilt ihm als „negative Abseite des Ostjudentums“. ⁹

An dieser Stelle möchte ich einen kleinen Exkurs einfügen: Amos Oz (geboren 1939 in Jerusalem), dessen Familiengeschichte gleichfalls in die Landschaften des osteuropäischen Judentums führt, schreibt in seiner ersten Vorlesung im Rahmen der Tübinger Poetik-Dozentur:

Mein Vater pflegte mir scherzhaft zu sagen, dass es in der Tschechoslowakei drei Nationalitäten gibt: die Tschechen, die Slowaken und die Tschechoslowaken, und letztere sind wir, die Juden. In Jugoslawien gibt es neun Nationalitäten, die Serben, die Kroaten, die Montenegriner und so fort – und die Jugoslawen, also uns, die Juden. Und natürlich England, dort gibt es Engländer, Waliser und Schotten – und Briten, die wiederum wir sind. ¹⁰

Auch in seinem autobiographischen Buch *Eine Geschichte von Liebe und Finsternis* schreibt Oz von den Juden als „fiebrigen Europhilien, die das ganze Sortiment europäischer Sprachen beherrschten, Europas Dichter deklamierten, an Europas erhabene Moral glaubten“ und „Europas postnationale Einheit erträumten“. ¹¹

Die Landschaften, in denen Joseph Roth sein Ideal einer Zugehörigkeit in der Vielfalt abgebildet sah – Landschaften, in denen die alte Rzeczpospolita, Habsburg und die Zweite Polnische Republik sich überblenden –, erhalten einen prägnanten Kommentar in Milan Kunderas mittlerweile wohl klassisch zu nennendem Essay *Un occident kidnappé oder die Tragödie Zentraleuropas* (1983):

Tatsächlich ist kein anderer Teil der Welt so tiefgreifend vom jüdischen Geist geprägt worden. Überall fremd und überall zu Hause, aufgewachsen in einem quasi über den nationalen Streitigkeiten stehenden Geiste, waren die Juden im 20. Jahrhundert das

6 ROTH, Joseph, *Die Flucht ohne Ende*. Ein Bericht, München 1978, S. 7.

7 MAGRIS, *Weit von wo*, S. 17.

8 ROTH, Joseph, *Werke 2*. Das journalistische Werk 1924–1928, herausgegeben und mit einem Nachwort von Klaus WESTERMANN, Köln 1990, S. 827–902.

9 MAGRIS, *Weit von wo*, S. 17.

10 OZ, Amos, *Wie man Fanatiker kuriert*, Tübinger Poetik-Dozentur 2002, mit einer Vorlesung von Izzat GHAZZAWI, aus dem Englischen von Julia ZIEGLER, Frankfurt a. M. 2004, S. 14.

11 OZ, Amos, *Eine Geschichte von Liebe und Finsternis*, aus dem Hebräischen von Ruth ACHLAMA, Frankfurt a. M. 2006, S. 182.

wesentliche kosmopolitische und integrative Element Zentraleuropas, sein intellektueller Kitt, die Verdichtung seines Esprits, die Schöpfer seiner geistigen Einheit.¹²

Diese „tiefgreifende Prägung“ entstand in Folge einer Verschiebung des Schwerpunktes der jüdischen Kultur von Westen nach Osten, insbesondere durch die Migration aus den deutschsprachigen Ländern in das Königreich Polen. Die Wanderungen begannen mit dem ersten Kreuzzug (1096) und setzten sich fort bis ins 14. Jahrhundert – als während der Pestepidemie (die Polen weitgehend verschonte) die antijüdische Gewalt im Westen abermals aufflammte und unter anderem die bedeutenden jüdischen Gemeinden am Rhein – in den so genannten SchUM-Städten Speyer, Worms und Mainz – verwüstet wurden. Endgültig verschiebt sich der Schwerpunkt nach der Vertreibung der Juden aus Spanien 1492. Das Heilige Römische Reich Deutscher Nation ist nun, bis zum Beginn der Haskala, für das Judentum eine mehr oder weniger bedeutungslose Provinz, während die jüdische Kultur im Osten ihre größte Blüte erlebt.

„Fast alle Juden waren einmal Westjuden, ehe sie nach Polen und Rußland kamen“, schreibt Joseph Roth in dem besagten Essay *Juden auf Wanderschaft*¹³ und fasst damit die Migrationsbewegungen zusammen, die dem Mythos von *Polin* zugrunde liegen – der jüdischen Legende von Polen als dem „Gelobten Land“. Samuel Joseph Agnon und Ahron Eliasberg überliefern sie in ihrem *Buch von den polnischen Juden*, das 1916 in Berlin erschien. Dort heißt es im ersten Kapitel („Die Legende von der Ankunft“):

Es sah Israel, wie die Leiden sich [zur Zeit der Kreuzzüge, L.Q.] immer erneuerten, die Verhängungen sich mehrten, die Verfolgungen zunahmen [...], dass es vor seinen Hassern nicht mehr bestehen konnte – da trat es auf die Wege und schaute und fragte nach den Pfaden der Welt, welches der rechte Weg sei, den es betreten solle, um für sich Ruhe finden. Da fiel ein Zettel vom Himmel: Gehet nach Polen! [...]. Und es gibt welche, die glauben, dass auch der Name des Landes einer heiligen Quelle entspringt: der Sprache Israels. Denn so sprach Israel, als es dahinkam: *polin*, das heißt: hier nächtige!¹⁴

-
- 12 Der Essay ist (in leicht gekürzter Fassung) online verfügbar im Themenportal Europäische Geschichte: <http://www.europa.clío-online.de/2007/Article=87> (31.01.2016). Vgl. auch THER, Philipp, Milan Kundera und die Renaissance Zentraleuropas, in: Rüdiger HOHLS/Iris SCHRÖDER/Hannes SIEGRIST (Hg.), *Europa und die Europäer. Quellen und Essays zur modernen europäischen Geschichte*, Stuttgart 2005, S. 224–229.
- 13 ROTH, *Juden auf Wanderschaft*, a.a.O., S. 838.
- 14 AGNON, Samuel Joseph, ELIASBERG, Ahron, *Das Buch von den polnischen Juden*, Berlin 1916, S. 3/4 (dieses Buch ist in digitaler Form in der Freimann-Sammlung der Universitätsbibliothek Frankfurt a. M. verfügbar). Vgl. zur „Legende von der Ankunft“ außerdem HAUMANN, Heiko, *Geschichte der Ostjuden*, München ⁵1999, hier insbesondere „Teil I: Polen als Zufluchtsstätte für Juden“, S. 13–39; des weiteren vor allem auch die Dauerausstellung des 2014 in Warschau eröffneten „Museums der Geschichte der polnischen Juden – POLIN“.

Als Bestandteil der polnischen Erinnerung findet sich die jüdische Wanderung von Westen nach Osten etwa in Jan Matejkos zwölfteiligem Bilder-Zyklus *Dzieje cywilizacji w Polsce* [*Die Geschichte der Zivilisation in Polen*, 1888/89]. Der Zyklus beginnt mit der *Verbreitung des Christentums*, das zweite Gemälde inszeniert *Die Krönung des ersten Königs*, das dritte hält *Die Aufnahme der Juden in Polen fest* (*Przyjęcie Żydów do Polski*).

Diese jüdische Geschichte in Mitteleuropa – das wäre im abermaligen Hinblick auf die nationalstaatlich konnotierten Nachbarschaften zu betonen – entwickelt sich in einem besonderen Spannungsfeld. Für Roth bedeutete es geradezu ein Glück, dass die Juden „die Vernunft bewahren durften, weil sie kein ‚Vaterland‘ besaßen in einer Zeit, in der die ganze Welt sich dem patriotischen Wahnsinn hingab“.¹⁵ – „Wir sind eine Nation mit weit mehr Geschichte als Geographie“, schreiben Amos Oz und seine Tochter Fania Oz-Salzberger in ihrem Buch *Juden und Worte*.¹⁶ Hier öffnen sich – in der kulturgeschichtlichen Konsequenz der Wanderungen von Westen nach Osten und in der besonderen Dynamik der Galuth, d.h. aus der Überfülle an geschichtlicher Erfahrung und dem Mangel an nationalstaatlich fixierter Zugehörigkeit – breite Kapitel einer ostmitteleuropäischen Geistesgeschichte, aus denen nicht zuletzt die Literatur des Jiddischen hervorgeht.

Als Komponentensprache ist das Jiddische in hohem Maße Ergebnis eines „deutsch-polnischen“ Transfers; als Sprache, die keinen politisch fest umrissenen Rückhalt besitzt, fehlt ihr die gerade im 19. Jahrhundert so vehement eingeforderte Bürgerschaft des Nationalstaates. Das Jiddische ist, wie Itzik Manger es ausgedrückt hat, *hefker*. Efrat Gal-Ed schlägt dafür die Übersetzung „Niemandssprache“ vor.¹⁷

Manger wurde 1901 in Czernowitz geboren. Er starb 1969 – nach einunddreißig Jahren der Heimatlosigkeit, die ihn über Frankreich, Nordafrika, England, Kanada und die USA nach Israel führten – in Gedera (Israel). Insbesondere in der frühen Phase seines Schaffens rezipierte er intensiv die Literatur der deutschen Romantik. Seine schriftstellerisch fruchtbarsten Jahre (1928–1938) verbrachte er in Warschau, wo er in engstem Kontakt mit den Autorinnen und Autoren des „Jüdischen Schriftsteller- und Journalistenverbands“¹⁸ stand. Die Bedeutung dieses Verbands kann

15 ROTH, Juden auf Wanderschaft, a.a.O., S. 837.

16 OZ, AMOS, OZ-SALZBERGER, Fania, *Juden und Worte*, aus dem Englischen von Eva-Maria THIMME, Frankfurt a. M. 2013, S. 133.

17 Zur sprachgeschichtlichen Entwicklung des Jiddischen vgl. vor allem APTROOT, Marion, GRUSCHKA, Roland, *Jiddisch: Geschichte und Kultur einer Weltsprache*, München 2010. Zur modernen jiddischen Literatur: EIDHERR, Armin, *Sonnenuntergang auf eisig-blauen Wegen* (vgl. Fn. 2); GAL-ED, Efrat, *Niemandssprache*. Itzik Manger – ein europäischer Dichter, Frankfurt a. M. 2016; zur „herrenlosen“ Sprache insbesondere bei GAL-ED, S. 31–56.

18 Hierzu z.B. RUTA, Magdalena, „Tlomackie 13“ in *Erinnerungen von Schriftstellern und Journalisten der jiddischen Sprache*, in: *Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen*, Poznań 2011, S. 11–32.

ein Wort von Ber Rozen illustrieren: „Warschau war das Weltzentrum des jiddisch-geistigen Schaffens, und Tłomackie 13⁴ war der Name der Firma.“¹⁹

In Mangers Todesjahr wird die Volksrepublik Polen noch von den Folgen der März-Ereignisse von 1968 erschüttert; in der Bundesrepublik Deutschland erscheinen die *Erinnerungen* Albert Speers und werden zum Bestseller – während die jüngere Generation antritt, um eine Generalabrechnung mit den Eltern zu führen, mit einer Radikalität, die keinen Raum mehr für eine Erinnerung an Literaten wie Manger lässt.

Mangers Schaffen als Autor des Jiddischen steht mitten im Kontext „deutsch-polnischer Beziehungen“, im Sinne einer Teilhabe an der spezifischen Kultur Mitteleuropas. Dass seine Bedeutung als „europäischer Dichter“ so lange unbeachtet blieb, ist wiederum eine Folge des dunkelsten Kapitels „deutsch-polnischer Beziehungen“. Die Hälfte der sechs Millionen jüdischer Opfer in Europa waren polnische Staatsbürger; die deutlich überwiegende Mehrheit aller jüdischen Opfer war jiddischsprachig; die Zahl aller *zivilen* Opfer des deutschen Terrors, die die polnische Staatsbürgerschaft besaßen, war höher als die Zahl der im Zweiten Weltkrieg gefallenen Wehrmachtssoldaten. Angesichts dessen muss – wie viele Historiker es auch unternommen haben – für die Beschreibung des Geschehens von einer Dreieckskonstellation ausgegangen werden, exemplarisch formuliert mit dem Titel eines Beitrags von Feliks Tych: *Deutsche, Juden, Polen: Der Holocaust und seine Spätfolgen*.²⁰

Die deutsche Aggression zerstörte die jüdische Kultur Mitteleuropas nahezu vollständig, und diese Verheerung fand in großem Maße auf dem Gebiet Polens statt. Was mit dem Mythos von *Polin* seine strahlende Ausprägung gefunden hatte, verkehrte sich mit der Shoah in eine Topographie des Todes. *Polin* wurde zur „postumen Landschaft“ (Jerzy Ficowski).²¹

Der Holocaust, so Wolfgang Schmale in seinem Beitrag *Eine transkulturelle Geschichte Europas: Migrationsgeschichtliche Perspektiven*, „führte zur Vernichtung der wichtigsten europäischen kulturellen Mittlerbevölkerung, der Juden“.²² „Mit der

19 Zit. n. GAL-ED, Niemandssprache, S. 239.

20 Online verfügbar: <http://library.fes.de/fulltext/historiker/00809002.htm> (31.01.2016). Vgl. zu der von Feliks TYCH angesprochenen Problematik auch zwei Beiträge anlässlich des Erscheinens von Timothy SNYDERS Buch *Black Earth* (2015): ENGEL, Philipp Peyman, „Sie wissen viel zu wenig“, in: Jüdische Allgemeine, 28.10.2015; „Die Schoa kann sich wiederholen“, in: Jüdische Allgemeine, 29.10.2015 (Louis LEWITAN spricht mit Timothy SNYDER).

21 Das Gedicht „Postume Landschaft“ ist enthalten in dem Band „Aus der Asche gelesen“. Aus dem Polnischen übersetzt und nachgedichtet von Karin WOLFF, Berlin (Ost) 1986, S. 26/27 (die polnische Ausgabe *Odczytanie popiołów* erschien zuerst 1979 in London, 1983 in der Volksrepublik Polen).

22 Online verfügbar in dem Portal Europäische Geschichte Online (EGO) <http://ieg-ego.eu/de/threads/theorien-und-methoden/transkulturelle-geschichte/wolfgang-schmale-eine-transkulturelle-geschichte-europas-migrationsgeschichtliche-perspektiven> (31.01.2016).

Zerschlagung des Habsburgerreiches“, so Kundera in seinem oben erwähnten Essay, „hat Zentraleuropa seine Bollwerke verloren. Hat es nicht nach Auschwitz, das die jüdische Nation in diesem Raum vernichtete, seine Seele verloren?“²³

Diese Sätze bringen zu Bewusstsein, dass die „deutsch-polnischen Beziehungen“ zum einen nicht zu trennen sind von der Geschichte des jüdischen Kulturtransfers in Mitteleuropa,²⁴ und dass zum anderen eine Erinnerung, die allein die Vernichtung fokussiert, Gefahr läuft, die jüdische Geistesgeschichte zu verdecken.

Wenige Monate nach Efrat Gal-Eds Buch über Itzik Manger erschien die erste deutschsprachige Edition mit Gedichten, Prosatexten, Essays und Briefen Debra Vogels.²⁵ Beide Bücher lassen erkennen, welche Dimensionen der Kulturraum „Jiddischland“ besessen hat, und geben damit einmal mehr Anlass, über eine Gedächtniskultur nachzudenken, die mitunter auf eine memoriale Perpetuierung der Vernichtung hinauszu laufen droht. An die Orte des Massenmordes müsse zwar erinnert werden, in Form von Gedenkstätten, so György Konrád in seinen Überlegungen zum – damals noch in Planung befindlichen – Holocaust-Mahnmal in Berlin, doch dürfe „bei der heranwachsenden Generation [...] nicht der Eindruck entstehen, der Jude sei derjenige, der getötet wird, das sei das Interessanteste an ihm oder zumindest das sichtbarste Attribut“.²⁶

Im Bewusstsein der Unwiderruflichkeit der Verheerung kann nur eine Zuwendung zu den Inhalten der zerstörten Kultur versuchen, diesen einen Schritt über die Zerstörung hinauszugelangen – damit der Zustand der Vernichtung nicht als „Mnemozid“ (Christoph Münz) eingefroren wird. Den Kontinent dieses Gedächtnisses stellt „Jiddischland“ dar, mit seiner Literatur, die „Ende des 19. Jahrhunderts ihren Anfang nimmt, ihren Gipfel in der Epoche zwischen beiden Weltkriegen erreicht und vor unseren Augen endet“.²⁷ Diese Literatur und Kultur ist in besonderer Weise von einem „Ethos der Translation“ geprägt, von Austauschprozessen, bei denen „Aneignung und Vermittlung, Bewahrung und Erneuerung bzw. Anpassung

23 KUNDERA, *Un occident kidnappé*.

24 SCHMALE, Wolfgang, STEER, Martina (Hg.), *Kulturtransfer in der jüdischen Geschichte*, Frankfurt a. M. 2006; hier insbesondere die Kapitel: „Einleitung: Jüdische Geschichte und Kulturtransfer“ (Martina Steer), S. 10–22; „Erkenntnisinteressen der Kulturtransferforschung“ (Wolfgang Schmale), S. 23–41; „Zum Wandel des Selbstverständnisses zentraleuropäischer Juden durch Kulturtransfer“ (Klaus Hödl), S. 57–82. Vgl. auch BATTENBERG, Friedrich *Das europäische Zeitalter der Juden: Zur Entwicklung einer Minderheit in der nichtjüdischen Umwelt Europas*, Darmstadt 1990 (2 Bände).

25 VOGEL, Debra, *Die Geometrie des Verzichts*. Gedichte, Montagen, Essays, Briefe, aus dem Jiddischen und Polnischen übersetzt und herausgegeben von Anna Maja MISIAK, Wien 2016.

26 KONRÁD, György, *Wovon kündigt dieses Werk? Gedanken zum Holocaust-Mahnmal in Berlin*, in: *Denkmale und kulturelles Gedächtnis nach dem Ende der Ost-West-Konfrontation*, Dokumentation der internationalen Fachtagung vom 18. bis 22. November 1998 in Berlin, hrsg. von der Akademie der Künste, Berlin 2000, S. 19–24.

27 Alexander SPIEGELBLATT, zit. n. EIDHERR, *Sonnenuntergang*, a.a.O., S. 12.

im Gleichgewicht zu bleiben versuchen“.²⁸ „Jiddischland“, so Efrat Gal-Ed im Vorwort zu *Niemandssprache*, war eine kosmopolitische Idee: „Die polyglotte jiddische Intelligenz bewegte sich zwischen den europäischen Kulturen hin und her.“²⁹ Es war der Entwurf einer Identität, die über die Grenzen der politischen Staatsgebilde hinaus dachte: „Jiddischland verkörperte einen transnationalen Denk- und Lebensmodus [...]“.³⁰ Dem etablierten Kanon aber galt diese Kultur – „ohne den Rückhalt eines Nationalstaates“ – als Peripherie.³¹ Allein das Wort „Jargon“ (poln. *żargon*) als Bezeichnung für das Jiddische spricht deutlich genug von der Schaffung einer kulturellen Hierarchie.

Es gibt eine Literatur der Stadt Lemberg, eine Literatur der Stadt Lwów, eine Literatur der Stadt Lwiw – und es gibt eine Literatur der Stadt Lemberik.³² Auf den Landkarten aber sind die jiddischen Lebenswelten nicht verzeichnet.³³ Die Autorinnen und Autoren, die mit letzterem Namen der Stadt verbunden sind – wie beispielsweise Debora Vogel – waren zumeist in mindestens drei Sprachen zu Hause: im Polnischen, im Deutschen und im Jiddischen. Debora Vogel wiederum verband mit ihren Gedichten wie mit ihren Briefen Lemberik und New York. Sie publizierte in der Zeitschrift „in zikh“ („In sich“), die von der New Yorker jiddischsprachigen Avantgarde herausgegeben wurde, von der Gruppe der „Insichisten“, die sich um Aron Glanz-Leyeles, Jakob Glatstein und Nachum Baruch Minkoff gebildet hatte – alle drei waren noch vor 1918 ausgewandert.³⁴

Es gibt keine jüdische Geschichte ohne die polnische und keine polnische Geschichte ohne die jüdische, sagte der Historiker Jakub Goldberg, der 1924 in Łódź geboren wurde und 2011 in Jerusalem verstarb. In vielen seiner Arbeiten widmete sich der Pionier der Erforschung jüdischer Geschichte in Polen und Litauen dem Zusammenhang zwischen der Ausprägung der Kultur des osteuropäischen Shtetls und den sozio-ökonomischen Gegebenheiten der Rzeczpospolita.³⁵ Diese Geschichte

28 EIDHERR, *Sonnenuntergang*, a.a.O., S. 28.

29 GAL-ED, *Niemandssprache*, a.a.O., S. 15.

30 Ebd., S. 19/20.

31 Ebd., S. 19.

32 EIDHERR, *Sonnenuntergang*, a.a.O., hier insbesondere das Kapitel „Jiddische Kultur in Lemberg“, S. 140–167; weiterhin: Ronald HINRICHS/Hermann SIMON/Irene STRATENWERTH (Hg.), *Lemberg: eine Reise nach Europa*, Berlin 2007.

33 GAL-ED, *Niemandssprache*, a.a.O., S. 19.

34 Vgl. das Nachwort von Anna Maja MISIAK zu: VOGEL, Debora, *Die Geometrie des Verzichts*, a.a.O., S. 637–658. Außerdem MISIAK, Anna Maja, *Im Schatten von Bruno Schulz: Debora Vogel (1900–1942). Eine vergessene Exponentin der jiddischen literarischen Moderne*, in: NZZ, 02.08.2008; ebenso WERBERGER, Annette, *Nur eine Muse? Die jiddische Schriftstellerin Debora Vogel und Bruno Schulz*, in: Ingrid HOTZ-DAVIES/Schamma SCHAHADAT (Hg.), *Ins Wort gesetzt, ins Bild gesetzt. Gender in Wissenschaft, Kunst und Literatur*, Bielefeld 2007, S. 257–286.

35 Als Beispiel aus dem reichhaltigen Schaffen Jacob GOLDBERGS: *Juden in Polen und Litauen. Warum und auf welche Weise geht man ihrer Geschichte nach?*, hrsg. vom Simon-Dubnow-Institut für jüdische Geschichte und Kultur, Leipzig 1996; ebenso

mag häufig eher ein Nebeneinander als ein Miteinander gewesen sein, und sie war ohne Frage auch geprägt von Spannungen und Konflikten, doch festzuhalten bleibt, dass ein Statut wie jenes von Kalisch (1264), würde es heute formuliert, als Musterbeispiel der Toleranz gälte, und dass ein Transfer jüdischer Kultur, wie er sich in der alten Rzeczpospolita vollzogen hatte, in diesen Dimensionen und dieser Intensität in keinem anderen europäischen Land zu finden ist.

Wenn während des Zweiten Weltkrieges und nach 1945 an den Orten des Exils literarische Bilder des osteuropäischen Judentums entstehen, gehört diese Literatur zu den Kapiteln „deutsch-polnischer Beziehungen“ – im Paradigma der schärfsten Asymmetrie: der Destruktion. Wenn Rajzel Zychlinski das „pojlsche lid“ („das polnische Lied“), das ihre „mame“ ihr gesungen hat, zum schmerzlichen Medium der Erinnerung wird, wenn ihr die „polnischen Weiden“ im Traum als Sehnsuchtsbild erscheinen³⁶ – wenn Kadja Molodowsky kurz nach Kriegsende in New York mit der Gedichtsammlung „Der König David allein ist geblieben“³⁷ ihrer Trauer Ausdruck verleiht – wenn Arnold Słucki sich in seinem Gedicht „An die jüdische Mutter“ dafür entschuldigt, dass er diese Verse nicht auf Jiddisch, sondern auf Polnisch schreibt, um mit dem Versprechen zu schließen, dass er die Seufzer der Mutter den Menschen auf Polnisch erklären wird³⁸ – dann steht diese Literatur unter dem Zeichen der verwüsteten und verlorenen Heimat und stellt, als Fortführung des Topos *Polin* bzw. *Pojln*, ein Kapitel dar, das im Rahmen „deutsch-polnischer Beziehungen“ seinen Platz hat.

Nimmt man die Konzeption von Veröffentlichungen in den Blick, die sich „deutsch-polnischen“ Zusammenhängen widmen, lässt sich in jüngerer Zeit ein deutlicher Wandel erkennen. Neben den Stichworten „Auschwitz“, „Holocaust“ und „Antisemitismus“ tauchen häufiger Betrachtungen auf, die kulturellen Transferprozessen und den damit verbundenen „verflochtenen Erinnerungen“ gewidmet sind.³⁹

z.B. PETROVSKY-SHTERN, Yohanan, *The Golden Age Shtetl. A New History of Jewish Life in East Europe*, Princeton 2014.

- 36 ZYCHLINSKI, Rajzel, *di lider/Die Gedichte: 1928–1991*, jiddisch und deutsch, herausgegeben und übertragen von Hubert WITT, Frankfurt a. M. 2003, hier: „Meine Mame sang ein polnisches Lied“, S. 60/61; „Fern, fern liegt das Städtel“, S. 200/201.
- 37 SPLITTER von Licht und Nacht. *Jiddische Gedichte*: Anna Margolin, Kadja Molodowsky, Malka Heifetz Tussman, Rochl Korn, übersetzt und herausgegeben von Peter COMANS, Frankfurt a. M. 2003, hier: „Der König David allein ist geblieben“, S. 137–170.
- 38 SŁUCKI, Arnold, *Życie w pieśni*, Warszawa 1955, S. 18. – Der Titel des Gedichts klingt im Polnischen wie eine Paraphrase des Topos „Matka Polka“: *Do Matki Żydówki*. „Mutter“ und „Muttersprache“ gehen an dieser Stelle eine besondere Verbindung ein, da das Jiddische – in Abgrenzung von der „heiligen Sprache“, dem Hebräischen – als *mameloschn* („Muttersprache“) bezeichnet wurde.
- 39 HAHN, Hans Henning, TRABA, Robert (Hg.), *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*: Band 1: *Geteilt/Gemeinsam*, Paderborn 2015; Band 2: *Geteilt/Gemeinsam*, Paderborn 2014; Band 3: *Parallelen*, Paderborn 2012; Band 4: *Reflexionen*, Paderborn 2013; Band 5: *Erinnerung auf Polnisch*, Paderborn 2015. Vgl. z.B. auch Martin AUST/ Krzysztof RUCHNIEWICZ/Stefan TROEBST (Hg.), *Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine*

Doch wird ein großer Teil gerade der jüdisch-polnischen Kulturgeschichte auch auf dem Gebiet explizit Jüdischer Studien behandelt, weshalb diese Perspektiven im „deutsch-polnischen“ Paradigma mitunter weniger deutlich konturiert sind.

Die Erinnerung an das in politischen Grenzen nicht zu fassende „Jiddischland“ kreuzt sowohl die deutsch als auch die polnisch konnotierten Diskurse an zahlreichen Stellen – und sie kann sowohl unter der Überschrift des „Deutschen“ als auch unter der Überschrift des „Polnischen“ verschwinden, ohne bemerkt zu werden. Zugleich ist zu betonen, dass die Wahrnehmungen des Jüdischen in der deutschen und der polnischen kollektiven Erinnerung wesentliche Unterschiede aufweisen. Um es mit einem Beispiel zu illustrieren: Die „Spur der verschwundenen Mesusa“ – „śląd po mezuzie“ – ist im Polnischen mittlerweile zu einem Erinnerungsbild geworden, das mit eben dieser Wendung als Suchbegriff zahlreich im Netz aufgerufen werden kann. Eine deutsche Entsprechung für die Formulierung gibt es nicht. Die Gründe liegen in der oben beschriebenen Verschiebung des Schwerpunktes jüdischer Kultur von Westen nach Osten. Ortschaften, in denen an der Hälfte oder auch an drei Viertel der Haustüren eine Mesusa zu sehen war, gab es in Deutschland nicht.

Auch ein Fotoband von Wojciech Wilczyk könnte angeführt werden: *Niewinne oko nie istnieje/There's No Such Thing as an Innocent Eye*.⁴⁰ Wilczyk fotografierte ehemalige Synagogengebäude, die der Zerstörung durch die deutschen Besatzer entgangen waren, in ihrer heutigen Form und Funktion. So entsteht eine Landkarte in Momentaufnahmen, eine Sphäre verdrängter Erinnerung inmitten der vertrauten Gegenwart – ein ins Medium der Fotografie übertragenes Verfahren, das an Jerzy Ficowskis Poetik des „Nichtwiederauffindbaren“ erinnert.

In prägnanter Form fasste Elvira Grözinger den Kosmos dieser Memoria in Worte – im Titel eines Beitrags, den sie den polnischen Juden im Exil widmete: „Polin – Du bist wie die Gesundheit ...“⁴¹ Im ersten Teil des Aufsatzes spricht sie vor allem von Julian Tuwim, im zweiten Teil stellt sie Leben und Werk des oben erwähnten Lyrikers Arnold Šlucki vor. Die „Entwurzelung“ durch die Shoah, der „Verlust der Heimat“, der „Schmerz über die Vertreibung“ und die „unauslöschliche Sehnsucht“ stehen bei ihm im Licht eines doppelten Exils.⁴² Arnold Šlucki (d.i. Aron Krajner) wurde 1920 in dem Shtetl Tyszowce geboren. Die Shoah überlebte er in der Sowjetunion, nach dem Krieg kehrte er in die Volksrepublik Polen zurück. Gemeinsam mit Salomon Łastik stellte er eine Anthologie jiddischer Lyrik in

Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert, Köln/Weimar/Wien 2009. Zu erinnern wäre auch noch einmal an das Germanistische Jahrbuch Polen, das 2011 dem Schwerpunkt „Deutsch-polnisch-jüdische Beziehungen unter besonderer Berücksichtigung des Jiddischen“ gewidmet war (vgl. Fn. 18).

40 WILCZYK, Wojciech, *Niewinne oko nie istnieje/There's No Such Thing as an Innocent Eye*, Kraków 2009.

41 GRÖZINGER, Elvira, „Polin – Du bist wie die Gesundheit ...“ Die polnischen Juden und das Exil“, in: Dorothee GELHARD (Hg.), *In und mit der Fremde. Über Identität und Diaspora im Ostjudentum*, Frankfurt a. M. 2005, S. 13–33.

42 GRÖZINGER, „Polin – Du bist wie die Gesundheit ...“, a.a.O., S. 25.

polnischen Übersetzungen zusammen. Ślucki und Łastik selbst übersetzten zahlreiche Gedichte, ebenso Jerzy Ficowski. Auch Jarosław Iwaszkiewicz und Wisława Szymborska sind unter den Übersetzern zu finden, sie arbeiteten auf der Grundlage von Interlinearübersetzungen. Auf über 500 Seiten sind mehr als 100 Autorinnen und Autoren versammelt, unter anderem – um nur eine kleine Auswahl zu nennen (in der Schreibweise der Anthologie): Icchok Lejbusz Perce, Chaim Nachman Bialik, Mordechaj Gebirtig, Icchak Kacnelson, Anna Margolin, Aron Glanc-Łejeles, Aron Cejtin, Mosze Broderson, Izrael Sztern, Kadie Mołodowska, Mosze Kulbak, Jakob Glatzstejn, Rachel Korn, Icyk Manger, Debora Vogel, Rajzla Żychlińska, Abraham Sutzkever.⁴³ Die Anthologie lag ausgerechnet 1968 druckfertig vor. Als sie 1983 endlich erscheinen konnte, waren beide Herausgeber bereits verstorben.

Ślucki wurde durch die März-Ereignisse zur Emigration gezwungen. Nach einem vergeblichen Versuch, in Israel Fuß zu fassen, siedelte er in die Bundesrepublik Deutschland über. Dort entstand seine letzte Gedichtsammlung, sie trägt den viel-sagenden Titel *W epicentrum* [Im Epizentrum].⁴⁴ Die Sammlung wird eröffnet von dem Gedicht „Ramersdorf“. In diesem Ort bei Bonn hat Ślucki eine Weile gewohnt. In der Übersetzung von Elvira Grözinger lautet das Gedicht: „Ramersdorf./Notiere, künftiger Magister:/Hier schloß ich den Pakt mit dem Meister,/Margarete hat dabei gestanden/*ganz nackt*./Träume/skandiertere/der Weichsel/im Takt/der Rhein,/die in der Welt eingezwängte Zunge (Beuel-Ramersdorf, 22. Juni 1970).“⁴⁵

Im Karl-Dedecius-Archiv des Collegium Polonicum in Ślubice ist ein maschinenschriftlicher Brief zu finden, den Ślucki an Karl Dedecius schrieb, knapp einen Monat nach der Entstehung dieses Gedichtes (18. Juli 1970). Der Brief ist mit der Adresse Beuel-Ramersdorf versehen, Königswinterer Straße 450, „bei Familie Becker“. Aus dem nur wenige Sätze langen Schreiben spricht die ganze Tragik des entwurzelten Lebens. Ślucki sieht sich „zu zwei Vaterländern und zwei Xenophobien gleichzeitig“ verurteilt. Zaghafte Trost spendet der Rhein – mit der Erinnerung an die Loreley, die den „unbekannten Dichtern“ Mut machen dürfe ...

Ein anderes Gedicht aus dem „Epizentrum“ – „Rotacja“/„Rotation“ – spricht von der Einsamkeit des Überlebenden, der ein zweites Mal zum Flüchtling wurde, von seinem Eingeschlossensein im Zustand des „Nichterkanntwerdens“ im „Epizentrum“ der Täter. Das Gedicht beginnt mit einer Überblendung, in der der Abgrund zwischen den Welten aufreißt – zwischen Śluckis Erinnerungen und der Wirklichkeit der Bonner Republik Anfang der 1970er Jahre: Ein Hippie auf dem Bonner Kaiserplatz, der sich den Arm entblößt, um sich einen Schuss zu setzen, lässt ihn an das Entblößen des Armes denken, wenn vor dem Gebet die Tefillin – die

43 ŁASTIK, Salomon, ŚLUCKI, Arnold (Hg.), *Antologia poezji żydowskiej*, Auswahl, Glossen und Anmerkungen: Salomon ŁASTIK. Redaktion und Vorwort: Arnold ŚLUCKI, Warszawa 1983.

44 ŚLUCKI, Arnold, *Biografia anioła*, mit einem Vorwort von Ryszard MATUSZEWSKI, Warszawa 1982, hier S. 289–342.

45 ŚLUCKI, „Ramersdorf“, in: *Polen im Exil*, hrsg. von Krzysztof DŹYBIAK, Frankfurt a. M. 1988, S. 341.

Gebetrieben – angelegt werden. Im poetischen Selbstgespräch fragt sich das lyrische Ich: „Wer bin ich hier/für sie?“ Um sich die Antwort zu geben: „Nichts./Poet/ohne Generation./ein geflüchteter Donner/ohne Adresse/vom Berg Sinai.“⁴⁶

Eindringlicher als mit dieser Überblendung könnte die Anwesenheit des Abwesenden kaum ausgedrückt werden. In Śluckis Versen scheint das Universum auf, in das die „deutsch-polnischen“ Beziehungen verwoben sind – ein Universum, zu dem keine Landesgrenze existiert, die sich mit einem Foto illustrieren ließe – ein Universum, das nach der Shoah in der Zersplitterung des Exils fortlebt, in der Erinnerung an die eingangs zitierten „verwüsteten Imperien“, in deren Landschaften es einmal beheimatet war.

Agnon und Eliasberg vollzogen mit ihrem *Buch von den polnischen Juden* einen nicht hoch genug zu schätzenden Transfer, indem sie die (ost)mitteleuropäischen jüdischen Welten – von Esterka und Schaul Wahl über die Katastrophe von 1648 bis hin zu Jizchak Lejb Perez und Schalom Asch – ins Deutsche übertrugen. Ślucki und Łastik wiederum transferierten mit ihrer Anthologie einen Kosmos jiddischer Lyrik ins Polnische. Zwischen diesen beiden Büchern spannt sich der weite Raum „deutsch-polnischer“ Beziehungen, der mit nationalstaatlich justierten Perspektiven nicht zu fassen ist.

Literaturverzeichnis

- AGNON, Samuel Joseph, *Das Buch von den polnischen Juden*, Berlin 1916.
- Antologia poezji żydowskiej, hrsg. von Salomon ŁASTIK/Arnold ŚLUCKI [Wybór oraz noty i przypisy: Salomon Łastik. Redakcja i słowo wstępne: Arnold Ślucki], Warszawa 1983.
- APROOT, Marion/GRUSCHKA, Roland, *Jiddisch: Geschichte und Kultur einer Welt-sprache*, München 2010.
- BATTENBERG, Friedrich, *Das europäische Zeitalter der Juden: Zur Entwicklung einer Minderheit in der nichtjüdischen Umwelt Europas*, Darmstadt 1990 (2 Bände).
- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. Band 1: Geteilt/Gemeinsam, hrsg. von Hans Henning HAHN/Robert TRABA, Paderborn 2015.
- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. Band 2: Geteilt/Gemeinsam, hrsg. von Hans Henning HAHN/Robert TRABA, Paderborn 2014.
- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. Band 3: Parallelen, hrsg. von Hans Henning HAHN/Robert TRABA, Paderborn 2012.

46 ŚLUCKI, „Rotation“, in: GRÖZINGER, Elvira, *Das verlorene Paradies. Zu Arnold Śluckis Dichtung*, in: Elvira GRÖZINGER/Andreas LAWATY (Hg.), *Suche die Meinung. Karl Dedecius, dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag*, Wiesbaden 1986, S. 320–340, hier: S. 340.

- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. Band 4: Reflexionen, hrsg. von Hans Henning HAHN/Robert TRABA, Paderborn 2013.
- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. Band 5: Erinnerung auf Polnisch, hrsg. von Peter Oliver LOEW/Robert TRABA, Paderborn 2015.
- „Die Schoa kann sich wiederholen“, Louis Lewitan spricht mit Timothy Snyder, in: Jüdische Allgemeine, 29.10.2015.
- EIDHERR, Armin, Sonnenuntergang auf eisig-blauen Wegen: Zur Thematisierung von Diaspora und Sprache in der jiddischen Literatur des 20. Jahrhunderts, Göttingen 2012.
- ENGEL, Philipp Peyman: „Sie wissen viel zu wenig“, in: Jüdische Allgemeine, 28.10.2015.
- FIGOWSKI, Jerzy, Aus der Asche gelesen, übers. von Karin WOLFF, Berlin (Ost) 1986.
- GAL-ED, Efrat, Niemandssprache. Itzik Manger – ein europäischer Dichter, Frankfurt a. M. 2016.
- GOLDBERG, Jacob, Juden in Polen und Litauen. Warum und auf welche Weise geht man ihrer Geschichte nach?, hrsg. vom Simon-Dubnow-Institut für jüdische Geschichte und Kultur, Leipzig 1996.
- GRÖZINGER, Elvira, Das verlorene Paradies. Zu Arnold Śluckis Dichtung, in: Karl Dedecius dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag, hrsg. von Elvira GRÖZINGER/Andreas LAWATY, Wiesbaden 1986.
- GRÖZINGER, Elvira, „Polin – Du bist wie die Gesundheit ...“ Die polnischen Juden und das Exil“, in: In und mit der Fremde. Über Identität und Diaspora im Ostjudentum, hrsg. von Dorothee GELHARD, Frankfurt a. M. 2005.
- HAUMANN, Heiko, Geschichte der Ostjuden, München 1999.
- KONRÁD, György, Wovon kündigt dieses Werk? Gedanken zum Holocaust-Mahnmal in Berlin, in: Denkmale und kulturelles Gedächtnis nach dem Ende der Ost-West-Konfrontation. Dokumentation der internationalen Fachtagung vom 18. bis 22. November 1998 in Berlin, hrsg. von der Akademie der Künste, Berlin 2000.
- Kulturtransfer in der jüdischen Geschichte, hrsg. von Wolfgang SCHMALE/Martina STEER, Frankfurt a. M. 2006.
- KUNDERA, Milan, Un occident kidnappé oder die Tragödie Zentraleuropas, in: <http://www.europa.clio-online.de/2007/Article=87>.
- LEMBERG: eine Reise nach Europa, hrsg. von Ronald HINRICHS/Hermann SIMON/Irene STRATENWERTH, Berlin 2007.
- MAGRIS, Claudio, Weit von wo. Verlorene Welt des Ostjudentums, übers. von Jutta PRASSE, Wien 1974.
- MISIAK, Anna Maja, Im Schatten von Bruno Schulz: Debora Vogel (1900–1942). Eine vergessene Exponentin der jiddischen literarischen Moderne, in: NZZ, 02.08.2008.

- Nachbarn auf Distanz. Polen und Deutsche 1998–2004, hrsg. von Anna WOLFF-POWĘSKA/Dieter BINGEN, Wiesbaden 2005.
- Oz, Amos, *Wie man Fanatiker kuriert*. Tübinger Poetik-Dozentur 2002, mit einer Vorlesung von Izzat Ghazzawi, übers. von Julia ZIEGLER, Frankfurt a. M. 2004.
- Oz, Amos, *Eine Geschichte von Liebe und Finsternis*, übers. von Ruth ACHLAMA, Frankfurt a. M. 2006.
- Oz, Amos/Oz-SALZBERGER, Fania, *Juden und Worte*, übers. von Eva-Maria THIMME, Frankfurt a. M. 2013.
- PETROVSKY-SHTERN, Yohanan, *The Golden Age Shtetl. A New History of Jewish Life in East Europe*, Princeton 2014.
- ROTH, Joseph, *Die Flucht ohne Ende. Ein Bericht*, München 1978.
- ROTH, Joseph, *Juden auf Wanderschaft*, in: ders., *Werke 2: Das journalistische Werk 1924–1928*, hrsg. und mit einem Nachwort von Klaus WESTERMANN, Köln 1990.
- ROTH, Joseph, *Die Kapuzinergruft*, in: ders., *Werke 6. Romane und Erzählungen 1936–1940*, hrsg. und mit einem Nachwort von Fritz HACKERT, Köln 1991.
- RUTA, Magdalena, „Tłomackie 13“ in Erinnerungen von Schriftstellern und Journalisten der jiddischen Sprache, in: *Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen*, Poznań 2011.
- SCHMALE, Wolfgang, *Eine transkulturelle Geschichte Europas – migrationsgeschichtliche Perspektiven*, in: <http://ieg-ego.eu/de/threads/theorien-und-methoden/transkulturelle-geschichte/wolfgang-schmale-eine-transkulturelle-geschichte-europas-migrationsgeschichtliche-perspektiven>.
- SŁUCKI, Arnold, *Życie w pieśni*, Warszawa 1955.
- SŁUCKI, Arnold, *Biografia anioła. Wstępem poprzedził Ryszard MATUSZEWSKI*, Warszawa 1982.
- SŁUCKI, Arnold, Ramersdorf, übers. von Elvira GRÖZINGER, in: *Polen im Exil*, hrsg. von Krzysztof DYBCIAK, Frankfurt a. M. 1988.
- Splitter von Licht und Nacht. *Jiddische Gedichte: Anna Margolin, Kadja Molodowsky, Malka Heifetz Tussman, Rochl Korn*, übers. und hrsg. von Peter COMANS, Frankfurt a. M. 2003.
- THER, Philipp, *Milan Kundera und die Renaissance Zentraleuropas*, in: *Europa und die Europäer. Quellen und Essays zur modernen europäischen Geschichte*, hrsg. von Rüdiger HOHLS/Iris SCHRÖDER/Hannes SIEGRIST, Stuttgart 2005.
- TYCH, Feliks, *Deutsche, Juden, Polen. Der Holocaust und seine Spätfolgen*, in: <http://library.fes.de/fulltext/historiker/00809002.htm>.
- Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von Martin AUST/Krzysztof RUCHNIEWICZ/Stefan TROEBST, Köln/Weimar/Wien 2009.

- VOGEL, Debora, *Die Geometrie des Verzichts. Gedichte, Montagen, Essays, Briefe*, übers. und hrsg. von Anna Maja MISIAK, Wien 2016.
- WERBERGER, Annette: *Nur eine Muse? Die jiddische Schriftstellerin Debora Vogel und Bruno Schulz*, in: *Ins Wort gesetzt, ins Bild gesetzt. Gender in Wissenschaft, Kunst und Literatur*, hrsg. von Ingrid HOTZ-DAVIES/Schamma SCHAHADAT, Bielefeld 2007.
- WERNER, Michael/ZIMMERMANN, Bénédicte, *Vergleich, Transfer, Verflechtung. Der Ansatz der Histoire croisée und die Herausforderung des Transnationalen*, in: *Geschichte und Gesellschaft*, Nr. 28/2002.
- WILCZYK, Wojciech, *Niewinne oko nie istnieje/There`s No Such Thing as an Innocent Eye*, Kraków 2009.
- ZYCHLINSKI, Rajzel, *di lider/Die Gedichte: 1928–1991. Jiddisch und deutsch*, hrsg. und übertragen von Hubert WITT, Frankfurt a. M. 2003.

Rebekka Wilpert

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Bruno Schulz. Zu seiner Rezeption in Deutschland

Streszczenie: Bruno Schulz i jego recepcja w Niemczech

Artykuł dotyczy literatury sekundarnej o Schulzu w przestrzeni niemieckojęzycznej oraz tekstów literackich, w których odbywa się „literackie przetwarzanie“ postaci Schulza. Ponadto omówione zostaną wybrane wystawy poświęcone Brunonowi Schulzowi i jego twórczości graficznej. W roku 2002 ukazał się film dokumentalny „Odnaleźć obrazy“ w reżyserii Benjamina Geisslera, którego ojciec Christian Geissler wiosną 2001 roku odkrył w Drohobyczu malowidła ścienne Schulza. Wkrótce po tym, jeszcze podczas kręcenia filmu, malowidła te zostały bez zezwolenia usunięte ze ścian budynku i wywiezione do Izraela. Film w imponujący sposób pokazuje proces poszukiwania malowideł w Drohobyczu, moment odnalezienia i odsłonięcia pierwszych obrazów oraz gniew i rozczarowanie wywołane dalszym rozwojem wydarzeń.

Słowa kluczowe: Bruno Schulz, recepcja, Niemcy, film dokumentalny, malowidła ścienne

1. Biographischer Rahmen und künstlerisch-philosophisches Selbstverständnis¹

Der Schriftsteller und Graphiker Bruno Schulz wurde 1892 im galizischen Städtchen Drohobycz, das zu jener Zeit unter österreichisch-ungarischer Herrschaft stand, in eine polnisch-jüdische Kaufmannsfamilie hineingeboren. Ende 1933 debütierte Schulz, der nach dem Architekturstudium zunächst mit graphischen Arbeiten bekannt wurde, mit dem Erzählband *Sklepy cynamonowe*,² der später Weltruhm erlangte. Knapp vier Jahre später, im Jahr 1937, erfolgte die Publikation des zweiten und letzten Prosabandes, *Sanatorium pod Klepsydrą*.³

Seit der Einrichtung des Ghettos in Drohobycz 1941 stand Bruno Schulz unter dem Schutz des SS-Oberscharführers Felix Landau, der ihn zur künstlerischen

-
- 1 Der erste Teil dieses Artikels stellt einen Teil meiner 2017 veröffentlichten Dissertation „Metamorphosen, Phantastisches und Wunderbares. Zum Magischen Realismus in der russischen und polnischen Literatur“ dar. Der Text wurde für den vorliegenden Beitrag leicht verändert.
 - 2 Verwendete Ausgabe: SCHULZ, Bruno: *Sklepy cynamonowe, Sanatorium pod Klepsydrą, Kometa*. Mit einem Vorwort von Artur SANDAUER (Rzeczywistość zdegradowana), Kraków 1957. Verwendete deutsche Ausgabe: SCHULZ, Bruno, *Die Zimtläden*, aus dem Polnischen von Doreen DAUME, München 2008.
 - 3 Verwendete deutsche Ausgabe: SCHULZ, Bruno, *Das Sanatorium zur Sanduhr*, aus dem Polnischen von Doreen DAUME, München 2011.

Gestaltung seiner Wohnung eingestellt hatte. Am 19. November 1942, der aufgrund einer groß angelegten Erschießungsaktion galizischer Juden durch die Gestapo als „schwarzer Donnerstag“ in die Geschichte dieser Region einging, wurde Schulz von dem mit Landau verfeindeten Gestapo-Offizier Karl Günther auf offener Straße erschossen.

Bruno Schulz schrieb zeitlebens auf Polnisch, muss jedoch als europäischer Geist der Moderne angesehen werden – er war, wenn auch nicht offen religiös, mit der jüdischen Religion und Kultur vertraut⁴ und der deutschen Sprache mächtig.⁵ Andrzej Wirth, polnischer Literaturkritiker und Philosoph, sprach 1961 in seinem Nachwort zur ersten deutschen Ausgabe von Schulz' Erzählwerk gar davon, dass sich sein Werk leichter auf dem Grund der deutschen als dem der polnischen Literatur erklären ließe, und Schulz und Kafka – der als Wegbereiter des galizischen Schriftstellers verstanden werden müsse – in „jene schöne Epoche, deren Demiurg Kaiser Franz Josef zu sein schien“⁶,⁶ gehören.

Wesentliche Aussagen über sein Kunstverständnis, das auf der Rückkehr zum Mythos respektive dem „Mythisieren“ beruht, formuliert Schulz selbst in seinem vielzitierten Essay „Mityzacja rzeczywistości“ von 1936. Demnach sei das Wort Bruchstück der ursprünglichen Mythologien und – inzwischen zu einem Werkzeug der Kommunikation degradiert – stets bestrebt, wieder am Sinn, der das Wesen der Wirklichkeit ausmache, teilzuhaben:

Istotą rzeczywistości jest sens. Co nie ma sensu, nie jest dla nas rzeczywiste. Każdy fragment rzeczywistości żyje dzięki temu, że ma udział w jakimś sensie uniwersalnym. [...] Pierwotne słowo było majaczeniem, krążącym dookoła sensu światła, było wielką uniwersalną całością. Słowo w potocznym dzisiejszym znaczeniu jest już tylko fragmentem, rudymeniem jakiejś dawnej wszechobejmującej, integralnej mitologii. Dlatego jest w nim dążność do odrastania, do regeneracji, do uzupełniania się w pełny sens.⁷

-
- 4 Mit dem Einfluss von jüdischen, vor allem kabbalistischen Traditionen auf Schulz' Werk beschäftigt sich ausführlich die Monographie *Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza* von Władysław PANAS (Lublin 1997) sowie der von Paweł PRÓCHNIAK herausgegebene Band *Bruno od Księgi Blasku. Studia i eseje o twórczości Brunona Schulza* (Kraków 2013).
 - 5 Es ist überliefert, dass Schulz eine Erzählung (Die Heimkehr) auf Deutsch verfasste und an Thomas Mann schickte – der Text ist jedoch nicht erhalten geblieben. Vgl. BOLECKI, Włodzimierz et al. (Hg.), *Słownik Schulzowski*, Gdańsk 2003, S. 84 f.
 - 6 WIRTH, Andrzej, Nachwort zur ersten deutschen Ausgabe, in: SCHULZ, Bruno, *Die Zimtläden und alle anderen Erzählungen*, München 1966, S. 336–342, hier S. 336.
 - 7 SCHULZ, Bruno, *Mityzacja rzeczywistości*, in: ders.: *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, herausgegeben und kommentiert von Jerzy JARZĘBSKI, Wrocław u.a. 1989, S. 365–368, hier S. 365; Hervorhebung im Original. („Der [sic!] Wesen der Wirklichkeit ist der Sinn. Was keinen Sinn hat, ist für uns nicht wirklich. Jedes Stück Wirklichkeit lebt dadurch, daß es an einem universalen Sinn teilhat. [...] Das ursprüngliche Wort war ein Phantasiegebilde, das den Sinn der Welt umkreiste, es war ein großes universales Ganzes. Das Wort in seiner alltäglichen, heutigen Bedeutung

Dieser Prozess, die Suche der Worte nach ihrer ursprünglichen Berufung, wieder zu Sinn zu werden, kann nach Schulz' Überzeugung nur in einer besonderen, von der praktischen Funktion befreiten, „entfesselten“ Form der Benutzung von Wörtern gelingen – und das ist Poesie:

[...] wtedy odbywa się w nim regresja, prąd wsteczny, słowo dąży wtedy do dawnych związków, do uzupełnienia się w sens – i tę dążność słowa do mącznika, jego powrotną tęsknotę, tęsknotę do praojczyzny słownej, nazywamy poezją. Poezja – to są krótkie spięcia sensu między słowami, raptowna regeneracja pierwotnych mitów.⁸

Die Worte, diese „Derivate der Mythen und Geschichten von früher“,⁹ sind mithin wie Bausteine, die in Form von Poesie die Wirklichkeit erst erschaffen. Dabei ist die so entstehende Wirklichkeit nach Schulz' Vorstellung nicht gleichzusetzen mit der empirisch überprüfbaren Realität, denn sie beinhaltet durchaus phantastische oder ungläubwürdige Elemente, worauf Alina Biała Bezug nimmt:

Ich [Schulz' Gedanken zum Sinn aus „Mityzacja rzeczywistości“, R.W.] recepcja dostarcza czytelnikowi przekonania, że obcuje z rzeczywistością, która, nie będąc celem samym w sobie, mimo elementów fantazji, nieprawdopodobieństwa i dziwności, niesie sens spójny, wewnątrznie uporządkowany, pełen harmonii i ładu.¹⁰

Die Wirklichkeit, die innerhalb respektive mithilfe der Poesie erschaffen wird, ist also die wesentliche, „sinn-volle“, sie ist stimmig und harmonisch und somit bedeutsamer als die außerpoetische Realität, die schließlich auf der Verwendung „abgenutzter“, nicht mehr mit dem Mythos verbundener Worte beruht.

Aufgrund seines Wirklichkeitsverständnisses wird der gelegentlich auch als „polnischer Kafka“ bezeichnete Zeichenlehrer und Schriftsteller aus Drohobycz vor allem seit den neunziger Jahren auch verstärkt mit dem Magischen Realismus in Verbindung gebracht.¹¹ Gabriel Moked kommt in seinem Aufsatz „Dwie galaktyki

ist nur noch ein Bruchstück davon, das Rudiment einer früheren, allumfassenden, integralen Mythologie. Deshalb strebt es danach, immer wieder nachzuwachsen, sich zu regenerieren, vollständig zu Sinn zu werden.“ Übertragung ins Deutsche von Doreen Daume, „Die Mythisierung der Wirklichkeit“, in: SCHULZ, Die Zimtläden, S. 191–197, hier S. 193; Hervorhebung im Original).

8 SCHULZ, Mityzacja, S. 366. („[...] dann regrediert es, strömt zurück, strebt nach früheren Verbindungen, möchte wieder vollständig zu Sinn werden – und diesen Drang des Wortes zurück zum Ursprungsort, seine zurückgewandte Sehnsucht, die Sehnsucht nach der Urheimat des Wortes nennen wir Poesie. Poesie – das sind die Kurzschlüsse des Sinns zwischen den Worten, die schlagartige Regeneration der ursprünglichen Mythen.“ SCHULZ, Die Zimtläden, S. 194).

9 Ebd., S. 195.

10 BIAŁA, Alina, W kręgu polskich mitów literackich XX wieku, Piotrków Trybunalski 2000, S. 8.

11 Vgl. dazu etwa DEDECIUS, Karl (Hg.), Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts, Bd. 5: Ein Rundblick zu Texten und Tendenzen, Zürich 2000,

późnego modernizmu“, in dem er das Werk von Bruno Schulz und Samuel Josef Agnon komparatistisch auf der Achse Vergangenheit – Modernität untersucht, zu dem Schluss, dass Schulz als „Wegbereiter“ eines phantastischen Realismus verstanden werden könne:

[J]est on [Schulz, R.W.] z pewnością arcyprzekursorem realizmu fantastycznego – Marqueza [sic], a może również Grassa. Nie jest to może najważniejsze w ocenie miejsca Schulza na mapie literatury [...], ale tak czy inaczej żywa i dynamiczna linia nowatorska prowadzi z Drohobycza do Macondo Marqueza.¹²

Diese „innovative Linie“, die von Drohobycz nach Macondo führt, scheint jedoch vielmehr den Magischen Realismus zu meinen und beruht unter anderem auf dem Einsatz des Grotesken in beiden Werken,¹³ das sowohl für phantastische als auch für magisch-realistische Literatur kennzeichnend ist.¹⁴

Schulz' ästhetisches Konzept mit Anklängen an phantastischen respektive Magischen Realismus in Zusammenhang mit der Evozierung des Mikrokosmos einer galizischen Kleinstadt am Rande der K.-u.-k.-Monarchie an der Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert macht sein Erzählwerk auch für den zeitgenössischen deutschen Leser reizvoll und spannend.

2. Schulz-Rezeption in Deutschland

Bruno Schulz, dessen Todestag sich am 19. November 2015 zum 73. Mal jährte, ist in Deutschland vielleicht keinem sehr großen Lesepublikum bekannt, in dem kleinen Kreis, der mit seinem Werk vertraut ist, jedoch ein großer Name. Allein der häufig gezogene Vergleich zu Kafka räumt Schulz – anders als vielen anderen polnischen

S. 441–447 oder TOKARZ, Bożena, „Mimesis – realizm – magia“, in: BIEDERMANN, Johann et al. (Hg.), *Realizm magiczny. Teoria i realizacje artystyczne*, Łódź 2007, S. 5–17, hier S. 12. Tokarz konstatiert jedoch, dass Schulz' Prosa vorrangig in amerikanischen Arbeiten als repräsentatives Beispiel für diese ästhetische Kategorie in Polen genannt wird.

12 MOKED, Gabriel: *Dwie galaktyki późnego modernizmu*, in: JARZĘBSKI, Jerzy (Hg.), *Czytanie Schulza*, Kraków 1994, S. 85–94, hier S. 85.

13 Laut Włodzimierz Bolecki werde in Bezug auf Schulz' Schreiben immer wieder das Attribut „grotesk“ in unterschiedlichen Definitionen herangezogen, Schulz verwendete den Terminus in seinen Erzählungen selbst jedoch nicht. Vgl. BOLECKI et al., *Słownik schulzowski*, S. 131. Bolecki beschreibt Schulz' Verwendung des Grotesken als Antithese zu einem „stabilen Realismus“ und verweist damit indirekt auf das Prinzip des Magischen Realismus: „W koncepcji Schulza groteska powstaje na styku realności i fantazji, jako ironiczna antyteza „masywnego realizmu“.“ Ebd.

14 Vgl. zum Grotesken in der Phantastik TODOROV, Tzvetan, *Einführung in die fantastische Literatur*, München 1972, S. 98 f. und KAGARLIZKI, Juli, *Was ist Phantastik? Ein Essay*, Berlin 1977, S. 80 f. Zum Zusammenhang zwischen dem Magischen Realismus und dem Grotesken vgl. unter anderem GŁOWIŃSKI, Michał/SŁAWIŃSKI, Janusz (Hg.), *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 2000, S. 257.

Schriftstellern – eine gewisse Bekanntheit unter Germanisten und anderen Geisteswissenschaftlern, aber auch unter zahlreichen anderen interessierten Lesern ein.

Seine Bekanntheit zeigt sich nicht zuletzt daran, dass seine Erzählbände vor einigen Jahren bereits zum zweiten Mal ins Deutsche übersetzt wurden. In der deutschen Literatur- und Presselandschaft trifft man gelegentlich auf seinen Namen, wobei vermutlich nicht allen Rezipienten sogleich klar ist, dass es sich um einen polnischen Künstler handelt – sein Name klingt schließlich sehr deutsch. Vor allem Schulz' tragisches Schicksal ist in Deutschland vielen bekannt geworden.

In der Volksrepublik Polen und der Sowjetunion war der Autor Schulz über zehn Jahre verbannt, und erst Mitte der Fünfzigerjahre konnte eine vorsichtige Schulz-Rezeption in Polen beginnen. Vor allem der unermüdliche Schulz-Biograph Jerzy Ficowski leistete bei der Veröffentlichung der erhaltenen Schriftstücke – neben Prosatexten unter anderem Schulz' Briefkorrespondenz – unter den schwierigen Publikationsbedingungen in der Volksrepublik Polen der fünfziger bis achtziger Jahre Pionierarbeit.¹⁵

Bereits zu Schulz' Lebzeiten hatte es einige Versuche gegeben, seine Werke ins Deutsche, Italienische und Französische übersetzen zu lassen. Für den italienischen Verlag schrieb Schulz sogar ein – bis heute erhalten gebliebenes – Exposé über die *Zimtläden* auf Deutsch, es kam jedoch trotz einiger erfolgreicher Übersetzungen einzelner Erzählungen in den Dreißigerjahren noch zu keiner Publikation im Ausland.¹⁶

Die erste Übersetzung von Schulz' erstem Erzählband ins Deutsche erfolgte 1961 durch Josef Hahn und wurde im Hanser-Verlag publiziert. Diese Übertragung diente auch als Vorlage für weitere Übersetzungen ins Finnische und Dänische. In den Sechzigerjahren folgten im Hanser-Verlag weitere Publikationen von Schulz' Prosatexten in deutscher Übersetzung, und 1970 erschien eine Ausgabe der *Zimtläden* in der Übersetzung von Hahn auch in der DDR. Inzwischen ist Schulz in ungefähr vierzig Sprachen übersetzt worden.¹⁷

Die Neuübersetzung von Schulz' literarischem Gesamtwerk ins Deutsche durch die inzwischen verstorbene Doreen Daume (*Die Zimtläden* 2008, *Das Sanatorium zur Sanduhr* 2011) hat dem deutschen Lesepublikum – je nach bisheriger „Schulz-Erfahrung“ – Bruno Schulz entweder in Erinnerung gebracht und neu entdecken lassen oder überhaupt erst zugänglich gemacht.¹⁸ Die Rezensionen zu den

15 Vgl. FICOWSKI, Jerzy, Bruno Schulz 1892–1942. Ein Künstlerleben in Galizien, München 2008, S. 14.

16 Vgl. DAUME, Doreen, Nachwort ‚Eine Brücke ins Ausland‘, in: SCHULZ, Die Zimtläden, S. 201–221, hier v.a. S. 202–211.

17 Einen umfassenden Überblick zu Übersetzungen sowie Sekundärliteratur zu Schulz bietet die Seite www.brunoschulz.org [Zugriff: 4.5.2016].

18 Auf die längst fälligen (Neu-)Publikationen zu Schulz in Deutschland verweist auch die Rezensentin Stefanie PETER: „Seine Literatur gehört durch und durch der Moderne und Avantgarde an, so dass es kaum eine Rolle spielt, dass Schulz in Drohobycz gedacht und gedichtet hat und nicht in Berlin, Wien oder Paris. Schulz ist ein Riese der literarischen Moderne, und so waren diese beiden Neuerscheinungen längst

Neuübersetzungen erschienen in der Frankfurter Allgemeinen Zeitung, also immerhin in einer überregionalen deutschen Tageszeitung – und waren durchweg wohlwollend. Ein Beispiel, in dem es um Daumes Übersetzung der Erzählung „Ulica Krokodyli“ geht, sei hier aufgeführt:

Dass Doreen Daume das Prosastück mit „Krokodilstraße“ übersetzt und damit die ältere deutsche Übersetzung korrigiert, in der es „Krokodilgasse“ geheißen hatte, zeigt übrigens beispielhaft die sprachliche Sensibilität, mit der sie dem Text in seiner historischen und intellektuellen Relevanz begegnet. Die Differenz zwischen Gasse und Straße ist nichts anderes als die Differenz zwischen Shtetl und Stadt. Und Bruno Schulz ist alles andere als ein Chronist jüdischen Lebens in Galizien. Seine Moderne ist, um einen passenden Lektürekontext zu benennen, die Moderne der Zeitgenossen Kracauer und Benjamin.¹⁹

Die markanteste Neuerung in der Übersetzung betrifft den Titel des Bandes *Sanatorium pod Klepsydrą*, der in der Übersetzung von Hahn noch *Das Sanatorium zur Todesanzeige* hieß und bei Daume nun mit *Das Sanatorium zur Sanduhr* übertragen wurde. Da das polnische Wort ‚klepsydra‘ sowohl mit ‚Todesanzeige‘ als auch mit ‚Sanduhr‘ übersetzt werden kann, sind beide Übersetzungen möglich. Doreen Daume trifft mit ihrer Übersetzung von ‚klepsydra‘ als ‚Sanduhr‘ jedoch eher den Kern, da die Sanduhr viel stärker Schulz’ Philosophie der zyklischen und zweigleisigen Zeit spiegelt, in der der Tod eben nicht endgültig ist, wie es der Verweis auf die Todesanzeige suggeriert. Auch sonst ist Daumes Übersetzung „geschmeidiger“²⁰ und stärker an Schulz’ Duktus orientiert und insgesamt etwas präziser und moderner als die Erstübersetzung von Hahn.

Anhand einer Textstelle aus der Erzählung „Sanatorium pod Klepsydrą“ aus dem gleichnamigen Erzählband sei hier die Spanne der Übersetzungen aufgezeigt.²¹

überfällig: Jerzy Ficowskis einschlägige Biographie des Autors und eine von Doreen Daume besorgte Neuübersetzung der ‚Zimtläden‘.“ PETER, Stefanie, Rezension zu SCHULZ, Bruno: Die Zimtläden, in: *Frankfurter Allgemeine Zeitung* vom 27.3.2008, S. 38.

19 PETER, Rezension Die Zimtläden, S. 38.

20 Vgl. SCHNEIDER, Wolfgang, Rezension zu SCHULZ, Bruno: *Das Sanatorium zur Sanduhr*, in: *Frankfurter Allgemeine Zeitung* vom 23.4.2012, S. 26.

21 Alle Kursivhervorhebungen von stammen von mir, R.W.

Original	Josef Hahn (1961)	Doreen Daume (2011)
Przy tym cała ta wysoce niewłaściwa manipulacja z czasem. Te <i>zdrożne konszachty</i> , zakradanie się od tyłu w jego mechanizm, ryzykowne paluszkowanie koło jego drażliwych tajemnic! Niekiedy chciałoby się uderzyć w stół i zawołać na całe gardło: – Dość tego, <i>wara wam od czasu</i> , czas jest nietykalny, czasu nie wolno prowokować! <i>Sanatorium pod Klepsydrą</i> , IV	Dazu diese ganze, höchst <i>unzulässige</i> Manipulation mit der Zeit. Diese <i>abwegigen Ränke</i> , dieses hinterhältige Heranschleichen an ihren Mechanismus, dieses riskante Fingern an ihren kitzligen Geheimnissen! Manchmal möchte man auf den Tisch schlagen und lauthals rufen: „Genug davon, <i>hütet euch vor der Zeit</i> , die Zeit ist unantastbar, die Zeit darf man nicht provozieren! [...]“ <i>Das Sanatorium zur Todesanzeige</i> , Kap. 4	Dazu diese ganze höchst <i>unkorrekte</i> Manipulation mit der Zeit. Was für eine <i>verwerfliche Machenschaft</i> , sich hinterrücks in ihren Mechanismus zu schleichen! Dazu das riskante Herumfingern an ihren heiklen Geheimnissen! Mitunter möchte man auf den Tisch schlagen und lauthals rufen: „Genug damit, <i>Hände weg von der Zeit</i> , die Zeit ist unantastbar, die Zeit darf nicht provoziert werden! [...]“ <i>Das Sanatorium zur Sanduhr</i> , Kap. IV

Aber auch Josef Hahns Erstübersetzung von 1961 bietet einige Vorzüge. So übersetzt Hahn etwa das Wort ‚rynek‘ nicht als ‚Marktplatz‘ wie es Daume später tut, sondern als ‚Ring‘, womit er nicht nur eine größere etymologische Nähe erreicht, sondern auch dem österreichischen Sprachstil und somit der galizischen Herkunft des Autors näherkommt.²²

Neben den von Josef Hahn ins Deutsche übertragenen Erzählbänden erschien Ende der Sechzigerjahre eine erste Auswahl an Prosafragmenten, Briefen und Aufsätzen von Bruno Schulz – ebenso in der Übersetzung von Josef Hahn sowie Mikolaj Dutsch – in der Sammlung *Die Republik der Träume*,²³ 1992 erweitert und erneut herausgegeben unter dem Titel *Die Wirklichkeit ist Schatten des Wortes*.²⁴ Hierin

-
- 22 Ein weiteres Beispiel betrifft die Übersetzung des Begriffs ‚Karakony‘ in der gleichnamigen Erzählung als ‚Küchenschaben‘ bei Hahn. Er kommt dem Original damit näher als Daumes ‚Kakerlaken‘, da das polnische Wort ‚karakon‘ veraltet und weit weniger verbreitet ist als ‚karaluch‘ – ebenso wie ‚Küchenschabe‘ im Deutschen die ältere und gleichzeitig seltenere Bezeichnung als ‚Kakerlake‘ ist. Daume argumentiert jedoch – durchaus nachvollziehbar – dahin gehend, dass ‚Kakerlake‘ lautlich besser mit Schulz‘ Sprache harmoniere. Vgl. DAUME, Doreen, Anmerkungen, in: SCHULZ, Die Zimtläden, S. 223–228, hier S. 227.
- 23 SCHULZ, Bruno, *Die Republik der Träume*. Fragmente, Aufsätze, Briefe, Grafiken, hrsg. von Mikolaj DUTSCH, aus dem Polnischen von Mikolaj DUTSCH/Josef HAHN, München 1967.
- 24 SCHULZ, Bruno, *Die Wirklichkeit ist Schatten des Wortes*. Aufsätze und Briefe, hrsg. von Jerzy FICOWSKI, aus dem Polnischen von Mikolaj DUTSCH/Josef HAHN, München 1992.

sind nicht nur ein Großteil der erhaltenen Briefkorrespondenz von Bruno Schulz mit Freunden, Weggefährten, aber auch Behörden, sondern auch seine literaturkritischen Anmerkungen zu Veröffentlichungen anderer Schriftsteller zusammengetragen und übersetzt worden, unter anderem ein „Nachwort“ von Schulz zu Kafkas *Prozeß*.²⁵

Ein weiterer größerer Schritt in Richtung einer stärkeren Schulz-Rezeption und -Forschung im deutschsprachigen Raum ist erst mit der Übersetzung und Neubearbeitung von Jerzy Ficowskis Künstler-Biographie *Regiony wielkiej herezji i okolicy* gemacht worden. Die auf Polnisch erstmals 1967 erschienene, 2002 aktualisierte und erweiterte Biographie wurde 2008 auf Deutsch unter dem Titel *Bruno Schulz 1892–1942. Ein Künstlerleben in Galizien*²⁶ publiziert. Der 2006 verstorbene Schulz-Biograph und Dichter Ficowski ist bis dato vor allem in Polen als Koryphäe in der Schulz-Forschung bekannt gewesen; die Übersetzung seines Buches eröffnet nun auch dem deutschen Leser vielfältiges Hintergrundwissen zu Bruno Schulz. Zur deutschen Übersetzung von Ficowskis Schulz-Biographie äußert sich die Rezensentin Stefanie Peter lobend, aber auch durchaus kritisch:

Ohne die unermüdlichen Nachforschungen des passionierten Biographen, der Bruno Schulz als Achtzehnjähriger einen schicksalsbedingt unbeantworteten Brief geschickt hatte, wäre Schulz, zunächst im poststalinistischen Polen, kaum bekannt geworden. Ficowski ist für Schulz, was Max Brod für Franz Kafka war: selbst ein Literat und vielleicht auch deshalb kein ganz objektiver Nachlassverwalter. [...] Ficowski versucht sich darin in einer möglichst vollständigen biographischen Rekonstruktion und wartet mit einer Datenfülle auf, die sein Buch zu einer zentralen Quelle der Schulz-Forschung macht. Das mag auch die hagiographischen Züge seines zuweilen besessenen close reading entschuldigen.²⁷

So komme laut Peter durch Ficowskis „isolierten“ und „werkimmanenten Blick“ etwa Debora Vogel, Schulz' Briefpartnerin und „Muse“, aber auch selbst eine hervorragende Dichterin, in Ficowskis Schulz-Biographie zu schlecht weg.²⁸

25 Eine Zeitlang wurde Schulz für den Übersetzer von Kafkas *Prozeß* ins Polnische gehalten, tatsächlich half er jedoch nur seiner zeitweiligen Verlobten Józefina Szelińska bei der Übersetzung und lieh ihr dafür seinen Namen. Vgl. FICOWSKI, Ein Künstlerleben, S. 111 und DAUME, Nachwort ‚Eine Brücke ins Ausland‘, S. 213.

26 Dazu ist jedoch anzumerken, dass es sich bei der deutschen Ausgabe um eine Übersetzung aus dem Englischen handelt und die englische Fassung im Vergleich zum polnischen Original bereits stark gekürzt wurde. Der Umfang dieser Kürzung wird an den Seitenzahlen deutlich – während der polnische Originaltext 522 Seiten umfasst, ist die englische Übersetzung nur 256 Seiten, die deutsche gar nur 192 Seiten lang. – Für den Hinweis auf die unvollständige Übersetzung sowie weitere Anhaltspunkte zur Schulz-Rezeption danke ich Lothar Quinkenstein.

27 PETER, Rezension Die Zimtläden, S. 38.

28 Vgl. ebd.

Insgesamt ist die Sekundärliteratur, die im deutschsprachigen Raum erschienen ist, im Vergleich zur englischen und erst recht zur polnischen eher überschaubar. Neben bereits in den Siebzigerjahren erschienenen vereinzelt Studien zu Schulz wie etwa Elisabeth Goślicki-Baurs Abhandlung *Die Prosa von Bruno Schulz* (1975) oder der Dissertation Karin Dulaimis *Der Mythosbegriff im Werk von Bruno Schulz* (1975) sind auch einige neuere Beispiele für wissenschaftliche Forschungsliteratur zu Schulz auf Deutsch herausgekommen. Zu nennen wäre hier etwa die Monographie *Eine Poetik der Offenbarung. Isaak Babel', Bruno Schulz, Danilo Kiš* von Jörg Schulte von 2004 sowie zwei Dissertationen – *Masochismen. Mythologisierung als Krisen-Ästhetik bei Bruno Schulz* von 2006 (Janis Augsburg) und *Bruno Schulz' Mythopoesie der Geschlechteridentitäten. Der Götzenblick im Genderspiegel* (Beata Bieniek, 2011).²⁹

Nach wie vor Konjunktur hat die bereits häufig unternommene literarische „Verarbeitung“ der Figur Schulz durch zeitgenössische Autoren. Bereits 1969 widmete der ebenfalls aus Drohobycz stammende Schriftsteller und entfernte Bekannte von Schulz, Andrzej Chciuk, seinem Geburtsort die Erinnerungen *Atlantyda* und erwähnte darin Bruno Schulz – ebenso wie in dem folgenden Buch *Ziemia księżycowa* (1972).

International ist Schulz etwa in Cynthia Ozicks *The Messiah of Stockholm* (*Der Messias von Stockholm*, 1987)³⁰, in Ugo Riccarellis *Un uomo che forse si chiamava Schulz* (*Ein Mann, der vielleicht Schulz hieß*, 1998) oder in David Grossmans Roman *Stichwort: Liebe* (1991) (auf Polnisch: *Patrz pod: Miłość*) in die Fiktion eingegangen. In der polnischen Literatur widmet außerdem Janusz Rudnicki³¹ in *Cholerny Świat. Listy z Hamburga* (1994) Schulz zwei eigene Kapitel und in Henryk Grynbergs *Drohobycz, Drohobycz* (1997) wird der Lehrer Bruno Schulz zum literarischen Helden.

2013 ist nun auch auf dem deutschen Buchmarkt ein Text erschienen, in dem Bruno Schulz die Hauptrolle spielt. Maxim Billers Novelle *Im Kopf von Bruno Schulz* setzt die Ängste und Unsicherheit des Schriftstellers Schulz, der einen Brief an den von ihm verehrten Thomas Mann schreibt, ins Zentrum der Handlung. Diese Art von „literarischer Psychoanalyse“ ist – auch wenn sicherlich als „Werbung“ für Schulz wirksam³² – zumindest für Schulz-Kenner insofern problematisch, als dass hier auf der Grundlage von Fakten aus Schulz' Leben eine Erzählhandlung konstruiert wird, die aber nicht die Figur Schulz zum Zentrum macht, sondern sich vielmehr

29 Es gibt zahlreiche weitere deutschsprachige Publikationen, vor allem Aufsätze, zu Bruno Schulz, auf die hier nicht eingegangen werden kann. Eine gute internationale bibliographische Übersicht bietet die Seite www.brunoschulz.org/biblio-schulz.html [Zugriff: 4.5.2016].

30 Der Roman thematisiert die Suche nach Schulz' verschollenem Romanmanuskript *Der Messias*.

31 Janusz RUDNICKI schrieb seine Magisterarbeit über Bruno Schulz (Die Erzählprosa von B.S. als Konkretisation des Traktat o Manekinach, 1993).

32 So interpretiert es die FAZ in ihrer Rezension zu Billers Novelle: „Vielleicht war das ja der geheime Antrieb des Autors: Lest Schulz!“ (FAZ-Feuilleton vom 8.11.2013).

seiner vermeintlichen Gedanken bedient. Der Erzähler schlüpft gleichsam in den Körper von Schulz, um das Herannahen des Holocaust zu schildern.

Es lässt sich also konstatieren, dass die Figur Schulz post mortem doch einige Metamorphosen durchlaufen hat, respektive immer noch durchläuft. Vom realen Autor und Künstler wird er zum Objekt von Wissenschaft, Literatur und Film.

In den letzten Jahren gab es in Deutschland zudem vereinzelte Ausstellungen, die sich mit dem künstlerischen und literarischen Schaffen von Bruno Schulz auseinandersetzen. So etwa in der Ausstellung „Das Wort und das Bild“, die 2003 gemeinsam vom *Deutschen Polen-Institut* und dem *Muzeum Literatury* in Warschau in der Jüdischen Gemeinde in Darmstadt organisiert wurde, oder in der Ausstellung *Bruno Schulz – Mythisierung der Wirklichkeit*, die 2008 im Koeppen-Haus in Greifswald stattfand. Erwähnenswert ist außerdem die Videoinstallation von Benjamin Geissler unter dem Titel „Die Bilderkammer des Bruno Schulz“, die 2012 anlässlich des 120. Jahrestages von Schulz in zahlreichen deutschen Städten gezeigt wurde.³³ Diese Videoinstallation präsentiert eine virtuelle Rekonstruktion der Wandmalereien, die der Regisseur und sein Vater Christian Geissler 2001 in der ehemaligen Wohnung des SS-Manns Felix Landau in Drohobycz entdeckten und die kurz darauf in einer Nacht-und-Nebel-Aktion von Vertretern der israelischen Gedenkstätte Yad Vashem aus der Wohnung entfernt und nach Israel verbracht wurden. Der Dokumentarfilm *Bilder finden*, der aus diesen Dreharbeiten entstand und 2002 herauskam, zeigt auf eindrucksvolle Weise die mühevollte Suche nach Schulz' Bildern mithilfe der wenigen Zeitzeugen,³⁴ die sich noch an Schulz persönlich und an die Zeit der deutschen Besatzung erinnerten, in der Schulz bei Landau als dessen „Leibjude“ angestellt war. Christian Geissler formuliert dieses Verhältnis so: „Er wollte sich schmücken als grober Mensch mit einem feinen Menschen“.³⁵

Wie mit dem einzigartigen Erbe von Bruno Schulz in Zukunft umgegangen wird, hängt von vielen Akteuren und Interessensgruppen ab. Um Schulz' Erbe einem möglichst breiten Publikum weiter zugänglich zu machen, wäre es natürlich wünschenswert, dass es dafür neben zahlreichen Einzelinitiativen wie Vorträgen und Ausstellungen ein Zentrum geben könnte, das Besucher aller Nationalitäten gleichermaßen ansprechen würde. Bereits bestehende Pläne für ein Schulz-Museum in seinem Geburtsort Drohobycz unter der Initiative von Ficowski und weiteren Akteuren scheiterten bisher am mangelnden Interesse der Behörden vor Ort und nicht zuletzt aufgrund der Aktion von Yad Vashem, durch die nun auch die letzten Spuren von Schulz' Erbe aus Drohobycz gelöscht wurden. Zwar gibt es in Drohobycz ein funktionierendes polonistisches Zentrum und ein kleines Museum zu Bruno

33 Dies sind natürlich nur einige Beispiele – es gab und gibt viel mehr Ausstellungen und Veranstaltungen zu Bruno Schulz in Deutschland (aber im Vergleich zu Polen immer noch sehr wenige).

34 So etwa der inzwischen verstorbene Alfred Schreyer, der selbst als Kind noch Unterricht bei Bruno Schulz hatte, sowie Jerzy Ficowski, der 2006, also fünf Jahre nach den Dreharbeiten, verstarb.

35 Originalzitat aus dem Film *Bilder finden*.

Schulz sowie regelmäßig stattfindende Festivals, jedoch ist die geplante größere Version solch eines Museums bisher noch nicht verwirklicht worden.

Und um abschließend noch einmal den häufig unternommenen Vergleich von Schulz mit Kafka aufzugreifen: Das Kafka-Museum in Prag bietet eine dreisprachige Ausstellung – Englisch, Tschechisch und Deutsch – und ist außerdem so gestaltet, dass man selbst ohne Kenntnisse einer dieser drei Sprachen den Grundgedanken der Ausstellung verstehen kann, sie stellt anhand verschiedener Installationen die Verbindung vom Autor Kafka zu seinem Werk her. Wenn es etwas Vergleichbares für Bruno Schulz gäbe, könnte nicht nur dem Künstler und Schriftsteller Bruno Schulz ein Stück Anerkennung und Gerechtigkeit widerfahren, sondern es wäre auch ein großer Schritt in Richtung einer breiteren und tieferen Rezeption seines Werkes getan.

Literaturverzeichnis

- BIAŁA, Alina, W kręgu polskich mitów literackich XX wieku, Piotrków Trybunalski 2000.
- BOLECKI, Włodzimierz et al. (Hg.), Słownik Schulzowski, Gdańsk 2003.
- DEDECUS, Karl (Hg.), Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts, Bd. 5: Ein Rundblick zu Texten und Tendenzen, Zürich 2000.
- FICOWSKI, Jerzy, Bruno Schulz 1892–1942. Ein Künstlerleben in Galizien, München 2008.
- GŁOWIŃSKI, Michał/SŁAWIŃSKI, Janusz (Hg.), Podręczny słownik terminów literackich, Warszawa 2000.
- KAGARLIZKI, Juli, Was ist Phantastik? Ein Essay, Berlin 1977.
- MOKED, Gabriel, Dwie galaktyki późnego modernizmu, in: Czytanie Schulza, hrsg. von Jerzy JARZĘBSKI, Kraków 1994.
- PANAS, Władysław, Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza, Lublin 1997.
- PETER, Stefanie, Rezension zu Schulz, Bruno: Die Zimtläden, in: Frankfurter Allgemeine Zeitung vom 27.3.2008.
- PRÓCHNIAK, Paweł (Hg.), Bruno od Księgi Blasku. Studia i eseje o twórczości Brunona Schulza, Kraków 2013.
- SCHNEIDER, Wolfgang, Rezension zu Schulz, Bruno: Das Sanatorium zur Sanduhr, in: Frankfurter Allgemeine Zeitung vom 23.4.2012.
- SCHULZ, Bruno, Mityzacja rzeczywistości, in: ders., Opowiadania. Wybór esejów i listów, hrsg. und kommentiert von Jerzy JARZĘBSKI, Wrocław usw. 1989.
- SCHULZ, Bruno, Das Sanatorium zur Sanduhr, übers. von Doreen DAUME, München 2011.

SCHULZ, Bruno, Die Republik der Träume. Fragmente, Aufsätze, Briefe, Grafiken, hrsg. von Mikolaj DUTSCH, übers. von Mikolaj DUTSCH/Josef HAHN, München 1967.

SCHULZ, Bruno, Die Zimtläden, übers. von Doreen DAUME, München 2008.

SCHULZ, Bruno, Sklepy cynamonowe, Sanatorium pod Klepsydrą, Kometa, Kraków 1957.

TODOROV, Tzvetan, Einführung in die fantastische Literatur, München 1972.

TOKARZ, Bożena, Mimesis – realizm – magia, in: Realizm magiczny. Teoria i realizacje artystyczne, hrsg. von Johann BIEDERMANN et al., Łódź 2007.

WIRTH, Andrzej, Nachwort zur ersten deutschen Ausgabe, in: SCHULZ, Bruno: Die Zimtläden und alle anderen Erzählungen, München 1966.

www.brunoschulz.org <aufgerufen am 4.5.16>.

www.brunoschulz.org/biblio-schulz.html <aufgerufen am 4.5.16>.

Karolina Rapp

(Universität Zielona Góra)

Die Scham, das Schweigen und das Vibrato der Toten – zu Anne Webers *Ahnen* (2015)

Streszczenie: Wstyd, milczenie i vibrato zmarłych – Anne Weber i jej powieść *Ahnen*

W artykule omówiona została powieść *Ahnen* (2015) Anne Weber, w której autorka udaje się w podróż w czasie do zadziwiającego i fascynującego świata swojego pradziadka. Florens Christian Rang (1864–1924) – w powieści nazywany Sanderlingiem – był prawnikiem, pastorem, pisarzem i filozofem w Owińskach i Połajewie. Korespondował z Hugo von Hofmannsthałem, Martinem Buberem, który nazywał go najszlachetniejszym człowiekiem swoich czasów i Walterem Benjaminem, według którego był on idealistą i najsurowszym krytykiem „niemieckiego ducha” od czasów Nietzschego. Sanderling przebywał także jakiś czas w Poznaniu. Na drodze Anne Weber pojawia się poważna przeszkoda, z którą autorka musi się nieustannie mierzyć. Jest nią niemiecka i rodzinna historia, która rozpoczęła się po śmierci Sanderlinga w 1924 roku. Syn Sanderlinga, a dziadek Weber był dyrektorem biblioteki w Bielefeld, od 1937 roku członkiem NSDAP, a następnie członkiem wywiadu SS.

Weber koncentruje się w swojej powieści nie tylko na historii swojego pradziadka, nie tylko na dziejach czterech pokoleń swojej rodziny, lecz przede wszystkim na dziejach tysięcy niemieckich rodzin. *Ahnen* to refleksyjna i poetycka powieść, w której Anne Weber zastanawia się, jak poradzić sobie w życiu z przeszłością i poczuciem winy, od których nie sposób się uwolnić.

W artykule została ponadto podjęta próba odpowiedzi na następujące pytania: W jaki sposób Anne Weber definiuje i tłumaczy skomplikowane i tragiczne relacje polsko-niemieckie? Czy autorka uważa za możliwe wybaczenie Niemcom przez Polaków historii drugiej wojny światowej? Czy historia państwa naznacza swoich obywateli i determinuje ich los oraz co „bycie Niemcem” oznaczało ponad sto lat temu, a co oznacza dzisiaj.

Słowa kluczowe: Anne Weber, *Ahnen*, pamięć, Kriegsenkel, Deutschland

Die Schriftstellerin und Übersetzerin Anne Weber beschreibt ihr Verhältnis zu Deutschland wie folgt: „[...] ich stehe ein bisschen abseits und schaue immer mal wieder rüber.“¹ Dem Geheimtippstatus entwuchs die Autorin mit ihren Romanen *Luft und Liebe* (2010) und *Tal der Herrlichkeiten* (2012). Ihre Werke wurden damals als klug und innovativ bezeichnet, weil Weber die Thematisierung der deutschen Last der Geschichte in ihren Texten vermied. Diese besondere Art zu schreiben kann damit verbunden sein, dass Anne Weber seit 30 Jahren zwischen Deutschland und Frankreich lebt, seitdem sie mit 18 Jahren nach Paris emigrierte. An der Sorbonne studierte Anne Weber französische Literatur und Komparatistik, später arbeitete

1 Interview mit Anne Weber von Constanze Neumann: <http://www.hartliebs.at/> (17.12.2015).

sie als Lektorin in einem Verlag. Als deutsche Autorin in Paris, dauerhaft in beiden Sprachen zu Hause, genießt Anne Weber eine Sonderstellung in der deutschen Gegenwartsliteratur.

In ihrem Zeitreisetagebuch *Ahnen* wird nun, anders als zuvor, die deutsche Last der Geschichte in den Vordergrund gerückt. Das Buch präsentiert vor allem die latente Grundparanoia der Autorin, Deutsche zu sein, die bei Gesprächen mit jüdischen Freunden in Paris immer wieder auftaucht. Die Autorin zeigt, wie sie denkt, reflektiert und nachforscht, wie sie ihre Familiengeschichte in Einzelteile zerlegt, sich selbst immer wieder ins Wort fällt, kommentiert, Persönliches preisgibt, die Geschichte infrage stellt. „Das Buch hat einen moralischen Ansatz“² – sagt sie. Webers Zeitreisetagebuch ist ein Parforceritt, das in die Abgründe der (Familien-) Geschichte führt, ein bleibendes Denkmal für einen Ahnen, das teils essayistische und teils poetische Reisebeschreibung durch vier Generationen und drei Länder – Deutschland, Frankreich und Polen – enthält. Weber hat sich für eine hybride Erzählform entschieden, die als Brennspiegel für die Problematik der mäandernden Zeitreise zu sehen ist. Geschickt wechselt sie Ebenen und Perspektiven, um keine vorschnellen und endgültigen Schlüsse zu ziehen.

Der Ausgangspunkt für ihre poetisch-autobiographische, feinsinnige „Meditation“ über Vergangenheit und Identität ist die Auseinandersetzung mit Leben und Werk ihres Urgroßvaters Florens Christian Rang (1864–1924), der Jurist, Pfarrer und Schriftsteller in Owińska und Połajewo bei Poznań war. Anne Weber dringt tief in die deutsche Welt und den deutschen Geist des 20. Jahrhunderts ein und gibt ihrem Urgroßvater zunächst einen anderen Namen. So heißt er im Text nicht Florens Christian Rang, sondern Sanderling. Der Name ist zugleich eine Bezeichnung für einen Strandvogel, der immerzu auf Jagd nach Wellen und immerzu in Bewegung ist – genauso wie Webers Urgroßvater, den die Autorin in ihrem Text den Suchenden, den Radikalen, den Wahnsinnigen, den Unbändigen und den Stürmischen nennt.³ Sie begleitet Sanderling in den Osten des Deutschen Reiches, nach Poznań am Anfang der 1890er Jahre,⁴ bis er beschließt, Theologie zu studieren und Pastor zu werden. Ängstlich schaut die Autorin auf einen Tagebuchsatz von ihm, nachdem er eine Irrenanstalt besucht hat: „Warum vergiften Sie diese Menschen nicht? Diese von einem evangelischen Pfarrer an einen Arzt gerichtete Frage [...], wie soll ich sie wieder vergessen?“⁵ – fragt Weber. Dieser Satz wird zum Leitmotiv ihrer Spurensuche und ihrer Zeitreise. Weber plagt sich mit der folgenden Frage: Ist ihr Großvater, wenn auch nur indirekt, ebenso wie ihre Familie mitschuldig an den späteren deutschen Verbrechen? „Geschichte ist etwas Angeborenes“⁶ – stellt

2 CAMMANN, Alexander, Die Frische des Sonnenaufgangs: <http://www.zeit.de/2015/11/anne-weber-ahnen-paris> (17.12.2015).

3 WEBER, Anne, *Ahnen*, Frankfurt a. M. 2015, S. 7.

4 Ebd., S. 34.

5 Ebd., S. 139.

6 Ebd., S. 171.

die Autorin fest, als sie sich mit der nationalsozialistischen Vergangenheit ihres Urgroßvaters auseinandersetzt. Weber zitiert zudem Nachrichten, die 1901 im Posener Tagesblatt veröffentlicht wurden und die das Bild der Polen als rückständiges und minderwertiges Volk verfestigen:

Sanderling gelangt nicht gleich aufs Land, sondern zunächst in die einzige Großstadt der Provinz, die um die Jahrhundertwende hunderttausend Einwohner hat. Ich lese in *Die Stadt Posen unter preußischer Herrschaft* von Moritz Jaffé, 1909 erschienen: *In der Tat gehen Deutsche und Polen im engen Raume des heutigen Posen wie Fremde aneinander vorüber. Wer die gesellschaftlichen Zirkel der Stadt oder ihre öffentlichen Vergnügungen besucht, wer an politischen Versammlungen [...] teilnimmt, der findet überall die beiden Nationalitäten gesondert; nicht der Sport, ja nicht einmal das Werk der Nächstenliebe führt sie zusammen.*⁷

Erst Rangs letzte Schrift vor seinem Tod, „Die deutsche Bauhütte“ (1924), in der er die Deutschen aufruft, beim Wiederaufbau der von ihnen im Ersten Weltkrieg zerstörten Gebiete Frankreichs und Belgiens mitzuwirken, ermöglicht der Autorin den Zugang zu ihrem Urgroßvater. Gegen Ende seiner Zeit im Osten wurde Sanderling nach einem Wort seines Freundes Walter Benjamin „de[r] tiefste [...] Kritiker des Deutschtums seit Nietzsche“⁸ genannt. Die Beschäftigung mit der schillernden Figur des Urgroßvaters fordert es Anne Weber aber auch ab, dem Großvater zu begegnen – dem Ahnen, dessen Verdikt die Autorin aus dem Familienkreis ausschloss. Von den vier Söhnen Rangs war Anne Webers Großvater der Einzige, der zum glühenden Nationalisten wurde. Er war Direktor der Stadtbücherei in Bielefeld, wurde 1937 NSDAP-Mitglied und arbeitete für den Sicherheitsdienst der SS. Webers Lebensweg ist mit diesem Mann untrennbar verbunden, auch wenn er den Kontakt zu seiner Enkelin ablehnte, weil sie das uneheliche Kind seines Sohnes war. Ihr Vater wirft ihr daher vor, dass sie sich mit ihrem Zeitreisetagebuch nur in die Familie „einschreiben“ wolle.⁹ Obwohl er selbst gesteht, dass ihm das Verschweigen der Familiengeschichte mehr und mehr auf der Seele liege, ist er unzufrieden, dass seine Tochter familiäre Geheimnisse mit ihrem Buch an die Öffentlichkeit bringen will. Weber schreibt:

Er sagt, er habe immer Angst gehabt, jemand würde das einmal publik machen. Er sagt es zu mir, die ich die Einzige bin in seiner familiären Umgebung, die regelmäßig etwas publik macht, d.h. Bücher schreibt und veröffentlicht.¹⁰

7 WEBER, Ahnen, S. 42.

8 Ebd., S. 162.

9 Vgl. ebd., S. 155.

10 Ebd., S. 80.

Indem er der Autorin und auch anderen ihm nahestehenden Menschen von der Vergangenheit erzählt, ist ein „Haarriss in [das] kleine Schweigegebölbe gekommen“¹¹, das er jahrelang geschützt hat.

Die Bibliothek der Geschichte

Weber beginnt ihre Zeitreise symbolisch in der Bibliothek, das heißt also am Ort des Geheimnisses, der Verführung, des Verbrechens, der ein monumentales Sinnbild menschlichen Scheiterns ist:

Es fängt damit an, dass mein Passwort »Panzerdivision« ist. Ich habe es vor Jahren gewählt, als ich das letzte Mal eine Dauerkarte für die untere, den Forschern vorbehaltenen Etage der Bibliothèque nationale beantragt hatte. [...] Es war der Kosenamen, den mir einmal ein äußerst charmanter, in der hohen, wenn auch in meiner Wertschätzung seither gesunkenen Kunst der Ironie unschlagbarer Franzose gegeben hatte, [...]. Im Zusammenhang mit den Nachforschungen, die ich mit Hilfe dieses Passwortes betreiben will, hört er sich nicht mehr so komisch an. Es soll um einen Deutschen gehen, der einige Jahre in Polen verbracht hat. Um meinen Urgroßvater.

Um es gleich zu sagen: Mein Urgroßvater ist nicht in Polen einmarschiert. Die Gegend um Poznań, in der er lebte, war schon 1815 Preußen zugeschlagen worden.¹²

Die Bibliothek fungiert für die Autorin als Aufbewahrungsort des absoluten Wissens und scheint eine „literarische Grabkammer“¹³ zu sein. Wegen ihrer Nähe zur Vergangenheit und der Distanz zur Gegenwart zeichnen sich die Bibliotheken durch einen hohen labyrinthischen wie apokalyptischen Koeffizienten¹⁴ aus. Sie halten den Tod als unvermeidliches Ereignis im Schicksal präsent. Das nähert die Bibliothek an ein Mausoleum, an ein Massengrab, an einen Friedhof der Geschichte an, an die erinnert wird und in der besondere Regeln gelten, die respektiert und beachtet werden müssen. In Webers *Ahnen* spielen das Reich der Toten und die Atmosphäre der Zeitlosigkeit eine entscheidende Rolle. Die Autorin bemerkt dazu:

Seit ich aufgebrochen bin zu dieser Reise in die Fremde, zu meinem Vorfahren hin, habe ich ein Bild vor Augen: Ich sehe ein unüberwindbar scheinendes Gebirge, das sich

11 WEBER, *Ahnen*, S. 80.

12 Ebd., S. 5–6.

13 KÖHN, Rolf, *Unsere Bibliothek ist nicht wie die anderen ... Historisches, Anachronisches und Fiktives in einer imaginären Bücherwelt*, in: Max KERNER (Hg.), ... eine finstere und fast eine unglaubliche Geschichte? Mediävistische Notizen zu Umberto Eco's Mönchsroman *Der Name der Rose*, Darmstadt 1987, S. 81–114, hier S. 110.

14 BRITTNACHER, Hans Richard, *Erlesene Labyrinth, verbrannte Bibliotheken. Über Umberto Eco und Luis Borges*, in: Hans Richard BRITTNACHER/Rolf Peter JANZ (Hg.), *Labyrinth und Spiel. Umdeutungen eines Mythos*, Münster 2007, S. 217–232, hier S. 227.

zwischen mir und dem hundert Jahre vor mir Geborenen aufrichtet. Ein gewaltiges Massiv, ein Riesengebirge; angehäuft aus Toten.

Ich mache noch nicht einmal den Versuch, mir zu sagen: Er [Sanderling] hat mit diesen Toten nichts zu tun. Sind sie denn zwischen uns, zwischen unser beider Existenzen, millionenfach vom Himmel gefallen, aus der Erde gequollen?¹⁵

Mit ihren finsternen Innenräumen, verwirrenden Spiegeltüren, mit geheimen Schließmechanismen, unheimlichen Geräuschen und fröstelnder Kaltluft ähnelt die gefährliche Unübersichtlichkeit der Bibliotheksarchitektur bei Weber der Architektur der Vergangenheit. Die Reminiszenz an Umberto Eco's *Il nome della Rosa* (1980) weist auf das Sicherheitskonzept der Bibliothek und Geschichte hin, das beim Eindringling Konfusion und Panik auslöst: „Trittst du ein, weißt du nicht, wie du wieder herauskommst.“¹⁶ Weber erlebt in den Bibliotheken hautnah, dass das Antasten der Säulen des Herakles gefährlich und nicht selten mit Leiden verbunden ist. Wie Odysseus in der *Divina Commedia* Dantes, der als alter Mann nochmal Ithaka verlässt und eine Reise ins Unbekannte unternimmt, scheint Weber die Grenze der Alten Welt, also das Verschweigen der tabuisierten Geschichte zu erreichen. Die Raffinesse des Verbergens der Bibliothek und der Geschichte gibt der Autorin entscheidende Impulse für eine Neubewertung des Familiengeheimnisses. Die im Spannungsfeld von Nichtmitteilung und im Offenbarungsbedürfnis liegende Dynamik der Bibliothek und der Geschichte ähnelt der Kryptographie und Stenographie der Gefühle der Autorin. Die Bibliotheken in Paris, Berlin und Owińska symbolisieren in *Ahnen* auch die Herausbildung von Formen des Geheimtransportes unerzählter Geschichten. Häufig flankieren hier irreführende Informationen über den angeblichen Verbleib von Geheimtexten, über die Wahrheit. Durch das Zusammenführen von Texten, die für Webers Recherche relevant sind, gelingt es der Bibliothek und der Geschichte scheinbar, metonymisch die Welt – soweit sie erkannt oder auch missverstanden ist – an einen Ort zu bringen, um sie – die Erforscherin der Geschichte – bewusst in die Irre zu führen. Weber beschreibt ihre Erfahrung mit der Suche nach Geschichte in der Bibliothek wie folgt:

Es fahren mir tausend Dinge zugleich durch den Kopf, viel Widersprüchliches, Uneindeutiges, und mir ist, als müsste ich diese tausend Dinge auch alle gleichzeitig zu lesen und zu spüren und zu denken geben; ein vom Auge mit einem Mal zu erfassendes Bild fertigen. Ich kann aber nicht anders, als dem unumstößlichen Gesetz des Buches – des Lesers ebenso wie des Schreibers – zu folgen, das da lautet: eines nach dem anderen. Das Buch ist der Überbringer des inneren Bildes. Das innere Bild kann nie alles auf einmal zeigen, kann keine Gleichzeitigkeit herstellen. Aber in ihm kann sich alles im gleichen Moment Verspürte und Gedachte wie in einer Linse bündeln.¹⁷

15 WEBER, Ahnen, S. 37–38.

16 ECO, Umberto, *Der Name der Rose*, München 1986, S. 201.

17 WEBER, Ahnen, S. 37.

Geschichte verkörpert genauso wie eine öffentliche Büchersammlung einen spezifischen Ort, der nicht nur nach außen selektiert, sondern auch ihr Inneres durch Gebote und Verbotenes bestimmt.¹⁸ Beide stellen jeweils eine spezifische Welt mit einem eigentümlichen Wertesystem und mit besonderen Verhaltensnormen dar, in der Anne Weber eine Außenposition einnehmen muss, also die einer distanziierten Beobachterin. Der Eintritt in die Geschichte und in die Bibliothek bildet in *Ahnen* einen transitorischen Raum, einen Raum des Durchgangs,¹⁹ eine unendliche Sammelstelle, eine beständige Örtlichkeit, in der Zeit angehäuft wird.²⁰ Anne Weber durchläuft drei Zeiträume, nämlich die Zeit des Urgroßvaters, die Lebenszeit des Vaters, der dritte Zeitraum setzt in der Gegenwart ein, in der sich die Autorin der Nazi-Zeit und damit dem Leben ihres Großvaters und der Nachkriegsjahre stellt. Weber schreibt:

Als Lebendiger, als Erinnerung an einen lebendigen Menschen, ist Sanderling aus dem Gedächtnis der Heutigen verschwunden. [...] Was bleibt, ist unendlich viel mehr, als meist über lange Verschwundene noch in Erfahrung zu bringen ist. Es gibt einen umfangreichen Nachlass, der unter günstigen Aufbewahrungsbedingungen in einem Archiv lagert [...].

Mein Weg in die Vergangenheit wird über eine Fülle von Papieren, Plätzen und Begegnungen führen. Es wird der Weg dieses Buches sein. Denn nicht nur von Menschen und Ereignissen, von Bewegungen der Gedanken und des Gemüts, sondern auch vom Dickicht der Zeit soll dieses Buch erzählen.²¹

Die Bibliotheken sind für Weber als Gedächtnisort oder auch als Heilstätte der Seele zu verstehen. Das Speichergedächtnis der Bibliotheken geht über das des Individuums hinaus und wird für Weber zum verschriftlichten Gedächtnis der Kollektivität – vor allem dem der Opfer. Die Bibliotheken schlagen zeitliche Brücken und Wege, genauso wie die Zeit, die zwischen Weber und Sanderling liegt.²² So sehr sich die Autorin auch mit ihrem Urgroßvater verbunden fühlt – mit dem Leid seiner Vereinsamung, mit seiner Gewissenhaftigkeit, mit seiner einsamen Maske, hinter der er seinen Schmerz verbirgt, mit seiner Zuflucht zu den Toten und seiner Abkehr von Gott, stehen doch im Hintergrund immer wieder Fragen an ihren Vater und dessen Umfeld. Sie sind das *Movens* des Textes: Wer war Mitläufer, wer hat geschwiegen? Zugleich stellt sie die grundsätzliche Frage: Welches Recht hat die heutige Generation ihre Familienmitglieder, ein ganzes Kollektiv aus zeitlicher Distanz in Hinblick auf den Nationalsozialismus zu befragen und zu bewerten? Jedes Labyrinth,

18 DICKHAUT, Kirsten, *Verkehrte Bücherwelten: eine kulturwissenschaftliche Studie über deformierte Bibliotheken in der französischen Literatur*, Bonn 2004, S. 45.

19 CEYNOWA, Klaus, *Von der dreigeteilten zur fraktalen Bibliothek*, Paderborn, Würzburg 1994, S. 73.

20 DICKHAUT, *Verkehrte Bücherwelten*, S. 46.

21 WEBER, *Ahnen*, S. 20–21.

22 Vgl. ebd., S. 19.

jede Bibliothek, jede Geschichte kann wie ein Grundriss gelesen werden, den ein ständiger Perspektivenwechsel begleitet. Anne Weber, die zuerst die Idee verfolgt, dass die Geschichte als Spiegel der Welt zu verstehen ist, kommt zu dem Schluss, dass das Wissen der Bibliotheken und Bücher, in denen man Antworten auf die die Geschichte betreffenden Fragen zu finden glaubt, keine mimetische Repräsentation der Geschichte ist. Geschichte unterliegt Selektions- und Kanonisierungsverfahren und wird verkürzt und verfremdet wiedergegeben. Weber stellt fest:

Die Bücher irren, es gibt keine Massen, es gibt nur einen Vater und einen Sohn oder eine Mutter und einen Sohn oder eine Tochter, und zwischen ihnen gibt es Wege, die weiter führen oder abbrechen. Die Erklärungen in den Büchern erklären das Leben und Denken und Handeln dieser einzelnen nicht.²³

Auf ihrer Zeitreise besucht Weber indes nicht nur Massengräber, sondern die einzelnen Gräber eines jeden einzelnen Opfers.

Die moderne Hiob-Gestalt

Anne Weber charakterisiert ihren Urgroßvater als eine ernste Persönlichkeit. Aus der Vergangenheit schaut er ihr als ein zutiefst ernster, leidenschaftlicher Mensch entgegen.²⁴ Als Erstes erwähnt die Autorin das unveröffentlichte, nie vollendete und nur in Fragmenten überlieferte Hauptwerk des Urgroßvaters, das den Titel „Abrechnung mit Gott“ tragen sollte. Der Text sollte hauptsächlich eine umfassende Geschichte und Kritik des Christentums und den Entwurf einer zukünftigen Religion enthalten. Auf diesem Weg ist Sanderling allein und spricht als eine einsame Faust-Figur mit Goethe, der, Johannes Schlaf zufolge, das moderne Deutschland vorbildlich verkörperte.²⁵ Die Faust-Gestalt des Urgroßvaters ist als Sinnbild der Emanzipations- und Bildungsbestrebungen der modernen Menschen zu betrachten. In seiner Faust-Gestalt sieht Weber das Sprengen der geistigen Fesseln aus eigener Kraft, die Suche nach Erkenntnis und nach einem neuen Weltbild sowie das Wagnis zu wissen. Nach Egon Friedell versinnbildlicht Faust den typischen Konflikt des modernen, unglücklichen Menschen, dessen Tragödie die Tragödie der ganzen Menschheit ist,²⁶ den Zwiespalt zwischen Geist und Natur, Legitimität und Revolte, Machtwillen und Gewissen.²⁷ Weber schreibt:

23 WEBER, Ahnen, S. 256.

24 Vgl. ebd., S. 130.

25 Vgl. KIMURA, Naoji, Der ost-westliche Goethe: deutsche Sprachkultur in Japan, Bern 2006, S. 528.

26 Vgl. FRIEDEL, Egon, Kulturgeschichte der Neuzeit. Die Krise der europäischen Seele von der schwarzen Pest bis zum Ersten Weltkrieg, München 1996, S. 31–57.

27 Vgl. LÖRKE, Tim, Die Verteidigung der Kultur. Mythos und Musik als Medien der Gegenmoderne, Würzburg 2010, S. 51.

Keiner steht ihm bei, weil keiner seine Not sieht. [...] Da von den Lebenden keine Hilfe zu erwarten ist, sucht Sanderling Halt bei den Toten, deren *lebendige Stimmen* zu ihm reden. *Ich besprach mich mit Goethe* [...].²⁸

An anderer Stelle schreibt sie:

Er glaubte, dass jemand, also ein Gott, mit ihm persönlich befasst war, hatte noch nicht das Gefühl, in einer unübersichtlichen Masse zu verschwinden. Der [hat] *mir* das angetan! Wie Hiob fühlte er sich höchst ungerecht behandelt [...].²⁹

Wie Hiob sucht Sanderling angesichts des Kriegsgeschehens letztendlich eine Lösung der Theodizee-Frage und kommt zu demselben Schluss, wie Tadeusz Rózewicz, der sich auch die Frage *unde malum* gestellt hat: „[...] das böse kommt nicht aus dem mangel/noch aus dem nichts/das böse kommt vom menschen.“³⁰ Sanderling spiegelt Millionen Menschen wider, die ein „Hiobsschicksal“ erlitten haben. Teufel und Gott sind im Buch Hiob so eng verbunden, wie in keinem anderen Teil der Bibel. In *Ahnen* erschreckt Anne Weber vor dem Bild hinter dem Bild, vor dem unerlaubten Palimpsest: „Ich bin erschrocken, hinter Christus einen SS-Mann gesehen zu haben.“³¹ Nirgendwo wird der Zweifel an der Gerechtigkeit Gottes so stark, wie in der Hiobsgeschichte. Hiob tut das, was laut der Bibel sonst niemand je gewagt hat zu tun, er verlangt, genauso wie sein Nachfolger Sanderling, Rechenschaft von Gott. In Hiob, dem Gottesrebell, können sich die Opfer des Ersten und Zweiten Weltkrieges wiedererkennen, wenn nicht gar mit ihm, diesem Repräsentanten der sich selbst reflektierenden Menschheit, identifizieren. Dies gilt besonders, wenn es um Bewusstseinswerdung geht. Weber schreibt:

Die Stille des Sommeranfangs ist aus dem Lärm der Vergangenheit gemacht. Je länger ich sitze und lausche, umso besser höre ich ihn; höre hinter den hohen Vogelstimmen die nicht weniger unverständlichen, dunkleren Stimmen der Toten.

Es fängt an mit dem Schatten, den man nicht loswerden kann. Man müsste ihn verkaufen können, wie Schlemihl es tut in jenem Märchen von Chamisso. Aber der Schatten, von dem ich rede, ist nicht leicht an den Mann zu bringen. Noch nicht einmal der Teufel will ihn haben.³²

Ogleich sich dies alles wie eine Art theologische Spekulation anhört, ist es in Wirklichkeit die Sicht des modernen Menschen. Diese Annahme lässt sich auch in einer wissenschaftlichen, psychologischen Sprache zum Ausdruck bringen. So kann man, mit Jung gesprochen, zum Beispiel statt „Gott“ „das Unbewusste“, statt

28 WEBER, *Ahnen*, S. 65.

29 Ebd., S. 9.

30 RÓZEWICZ, Tadeusz, *Zawsze fragment. Recycling*, Wrocław 1998, S. 117.

31 WEBER, *Ahnen*, S. 160.

32 Ebd., S. 70.

„Christus“ „das Selbst“³³ verwenden. Die Stimmen der Toten in Webers *Ahnen* können als psychotherapeutisches Manifest und die Interpretation der Hiob-Novelle sowie deren „Fortsetzungsgeschichte“ während des Zweiten Weltkrieges als bildhafte Inszenierung der Geschichte und des menschlichen Bewusstseins, als kollektiver Individuationsprozess verstanden werden. Sie sind keine Attacken, sondern ein Aufruf zum verantwortlichen Umgang mit der Geschichte und der Vergangenheit. Hiob ist kein Sonderfall und nicht nur eine Randnotiz der menschlichen Geschichte. Seine Fragen sind genereller Natur, von zeitübergreifender Brisanz und betreffen jeden Menschen, der selbst schon Leid erfahren hat und die Welt aufmerksam genug beobachtet. Doch Hiobs klaffende und theologiegeschichtliche Wunde symbolisiert keineswegs nur ein Nebenschauplatz des Kriegsgeschehens.³⁴ Bei Weber wird Hiob, auch ohne namentliche Nennung, immer wieder adressiert, moduliert, vertieft und auch radikalisiert. Die Hiob-Geschichte hat bei Weber die Funktion eines Aufrufs, der den menschlichen Transformationsprozess evoziert. Die Stimmen der Toten haben zugleich den Charakter einer paradigmatischen Erzählung: Hiob, der den Protest nicht aufgibt, steht bei ihm für den Menschen, um ihm seine immense innere Widersprüchlichkeit bewusst zu machen und um den humanen Umgang mit seinem Gewissen zu unterstützen. Anne Weber hat den Helden Hiob somit nicht nur als Identifikationsfigur aller Opfer des Zweiten Weltkrieges genutzt, sondern seine Geschichte demonstrativ und therapeutisch „weitergeschrieben“ und auf die von Hiob aufgestellte Formel „Bis hierher sollst du kommen und nicht weiter“ (Hi 38,11) aufmerksam gemacht. Die Autorin verweist darüber hinaus darauf, dass man permanent mit den Opfern der Vergangenheit konfrontiert ist. Die Reaktion auf eine traumatisierende Situation kann bei Weber als Zukunftsarbeit betrachtet werden. Der Mensch muss sehen, dass er für morgen das Tatsachenmaterial zusammenträgt. Das Kriterium des individuellen Leidens wird zum Leidensaspekt der ganzen Menschheit erhoben. Weber betont, mit Paul Ricoeurs Worten, die „Tiefenzeitlichkeit des Leidens“³⁵ und rekurriert zudem auf Heideggers Begriff einer „entsubstantialisierten Zeitlichkeit“³⁶, der die Trennung zwischen Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft aufhebt.

33 GRÖTZINGER, Elisabeth, Der „Hiob“ des C. G. Jung, in: Werner SCHLÜSSER/Mark RÖBEL (Hg.), *HIOB-transdisziplinär. Seine Bedeutung in Theologie und Philosophie, Kunst und Literatur, Lebenspraxis und Spiritualität*, Berlin 2013, S. 213–234, hier S. 232.

34 GRADL, Hans Georg, Hiobs Botschaft: Neutestamentliche Reflexionen und Antworten, in: Werner SCHLÜSSER/Mark RÖBEL (Hg.), *HIOB-transdisziplinär*, S. 31–48, hier S. 33.

35 RICOEUR, Paul, *Zeit und Erzählung II*, München 1988, S. 172.

36 RICOEUR, Paul, *Zeit und Erzählung I*, München 1988, S. 100.

Das resonante Schweigen

Weber versucht das gewaltige Gebirge, das sie von ihrem Urgroßvater trennt, zu überwinden. Neben mündlichen Zeugnissen studiert sie dazu die erhaltenen Werke Sanderlings sowie seine persönlichen Aufzeichnungen im Walter-Benjamin-Archiv. Die Autorin hinterfragt aber auch Nebensächliches. Dies führt zu einer veränderten Betrachtung von Worten, ihrer Bedeutung, der Assoziationen, ihrer historischen Bürde, sogar ihrer Aussprache. Weber zeigt ihre hohe sprachliche Sensibilität, wenn sie schreibt:

Ich möchte wissen, wie Poznań ausgesprochen wird, und stelle fest, dass sich auch hier auf dem Bildschirm ein großes schwarzes Fenster öffnet mit einem schmalen grauen Streifen darin und dass auch hier keine Automatenstimme ertönt, sondern eine warme, männliche. Waren also alle meine Empfindungen, als ich das Wort *Oświęcim* anklickte und aus jenem schwarzen Fenster heraus gesprochen hörte, »nur« Projektionen? [...]

Ich höre mir noch einmal mehrmals hintereinander beide Worte an. Die Fenster sind die gleichen, groß und schwarz. Aber ich bleibe dabei: Die Stimme, die *Poznań* sagt, ist die lebhafteste, kräftigste eines jungen Mannes. *Oświęcim* wird von einem eindeutig älteren Mann gesprochen, leise, fast tonlos, behutsam, zurückgenommen.³⁷

Die Autorin verurteilt die Geschichte und die Menschen nicht. Der Weg zur Wahrheit ist schwer und ermüdend. Aus diesem Grunde vermeidet sie jede Emotionalität: die Sprache bleibt kühl, distanziert, jedes Wort ist genau durchdacht und geprüft und wird erst dann niedergeschrieben, denn mit den Wörtern verändert sich auch die Bedeutung der Geschichte. Bei Weber heißt es dazu:

Wir sehen die Worte davonschwimmen. Keines von ihnen ist mehr einzuholen; kein Satz kann mehr so verstanden werden, wie er gemeint war, und *nur* so. Man müsste vergessen – nein, wir wissen ja, wie es mit dem Vergessen steht, dass es nämlich keineswegs verschwunden ist, sondern zusammengeknüllt hinter den sorgsam gebügelteten Laken im Wäscheschrank liegt –, man müsste die Zeit unvergangen machen können. Noch einmal neugeboren, noch einmal jung und unschuldig oder anders schuldig sein.³⁸

Anne Weber ist mit dem Schweigen, das die Erinnerung verdeckt, nicht einverstanden. Sie stellt sich selbst die Frage, ob sie auch eine Denunziantin sei, wenn sie die zunehmend düster werdende Person des Urgroßvaters an den Pranger stellte, wenn sie einen Menschen in der Stunde tiefsten Demütigung überraschte.³⁹ Das Verschweigen der Geschichte vergleicht sie mit einem blinden Fleck – wie einer jener kleinen Flecken, die man mit Wasser und Seife zu entfernen versucht, und bei denen sich erst nachdem der Stoff getrocknet ist herausstellt, dass ein viel

37 WEBER, Ahnen, S. 34.

38 Ebd., S. 28.

39 Vgl. ebd., S. 94.

größerer Fleck entstanden ist.⁴⁰ Hiob fordert Gott zum Prozess heraus, klagt ihn mit aller denkbaren Härte an. Der Einzige, der in den vier Generationen, die Weber beschreibt, in seinem unvollendeten Werk „Abrechnung mit Gott“ das Schweigen bricht, ist Rang. Doch auch die hundert Jahre nach ihm geborene Anne Weber will das Schweigen brechen. Ihr Erzählen stellt den Versuch dar, sich von einer Bürde zu befreien und die verdrängte Frage der Schuld zurück ins Bewusstsein zu holen. Sie selbst erscheint als Dreh- und Angelpunkt in der erzählten Familiengeschichte. Indem sie das bedrückende, unerträgliche Schweigen bricht, aus dem das Wort sich wie eine Erlösung befreit, verleiht sie den Opfern und sich selbst das Recht auf Leiden, sie macht ihre und die der Opfer eigene Stimme hörbar. Der entscheidende Satz lautet:

Erst in den letzten Jahren, weit über ein halbes Jahrhundert nach Kriegsende, redet mein Vater jedes Mal, wenn ich ihn besuche, davon, dass dieses Schweigen ihm mehr und mehr auf der Seele liege.⁴¹

Dass eine Erinnerung stumm bleibt, ist die Entscheidung Einzelner,⁴² die das Schweigen annehmen und die Verantwortung von sich auf die Zeitzeugen übertragen. Wenn ein narrativer Spiegel vorhanden ist, in dem sich der oder das Erinnernde wieder erkennt, kann, Britta Voss zufolge, aus einer „Schweigezone“ öffentlich artikulierte Erinnerung werden. Voss stellt fest:

Bei traumatischen Erfahrungen ist es aber nicht allein eine bewusste Form der Geschichtspolitik, die über Vergessen und Erinnern entscheidet, sondern auch die von Assmann aufgezeigte psychische Sprachlosigkeit angesichts einer Erfahrung, die das kognitive Fassungsvermögen übersteigt [...].⁴³

Die Zeitzeugen sind nun die Alten geworden, mit deren Tod die lebende Erinnerung verloren gehen wird. An dieser Generationenschwelle, die Weber beschreibt und an der die individuelle Erinnerung entweder mit ihren Trägern verstummt oder aber im kollektiven Gedächtnis aufgeht, verlangt die Autorin die Einführung einer neuen Narration, die Etablierung einer neuen Erzählstruktur. Was keinen sprachlichen und ideellen Erzählrahmen erhält, droht zu verschwinden. Was nicht erfragt wird, kann auch nicht öffentlich in Erinnerung geholt werden. Weber beschreibt ihr Treffen mit dem Vater wie folgt:

Ich blicke meinen Vater an, wie er da in sich zusammengesunken in seinem von Charles Eames 1956 entworfenen *Longue-Chair* sitzt [...]. Ich sehe ihn, den nunmehr alten Mann, ja, Greis, in seiner Gebrechlichkeit, die ihm unangenehm ist und die er versucht zu verbergen, [...].

40 Vgl. WEBER, Ahnen, S. 73.

41 Ebd., S. 74.

42 Vgl. Voss, Britta, Erinnerung und Geschlecht: geschlechtliche Vergangenheitskonstruktionen der weiblichen Resistenz am Beispiel Roms, Berlin 2009, S. 13.

43 Ebd.

Mir kommt plötzlich der böse Gedanke, dass ihn von all dem, was ihn belastet aus der Vergangenheit, am meisten womöglich die Vorstellung schmerzt, so etwas Banales und Vulgäres wie einen Nazi zum Vater gehabt zu haben. Und dass sein Schweigen womöglich auch daher rührt. Indem er mir und vielleicht auch anderen ihm nahestehenden Menschen davon erzählt, ist ein Haarriss in dieses kleine Schweigegewölbe gekommen.

Er sagt, er habe immer Angst gehabt, jemand würde das einmal publik machen.⁴⁴

Dieses fragile Wechselspiel aus symbolträchtiger Emotionalität, privater Erinnerung und der unmittelbar auf die Einzelgedächtnisse Einfluss nehmenden öffentlichen Kanonisierung von Gedächtnisinhalten liegt auf der Hand. Bisher machte Anne Weber auf die wesentliche Diskontinuität der Geschichte aufmerksam und wies darauf hin, dass die Herstellung einer geradlinigen Verbindung zwischen ihrer Gegenwart und der Vorkriegs-Lebenswelt Florens Christian Rangs unmöglich ist. Das vermeintlich mühelose Einfühlen in das Vergangene erschien der Autorin aus ethischen Gründen äußerst suspekt. Plötzlich erschreckt sie vor dem finsternen Gedanken, dass es zwischen ihrem Urgroßvater und seinem nationalistisch gesinnten Sohn nicht bloß eine Blutverwandtschaft gegeben haben könnte, sondern vielmehr eine Gemeinschaft und Kontinuität der ideologischen Anschauungen. Anne Weber hat Mut, die schwerwiegende, generationenübergreifende Frage nach den Möglichkeiten und Grenzen historischer Erkenntnis aufzuwerfen. Den Schnittpunkt differenter Zeitebenen entdeckt sie im Gewissen, das die Unterscheidung zwischen schuldhaften und schuldlosen Handlungen aufhebt, moralische Verunsicherung weckt und an Eigenverantwortung der Menschen appelliert:

So hebt das Gewissen die Zeit auf. Von einem, der diesen Fremden in sich entknebelt und zu Wort kommen lässt, trennt mich keine Zeit. Er ist mein Mit-Mensch, so fern er mir auch stehen mag: Der Fremde, der in ihm wohnt, ist mir vertrauter als er selbst; er ist unser gemeinsamer Freund und Feind.⁴⁵

Der Urgroßvater bleibt bis zum Ende des Zeitreisetagebuches eine Phantomgestalt, genauso wie die Opfer. Ihrem jüdischen, in Paris lebenden Freund Pierre erzählt Weber von ihrem Vater und der Schweigelast, die ihn im Alter immer mehr bedrückt. Pierre ist keine zehn Jahre jünger als ihr Vater. Ein großer Teil seiner Familie ist während des Zweiten Weltkrieges ermordet worden. Sie erzählt ihm von der verspäteten Scham ihres Vaters: einer tatenlosen Scham, die sich im Bloßen erschöpft, nicht im Handeln, nicht in einer Entschuldigung gegenüber den Überlebenden der jüdischen Freunde Sanderlings, die keine „Alibi-Freunde“, sondern seine echten, guten Freunde waren, und die vor der nationalsozialistischen Schreckensherrschaft in die Emigration geflüchtet waren. Geschichte und Erinnerung betrachtet die Autorin mit distanzierter Aufmerksamkeit. Die Protagonisten werden nicht stark konturiert. Die Sprache ist oft rau und präzise und spiegelt Webers Beziehung

44 WEBER, Ahnen, S. 79–80.

45 Ebd., S. 182.

zu ihrem Urgroßvater wider. Was sie allerdings am meisten befremdete, aber auch anzog, als sie begann, sich mit Florens Christian Rang zu beschäftigen, war tatsächlich sein tiefer Ernst. Die Autorin wollte mit ihren eigenen Emotionen die Stimmen der Toten nicht unterdrücken. Themen, die sie berührt, sind hinreichend mit Emotionen geladen. Indem sie aber das Schweigen bricht, eröffnet sie einen Raum zur Diskussion. Die kühle Sprache erzeugt eine symbolisch-physische Leere, die gleichsam kenntlich gemacht wird und als Platzhalter für unausgesprochene, hoffnungsvolle, doch beabsichtigte Implikationen gelesen werden kann. Die Leere wird zum performativen Raum, in dem alle drei Zeitebenen aufeinander treffen und zusammenstoßen – die Leere wird zum aktiven Element, zum Schaffensraum, in dem man ständig auf der Suche nach der Wahrheit ist, denn, so äußert Weber in diesem Zusammenhang: „Nichts ist gefährlicher als das sichere Gefühl, etwas verstanden zu haben“⁴⁶. An anderer Stelle schreibt sie: „Auf die heutigen Fragen gibt es keine damaligen Antworten. Unsere Ahnen waren mit anderem beschäftigt, als damit, was wir von ihnen wissen wollen“⁴⁷.

Die Figuren, die in *Ahnen* auftauchen, stehen, was Anne Weber selbst gesteht, ihr sowohl zeitlich als auch persönlich näher, es sind ihre direkten Vorfahren.⁴⁸ Sie glaubt aber nicht, dass einem Schriftsteller im Umgang mit seinen Figuren alles erlaubt ist. Jeder muss selbst herausfinden, was ihm, so Weber, moralisch möglich und unmöglich ist, wenn er nicht will, dass sich etwas Falsches in den Ton der Geschichte einschleicht. Die Strategie, die die Autorin in *Ahnen* verfolgt, lautet: kein festes Bild der Toten zu zeichnen, sondern eines, das in Bewegung bleibt. Anne Weber schafft mit ihrem Zeitreisetagebuch eine Spiegelfläche. Obwohl sich im Spiegel das gespiegelte Original als Erscheinungsbild zu verdoppeln scheint, ist das Abgebildete nur visuell da. In dem von Weber geschaffenen Spiegelbild eröffnet sich dennoch ein eigener virtueller Raum, der den realen Raum spannungsvoll ergänzt. Diese Virtualität von Spiegelbildern der Geschichte bildet die Basis ihrer besonderen geistigen Faszination, denn im Gegensatz zum Gemälde hat das Spiegelbild keine vergleichbare materielle Dimension. Die Individualgeschichten der Kriegsoffer und der Autorin können sich deshalb nicht als eigenständige Realität eine eigenständige Überlieferungs- und Interpretationsgeschichte entwickeln. Die Virtualität des Spiegelbildes der Geschichte manifestiert sich bei Weber darin, dass es uns einen Raum und darin Dinge wahrnehmen lässt, obwohl es diesen Raum und diese Dinge faktisch gar nicht gibt.

46 WEBER, *Ahnen*, S. 115.

47 Ebd., S. 44.

48 Interview mit Anne WEBER von Sascha MICHEL: http://www.hundertvierzehn.de/artikel/%C2%BBder-weg-die-vergangenheit-liegt-vor-uns%C2%AB_781.html.

„Abarbeiten“ am Begriff des Deutschtums

Für Anne Weber gibt es die Vergangenheit gewissermaßen zweifach, einmal in ihrer abgeschlossenen, unzugänglichen Form („wie es einmal war“), die aber nicht mehr wirklich ist, und ein anderes Mal als Vergangenheit, die vor uns liegt, wenn wir beginnen, uns mit ihr zu beschäftigen. Diese zweite Vergangenheit ist nichts Starres, Abgeschlossenes, sondern etwas Werdendes. Der Autorin geht es nicht nur um die menschlichen Ahnen, sondern darüber hinaus insbesondere um das Faszinosum „Vergangenheit“. Aus diesem Grunde geht sie bei ihrer Recherche peinlich genau bis ins kleinste Detail vor. Die in Frankreich lebende Autorin durchläuft einen kühnen Selbstfindungsprozess. Ihr geht es um die Bürde des Deutschseins, vor dem es, Weber zufolge, kein Davonlaufen gibt – gerade im Ausland wird sie mit ihrem Deutschsein konfrontiert und manchmal auch darauf reduziert. Weber schreibt:

In gleich welcher Nationalitätenrunde – das sage ich nicht, ich weiß es aber aus langer Erfahrung – steht ein Deutscher immer für *das* und die anderen für nichts. Kein Russe steht für Gulag, kein Franzose für Französische Revolution oder Kolonisation. Sie haben zwar ihre jeweiligen Landesgeschichten, aber im Rücken, als Lehne. Wir tragen die unsere als Schild (Schuldschild) vor der Brust. Wie wir uns auch drehen und verrenken, das Schild hängt immer vorne.⁴⁹

Auf dem Weg in die Vergangenheit arbeitet sich die Autorin am Begriff des Deutschtums ab – an einem Begriff, der, Weber zufolge, nur noch mithilfe einer Anführungszeichen-Pinzette angefasst und bis in die Gegenwart gezogen werden kann. „Das Deutschtum“ ist für Weber ein Wort, das mitsamt seinem Gehalt von der Zeit verschlungen wurde wie „*Minne*“ oder „*Sünde*“⁵⁰. Die Autorin fragt:

Damit es etwas wie ein Deutschtum geben kann, müsste es erst einmal Deutsche geben. Gibt es die Deutschen denn überhaupt? Ich meine, als von anderen sich deutlich Unterscheidende? Gibt es etwas wie ein deutsches *Wesen*, hat es das früher einmal gegeben?⁵¹

Der Begriff ist für Weber eine unüberwindliche Hürde, ein Berg oder ein Graben, an dem sie nicht schulterzuckend stehen bleibt, sondern den sie unter größter Anstrengung und mit Hilfe aller möglichen Strategien zu überwinden versucht.⁵² Die Zeit begreift sie als ein Fließband, dessen einziger Zweck es ist, alles was je existiert hat, zu ihnen, den behaglich in ihren Sesseln zurückgelehnten, zu befördern. Webers Urgroßvater betont, dass man von der Vergangenheit nur die eigene Vergangenheit kennt. Man versteht nur von dem Gewesenen, das einen heute etwas angeht. Die Vergangenheit ist nicht etwas Fertiges, sondern etwas Werdendes. Für die Vergangenheit gibt es nur Zukunft; aber auch die Vergangenheit ist Zukunft, die aus

49 WEBER, Ahnen, S. 40.

50 Ebd., S. 162.

51 Ebd., S. 166.

52 Vgl. ebd., S. 61.

unserem Weiterschreiten wird. Die Vergangenheit, die lebendig in den Deutschen ist, stützt man mit jedem Augenblick in die Zukunft hinein, sie ist Bewegung. Sanderling zufolge ist es so:

Jene andere Vergangenheit, nach der wir uns umblicken, die wir aus Überresten konstruieren, von der wir unsern Kindern berichten, die als Bericht der Vorfahren auf uns gekommen ist, hat den Schein der Starrheit, kann sich auch nicht, da sie zum Bild geworden, keine Wirklichkeit mehr ist, fortwährend verändern.⁵³

Der „Deutschtumsspezialist“ Sanderling verabscheute die Arbeitsmoral, wie er sie um sich her verherrlicht und verabsolutiert sah, denn „was uns reich und groß macht, [...] ist nie Arbeit, nie Besitz und nie Verdienst, kommt gastesweise, blitzesweise, als Zufall, Einfall.“⁵⁴ Florens Christian Rang ist vom heiligen Ernst mythischer Gründerfiguren bestimmt. Er steht aber nicht am Anfang der Zeiten, sondern lebt im turbulenten wilhelminischen Zeitalter, deswegen wirkt dieser Ernst, Weber zufolge, heutzutage naiv und heroisch verbissen. Im „Deutschtum“ sieht er eine „neue Menschenliebe“, die als „Liebe ohne Barmherzigkeit“ die Welt beglücken solle.⁵⁵ Dieser Sucher eines nach-nietzscheanischen „Gottesgrunds“ weist auch auf die Abgründe des 20. Jahrhunderts hin. Nietzsche zufolge hieße „ein guter Deutscher“ zu sein, sich *entdeutschen* zu müssen. Nietzsches Problem mit den Deutschen lag nämlich zuerst und vor allem im Problem mit *den* Deutschen überhaupt.⁵⁶ Weber erinnert sich an Max Schelers Werk „Die Ursachen des Deutschenhasses“ und bemerkt, dass – obwohl seit dem Erscheinen von Schelers Text bald hundert Jahre vergangen sind – die Deutschen noch immer für ihre Arbeitswut verhasst seien.⁵⁷ Aus dem Deutschtum, womit einmal etwas wie das tiefe Wesen des Deutschen gemeint war, ist unter den Nazis ein Deutschtum, ein deutsches Gehabe, und schließlich, nach dem Zweiten Weltkrieg, ein „Made in Germany“, ein in Deutschland Getanes geworden – deutsche Qualitätsarbeit, ein Gütesiegel, an dem die Autorin einen Ausruf hört, mit dem die Deutschen sich selbst in aller Welt brandmarken, sich öffentlich als Verbrecher und Mörder anprangern.⁵⁸ Mit dem Begriff des Deutschtums verbindet Weber selbst das Wort „Gewissen“. Das Rad des Gewissens ist eines, das sich immer weiter dreht. Es steht nie still, ruht nicht aus, ist nie zufrieden mit sich und der Welt. Sanderling wendet sich an alle Deutschen, aber nicht an die Masse, die, Sanderling zufolge, kein Gewissen hat. Er wendet sich an Einzelne, die sich nicht zusammentun, sondern so einzeln bleiben sollen, wie sie sind, allenfalls sich zu überschaubar kleinen Zellen fügen. Die Stimme des Gewissens ändert sich, Weber zufolge, von Mensch zu

53 WEBER, Ahnen, S. 126.

54 Ebd., S. 163.

55 Ebd., S. 168.

56 Mehr dazu in: RUPSCHUS, Andreas, Nietzsches Problem mit den Deutschen. Wagners Deutschtum und Nietzsches Philosophie, Berlin/Boston 2013, S. 3–4.

57 Vgl. WEBER, Ahnen, S. 166.

58 Vgl. ebd.

Mensch.⁵⁹ Die Gewissensforderung, von der er spricht, ist die des Augenblicks. Es geht um jedes kommende Hier und Jetzt, um einen eigenen Ort in der (Familien-) Geschichte. Dem „Gewissen“, das bekanntlich geprüft werden will, ihrem Urgroßvater, dessen Geist laut Benjamin vom Wahnsinn zerklüftet war, und sich selbst, will Anne Weber im prüfenden Schreiben gerecht werden. Die Autorin schreibt dazu:

[...] zu meinem Entzücken [schreibt Sanderling], *daß Arbeitskraft bei weitem nicht unsere ganze Seelenkraft ist, er [der künftige deutsche Dichter] wird uns locken, alle Moral und allen Glauben an sie zu verlachen, die über den Zweck des Tuns heraus den Seelengrund beherrschen will – und uns zu Spiel und Ruh und Lachen locken im ungebundenen Glauben an die Güte unserer Natur.* [...]

Ich klammere mich an *Spiel und Ruh und Lachen* und hoffe, das Deutschtum möge es mit diesen dreien halten und es dabei belassen.⁶⁰

Die Wege, die Weber auf ihrer Erkundungsreise beschreitet, mäandrieren und sind verschlungen, weshalb sie manchmal kaum passierbar sind. Seitenlang analysiert sie ihre Sprachscham angesichts des Wortes „Jude“, ihre Scheu vor dem Wort „Auschwitz“, das eine Leere um sich schafft.⁶¹ Wer als Deutscher im Ausland lebt, werde ständig mit dem Bild konfrontiert, das die anderen von den Deutschen haben, weshalb man mit der Zeit anfange, die eigenen Landsleute und damit auch sich selbst hinsichtlich der „deutschen“ Charakterzüge zu hinterfragen, die den Deutschen zugeschrieben werden. Anne Weber schreibt in diesem Zusammenhang:

In mir sehen die anderen, und damit meine ich hauptsächlich die Franzosen, mit denen ich täglichen Umgang habe, eine Deutsche. Was aber meinen sie, wenn sie *deutsch* denken? Sie meinen alles Mögliche, eine variable Mischung von Stereotypen, von denen die wenigsten so sind, dass man sie gerne verkörpern würde.⁶²

Weiter heißt es in *Ahnen*:

Und wenn es heute noch ein *Deutschtum* gäbe, wenn es etwas gäbe, was die Deutschen kennzeichnet und von allen anderen deutlich unterscheidet, dann wäre es wohl das Bewusstsein des in Deutschland Getanen, dieser besonderen, tödlichen Art des *Made in Germany*. Dieses Bewusstsein lebt in allen, ob sie es – das in Deutschland Getane – leugnen, ob sie endlich davon verschont werden und nichts mehr davon hören wollen, ob sie [...] in den Gedenkstätten-Cafeterien sitzen und Kuchen essen, ob sie Judaistik studieren, ob sie nächstens Hakenkreuze auf Friedhofsmauern schmieren oder nie einen Gedanken daran *verlieren*.⁶³

59 Vgl. WEBER, *Ahnen*, S. 181.

60 Ebd., S. 167.

61 Vgl. ebd., S. 14.

62 Ebd., S. 169–170.

63 Ebd., S. 170–171.

Weber kommt zu dem Schluss:

Ich meine allmählich genug vom Deutschtum zu wissen. Geräuschvoll wurde es mir beigebracht. Ich ahne, was ich von diesem verschollenen Wort nie werde wissen können: wie es geschmeckt haben mag mit einem Kindergaumen, wie es geklungen haben mag in Kinderohren. Ich bin zu alt für dieses Wort. Ich höre in ihm: Massengrab. [...] Ich höre millionenfaches Geflüster.⁶⁴

Weber kämpft sich „durch das Dickicht der Zeit“⁶⁵ und merkt, dass es diesen geraden Weg, den sie soeben noch ganz deutlich sah, auch hier nicht gibt. Der Weg war eine Sackgasse. Ihrer Meinung nach haften etwas Eigenartiges an den Worten, die aus der Vergangenheit zu uns herüberklingen. Es seien die Worte eines schon lange Toten, in denen aber noch viel warmes Leben sei.⁶⁶ Weber erläutert: „Jetzt ist alles Eisen von ihm abgefallen. [...] Zum ersten Mal könnte ich das Wort an ihn richten. Könnte etwas flüstern wie: Mein lieber alter Urgroßvater.“⁶⁷

Die erzählerischen Klammern des Zeitreisetagebuches sind die Rückzugsorte Paris und Normandie, die Reise zum Vater und die Recherchen in Berlin und Połajewo, Owińska und Poznań in Polen – in der alten, undeutlichen Mitte Europas.⁶⁸ In Poznań findet, 123 Jahre nachdem Sanderling sich hier niederließ, die eigentliche „Handreichung“ über die Zeiten statt – auf dem Posener Friedhof Miłostowo spürt Weber am Allerseelentag die Sehnsucht nach Menschen, nach Gemeinsamkeit, nach einer verbindenden Tat, die die Stimmen aller und die der Toten aus dem Massengrab zusammenklingen lassen soll, ob katholisch, protestantisch, jüdisch oder einer anderen Religion angehörend, während hier einer dazu aufruft, keiner Obrigkeit, keinem Volksvertreter die eigene, persönliche Verantwortung für das Geschehen abzutreten. Endlich glaubt die Autorin zu verstehen, was das „Deutschtum“ einmal war, das Benjamin in Florens Christian Rang verkörpert sah. In unserer Privatkorrespondenz schrieb mir Anne Weber:

Gerade das Allerseelen-Fest war für mich ein großes, tief empfundenes Erlebnis, und ich habe die Beschreibung dieser Erfahrung extra an den Schluss des Buches gesetzt, als dessen inneren Höhepunkt, als dessen schönsten und zugleich schmerzlichsten Moment.⁶⁹

Lange schweift Anne Weber durch den Friedhofswald, der von einem pulsierenden Adergeflecht von Wegen durchzogen ist. Der Erdboden ist auf einmal keine stumpfe Fläche mehr, sondern ein Spiegel, in dem man die Zukunft sieht.⁷⁰ Das Heer der

64 WEBER, Ahnen, S. 176.

65 Ebd., S. 21.

66 Vgl. ebd., S. 179.

67 Ebd.

68 Vgl. ebd., S. 212.

69 Privatkorrespondenz Anne WEBER, Karolina RAPP vom 10.12.2014.

70 Vgl. WEBER, Ahnen, S. 262.

Schatten mischt sich unter die Lebenden, die Fremde unter die Einheimischen, und zuletzt kniet sie, die Heidin, mit ihnen nieder und vernimmt in der „unergründlichen Rede“ des polnischen Priesters etwas, „von dem ich allenfalls ahnen kann, was es ist [...]“: das Vibrato der Toten⁷¹. Weber schreibt:

Ich, die Heidin, mache die Gesten der Frömmigkeit mit, stimme leise in das Gemurmel mit ein. Mit Staunen höre ich fremde, sinnlose Laute über meine Lippen kommen. [...]

Ich weiß nicht, wie viel Zeit vergeht. Schulter an Schulter richten wir uns auf, und es kümmert mich nicht, [...] ob ich lächerlich bin [...]. Ich bete Sanderling, den Urahn, und seinen unwürdigen Sohn, meinen Großvater, hinein, und zuletzt auch dessen Sohn [...]. Hinter meinen geschlossenen Lidern bleiben die Vorväter nicht lange allein, andere drängen hinzu, deren Gesichter ich nicht erkennen kann, helle, unscharfe Gestalten, die immer zahlreicher werden, doch im Grab ist noch Platz, es weitet sich und weitet sich, bis es Ausmaße erreicht, die weder mit Augen noch mit Gedanken mehr erfasst werden können. Bis es sie alle umfängt, die Millionen und Abermillionen von Toten. Meine Ahnen.⁷²

Während das Wasser die Spuren Sanderlings stets wieder verwischt, bleiben für die Menschheit seine Nachricht und die von Anne Weber: Es gibt für uns nur Weg, nur Zukunft, auch die Vergangenheit ist Zukunft, die mit unserem Weiterschreiten wird. Der Tag – und somit die Geschichte – ist noch nicht zu Ende, „die Toten geben noch keine Ruhe, sie wollen bis spät in die Nacht Gesellschaft haben [...]“⁷³. Aber irgendwo – so formuliert die Autorin ihre Hoffnung im Schlusssatz des Buches – „möge [es] in dieser Licht- und Schattentiefe [...] einen Ort geben, an dem alle Toten ungeteilt meine, unsere Ahnen sind.“⁷⁴

Literaturverzeichnis

WEBER, Anne, *Ahnen*, Frankfurt a. M. 2015.

BRITNACHER, Hans Richard, *Erliesene Labyrinth, verbrannte Bibliotheken*. Über Umberto Eco und Luis Borges, in: *Labyrinth und Spiel. Umdeutungen eines Mythos*, hrsg. von Hans Richard BRITNACHER/Rolf Peter JANZ, Münster 2007.

CAMMANN, Alexander, *Die Frische des Sonnenaufgangs*: <http://www.zeit.de/2015/11/anne-weber-ahnen-paris> (letzter Zugriff am 17.12.2015).

CEYNOWA, Klaus, *Von der dreigeteilten zur fraktalen Bibliothek*, Paderborn, Würzburg 1994.

DICKHAUT, Kirsten, *Verkehrte Bücherwelten: eine kulturwissenschaftliche Studie über deformierte Bibliotheken in der französischen Literatur*, Bonn 2004.

71 WEBER, Ahnen, S. 264.

72 Ebd., S. 264–265.

73 Ebd., S. 267.

74 Ebd., S. 268.

- ECO, Umberto, *Der Name der Rose*, München 1986.
- FRIEDEL, Egon, *Kulturgeschichte der Neuzeit. Die Krise der europäischen Seele von der schwarzen Pest bis zum Ersten Weltkrieg*, München 1996.
- GRADL, Hans Georg, *Hiobs Botschaft: Neutestamentliche Reflexionen und Antworten*, in: *HIOB-transdisziplinär. Seine Bedeutung in Theologie und Philosophie, Kunst und Literatur, Lebenspraxis und Spiritualität*, hrsg. von Werner SCHLÜSSER/Mark RÖBEL, Berlin 2013.
- GRÖTZINGER, Elisabeth, *Der „Hiob“ des C. G. Jung*, in: *HIOB-transdisziplinär. Seine Bedeutung in Theologie und Philosophie, Kunst und Literatur, Lebenspraxis und Spiritualität*, hrsg. von Werner SCHLÜSSER/Mark RÖBEL, Berlin 2013.
- KIMURA, Naoji, *Der ost-westliche Goethe: deutsche Sprachkultur in Japan*, Bern 2006.
- KÖHN, Rolf, *Unsere Bibliothek ist nicht wie die anderen ... Historisches, Anachronisches und Fiktives in einer imaginären Bücherwelt*, in: *... eine finstere und fast eine unglaubliche Geschichte? Mediaevistische Notizen zu Umberto Ecos Mönchsroman Der Name der Rose*, hrsg. von Max KERNER, Darmstadt 1987.
- LÖRKE, Tim, *Die Verteidigung der Kultur. Mythos und Musik als Medien der Gegenmoderne*, Würzburg 2010.
- RICOEUR, Paul, *Zeit und Erzählung*, München 1988.
- RÓŻEWICZ, Tadeusz, *Zawsze fragment. Recycling*, Wrocław 1998.
- RÜPSCHUS, Andreas, *Nietzsches Problem mit den Deutschen. Wagners Deutschtum und Nietzsches Philosophie*, Berlin/Boston 2013.
- VOSS, Britta, *Erinnerung und Geschlecht: geschlechtliche Vergangenheitskonstruktionen der weiblichen Resistenzen am Beispiel Roms*, Berlin 2009.
- Interview mit Anne WEBER von Constanze NEUMANN: <http://www.hartliebs.at/> (letzter Zugriff am 17.12.2015)
- Interview mit Anne WEBER von Sascha MICHEL: http://www.hundertvierzehn.de/artikel/%C2%BBder-weg-die-vergangenheit-liegt-vor-uns%C2%AB_781.html (letzter Zugriff am 17.12.2015)

Kristina Naumann

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Leben im Spagat als neues Modell der ‚Polen-Deutschen‘? Zur Prosa von Janusz Rudnicki

Streszczenie: Życie w szpagacie jako nowy model ‚Polaków-Niemców‘. Kilka uwag o prozie Janusza Rudnickiego

Janusz Rudnicki częściowo wyzbywa się starych, literackich tematów (emigracyjnych), kształtując zarazem w swoich opowiadaniach nowy wizerunek emigranta: żyjącego w „szpagacie“ polskiego pisarza, który co prawda życzy sobie niewymuszonej, bezpośredniej, wolnej od wszelakich kompleksów komunikacji pomiędzy Polakami i Niemcami, lecz jednocześnie ironizuje nieudolne próby jej podejmowania. Nie tylko inni, ale i sam narrator oraz polsko-niemieckie stereotypy narodowe zostają przy tym wyśmiane. Satyryczny komizm sytuacyjny poparty jest w opowiadaniach Rudnickiego lekkością języka. Czytelnik spotyka bohatera, który nie bierze na poważnie ani siebie, ani swojego otoczenia. Na przykład bohater jednego z opowiadań po powrocie z Niemiec do swojego drugiego mieszkania w Polsce z nudów wysmarowuje sobie twarz pastą do butów. I właśnie w tym momencie przez przypadek zatrzaskuje drzwi do mieszkania. Odczucia emigranta lub człowieka poruszającego się pomiędzy dwoma światami znajdują w humorystyczny sposób odzwierciedlenie nie tylko w metaforycznym „zatrzasknięciu drzwi“, lecz również w pytaniu o tożsamość człowieka, którego pomalowana na czarno twarz działa obco na otoczenie, pozostając nierozpoznana.

Obok utartych tematów literatury emigracyjnej, takich jak motywy podróży, czasowego powrotu czy przecięcia się tego, co rodzime, z tym, co obce, Rudnicki podejmuje dotąd nietypowe tematy tego nurtu literackiego, jak na przykład wolność i możliwość wyboru ojczyzny. Kolejne przykłady zaczerpnięte z jego opowiadań, które są poruszone w artykule, świadczą nie tylko o nowej samoświadomości polsko-niemieckiego emigranta, ale traktują przede wszystkim o człowieku, który trudności życiowe pokonuje śmiechem.

Słowa kluczowe: satyra, literatura emigracyjna, Janusz Rudnicki, tożsamość

„Ich lebe im Spagat, ein Bein in Polen, das andere in Hamburg, und ich bin genauso ein Emigrant, wie ein Ziegenhorn eine Posaune ist.“¹ Mit diesen Worten beginnt die Erzählung „Der Zug, ich, der Friseur und die anderen“ von Janusz Rudnicki, in

1 RUDNICKI, Janusz, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, in: Zwischen den Linien. Eine polnische Anthologie, Hannover 1996, hrsg. von Sylvia GEIST, S. 129–144, hier: S. 129. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen. Die ersten drei Zitate aus der genannten Erzählung werden in deutscher Sprache angegeben, da diese im polnischen Originaltext fehlen. Um den Haupttext einheitlich in deutscher Sprache zu halten, werden die Zitate fortlaufend in deutscher Sprache und ihr polnisches Original in den Fußnoten angeführt. Siehe hierzu RUDNICKI, Janusz, Pociąg, ja, lebski fryzjer i inni, in: Cholerny świat. Listy z Hamburga, hrsg.

der der Autor-Ich-Erzähler in einem Zug von Hamburg nach Łeba reist und sich Gedanken über das Emigrantendasein macht.² Das Wort „Spagat“ ist nun natürlich im übertragenen Sinne zu verstehen, man möchte damit ausdrücken, dass jemand zwei gegensätzliche, meist räumliche, Positionen zu überbrücken versucht – die Kunst also, als „Akrobat“ die Punkte A und B zugleich zu „bedienen“.

Aber was ist denn nun ein Emigrant? Alles, was der Ich-Erzähler nicht ist. Er definiert nämlich das Wort „Emigrant“ wie folgt: „Emigrant‘ ist also ein anachronistischer Begriff – in diesem Sinne hält die reale Wirklichkeit durchaus Schritt, [...], die mentale jedoch hinkt, wie gesagt, nach. (Wieso fällt eigentlich niemandem ein, Handke einen Emigranten zu nennen, er wohnt doch irgendwo bei Paris?)“.³ Das hier verwendete Adjektiv „anachronistisch“ verweist darauf, dass das Wort „Emigrant“ nicht mehr zeitgemäß ist, denn ursprünglich bedeutet es, dass ein Emigrant für eine ungewisse Zeit, wenn nicht gar für immer, sein Heimatland verlassen hat. Dies ist, zumindest was die so genannten europäischen Emigranten angeht, nicht mehr der Fall, denn die Grenzen sind dank der EU gefallen, daher plädiert der Protagonist für eine differenzierte Verwendung des Begriffes „Emigrant“. Der in Paris lebende österreichische Schriftsteller Peter Handke, den der Protagonist erwähnt, gilt nicht als Emigrant. Kommt es also demnach auf das Land an, aus dem man kommt, um als Emigrant oder Nicht-Emigrant identifiziert zu werden? Und würde dies heißen, dass man als ein in Deutschland lebender polnischer Schriftsteller immer ein Emigrant ist und bleibt?

Über diese Debatte hinaus werden in diesem Zitat außerdem zwei Wirklichkeitsebenen gegenübergestellt: die reale und die mentale. Während die reale die Weltgeschehnisse widerspiegelt und mit dem Tempo der Globalisierung mithält, scheint die mentale rückständig und wie das Wort „Emigrant“ nicht mehr zeitgemäß zu sein. Grundsätzlich schafft es das Autor-Ich diese Diskrepanz durch seine „Spagatmetapher“ zum Ausdruck zu bringen, da er durch das Thematisieren der genannten Differenz versucht, die beiden Wirklichkeitsebenen zu verbinden und „richtig zu stellen“. Der von ihm beschriebene Zustand des „Emigrantendaseins“, das sich in der Literatur abbilden lässt, wird seit einiger Zeit auch in der Forschung aufgegriffen:

„Abschied vom Exil“ – Der Titel des neuesten Buches des Krakauer Polonisten Jerzy Jarzębski⁴ formuliert sehr treffend den aktuellen Zustand der polnischen Literatur [...]. Für diejenigen, die um das Jahr 1989 erwachsen wurden, verlor das polnische Exil der Nachkriegszeit in den letzten Jahren an Bedeutung und ging endgültig in

von dems., Wrocław 1994, S. 173–188. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni.

2 Vgl. ebd. Im polnischen Text fehlt die Textstelle.

3 RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 129. Im polnischen Text fehlt die Textstelle.

4 JARZĘBSKI, Jerzy, Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej, Kraków 1998.

die Geschichtsbücher ein. Als deutliches Symptom für diese Entwicklung kann die Situation und das Schicksal der letzten Emigrationswelle nach 1981 dienen, die nicht fähig, zugleich aber auch nicht gezwungen war, eine wesentliche politische und kulturelschaffende Rolle zu spielen.⁵

Folglich unterscheidet sich die Emigrationswelle nach 1981 im Vergleich zu ihren Vorgängern durch einen weniger repressiven Habitus, weshalb sie andere Rollen übernimmt. In der genannten Erzählung kommt nun das Autor-Ich wütend in Polen an, weil es im Zug kein Toilettenpapier und kein Wasser gibt.⁶ Aus dieser Situation resultierende Komik wird noch dadurch gesteigert, dass das Autor-Ich sein Intimhaar an der deutschen Erfindung, und zwar am Reißverschluss seiner Hose einklemmt, weshalb er in gebückter Haltung seiner Willkommensdelegation entgegentritt:

Ein Deutscher hat ihn [den Reißverschluss] erfunden, ein Pole hat sich die Haare eingeklemmt. Versöhnungsreif, diese Reißverschlußgeschichte. Zu der heutigen Versöhnungsmode passend. [...] Und diese leise, milde Stimme, mit der uns die deutsche Intelligenzia anspricht, weil die Geschichte sie erpreßt hat... Da fühlt man sich wie ein Sorgenkind, verdammt nochmal! Da wär's mir schon lieber, ein potentieller Autodieb zu sein, ein Polacke. Ich bin kein Sorgenkind. Ich bin kein Opfer mehr, und die, die mich mit dieser charakteristischen Stimme ansprechen, sind keine Peiniger mehr! Streiten sollten wir miteinander, zanken, statt diese diplomatische Galanterie zu betreiben.⁷

Das Autor-Ich wirft alle Vorwürfe, Schuldzuweisungen und Beklemmungen, die aus der Geschichte stammen, beiseite und wünscht sich eine ungezwungene und freie Kommunikation zwischen den ehemaligen deutschen „Peinigern“ und den polnischen „Opfern“. Damit wirft er aber auch frühere literarische (Exil-)Themen über Bord und gestaltet mit seiner Erzählung zugleich ein neues Konzept eines im „Spagat lebenden polnischen Schriftstellers“, welches einer ungezwungenen, direkten, frei von Komplexen gestaltenden Sprache und Kommunikation zwischen Menschen und dem Verlachen ihrer Fehler folgt. So wird neben Stereotypen und Nationalitätenklischees auch menschliches Fehlverhalten fokussiert. Das Autor-Ich thematisiert alles und verlacht nicht nur die anderen, sondern auch sich selbst. So auch die in Leba von ihm vorgefundenen Herrenunterwäscheläden – Herr Rudnicki braucht nach dem Desaster in der Zugtoilette schließlich neue Unterwäsche –, deren

-
- 5 SCHLOTT, Wolfgang, Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung. Die „emigrierte“ polnische Prosa nach 1985, in: Die polnische Emigration und Europa 1945–1990, Eine Bilanz des politischen Denkens und der Literatur Polens im Exil, hrsg. von Łukasz GAŁECKI/Basil KERSKI, Osnabrück 2000, S.: 219–245, hier S. 219. Im Folgenden zitiert als: SCHLOTT, Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung.
 - 6 Vgl. RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 130 f. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Pociąg, ja, lebski fryzjer i inni, S. 173 f.
 - 7 RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 132. Im polnischen Text fehlt die Textstelle.

Schaufensterscheiben „HERZLICH WILLKOMMEN“-Schilder dekorieren.⁸ Dieser Willkommens-Kultur widersprechend wird dem Protagonisten allerdings ein Tritt in seine Männlichkeit versetzt, nachdem er in einen Streit mit dem Verkäufer gerät.⁹ Aber auch im nächsten Herrenbekleidungsladen, den er nach seinem letzten Auftritt zwar lernfähig betritt, indem er sich für die Einladung ironisch bedankt, wird die Situation nicht besser. Stattdessen wird das Klischee „Polen sind Diebe“ bedient, von dem das Autor-Ich zuvor selbst gesprochen hat, als ihm in der Ankleidekabine seine Hose mitsamt Brieftasche gestohlen wird. Da er nicht für eine neue Hose zahlen, sich nicht ausweisen kann und seine eigenen Bücher im Koffer nicht als Beweis für seine wahre Identität ausreichen, kommt er auf das Polizeirevier.¹⁰ Humorvoll und ironisch greift der Protagonist auch hier die angebliche Willkommens-Kultur der Polen auf: „POLIZEI – KOMMISARIAT – LEBA – HERZLICH WILLKOMMEN. [...] ich bedankte mich für den Willkommensgruß.“¹¹

Erneut ärgert er sich als Pole über seine ehemalige Heimat, als er, in die Freiheit entlassen, sich aus Versehen mit süßem Wein begießt und ihn anschließend eine Bienenschar verfolgt, weshalb er in die Ostsee flüchten muss:

Nein, was für ein blödes Land. Kein Wasser, kein gar nichts, nur Bienen. Und ein Papst. Dabei, der Strand ist voll! Aber die Bienen, nur bei mir! Und nicht mal Papier in dem blöden Zug. Und gekrümmt muß man rumlaufen, den Buckligen mimen! [...] Ich bin Schriftsteller! Einer, der, namentlich in Prosa, literarische Werke verfaßt. Ich bin zu Besuch in der Heimat und hock unter Wasser! Unter dem man, mit Verlaub, einen Scheißdreck sieht! Na ja, irgendwelche Fische, Algen. Ich langweile mich.¹²

Es wird also ein Held präsentiert, der keine Hemmungen davor hat, seine peinlichen Abenteuer zu verbalisieren und der sich selbst nicht zu ernst nimmt, obwohl er die „moralische Instanz“ eines Schriftstellers verkörpert. Er ist sich dessen aber bewusst und verwirft sie wahrscheinlich gerade deshalb. Ebenso wirft er alle Normen,

8 Vgl. RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 133. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni, S. 176.

9 Vgl. ebd., S. 133. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni, S. 177.

10 Vgl. RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 134. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni, S. 177.

11 Ebd., S. 135. Polnisches Original: „KOMISARIAT – POLICJA – LEBA – ZAPRASZAMY. [...] podziękowałem za zaproszenie.“ RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni, S. 178.

12 Ebd., S. 137. Polnisches Original: „No co za głupi kraj! Wody nie ma, nic nie ma, tylko pszczoły. I papież. A plaża pełna! A pszczoły tylko przy mnie! I głupiego papieru nie ma w pociągu. I człowiek musi zgięty łązić, garbatego udawać! [...] Ja jestem pisarzem! Tym, kto pisze, zwłaszcza prozę, utwory literackie. [...] Przyjechałem odwiedzić kraj i pod wodą siedzę! Pod którą, za przeproszeniem, gówno widać! No, ryby jakieś, glony. Nudzi mi się.“ RUDNICKI, Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni, S. 180 f.

Vorurteile sowie diplomatische Höflichkeiten über Bord, indem er mit ihnen satirisch kokettiert und sie im Anschluss verlacht.

Demselben Autor-Ich begegnet der Leser auch in Rudnickis Erzählung „Die Heimkehr“¹³, denn ähnlich wie der Polizist in „Der Zug, ich, der Friseur und die anderen“¹⁴ erkundigt sich auch die Briefträgerin nach dessen Identität, damit er seine Postzustellung quittieren kann. Erneut kann sich der Protagonist nicht ausweisen, da er sich – kaum in seiner Wohnung in Polen angekommen – ausgesperrt und vorher aus Langeweile obendrein sein Gesicht mit schwarzer Schuhcreme angemalt hat.¹⁵ Diese „Tarnung“ und der Zustand des Ausgesperrtseins versinnbildlichen seine Situation als Polen-Deutscher, denn einerseits wird er im Hausflur ständig nicht erkannt, andererseits wundert er sich darüber, dass er nicht als er selbst identifiziert wird, da er vergisst, dass sein Gesicht schwarz angemalt ist. Fremdwahrnehmung trifft somit auf Selbstwahrnehmung und offenbart eine große Diskrepanz. Des Weiteren entwickelt sich der Hausflur in der Erzählung zu einer Art Metapher für seine Situation als Pendler zwischen beiden Heimaten: einerseits kommt er in seine Heimat, schließlich heißt die Erzählung, zumindest in der deutschen Version, „Die Heimkehr“, andererseits wird er nicht erkannt und sperrt sich aus, weshalb er sich schon wieder „heimatlos“ fühlt. So äußert das Autor-Ich sich folgendermaßen über seine Situation: „Sich aussperren, das heißt, sich buchstäblich fühlen, als sei man nicht von dieser Welt. Und wirklich ein hilfloses Gefühl der Machtlosigkeit [...]“¹⁶ Der Hausflur respektive das „Ausgesperrtsein“ kann symbolisch als das verstanden werden, was man in der Emigrationsforschung unter dem Begriff „third space“¹⁷ versteht, also das „in-between als Ort der Hybridität“.¹⁸ Die Metaphern des Spagats und die des „third space“ können demnach für die eigene Suche zwischen zwei prinzipiell getrennten homogenen kulturellen Identitäten stehen.¹⁹ So fällt

-
- 13 Vgl. RUDNICKI, Janusz, Die Heimkehr, in: Landschaften und Luftinseln. Polnische Erzählungen der Gegenwart. Mit zwanzig Autorenporträts, hrsg. von Aleksandra MARKIEWICZ, München 2000, S. 57–82. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Die Heimkehr.
- 14 „Woher soll ich wissen, daß Sie dieser Rudnicki sind?“, RUDNICKI, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, S. 134. Im polnischen Text: „A skąd ja mam wiedzieć, że Rudnicki to pan?“, RUDNICKI, Pociąg, ja, lebski fryzjer i inni, S. 178.
- 15 Vgl. RUDNICKI, Die Heimkehr, S. 57. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Janusz, Jeden, in: Chodźcie, idziemy, Warszawa 2007, hrsg. von dems., S. 5–46, hier S. 5 f. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Jeden.
- 16 RUDNICKI, Die Heimkehr, S. 61. Polnisches Original: „Zatrzasnąć się, oto, co znaczy dosłownie czuć się jak nie z tej ziemi.“ RUDNICKI, Jeden, S. 14.
- 17 Vgl. The Third Space. Interview with Homi Bhaba., in: Jonathan RUTHERFORD (Hg.), Identity. Community, Culture, Difference, London 1990. S. 207–221.
- 18 Vgl. TREPTE, H.-Ch., Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität, in: Die polnische Emigration und Europa 1945–1990, Eine Bilanz des politischen Denkens und der Literatur Polens im Exil, hrsg. von Łukasz GAŁECKI/Basil KERSKI, Osnabrück 2000, S. 251–264, hier S. 263. Im Folgenden zitiert als: TREPTE, Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität.
- 19 Vgl. ebd.

auch dem Protagonisten in „Die Heimkehr“ plötzlich ein, dass er seine beiden Pässe doch bei sich hat, weil er sie immer dabei habe, um nicht zu vergessen, wer er sei.²⁰ Die Existenz zweier Pässe erscheint im Vergleich zu Emigranten früherer Jahre wie ein Luxus, was abermals auf einen neuen Typus des „Emigranten-Schriftstellers“ schließen lässt, der die Wahl hat, sich sein Heimatland auszusuchen, und der, wenn er sich nicht festlegen möchte, auch der Besitzer zweier Pässe oder gar zweier Identitäten sein kann. Dass der Protagonist sich ständig zwischen zwei Polen bewegt, wird ein weiteres Mal aufgegriffen, als er die Tür zu seinem Nachbarn einrennt und eben jenen dabei verletzt:

Und da passieren in ein und derselben Sekunde drei Dinge auf einmal, das Schloss gibt nach, die Tür knallt dem Nachbarn rechts gegen die Stirn, und auf dem Steinboden gehen Flaschen zu Bruch, weil der Nachbar links eben aus dem Laden zurückgekommen ist. Er ist aus dem Fahrstuhl gestiegen, als ich Anlauf nahm, kein Wunder, es hat ausgesehen, wie ein Einbruch, was für ein Tag. Der links greift sich ans Herz, der rechts gibt kein Lebenszeichen von sich, und ich in der Mitte weiß nicht, zu welchem zuerst!²¹

Die innere Zerrissenheit zwischen zwei Polen wird ein drittes Mal selbstreflektierend vom Autor-Ich selbst vorgenommen: „[...] nun, eine feine Heimkehr, denke ich bei mir, und was für eine feine. Ich habe es ja so gewollt. Ich wollte ja unbedingt zwei verschiedene Schlüssel, zwei Müllkübel, zwei Haustüren haben! Wollte ja unbedingt im Spagat leben!“²²

Aber auch sprachlich wird ein Spagat geschlagen, wenn man die Erzählrede des Protagonisten fokussiert. Aus der internen Fokalisierung werden in einem fließenden Übergang erlebte Rede, die Darstellung von Gedanken sowie direkte Rede wiedergeben:

Ich langweile mich. Aber das Lächeln verschwindet nicht von meinem Gesicht. Warum grinse ich eigentlich die blöde Tür an? Man will ein freundlicher Mensch sein, da bleckt man die Zähne halt auch vor der Ölfarbe. Mit dem einen Schloss hat er sichtlich seine Not. Klemmende Türen lösen bei Leuten Panik aus, hab ich festgestellt. Er soll sich nicht nervös machen lassen, sag ich ihm zu, und er: „Worum geht’s denn im Prinzip?“²³

20 Vgl. RUDNICKI, Die Heimkehr, S. 62. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Jeden, S. 21.

21 RUDNICKI, Die Heimkehr, S. 64. „I teraz w jednej i tej samej sekundzie tak, zamek puszcza, drzwi wałą o czoło Sąsiada, a o posadzkę tłuką się butelki, bo Sąsiad z lewej właśnie wrócił. Ledwo wszedł po schodach i widzi, że rozbieg biorę i w drzwi wałę, trudno mu się dziwić, wyglądało, jakbym się włamywał, co za dzień! Ten z lewej trzyma się za serce, ten z prawej nie daje znaku życia, a ja w środku, i nie wiem, do którego najpierw!“ Rudnicki, Jeden, S. 23.

22 Ebd., S. 65. Kurzzitation polnisches Original: „[...] no, piękny powrót, myślę, piękny! Zachciało mi się. Życia w szpagacie mi się zachciało, w dwóch krajach jednocześnie.“ RUDNICKI, Jeden, S. 25.

23 Ebd., S. 63. Polnisches Original: „Nudzę się. Ale uśmiech mi z twarzy nie schodzi. I czego ja się śmieję, do tych głupich drzwi? Człowiek chce być przyjazny, to na

Der Erzähler bewegt sich also auch hinsichtlich des Modus zwischen Nähe und Distanz, wie er es auch geographisch als Pendler zwischen Deutschland und Polen tut. Nachdem nun auch in dieser Erzählung festgestellt wird, dass es kein fließendes Wasser gibt,²⁴ wie auch schon im Zug in der ersten hier vorgestellten Erzählung, dann eine Gasexplosion das Wohnhaus einstürzen lässt²⁵, lachen die Verschütteten ungeachtet der tragischen Situation inmitten der Trümmer.²⁶

Natürlich ist diese Reaktion einerseits ein Ausdruck des Schockzustandes, andererseits aber auch ein Leitmotiv in Rudnickis Prosa, denn so lacht auch das Autor-Ich zum Schluss der dritten hier zu besprechenden Erzählung. Sie trägt den Titel „Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war.“²⁷ Darin wird das Autor-Ich mit dem Krankenwagen blutüberströmt abtransportiert und lacht ungeachtet seiner Schmerzen: „Tatsächlich, Lachen ist das einzige Mittel, das uns ertragen läßt, was über unsere Kräfte geht. Also begann ich zu lachen, innerlich, im Stillen, sonst hätten mir die Rippen das Herz durchbohrt.“²⁸ Lachen, ob gemeinsam, leise, laut oder alleine, schafft nicht nur gute Stimmung und Lockerheit, sondern beherbergt auch ein kulturstiftendes Moment. Es baut Spannungen ab und schafft Gemeinschaft. Zugleich ist es ein Ausdruck von Harmonie – entweder mit sich selbst oder mit anderen. Rudnickis Prosa trotz den kleinen und großen Katastrophen, die einem Menschen widerfahren, mit seinem Lachen. Das schafft Trost und Freude zugleich.

Doch kehren wir zurück zur dritten Erzählung: Warum lacht der Protagonist nun am Ende, obwohl er in Anbetracht des Umstandes, dass er sich im Krankenwagen befindet, alles andere als Grund zum Lachen hat? Unser bereits bekanntes

wszelki wypadek szczerzy już zęby do lakieru. Z jednym zamkiem mu wyraźnie nie idzie. Nerwowy coraz bardziej. Zacinające się drzwi wywołują w ludziach popłoch, odkryłem. Żeby się nie denerwował, mówię mu, a on – a o co w zasadzie chodzi?“ RUDNICKI, Jeden, S. 22.

24 RUDNICKI, Die Heimkehr, S. 66. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Jeden, S. 26.

25 Vgl. ebd., S. 73 f. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Jeden, S. 34 f.

26 Vgl. ebd., S. 76. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, Jeden, S. 37 f.

27 Vgl. RUDNICKI, Janusz, Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war, in: Nach dem Gewitter. Ein polnisch-deutsches Lesebuch, hrsg. von Verband deutscher Schriftsteller, Deutsches Polen-Institut, S. 289–301, hier S. 301. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, „Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war“. Polnisches Original: RUDNICKI, Janusz, Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem, in: Cholerny świat. Listy z Hamburga, hrdg. von dems., Wrocław 1994, S. 63–80, hier S. 80. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem.

28 RUDNICKI, Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war, S. 301. Polnisches Original: „Rzeczywiście, śmiech jest jedynym środkiem, który pozwala nam znieść to, co jest ponad nasze siły. Więc zacząłem się śmiać, w duchu, po cichu, inaczej żebra przebiłyby mi serce.“ RUDNICKI, Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem, S. 80.

Autor-Ich arbeitet leidenschaftlich gern als Statist in deutschen Filmproduktionen mit. Eines Tages, als er im Hamburger Zoo einen Zoowärter darstellen soll und sich in der Pause im Zoo verläuft, nutzt er die Fassade seines Kostüms, um einen echten Zoomitarbeiter bei der Arbeit spaßeshalber unter Druck zu setzen:

[...] ich gehe und gehe, oh, irgendein Arbeiter macht einen Käfig sauber und nölt und trödelt, aber wie er mich gesehen hat, legt er sofort einen Zahn zu, ah, hab' ich dich, Freundchen. Ich komme langsam näher, mit Bedacht, bleibe vor dem Käfig stehen, er richtet sich auf, guten Tag, stößt er hervor, und ich nicke mit dem Kopf, aber Leicht [sic], gaaanz leicht, damit der Deutsche nicht vertraulich wird, hab' ich dich, Freundchen, du wirst dich mir jetzt für den Krieg verantworten, du Mistkerl. Ich stehe da und gebe keinen Ton von mir, und er rackert und rackert, was auch sonst, racker du nur vor dem Herrn-Polen für das unglückselige Los meines Landes!²⁹

Der Protagonist nutzt also seine Kostümierung aus, um persönlich Rache an den Geschehnissen des Zweiten Weltkrieges zu üben. Ungeachtet des historischen Anlasses hat er einen Riesenspaß dabei und nimmt weder sich, noch den Zoomitarbeiter wirklich ernst. Er zelebriert vor allem seine Wirkung im Kostüm und die Möglichkeiten, die einem offen stehen, wenn man sich verkleidet.

Was verbindet die drei Erzählungen in diesem Kontext? Sowohl in der Erzählung „Die Heimkehr“ als auch in der zuletzt vorgestellten maskiert oder verkleidet sich der Protagonist – entweder aus Langeweile oder aus beruflichen Gründen. In der ersten Erzählung wird er plötzlich zum Helden seines zuvor von ihm verlachten Klischees „Polen sind Diebe“. Er spielt somit Rollen und nutzt diese, um seine Mitmenschen oder sich selbst zu irritieren. Er ist also ein Schelm, bei dem Rollenspiele auf der Tagesordnung stehen.³⁰ Nach Erhart-Wandschneider gibt es mehrere Funktionsebenen des Rollenspiels eines Schelmen:³¹ 1. Das komödiantische Spiel, in dem der Schelmenfigur alle Handlungsmöglichkeiten gewährt sind, die sowohl Kritiken, Entlarvungsstrategien als auch abenteuerlich-unterhaltsame Elemente umfassen. 2. Das Erkenntnisvorgangspiel, in dem kompensatorische Wirkung entfaltet wird,

29 RUDNICKI, Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war, S. 293. Polnisches Original: „[...] idę, i idę, o, jakiś robotnik klatkę sprząta, a grzebie się, guzdrze, ale jak mnie zobaczył, to przyspieszył naraz, aaa, mam cię, bratku. Powoli podchodzę, z rozmysłem, zatrzymuję się przed klatką, on prostuje się, Guten Tag, wyrzuca, a ja głową skinam, ale Lekko [sic], leciuuttko, żeby się nie spoufalił Niemiec, tu cię mam, bratku, ty mi odpowiesz za wojnę teraz, cholero jedna! Stoję i nie odzywam się, a ten dyma i dyma, bo jak inaczej, a dymaj ty przed Panem-Polakiem za los mego kraju nieszczęśny!“ RUDNICKI, Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem, S. 68 f.

30 ERHART-WANDSCHNEIDER, Claudia, Das Gelächter des Schelmen. Spielfunktion als Wirklichkeitskonzeption der literarischen Schelmenfigur. Untersuchungen zum modernen Schelmenroman, Frankfurt a. M. 1995, S. 46. Im Folgenden zitiert als: ERHART-WANDSCHNEIDER, Das Gelächter des Schelmen.

31 Vgl. ERHART-WANDSCHNEIDER, Das Gelächter des Schelmen, S. 46.

weil es die Entlastung von Antithesen der Gesellschaft beinhaltet, wie sie vor allem durch die Widersprüchlichkeit und Ambivalenz der Schelmenfigur erreicht wird. Die herrschenden negativen Elemente der Gesellschaft erscheinen positiv, weil sie durch die Eigenschaften der Schelmenfigur und durch ihr humoristisches Auftreten aufgelockert werden. Der Erkenntnisvorgang besteht somit darin, auf die Missstände der Gesellschaft aufmerksam zu machen, indem man sie positiver vermittelt als sie sind. 3. Das groteske Spiel, in dem ohne Sinn und Zweck ein Erkenntnisvorgang per Destruktion impliziert wird. Dabei handelt es sich um einen Prozess des Abstrahierens und Begreifens kultureller Krisenpunkte, indem man ihnen die Form spielerischer Antithesen verleiht. Diese Zerstörung logischer Denk- und Weltmodelle setzt postmoderne Akzente. Die genannten drei Funktionen des schelmischen Rollenspiels verweisen auf eine satirische Aktions- und Schreibweise, in der es um die meist humorvolle Fokussierung von Missständen geht, um diese wieder richtigzustellen.³² Dass der Protagonist die beschriebene Szene nicht ernst nimmt, wird nicht nur im Zuge der Lektüre deutlich, sondern auch schon aus der ersten Erzählung „Der Zug, ich, der Friseur und die anderen“, in der derselbe Protagonist das „diplomatische Verhalten“ der Deutschen und Polen als längst überlebt und lächerlich betrachtet und deshalb für einen normalen Umgang miteinander plädiert. Dem Protagonisten in Rudnickis Prosa ist vor allem die erste oben genannte Funktion, nämlich das komödiantische Spiel, zuzuweisen, da er durch seine unterhaltsamen Erlebnisse Missstände in der deutsch-polnischen, aber auch in der zwischenmenschlichen Kommunikation insgesamt entlarvt.

Zum Schluss der oben erwähnten Zoo-Szene aus der dritten Erzählung löst der Protagonist die Situation auf, indem er den Zoomitarbeiter nach dem Weg zum Drehort fragt und sich dadurch als Statist entlarvt, um den Mitarbeiter erneut zu ärgern.³³ Im Fortgang der Erzählung und aufgrund seiner schelmischen Eigenschaften ist das Autor-Ich wandlungsfähig und sogar daran interessiert, verschiedene Berufe zu ergreifen, weshalb es in seiner Funktion als Rezensent ins Kino geht. Das Autor-Ich schaut sich den deutschen Film „Das Heimweh des Walerian Wróbel“ an, in dem es um die authentische Geschichte eines sechzehnjährigen polnischen Jungen geht, der zur Zwangsarbeit nach Deutschland verschleppt wurde.³⁴ Es geht also abermals um die deutsch-polnische Geschichte. Was passiert nun im Kino? Der Schelm führt dem Publikum seine eigenen Laster vor, obwohl dem Publikum diese Laster nicht bewusst werden, wohl aber dem Leser und dem Schelmen selbst. Er zeigt demonstrativ, dass er den tragischen Film, der das Publikum zum Weinen bringt, langweilig findet, was den Hass des Publikums weckt:

32 Vgl. SZABÓ, János, *Untergehende Monarchie und Satire. Zum Lebenswerk von Karl Kraus*, Budapest 1992, S. 12.

33 Vgl. RUDNICKI, *Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war*, S. 294. RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem*, S. 69.

34 Vgl. ebd., S. 295. RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem*, S. 74.

Bald waren alle vor Erregung funkelnden Augen, [...], auf mich gerichtet. Ich verbeugte mich leicht und verwies ihnen die Richtung der Leinwand. [...] ein Ordner eilte herbei. Den Saal müsse ich verlassen, wenn ich nicht Ruhe gäbe. Ich sitze also, aber der Gedanke an diese Augen läßt mir keine Ruhe. Sie waren ebenso haßerfüllt gewesen wie zuvor liebevoll, als sie auf die Leinwand sahen. Gerade im Namen ihrer engelhaften Güte, Anteilnahme und Barmherzigkeit hätten sie mich am liebsten kaltgemacht.³⁵

Hass und Mitgefühl liegen nah beieinander, und während das Publikum das eine „Opfer“ im Film bemitleidet, läßt es seinen Hass an einem anderen „Opfer“, nämlich dem Protagonisten, aus. Denn schließlich versammeln sich nach dem Film draußen vor dem Kino die Zuschauer, die unseren Protagonisten wegen seines Verhaltens im Kinosaal und des mangelnden Mitgefühls dem Filmhelden gegenüber verprügeln.³⁶ Solidarität und Empathie für den polnischen Jungen aus dem Film verwandeln sich in Selbstjustiz und Wut einem Sündenbock gegenüber. „Ich erkannte es erst nach einer Weile, das war der Deutsche aus dem Zoo, der Arbeiter, mein Opfer, das ich zwecks Sublimierung historischer Ungerechtigkeiten schikaniert hatte.“³⁷ Eben jene Umkehrung, die unser Protagonist zuvor im Zoo vorgenommen hat, wird nun gegen ihn gerichtet, denn Ironie des Schicksals ist in diesem Zusammenhang, dass unter den Schlägern der Arbeiter aus dem Zoo ist – und damit sein vorheriges Opfer. Gesteigert wird die absurde Situation noch mehr, wenn es heißt:

Heh, erkennst du mich? Ich hab' dir die Augen ausgewischt, damit du mich erkennst. Du gefickter Statist, du! [...] wolltest mich im Zoo fertig machen, wie? Du denkst wohl, mit uns Polen kann man alles machen, wie?! [...] Das war für den Zoo, du Nazibrut! Gelangweilt hast du dich im Film, wie? Dann werde ich dir jetzt ein kleines Nürnberg bereiten! Jetzt bekommst du dein Teil für diesen Jungen, für den Wröbel, den ihr kaltgemacht habt! Und für meinen Großvater! Und für alle unsere Leute!³⁸

-
- 35 RUDNICKI, *Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war*, S. 299. Polnisches Original: „Wkrótce wszystkie błyszczące przejęciem oczy, [...], zwrócone były na mnie. Ukłoniłem się lekko i wskazałem im kierunek ekranu. [...] Sałę mam opuścić, jeśli się nie uspokoję. Siedzę więc spokojnie, ale myśl o tych oczach nie daje mi spokoju. Nienawiści było w nich tyle samo, ile miłości, kiedy patrzyli na ekran. Właśnie w imię swej anielskiej dobroci, współczucia i miłosierdzia najchętniej by mnie ukatrupili.“ RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem*, S. 77 f.
- 36 Vgl. ebd., S. 299 f. Im polnischen Text vgl. hierzu RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem*, S. 78 f.
- 37 Ebd. Polnisches Original: „Poznałem go dopiero po chwili, to był ten Niemiec z ZOO, pracownik fizyczny, moja ofiara, nad którą znęcałem się, sublimując sobie historyczne niesprawiedliwości.“ RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem*, S. 78.
- 38 RUDNICKI, *Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war*, S. 300. Polnisches Original: „-Te, poznajesz mnie? Wytarłem ci ślepią, żebyś mnie poznał. Ty statysto jebany, ty! [...] chciałeś mnie w tym ZOO wykończyć, co?! [...] To było za ZOO, pomocię hitlerowski! Nudziliście się na filmie, co? To ja ci teraz

Im Prinzip „rächen“ sich beide also für dasselbe, weil sie sich nicht als Landsleute erkennen. Während das Autor-Ich jedoch nicht brutal vorgeht, sondern das Ganze ins Lächerliche verkehrt, wird der Mitarbeiter aus dem Zoo gewalttätig. Während er die im Film dargestellte Gewalt noch verurteilt, wendet er sie gleich nach dem Ende des Films selbst an. Aber nicht nur diese Doppelmoral wird vorgeführt, sondern auch die tragikomische Situation des Sich-Gegenseitig-Verkennens. Ein Pole schlägt einen Polen für die deutsche Schuld im Zweiten Weltkrieg.

Schlussbemerkungen

Janusz Rudnicki führt mit seiner Prosa nicht nur einen neuen Typus des so genannten Exilschriftstellers vor, den er selbst dekonstruiert, sondern entlarvt zugleich Klischees und Vorurteile zwischen Deutschen und Polen sowie zwischen Polen und Polen. Da diese Klischees aber ebenso gut für jede andere Nationalität geltend gemacht werden können, wird deutlich, dass Rudnicki satirisch die allgemeinen Schwächen des Menschen vorführt, indem er uns einen Helden präsentiert, der keinen Hehl aus seinen Fehlern und denen seiner Mitmenschen macht. Er kommt am besten mit ihnen zurecht, indem er darüber lacht – so wie er es am Ende blutüberströmt im Krankenwagen auch tut. Er zeigt letztendlich, wie gefangen Menschen in ihren eigenen Rollenzuschreibungen sind.

Neben den gängigen Exilliteraturthemen, wie dem Reisetmotiv, einer möglichen Heimkehr und dem Aufeinandertreffen zwischen dem Eigenen und dem Fremden werden darüber hinaus Themen aufgegriffen, wie beispielsweise die Freiheit und Möglichkeit der Wahlheimat. Bislang untypisch waren diese Themen, weil sie der außerliterarischen Wirklichkeit nicht entsprachen.

Wie kann man also eine Literatur beschreiben, außer mit dem Wort „Exilliteratur“, wenn Autoren im Ausland leben, aber auch in Polen veröffentlichen und regelmäßig zwischen den Ländern pendeln? Die Begrifflichkeiten sind noch undurchsichtig, mal spricht man von „Diaspora-Literatur“, mal von „migrierter Literatur“, von „e-Literatur“ oder von „Postexil“.³⁹ In der Forschung wird zudem darüber gesprochen, dass die neue „Exilsituation“ ein Dreieck abbildet: „Emigration, Pendeln zwischen Heimat und Fremde, Immigration“.⁴⁰ Genau dieses Dreieck bilden die drei hier vorgestellten Erzählungen auch ab. In „Der Zug, ich, der Friseur und die anderen“ pendelt der Protagonist zwischen Deutschland und Polen, in „Die Heimkehr“ wird die Rückkehr in die alte Heimat geschildert, den Schlussakkord bildet die Erzählung „Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war“, in der der Protagonist

małą Norymbergę zrobię! Teraz dostaniesz za tego chłopaka, za Wróbla, coście go ukatrupili! I za mojego dziadka! I za wszystkich naszych!“ RUDNICKI, *Moje przygody z ludźmi*, czyli jak statystowałem i recenzowałem, S. 77 f.

39 Vgl. HENSELER, Daniel/MAKARSKA, Renata, Die literarische E-Migration der 1980er Jahre. Einführung, in: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. von dens., Bielefeld 2013, S. 9–20, hier S. 10.

40 SCHLOTT, *Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung*, S. 225.

von seinen Abenteuern in der Immigration, in Hamburg, berichtet. Folglich realisieren die drei Erzählungen drei Metaphern: Erstens, den Spagat, also den Versuch der Verbindung zweier Welten, zweitens, das Ausgesperrtsein, mithin den Gemütszustand während des Versuchs beide „Heimaten“ zu verbinden, um sich letztendlich nirgends heimisch zu fühlen, und, drittens, die Metapher des Statistendaseins: eine Rolle zu spielen, die die eigene Identität verhüllt.

Damit exemplifiziert Janusz Rudnickis Prosa das „Schreiben zwischen den Kulturen“⁴¹, von dem Hans-Christian Trepte in seinem Aufsatz „Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität“ zwar in einem anderen Zusammenhang spricht,⁴² das aber dennoch in Bezug auf Janusz Rudnickis Prosa anzuwenden ist. Darin wird durch die „doppelte perspektivische Wahrnehmung“⁴³ ein Beitrag dazu geleistet, die „überlebte“ Bezeichnung „Emigrationsliteratur“ zu hinterfragen, neu zu definieren, und vielleicht sogar die Suche nach Begrifflichkeiten zu verwerfen. So sagt das „Rudnickische Ich“⁴⁴ in der nicht ins Deutsche übersetzten Erzählung „Jadąc do Berlina. Woron. Niemcy“⁴⁵:

In der Wroclawer Lokalpresse las ich über mich als einen ‚Emigrationsschriftsteller‘. Wie lange fährt man von Wroclaw nach Szczecin? Länger als dreieinhalb Stunden. Oder kann ich, der Emigrationsschriftsteller, schneller in Szczecin oder [K.N.] in Gdańsk sein als der einheimische Schriftsteller aus Wroclaw? Welchen Sinn machen diese Etiketten heutzutage?⁴⁶

Rudnickis Prosa ist somit ein Appell für einen neuen Blick auf eine Literatur, die sich zwischen verschiedenen Ländern „bewegt“ – und damit seiner Lebensführung und der vieler anderer Menschen entsprechend zeitgemäß ist. Ein Leben im Spagat muss demnach nicht nur die geographische Verbindung von zwei Ländern und die mentale Verbindung zweier Kulturen bedeuten, sondern kann auch in Bezug auf andere Lebensbereiche angewendet werden, wie beispielsweise Familie und Beruf. Die Metapher „im Spagat leben“ steht also dafür, Gegenstände, Gedanken, Menschen oder Mentalitäten zu verbinden, anstatt sie zu differenzieren.

41 Vgl. LÜTZELER, Paul Michael (Hg.), Schreiben zwischen den Kulturen. Beiträge zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur, Frankfurt a. M. 1996.

42 Vgl. TREPTE, Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität, S. 263.

43 Vgl. SCHLOTT, Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung, S. 222.

44 Ebd., S. 227.

45 RUDNICKI, Janusz, Jadąc do Berlina. Woron. Niemcy, in: Cholerny świat. Listy z Hamburga, hrsg. von dems., Wrocław 1994, S. 5–11. Im Folgenden zitiert als: RUDNICKI, Jadąc do Berlina. Woron. Niemcy.

46 Zitiert und übersetzt nach: SCHLOTT, Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung, S. 227 f. Polnisches Original: „We wrocławskiej prasie lokalnej przeczytałem o sobie jako o ‚pisarzu emigracyjnym‘. Jak długo jedzie się z Wrocławia do Szczecina? Dłużej niż trzy i pół godziny. Czyli ja, ‚pisarz emigracyjny‘, szybciej mogę być w Szczecinie lub w Gdańsku niż ‚pisarz krajowy‘ z Wrocławia. Jaki sens mają te etykiety dzisiaj?“ RUDNICKI, Jadąc do Berlina. Woron. Niemcy, S. 5.

Literaturverzeichnis

- ERHART-WANDSCHNEIDER, Claudia, Das Gelächter des Schelmen. Spielfunktion als Wirklichkeitskonzeption der literarischen Schelmenfigur. Untersuchungen zum modernen Schelmenroman, Frankfurt a. M. 1995.
- HENSELER, D./MAKARSKA, R., Die literarische E-Migration der 1980er Jahre. Einführung, in: Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre, hrsg. von dens., Bielefeld 2013.
- JARZĘBSKI, Jerzy, Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej, Kraków 1998.
- LÜTZELER, Paul Michael (Hg.), Schreiben zwischen den Kulturen. Beiträge zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur, Frankfurt a. M. 1996.
- RUDNICKI, Janusz, „Die Heimkehr“, in: Landschaften und Luftinseln. Polnische Erzählungen der Gegenwart. Mit zwanzig Autorenporträts, hrsg. von Aleksandra MARKIEWICZ, München 2000.
- RUDNICKI, Janusz, „Jeden“, in: Chodźcie, idziemy, hrsg. von dems., Warszawa 2007.
- RUDNICKI, Janusz, „Moje przygody z ludźmi, czyli jak statystowałem i recenzowałem“, in: Cholerny świat. Listy z Hamburga, hrsg. von dems., Wrocław 1994.
- RUDNICKI, Janusz, „Pociąg, ja, łebski fryzjer i inni“, in: Cholerny świat. Listy z Hamburga, hrsg. von dems., Wrocław 1994.
- RUDNICKI, Janusz, Der Zug, ich, der Friseur und die anderen, in: Zwischen den Linien. Eine polnische Anthologie, hrsg. von Sylvia GEIST, Hannover 1996.
- RUDNICKI, Janusz, Meine Abenteuer mit Menschen oder wie ich als Statist und Rezensent tätig war, in: Nach dem Gewitter. Ein polnisch-deutsches Lesebuch, hrsg. von Verband deutscher Schriftsteller und dem Deutschen Polen-Institut, Göttingen 1995.
- RUTHERFORD, Jonathan (Hg.), Identity. Community, Culture, Difference, London 1990.
- SCHLOTT, Wolfgang, Auf der Suche nach anderen Orten der Entfremdung. Die „emigrierte“ polnische Prosa nach 1985, in: Die polnische Emigration und Europa 1945–1990, Eine Bilanz des politischen Denkens und der Literatur Polens im Exil, hrsg. von Łukasz GAŁECKI/Basil KERSKI, Osnabrück 2000.
- SZABÓ, János, Untergehende Monarchie und Satire. Zum Lebenswerk von Karl Kraus, Budapest 1992.
- TREPTE, Hans-Christian, Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität, in: Die polnische Emigration und Europa 1945–1990, Eine Bilanz des politischen Denkens und der Literatur Polens im Exil, hrsg. von Łukasz GAŁECKI/Basil KERSKI, Osnabrück 2000.

Anita Jarzyna

(Uniwersytet Łódzki)

Judenjagd/Polowanie na Żydów. Semantyka – rozpoznania¹

Zusammenfassung: Judenjagd/Polowanie na Żydów. Semantische Erkundungen

Der erste Teil meines Artikels widmet sich der Einordnung des von den nationalsozialistischen Tätern verwendeten Begriffs der „Judenjagd“ im Holocaust-Diskurs. Ich setze diesen Begriff in den Kontext der NS-Tierschutzgesetze, um das Verhältnis zwischen der Formel und vor allem den Praktiken der „Judenjagd“ und dem in der NS-Ideologie so deutlich präsenten Jagdethos zu untersuchen. In der bisherigen Forschung wurde das Verhältnis der Nationalsozialisten zu Tieren und Juden gewöhnlich in eine in vielerlei Hinsicht voreilige und vereinfachende Opposition gestellt. Berücksichtigt man jedoch die damaligen Jagdpraktiken, dann wird diese Gegenüberstellung entkräftet. In diesem Zusammenhang erscheint die Tätigkeit der SS-Sondereinheit Dirlewanger, in der unter anderem auch Wilderer dienten, von besonderem Interesse.

Der Artikel zeigt ferner auf, dass der deutsche Begriff der „Judenjagd“ und die polnische Wendung „polowanie na Żydów“ (Jagd auf die Juden) keine Synonyme darstellen. Zur Unterstützung dieser These werden daher einerseits polnischsprachige Zeugnisse von zumeist in der Provinz versteckten Juden analysiert, andererseits poetische Werke (u.a. das aus dem Jahr 1937 stammende Gedicht „Łowy“ von Zuzanna Ginczanka und das kurz nach dem Krieg entstandene Gedicht „Adelcia Szpiler“ von Feliks Konopka), in denen Parallelen zwischen der Situation der Juden und verfolgter Tiere zum Ausdruck gebracht werden.

Zum Schluss wird dargelegt, welche Bedeutung der Begriff „Judenjagd“ für die heutigen *animal studies* hat, die oft in enger Beziehung zur Holocaust-Forschung stehen. Dabei werden die Zweifel mancher Kritiker aufgegriffen, die behaupten, dass die aus der Sprache der Henker stammende Jagdanalogie einen Missbrauch darstelle, der den Opfern ihre menschliche Würde wegnehme. In der polnischen Sprache findet der Terminus „Judenjagd“ seine Entsprechung in der Wendung „szli prowadzeni jak barany na rzeź“ (sich wie Schafe zur Schlachtbank führen lassen). Diese sprachliche Formel ermöglicht es, den strikt anthropozentrischen Charakter des Jagddiskurses zu schwächen.

Schlüsselworte: Judenjagd, Holocaust, Jagddiskurs, animal studies, polnische Poesie

Stosunkowo krótkie biografie interesujących mnie słów wydłużają się, gdy sięgnąć do ich etymologii, kulturowego rodowodu, a komplikują się niepomierne, kiedy analizy obu sformułowań wspierają perspektywę nieantropocentryczną, przejawiającą się w refleksji na temat animalizacji języka w kontekstach, które nie odnoszą

1 Artykuł powstał w ramach projektu „Post-koiné. Zwierzęta i poeci (studia wybranych przykładów w literaturze polskiej)“, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2014/12/S/HS/00182.

się bezpośrednio do zwierząt.² Tak w największym skrócie przedstawia się zamysł tego szkicu.

Od „Jagd“ do „Judenjagd“

W latach 1933–1939 w III Rzeszy wprowadzone zostały liczne regulacje prawne dotyczące tak zwanej przyrody nieożywionej i zwierząt, a zasadniczy zrąb przepisów, później modyfikowanych, tworzą trzy ustawy: prawo o ochronie zwierząt (Das Tierschutzgesetz z 24 listopada 1933 roku), prawo ograniczające polowania (Das Reichsjagdgesetz z 3 lipca 1934 roku) oraz prawo o ochronie natury (Das Reichsnaturschutzgesetz z 1 lipca 1935 roku). Były one pierwszymi tego rodzaju dokumentami na świecie, w których jednoznacznie deklarowano, że zwierzęta zasługują na ochronę „ze względu na nie same“, a nie na przykład dlatego, że „okrucieństwo wobec nich ma pośredni wpływ na ludzką wrażliwość“; na ich mocy wprowadzono liczne rozporządzenia, obejmujące między innymi: zasady wykorzystywania zwierząt w eksperymentach medycznych, warunki, w jakich należało transportować je do rzeźni oraz okoliczności i sposoby przeprowadzania eutanazji.³

O uchwałach wydanych w tym samym czasie co ustawy norymberskie, sygnowanych przez te same osoby, mówi się, że ze względu na swój prekursorski charakter są kłopotliwe dla współczesnych ekologów, głoszących pozornie podobne poglądy. W tej optyce stosunek nazistów do zwierząt nie tylko zostaje jednoznacznie przeciwstawiony ich stosunkowi do Żydów, ale też ma wywodzić się ze wspólnych źródeł obu grup nowych przepisów.⁴ Nie jest to zresztą do końca błędna diagnoza, trzeba jednak ujrzeć ją w odpowiednim świetle, a ustawy o ochronie zwierząt poddać krytycznej lekturze. W istocie, jak dowodził amerykański uczonec, Boria Sax, autor książki poświęconej fantazmatycznym wizerunkom zwierząt oraz ideologizacji stosunku do nich w III Rzeszy, owe regulacje pozwalają powiedzieć sporo o polityce rasowej, ale nie można na ich podstawie budować prostego równania i twierdzić, że upodrzednienie, pejoratywnie pojmowana animalizacja Żydów przekłada się na humanizowanie wszystkich zwierząt. Przede wszystkim nie należy mówić o bezwzględnej ochronie i poszanowaniu każdego gatunku, każdej jednostki. Doszło raczej do poszerzenia, nie zaś do podmienienia istot zaliczonych do kategorii

2 Vgl. ŁAGODZKA, Anna, Zewwierżenie, zwierzątko i animalizacja języka, in: Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch paradygmatu antropocentrycznego?, hrsg. von Anna BARCZ/Dorota ŁAGODZKA, Warszawa 2015, S. 170–193.

3 SAX, Boria, Animals in the Third Reich. Pets, Scapegoats, and the Holocaust, Vorr. Klaus P. FISCHER, New York – London 2000, S. 110–117.

4 Vgl. <http://www.fzp.net.pl/spoleczenstwo/kiedy-zwierzeta-hajlowaly> (dostęp: 7.11.2015); ROSE, Rosa Sala, Wegetarianizm, in: Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu, Einf. Rafael ARGULLOL, übers. von Zuzanna JAKUBOWSKA/Agnieszka RURARZ, Warszawa 2006, S. 261–265; GOLDHAGEN, Daniel Jonah, Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust, übers. von Wiesław HORABIK, Warszawa 1999, S. 247–249.

szkodników – obejmowała ona wciąż pewne gatunki zwierząt, i dodatkowo przedstawicieli ras ludzkich.

Wobec tego trudno mi się zgodzić z tezą Saxa (z którą polemizował również Dominick LaCapra⁵) o nieantropocentrycznym wydzwiku owych ustaw. Podtrzymywały one hierarchiczny porządek, tyle że na czele umieszczały nie cały gatunek ludzki, lecz wyłącznie rasę aryjską, a ze względu na związki z jej przedstawicielami uprzywilejowane były również wybrane zwierzęta (bardzo arbitralnie określane: niekiedy całe gatunki, niekiedy rasy, niekiedy jednostki)⁶, i tak na przykład psy należące do aryjczyków stawały się psami aryjskimi, zaś te będące pod opieką Żydów – psami żydowskimi. Jednocześnie powstawała wówczas raczej kuriozalna teoria psich ras, która wprowadzała wartościujące rozróżnienie na te bardziej naturalne – wyższe i te bardziej sztuczne – niższe.

Antropocentryczne założenia nazistowskich prawodawców zostają jednoznacznie zdemaskowane przez interesujące mnie tu w szczególności ustawy o polowaniach. Znajduję w nich między innymi następujący zapis, którego w zasadzie nie sposób uzgodnić z deklaracjami głoszącymi wartość życia zwierząt ze względu na nie same:

Miłość do przyrody i jej tworów, tak samo jak *przyjemność polowania* w lasach i na polach, są głęboko zakorzenione w ludzie niemieckim. Szlachetna niemiecka sztuka łowiecka rozwijała się na przestrzeni wieków, wspierając się na odwiecznej germańskiej tradycji. *Należy zachować po wieczne czasy dla ludu niemieckiego dziką zwierzyinę i możliwość polowań, są to bowiem cenne dobra narodowe. Należy pogłębić miłość Niemca do jego ojczyźnej ziemi, wzmocnić jego siłę witalną i zapewnić odpoczynek po całodzienniej pracy.*⁷

Prawa dotyczące ochrony zwierząt nadzorował i wprowadzał Hermann Göring, zapalony myśliwy, wrażliwy na kwestie środowiska naturalnego⁸, który sam nadał sobie tytuł „wielkiego łowczego Rzeszy“ (*Reichsjägermeister*).⁹ Wypowiadał się on na temat podmiotowości zwierząt¹⁰, nadzorował towarzystwa ochrony przyrody, troszczył się o zagrożone gatunki, swoją postawą, szczególnie na poziomie deklaracji, zdawał się uosabiać do dziś aktualny model nowoczesnego myśliwego. Nie jest zresztą przypadkiem, że Luc Ferry, rzecznik ekologii głębokiej, w swych prekursorских analizach interesujących mnie nazistowskich ustaw, nazywa je „pierwszym

5 LACAPRA, Dominick, Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce, übers. von Katarzyna BOJARSKA, in: Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia, hrsg. von Ewa DOMAŃSKA, Poznań 2009, S. 469–471.

6 SAX, Animals in the Third Reich, S. 22, 23, 42–43.

7 Zit. nach: FERRY, Luc, Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek, übers. von Hanna Miś/Andrzej Miś, Warszawa 1995, S. 103–104 [podkr. – A.J.].

8 STUART, Tristram, Bezkrwawa rewolucja. Historia wegetarianizmu od 1600 roku do współczesności, übers. von Jarosław MIKOS, Warszawa 2011, S. 629.

9 SAX, Animals in the Third Reich, S. 116.

10 Ebd., S. 111.

aktem prawnym, który w sposób nowoczesny przedstawił rolę myśliwego“. To również chyba jedyny współczesny akt, który tak wyraźnie nacjonalizuje życie zwierząt i zatrudnienia łowieckie. W ten sposób fantazmat myśliwego-drapieżnika wspierał nazistowski kult drapieżności i krwi.

Na mocy owych rozporządzeń wprowadzono liczne ograniczenia: przede wszystkim, aby polować, należało uzyskać odpowiednią licencję, zakazane było używanie siideł, ściśle uregulowano typ dopuszczalnej amunicji (z użycia wyszedł śrut), zwierzęta należało zabijać w taki sposób, by unikać zadawania im długotrwałego bólu, ponadto wprowadzono listę gatunków chronionych, polować można było tylko w wyznaczonych sezonach i na określonym terenie (z poszanowaniem własności prywatnej), wreszcie myśliwi zostali zobowiązani do opieki nad zwierzętami, między innymi dokarmiania ich. Jednocześnie, jeśli spełniono wszystkie te warunki, polowania odbywały się bez ograniczeń co do liczby zabijanych zwierząt.¹¹

Wszelako wyobrażenia myśliwskie nie spełniały wówczas jedynie roli sztafażowej czy rozrywkowej, wywarły niemały wpływ na gestykę przemocy stosowaną w czasie II wojny światowej, zwłaszcza na froncie wschodnim, zwłaszcza wobec cywilów i partyzantów. To zagadnienie obszernie omawia Christian Ingrao, autor monografii zatytułowanej „Czarni myśliwi“, poświęconej brygadzie dowodzonej przez Oskara Dirlwängera, szczególnej jednostce wojskowej, w której na pierwszym etapie formowania „[w]szyscy rekruci byli myśliwymi, wszyscy trudnili się kłusownictwem“.¹² Brygada służyła w lubelskich lasach, na terenie Białorusi, później brała udział w tłumieniu powstania warszawskiego, wreszcie w walkach na Słowacji. Zadaniem żołnierzy było właśnie prowadzenie wojny z partyzantami ukrywającymi się w lasach, kontrolowanie cywilnych obszarów wiejskich, niekiedy nadzorowanie Żydów w obozach. Praca Ingrao warta jest zreferowania nie tylko ze względów merytorycznych, jako pionierska analiza gestyki przemocy w kontekście myśliwskim, lecz również dlatego, że badacz polowanie postrzega jedynie w kategoriach obyczajowych, kulturowych, zupełnie nie problematyzując przy tym kwestii przemocy wobec zwierząt, niesłusznie bagatelizując stosunek niedawnych kłusowników do nich, czy wreszcie możliwy związek łowieckiego słownika z nazistowską nowomową. Tymczasem język myśliwski używany w tym kontekście domaga się deleksykalizacji.

Pomysł stworzenia oddziałów złożonych z myśliwych nie był nowy, podobne jednostki militarne powstawały od XVIII wieku w różnych krajach [CzM, 151–152]. Przede wszystkim chodziło o wykorzystanie szczególnych zdolności takich rekrutów, którzy praktycznie nie wymagali szkolenia. O ile sam Hitler podchodził do zatrudnień łowieckich z rezerwą, o tyle większość jego współpracowników przejawiała słabość do polowań. Ingrao uświadamia nam, iż na myśliwskich spotkaniach urządzanych przez Himmlera pojawiali się wszyscy zwierzchnicy Dirlwängera.

11 SAX, *Animals in the Third Reich*, S. 116.

12 Ingrao, Christian, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlwängera*, übers. von Wojciech Gilewski, Wołowiec 2011, s. 15. Dalej stosuję skrót CzM, po nim podaję numer strony.

„Decyzja o powołaniu do istnienia jednostki złożonej z kłusowników, która miała zająć się walką z partyzantami, zapadła więc w gronie myśliwych i była przez nich nadzorowana“ [CzM, 155].

Nie jest może bez znaczenia, że oto myśliwi strzegący prawa o polowaniu oddelegowali kłusowników, jakby w ramach zadośćuczynienia zwierzętom, do działań w ich przekonaniu mniej godnych – zabijania Żydów i partyzantów na wschodzie. Udział w wojnie tego jednego oddziału wspierał powszechne przeświadczenie o zezwierżeniu przedstawicieli innych ras. Wynikałoby stąd, że w stosunku do pewnych grup ludzi nie przestrzegano zasad, do respektowania których zobowiązani byli myśliwi. Tego rodzaju rozumowanie wydaje mi się groźne, bo upraszczające, mogące prowadzić do prostego antagonizowania losu zwierząt i ludzi.

Jeden z oficerów jednostki, Heinz Feiertag, w wywiadzie z 1960 roku, opowiadając o wstępnym szkoleniu żołnierzy tej brygady, wyjaśniał, jakie miejsce w łowieckiej hierarchii zajmowali kłusownicy, na czym wedle ówczesnej nomenklatury polegała różnica między nimi, myśliwymi a tak zwanymi „mięsiarzami“:

W ciągu paru tygodni można było naprawdę szybko się zorientować, kto spośród siedemdziesięciu kłusowników był nim naprawdę, a dla kogo było to zajęcie drugorzędne, czyli ktoś był kryminalistą i złodziejem, a potem coś przeszkrobał i kłusował. [...] było takich paru, co tylko kłusowali. Wśród myśliwych mówimy tak: kradł, a jednocześnie kradł zwierzyne, bo to nie jest prawdziwy kłusownik, ale zwykły mięsiarz. A drugiemu, który był prawdziwym kłusownikiem, nie zależało na mięsie, ale na trofeach. [CzM, 179]

Kłusownikom bliżej więc do myśliwych niż do mięsiarzy, z tymi pierwszymi łączą ich motywacje, tyle że kłusownicy byli mniej subordynowani, dopuszczali się zakazanych czynów nie z głodu czy dla zysku, lecz z powodu nieokielzanej łowieckiej pasji, prawdziwego zapachu, tak przydatnego na wojnie wedle ich dowódców. Ingrao referuje dalszą część wypowiedzi Feiertaga podkreślającego również praktyczny wymiar powołania jego jednostki: kłusownicy okazywali się szczególnymi żołnierzami, potrafiącymi sprawnie obsługiwać karabiny z celownikami optycznymi i broń maszynową, świetnie radzącymi sobie na nieznanym zalesionym terenie. Jednocześnie były oficer, jak trzeźwo zauważa francuski historyk, unika narracji o ofiarach, przemocy wobec ludzi, zasłaniając ją narracją o trofeach, czyli przemocy wobec zwierząt, myśliwskim romantycznym etosem [CzM, 178–180].

Prowadzone przez żołnierzy Dirlewangera działania wojenne z polowaniem łączyły się na kilku płaszczyznach, począwszy od pojawiających się w meldunkach swoście autoidentyfikacyjnych sformułowań: „komando myśliwskie“, „tropienie“, „zasiadanie na czatach“ [CzM, 184], a skończywszy na „pamiątkowych“ zdjęciach żołnierzy z ciałami ofiar, upozowanymi tak, jakby były to trofea myśliwskie [CzM, 240]. Na pewno warto zastanowić się, czy posługujący się myśliwskim słownikiem żołnierze robili to bezrefleksyjnie, bo był im bliższy niż nomenklatura wojskowa, czy może zdawali sobie sprawę z, niewątpliwego w ich systemie wartości, przekroczenia – przecież do tej pory sposób, w jaki traktowali ludzi, dopuszczalny był jedynie w stosunku do zwierząt. Przede wszystkim jednak istotne okazują

się analogie przejawiające się w codziennych zatrudnieniach żołnierzy: operacjach „przeczyszczenia terenu“ (to znowu nacechowane określenie) i sposobach kontrolowania ludności cywilnej [CzM, 28]. Na tej podstawie Ingrao buduje porównanie między działaniami żołnierzy brygady Dirlewangera a dwiema odmianami polowania:

Z jednej strony [...] jednostce Dirlewangera powierzano takie zadania, jak zasadzanie się na czatach niewielkim oddziałem, identyfikacja wroga i oszacowanie jego sił. W sumie taka wojna przypomina polowanie z podchodu [Pirsch], które myśliwi praktykują indywidualnie. Polega ono na wytropieniu jelenia, podejściu go, rozpoznaniu i odczytaniu ze śladów na ziemi i roślinności, z tropu i odchodów wielkości zwierzęcia, charakteru oraz wieku, by potem powalić go jednym strzałem oddanym na wprost z najbliższej odległości. Według myśliwych przyjemność płynąca z Pirsch, jako prawdziwie elitarnej formy polowania, opiera się nie tylko na samym tropieniu zwierzęcy i dokładnej ocenie przyszłej ofiary, ale też na końcowym spotkaniu z nią oko w oko. Ta forma polowania cieszyła się szczególnymi względami u Himmlera, Pohla, Bergera i wszystkich dygnitarzy, którzy brali udział w procesie tworzenia jednostki [...].

Z drugiej strony wielkie operacje przeczyszczenia terenu są jakby zwierciadlanym odbiciem polowania z naganką. Naganianie polega na straszeniu zwierząt hałasem, uderzaniem w drzewa czy podkładaniem ognia i na zmuszaniu ich do ucieczki w kierunku linii strzelców. [...] Ta pierwsza forma polowania, elitarna i indywidualna, stanowi przeciwieństwo drugiej, zbiorowej i egalitarnej, ale o wiele krwawszej. Niemcy, opracowując metody zwalczania partyzantów, świadomie lub nie, powielili umiejętności, którymi dysponowali od niepamiętnych czasów. [CzM, 186–187, podkr. – A.J.]

Zasygnalizuję najpierw, co mieści się w innym porządku komentarza, iż takimi fragmentami jak powyższy Ingrao jednoznacznie potwierdza, że pisząc o „czarnych myśliwych“, nie tylko stracił z oczu uwikłanie interesującej go metafory w zabijanie zwierząt, ale nigdy tego aspektu tak naprawdę nie uwzględnił. W dalszej części swojego wywodu badacz na podobnej zasadzie posługuje się tą analogią i zastrzega, że polowanie z naganką jest dla wielu myśliwych przykrą koniecznością, związaną z obowiązkiem przeprowadzenia tak zwanego odstrzału planowego potencjalnych szkodników; to jedyna sytuacja, w jakiej można zabijać samice i młode. W istocie podobny charakter miały skierowane przeciw partyzantom akcje przeczyszczenia terenu (w których ginęły kobiety współpracujące z ruchem oporu i dzieci [CzM, 194–195, 199]) oraz oblawy w getcie czy inne akcje mieszczące się w formule *Judenjagd*. Warto zresztą zaraz wynotować z książki Ingrao – czego on sam nie akcentuje dostatecznie mocno, a co świadczy o skali rzeczywistego udziału dirlewangerowców w operacjach polowania na Żydów – że „jedynie piętnaście procent zabitych tak naprawdę należało do formacji zbrojnego ruchu oporu przeciw Niemcom. Ofiarami byli więc przede wszystkim chłopcy i ukrywający się ludzie, głównie żydowscy uciekinierzy z gett“ [CzM, 43].

Sami żołnierze, w pewnym obszarze pojęciowym, podtrzymywali różnicę między polowaniem na zwierzęta a myśliwskim charakterem podejmowanych przez nich działań przeciw ludziom. Generał SS, zwierzchnik Dirlewangera, Kurt von Gottberg

w trakcie przeprowadzanej operacji pisał, potwierdzając, że wojnę przeżywa jak polowanie: „Wystarczył IG 6 [rodzaj broni – A.J.], żeby przepędzić tych łajdaków [...]. A i tak nierzadko dawali się zabijać i palić na miejscu. *Był lekki przymrozek, piękna pogoda. Doskonała na polowanie z naganką*“ [CzM, 187, podkr. – A.J.]. Nawiązując do tej wypowiedzi, dotyczącej przecież owej mniej cenionej, egalitarnej formy polowania, oraz do cytowanego wcześniej fragmentu ustawy, w którym mowa o „przyjemności polowania“, można wyprowadzić ogólniejszą zależność, iż akcje w rodzaju *Judenjagd* stawały się obowiązkiem nowoczesnego myśliwego-nazisty, natomiast polowanie na zwierzęta – czystą rekreacją.

Co ciekawe, w języku łowieckim – jakby chcąc utwierdzić żołnierzy w ich identyfikacji – przekazywano im również rozkazy, na przykład dotyczące udziału w tworzeniu tak zwanych stref śmierci. To wprowadzona w 1942 roku strategia walki z partyzantami polegająca na wysiedlaniu mieszkańców z wybranych obszarów. Na mocy rozkazu wydanego przez Gottberga 1 sierpnia 1943 roku:

Zabudowania wiejskie oraz wszystkie inne obiekty, mosty i sady, muszą zostać zniszczone, jeżeli nie da się ich zamaskować. Lasy również w miarę możliwości, powinny zostać podpalone. *W przyszłości ludzi spotykanych na tym terenie należy uważać za zwierzynę.* [CzM, 45, podkr. – A.J.]

Jasne jest, że „zwierzyna“ to już nie „zwierzę“ (w języku niemieckim ta różnica została także utrzymana w rozróżnieniu na „das Tier“ i „das Wild“). Do zwierzyny się strzela czy raczej – mówiąc polskim językiem łowieckim – zwierzynę się strzela. Ingrao komentuje ten *passus* nieco inaczej, twierdzi, że myśliwską gestykę uruchamiano dopiero w stosunku do partyzantów czy innych cywilów nieposłusznych niemieckim rozkazom, natomiast wcześniej wobec ludności wiejskiej stosowano strategię pasterską (przemieszczano ją jak bydło). Jestem skłonna twierdzić, że tego rodzaju poszukiwanie uniwersalnej reguły jest zbędne, ponieważ, na co wskazują analogie związane z polowaniem z naganką, trudno o konsekwencję w postępowaniu żołnierzy Dirlwängera, którzy sami jednoznacznie uważali się za myśliwych.

Zasadniczo mieli oni reputację dzikich, nieokielzanych, brutalnych, torturowali, gwałcili, podpalali i rozstrzelaliwali swoje ofiary. Dowództwo akceptowało stosowane przez nich akty przemocy, jako że miały one miejsce na „dzikich przestrzeniach, gdzie «niemiecka misja cywilizacyjna» nie zdołała jeszcze dokonać swego dzieła“ [CzM, 159-160]. W istocie jednym z ukrytych zamysłów stojących za utworzeniem tej jednostki było wprowadzenie „dzikości“ i okrucieństwa w szeregi armii [CzM, 155].

Jest rzeczą pewną, że podejmując decyzję o utworzeniu jednostki kłusowników i posyłając ją na front wschodni, przywódcy Trzeciej Rzeszy podzielali szeroko rozpowszechnione w niemieckim społeczeństwie wyobrażenia, te zaś błyskawicznie stwarzały warunki umożliwiającej zaistnienie paroksyzmowej przemocy. *Dyskurs tego rodzaju opisywał kłusowników jako ludzi brutalnych i okrutnych, nim tacy się stali i właśnie dlatego umożliwił im takie, a nie inne zachowania.* [CzM, 174, podkr. – A.J.]

Warto podkreślić ostatnie zdanie tego fragmentu; wynikałoby z niego, że wedle Ingrao kłusownictwo nie wiąże się z okrucieństwem. Znaczyłoby to, że zatrudnienia myśliwskie są w jego opinii neutralne tak długo, jak długo nie odnoszą się do ludzi. Z perspektywy studiów nad zwierzętami, włączających się przeciw w studia nad Zagładą, to bardzo niebezpieczne ujęcie problemu. Niepokojąca jest również sugestia, że kłusownicy-żołnierze stali się ofiarami pewnego dyskursu.

By scharakteryzować fantazmat zbiorowy, jaki mieli wyzyskać twórcy brygady Dirlewangera, Ingrao odwołuje się do antropologicznych (i antroponormatywnych) interpretacji zwyczajów myśliwskich, autorstwa Bertranda Hella. Potrzebę polowania uczony ten przedstawiał jako przejaw gorączki, biorącej się z nadmiaru „czarnej krwi“, która „musi zostać przelana w czasie sezonu łowieckiego w geście przemocy łączącym zwierzę z człowiekiem. Kiedy człowiek zostaje zbyt silnie «opętany» przez czarny humor, zaczyna polować po kryjomu [...] i staje się kłusownikiem“ [CzM, 158, wyróż. A.J.]. I dodaje, że w podobny sposób „opętani“ bywają żołnierze. Tego rodzaju analizy – przy wszystkich zastrzeżeniach, jakie wywołują – pozwalają uznać język myśliwski za swego rodzaju uniwersalny język przemocy.

Zrekonstruowane przez Ingrao myślenie, niekoniecznie uświadomione, wspierało nazistowski kult drapieżności, wiarę w prawo silniejszego. Historyk twierdzi, że opowieści o wykonywanych przez żołnierzy zadaniach, niebezpieczeństwie i stratach z jednej strony, a okrucieństwie partyzantów (miało ono wynikać z ich dzikości, „zwierzęcości“) – z drugiej strony, celowo kształtowano na wzór gawęd myśliwskich. Bo tak, jak rzekoma, a w istocie fantazmatyczna, dzikość wilka czy jelenia usprawiedliwia myśliwego, tak rzekoma brutalność partyzantów, usprawiedliwia sposób postępowania żołnierzy wobec nich [CzM, 189]. Oto ujawnia się dający do myślenia mechanizm: animalizacji przeciwnika (która wynika z przypisywania zwierzętom najgorszych ludzkich cech) towarzyszy animalizacja walczących z nim żołnierzy – to ci najbardziej „dzicy“ członkowie społeczeństwa, nie do końca dostosowani do obowiązujących w nim norm. Zresztą autonarracja myśliwych jakoby pełniła w przyrodzie rolę drapieżników wciąż jest przez nich wyzyskiwana, choć wielokrotnie była już kompromitowana. Podobnie naziści tłumaczyli rolę rasy aryjskiej – drapieżnej, dominującej.¹³

Ingrao tymczasem bezkrytycznie przywołuje analizy kulturowe ujmujące polowanie jako akt „przemocy łączący zwierzę z człowiekiem“, nie zauważa, że tego rodzaju język stwarza iluzję dobrowolnego udziału ofiary w nierównym starciu z myśliwym, przede wszystkim zaś badacz nie dostrzega, że *sposób, w jaki usprawiedliwia się tu zasadność polowania jest niemal tożsamy ze sposobem, w jaki usprawiedliwia się konieczność zglądzenia pewnych grup ludzi.*

Zatem z jednej strony, Ingrao, może nieświadomie, naprowadza na refleksję, że analogia, na jaką wskazuje w swej książce, nie ogranicza się jedynie do animalizacji przeciwnika, polega na czymś znacznie poważniejszym – przejęciu przez nazistów pewnego typu narracji myśliwskiej, z drugiej strony badacz nie idzie w

13 Sax, *Animals in the Third Reich*, S. 27–36.

swoich analizach o krok dalej. Nie dostrzega, że język łowiecki to niebezpieczny rezerwuár – pojęć, zachowań, gestów, nawet dla ludzi, którzy myśliwymi stawali się dopiero, gdy włączali się w *Judenjagd*, ale byli ukształtowani przez pewien typ zbiorowych wyobrażeń. Francuski historyk nie ustosunkował się dość krytycznie do omawianej przez siebie gestyki przemocy, nie zauważył, jak łatwo antropocentryzm można przekuć w antysemityzm, jak łatwo pierwszy staje się kamuflażem drugiego. *Konsekwencją akceptacji zabijania zwierząt staje się więc także to, że jeden język przemocy wspiera drugi*. Dlatego wielkiej ostrożności wymaga dziś używanie określeń „polowanie na Żydów” i „Judenjagd”.

Rozpatrując myśliwską gestykę wojenną przez pryzmat brygady Dirlwängera, trzeba cały czas pamiętać, że podobnie postępowali inni żołnierze, policjanci i pozostali walczący na wschodnim froncie – stawali się myśliwymi. Na poziomie symbolicznym udział kłusowników w wojnie usprawiedliwia, także niejako kamuflował, postępowanie „zwykłych Niemców”¹⁴, również animalizujących Żydów, partyzantów, cywilów żyjących na kresach, poświadczali oni tym samym swój stosunek do pewnych gatunków zwierząt. Zresztą wśród owych „zwykłych Niemców” było wielu myśliwych. Po wojnie zaś możliwość powoływania się na skład oddziału złodziego z kryminalistów jako reprezentatywnego dla społecznego profilu sprawców i głównych wykonawców Zagłady ułatwiło Niemcom rozliczenie się z nazistowską przeszłością [CzM, 182].

Skojarzenie Zagłady Żydów z polowaniem narzucało się ludziom z różnych kręgów społecznych, posługującym się w zasadzie różnymi kodami kulturowymi. W inicjalnych zdaniach swojej książki „Judenjagd” Jan Grabowski przypomina, że użyte przez niego w tytule wyrażenie

po raz pierwszy do literatury historycznej wprowadził Christopher R. Browning, wybitny amerykański historyk zajmujący się Holokaustem. Określenie to zaczerpnął z zeznań policjantów, esesmanów i żandarmów podejrzewanych o popelnienie przestępstw wojennych i przesłuchiowanych przez niemieckich śledczych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.¹⁵

Jak sygnalizowałam wcześniej, Ingrao próbuje nakreślić granicę modelu myśliwskiego w działaniach brygady Dirlwängera oraz podobnych do niej jednostek, stacjonujących na froncie wschodnim; i tak ostatecznie udział w akcjach przesiedlania ludności do pracy lub obozów, palenie całych wiosek, których mieszkańców uznawano za współników partyzantów, odminowywanie niebezpiecznych terenów poprzez wprowadzanie na nie cywilów oraz nadzór żołnierzy nad Żydami w

14 BROWNING, Christopher R., *Zwykli ludzie*. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce, übers. von Piotr BUDKIEWICZ, Warszawa 2000, S. 133–145.

15 GRABOWSKI, Jan, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011, S. 9. Dalej stosuję skrót JG, po nim podaję numer strony.

obozach – wszystkie te akty przemocy historyk zalicza do modelu pasterskiego [CzM, 196–198; 207–223]. Powołuje się również na fakt, iż sami myśliwi nie manifestują okrucieństwa wobec zwierząt, deklarują wręcz, że go unikają, zgodnie z obowiązującym prawem, tak w III Rzeszy, jak i dziś [CzM, 216]. Podobnie – twierdzi badacz – żołnierze jednostki dopuszczali się przemocy wobec partyzantów, ale okrutni byli raczej wobec cywilów – traktowanych nie jak dzika zwierzyna, lecz jak zwierzęta udomowione – bydło. To oczywiście niebezpieczne rozróżnienie. Próba wyznaczenia granicy między przemocą a okrucieństwem narażona jest na poważne ryzyko nadużycia.

Podchodzę z dystansem do tego rodzaju precyzyjnych dyferencji, także dlatego, że nie zawsze uwzględniają one perspektywę ofiar i ocalałych z Zagłady, którzy opisując swoje doświadczenia, skłonni są często odnosić metaforę polowania do sytuacji niekoniecznie w pełni przystającej do myśliwskich realiów. Nie jest bez znaczenia, że Grabowski w swojej książce formułą „Judenjagd” obejmuje wszelkie działania polegające na zabijaniu ludności żydowskiej, działania mające miejsce na prowincji i na wsi, w lokalnych gettach i już po ich likwidacji, działania podejmowane przez Niemców, granatową policję i ich cywilnych pomocników, najczęściej polskich chłopów.

Polowanie na Żydów – głosy

Warte podkreślenia wydaje mi się, na co zwracał uwagę Ingrao, że metafory myśliwskie pojawiały się nie tylko w wypowiedziach esesmanów, policjantów i im podobnych, lecz występowały również w relacjach ocalałych i świadków [CzM, 192]. W tytule tego szkicu celowo posługuję się polszczyzną i niemczyzną, bowiem polowali i Polacy, i Niemcy, a ich ofiary mówiły szczególnie w tych dwóch językach, również często stosując leksykę łowiecką w opisie swej kondycji.

Do najwcześniejszych, jeszcze przedwojennych świadectw użycia tego idiolektu w interesującym mnie kontekście, czy raczej w kontekście przepowiadającym eks-terminacyjny antysemityzm, należy wiersz Zuzanny Ginczanki pod tytułem „Łowy”, opublikowany w 1937 roku w „Szpilkach”:

W gąszcze przeszłości, w zamierzchle dzieje,
w groźne, zawile bory i knieje,

z dłonią wplecioną w uprząż i grzywy
czarni na koniach pędzą myśliwi.

Nozdrza rozdęte, tułów schylony
usta zacięte, wzrok wytężony –

pędzą jak wichry czarnym galopem
za wątlm śladem, za nikłym tropem.

Jakiż to zapal wzrok im rozszerza?
Czegoż szukają? Jakiego zwierza?

Jakiż to poryw pierś im wypręża
godny rycerza i godny męża?

Pędzą myśliwi w zamierzchle dzieje,
gdzie ślad porasta i trop czernieje,

w gąszczach przeszłości z uporem mrówki
babki szukają, babki-żydówki,

babki-żydówki bliźniego swego
wroga ciętego, druha dobrego,

a gdy wywęszą babkę jak łanię
to w surmy, w trąby, w rogi i granie!

O łowy piękne! O, dumne łowy
w tajnych, sekretnych dziejach alkowy!

O, wielkie, harde, wzniosłe tropienia,
godne rycerzy i godne pienia!¹⁶

Ginczanka jest sprawna i ironiczna, doskonale opanowała sztukę satyry, buduje napięcie i suspens. Umiejętnie wykorzystuje kod kulturowy (na obraz szlachetnych, bo dawnych i rycerskich łowów nakłada stereotypy płciowe: ofiarą jest kobieta, oprawcą – mężczyzna, może gwałcielem – w ten sposób poetka pokazuje dwa wymiary patriarchalnej przemocy¹⁷) i kod gatunkowy (robiąc aluzje do ballady oraz pieśni o wielkich czynach godnych upamiętnienia). Wszystko to, by skompromitować rzekomych łowców, którzy zamiast wypuszczać się do lasu, polują w cudzych sypialniach. Oczywiście, satyra rządzi się swoimi prawami, poetka robi użytek ze stereotypów, ale może warto też odnotować, że i tu wciąż podniosłe, szlachetne jest tropienie zwierząt, ludzi już nie, tyle że teraz te zatrudnienia ośmieszają myśliwych, nie ich ofiary. W każdym razie za pomocą owych chwytów Ginczanka buduje ironiczny komentarz do współczesności, do częstych wówczas antysemickich ataków na pisarzy żydowskiego pochodzenia, ataków, jakich sama doświadczyła, na przykład w 1937 roku w warszawskim piśmie brukowym „Wiem wszystko“ ukazał się artykuł zatytułowany „Koleżanko Gincburżanko, nie bądźcie Ginczanką!“¹⁸ Warto jeszcze powiedzieć rzecz właściwie oczywistą – że tu łowcami są Polacy.

Tak czytano ten wiersz tuż przed wojną, tak czytano go do niedawna, co poświadczają dwie poświęcone Ginczance książki – Izolda KIEC i Agaty ARASZKIEWICZ. Obie prace ukazały się przed szerszym rozpowszechnieniem w Polsce badań nad zjawiskiem *Judenjagd*.

16 GINCZANKA, Zuzanna, *Wiersze zebrane*, bearb. von Izolda KIEC, Sejny 2014, S. 319–320 [podkr. – A.J.].

17 ARASZKIEWICZ, Agata, *Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki*, Warszawa 2001, S. 146.

18 Vgl. KIEC, Izolda, *Ginczanka. Życie i twórczość*, Poznań 1994, S. 110.

Współczesnemu czytelnikowi, czytelnikowi znającemu już badania Grabowskiego czy Barbary Engelking, w dodatku czytelnikowi uruchamiającemu skojarzenia z frazą „czarni myśliwi“, wiersz Ginczanki może zdać się równie ważny jak „śmierć“ Józefa Czechowicza (chodzi o utwór z 1929 roku, w którym mowa o transporcie krów do rzeźni i który przepowiada najbardziej charakterystyczną z figur Zagłady). Tyle że w przypadku „Łowów“ droga do tego rodzaju konotacji jest zdecydowanie krótsza, do pewnego stopnia autorka na nie naprowadza. Nie sposób w tym kontekście nie odnotować, że figura „bydła prowadzonego na rzeź“¹⁹ odnosi się do metafory polowania na Żydów jak pierwsza i druga faza Zagłady („eksterminacja pośrednia: wyniszczenie Żydów w gettach głodem, chorobami i pracą ponad siły. Drugi etap to eksterminacja bezpośrednia: mordowanie w obozach zagłady prowadzone pod kryptonimem akcja «Reinhardt»“²⁰) do fazy trzeciej („poszukiwanie i mordowanie niedobitków“ [BE, 25]). Zarazem nierzadkie są przypadki odnoszenia formuły polowania na Żydów do łapanek i obław, do jakich dochodziło jeszcze w getcie. Tak na przykład Polka, mieszkanka Dąbrowy Tarnowskiej, opisywała akcję wysiedlania Żydów w lipcu 1942 roku: „Obserwowałam przez okno, widziałam uciekających Żydów, biegających i strzelających za nimi Niemców. Wyglądało to jak polowanie“ [JG, 44].

Może z tego powodu Grabowski proponuje podzielić *Judenjagd* na dwa etapy: „działania Niemców i ich lokalnych pomocników następujące bezpośrednio po akcji wysiedleńczej oraz akcje przedsięwzięte w okresie późniejszym“ [JG, 57]. Różniły się one dynamiką: pełna mobilizacja, czynne zaangażowanie zbrojnych oddziałów okupanta w poszukiwania miały miejsce tylko na początku, potem polegano na miejscowych strażach, przybywano po otrzymaniu sygnału od nich. Co nie znaczy, że Polacy nie włączali się już w te pierwsze obławy. Stanisław Żemiński z Łukowa opisywał akcje wyłapywania Żydów w Trzebieszowie: „[O]toczono całą wieś i rozpoczęło się polowanie. [...] Jeszcze strzały grzmia, a już nasze hieny czatują, co ukraść się da po Żydach“ [JG, 58]. Tak pierwsza faza *Judenjagd* przechodziła w drugą, może trzeba by powiedzieć, że *Judenjagd* z czasem zmieniało się w „polowanie na Żydów“, inicjowane przez Niemców i przede wszystkim usprawiedliwiane rzekomo wywieraną przez okupanta presją.

Wracam jeszcze na chwilę do wiersza Ginczanki, niewykluczone bowiem, że „Łowy“ to jedyna przedzagładowa realizacja metafory polowania na Żydów,

19 Vgl. LEOCIAK, Jacek, „jak owce na rzeź“ – figura Zagłady, in: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, hrsg. von Sławomira BURYŁA/Dorota KRAWCZYŃSKA/Jacek LEOCIAK, Warszawa 2012, S. 159–165; LEOCIAK, Figura Zagłady (Wokół „śmierci“ Józefa Czechowicza), in: *Czytanie Czechowicza*, hrsg. von Paweł PRÓCHNIAK/Jacek KOPCIŃSKI, 2003; JARZYNA, Anita, Rejestry przemocy. Usuwanie Żydów z języka Czechowicza, in: *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, 22 (2013), S. 197–213.

20 ENGELKING, Barbara, *Jest taki piękny słoneczny dzień ... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, S. 25. Dalej stosuję skrót: BE, po nim podaję numer strony.

metafory, która tu była raczej skróconym porównaniem (wedle teorii Maxa Blacka²¹), niewykluczone, że utwór wołyńskiej poetki od razu wyznacza granicę pewnego sposobu ukształtowania i użycia owej figury. Zmieniała się ona, kiedy jak najbardziej realna stawała się perspektywa upodobnienia się do ofiary myśliwych.

Swoistym poetyckim, pozagładowym spełnieniem „Łowów“ jest nawiązujący do tej tematyki wiersz Feliksa Konopki zatytułowany „Adelcia Szpiler“:

W serca popłochu dławią się chwile,
Lasem pomyka Adelcia Szpiler,
Z dzieckiem przy piersi, wśród drzew się ślania
Człowieczka matka, tropiona łania.

Z obłędem w oczach, w tych oczach łani,
Biegnie, a chustkę wiatr targa na niej.
Sił resztą biegnie, bo tę jej chustkę
Znów na cel bierze pan Sonder Gusteck.

Strzał. – Dym się rozwiął i zamarł krzyk.
„Jetzt noch dem Bengel eins ins Genick
Wart ... a Moment nur ... s'hat keine Eil ...
Nnna!“ – Czart się skłonił w pas: „Weidmannsheil“²²

Nie potrafię jeszcze rozstrzygnąć, jak ważne jest dla zrozumienia tego wiersza, że Feliks Konopka, syn barona Jana Franciszka Konopki, wojnę spędził w rodzinnym majątku Breń w gminie Olesno powiatu dąbrowskiego, majątku opisanym przez Grabowskiego w książce o polowaniach na Żydów; badacz notował, że na tyle, na ile to było możliwe, rodzina starała się pomagać osadzonym w pobliskim getcie [JG, 37].

Bohaterowie utworu są umowni, (stereo)typowi: tytułowa Adelcia nosi imię bardzo popularne przed wojną wśród Żydów, bo też ma być figurą każdej Żydówki, a raczej zgodnie z paternalistycznie brzmiącym zdrobnieniem – Żydóweczki – każda wówczas mogłaby nosić taki przydomek jak znaczące nazwisko bohaterki – Szpiler – bo każda krócej lub dłużej grała ze śmiercią. Natomiast Gusteck, imię jej mordercy, może wiązać się z jego pochodzeniem, Gustek (a właściwie Góздеk) – to nazwa dawnej osady górniczo-giserskiej, później letniskowej, w której osiedlali się Niemcy i Żydzi; swą współczesną formę ów toponim zawdzięcza właśnie obcojęzycznym przybyszom.²³ Gdyby jednak przyjąć, że Konopka w tym utworze szyfruje znane mu zdarzenia, imię to mogłoby nawiązywać do nazwiska jednego z najokrutniejszych

21 Vgl. BLACK, Max, Metafora, übers. von Józef JAPOLA, in: Pamiętnik Literacki, 3 (1971), S. 217–234; WOLSKI, Paweł, Wilk człowiekowi człowiekiem. Ludzkość jako holokaustowa metafora zwierząt, in: Czas Kultury, 6 (2010), S. 13.

22 KONOPKA, Feliks, Adelcia Szpiler, in: ders., Skarbonka z rudej gliny. Wybór wierszy, Kraków 1981, S. 124. Za wszelkie konsultacje germanistyczne związane z odczytaniem tego wiersza dziękuję prof. dr hab. Katarzynie Kuczyńskiej-Koschany.

23 Korzystałam z <https://pl.wikipedia.org/wiki/Gustek> (dostęp: 10.11.2015).

żandarmów w powiecie tarnowskim, Niemca ze Śląska – Engelberta Guzdka, wedle jednego ze świadków: „znanego mordercy w całej okolicy“ [JG, 222]. Był on dowódcą dwóch komand do zadań specjalnych, w skład których wchodziłi głównie Polacy; w niektórych miejscach takie oddziały nazywały się *Jagdkommando* [JG, 101–103]. Tak czy inaczej nazwisko bohatera wiersza, Sonder, świadczy o jego udziale w „specjalnych“ akcjach, którym to przymiotnikiem szyfrowano działania zmierzające do Zagłady Żydów. Nie przez przypadek najpierw słyszymy to nazwisko, potem imię – wiersz ironicznie wywołuje bohatera jako tego, kto wykonuje obowiązki służbowe.

Podobnie niemczyzna utworu, jest niemczyzną kulturową i zarazem niemczyzną dokumentu (poetyckim reportażem nazwał wiersz Piotr Matywiecki²⁴), niemczyzną kogoś, kto przetłumaczył „Fausta“ (przekład Konopki ukazał się w 1962 roku) i był świadkiem Zagłady. Łowieckie analogie w wierszu są szczególne, poeta konsekwentnie obejmuje nimi cały utwór, zdają się bardziej podpatrzone niż wymyślone. To polowanie autor, który zresztą sam był myśliwym, rozdziela na dwa etapy: pościg i zabijanie, wypowiadając każdy z nich w innym języku, polskim i niemieckim, języku Żydówki i strzelającego do niej esesmana. Tej pierwszej poeta nie udziela głosu, może dlatego, że nadużyciem byłoby zastosowanie tu liryki roli, ale równie prawdopodobnie nie pozwala jej mówić jako komuś, kto został uznany za nieme zwierzę. To zresztą zastanawiające, że kobietą pozostaje ona jedynie jako matka, „matka człowiecza“, za sprawą tego sformułowania kojarząca się z matką innego Żyda – Jezusa. Niewykluczone, że autor-myśliwy, potrzebował w ten sposób osłabić (po)równanie, zbyt trudne dla niego, któremu zdarzało się strzelać do łań.

Natomiast prześladowca bohaterki jest wymowny, prowadzi, zdaje się, dialog wewnętrzny albo rozmawia z kimś, kto mu towarzyszy. Pierwszy z wypowiadanych przez niego wersów mówi o śmierci dziecka – synek Adelci ginie jak ranne zwierzę, od strzału skracającego cierpienie, a że o taki strzał chodzi, świadczą słowa jego mordercy. „Teraz jeszcze temu łobuziakowi jeden w kark (potylicę)“ – można by je przetłumaczyć, ta elipsa, jaką objęty zostaje strzał, elipsa w jakimś sensie eufemizująca, w oryginale jest jeszcze bardziej wyraźna, gdyż niemiecki rzeczownik „Genick“ – „szyja, kark“ występuje też w złożeniu „Genickschus“ oznaczającym strzał w potylicę. Po głuchym strzale następuje linijka tak długa jak długie mogą być sekundy, gdy matka, czekając na swoją śmierć, patrzy, jak ginie jej dziecko. Niemiec cynicznie mówi: „Czekaj moment, jej się nie spieszy“ stąd wielokropki, odwołujące się do śmierci strzał, zwieńczony krótkim „Nna“, westchnieniem zadowolenia po dobrze wykonanej pracy. Ostatnie słowo wiersza – „Weidmannsheil“ znaczy tyle co „Darzbór“, czyli zwyczajowe pozdrowienie myśliwych. Życzenie pomyślnego polowania tu przeobraża się w wołanie o kolejne zdobycze, zaś „heil“ w wygłosie niemieckiego złożenia niesie za sobą oczywiste dodatkowe konotacje.²⁵ To słowo czarta – daje do zrozumienia Konopka i ukazuje swoją bezradność, określając tym

24 Matywiecki, Piotr, Pogrobowe słowo versus socrealistyczna ideologizacja, in: Literatura polska wobec Zagłady, S. 318.

25 Ebd., S. 319.

naiwnym rzeczownikiem mordercę Żydówki. Bo przecież trudno mówić o jego pokrewieństwie z Goetheańskim diabłem.

W książce Grabowskiego trafiłam na historię bezimiennej młodej Żydówki i jej dziecka, którzy jesienią 1942 roku zostali wydani w ręce polskiej policji:

Prowadzona na stracenie kobieta – pisze historyk – błagała polskiego policjanta jedynie o to, aby ją zabił pierwszą, tak żeby nie musiały patrzeć na śmierć swego dziecka. Stało się inaczej, gdyż policjant „uczynił wręcz przeciwnie, *strzelając* najpierw jej dziecko na oczach jej, a później ją samą”. [JG, 116, podkr. – A.J.]

Ostatnie zdanie to cytat z zeznania jednego ze świadków. W innym miejscu Grabowski zwraca uwagę na specyficzną leksykę wielu relacji: „[r]zecz symptomatyczna «strzelano» wyłącznie Żydów – w stosunku do mordów na ludności polskiej świadkowie używali innych czasowników” [JG, 59]. Również sami ocalali posługiwali się raczej mającym myśliwski rodowód sformułowaniem „strzelać Żydów”.

Między tymi dwoma wierszami, między satyrą na prześladowców a opowieścią o poniżeniu prześladowanych, między „Łowami” a „Adelcią Szpiler”, napisaną najprawdopodobniej tuż po wojnie, odbyło się polowanie. Wśród innych głosów (poetyckich i relacji ocalałych), na jakie udało mi się trafić (z pewnością nie jest to zamknięty zbiór), pojawiały się takie, w których dochodziło do autoidentyfikacji ze zwierzęciem, niekoniecznie pejoratywnej, podobnej do tej, jaką Adelci przypisał poeta. Ze względu na ograniczenia objętościowe nie sięgam teraz do tego zbioru wypisów. Jednak już sam wiersz Konopki pozwala stwierdzić, że *metafora Judenjagd zaburza antropocentryczną hierarchię, narusza różnicę antropologiczną (tak właśnie działa metafora interakcyjna opisana przez Blacka w jego kanonicznym artykule), a zdaje się, że mogłaby ją wręcz znieść, gdyby zaryzykować i na każde polowanie spojrzeć przez pryzmat figury polowania na Żydów.*

(Po)równanie

Kilka podsumowujących uwag o zasadności przekroczenia perspektywy antropocentrycznej zacznę od przytoczenia tego, co pisze Justyna Kowalska-Leder w pracy poświęconej dziecięcemu doświadczeniu Zagłady:

W swojej książce o tożsamości Żydów ukrywających się podczas okupacji niemieckiej po „aryjskiej stronie” Małgorzata Melchior *przywołuje, jak sama przyznaje* ryzykowne *porównanie prześladowanych do tropionej i gonionej zwierzyny*. Chcąc uniknąć śmierci, ofiara próbuje ukryć się przed drapieżcą lub zwieść go, stosując sztukę mimikry, a więc tak wtapiając się w otoczenie, by pozostać niezauważona. *Przywołuję to porównanie, bo bardzo jasno pokazuje ono groźbę położenia, w jakim znaleźli się Żydzi na ziemiach okupowanych przez Niemców*. Pozwala ono wyobrazić sobie siłę strachu, jakiego doświadczali ukrywający się ludzie.²⁶

26 KOWALSKA-LEDER, Justyna, Doświadczenie zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego, Wrocław 2009, S. 222–223, [podkr. – A.J.].

Znamienne, że obie autorki książek wydanych na początku XXI wieku z tak dużą rezerwą odnoszą się do tego porównania. Opór badaczek można stosunkowo łatwo wytłumaczyć mechanizmem, o którym już wspominałam, scharakteryzowanym przez Jacka Leociaka podkreślającego, iż jest to przejaw „swoistej depersonalizacji, kiedy o ludziach [...] mówi się w kategoriach animalnych“, „degradację człowieka oddaje się poprzez metaforykę zwierzęcą, zwierzęcy los, zwierzęcy sposób umierania“.²⁷

Choć w przypadku figury polowania odpowiedź na pytanie, kto jest kim: kto człowiekiem, a kto zwierzęciem, okazuje się prosta: zwierzętami są Żydzi, to wśród interesujących mnie wypowiedzi nierzadko dochodzi również do animalizacji sprawców – Niemców i współpracujących z nimi Polaków: „opisy tej pierwszej fazy wyszukiwania zbiegów dają świadectwo niesłuchanej, wręcz zwierzęcej brutalności, przechodzącej w orgię mordowania“ [JG, 59] – stwierdza, co znamienne, Grabowski. Ten sam badacz z dziennika Stanisława Żemińskiego wynotowuje: „brała w tym udział nasza kochana policja, [...] wiadomo, że to *zwierzęta*, ale brali w tym udział Polacy – cywile na ochotnika“ [JG, 58, podkr. – A.J.]. Wreszcie ocalała Chaia Rossenblatt wspomina o „zwierzęcym instynkcie polskich chłopów“ [JG, 60]. Powszechność tej metaforyki wynika, rzecz jasna, ze zwyczaju przypisywania zwierzętom wszelkich najgorszych cech i odnajdywania ich w człowieku, gdy nadarzy się ku temu retoryczna okazja.²⁸ Po raz kolejny potwierdza się tu przeświadczenie o skomplikowaniu animalnych metafor w dyskursie Zagładowym, zapętleniu, w jakie wpadamy wobec labilnej i arbitralnej, przecież nie tylko w tym kontekście, kategorii człowieczeństwa.²⁹ Może więc figura polowania na Żydów przekonuje o konieczności osłabienia tej kategorii, uczynienia jej bardziej operacyjną.

Szczególnie niepokojące jest wyciąganie upraszczających i uogólniających wniosków z faktu, iż ludzie zostali potraktowani jak zwierzęta przez innych ludzi, którzy zmienili się w myśliwych, a jednocześnie właśnie do zwierząt odnosili się z szacunkiem, nawet gdy na nie polowali. W takim ujęciu, antagonizującym ludzi i zwierzęta, jest coś głęboko niesprawiedliwego. W istocie, gdy mowa o *Judenjagd*, o polowaniach na Żydów, chodzi o akty radykalnego prześladowania – takiego, jak je scharakteryzowała Barbara Skarga (na którą zresztą powoływała się Kowalska-Leder):

W samym słowie „prześladowanie“ tkwi groza. Znaczy bowiem ono, że się kogoś tropi, idzie jego śladem, by go osiągnąć, poniżyć, upokorzyć lub wręcz unicestwić. W prześladowaniu realizuje się więc to, co nazywamy radykalnym złem. [...] Pierwszą uwagą, która tu się nasuwa dotyczy ontologicznego sensu prześladowania. Przemocą pozbawia ono ofiarę możliwości bycia [...].

Ponadto, cała sytuacja, w której ofiara się znalazła, tę destrukcję przyspiesza i pogłębia. Jest więc ona w stanie ciągłego zagrożenia bez chwili wytchnienia, bez spoczynku. Im

27 LEOCIAK, „jak owce na rzeź“ – figura Zagłady, S. 161.

28 Vgl. ŁAGODZKA, Zezwierzęcenie, zwierzątko, S. 173.

29 Vgl. WOLSKI, Wilk człowiekowi człowiekiem, S. 12–19.

dłużej ten stan trwa, tym silniejszą ma świadomość, że ginie szansa na wybawienie, wygasa więc w niej stopniowo nadzieja. Życie bez nadziei, bez jutra, rodzi pragnienie jak najszybszego końca, zwłaszcza gdy znikąd nie widać ratunku.³⁰

Myślę, że słowami Skargi można by opisać kondycję zwierzęcia ściganego w lesie przez myśliwych, prześladowanego (wszak to słowo etymologicznie również wiąże się z zatrudnieniami łowieckimi). Sądzę, że na takie wnioski naprowadzają relacje ocalałych i świadków, intuicje poetów spontanicznie kojarzących sytuację Żydów z polowaniem. W tym przeświadczeniu utwierdzają mnie też ustalenia Anny Łagodzkiej; filozofka dowodzi, że wyrażenia w zasadzie nieodnoszące się do zwierząt, wyrażenia, w których występują one jako figury językowe, niosą informację o sposobie rozumienia zwierząt i zwierzęcości.³¹ I tak określenia „Judenjagd“ oraz „polowanie na Żydów“, dlatego że powszechnie uznaje się je za deprecjonujące, podtrzymują antropocentryczną hierarchię, ale już próby wypowiedzenia emocji prześladowanego skłaniają do przyjęcia innej perspektywy. Tu jest szansa dla *koiné*, dla powołania *ex post*, niepojmowanej pejoratywnie wspólnoty doświadczającej sytuacji granicznej. Bowiem krytyka formuł „Judenjagd“ i „polowanie na Żydów“ winna wyjść poza krytykę animalizacji człowieka, winna wiązać się z krytyką samego zjawiska polowania, przyzwolenia na zabijanie.

Bibliografia

- GINCZANKA, Zuzanna, Wiersze zebrane, bearb. von Izolda KIEC, Sejny 2014.
- KONOPKA, Feliks, Adelcia Szpiler, in: ders., Skarbonka z rudej gliny. Wybór wierszy, Kraków 1981.
- ARASZKIEWICZ, Agata, Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki, Warszawa 2001.
- BLACK, Max, Metafora, übers. von Józef JAPOLA, in: Pamiętnik Literacki, 3 (1971).
- BROWNING, Christopher R., Zwyczajni ludzie. 101. Policijny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie“ w Polsce, übers. von Piotr BUDKIEWICZ, Warszawa 2000.
- ENGELKING, Barbara, Jest taki piękny słoneczny dzień ... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945, Warszawa 2011.
- FERRY, Luc, Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek, übers. von Hanna Miś/Andrzej Miś, Warszawa 1995.
- GOLDHAGEN, Daniel Jonah, Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust, übers. von Wiesław HORABIK, Warszawa 1999.
- GRABOWSKI, Jan, Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu, Warszawa 2011.

30 SKARGA, Barbara, Ślad i obecność, Warszawa 2004, S. 95–97.

31 ŁAGODZKA, Zezwierzęcenie, zwierzątko, S. 179, 187.

- INGRAO, Christian, Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera, übers. von Wojciech GILEWSKI, Wołowiec 2011.
- JARZYNA, Anita, Rejestry przemocy. Usuwanie Żydów z języka Czechowicza, in: *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, 22 (2013).
- KIEC, Izolda, Ginczanka. *Życie i twórczość*, Poznań 1994.
- KOWALSKA-LEDER, Justyna, Doświadczenie zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego, Wrocław 2009.
- LACAPRA, Dominick, Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce, übers. von Katarzyna BOJARSKA, in: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, hrsg. von Ewa DOMAŃSKA, Poznań 2009.
- LEOCIAK, Jacek, Figura Zagłady (Wokół „śmierci“ Józefa Czechowicza), in: *Czytanie Czechowicza*, hrsg. von Paweł PRÓCHNIAK/Jacek KOPCIŃSKI, 2003.
- LEOCIAK, Jacek, „jak owce na rzeź“ – figura Zagłady, in: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, hrsg. von Sławomira BURYŁA/Dorota KRAWCZYŃSKA/Jacek LEOCIAK, Warszawa 2012.
- LEOCIAK, Jacek, *Literatura polska wobec Zagłady*, Warszawa 2012.
- LESSER, Gabriela, Kiedy zwierzęta hajlowały. Antysemicka miłość do zwierząt, <http://www.fzp.net.pl/spoleczenstwo/kiedy-zwierzeta-hajlowaly> (dostęp: 7.11.2015).
- ŁAGODZKA, Anna, Zezwierzęcenie, zwierzątko i animalizacja języka, in: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch paradygmatu antropocentrycznego?*, hrsg. von Anna BARCZ/Dorota ŁAGODZKA, Warszawa 2015.
- MATYWIECKI, Piotr, Pogrobowe słowo versus socrealistyczna ideologizacja, in: *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*, hrsg. von Sławomir BURYŁA/ Dorota KRAWCZYŃSKA/ Jacek LEOCIAK, Warszawa 2012.
- ROSE, Rosa Sala, Wegetarianizm, in: *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, Einf. Rafael ARGULLOL, übers. von Zuzanna JAKUBOWSKA/Agnieszka RURARZ, Warszawa 2006.
- SAX, Boria, *Animals in the Third Reich. Pets, Scapegoats, and the Holocaust*, Vorr. Klaus P. FISCHER, New York – London 2000.
- SKARGA, Barbara, *Ślad i obecność*, Warszawa 2004.
- STUART, Tristram, *Bezkrwawa rewolucja. Historia wegetarianizmu od 1600 roku do współczesności*, übers. von Jarosław MIKOS, Warszawa 2011.
- WOLSKI, Paweł, Wilk człowiekowi człowiekiem. Ludzkość jako holokaustowa metafora zwierząt, in: *Czas Kultury*, 6 (2010).

Język

Michael Elmentaler

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Beata Mikołajczyk

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

Deutsche Sprachinseldialekte in Westpolen. Präsentation eines Forschungsvorhabens

Streszczenie: Projekt badawczy: Niemieckie wyspy dialektalne w południowo-zachodniej Polsce

W naszym artykule naszkicowaliśmy kierowany przez nas wspólnie kilońsko-poznański projekt badawczy zaplanowany na lata 2016–2019. Projekt skoncentrowany jest na niemieckich wyspach dialektalnych w Polsce. Przy uwzględnieniu faktorów wewnątrz- i zewnątrzjęzykowych zbadane zostaną ich aktualna struktura oraz najnowsze zjawiska i procesy w nich zachodzące. Analizie poddanych zostanie pięć niemieckojęzycznych enklaw w południowo-zachodniej Polsce: dialekt górski (*Gebirgsschlesisch/Südschlesisch*), górnośląski (*Oberschlesisch*), tzw. dialekt dyftongizujący (*Neiderländisch/Nordschlesisch*), wschodniobrandenburski (*Ostbrandenburgisch*) oraz wschodniopomorski (*Ostpommersch*). Dialekty owe pozostawały przez bardzo długi czas w kontakcie z innymi wariantami językowymi, jak np. z polskim i niemieckim językiem standardowym, różnymi regiolektami (regionalnymi odmianami potocznymi) czy też językiem czeskim. Należy zatem oczekiwać, iż współkształtowane zostały przez procesy interferencyjne różnego typu.

Na potrzeby opisu zmian językowych zachodzących w wybranych wyspach językowych zastosowana zostanie metodologia lingwistyki kontaktu (*Kontakt- und Variationslinguistik*) oraz socjolingwistyki.

Pierwszym celem projektu jest dokumentacja mówionego materiału językowego wysp językowych w postaci nagrań i transkryptów. Kolejnym jest analiza oraz opis lingwistyczny struktur fonetyczno-fonologicznych, morfosyntaktycznych oraz tekstowych ze szczególnym uwzględnieniem wpływów wynikających z kontaktów językowych oraz generalnych tendencji zmian językowych. Ponadto podejmiemy próbę socjolingwistycznej rekonstrukcji rozwoju dialektów na przestrzeni ostatnich stu lat uwzględniając przy tym zarówno indywidualne biografie mówców jak i historię społeczności.

Zmiany strukturalne badanych dialektów zostaną naświetlone również z perspektywy pozajęzykowej (np. społeczno-kulturowej czy politycznej), tak aby poszerzyć oraz pogłębić dotychczasową wiedzę na temat procesów zanikania dialektów oraz zmian dialektalnych na terenie zachodniej Polski.

Słowa kluczowe: wyspy dialektalne, socjolingwistyka, lingwistyka kontaktu, południowo-zachodnia Polska

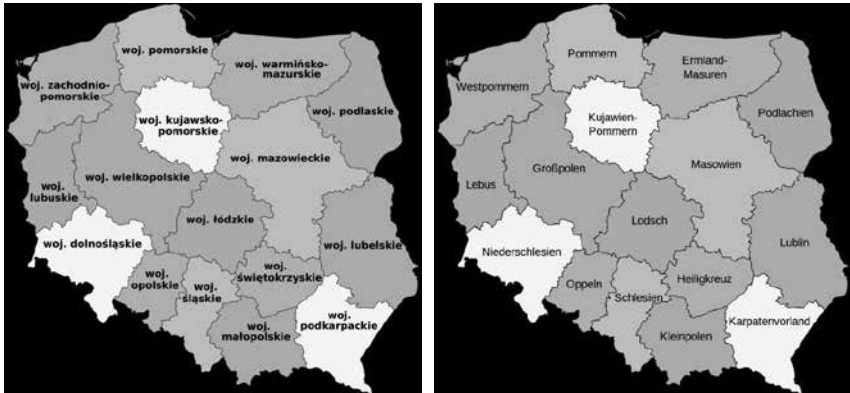
1. Einleitung

In einigen Orten im westlichen Polen leben noch heute ältere Personen, die über Kenntnisse der deutschen Mundarten verfügen, die bis Mitte des 20. Jahrhunderts in der Region flächendeckend gesprochen wurden. Heute handelt es sich um sogenannte Sprachinseln, also „relativ kleine, geschlossene Sprach- und Siedlungsgemeinschaften in einem anderssprachigen, relativ größeren Gebiet“ (Wiesinger 1980: 491). Solche isolierten Dialekte, die über Jahrzehnte im Kontakt mit einer anderen, im Alltag und in der Öffentlichkeit dominierenden Sprache stehen, tendieren dazu, Einflüsse aus dieser „überdachenden“ Sprache aufzunehmen. Dies dürfte auch für die deutschen Mundarten gelten, für die ein starker polnischer Einfluss zu erwarten ist. Darüber hinaus standen die deutschen Dialekte dieser Region im Laufe des 20. Jahrhunderts auch mit verschiedenen anderen Sprachvarietäten in Kontakt, wie etwa dem (geschriebenen) Standarddeutschen, den deutschen und polnischen Regiolekten (also den gesprochenen regionalen Umgangssprachen) oder – im Süden – mit dem Tschechischen. In der dialektologischen Forschung wurden diese sprachkontaktbedingten Veränderungen in den deutschen Mundarten des heutigen Polen bislang noch nicht systematisch untersucht.

Im vorliegenden Beitrag wird ein polnisch-deutsches Kooperationsprojekt vorgestellt, das in Zusammenarbeit von Linguistinnen und Linguisten der Universitäten Poznań und Kiel konzipiert wurde. Im Rahmen dieses Forschungsvorhabens soll, unter Rückgriff auf moderne Verfahren der Kontakt- und Variationslinguistik, erstmals eine substantielle Untersuchung der Sprachwandelprozesse in den deutschen Mundarten im Südwesten Polens erfolgen. Im Mittelpunkt stehen hierbei fünf deutschsprachige Enklaven, die zugleich fünf Dialektgebiete abdecken: Gebirgsschlesisch (Südschlesisch), Oberschlesisch, Neiderländisch (Nordschlesisch), Ostbrandenburgisch und Ostpommersch. Ziel des Projekts ist zunächst die Dokumentation der gesprochenen Sprachinseldialekte in Form von Aufnahmen und Transkripten. Darüber hinaus werden die Dialekte hinsichtlich ihrer phonetisch-phonologischen, morphologisch-syntaktischen und textuellen Strukturen beschrieben und analysiert, vor allem mit Blick auf kontaktbedingte Einflüsse und Wandeltendenzen. Schließlich soll die dialektale Entwicklung etwa der letzten hundert Jahre auch aus einer soziolinguistischen Perspektive rekonstruiert werden, sowohl mit Blick auf einzelne Sprechertypen als auch in Bezug auf die sozialen Sprechergemeinschaften.

2. Dokumentation der Sprachinseldialekte

Die im Projekt untersuchten Sprachinseln befinden sich in den vier westpolnischen Bezirken (Woiwodschaften) Westpommern, Lebus, Niederschlesien und Schlesien (Województwo Zachodniopomorskie, Lubuskie, Dolnośląskie, Śląskie) (vgl. Karte 1a und 1b).

Karte 1a und 1b: Woiwodschaften in Polen¹

Die ausgewählten Sprachinseldialekte sind in Tab. 1 mit ihrer dialektologischen und territorialen Zugehörigkeit aufgeführt:

Tab. 1: Die Untersuchungsorte und ihre dialektale und politisch-territoriale Zugehörigkeit

Ort	Dialektgebiet	Woiwodschaft
Köslin/Koszalin	Ostpommersch	Westpommern
Schwerin a.d. Warthe/Skwierzyna	Ostbrandenburgisch	Lebus
Balz/Białcz	Ostbrandenburgisch	Lebus
Rückersdorf/Siecieborzyce	Neiderländisch	Lebus
Waldenburg/Wałbrzych	Gebirgsschlesisch	Niederschlesien
Glatz/Kłodzko	Gebirgsschlesisch	Niederschlesien
Wilmesau/Wilamowice	Oberschlesisch	Schlesien
Alzen/Hańców (Bielitz)	Oberschlesisch	Schlesien

Mit dem Pommerschen, Brandenburgischen und den schlesischen Dialekten Neiderländisch, Gebirgsschlesisch und Oberschlesisch werden fünf der historisch

1 Karte 1a (polnische Regionenbezeichnungen): <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojew%C3%B3dztwo#/media/File:Wojewodztwa.svg>
 Urheber der Karte: Odder (Tomasz W. Kozłowski). Karte 1b (deutsche Regionenbezeichnungen):
<https://de.wikipedia.org/wiki/Woiwodschaft#/media/File:Woiwodschaften.svg>
 Urheber der Karte: Odder (Tomasz W. Kozłowski). Übersetzung: Palisadenhonko.

wichtigsten Dialektregionen im westlichen Polen erfasst. Ein vordringliches Projektziel besteht darin, die heute noch greifbaren Reste der deutschen Sprachinseldialekte durch Tonaufnahmen mit der wohl letzten Generation von Dialektsprechern zu dokumentieren, die an den einzelnen Projektorten meist deutlich weniger als 30 Personen umfasst. Bei den untersuchten Dialekten handelt es sich somit um stark bedrohte Varietäten („endangered languages“) im Sinne der UNESCO-Definition, sodass die im Projekt geplanten Erhebungen die letzte Möglichkeit zur Dokumentation des Dialektstandes im 21. Jahrhundert darstellen. Bei der Erhebung kann an Vorarbeiten angeknüpft werden, die im Rahmen des Projekts „Poland’s Language Heritage – Documentation Database for Endangered Languages“ durchgeführt wurden. In diesem Projekt, das zwischen 2012 und 2014 unter der Leitung von Tomasz Wicherkiewicz durchgeführt wurde (gefördert durch das polnische Wissenschaftsministerium), ging es darum, eine Bestandsaufnahme aller nicht-polnischen Sprachvarietäten auf dem Gebiet des modernen Polen durchzuführen. Zu den im Rahmen des Projekts archivierten Dialekten gehörten unter anderem Alznerisch und Wilmesausch. Die Ergebnisse wurden in einer Datenbank zusammengetragen, die auf einer Webseite in englischer und polnischer Sprache zur Verfügung steht (vgl. www.inne-jezyki.amu.edu.pl). Einige Ergebnisse dieses sprachdokumentatorischen Projekts wurden bereits veröffentlicht (etwa in Dolatowski 2013 und 2014; Wicherkiewicz 2013; Żak 2013).

Die im geplanten Projekt durchgeführten Tonaufnahmen sollen nicht nur eine Analyse der linguistischen Strukturen der rezenten Dialekte auf den verschiedenen Ebenen des Sprachsystems ermöglichen, sondern auch einen Einblick in die Erscheinungsformen der dialektalen Kommunikation geben. So sollen neben der alltäglichen Interaktion zwischen Dialektsprechern auch verschiedene Arten der oralen Erzähltradition (Märchen, Anekdoten, Dialektgedichte usw.) und der Alltagskommunikation (Tischgespräche) erfasst werden. Zugleich werden in Form von Interviews Metadaten zu den Probanden, über ihre Erfahrungen mit dem Dialekt und ihre sprachlichen Bewertungen gesammelt.

Einige Aufnahmen, die im Projekt berücksichtigt werden sollen, wurden bereits im Rahmen von früheren Erhebungen, teils auch im Zusammenhang mit zwei Disserationsprojekten, durchgeführt, z.B. zu den Orten Alzen/Halcnów (verfasst vom Marek Dolatowski) und Waldenburg/Wałbrzych (verfasst von Katarzyna Dulat). Die Gewährspersonengruppen, die bis jetzt gewonnen werden konnten, sind nicht zahlreich. Es sind kleine Gruppen von Menschen, die entweder weiterhin in Alzen und in Waldenburg oder in der Nähe der beiden Orte leben. Bis jetzt konnten zehn Sprecher des Alznerischen kontaktiert werden und zehn des Waldenburgischen. Bei ihnen handelt es sich um Menschen im hohen Alter (sie wurden in den 20er und den 30er Jahren des 20. Jahrhunderts geboren). Das Alznerische und das Waldenburgische sind seit vielen Jahren nicht mehr die Sprache ihrer Alltagskommunikation. Zwei der Alzener Gewährspersonen sind in den letzten vier Jahren verstorben. Die beiden Gruppen von Gewährspersonen verhalten sich auch unterschiedlich dem Projekt gegenüber. Bei der Alzen-Gruppe sind wir auf eine große Bereitschaft gestoßen, an der Untersuchung teilzunehmen, die Waldenburger Sprecher müssen

dagegen noch immer dazu überzeugt werden, sich aufnehmen zu lassen. Die Alzner sind sich ihrer „besonderen Sprache“ bewusst und wollen sie auch bewahren. Sie haben selbst versucht, weitere Sprecher zu finden. Unsere Treffen finden in der Regel bei ihnen zu Hause statt. Sie erinnern sich gern an ihre Kindheit, mit der sie Alznerisch verbinden, und lassen sich dabei auch gern aufnehmen. Die Datenerhebung ist somit unkomplizierter als bei den Waldenburgern, die dem Unternehmen eine gewisse Skepsis entgegenbringen. Die Sprecherinnen, bei denen es sich nur um Frauen handelt, sind nicht davon überzeugt, dass die Untersuchung eine Relevanz haben kann. In einigen ihrer Kommentare spürt man, dass sie den „früheren“ Dialekt für weniger wichtig halten. Sie sprechen viel lieber Deutsch. Die Gruppe selbst hat sich nicht so wie die Alzner uns gegenüber geöffnet. Sie treffen sich mit uns nur in einer öffentlichen Einrichtung (Deutsche sozial-kulturelle Gesellschaft in Wałbrzych) anlässlich ihrer regelmäßigen Begegnungen in der Gesellschaft.

Bei der Erhebung stellen die Heterogenität und der begrenzte Umfang des Samples eine große Herausforderung dar („bad data“-Problem). Zusätzlich muss das hohe Alter der Gewährspersonen als methodisches Problem angesehen werden, da Alterungsprozesse einen Einfluss auf die phonetische Qualität der Sprachdaten haben können.

Das Dissertationsprojekt zum Alznerischen ist vor etwa vier Jahren gestartet, die Liste der bereits vorhandenen Aufnahmen befindet sich auf der Website des eingangs angesprochenen Projekts. Die Dokumentation des Waldenburgischen befindet sich noch in der Anfangsphase, sodass bis jetzt keine verwertbaren Aufnahmen veröffentlicht werden konnten.

Das geplante gemeinsame Projekt wird sich über vier Jahre erstrecken. Das erste Jahr ist der Datenerhebung gewidmet, im zweiten Jahr werden wir sowohl die Dokumentation fortsetzen als auch ausgewählte Aufnahmen transkribieren und annotieren. In dieser Phase wird weiter nach Gewährspersonen gesucht. Es werden auch Recherchen in (Sprach-)Archiven in Deutschland und in Polen vorgenommen. Der erste Abschnitt des Projekts wird mit einer ersten Auswertung der gewonnenen Daten abgeschlossen. Für das dritte und vierte Jahr sind linguistische und soziolinguistische Analysen vorgesehen. Als das wichtigste Resultat, neben einer Reihe von gemeinsamen Publikationen, betrachten wir die Erstellung einer interaktiven Website, auf der erhobene Daten mit den Ergebnissen der Analysen verbunden werden und jedem Interessenten zugänglich gemacht werden sollen.

3. Linguistische Analysen zum Dialektwandel

Eines der wichtigsten Ziele des Projekts liegt darin, die Veränderungen nachzuzeichnen, die die ausgewählten Sprachinseldialekte aufgrund des Kontakts mit dem Standarddeutschen und -polnischen, mit den gesprochenen deutschen oder polnischen Umgangssprachen oder mit anderen Sprachen wie dem Tschechischen, Kaschubischen oder verschiedenen polnischen Dialekten im Laufe des 20. Jahrhunderts durchlaufen haben. Methodisch sollen hierbei Verfahren der Kontaktlinguistik (Interferenzanalysen, funktionale Analysen von Code-switching und Code-mixing)

und Variationslinguistik (Variablenanalysen, Dialektalitätsmessungen) zur Anwendung gelangen. Um den diachronen Wandel herauszuarbeiten, werden die aktuellen Aufnahmen mit dem historischen Dialektstand abgeglichen. Hierfür wird auf verschiedenartige Sprachdaten zurückgegriffen, die den traditionellen Dialektstand vom ausgehenden 19. Jahrhundert bis etwa Mitte des 20. Jahrhunderts dokumentieren:

- a) Aus allen zu untersuchenden Orten liegen die Fragebögen aus der schriftlichen Erhebung vor, die der Dialektologe Georg Wenker in den 1880er Jahren für den „Sprachatlas des Deutschen Reichs“ durchgeführt hat, die sogenannten „Wenkerbögen“. Wie verschiedene dialektologische Studien gezeigt haben, vermittelt ein Vergleich mit den Wenkerbögen vor allem auf der Ebene der Phonologie (Wilcken 2013; Elmentaler 2009) und Flexionsmorphologie, partiell auch im Bereich der Syntax (Fleischer 2012 und 2015), recht präzise Einblicke in sprachliche Wandelprozesse. In Einzelfällen können zur Ergänzung auch literarische Texte herangezogen werden, die häufig eine ebenso präzise Wiedergabe von dialektalen Besonderheiten leisten wie die Wenkerbögen (zum Erkenntniswert von Mundartliteratur für die dialektologische Forschung vgl. z.B. Langhanke 2011).
- b) Für einige der Dialekte liegen ausführliche Beschreibungen in Dialektgrammatiken oder Fachaufsätzen aus dem späten 19. oder den ersten Jahrzehnten des 20. Jahrhunderts vor (z.B. für Alzen/Hałcnow: Waniek 1880, Kauder 1923, Kuhn 1981; für Wilmesau/Wilamowice: Młynek 1907, Kleczkowski 1920 und 1921; für Waldenburg/Wałbrzych: Hoffmann 1906; für Glatz/Kłodzko: Klesse 1883/84, Graebisch 1920, Nentwig 1924). Auch diese grammatischen Beschreibungen können als zuverlässige Quellen für die Rekonstruktion des traditionellen Dialektstandes betrachtet werden. Sie können einerseits dazu dienen, die Daten aus der schriftlichen Wenkererhebung zu validieren (vgl. Schmidt/Herrgen 2011: 112–115, 156–158). Andererseits liefern sie auch ergänzende Informationen über phonetisch-phonologische Phänomene, die in der Schriftform nur schwer darstellbar waren, oder über morphologische oder syntaktische Besonderheiten, die durch die Wenkerbögen aufgrund der spezifischen Struktur der vorgegebenen Sätze nicht erfasst wurden.
- c) Eine zusätzliche Validierung und Erweiterung dieser Daten ist schließlich durch eine Auswertung der Tonaufnahmen möglich, die in den 1950er bis 70er Jahren im Rahmen der Projekte „Korpus deutscher Mundarten: ehemalige deutsche Ostgebiete“ (1962–1965; vgl. Bellmann/Göschel 1970) und „Korpus deutscher Mundarten“ (1955–1972; das sogenannte „Zwirner-Korpus“) angefertigt wurden.

Tab. 2 gibt einen Überblick über die zur Verfügung stehenden Datensätze aus dem Wenkermaterial sowie die beiden Korpora mit Dialektaufnahmen:

Tab. 2: Wenkerbögen und Dialektaufnahmen für den diachronen Vergleich

Ort	Wenkerbögen (W)	Tonaufnahmen aus dem Korpus „Ehemalige deutsche Ostgebiete“ (OS) und dem Zwirner-Korpus (ZW)
Alzen/Halcinów (Bielitz)	W 17742 Alzen W 17748 Bielitz W 17749 Alt-Bielitz	OS E_00546 Alzen/Bielitz OS E_00238 Altbielitz/Bielitz OS E_00183 Kurzwald/Bielitz ZW E_00138 Alzen
Wilmesau/Wilamowice	W 17738 Wilmesau	-
Waldenburg/Wałbrzych	W 13567 Waldenburg	OS E_00138 Altwasser/ Waldenburg ZW E_02363 Waldenburg
Glatz/Kłodzko	W 13769 Glatz	ZW E_04920 Glatz
Schwerin a.d. Warthe/ Skwierzyna	W 05210 Schwerin W 52299 Schwerinsthal	-
Balz/Białcz	W 03847 Balz	-
Rückersdorf/Siecieborzyce	W 09016 Rückersdorf	-
Köslin/Koszalin	-	OS E_00495 Kordeshagen/Köslin OS E_00950 Varchim/Köslin OS E_00968 Alt-Banzin/Köslin ZW E_00446 Köslin

Die diachronen Untersuchungen zum Dialektwandel beziehen sich auf vier Ebenen des Sprachsystems: (1) die Ebene der Phonetik/Phonologie, (2) die Ebene der Morphologie und Syntax, (3) die Ebene der Lexik und (4) die Ebene der Textorganisation.

Bei den phonetisch-phonologischen Untersuchungen steht zunächst vor allem die Frage im Vordergrund, inwieweit die rezenten Dialekte unmittelbare Interferenzen aus den Kontaktsprachen (Hochdeutsch, Polnisch, Tschechisch usw.) aufweisen und in welchen Bereichen diese auftreten. Darüber hinaus soll die „Abbauresistenz“ (Lenz 2003: 186), also die diachrone Stabilität sprachlicher Formen, bzw. deren Rückgang untersucht werden, da auch der Wegfall traditioneller Dialektvarianten teilweise durch die Orientierung an nicht-dialektalen Varietäten erklärt werden kann. In diesem Zusammenhang wäre z.B. für die schlesischen Dialekte zu überprüfen, inwieweit charakteristische Merkmale im Vokalismus, wie die Hebung und Rundung von langem /a:/ wie in *Schoof* ‚Schaf‘, die Hebung von /o:/ wie in *gruus* ‚groß‘, die Delabialisierung gerundeter Vokale wie in *biise* ‚böse‘ oder die Vokaldehnung in Einsilbern wie in *Tiisch* ‚Tisch‘ etc., oder konsonantische Merkmale wie der Erhalt von germ. /p/ wie in *Tup* ‚Topf‘, die Verschiebung von /b/ zu /p/ wie

in *Paur* ‚Bauer‘, der Erhalt von Langkonsonanten wie /l:/ in *folla* ‚fallen‘ etc., bis heute stabil geblieben sind.

Der morphologische und syntaktische Wandel wurde in dialektologischen Forschungen lange Zeit kaum berücksichtigt. Daher wird eine erste Aufgabe zunächst darin bestehen, eine Bestandsaufnahme der traditionellen Merkmale der untersuchten Dialekte im Bereich von Morphologie und Syntax durchzuführen. Anschließend sollen ausgewählte Phänomene im Vergleich der rezenten Dialekte mit den Kontaktsprachen und mit den historischen Dialekten im Hinblick auf diachrone Wandeltendenzen analysiert werden. In kontaktlinguistischer Perspektive wird z.B. zu untersuchen sein, inwieweit sich in den Satzstrukturen oder bei den Wortbildungsmustern ein Einfluss slawischer Sprachen (v.a. des Polnischen) nachweisen lässt. In diachroner Perspektive wären etwa Entwicklungen im Bereich der (definiten und indefiniten) Artikel, im Tempusystem (vor allem der Vergangenheitstempora), im Bereich der Wortstellung oder in der Negation von Interesse. Im Bereich der Lexik soll einerseits der Rückgang traditioneller Dialektwörter, andererseits das Auftreten lexikalischer Interferenzen aus den Kontaktvarietäten untersucht werden, wie z.B. die Übernahme und/oder Assimilation polnischer Wörter.

Schließlich werden, soweit möglich, auch Veränderungen auf der Ebene der Textstrukturen und beim Einsatz diskurspragmatischer Mittel mit einbezogen. Hierbei soll zunächst anhand der Aufnahmen, aber auch auf der Basis der schriftlichen Dialektüberlieferung das Repertoire an traditionellen Textgenres erschlossen werden (Anekdoten, Gedichte, Gebete, Lieder, Witze, Dialoge usw.). Anschließend werden die wichtigsten Strukturmerkmale dieser Textsorten beschrieben und mögliche Wandeltendenzen herausgearbeitet. Relevante Phänomene in diesem Bereich sind z.B. Kohärenzstrukturen, Typen der thematischen Progression, die Realisierung bestimmter Sprechakte (Aufforderungen, Fragen), die Organisation von Sprecherwechseln oder der Gebrauch und die Funktion von Diskursmarkern und Partikeln.

Im Folgenden sollen anhand von Sprachmaterialien aus dem Ort Alzen exemplarisch einige Wandelprozesse auf zwei Sprachebenen, der morpho-syntaktischen und lexikalischen, veranschaulicht werden. Die Beispiele sind dem Manuskript der Dissertation von Marek Dolatowski „Morpho-syntaktische Strukturen des Alznerischen. Versuch einer Rekonstruktion“ (2016) entnommen. Die morpho-syntaktische Analyse konzentriert sich z.B. auf folgende Aspekte:

- a) Abbau der Morphologie, insbesondere im nominalen Bereich. Hier ist unter anderem das Ausbleiben des Genitivs und eine Vereinfachung in der Substantiv- und Adjektivflexion und in der Verwendung vereinfachter Artikelformen in Nominalphrasen zu nennen:

De läut koma fu dürfer, fu neh an fu vahter.

‚Die Leute kamen von weit und nah gelegenen Dörfern.‘ [NOM.PL]

I de müter ü gefuorn mit ’em faht in de shtot, an der oi ... fohter hot geakert, be(i)n läuta.

‚Und die Mutter ist mit dem Pferd in die Stadt gefahren, und der Vater hat geackert, bei den Leuten.‘ [DAT.PL]

*An eta der tuht an de bieda kfe(i)la **de läut**.*

„Und jetzt quälen der Tod und die Armut die Menschheit (die Leute).“ [AKK.PL]

- b) Entwicklungen im Tempus- und Modusystem, wie etwa die durchgehende Bildung des Passivs mit dem Hilfsverb *zen* (sein):

*Man zuot/Es ei gezuot, das dos häus **vuor ufgebäut** for üver hundet iühr(n).*

„Man sagt/Es wird gesagt, dass das Haus vor über hundert Jahren aufgebaut wurde.“

- c) Veränderungen in der Wortstellung, die unter anderem die Position des Verbs (V2) im Satz betreffen:

*Vih zeh **gink** in haim, **vuor** zeh üm gescheft.*

„Als sie nach Hause ging, war sie im Geschäft.“

- d) Ausdruck der Negation, etwa einfache vs. vereinzelt doppelte Negation im Alznerischen:

*Dü **ne** hör kai schfotsa boh!*

„Hör keiner schwarzen (schwarzhaarigen) Frau zu!“

Ne** zuot-dohs **nimanda!

„Sagt es (nicht) niemandem!“

Im Bereich der Lexik sollen vor allem sprachliche Einflüsse aus dem Polnischen analysiert werden, wie z.B.

boh aus dem polnischen *baba* ‚Frau, Weib‘:

*Üm kürtser tseit heirot eich de **boh**.*

„In kurzer Zeit (bald) heirate ich diese Frau.“

klop aus dem polnischen *chłop* ‚Bauer, Mann‘:

*Dar güte elde **Klop** ej met em Fad düöchs Ejs gebrocha an ej e dos kalde Wosser gefola.*

„Der gute alte Mann ist mit dem Pferd(e) auf dem Eis eingebrochen und in das kalte Wasser gefallen.“ (Wenkersatz Nr. 4)

bo aus dem polnischen *bo* ‚denn, weil‘:

*No **bo** der fohter, de fohter, der ... uf ... hmmm... er gei, har gink tsu de läuta, eee... eien.*

„Na, denn der Vater, der Vater ging zu den Leuten ackern.“

4. Soziolinguistische Analysen

Die ältere Forschung zu den deutschen Dialekten in Westpolen konzentrierte sich weitgehend auf eine Beschreibung der Sprachsysteme oder auf eher volkskundliche Fragestellungen. Trotz der einschneidenden politischen, territorialen, demografischen und sozialen Veränderungen, die sich im Verlauf des 20. Jahrhunderts in Mittel- und Osteuropa vollzogen hatten, schenkte man der Frage, was dies für den Gebrauch, den Wandel und die Bewertung der traditionellen Dialekte bedeutete, auch nach 1945 nur wenig Bedeutung. Erst seit den 1980er Jahren wurde in einigen

Studien die Entwicklung der ehemals geschlossenen Dialektgebiete zu Sprachinseln für einige Orte genauer untersucht, etwa für Wilmesau/Wilamowice (Morciniec 1984, Ryckeboer 1984; zusammengefasst bei Wicherkiewicz 2003: 13–24). Dagegen richtete sich der Großteil der kontaktlinguistischen Forschungen etwa zur Sprachverwendung und Sprachkompetenz von Bilingualen ausschließlich auf das Verhältnis der Standardsprachen, unter Ausblendung der gesprochenen Dialekte und Alltagsvarietäten. Erst in den letzten 20 Jahren rückten soziolinguistische Fragestellungen, die auch die Regionalvarietäten mit in den Blick nahmen, stärker in den Fokus der Forschung (Kryszczuk 1999, Łopuszańska-Kryszczuk 2004, Zielińska 2013, Neels 2012, Księżyk 2008).

In der soziolinguistischen Komponente des Projekts kommen grundlegende Verfahren der Feldforschung zur Anwendung, wie sie in der Sprachinselforschung seit Langem erprobt sind. Hierzu zählen leitfadengestützte Interviews mit den Gewährspersonen, in denen sprachbiografische und Spracheinstellungsdaten erhoben werden. Darüber hinaus sollen über teilnehmende Beobachtungen kommunikative Muster in der Interaktion ermittelt werden. Anhand der persönlichen Erinnerungen der Sprecherinnen und Sprecher, aber auch auf der Grundlage von Beschreibungen seitens der Geschichtswissenschaft und Politologie soll der politisch-soziale Wandel in den Untersuchungsregionen aufgearbeitet und zu den Veränderungen im Gebrauch und in der Bewertung der Dialekte in Relation gesetzt werden. Hierbei wird es zunächst darum gehen, die politisch-soziale und soziolinguistische Ausgangssituation vor dem Zweiten Weltkrieg zu beschreiben, anschließend gilt es, den Einfluss der kriegsbedingten Umbrüche wie Migration und Deportationen sowie des Wandels der politischen Rahmenbedingungen und des damit verbundenen demografischen Wandels auf die regionalen Dialekte zu untersuchen. Themen der soziolinguistischen Analysen im engeren Sinne sind zum Beispiel die intergenerationelle Weitergabe der Dialekte, der Wandel in den Dialektbewertungen durch die Sprecher selbst oder durch die Gesellschaft, das Verhältnis der Dialekte zu den Standardvarietäten, Veränderungen in den Verwendungsdomänen der Dialekte, die Entstehung von Multilingualität und Diglossie oder die sprachpolitischen Aktivitäten staatlicher Institutionen oder Bildungseinrichtungen.

Nun soll skizzenhaft die soziolinguistische Entwicklung des Alznerischen dargestellt werden (für eine ausführliche Beschreibung der soziolinguistischen Situation der alznerischen und der Bielitzer Sprachinsel vgl. Dolatowski 2016). Alzen (heute Hałcnów) ist seit 1977 ein Stadtteil von Bielsko-Biała. Die erste historische Erwähnung von Alzen führt in das 15. Jahrhundert zurück, man vermutet jedoch (vgl. Olma 1983: 6), dass das Dorf schon im späten 14. Jahrhundert gegründet wurde. Bereits in einem Dokument von 1617 werden die Dorfbewohner als deutsche Ansiedler der polnischen Bevölkerung vieler nahe gelegener Dörfer gegenübergestellt (vgl. Kronikarz 2012: 22 f.). Sie haben das Dorf vermutlich während der zweiten Ostkolonisationswelle besiedelt, unter ihnen befanden sich wohl Kolonisten aus Alzenau, einem Ort bei Löwenberg am Bober, dem das Dorf seinen Namen verdankt. Im Dorf etablierten sich zwei durch den Bach Ślonica getrennte Siedlungen, eine deutsche und eine polnische, die ihre sprachliche Integrität bis ins 18. Jahrhundert bewahren

konnten (vgl. Kominiak 2015: 19 ff.). Nach der ersten Teilung Polens im Jahre 1772 wurde Alzen in das österreichische Kaiserreich eingegliedert. Seit 1820 gehörte es zum Deutschen Bund. Zu Beginn des 20. Jahrhunderts wurde die alznerische Kultur (Trachten, Musik) zum ersten Mal wahrgenommen. So wurde 1903 in Bielitz eine Parade traditionell gekleideter Alzener mit Musik veranstaltet, im Jahr darauf wurden lokale Trachten in einer unter anderem der alznerischen Kultur gewidmeten Ausstellung präsentiert. Bis 1907 gab es im Dorf nur eine deutschsprachige Schule. Nach dem Ersten Weltkrieg wurde Alzen in die nach fast 150 Jahren Teilung wieder gegründete Polnische Republik eingegliedert. Zwei Drittel der Gesamtbevölkerung machten dabei Deutsche aus. In der sogenannten Zwischenkriegszeit („dwudziestolecie międzywojenne“, 1918–1939) kamen die heutigen Gewährspersonen zur Welt, und mit dieser Zeit sind ihre ersten Erinnerungen verbunden. Sie betonen, dass während ihrer Kindheit Deutsche und Polen friedlich miteinander lebten und sie oft mit polnischen Kindern spielten. Als Alltagssprache diente das Alznerische, das auch ihre erste Sprache (L1) neben dem Deutschen (L2) war. Sie erinnern sich an Bruchstücke von alznerischen Kinderliedern und -gebeten. In der Zwischenkriegszeit gab es zwei Schulen, eine deutsche und eine polnische, und in der katholischen Kirche wurden Messen in beiden Sprachen abgehalten. Nach dem Ausbruch des Zweiten Weltkriegs ergriffen einige polnische Bewohner die Flucht aus dem Dorf. Eine Volkszählung von 1940 ergab, dass die Gesamtbevölkerung des Ortes damals aus 2265 Deutschen und 1535 Polen bestand. Die polnische Schule wurde geschlossen, polnische Kinder mussten eine Schule in einem benachbarten Ort besuchen. 1945 kam es in Alzen zu schweren Kämpfen zwischen der Wehrmacht und der Roten Armee, etwa 80% der gesamten Bausubstanz wurde dabei zerstört. Viele deutsche Bewohner von Alzen kamen entweder ums Leben oder wurden von den Sowjets in die Lager im Osten gebracht. Nach dem Zweiten Weltkrieg gehörte Alzen wieder zum polnischen Staatsgebiet. In das Dorf zogen viele Polen aus umliegenden Orten. Viele deutsche Bewohner entschlossen sich in den ersten Nachkriegsjahren, nach Deutschland auszureisen. Diejenigen, die blieben, verzichteten nach Angaben unserer Gewährspersonen darauf, Deutsch und Alznerisch zu sprechen und ihre alznerischen Trachten zu tragen, weil sie Repressionen befürchten mussten. Es bestand ein großes Misstrauen zwischen den „alten“ Bewohnern und der zugezogenen polnischen Bevölkerung. Im Laufe der Zeit entstanden jedoch nachbarschaftliche Beziehungen. Da die Volksrepublik Polen, die bis 1990 bestand, allerdings festlegte, dass auf dem gesamten schlesischen Gebiet kein Deutschunterricht an Schulen erteilt werden solle, verschwand auch das Alznerische allmählich aus der Alltagskommunikation. Es wurde den jüngeren Generationen nicht mehr beigebracht und geriet in Vergessenheit; die Bevölkerung wurde „polonisiert“. Nach der Wende von 1990 änderte sich diese Situation kaum. Erst in den letzten Jahren besuchte eine Gruppe der nach dem Zweiten Weltkrieg ausgewanderten Alzener mehrmals das Dorf und baute Kontakte zum Deutschen Freundschaftskreis in Bielsko-Biała auf. Etwa um 2010 stießen die Forscher aus Poznań auf die ersten ihnen bekannten Personen, die noch Alznerisch sprechen konnten. Dank ihrer Hilfe konnten weitere acht Personen ausfindig gemacht werden, sechs von ihnen waren an der ersten Datenerhebung aktiv beteiligt.

Literaturverzeichnis

- BELLMANN, Günter/Joachim GÖSCHEL (1970): Tonbandaufnahme ostdeutscher Mundarten 1962–1965. Gesamtkatalog. Marburg: Elwert.
- DOLATOWSKI, Marek (2013): Słownictwo hańcowskie jako odbicie historii etnolektu i historii wsi. *Kwartalnik Językoznawczy* 3 (15) [www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2013_3_15/Dolatowski_edition.pdf].
- DOLATOWSKI, Marek (2014): Pochodzenie etnolektu hańcowskiego w świetle fonetyki i fonologii historycznej. In: Krzysztof Tomasz WITCZAK/Dawid T. LIPIŃSKI (Hg.): *Badania diachroniczne w Polsce*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. 25–40.
- DOLATOWSKI, Marek (2016): Morphosyntaktische Strukturen des Alznerischen. Versuch einer Rekonstruktion. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: Unveröffentlichtes Manuskript.
- ELMENTALER, Michael (2009): Modernes Niedersächsisch. Dialektwandel im nordniederdeutschen Raum. In: Alexandra N. LENZ/Charlotte GOOSKENS/Siemon REKER (eds.): *Low Saxon dialects across borders – Niedersächsische Dialekte über Grenzen hinweg*. Stuttgart: Steiner. 339–365.
- FLEISCHER, Jürg (2012): Pronominalsyntax im nordwestlichen Niederdeutsch: eine Auswertung des Wenker-Materials (mit Einbezug der friesischen und dänischen Formulare). In: *Niederdeutsches Jahrbuch* 135, 59–80.
- FLEISCHER, Jürg (2015): Pro-Drop und Pronominalenklise in den Dialekten des Deutschen: eine Auswertung von Wenkersatz 12. In: Michael ELMENTALER/Markus HUNDT/Jürgen Erich SCHMIDT (Hg.): *Deutsche Dialekte: Konzepte, Probleme, Handlungsfelder*. Akten des 4. Kongresses der Internationalen Gesellschaft für Dialektologie des Deutschen (IGDD). Stuttgart: Steiner. 191–209, 504–505 (Karten).
- GRAEBISCH, Friedrich (1920): Die Mundart der Grafschaft Glatz und ihrer böhmischen Nachbargebiete. Herkunft und Verwandtschaft der Glatzer Mundart. Mittelwalde: Walzel.
- HOFFMANN, Hugo (1906): Die Lautverhältnisse der Mundart von Lehmwasser, Kreis Waldenburg in Schlesien. In: *Zeitschrift für deutsche Mundarten* 1, 316–344.
- KAUDER, Viktor (1923): Die deutsche Sprachinsel Bielitz–Biala. Plauen: Verlag Das Junge Volk.
- KLECKOWSKI, Adam (1920): Dialekt Wilamowic w Zachodniej Galicji. 1. Fonetyka i fleksja [Die Mundart von Wilmesau in West-Galizien. 1. Laut- und Formenlehre]. Kraków: Nakł. Polskiej Akademji Umiejętności.
- KLECKOWSKI, Adam (1921): Dialekt Wilamowic w Zachodniej Galicji 2. Składnia (Szyk Wyrázow) [Die Mundart von Wilmesau in West-Galizien. 2. Satzlehre (Wortfolge)]. Poznań: Gebethner und Wolff.

- KLESSE, A. (1883/84): Zur Grammatik des in der Grafschaft Glatz gesprochenen deutschen Dialekts. In: Vierteljahresschrift für Geschichte und Heimathskunde der Grafschaft Glatz 3, 148–159.
- KRONIKARZ (eigentlich: MIROTA, Władysław) (2012): Z dziejów Hałcnowa: Kiedy założono Hałcnów? In: W moim Kościele, Nr. 94, 7. 22–23.
- KRONIKARZ (eigentlich: MIROTA, Władysław) (2012–2014): Z dziejów Hałcnowa. In: W moim Kościele. Eine Artikelreihe.
- KRYSZCZUK, Grażyna (1999): Świadomość językowa i kompetencja komunikacyjna Niemców na Dolnym Śląsku. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- KSIĘŻYK, Felicja (2008): Die deutsche Sprachinsel Kostenthal. Geschichte und Gegenwart. Trafo Wissenschaftsverlag.
- KUHN, Walter (1981): Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien). Würzburg: Holzner.
- LANGHANKE, Robert (2011): Von dichtenden Dialektologen und dialektologischer Dichtung. Mundartdichtung als Textkorpus früher Dialektologie und ihr heutiger Quellenwert. In: Helen CHRISTEN/Franz PATOCKA/Evelyn ZIEGLER (eds.): Struktur, Verwendung und Wahrnehmung von Dialekt. Wien 2011. 99–126.
- LENZ, Alexandra N. (2003): Struktur und Dynamik des Substandards. Eine Studie zum Westmitteldeutschen (Wittlich/Eifel). Stuttgart: Steiner.
- ŁOPUSZAŃSKA-KRYSZCZUK, Grażyna (2004): Die deutsche Sprache im polnisch-deutschen Grenzgebiet. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- MŁYNEK, Ludwik (1907): Narzeczce wilamowickie (Wilmesauer Dialekt). Dy wymymyśnaschy Gmoansproch. Tarnow: J. Pisz.
- MORCINIEC, Norbert (1984): Die flämische Ostkolonisation und der Dialekt von Wilamowice in Südpolen. In: Slavica Gandensia 11, 7–18.
- NEELS, Rinaldo (2012): De nakende taaldood van het Wymysojer, een Germaans taaleiland in Zuid-Polen. Een sociolinguïstische analyse. Leuven: Katholieke Universiteit Leuven.
- NENTWIG, Heinrich (1924): Untersuchungen zur Dialektgeographie der Grafschaft Glatz. Diss. (masch.) Univ. Greifswald.
- OLMA, Karl (1983): Heimat Alzen. Versuch einer Chronik über 550 Jahre bewegter Geschichte. [Konstanz]: Heimatgruppe Bielitz-Biala e.V., Zweiggruppe Alzen.
- RYCKEBOER, Hugo (1984): Die «Flamen» von Wilamowice. Versuch zur Deutung einer bäuerlichen Überlieferung. In: Slavica Gandensia 11, 19–34.
- SCHMIDT, Jürgen Erich/Joachim HERRGEN (2011): Sprachdynamik. Eine Einführung in die moderne Regionalsprachenforschung. Berlin: Erich Schmidt.
- WANIEK, Gustav (1880): Zum Vocalismus der schlesischen Mundart. Ein Beitrag zur deutschen Dialektforschung. In: Programm des k.k. Staatsobergymnasiums in Bielitz für das Schuljahr 1879/80. Bielitz 1880. 1–52.

- WICHERKIEWICZ, Tomasz (2003): *The making of a language. The case of the idiom of Wilamowice, Southern Poland*. Berlin/New York: Mouton de Gruyter.
- WICHERKIEWICZ, Tomasz (2013): *Pochodzenie języka wilamowskiego – poglądy i badania*. [<http://www.revitalization.al.uw.edu.pl/eng/Wilamowicean?view=8>].
- WIESINGER, Peter (1980): *Deutsche Sprachinseln*. In: Hans Peter ALTHAUS/Helmut HENNE/Herbert Ernst WIEGAND (eds.): *Lexikon der germanistischen Linguistik*. 2., vollständig neu bearbeitete und erweiterte Auflage. Tübingen: Niemeyer. 491–500.
- WILCKEN, Viola (2013): *Wandeltendenzen im Nordniederdeutschen. Dialektproben im diachronen Vergleich*. In: Yvonne HETTLER/Carolin JÜRGENS/Robert LANGHANGE/Christoph PURSCHKE (eds.): *Variation, Wandel, Wissen. Studien zum Hochdeutschen und Niederdeutschen*. Frankfurt a. M.: Peter Lang. 15–36.
- ZIELIŃSKA, Anna (2013): *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Warszawa: Instytut Slawistyki PAN. 68–122.
- ŻAK, Andrzej (2013): *Wpływ języka polskiego na zagrożony wymarciem wilamowski etnolekt wymysioeryś*. [<http://inne-jezyki.amu.edu.pl/Editor/files/AZak%20wymysioerys.pdf>].

Nachweis zu Karten

Karte 1a (polnische Regionenbezeichnungen):

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojew%C3%B3dztwo#/media/File:Wojewodztwa.svg>

Urheber der Karte: Odder (Tomasz W. Kozłowski).

Karte 1b (deutsche Regionenbezeichnungen):

<https://de.wikipedia.org/wiki/Woiwodschaft#/media/File:Woiwodschaften.svg>

Urheber der Karte: Odder (Tomasz W. Kozłowski). Übersetzung: Palisadenhonko.

Norbert Nübler

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Sprachgeschichte und Kulturgeschichte des Polnischen

Streszczenie: Historia języka i historia kultury języka polskiego

Dotychczasowe opisy historii języka polskiego koncentrują się na takich zmianach fonetycznych, morfologicznych i częściowo składniowych, które kształtowały rozwój języka polskiego od jego wyodrębnienia się z prasłowiańskiego bądź zachodniosłowiańskiego dialektu jako kontinuum. Prowadzi to częściowo do powstania wrażenia, że rozwój języka polskiego od początku przebiegał w linii prostej aż do ukształtowania się współczesnego języka ogólnopolskiego (Standardsprache). Istniejące opisy wspominają jedynie marginalnie o zjawiskach zwykle fonetycznych i morfologicznych odbiegających od tej linii.

Niniejsze rozważania mają na celu ukazać, na ile formacja nazywana językiem ogólnopolskim faktycznie stanowi jednolity twór, a na ile podlega dalszemu zróżnicowaniu. Punktem wyjścia dla tych rozważań jest stwierdzenie, że współczesny język ogólnopolski nie jest jednak tylko naturalnym efektem rozwoju języka, lecz na przestrzeni lat ulegał licznym wpływom zewnętrznym. Tym samym rozważania te pozostają w opozycji do wielu opracowań historycznych, m.in. do prac Ireny Bajerowej jako najważniejszej przedstawicielki nurtu strukturalnego w badaniach historii języka polskiego.

Słowa kluczowe: historia języka, historia kultury, strukturalizm, język ogólnopolski

Beschäftigt man sich mit der Geschichte des Polnischen, so trifft man in der Regel auf gedruckte Sprachgeschichten wie die ursprünglich schon 1961–1972 in drei Teilen publizierte von Klemensiewicz¹ oder auch die neuere Darstellung von Długosz-Kurczabowa & Dubisz². Ausgehend von der heutigen polnischen Standardsprache werden in solchen Darstellungen der Sprachgeschichte die lautlichen, morphologischen und bis zu einem gewissen Grade auch die syntaktischen Veränderungen dargestellt, die die polnische Sprache seit ihrer Ausgliederung aus dem Urslawischen bzw. aus dem westslawischen Dialektkontinuum geprägt haben. Dabei entsteht großenteils der Eindruck, die sprachliche Entwicklung verlaufe geradlinig hin zur heutigen Standardsprache. Nur in geringem Umfang werden abweichende Entwicklungen auf lautlicher oder morphologischer Basis angesprochen und erkennbar. Der Eindruck einer geradlinigen Entwicklung ausgehend vom Urslawischen bis hin zur heutigen polnischen Standardsprache ist allerdings in mehr als einer Hinsicht sehr stark anzweifelbar, liegt ihm doch die Vorstellung von einer homogenen Sprache

1 KLEMENSIEWICZ, Zenon, Historia języka polskiego, 8. Auflage, Warszawa 2002.

2 DŁUGOSZ-KURCZABOWA, Krystyna/DUBISZ, Stanisław, Gramatyka historyczna języka polskiego, 2. Auflage, Warszawa 2001.

zugrunde. Es ist eine schon in der traditionellen Dialektologie gereifte Erkenntnis, dass Gesamtsprachen wie das Polnische keineswegs homogen waren und dass diese schon allein deshalb eben keineswegs eine geradlinige Entwicklung hin zum heutigen Standard aufweisen. In der modernen Varietätenlinguistik wird gerade diese Erkenntnis aufgegriffen und in vielerlei Hinsicht vertieft und verfeinert.³ Dabei geraten zunehmend auch außersprachliche Bedingungen als Einflussfaktoren für die sprachliche Entwicklung in den Blickwinkel.

Die folgenden Ausführungen möchten daher eine etwas andere Perspektive einnehmen als die meisten polnischen Sprachgeschichten. Sie setzen voraus, dass eine Sprache wie das Polnische eine regionale und soziale Differenzierung nicht nur zum gegenwärtigen Sprachzustand, sondern während ihrer gesamten Entwicklung aufweist. Die verschiedenen Varietäten des Polnischen, die sich aus einer solchen Differenzierung ergeben, bieten daher einen gewissen Spielraum für die Entwicklung des Polnischen. Eine zentrale Position in den folgenden Thesen nimmt der Begriff der „Standardsprache“ ein, also das, was in polnischen Publikationen häufig als *język ogólnopolski* bezeichnet wird. Es soll hier nicht weiter diskutiert werden, inwieweit diese Formation tatsächlich ein einheitliches Gebilde darstellt oder seinerseits weiter differenziert werden kann.⁴ Ausschlaggebend ist, dass die heutige Standardsprache – so gut sie auch expliziert sein mag – eben keineswegs als das „natürliche“ Endprodukt einer sprachlichen Entwicklung betrachtet werden darf. Sie war im Verlauf ihrer Geschichte immer wieder Einflüssen ausgesetzt, die von außerhalb des Sprachsystems einwirkten. Damit stehen die folgenden Ausführungen in diametralem Gegensatz etwa zu den Arbeiten Bajerowas als der wohl wichtigsten Repräsentantin des Strukturalismus in der Diachronie des Polnischen. Deren Position wird von Dubisz folgendermaßen charakterisiert:

Główną relacją superstruktury historii języka jest relacja między tendencją do jej stanu optymalnego a ostatecznym wynikiem rozwoju języka, czyli jego doskonaleniem się. Jest to więc relacja przyczynowo-skutkowa, relacja celowościowa, teleologiczna.⁵

-
- 3 KOCH, Peter, Sprachwandel und Sprachvariation, in: Angela SCHROTT/Harald VÖLKER (Hg.), *Historische Pragmatik und historische Varietätenlinguistik in den romanischen Sprachen*, Göttingen 2005, S. 232, fordert gar eine „historische Varietätenlinguistik“ als einen „integralen Bestandteil jeder externen Sprachgeschichte“. Die Feststellung BORAWSKIS, Stanisław, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2000, eine bessere sprachgeschichtliche Synthese der Entwicklung des Polnischen als die von Klemensiewicz, sei schwer vorstellbar („... przedstawienie syntezy lepszej od Klemensiewiczza jest trudne ...“), scheint daher unbegründet.
 - 4 Die Differenzierung der Standardsprache in verschiedene Normbereiche – also etwa die Unterscheidung der „vorbildlichen Norm“ (*norma wzorcowa*) und der „Gebrauchsnorm“ (*norma użytkowa*) mit weiteren Unterteilungen insbesondere der Gebrauchsnorm findet sich etwa bei MARKOWSKI, Andrzej, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2009, S. 32–35.
 - 5 DUBISZ, Stanisław, *Dzieje Języka Polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, in: *Poradnik językowy*, 2 (2009), S. 22.

Die Sprachentwicklung in ihrer Gesamtheit in eine teleologische Konzeption einzubetten, also eine Entwicklung hin zu einem „Idealzustand“ anzunehmen, ist eine gewagte, weil nicht begründbare Vermutung. Zudem geht diese Gesamtkonzeption eben von einer quasi autarken Entwicklung der Standardsprache aus. Wie schon erwähnt, darf die Entwicklung der Standardsprache aber nicht als die „natürliche“, ausschließlich von innersprachlichen Faktoren getragene Sprachentwicklung betrachtet werden. Die „natürliche“ Entwicklung der Sprache ist viel stärker in den Dialekten repräsentiert, die ohne Norm und damit auch ohne normierende Eingriffe auskommen.

Die durch eine Norm definierte Standardsprache hingegen ist ein Zivilisationsprodukt. Die Norm entstand durch mehr oder minder willentliche und durch mehr oder minder willkürliche Eingriffe in die Sprachentwicklung. Damit trägt die Standardsprache in relativ starkem Maße artifizielle Züge, die der „natürlichen“ Sprachentwicklung nicht entsprechen. Doch die erwähnten Eingriffe in die Sprachentwicklung geschahen und geschehen aber nicht völlig zufällig. Sie sind abhängig von bestimmten Denkmustern der jeweiligen Epoche, aber auch von objektiven Gegebenheiten und Notwendigkeiten. So findet man in der Zwischenkriegszeit in Polen sprachpuristische Tendenzen, die einerseits eben abhängig sind von der objektiven Notwendigkeit, die unter russischer, preußischer und österreichischer Dominanz stehenden Landesteile auch im Wortschatz zusammenzuführen, die andererseits aber auch eine in weiten Bereichen Europas im 19. und in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts verbreitete Geisteshaltung mit dem Ziel der „Reinerhaltung“ der jeweiligen Sprache widerspiegelte, die teilweise bis heute weiter wirkt.⁶ Das lässt sich in der Gegenwart etwa an der sprachlichen Gender-Diskussion beobachten, die einen von ganz bestimmten Denkmustern ausgehenden Eingriff in den Sprachgebrauch propagiert. Obwohl Klemensiewicz in seiner schon erwähnten Sprachgeschichte durchaus auf den kulturgeschichtlichen Hintergrund eingeht, sind weder solche willkürlichen Eingriffe noch die objektiven Gegebenheiten in den Darstellungen zur Geschichte der polnischen Sprache bisher in ausreichendem Maße berücksichtigt worden. Hinzugefügt sei an dieser Stelle, dass die mangelnde Berücksichtigung solcher Fragestellungen zudem das Verständnis für die neuesten Entwicklungen in der polnischen Standardsprache erschwert.

Die Standardsprache ist also in dem Sinne ein Zivilisationsprodukt, als sie gleichzeitig den Gegenstand und das Resultat einer expliziten präskriptiven Norm darstellt. In einer Sprachgeschichte, die nach den Grundlagen solch einer Standardsprache fragt, stellt sich dann natürlich zunächst die Frage nach dem Beginn

6 Vgl. dazu auch die Charakteristik der „Verpolnisierungsarbeiten“ bei LIPCZUK, Ryszard, *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*, Frankfurt a. M. 2007, S. 163 ff.; vgl. KLEMENSIEWICZ, Zenon, *Historia języka polskiego*, 8. Auflage, Warszawa 2002, S. 598, spricht für die Zwischenkriegszeit von einem „bewussten und hartnäckigen Kampf mit Germanismen und Russizismen“ (*świadoma i uparta walka z germanizmami i rusycyzmami*).

eines Standardisierungsprozesses. Hier findet man im polnischen Kontext häufig auch heute noch recht romantisch geprägte Vorstellungen oder – präziser ausgedrückt – Spekulationen. Urbańczyk beschreibt die Auffassungen von Kazimierz Nitsch und von Aleksander Brückner, die Anfang des 20. Jahrhunderts ein „kultiviertes“ Polnisch bereits im 11. oder 12. Jahrhundert ansetzten.⁷ Schenker hingegen spricht von einer literarischen Tradition, die in das 13. Jahrhundert zurückweise.⁸ Dem kann man die kategorische Feststellung eines britischen Slavisten entgegenstellen: „There were no Slavonic standard languages before the late eighteenth century“⁹. Man wird hier bis zu einem gewissen Maße auf ein Missverständnis der verschiedenen Sprachwissenschaftler hinweisen können. Die Termini „literarische Tradition“ oder „Literatursprache“ dürfen nicht mit dem Begriff „Standardsprache“ gleichgesetzt werden. „Literatursprache“ ist ein sehr vager Begriff. Er bezieht sich vor dem 18. Jahrhundert nur auf eine im schriftlichen Gebrauch benutzte Sprachvarietät, die von Verwender zu Verwender erheblich divergieren konnte. Für die Standardsprache hingegen gelten eine Reihe von Bedingungen, die im Wesentlichen schon auf den Prager Linguistenkreis zurückzuführen sind und die von Isačenko¹⁰ auf einen knappen Nenner gebracht wurden:

- 1) Polyvalenz: Die betreffende Sprachvarietät muss in allen Kommunikationssituationen des täglichen Lebens einsetzbar und akzeptabel sein.
- 2) Obligatheit für alle Sprecher: Die durch die explizite Norm definierte Sprachvarietät muss von allen Sprechern der Sprachgemeinschaft akzeptiert werden.
- 3) Explizierte Normiertheit: Für die betreffende Sprachvarietät muss eine explizite, den Verwendern der Sprache zugängliche Norm vorhanden sein.
- 4) Stilistische Differenziertheit: Innerhalb der betreffenden Sprachvarietät muss eine Möglichkeit der Differenzierung (für mündlichen/schriftlichen Sprachgebrauch, Fachsprachen etc.) vorhanden sein.

Als wichtigste Kriterien dürfen in dieser kleinen Aufzählung die explizierte Normiertheit und die Obligatheit für alle Sprecher gelten. Die Polyvalenz der Sprache ergibt sich aus der Obligatheit, während die stilistische Differenziertheit teils eine natürliche Folge des Gegensatzes zwischen Norm und Substandard, teils ein Problem

7 Vgl. URBAŃCZYK, Stanisław, The Origins of the Polish Literary Language, in: Gerald STONE/Dean WORTH (Hg.), The Formation of the Slavonic Literary Languages. Proceedings of a Conference Held in Memory of Robert Auty and Anne Pennington at Oxford, 6–11 July 1981, Columbus, OH., 1985, S. 105–113.

8 Vgl. SCHENKER, Alexander M., Polish, in: Alexander M. SCHENKER/Edward STANKIEWICZ (Hg.), The Slavic Literary Languages: Formation and Development, New Haven 1980, S. 195.

9 AUTY, Robert, Literary Language and Literary Dialect in Medieval and Early Modern Slavonic Literatures, in: The Slavonic and East European Review, 56:2 (1978), S. 201.

10 Vgl. ISAČENKO, Alexander Wassiljewitsch, Otvet', in: S.B. BERNŠTEJN et al. (Hg.), Sbornik otvetov na voprosy po jazykoznanii (k IV Meždunarodnomu s-ezdu slavistov), Moskva 1958, S. 24.

der Explikation der Norm selbst ist, indem die Norm bestimmte lexikalische, morphologische oder syntaktische Erscheinungen als „stilistisch hoch“ oder „niedrig“ bewertet.

Legt man diese Kriterien dem Begriff der Standardsprache zugrunde, so zeigen insbesondere diese beiden wichtigsten, also die explizite Norm und die obligatorische Verwendung, dass eine Standardsprache für das Polnische des 11. oder 13. Jahrhunderts sicher nicht angenommen werden kann. Weder existiert eine explizierte Norm, noch ist das Polnische für alle Sprecher obligatorisch. Im 11. oder 13. Jahrhundert ist nicht einmal der genaue Umfang des Begriffes „Polnisch“ innerhalb des westslavischen Dialektkontinuums scharf eingrenzbar. Aber sogar einige Jahrhunderte später, also im 16. und 17. Jahrhundert, kann von einer für alle Sprecher obligatorischen Norm des Polnischen noch nicht die Rede sein. Und selbst wenn in dieser Zeit eine explizite Norm des Polnischen existiert hätte, wäre sie kaum für alle Sprecher – oder auch nur für deren überwiegende Mehrheit – zugänglich oder durchzusetzen gewesen. Die Durchsetzung einer Norm ist in der Regel ein schwieriger und langwieriger Prozess, denn dafür sind gewisse objektive Gegebenheiten eine wichtige Voraussetzung. So geht in praktisch allen europäischen Standardsprachen die Durchsetzung der Norm mit der Einführung der Schulpflicht und der damit verbundenen Aufwertung der Nationalsprachen gegenüber dem Latein oder anderen „Bildungssprachen“ einher.

In diesem Sinne lassen sich Ansätze zur Herausbildung einer polnischen Standardsprache mit verschiedenen kulturgeschichtlich wichtigen Ereignissen verknüpfen. Das Kriterium der expliziten Norm etwa kann mit der Frage nach den ersten Grammatiken und Wörterbüchern des Polnischen verknüpft werden. Allerdings muss man auch hier differenzieren. Betrachtet man die frühen polnischen Grammatiken des 16., 17. und 18. Jahrhunderts etwas genauer, so stellt man sehr schnell fest, dass diese fast immer mit dem expliziten Blick auf den fremdsprachigen Lerner des Polnischen verfasst wurden, es sind deskriptive Werke – im Grunde also für Ausländer gedacht. Es liegt nicht in der Absicht der Verfasser, durch ihre Beschreibung einen normierenden Einfluss auszuüben, also das Polnisch von Polen zu vereinheitlichen oder zu optimieren.¹¹ Das ändert sich erst mit der sich anbahnenden politischen Katastrophe in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts.

Die Notwendigkeit für ein einheitliches Polnisch steht in engem Zusammenhang mit dem Wirken der Nationalen Bildungskommission (Komisja Edukacji Narodowej), die ab 1773 im Königreich Polen das Schulsystem reformieren und reorganisieren sollte. Diese Übernahme des Schulsystems durch den Staat bedeutete nun die Aufwertung der Volkssprache und drängte das Lateinische als Sprache der Bildung

11 Dies gilt bereits für die erste Grammatik des Polnischen von Statorius (Stojeński) aus dem Jahre 1568: „Im Untertitel erläutert der Autor [Statorius] den Zweck seines Handbuches. Er hat es geschrieben [...], um den Ausländern Aufenthalt und Leben in Polen leichter zu gestalten“ (OLESCH, Reinhold, Vorwort, in: STATORIUS, P., *Polonicae Grammaticae Institutio. Nunc iterum edidit R. Olesch, Köln – Wien 1980, S. XIII*).

zurück. Damit wird aber erstmals die Notwendigkeit einer zumindest annähernd einheitlichen, überregionalen Lehrsprache, einer gesamtstaatlichen Standardsprache deutlich. Mit Onufry Kopczyński (1736–1817) tritt daher der erste dezidierte Sprachnormierer in Polen auf. Seine Lehrbücher des Polnischen für die erste bis dritte Grundschulklasse, im Druck erschienen 1778–1785, können als erste Ansätze zu einer Normierung und Standardisierung des Polnischen gesehen werden.¹² Eine detaillierte Aufarbeitung dieses ersten Normierungsansatzes ist bisher allerdings nicht erfolgt, weder auf der Grundlage der Grundschullehrbücher, noch auf der Grundlage der Zusammenfassung seiner Arbeit zum Polnischen, die kurz nach seinem Tod 1817 als erste Grammatik des modernen Polnischen gedruckt wurde.

Aus den vorliegenden Beschreibungen der Lehrbücher Kopczyńskis lassen sich aber bereits einige Thesen ableiten, denn in vielen Bereichen handelt es sich bei seinem ersten Kodifizierungsansatz um eine Kodifizierung, die sich am „goldenen Zeitalter“ der polnischen Literatur orientiert, also an Texten des 16. und beginnenden 17. Jahrhunderts. Teilweise ist sein Kodifizierungsansatz aber selbst für diese Zeit noch konservativ, seine konsequente Berücksichtigung des Duals verweist eher auf eine Zeit vor dem 15. Jahrhundert, als der Dual im Polnischen noch als lebendige Kategorie existierte. Diese rückwärtsgewandte Kodifizierung des Polnischen ist aber nicht völlig überraschend, vielmehr kann Kopczyński in dieser Hinsicht als ein Vertreter klassizistischer Denkmuster angesehen werden. Typisch für den Klassizismus ist eben gerade die Hinwendung zu einer alten, „besseren“ Zeit – wie es mit Winckelmann einer der führenden „Ideologen“ des Klassizismus ausdrückt: „Der einzige Weg für uns, groß, ja, wenn es möglich ist, unnachahmlich zu werden, ist die Nachahmung der Alten“¹³. Hier sei nur nebenbei erwähnt, dass Winckelmanns Thesen im Polen des 18. Jahrhunderts sicherlich bekannt gewesen sein dürften. Zu den Gönnern und Mäzenen des deutschen Kunsttheoretikers gehörte nämlich auch König August III. von Polen. Wesentlich für die Bewertung von Kopczyńskis erstem Kodifizierungsansatz des Polnischen ist in diesem Zusammenhang, dass für ihn offenbar nicht das Polnische maßgeblich war, das zu seiner Zeit gesprochen wurde. Er versuchte keineswegs einen bestimmten Dialekt, etwa das Kleinpolnische von Krakau, zu einer allgemein akzeptierten Standardsprache auszubauen. Vielmehr zielte sein Kodifizierungsversuch auf einen vergangenen Sprachzustand ab, der für alle Polen zu erlernen gewesen wäre. Er orientiert sich an Beispieltexten des „goldenen Zeitalters“. Einen ähnlich rückwärtsgewandten klassizistischen Ansatz vertrat übrigens auch der zweite Protagonist bei der Schaffung einer polnischen

12 Vgl. URBAŃCZYK, Stanisław, Kopczyński Onufry, in: Stanisław URBAŃCZYK/Marian KUČAŁA (Hg.), *Encyklopedia języka polskiego*, 3., durchgesehene und ergänzte Auflage, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999 (a), S. 195: „Ta pierwsza gramatyka jęz. pol. przeznaczona nie dla cudzoziemców, lecz dla dzieci polskich [...]“.

13 WINCKELMANN, Johann Joachim, *Gedanken über die Nachahmung der griechischen Werke in der Malerey und Bildhauerkunst*, 2. vermehrte Auflage, Dresden – Leipzig 1756, S. 2.

Standardsprache, nämlich Samuel Bogumił Linde in seinem 1807–1814 gedruckten „Słownik języka polskiego“¹⁴.

Die politischen Ereignisse am Ende des 18. Jahrhunderts verhinderten allerdings sowohl die Durchsetzung des Normierungsansatzes von Kopczyński als auch dessen weitere Ausarbeitung. Zwar stellte seine Konzeption fast das gesamte 19. Jahrhundert hindurch eine Diskussionsgrundlage für verschiedene Ansätze und Versuche dar, ein einheitliches Polnisch zu schaffen,¹⁵ aufgrund des Fehlens gemeinsamer staatlicher Institutionen und vor allem eines einheitlichen polnischen Schulsystems konnte ein gemeinsamer Standard im 19. Jahrhundert jedoch nicht entwickelt werden.

Das 19. Jahrhundert ist im Hinblick auf die Kodifizierungsgeschichte des Polnischen aber keineswegs ein verlorenes Jahrhundert. Weitgehend unabhängig von den Kodifizierungsversuchen Kopczyńskis und anderer übernehmen einige prominente Schriftsteller die Rolle der Normierer des Polnischen. An erster Stelle ist hier natürlich der Namensgeber der Posener Universität, Adam Mickiewicz, zu nennen. Aber dazu gehören auch Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid und viele andere polnische Schriftsteller des 19. Jahrhunderts. Aus der Sicht der Sprachnormierung agieren diese Autoren nun aber im Sinne der Romantik. Sie orientieren sich sprachlich nicht mehr am „goldenen Zeitalter“, sondern an der zeitgenössischen Sprache des Volkes. Als geistige und kulturelle Strömung hat die Romantik somit einen ganz anderen Ansatz im Hinblick auf die Sprache als etwa der Klassizismus, dem Kopczyński verhaftet war. Erneut findet man die entsprechende Formulierung bei einem Deutschen: „Hieraus folget nun auch das allgemeine Grundgesetz der Schriften aller Sprachen: schreib wie du sprichst [...]. Dies ist gewisser Maßen das Naturgesetz einer jeden Schrift [...].“¹⁶ Adelong's Forderung „schreib wie du sprichst“ schließt die Rückwärtsorientierung der Klassizisten aus. Selbstverständlich ist aber auch dieser Slogan mit Vorsicht zu genießen, denn sprachlich stilisieren die Romantiker lediglich die gesprochene Sprache. Auf diese Weise schaffen die Schriftsteller des 19. Jahrhunderts nun aber ein neues Korpus an polnischen Beispieltexen, an denen sich eine explizite Norm orientieren kann. Das bedeutet eine völlige Abkehr von der ursprünglich von Kopczyński favorisierten Einstellung im Sinne von „lerne zu sprechen (und zu schreiben), wie die Altvorderen gesprochen haben“. Das im

-
- 14 URBAŃCZYK, Stanisław, Linde Samuel Bogumił, in: Stanisław URBAŃCZYK/Marian KUĆAŁA (Hg.), *Encyklopedia języka polskiego*, 3., durchgesehene und ergänzte Auflage, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999 (b), S. 214, bezeichnet Lindes Wörterbuch als ein „historisches Wörterbuch“ („wzór naukowego historycznego słownika jednojęzycznego“).
- 15 Vgl. SKARŻYŃSKI, Mirosław, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001, S. 10: „Ślady zaś pomysłów Kopczyńskiego dostrzec można w literaturze gramatycznej polskiej po schyłek wieku XIX.“
- 16 ADELUNG, Johann Christoph, *Umständliches Lehrgebäude der Deutschen Sprache zur Erläuterung der Deutschen Sprachlehre für Schulen*. Zweyter Band, Leipzig 1782, S. 642.

19. Jahrhundert neu entstandene Korpus an Beispieltexen ist nun dasjenige, auf das im 20. Jahrhundert die explizite Norm des Polnischen aufbaut.

Eine polnische Standardsprache im Sinne der eingangs erwähnten Kriterien entsteht allerdings erst nach der Neugründung Polens am Ende des Ersten Weltkriegs. Gerade die endgültige Normierung des Polnischen ist aber in kultur- und ideengeschichtlicher Hinsicht bisher nur ungenügend untersucht. Bei vielen Protagonisten der Normierung des Polnischen erweist sich aber sehr deutlich, dass sie sprachhistorisch, nämlich im Sinne der Junggrammatischen Schule ausgerichtet waren. Die engen Verbindungen gerade der Junggrammatiker zum Positivismus, der ja auch und gerade in Polen starken Widerhall fand, waren hier sicherlich kein Zufall. Die sprachhistorische Ausrichtung gilt insbesondere für Jan Ignacy Niecisław Baudouin de Courtenay (1845–1929), für Aleksander Brückner (1856–1939), Kazimierz Nitsch (1874–1958) und andere. Erneut erweist sich eine europäische Geistesströmung somit als bedeutend für die Kodifizierungsgeschichte des Polnischen. Doch die (sprach-)historische Orientierung der polonistischen Sprachwissenschaft bedeutet in diesem Zeitraum wieder ein gewisses Abrücken vom Slogan „schreibe wie du sprichst“, denn gerade in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts wirkt das positivistisch-junggrammatische Denken ganz entscheidend auf die Entstehung der Norm ein. Nach Dubisz wird der Einfluss der Junggrammatischen Schule in der polonistischen Sprachwissenschaft erst in den 50er und 60er Jahren des 20. Jahrhunderts allmählich vom stärker synchron orientierten Strukturalismus abgelöst.¹⁷

Insgesamt ist die Zwischenkriegszeit als der Zeitraum zu charakterisieren, in dem eine explizite Norm für das Polnische geschaffen, verfeinert und mithilfe des Schulwesens und der entstehenden Massenmedien durchgesetzt wurde. Durch die Besetzung Polens am Beginn des Zweiten Weltkriegs war allerdings erneut ein gewisser Rückschlag im Hinblick auf die Durchsetzung der Norm zu verzeichnen. Sowohl dieses Gefühl der Bedrohung, aber auch die kulturell insgesamt eher konservative Ausrichtung der sozialistisch-kommunistischen Regierungen hat dazu geführt, dass die Sprachnorm auch in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts sehr vereinfacht und sehr starr gehalten wurde. Gleichzeitig besaß das autoritäre System aber auch die Möglichkeiten, eine starre Norm aufrechtzuerhalten und durchzusetzen, ohne die sprachlich zu beobachtenden Veränderungen und Diversifizierungsprozesse in der Gesellschaft zu berücksichtigen.

Erst nach der politischen Wende 1989 setzt in Polen auch sprachlich eine stürmische Entwicklung ein, respektive wird die bisher unter der Abdeckplane einer starren Norm verborgene Entwicklung plötzlich sichtbar. Und auch für die neuesten Entwicklungen stellt sich die Frage, mit welchen Denkschemata sie verknüpft sind und unter welchen Prämissen sie analysiert werden. So wird etwa mit einem gewissen Erstaunen oder auch mit Befremdung wahrgenommen, dass lexikalische

17 Vgl. DUBISZ, Stanisław, *Dzieje Języka Polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, in: *Poradnik językowy*, 2 (2009), S. 23.

Elemente „niederer“ Stilschichten zunehmend in die Literatur eindringen, von der man offenbar davon ausgeht, dass sie solche Elemente nicht enthalten sollte:

The colloquialisation of contemporary Polish [...] represents a significant challenge for contemporary language planning, raising questions such as what exactly should be considered non-standard colloquial usage [...], and what kind of official response, if any, it should receive [...].¹⁸

Vielleicht wäre die beste offizielle Reaktion auf die sehr häufig als negativ empfundene „Kolloquialisierung“ des Polnischen in den letzten Jahrzehnten ganz einfach eine Lockerung der Norm oder deren flexiblere Handhabung. Dies würde der sprachlichen und gesellschaftlichen Diversifizierung, die Polen derzeit sozusagen im Schnelldurchlauf erlebt, weit mehr entsprechen als die Klage über einen „Verfall“ des Polnischen respektive der polnischen Standardsprache. Anders ausgedrückt: Vielleicht ist es heute nötig, die Norm an den Sprachgebrauch anstatt den Sprachgebrauch an die Norm anzupassen. Dies gilt umso mehr, als das Polnische nicht mehr in einer Bedrohungssituation steht, wie sie praktisch den gesamten Kodifizierungsprozess vom Ende des 18. bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts mitgeprägt hat. Gerade die heute zu beobachtende gesellschaftliche und sprachliche Diversifizierung stellt aber auch neue Fragen an die diachrone Sprachwissenschaft. Die Standardsprache – und das wird auch im Polnischen immer deutlicher – ist eben nicht gleichzusetzen mit dem Polnischen schlechthin. Sie ist nur eine von vielen Varietäten, in denen das Polnische wie alle europäischen Kultursprachen auftritt. Gleichzeitig ist sie das Resultat eines gesteuerten Prozesses und unterscheidet sich dadurch von vielen anderen Varietäten. Die Denkmuster und Gesetzmäßigkeiten dieses Steuerungsprozesses aufzudecken, das bleibt bisher aber ein Desiderat der diachronen Linguistik.

Die Kodifizierungsgeschichte des Polnischen weist somit ganz deutliche Spuren verschiedener kulturgeschichtlicher Denkweisen auf. Diese Spuren sind auch heute noch in der polnischen Standardsprache präsent. Die Forschung, aber auch das Studium des Polnischen unter historischer Perspektive muss in Zukunft solche Gesichtspunkte verstärkt einbeziehen, auch um die gegenwärtigen Prozesse besser verstehen zu können. Dafür ist aber notwendigerweise ein Zusammenwirken verschiedener wissenschaftlicher Disziplinen und Teilgebiete notwendig. Die Schaffung einer polnischen Standardsprache ist nicht ohne Kenntnisse der polnischen und der europäischen Kulturgeschichte zu verstehen.

18 FELLERER, Jan, *Żeby wstydu nie było: The Rise of Polish Substandard*, in: SCHELLER-BOLTZ, Dennis (Hg.), *Język polski – 25 lat po Przełomie./Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, Hildesheim - Zürich - New York 2014, S. 159.

Literaturverzeichnis

- ADELUNG, Johann Christoph, Umständliches Lehrgebäude der Deutschen Sprache zur Erläuterung der Deutschen Sprachlehre für Schulen. Zweyter Band, Leipzig 1782.
- AUTY, Robert, Literary Language and Literary Dialect in Medieval and Early Modern Slavonic Literatures, in: *The Slavonic and East European Review*, 56:2 (1978).
- BORAWSKI, Stanisław, Wprowadzenie do historii języka polskiego, Warszawa 2000.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA, Krystyna/DUBISZ, Stanisław, Gramatyka historyczna języka polskiego, 2., durchgesehene und erweiterte Auflage, Warszawa 2001.
- DUBISZ, Stanisław, Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka, in: *Poradnik językowy*, 2 (2009).
- FELLERER, Jan, Żeby wstydu nie było: The Rise of Polish Substandard, in: Dennis SCHELLER-BOLTZ (Hg.): *Język polski – 25 lat po Przełomie./Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, Hildesheim - Zürich - New York 2014.
- ISAČENKO, Alexander Wassiljewitsch, Otvet', in: S.B. BERNŠTEJN et al. [Hg.]: *Sbornik otvetov na voprosy po jazykoznanii (k IV Meždunarodnomu s-ezdu slavistov)*, Moskva 1958.
- KLEMENSIEWICZ, Zenon, Historia języka polskiego, 8. Auflage, Warszawa 2002.
- KOCH, Peter, Sprachwandel und Sprachvariation, in: Angela SCHROTT/Harald VÖLKER (Hg.): *Historische Pragmatik und historische Varietätenlinguistik in den romanischen Sprachen*, Göttingen 2005.
- LIPCZUK, Ryszard, Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen, Frankfurt a. M. 2007.
- MARKOWSKI, Andrzej, Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne, Warszawa 2009.
- OLESCH, Reinhold, Vorwort, in: Satorius, P.: *Polonicae Grammaticae Institutio. Nunc iterum edidit Reinhold OLESCH*, Köln – Wien 1980.
- SCHENKER, Alexander M., Polish, in: Alexander M. SCHENKER/Edward STANKIEWICZ (Hg.): *The Slavic Literary Languages: Formation and Development*, New Haven 1980.
- SKARŻYŃSKI, Mirosław, W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku, Kraków 2001.
- URBAŃCZYK, Stanisław, The Origins of the Polish Literary Language, in: Gerald STONE/Dean WORTH (Hg.): *The Formation of the Slavonic Literary Languages. Proceedings of a Conference Held in Memory of Robert Auty and Anne Pennington at Oxford, 6–11 July 1981*, Columbus, OH., 1985.
- URBAŃCZYK, Stanisław, Kopczyński Onufry, in: Stanisław URBAŃCZYK/Marian KUČAŁA (Hg.): *Encyklopedia języka polskiego*, 3., durchgesehene und ergänzte Auflage, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999 (a).

- URBAŃCZYK, Stanisław, Linde Samuel Bogumil, in: Stanisław URBAŃCZYK/Marian KUCAŁA (Hg.): Encyklopedia języka polskiego, 3., durchgesehene und ergänzte Auflage, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999 (b).
- WINCKELMANN, Johann Joachim, Gedanken über die Nachahmung der griechischen Werke in der Malerey und Bildhauerkunst, 2. vermehrte Auflage, Dresden – Leipzig 1756.

Tadeusz Lewaszkiewicz

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Udział slawistów i polonistów niemieckich w rozwoju polonistyki językoznawczej

Zusammenfassung: Der Beitrag deutscher Slawisten zur Entwicklung der sprachwissenschaftlichen Polonistik

Bis zum Zweiten Weltkrieg trugen A. Brückner und W. Nehring, Wissenschaftler polnischer Abstammung, die ihr gesamtes berufliches Leben als Professoren deutscher Universitäten tätig waren, in höchstem Maße zur Entwicklung der polonistischen Sprachwissenschaft bei. Als sehr wichtige Errungenschaft ist zudem die Arbeit von E. Koschmieder mit dem Titel *Aspektologie des Polnischen* (1934) anzusehen. Seit Ende der 1930er Jahre beschäftigte sich R. Olesch mit dem schlesischen Dialekt. Besser bekannt wurde er jedoch als Herausgeber von Reprints polnischer Drucke, u.a. des Wörterbuchs von Jan Mączyński (1564) und polnischer Bibelübersetzungen. A. D. Vinzencz organisierte die Arbeiten am Wörterbuch der deutschen Lehnwörter im Polnischen. Dieses Projekt wurde von G. Hentschel beendet. Im 20. Jahrhundert und zu Beginn des 21. Jahrhunderts beschäftigten sich zahlreiche Slawisten und Polonisten in Deutschland mit der sprachwissenschaftlichen Polonistik, wobei sich insbesondere G. Hentschel und D. Weiss hervortaten. D. Weiss, obwohl Schweizer Abstammung, kann in gewissem Sinne den deutschen Polonisten und Slawisten zugerechnet werden, da er viele Jahre Mitarbeiter deutscher Universitäten war.

Wenn in die breit verstandene Polonistik ebenfalls die Kaschubistik eingebunden wird, dann ist festzuhalten, dass sich um ihre Entwicklung insbesondere zwei deutsche Wissenschaftler verdient gemacht haben: F. Lorentz und F. Hinze.

Schlüsselworte: polnische Sprache, deutsche Slawistik, sprachwissenschaftliche Polonistik in Deutschland

Właściwie wszyscy uczeni pochodzenia niemieckiego, którzy zajmowali się polonistyką językoznawczą, byli jednocześnie slawistami, to jest badali również inne języki słowiańskie albo przedmiotem ich zainteresowań były w mniejszym lub większym stopniu zagadnienia ogólnosłowiańskie. Wynika to z tradycji kształcenia slawistycznego w Niemczech. O polonistyce w tym kraju pisano wielokrotnie. Publikacje dotyczyły najczęściej struktury studiów polonistycznych w ramach dydaktyki slawistycznej, czasem charakterystyki studiów wraz z informacjami o polonistycznym dorobku naukowym, również rzadko wyłącznie omówień polonistycznych opracowań w kontekście innych filologii słowiańskich.¹

1 Wymienię ważniejsze pozycje bibliograficzne w porządku alfabetycznym (według autorów lub redaktorów): EICHLER, Ernst/HOFFMANN, Edgar/KUNZE, Peter/SCHMIDT, Horst/SCHRÖTER, Gerhart/ZEIL, Wilhelm, Slawistik in Deutschland von den Anfängen bis 1945. Ein graphisches Lexikon, Bautzen 1993; Materialien zur Geschichte

W niniejszym artykule nie zajmuję się strukturą studiów polonistycznych w Niemczech. Zamierzam przedstawić zwięźle dorobek językoznawczy niemieckich polonistów i slawistów. Jest to ogólnikowe ujęcie zagadnienia, ale jednocześnie znacznie dokładniejsze niż wszystkie dotychczasowe. Zadowolające studium powstanie dopiero wtedy, gdy przygotuje się pełną bibliografię rozmowaną niemieckiego dorobku w zakresie polonistyki językoznawczej – także z uwzględnieniem

der Slavistik in Deutschland. Teil 1, hrsg. von Hans-Bernd HARDER/Reinhard LAUER/Hubert RÖSEL/Helmut SCHALLER/Klaus-Dieter SEEMANN, Berlin 1982; Materialien zur Geschichte der Slavistik in Deutschland. Teil 2, hrsg. von Dietrich GERHARDT/Hans-Bernd HARDER/Reinhard LAUER/Helmut SCHALLER/Klaus-Dieter SEEMANN, Wiesbaden 1987; HENTSCHEL, Gerd, Polonistyka w Niemczech pod koniec XX stulecia, in: Polonistyka w świecie. Nauczanie języka i kultury polskiej studentów zaawansowanych, Lublin 2000, S. 39–46; ders., Überlegungen zur Polonistik an deutschen Universitäten, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Wolfgang F. SCHWARZ/Hans-Christian TREPTE, Hildesheim 2005, S. 15–27; Hermann, Alois, Polonistyka w NRD, in: Przegląd Humanistyczny, 1 (1978), S. 125–131; LEWASZKIEWICZ, Tadeusz, Polnisch-Lektorate in Leipzig im 18. Jahrhundert, in: Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur- und Wissenschaftsdialog in Vergangenheit und Gegenwart, hrsg. von Dietrich SCHOLZE/Ewa TOMICKA-KRUMREY, Leipzig, S. 81–87; ders., Zarys dziejów kontaktów polskich leksykografów, autorów gramatyk, filologów-językoznawców i językoznawców/lingwistów z kulturą i nauką niemiecką, in: Polen und Deutsche in Europa/Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel/Tom podsumowujący konferencję międzynarodową, 25 i 26 października 2012, Kilonia, hrsg. Michael DÜRRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M., S. 325–346; MALLEK, Otto, Die Entwicklung der Polonistik an der Leipziger Universität seit 1918, in: Zeitschrift für Slawistik, 21 (1976), S. 678–693; MĚŠT'AN, Antonín, Forschung und Lehre. Polonistik an den Universitäten der Bundesrepublik, in: Die Rezeption der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum und die der deutschsprachigen in Polen 1945–1985, hrsg. von Heinz KNEIPP/Hubert ORŁOWSKI, Darmstadt 1988, S. 235–243; NAGÓRKO, Alicja, Votum zu 'Aufgaben und Entwicklung der Polonistik im deutschsprachigen Bereich': zur Lage des Fachs an der HU Berlin, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, S. 29–36; ROHOZIŃSKI, Janusz, Rezeptionshilfe. Polonistik in der DDR, in: Die Rezeption der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum und die der deutschsprachigen in Polen 1945–1985, S. 244–266; ROGUSKI, Piotr, O 'polonistyce' w Niemczech, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, S. 37–54; RYTEL-KUC, Danuta/SCHWARZ, Wolfgang F./TREPTE, Hans-Christian, Die Leipziger Westslavistik – Traditionen und Perspektiven, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, S. 55–71; STEINKE, Klaus, Welche Perspektiven hat die Slawistik in Deutschland, in: Die slawischen Sprachen, 55 (1997), S. 63–74; WORBS, Erika, Die Stellung der polnischen Sprache in Deutschland, in: 1000 Jahre polnisch-deutscher Beziehungen. Sprache, Literatur, Kultur, Warszawa 2001, S. 132–156; WRÓBLEWSKI, Tadeusz Seweryn, Slawistyka w NRD i w NRF, Poznań 1973; ZEIL, Wilhelm, Slavistik in Deutschland. Forschungen und Informationen über die Sprachen, Literaturen und Volkskulturen slawischer Völker bis 1945, Köln 1994.

pozycji dotyczących języka polskiego w publikacjach o szerszym charakterze slawistycznym. Mam nadzieję, że w najbliższych latach uda się nakłonić kogoś spośród absolwentów kierunku „Polacy i Niemcy w Europie“ (realizowanego w Kilonii i Poznaniu) do przygotowania takiego dzieła bibliograficznego. Wraz z merytoryczną oceną tego dorobku praca spełniałaby warunki stawiane dysertacjom doktorskim.

W XVI-XVIII w. ważne źródła wiedzy o języku polskim pozostawili autorzy podręczników języka polskiego, rozmówek, gramatyk i słowników dla Niemców.² Byli oni przeważnie Niemcami lub spolonizowanymi Niemcami, przedstawicielami rodzin niemiecko-polskich, rzadko Polakami; pochodzili najczęściej z Pomorza (głównie z Gdańska) i Śląska (uczyli się przeważnie w niemieckich gimnazjach, niektórzy studiowali na niemieckich uniwersytetach) – reprezentowali zwykle niemiecko-polskie pogranicze językowe i kulturowe. Wymienię w tym miejscu kilka ważniejszych publikacji: „Wokabularz rozmaitych i potrzebnych sentencji polskim i niemieckim młodzieńcom na pożytek teraz zebrany“ (1539); „Polskie książeczki wielmi potrzebne ku uczeniu się polskiego i po niemiecku wyłożone“ (1541 u Wietora); M. Volckmar, „Compendium linguae polonica“ (1594, 1640, 1646); M. Volckmar, „Dictionarium quadrilingue ...“ (Gdańsk 1594, cz. 1: łacińsko-niemiecko-polska, cz. 2: polsko-łacińska, cz. 3: niemiecko-łacińska). Wydania od roku 1605 z dodaną częścią grecką: „Dictionarium trium linguarum, lingua graeca auctum“ (Gdańsk 1605); J. K. Woyna, „Compendiosa Linguae Polonicae Institutio“ (1690); J. K. Woyna, „Kleiner Lustgarten [...]“ (1690) – gramatyka, słowniczek, rozmówki i zbiór przysłów (wyd. następne: 1693, 1697, 1712, 1762, 1769, 1780, 1791); J. Moneta, „Enchiridion Polonicum oder Polnisches Handbuch“ (1720) – gramatyka, rozmówki, słowniczek, zbiór przysłów, próbki przysłów polskich i niemieckich (9 wydań do 1809 roku); projekt glottodydaktyczny G. Kölichena z 1730 roku.

2 JEFIMOW, Renata, Z dziejów języka polskiego w Gdańsku, Gdańsk 1970; KĘDELSKA, Elżbieta, Osobliwości leksykalne w słowniku Mikołaja Volckmara z 1596 roku, in: *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 30 (1993), S. 49–58; KLEMENSIEWICZ, Zenon, Historia języka polskiego, Warszawa 1999, S. 411–415; KLIMEK, Zygmunt, Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich“ z r. 1539, Wrocław 1978; LEWASZKIEWICZ, Tadeusz, Zarys dziejów kontaktów polskich leksykografów, autorów gramatyk, filologów/językoznawców i językoznawców/lingwistów z kulturą i nauką niemiecką, in: *Polen und Deutsche in Europa/Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel/Tom* podsumowujący konferencję międzynarodową, 25 i 26 października 2012, Kilonia – Frankfurt a. M. 2014, S. 325–346; RZEPKA, Wojciech Ryszard, Gottlieba Kölichena (pastora pomorskiego) projekt glottodydaktyczny z 1730 roku, in: *Polszczyzna regionalna Pomorza 5. Zbiór studiów*, hrsg. von Kwiryna HANDKE, Warszawa 1993, S. 77–91; *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, hrsg. von Maria Renata MAYENOWA, Warszawa 1955 (na S. 33–48 bibliografia gramatyk języka polskiego opracowana przez Barbarę Otwinowską, Lucyllę Pszczołowską i Jadwigę Puzyninę).

Polskiego i innych języków słowiańskich uczono w Halle w Collegium Orientale, które w 1702 roku założył August H. Francke (1663–1727), wybitny pietysta.³ Wiedzę o języku polskim szerzył wśród świątłych umysłów w Niemczech Johann D. Hoffmann (1701–1766), pochodzący z Torunia. Polszczyźnie poświęcił dwie krótkie broszury: „De originibus linguae Polonicae commentatio“, Thorunii 1730; „Specim[en] collectaneorum etymologicorum“, Thorunii 1744. Przemysław Zwoliński za szczególnie ważną uważa drugą pozycję⁴. Etymologie Hoffmanna ocenia przesadnie wysoko:

Seine Etymologien sind wohlfundiert und im Vergleich mit den phantastischen Spekulationen seiner Zeit methodologisch überraschend modern. Ihr Verfasser erweist sich als ein würdiger Vorläufer der polonistischen Etymologie des 20. Jahrhunderts, dessen sich weder *Alexander Brückner* noch *Franciszek Ślawski* – um nur diese beiden Verfasser etymologischer Wörterbücher der polnischen Sprache zu erwähnen – schämen müßten. [S. 412]

Językiem polskim interesował się również (choć w mniejszym stopniu niż innymi językami słowiańskimi) Johann L. Frisch (1666–1743)⁵. Był on autorem dzieła „Historia Linguae Sclavonicae“, I–VI, Berlin 1727–1736.

Szczególną rolę w dziejach nauczania języka polskiego odegrał Uniwersytet Lipski. Już w pierwszej ćwierci XVIII wieku Paul Reguza uczył praktycznie języka polskiego. Później lektorami byli: Michał Troc/Trotz (1689–1769) od drugiej połowy lat 40. (między 1746 a 1750 r.) do 1769 roku, Stanisław Nałęcz-Moszczeński (1731–1790) w latach 1772–1790, Samuel Bogumił Linde (1771–1847) w latach 1792–1794. Uniwersytecki lektorat języka polskiego powstał w związku z tym, że elektorzy sascy, August II (zwany Mocnym) (1670–1733) oraz August III (1696–1763), byli jednocześnie królami Polski. Nauczanie polszczyzny miało się przyczynić do zacieśnienia kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych Saksonii z Polską. Trotz, Nałęcz-Moszczeński i Linde byli jednak nie tylko nauczycielami polskiego,

-
- 3 WINTER, Eduard, Die Pflege der west- und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jahrhundert, Berlin 1954.
 - 4 ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. D. Hoffmann als Polonist und Etymologe. Ein Beitrag zur vorwissenschaftlichen Slawistik, in: Slawisch-Deutsche Wechselbeziehungen in Sprache, Literatur und Kultur, Berlin 1969, S. 575–580. Przedruk: ZWOLIŃSKI, Przemysław, Szkice i studia z historii slawistyki, Wrocław 1988, S. 411–416.
 - 5 EICHLER, Ernst, Die slawistischen Studien des Johann Leonhard Frisch, Berlin 1967; ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako slawista (sorabista i polabista), in: Pamiętnik Słowiański, Bd. 14, 1964, S. 195–223; ders., J. L. Frisch jako slawista-bohemista, in: Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Bd. 6, 1966, S. 243–265; ders., J. L. Frisch jako slawista (słowenista i kroatysta), in: Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Bd. 7, 1967, S. 271–289; ders., J. L. Frisch jako slawista-rusycysta, in: Slavia Orientalis, Bd. 15, Nr. 4 (1966), S. 453–473; ders., J. L. Frisch jako paleoslawista, in: Pamiętnik Słowiański, Bd. 17, 1967, S. 184–203.

ale przyczynili się również do rozwoju leksykografii polskiej.⁶ Trotz swój słownik przygotował w Lipsku⁷, Nałęcz-Moszczeński również pracował w Lipsku nad uzupełnieniem materiałów Trotza⁸, Linde rozpoczął pracę w Lipsku, kontynuował zaś w Wiedniu i w Warszawie.⁹

Na wzmiankę zasługuje również Johann S. Vater jako autor gramatyki języka polskiego.¹⁰

Omówione zainteresowania językiem polskim w Niemczech dotyczą okresu przednaukowego w dziejach językoznawstwa. Niemiecka polonistyka językoznawcza kształtowała się stopniowo jako dział sławistyki po powstaniu naukowego językoznawstwa słowiańskiego w drugiej połowie XIX wieku.

Do prekursorów naukowego językoznawstwa słowiańskiego zalicza się przede wszystkim: Josefa Dobrowskiego (1753–1829), Aleksandra Ch. Wostokowa (1781–1864), Jerneja Kopitara (1780–1840), Vuka Karadžicia (1787–1864), Samuela Bogumiła Lindego (1771–1847) i Józefa Mrozińskiego (1784–1838). Podstawy naukowego językoznawstwa porównawczego w sławistyce stworzył w drugiej połowie XIX wieku Franz Miklosich/Fran Miklošič (1813–1891).¹¹ Gdy chodzi o diachroniczną gramatykę porównawczą języków słowiańskich, Miklosich/Miklošič skorzystał z gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich Franza Boppa¹², w której znajdował się porównawczy materiał słowiański. Do językowych faktów słowiańskich odwoływał się też August Schleicher (1821–1868) w swojej fundamentalnej gramatyce porównawczej języków indoeuropejskich.¹³ Właściwie był on pierwszym liczącym się

-
- 6 LEWASZKIEWICZ, Tadeusz, Polnisch-Lektorate in Leipzig im 18. Jahrhundert, in: *Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur- und Wissenschaftsdialog in Vergangenheit und Gegenwart*, hrsg. von Dietrich SCHOLZE/Ewa TOMICKA-KRUMREY, Leipzig 2001, S. 81–87.
 - 7 TROTZ, Michał Abraham, *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois [...]*, Bd. 1–2, Leipzig 1744–1747; ders., *Nowy dykcyonarz to jest mownik polsko-francusko-niemiecki [...]*, Bd. 3, Lipsk 1764.
 - 8 TROTZ, Michał Abraham, *Vollständiges deutsches und polnisches Wörterbuch*, Bd. 4 (Hg. Stanisław NAŁĘCZ-MOSZCZEŃSKI), Leipzig 1772.
 - 9 LINDE, Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, Bd. 1–6, Warszawa 1807–1814.
 - 10 VATER, Johann Severin, *Grammatik der Polnischen Sprache [...]*, Halle 1807. Vater kontynuował dzieło J. Ch. Adelunga *Mithridates oder allgemeine Sprachenkunde [...]*, Bd. 1, Berlin 1806.
 - 11 MIKLOSICH, Franz, *Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen*, Bd. 1–4, Wien 1868–1879; ders., *Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum*, Vindobonae 1862–1865; ders., *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*, Wien 1886.
 - 12 BOPP, Franz, *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Litthauischen, Altslawischen (od tomu 2 w 1835 r.), Gothischen und Deutschen (od 1838 r. również celtycki)*, Berlin 1833–1852 (1857–1861 2. wydanie z językiem ormiańskim).
 - 13 SCHLEICHER, August, *Compendium der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*, Bd. 1–2, Weimar 1861–1862.

slawistą niemieckim.¹⁴ Sławistyczne badania diachroniczne Schleichera i Miklošiča znacznie wzbogacił August Leskien (1840–1916), lipski młodogramatyk, który swoje osiągnięcia badawcze w dużym stopniu zawdzięczał gruntownemu wykształceniu indoeuropeistycznemu. Od przełomu XIX i XX wieku do II wojny światowej dla rozwoju sławistyki niemieckiej przyczyniali się między innymi: Erich Berneker (1874–1937), Paul Diels (1882–1963), Ernst Fraenkel (1881–1956), Karl H. Meyer (1890–1945), Reinhold Trautmann (1883–1951), Max Vasmer (1896–1962). W pracach wymienionych uczonych zdarzają się wprawdzie odwołania do polskiego materiału językowego, ale nie byli oni polonistami. Badaniami polonistycznymi do połowy lat 30. XX wieku zajmowali się w Niemczech wyłącznie Polacy – Wojciech Cybulski (1808–1867)¹⁵, Władysław Nehring (1830–1909)¹⁶ oraz Aleksander Brückner (1856–1939).

Cybulski jako pierwszy w Niemczech filolog habilitował się w 1841 roku ze sławistyki. Był prywatnym docentem w Berlinie w latach 1841–1860, w latach 1860–1867 pełnił funkcję profesora filologii słowiańskiej we Wrocławiu. Wykładał głównie historię literatury polskiej (zajmował się między innymi twórczością Adama Mickiewicza), ale zapewne prowadził też zajęcia z gramatyki języka polskiego. Jego nieliczne publikacje językoznawcze nie wpłynęły na rozwój językoznawstwa polskiego i słowiańskiego.

Nehring, w latach 1868–1907 następca Cybulskiego we Wrocławiu, był również przede wszystkim literaturoznawcą (pisał między innymi o Janie Kochanowskim, Ignacym Krasickim, Adamie Mickiewiczu i Juliuszu Słowackim), ale ma w dorobku także książkę o „Psałterzu floriańskim”¹⁷, artykuły z językoznawstwa polskiego (w tym czteroczęściowe studium o wpływach języka czeskiego na język staropolski¹⁸) oraz cenioną wśród slawistów chrestomatę tekstów staropolskich.¹⁹ Wydał „Psałterz floriański” (1883) i „Kazania gnieźnieńskie” (1896).

14 Świadczą o tym między innymi następujące publikacje Schleichera: *Formenlehre der kirchenslawischen Sprache*, Bonn 1852; *Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache*, St. Petersburg 1871.

15 JANUSZEWSKI, Bernard, *Z badań nad początkami sławistyki i problemami mickiewiczologii. U wrocławskiej kolebki polonistyki naukowej*, Wrocław 1980.

16 SOCHACKA, Stanisława, *Działalność sławistyczna Władysława Nehrunga na tle epoki*, Opole 1980.

17 NEHRING, Władysław, *Psałterz florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit*, Poznaniae 1883.

18 NEHRING, Władysław, *Über den Einfluss der alttöchechischen Literatur auf die altpolnische. Einleitung und das polnische Marienlied*, in: *Archiv für slawische Philologie* 1876, S. 60–81; ders., *Über den Einfluss der alttöchechischen Literatur auf die altpolnische II. Der St. Florianer Psalter*, in: *Archiv für slawische Philologie* 1877, S. 409–436; ders., *Über den Einfluss der alttöchechischen Literatur auf die altpolnische III. Der Psalter von Puławy (Psałterz puławski)*, *Archiv für slawische Philologie* 1881, S. 216–267; *Über den Einfluss der alttöchechischen Literatur auf die altpolnische IV. Die Sophienbibel*, in: *Archiv für slawische Philologie* 1882, S. 159–184.

19 NEHRING, Władysław, *Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht. Würdigung und Texte. Ein Beitrag zur slawischen Philologie*, Berlin 1886.

Brückner zasłużył się bardzo w polonistyce językoznawczej między innymi jako wydawca tekstów staropolskich oraz autor ważnych publikacji naukowych.²⁰

Warto przy okazji nadmienić, że Cybulski i Brückner całe swoje życie zawodowe związali z uniwersytetami niemieckimi. Nehring po studiach we Wrocławiu pracował przez 12 lat jako profesor gimnazjalny w Poznaniu i przez 39 lat we Wrocławiu. Wymienieni filologowie byli właściwie uczonymi „niemieckimi” pochodzenia polskiego.

Pierwszą znaczącą publikacją polonistyczną w dziejach niemieckiej slawistyki i polonistyki była książka Erwina Koschmiedera (1895–1977) o systemie aspektywnym czasownika polskiego.²¹ Studiował on we Wrocławiu, tam też przez kilka lat pracował; w latach 1930–1939 był profesorem w Wilnie, a od 1939 roku w Monachium. Książka – reprezentująca jeszcze długo po wojnie wysoki poziom naukowy – nie była w Polsce doceniona. Prawdopodobnie wpłynęła na to cenzura, ponieważ Koschmieder krótko przed wybuchem wojny nagle zniknął z Wilna. Po wojnie funkcjonowała ustna opinia, że utrzymywał kontakty z wywiadem niemieckim, ale nie było w tej sprawie dowodów. W Monachium Koschmieder dalej pracował nad teorią słowiańskiego aspektu. Językiem polskim jednak specjalnie się nie zajmował, choć uwzględniał polskie fakty językowe w swoich publikacjach slawistycznych.

W 1937 roku Reinhold Olesch, uczeń Vasmera, ogłosił drukiem dwie książki: o fonetyce opisowej śląskiej miejscowości Kobylorze²² oraz syntetyczne opracowanie dialektu śląskiego²³. 28.03.1938 roku władze nazistowskie zabroniły dystrybucji obu książek; część nakładu prawdopodobnie zniszczono.²⁴ Pozycje te są ważne w dorobku badawczym nad dialektami śląskimi.

W roku wybuchu II wojny światowej Walter Kaestner opublikował książkę o fonetycznej stronie zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie.²⁵ Autor wychodzi od średnio-wysoko-niemieckiej podstawy fonetycznej zapożyczeń, stara się określić ich niemiecką przynależność dialektalną i chronologię pożyczek, wypowiada się w sprawie czeskiego pośrednictwa w przejmowaniu germanizmów leksykalnych do staropolszczyzny.

20 BRÜCKNER, Aleksander, *Cywilizacja i język. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1898; ders., *Dzieje języka polskiego*, Warszawa 1906; ders., *Przyczynki do dziejów języka polskiego*, cz. 1–5, Kraków 1910–1911; ders., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

21 KOSCHMIEDER, Erwin, *Nauka o aspektach czasownika polskiego w zarysie. Próba syntezy*, Wilno 1934. *Niemieckie tłumaczenie (wraz z dodatkowymi uwagami wstępnymi autora): Aspektologie des Polnischen*, Neuried 1987.

22 OLESCH, Reinhold, *Beiträge zur oberschlesischen Dialektforschung. Die Mundart der Kobylorze. I. Deskriptive Phonetik*, Leipzig 1937.

23 OLESCH, Reinhold, *Die slavischen Dialekte Oberschlesiens*, Leipzig 1937.

24 Praca o fonetyce Kobylorza ukazała się ponownie w 1968 r. (*Veröffentlichungen des Slavischen Instituts an der Friedrich-Wilhelms-Universität Berlin*. Nr. 19).

25 KAESTNER, Walter, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen. 1. Teil: Einleitung und Lautlehre*, Leipzig 1939 (reprint: Nendeln 1968).

Jeśli do szeroko rozumianej polonistyki włączymy również kaszubistykę, to należy odnotować wybitny udział Friedricha Lorentza (1870–1937) w jej rozwoju. Wydał on z zakresu tej dyscypliny 8 fundamentalnych książek (w tym kilkutomowe).²⁶ Pozostały po nim również bogate materiały do dzieła „Pomoranisches Wörterbuch“, które Hans Bielfeldt i Friedhelm Hinze wydali w latach 1958–1983.²⁷

Po 1945 roku slawistyka niemiecka zarówno w RFN, jak i NRD odradzała się powoli. Jej coraz bardziej dynamiczny rozwój (zwłaszcza w Republice Federalnej Niemiec) można zaobserwować od połowy lat 50. Do 1990 roku tylko w RFN ukazywało się 11 czasopism slawistycznych. W NRD wydawano „Zeitschrift für Slavistik“ w Berlinie oraz „Lëtöpis“ w Budziszynie.

Jak wynika z opublikowanej w 1987 roku bibliografii dorobku książkowego slawistyki zachodniemieckiej²⁸, po II wojnie światowej ukazały się w 52 seriach wydawniczych 1122 druki zwarte dotyczące słowiańskiego literaturoznawstwa, językoznawstwa, historii politycznej i historii sztuki, politologii, oprócz tego w oryginale słowiańskie utwory literackie, bibliografie, zbiory dokumentów i liczne reprinty. Książki dotyczące slawistyki wydawnictwa publikowały w RFN także poza seriami slawistycznymi. Brak informacji, ile slawistycznych druków zwartych ukazało się w NRD. Prawdopodobnie do 2016 roku wydano w Niemczech około trzech tysięcy książek slawistycznych – literaturoznawczych, językoznawczych, historycznych, politologicznych, dokumentacyjnych i reprintów. Artykułów naukowych z zakresu szeroko rozumianej slawistyki opublikowano zapewne kilkadziesiąt tysięcy. Książki i artykuły dotyczyły najczęściej rusycystki, języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i cerkiewnosłowiańskiego, zagadnień ogólnosłowiańskich, problematyki historii, prawosławia i politologii. Polonistykę i bohemistykę uwzględniano w podobnym stopniu. Rzadziej są reprezentowane inne działy, na przykład ukrainistyka, białorutenistyka, słowenistyka, bułgarystyka, serbistyka, kroatystyka.

Według Biuletynu Niemieckiej Sławistyki z 1997 roku²⁹ slawistyka w Niemczech istniała na 39 uniwersytetach. Wydaje się, że ośrodków studiów i badań slawistycznych było za dużo. Od kilkunastu lat trwa proces likwidacji placówek

-
- 26 LORENTZ, Friedrich, *Slovinzische Grammatik*, St. Petersburg 1903; ders., *Slovinzische Texte*, St. Petersburg 1905; ders., *Slovinzisches Wörterbuch*, Bd. 1–2, St. Petersburg 1908–1912; ders., *Teksty pomorskie (kaszubskie)*, Bd. 1–3, Kraków 1912–1924; ders., *Geschite der pomoranischen (kaschubischen) Sprache*, Berlin 1925; ders., *Gramatyka pomorska*, Poznań 1927–1937–2. Aufl., Bd. 1–3, Wrocław 1958–1962; ders., *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu kaszubskim*, Poznań 1923; ders., *Kaszubi, kultura ludowa i język*, Toruń 1934.
- 27 LORENTZ, Friedrich, *Pomoranisches Wörterbuch*, Bd 1: Hg. Hans BIELFELDT, Friedhelm HINZE, Berlin 1958; Bd. 2–5: Hg. Friedhelm HINZE, Berlin 1968–1983.
- 28 BAMBORSCHKE, Ulrich, *Bibliographie der slavistischen Zeitschriften und Reihen*, in: *Materialien zur Geschite der Slavistik in Deutschland*, Teil 2, Wiesbaden 1987, S. 265–325.
- 29 FRANZ, Norbert, *Who's Where an den Slavistischen Seminaren und Instituten der Bundesrepublik Deutschland*, in: *Bulletin der Deutschen Slavistik*, 3 (1997), S. 76–81.

slawistycznych, co wywołuje protesty, ale są one bezskuteczne. Nie ma już między innymi slawistyki w Bonn, Marburgu, Rostoku, Saarbrücken.

Magisterium z polonistyki można było uzyskać tylko na niektórych uniwersytetach; w większości instytutów slawistycznych istnieją przynajmniej lektoraty języka polskiego.

Po II wojnie światowej Olesch odegrał dużą rolę w rozwoju slawistyki i polonistyki w RFN. Wydał cenny dwutomowy słownik gwarowy okolic Góry św. Anny³⁰, rozprawę o trzech polskich dialektach³¹ oraz kilkanaście artykułów o gwarach śląskich i kaszubskich.³² Do planów wydawniczych serii „Slavistische Forschungen“ włączył cenne reprints: „Słownik Mączyńskiego“ (1564)³³ i indeks wyrazów do tego leksykonu³⁴, „Gramatykę Statoriusa“ (1568)³⁵, ortografię z XVI wieku: Stanisława Zaborowskiego, Jana Seklucjana, Stanisława Murzynowskiego i Jana Januszowskiego³⁶,

-
- 30 OLESCH, Reinhold, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg*, Bd. 1–2, Wiesbaden 1958–1959.
 - 31 OLESCH, Reinhold, *Drei polnische Mundarten Góralisch, Nordmasowisch, Kujawisch*, Leipzig 1951.
 - 32 OLESCH, Reinhold, *Zur Mundart von Chwalim in der früheren Grenzmark Posen-Westpreußen*, in: *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften und der Literatur in Mainz, Geistes- und sozialwissenschaftliche Klasse* 1956, 6, Wiesbaden 1956, S. 345–372; ders., *Zur schlesischen Sprachlandschaft. Ihr alter slawischer Anteil*, in: *Zeitschrift für Ostforschung* 27:1 (1978), S. 32–45; ders., *Die polnische Sprache in Oberschlesien und ihr Verhältnis zur deutschen Sprache*, in: *Schlesien. Kunst, Wissenschaft, Volkskunde*, 24:1 (1979), S. 14–24; ders., *Zur Frage einiger Entlehnungskategorien in einer polnischen Mundart*, in: *Studia Slavica Hungarica*, 25 (1979), S. 293–296; ders., *Das phonetische System der polnischen Mundart von Panna Maria, Texas. (Franciszek Sławski zum 70. Geburtstag in Freundschaft.)*, in: *Die Welt der Slaven*, 9:2 (1985), S. 225–234; ders., *Sprachliches Substrat und phonologisches System am Beispiel deutsch-polnischer Sprachbeziehungen*, in: *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag*, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987, S. 85–92; ders., *Wspólne słownictwo kaszubsko-drzewiańskie. (Pamięci Księdza Bernarda Sychty autora znakomitego Słownika gwar kaszubskich.)*, in: *Język Polski* 47:3–5 (1987), S. 163–168.
 - 33 MĄCZYŃSKI, Joannis, *Lexicon Latino-Polonicum, Regiomonti 1564* – Hg. Reinhold OLESCH, *Slavistische Forschungen* 14, Köln 1973.
 - 34 *Der polnische Wortbestand in J. Mączyńskis Lexicon Latino-Polonicum (1564)*. I: Index, Köln 1985; II: Index a tergo, Köln 1983 – Hg. Reinhold OLESCH/Władysław KURASZKIEWICZ, *Slavistische Forschungen* 44/I, II.
 - 35 STATORIUS, Petrus, *Polinicae grammaticae institutio, Cracoviae 1568* – Hg. Reinhold OLESCH, *Slavistische Forschungen* 26, Köln 1980.
 - 36 *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts* (St. Zaborowski, J. Seklucjan, St. Murzynowski, J. Januszowski) – Hg. Reinhold OLESCH/Stanisław URBAŃCZYK, *Slavistische Forschungen* 37, Köln 1983.

a także polskie tłumaczenie „Gesta Romanorum“ (1543).³⁷ W serii tej ukazały się również dwa tak zwane druki kaszubskie z XVI i XVII wieku.³⁸

Olesch i Hans Rothe zainicjowali serię „Biblia Slavica“.³⁹ Wydano w niej między innymi reprinty polskich druków biblijnych: „Biblia Leopoldy“ z 1561 r. (1988), „Biblia Budnego/Biblia nieświeskiej“ z 1572 r. (1994), „Biblia brzeskiej/Biblia Radziwiłłowskiej“ z 1563 r. (2001), „Biblia Wujka“ z 1599 r. (2010) oraz „Nowego Testamentu Murzynowskiego“ – czterech Ewangelii z 1551 r. i części drugiej Nowego Testamentu z 1552 r. (2007–2008). Dzięki inicjatywie slawistów i polonistów niemieckich badacze języka polskiego i literatury, historycy kultury polskiej, bibliści i teolodzy mają ułatwiony dostęp do cennych tekstów.

W tym miejscu wspomnę również o dwóch tomach kserograficznej edycji polskiego szwargotu więziennego (1979), które ukazały się pod redakcją Olexy Horbatscha.⁴⁰

Inni poloniści, o których dorobku chciałbym przynajmniej wspomnieć, nie debiutowali – tak jak Olesch – przed wojną. Obejmuje on około 20 książek czysto polonistycznych oraz kilkadziesiąt monografii, w których język polski został w różnym stopniu uwzględniony. Nie dysponuję danymi o liczbie artykułów polonistycznych i polonistyczno-slawistycznych.

Zasygnalizuję osiągnięcia polonistów i slawistów niemieckich częściowo w grupach tematycznych.

Niemiecy slawiści i poloniści znacznie wzbogacili wiedzę o niemiecko-polskich kontaktach językowych. Andrzej de Vincenz (syn Stanisława Vincenza, piewcy Huculszczyzny) zorganizował zespół badawczy przygotowujący „Słownik zapożyczeń

37 *Gesta Romanorum linguae Polonicae (1543) cum fontibus Latinis et Bohemicis adiuvante R. Olesch nunc iterum edidit J. Siatkowski* – wyd. Reinhold OLESCH/Janusz SIATKOWSKI, *Slavistische Forschungen* 39, Köln 1986.

38 KROFEY, Szymon, *Geistliche Lieder D. Martin Luthers und anderer frommer Männer. Duchowne piosenki D. Marcina Luthera y ynšich nabožnich mužow*, Danzig 1586 – Hg. Reinhold OLESCH, Köln 1958; PONTANUS, Michael, *Der kleine Catechißmus D. Martini Lutheri. Deutsch vnnd Wendisch gegen einander gesetzt. Mit anhang der Sieben Bußsalmen König DAVIDS und Passionsgeschichte*, Danzig 1643 – Hg. Reinhold OLESCH, Köln 1958.

39 ŁUCZAK, Arleta, *Najstarsze słowiańskie przekłady Biblii w niemieckiej serii „Biblia Slavica“*, in: *Nauka*, 2 (2014), S. 135–150.

40 *Polnische Gaunersprache I*. Karol Estreicher, *Szwargot więzienny*, Kraków 1903 (Hg. Olexa HORBATSCH), Frankfurt a. M. 1978; *Polnische Gaunersprache II*. A. Kurka, *Słownik mowy złodziejskiej*, 3. Aufl., Lwów 1907; LUDWIKOWSKI, Wiktor/WALCZAK, Henryk, *Żargon mowy przestępców. „Blatna muzyka“*. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej, Warszawa 1922 (Hg. Olexa HORBATSCH), Frankfurt a. M. 1979.

niemieckich w polskim języku literackim⁴¹. Projekt ten dokończył Gerd Hentschel w wersji internetowej.⁴¹ De Vincenz zajmował się głównie ukrainistyką i polonistyką.⁴²

Sądzę, że Hentschel w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przyczynił się w największym stopniu do rozwoju polonistyki w Niemczech. Oprócz wspomnianego słownika jest on autorem dwóch monografii o niemiecko-polskiej fonologii porównawczej⁴³, współautorem „Słownika zapożyczeń niemieckich w polskim dialekcie cieszyńskim”⁴⁴, opublikował też ponad 30 artykułów polonistycznych i polonistyczno-slawistycznych⁴⁵, zredagował sam lub we współpracy (również z polskimi językoznawcami)

-
- 41 Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts. Begonnen, konzipiert und grundlegend redigiert von André de VINCENZ, zu Ende geführt von Gerd HENTSCHEL, in: *Studia Slavica Oldenburgensia*, Bd. 20, Göttingen 2010.
 - 42 VINCENZ, André de, *Traité d'anthroponymie houtzoule*, München 1970; ders., *Semantyka strukturalna a historia słownictwa polskiego*, in: *Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1966, S. 153–160; ders., „Sonet I” Mikołaja Sępa Szarzyńskiego: próba ponownej lektury, in: *Pamiętnik Literacki*, 67:3, (1976), S. 131–188.
 - 43 HENTSCHEL, Gerd, *Die Perzeption der vorderen, labialen Vokale des Deutschen durch Native-Speaker des Polnischen*, Frankfurt a. M. 1982; ders., *Vokalperzeption und Natürliche Phonologie. Eine kontrastive Untersuchung zum Deutschen und Polnischen*, München 1986.
 - 44 HENTSCHEL, Gerd (współautor: Thomas MENZEL), *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter im Teschener Dialekt des Polnischen*, Oldenburg 2005 (wydanie elektroniczne).
 - 45 HENTSCHEL, Gerd, *Maszynowy bank tekstów polskiego baroku*, in: *Język Polski* LXIX, 2–3, (1990), S. 102–115; ders., *Zur Verbreitung des prädikativen Instrumentals in Polnischen des 16. und 17. Jahrhunderts*, in: *Polonica* XVI, 1994, S. 181–191; ders., *Regionalsprachen in Polen – zum Schlesischen und Kaschubischen*, in: *Die sprachliche Situation in der Slavia zehn Jahre nach der Wende*, hrsg. von Baldur PANZER, Frankfurt a. M. 2000, S. 155–164; ders., *Deutsche Lehnwörter im Polnischen als Reflexe von 1000 Jahren deutsch-polnischer Sprach- und Kulturkontakte*, in: *1000 Jahre polnisch-deutscher Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur. Materialien des Millenniumkongresses*, 5–8. April 2000, hrsg. von Franciszek GRUCZA, Warszawa 2001, S. 300–310; ders., *Das deutsche Lehnwort in der Geschichte der polnischen Sprache: Quantitäten in chronologisch-quantitativer Perspektive*, in: *Kulturtransfer Polen-Deutschland. Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft*, Bd. 2, hrsg. von Karol SAUERLAND, Bonn 2001, S. 153–169; ders. (wspólnie z Thomasem MENZELEM), *O niemieckich zapożyczeniach leksykalnych i ich substytutach w polszczyźnie XIX wieku*, in: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, hrsg. von Leszek BEDNARCZUK/Jerzy RUSEK, Kraków 2002, S. 263–271; ders., *Intensität und Extensität deutsch-polnischer Sprachkontakte von den mittelalterlichen Anfängen bis ins 20. Jahrhundert am Beispiel deutscher Lehnwörter im Polnischen*, in: *Unsere sprachlichen Nachbarn in Europa. Die Kontaktbeziehungen zwischen Deutsch und seinen Grenznachbarn*, hrsg. von Christel STOLZ, Bochum 2009, S. 155–171.

kilkanaście prac zbiorowych (polonistycznych oraz polonistyczno-slawistycznych), napisał kilkanaście recenzji polonistycznych oraz polonistyczno-slawistycznych. Hentschel zajmuje się również problematyką wschodniosłowiańską, mikrojęzykami słowiańskimi i zagadnieniami ogólnojęzykoznawczymi.

Polско-niemieckich kontaktów językowych dotyczy również kilka monografi książkowych: Norberta Reitera o kontaktach polsko-niemieckich na Górnym Śląsku⁴⁶, Konrada Wypycha o niemieckich kalkach w polskiej terminologii górniczej⁴⁷, Herberta Matuscheka o strukturze polskiej terminologii technicznej⁴⁸, Eckharda Eggersa o fonologii zapożyczeń niemieckich do roku 1500⁴⁹. Dwoch badaczy niemieckich, Albrecht Walsleben⁵⁰ i Aleksander Henke⁵¹, zajęło się zapożyczeniami zachodnioeuropejskimi w polszczyźnie. Rosemarie Richardt przeanalizowała zapożyczenia polskie w ukraińskim⁵², Hubertus Kühne zbadał zapożyczenia polskie w białoruskim.⁵³

Warto odnotować monografie o strukturze polskiego czasownika: Jadwigi Maurer o polskim *plusquamperfektum*⁵⁴, Helmuta Mönke o polskim *futurum*⁵⁵, Gerda Lengi o kontekstowej determinacji polskiego aspektu⁵⁶, Jadwigi Piskorz o gramatyzacji nowego *perfektum* w języku polskim.⁵⁷ Na wymienienie zasługują prace: Petera

-
- 46 REITER, Norbert, Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien, Berlin 1960.
- 47 WYPYCH, Konrad, Deutsche Lehnwörter in der polnischen Bergbausprache, Gießen 1976.
- 48 MATUSCHEK, Herbert, Einwortlexeme und Wortgruppenlexeme in der technischen Terminologie des Polnischen, München 1977.
- 49 EGGERS, Eckhard, Die Phonologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen bis 1500, München 1988.
- 50 WALSLEBEN, Albrecht, Romanische Lehnwörter in polnischen Texten des 17. Jahrhunderts, München 1997.
- 51 HENKE, Aleksander, Die morphologische Kategorisierung der „westlichen“ Lehnwörter in der polnischen Sprache, München 1970.
- 52 RICHARD, Rosemarie, Polnische Lehnwörter im Ukrainischen, Berlin 1957.
- 53 KÜHNE, Hubertus, Polnische Lehnwörter im Weissrussischen, Berlin 1960.
- 54 MAURER, Jadwiga, Das Plusquamperfektum im Polnischen, München 1960. Maurer jest też autorką książki: Z matki obcej. Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów, Kraków 1996.
- 55 MÖNKE, Helmut, Das Futurum der polnischen Verba, München 1971.
- 56 LENGA, Gerd, Zur Kontextdeterminierung des Verbalaspekts im modernen Polnisch, München 1976.
- 57 PISKORZ, Jadwiga, Die Grammatikalisierung eines neuen Perfekts im Polnischen. Ein Beitrag zur Entwicklungslogik des Perfekts, München 2012. Ważne są również artykuły: dies., Die Entwicklungslogik des Perfekts. Die Grammatikalisierung eines neuen analytischen Perfekts im Polnischen, in: Geschichte und Typologie der Sprachsysteme, hrsg. von Michail L. KOTIN/Elizaveta G. Kotorova, Heidelberg 2011, S. 169–180; PISKORZ, Jadwiga/WERNER, Abraham/LEISS, Elisabeth, Doppelter Grammatikalisierungszyklus und funktionale Universalgrammatik. Am Beispiel des analytischen Perfekts und des Präteritums in der Sprachgeschichte des Polnischen, in: Die Welt der Slaven, 58:2 (2013), S. 276–307.

Nitschego o polskiej terminologii geograficznej⁵⁸, Hannelore Gonschior o samogłoskach pochyłonych w „Słowniku Mączyńskiego”⁵⁹, Teresy Schümer o polskich nazwach osobowych z XV wieku⁶⁰, Björna Wiemera między innymi o języku uczniów jedno- i dwujęzycznych.⁶¹ Dwie książki reprezentują lingwistykę literaturoznawczą: monografia Krystyny Schmidt o stylu „Trans-Atlantyku” Witolda Gombrowicza⁶² i Petera Krupki o strukturze językowej aforyzmów Stanisława Jerzego Leca.⁶³

Istotny wkład wnieśli lingwiści niemieccy do niemiecko-polskich badań konfrontatywnych. W tym miejscu należy wymienić przede wszystkim „Deutsch-polnische kontrastive Grammatik”. Głównymi autorami są Ulrich Engel i Danuta Rytel-Kuc; w powstaniu dzieła uczestniczyli też inni językoznawcy.⁶⁴ Ważne są w tym zakresie zasługi Bärbel Miemietz, która najpierw wydała rozumowaną bibliografię niemiecko-polskiej lingwistyki kontrastywnej z lat 1965–1980, a później monografię o pewnej funkcji grup nominalnych w języku polskim i niemieckim.⁶⁵ Niemiecko-polskim

-
- 58 NITSCHKE, Peter, *Die geographische Terminologie des Polnischen*, Köln 1964.
- 59 GONSHIOR, Hannelore, *Die geeigneten Vokale als Reflexe altpolnischer Längen im Wörterbuch von Jan Mączyński*, München 1973 (wersja elektroniczna z 2012 r.).
- 60 SCHÜMER, Teresa, *Personennamen aus dem 15. Jahrhundert nach Gerichtsbüchern des Warschauer Landes. Versuch einer glossemantischen Analyse*, Frankfurt a. M. 1978.
- 61 WIEMER, Björn, *Diskursreferenz im Polnischen und Deutschen – aufgezeigt an der narrativen Rede ein- und zweisprachiger Schüler*, München 1997; ders., *Renarracje ustne w języku polskim i niemieckim w wykonaniu uczniów jedno- i dwujęzycznych*, Warszawa 2004; ders., *Zur Funktion von Sätzen ohne grammatisches Subjekt im Polnischen und Russischen. (Auszüge aus einer vergleichenden Corpusanalyse zu einer ausgewählten Textsorte)*, in: *Wiener Slavistischer Almanach*, 35 (1995), S. 401–420; ders., *Rola adresata w alternatywnych znaczeniach i użyciach czasowników (i inne elementy do opisu czasowników na „skrzyżowaniu” illokucji z intelektem, wolą, uczuciami i percepcją w języku polskim)*, in: *Słowo i tekst*, Bd. 1: *Funkcjonowanie języka*, hrsg. von Piotr CZERWIŃSKI/Jadwiga STAWNICKA, Katowice 2008, S. 84–105.
- 62 SCHMIDT, Krystyna, *Der Stil von W. Gombrowicz „Trans-Atlantyk” und sein Verhältnis zur polnischen literarischen Tradition*, Maiseinheim a. Glan 1974.
- 63 KRUPKA, Peter, *Der polnische Aphorismus. Die „Unfrisierten Gedanken“ von Stanisław Jerzy Lec und ihr Platz in der polnischen Aphoristik*, München 1976.
- 64 *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik von Ulrich ENGEL und Danuta RYTEL-KUC*, Lesław CIRKO, Antoni DEBSKI, Alicja GACA, Alina JURASZ, Andrzej KATNY, Paweł MECNER, Izabela PROKOP, Roman SADZINSKI, Christoph SCHATTE, Czesława SCHATTE, Eugeniusz TOMICZEK, Daniel WEISS unter beratender Mitwirkung von Jan CZOCHRALSKI, Krystyna PISARKOWA, Andrzej de VINCENZ, Bd. 1–4, Heidelberg – Hildesheim – Zürich – New York 1999–2012.
- 65 MIEMIETZ, Bärbel, *Kontrastive Linguistik Deutsch-Polnisch 1965–1980. Ein Literaturbericht*, Gießen 1981; ders., *Nominalgruppen als Textverweismittel: Eine Untersuchung zum Polnischen unter Berücksichtigung des polnisch-deutschen Sprachvergleichs*, München 1987.

językoznawstwem konfrontatywnym zajmowali się również Gert Jäger⁶⁶ i jego współpracownicy z Lipska: Gisela Faulstich⁶⁷, Dietrich Müller⁶⁸, Jolanta Rudolph⁶⁹, Eva Wiese⁷⁰, Horst Ziebart. Ze środowiskiem tym współpracował między innymi Andrzej Bzdęga z Poznania.

Przynajmniej na wzmiankę zasługują również inni slawiści i poloniści niemieccy: Hermann Bluhme⁷¹, Herbert Bräuer⁷², Hanna Burkhardt⁷³, Ulrich Drechsel⁷⁴, Erika Ehegötz⁷⁵, Hermann Fegert i Gudrun Rodekuhr⁷⁶,

-
- 66 JÄGER, Gert, Zur Klassifizierung komplexer Sätze im Tschechischen und Polnischen, Halle 1968; ders., Translation und Translationslinguistik, Halle 1965; ders., Odpowiedniki niemieckie w słowniku Lindego, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981), S. 73–78. G. Jäger był również inicjatorem publikacji: *Polnisch-deutscher Sprachvergleich I. Arbeitsbuch für Fortgeschrittene von einem Autorenkollektiv, Karl-Marx-Universität Leipzig. Sektion Theoretische und angewandte Sprachwissenschaft. Herder-Institut Leipzig, Leipzig 1982.*
- 67 FAULSTICH, Gisela, Zur Kategorie MODUS im Polnischen, in: *Linguistische Arbeitsberichte* 64, Leipzig 1987, S. 8–16; dies., Zum Modusgebrauch in Relativsätzen im Deutschen, Polnischen und Slowenischen, in: *Linguistische Arbeitsberichte* 66, Leipzig 1988, S. 54–60.
- 68 MÜLLER, Dietrich, Zu einigen Problemen des deutsch-polnischen Sprachvergleichs, in: *Zeitschrift für Slawistik*, 22 (1977), S. 607–614; ders., Czasowniki polskie z prefiksem roz- i ich niemieckie odpowiedniki w słowniku Lindego, *Prace Filologiczne*, 30 (1981), S. 105–111.
- 69 RUDOLPH, Jolanta, Socjolingwistyczne aspekty przekładu artystycznego, in: *Prace Filologiczne*, 38 (1993), S. 385–392.
- 70 WIESE, Eva, Die Struktur unbestimmt-persönlicher Sätze im modernen Polnischen, in: *Zeitschrift für Slawistik* 14 (1969), S. 51–68; dies., Bedeutungen des Subjekts „subjektloser“ Sätze im Russischen und Polnischen, in: „*Zeitschrift für Slawistik*“ 22, (1977), S. 494–502.
- 71 BLUHME, Hermann, Beitrag zur deutschen und polnischen Mundart im oberschlesischen Industriegebiet unter besonderer Berücksichtigung phonometrischer Methoden, Den Haag 1964.
- 72 BRÄUER, Herbert, Zur Syntax der polnischen Sprache des 16. Jahrhunderts, in: *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*. [...] 1, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980, S. 44–62.
- 73 BURKHARDT, Hanna, Kilka uwag o słownictwie w Dzienniku Berlińskim (1916–1917), in: *Prace Filologiczne*, 40 (1995; druk – 1996), S. 155–166.
- 74 DRECHSEL, Ulrich, Walencja a konotacja, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981), S. 279–286.
- 75 EHEGÖTZ, Erika, Zur Konzeption eines polnisch-deutschen phraseologischen Wörterbuchs, in: *Zeitschrift für Slawistik*, 18 (1973), S. 227–234; dies., O reprezentacji frazeologii w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981), S. 95–103; dies. (współautorka), *Phraseologisches Wörterbuch Polnisch-Deutsch*, Leipzig 1990.
- 76 FEGERT, Hermann/RODEKUH, Gudrun, Die Morphologie der Neutra auf -STV-im Polnischen und Russischen. Ein Beitrag zur vergleichenden Morphologie der slavischen Sprachen, Frankfurt a. M. 1981.

Wolfgang Girke⁷⁷, Alois Hermann⁷⁸, Olexa Horbatsch⁷⁹, Herbert Jelitte⁸⁰, Eleonore Kaiser⁸¹, Volkmar Lehmann⁸², Alek Pohl⁸³, Helmut Schaller⁸⁴, Sybille Schmidt⁸⁵, Richard Schwartz⁸⁶, Erwin Wedel⁸⁷, Robert Zett.⁸⁸

Slawiści niemieccy zorganizowali sporo prestiżowych konferencji polonistycznych z referatami językoznawczymi.⁸⁹ Artykuły o tematyce polonistycznej

-
- 77 GIRKE, Wolfgang, Zur funktionalen Beschreibung der Kasus (anhand des Polnischen), in: Zeitschrift für slavische Philologie, 41 (1980), S. 196–212.
- 78 HERMANN, Alois, Lingua communis Slavica und allgemein-slawisches Wörterbuch von Samuel Bogumił Linde, in: Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt Universität. Gesellschaftswiss. Reihe, 5 (1967), S. 763–767; ders., Linde w Niemczech, in: Prace Filologiczne, 30 (1981), S. 23–29.
- 79 HORBATSCH, Olexa, Die polnische Grammatiklehre und Lexikographie des 16. Jahrhunderts und ihr Einfluß auf die Grammatiken und Wörterbücher bei den Ukrainern, in: Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. [...] 1, S. 63–75.
- 80 JELITTE, Herbert, Die altpolnischen Nomina agentis auf -arz (Aspekte der genetischen Klassifizierung), in: Vergleichende Studien zur polnischen Sprache und Literatur, hrsg. von Herbert JELITTE, Frankfurt a. M. 1982, S. 85–106.
- 81 KAISER, Eleonore, Zur Struktur und Semantik polnischer und deutscher Nominalkomposita, in: Gebrauchsliteratur/Interferenz – Kontrastivität. Beiträge zur polnischen und deutschen Literatur- und Sprachwissenschaft. [...], Frankfurt a. M. 1982, S. 53–64.
- 82 LEHMANN, Volkmar, Zur Typisierung des polnisch-deutschen Sprachkontaktes in Oberschlesien, in: Slavische Studien zum VIII. Internationalen Slavistenkongreß in Zagreb 1978, Köln 1978, S. 323–338; ders., Deutsche Einflüsse auf die Wortstellung in polnischen Texten, in: Slavistische Linguistik 1987, hrsg. von Jochen RAECKE, München 1988, S. 233–244.
- 83 POHL, Alek, Grundlegungen zur Morphonologie der polnischen Gegenwartssprache, in: Zeitschrift für slavische Philologie 40:2 (1980), S. 350–379.
- 84 SCHALLER, Helmut, Die Verwendung prädikativer Formen in der modernen polnischen Schriftsprache, in: Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. [...] 1, S. 52–57.
- 85 SCHMIDT, Sybille, Interferencja językowa w polszczyźnie Niemców, in: Slavia Occidentalis, 57 (2000), S. 107–115; dies., Wahania w formalnym rozróżnianiu przymiotnika od przysłówka – cecha typowa dla polszczyzny Niemców, in: Slavia Occidentalis, 58 (2001), S. 95–100.
- 86 SCHWARTZ, Richard, Schiffahrtstermini im „Etymologischen Wörterbuch“ [A. Brückner], in: Zeitschrift für Slawistik, 25 (1980), S. 255–258.
- 87 WEDEL, Erwin, Einige Probleme der konjunkionalen Hypotaxe im Polnischen, Russischen und Deutschen, in: Gebrauchsliteratur/Interferenz – Kontrastivität. Beiträge zur polnischen und deutschen Literatur- und Sprachwissenschaft. [...], Frankfurt a. M. 1982, S. 39–52.
- 88 ZETT, Robert, Zur morphologischen Adaption der Lehnwörter in der oberschlesisch-polnischen Mundart von Sankt Annaberg, in: Die Welt der Slaven, 21 (1976), S. 194–202.
- 89 Warto w tym miejscu wymienić przynajmniej następujące prace zbiorowe: Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. Vorträge und Diskussionen der Tagung

ukazały się również w publikacjach zawierających referaty z konferencji ogólnoslawistycznych.

Na uwagę zasługuje dorobek naukowy Daniela Weissa. Reprezentuje on wprawdzie slawistykę i polonistykę szwajcarską, ale przez 11 lat pracował jako profesor na uniwersytetach niemieckich. Szczególną wartość ma jego książka o składni i semantyce polskich konstrukcji partycypialnych w ujęciu gramatyki generatywno-transformacyjnej.⁹⁰ Ważne są również liczne artykuły, między innymi o konstrukcjach typu „mam coś do załatwienia”⁹¹, o czasownikach modalnych w polskim i niemieckim⁹², o nowych przyimkach pochodzenia imiesłowowego.⁹³

Stałą profesurę slawistyki miała w Berlinie Alicja Nagórko (w latach 1996–2012); od 1999 roku profesorem slawistyki jest w Lipsku Danuta Rytel-Schwarz (publikująca wcześniej pod nazwiskiem Rytel-Kuc). W okresie pracy w Niemczech osiągnięcia naukowe Nagórko i Rytel-Schwarz są właściwie częścią składową dorobku nauki niemieckiej. Zakres zainteresowań Nagórko to: polskie i słowiańskie słowotwórstwo, gramatyka opisowa języka polskiego, etnolingwistyka, kontrastywna

-
- zum ehrenden Gedenken an Alexander Brückner 1, Bonn 1978, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980 (Bausteine 14,1); Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. Vorträge und Diskussionen der Tagung zum ehrenden Gedenken an Alexander Brückner 2, Bonn 1978, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980 (Bausteine 14, 2); Vergleichende Studien zur polnischen Sprache und Literatur, hrsg. von Herbert JELITTE, Frankfurt a. M. 1982; Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987; Deutsch-polnische Sprachkontakte. Beiträge zur gleichnamigen Tagung, 10.-13. April 1984 in Göttingen, hrsg. von André de VINCENZ/Alek POHL, Köln 1987; Studies in Polish morphology and syntax – synchronic and diachronic problems, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Roman Laskowski, München 1993 (Specimina Philologiae Slavicae 99); Funktionswörter im Polnischen, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Maciej GROCHOWSKI, Oldenburg 1998 (Studia Slavica Oldenburgensia 1); Präpositionen im Polnischen. Beiträge zu einer gleichnamigen Tagung, Oldenburg, 8. bis 11. Februar 2000, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Thomas MENZEL, Oldenburg 2003 (Studia Slavica Oldenburgensia 11).
- 90 WEISS, Daniel, Syntax und Semantik polnischer Partizipialkonstruktionen im Rahmen einer generativtransformationellen Sprachbeschreibung, Bern 1977.
- 91 WEISS, Daniel, Funkcjonowanie i pochodzenie polskich konstrukcji „mam coś do załatwienia“, „jest coś do załatwienia“, in: Deutsch-polnische Sprachkontakte. Beiträge zur gleichnamigen Tagung, 10.-13. April 1984 in Göttingen, hrsg. von André de VINCENZ/Alek POHL, Köln 1987, S. 265–286.
- 92 WEISS, Daniel, Polsko-niemieckie paralele w zakresie czasowników modalnych (na tle innych języków zachodniosłowiańskich), in: Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987, S. 131–156.
- 93 WEISS, Daniel, Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?, in: Przyimki i przysłówki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego, hrsg. von Maciej GROCHOWSKI, Warszawa 2005, S. 175–205.

semantyka i pragmatyka.⁹⁴ Rytel-Kuc jest badaczką systemów językowych polskiego i czeskiego, frazeologii polskiej i czeskiej, lingwistyki kontrastywnej.⁹⁵

Ogólnie można powiedzieć, że gdy chodzi o slawistów i polonistów zagranicznych, niemieccy badacze przyczyniają się w największym stopniu do rozwoju polonistyki językoznawczej, bardziej niż na przykład poloniści rosyjscy, czescy czy amerykańscy.

Publikacje polonistów i slawistów niemieckich są jednak w zbyt małym stopniu znane w polonistyce językoznawczej. Fakt ten związany jest z tym, że w Polsce niewielu polonistów młodego i średniego pokolenia zna niemiecki w takim stopniu, aby móc czytać książki i artykuły w tym języku. W czasopismach niemieckich należałoby więcej artykułów polonistycznych publikować po polsku i po angielsku.

Bibliografia:

- BAMBORSCHKE, Ulrich, *Bibliographie der slavistischen Zeitschriften und Reihen*, in: *Materialien zur Geschichte der Slavistik in Deutschland*, Teil 2, Wiesbaden 1987, S. 265–325.
- BLUHME, Hermann, *Beitrag zur deutschen und polnischen Mundart im oberschlesischen Industriegebiet unter besonderer Berücksichtigung phonometrischer Methoden*, Den Haag 1964.
- BOPP, Franz, *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Litthauischen, Altslawischen (od tomu 2 w 1835 r.), Gothischen und Deutschen (od 1838 r. również celtycki)*, Berlin 1833–1852 (1857–1861 2. wydanie z językiem ormiańskim).
- BRÄUER, Herbert, *Zur Syntax der polnischen Sprache des 16. Jahrhunderts*, in: *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. [...] 1*, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980.

94 NAGÓRKO, Alicja, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa 1996; dies., *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa 1988. Zredagowała między innymi: *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków 2004 (wspólnie z Hanną BURKHARDT i Markiem ŁAZIŃSKIM); *Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung*, Hildesheim 2007 (wspólnie z Hanną BURKHARDT); *Sprachliche Säkularisierung (Westslawisch-Deutsch)*, Hildesheim 2011.

95 RYTEL-KUC, Danuta (wspólnie z Mieczysławem BASAJEM), *Słownik frazeologiczny czesko-polski*, Katowice 1981; dies., *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław 1982; dies., *Niemieckie passivum i man-Sätze a ich przekład w języku czeskim i polskim*, Wrocław 1990; dies., *Taschenwörterbuch Polnisch/Deutsch, Deutsch/Polnisch*, Gütersloh 2005. Zredagowała między innymi: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, Bd. 1–6, Wrocław 1982–1994 (wspólnie z Mieczysławem BASAJEM); *Polonistik im deutschsprachigen Bereich*, Hildesheim 2005 (wspólnie z Wolfgangiem F. SCHWARZEM i Hansem-Christianem TREPTE); *Sprachpolitik und Zertifizierung/Polityka językowa a certyfikacja*, Katowice 2006 (wspólnie z Jolantą TAMBOR).

- BRÜCKNER, Aleksander, *Cywilizacja i język. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1898.
- BRÜCKNER, Aleksander, *Dzieje języka polskiego*, Warszawa 1906.
- BRÜCKNER, Aleksander, *Przyczynki do dziejów języka polskiego*, cz. 1–5, Kraków 1910–1911.
- BRÜCKNER, Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- BURKHARDT, Hanna, *Kilka uwag o słownictwie w Dzienniku Berlińskim (1916–1917)*, in: *Prace Filologiczne*, 40 (1995; druk – 1996).
- Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts. Begonnen, konzipiert und grundlegend redigiert von André de VINCENZ, zu Ende geführt von Gerd HENTSCHEL*, in: *Studia Slavica Oldenburgensia*, Bd. 20, Göttingen 2010.
- DE VINCENZ, André, „Sonet I“ Mikołaja Sępa Szarzyńskiego: próba ponownej lektury, in: *Pamiętnik Literacki*, 67:3 (1976).
- DE VINCENZ, André, *Semantyka strukturalna a historia słownictwa polskiego*, in: *Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1966.
- DE VINCENZ, André, *Traité d'anthroponymie houtzoule*, München 1970.
- Der polnische Wortbestand in J. Mączyńskis Lexicon Latino-Polonicum (1564)*. I: Index, Köln 1985; II: Index a tergo, Köln 1983 – Hg. Reinhold OLESCH/Władysław KURASZKIEWICZ, *Slavistische Forschungen* 44/I, II.
- Deutsch-polnische kontrastive Grammatik von Ulrich ENGEL und Danuta RYTELKUC*, Lesław CIRKO, Antoni DĘBSKI, Alicja GACA, Alina JURASZ, Andrzej KĄTNY, Paweł MECNER, Izabela PROKOP, Roman SADZIŃSKI, Christoph SCHATTE, Czesława SCHATTE, Eugeniusz TOMICZEK, Daniel WEISS unter beratender Mitwirkung von Jan CZOCHRALSKI, Krystyna PISARKOWA, André de VINCENZ, Bd. 1–4, Heidelberg – Hildesheim – Zürich – New York 1999–2012.
- Deutsch-polnische Sprachkontakte. Beiträge zur gleichnamigen Tagung, 10.–13. April 1984 in Göttingen*, hrsg. von André de VINCENZ/Alek POHL, Köln 1987.
- Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts (St. Zaborowski, J. Seklucjan, St. Murzynowski, J. Januszowski)* – Hg. Reinhold OLESCH/Stanisław URBAŃCZYK, *Slavistische Forschungen* 37, Köln 1983.
- DRECHSEL, Ulrich, *Walencja a konotacja*, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981).
- Dystynktywny słownik synonimów*, hrsg. von Hanna BURKHARDT/Marek ŁAZIŃSKI/Alicja NAGÓRKO, Kraków 2004.
- EGGERS, Eckhard, *Die Phonologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen bis 1500*, München 1988.

- EHEGÖTZ, Erika (współautorka), *Phraseologisches Wörterbuch Polnisch-Deutsch*, Leipzig 1990.
- EHEGÖTZ, Erika, O reprezentacji frazeologii w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981).
- EHEGÖTZ, Erika, Zur Konzeption eines polnisch-deutschen phraseologischen Wörterbuchs, in: *Zeitschrift für Slawistik*, 18 (1973).
- EICHLER, Ernst, *Die slawistischen Studien des Johann Leonhard Frisch*, Berlin 1967.
- EICHLER, Ernst/HOFFMANN, Edgar/KUNZE, Peter/SCHMIDT, Horst/SCHRÖTER, Gerhart/ZEIL, Wilhelm, *Slawistik in Deutschland von den Anfängen bis 1945. Ein biographisches Lexikon*, Bautzen 1993.
- FAULSTICH, Gisela, Zum Modusgebrauch in Relativsätzen im Deutschen, Polnischen und Slowenischen, in: *Linguistische Arbeitsberichte* 66, Leipzig 1988.
- FAULSTICH, Gisela, Zur Kategorie MODUS im Polnischen, in: *Linguistische Arbeitsberichte* 64, Leipzig 1987.
- FEGERT, Hermann/RODEKUHR, Gudrun, *Die Morphonologie der Neutra auf -STV- im Polnischen und Russischen. Ein Beitrag zur vergleichenden Morphonologie der slavischen Sprachen*, Frankfurt a. M. 1981.
- Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. Vorträge und Diskussionen der Tagung zum ehrenden Gedenken an Alexander Brückner 1, Bonn 1978, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980 (Bausteine 14, 1).
- Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. Vorträge und Diskussionen der Tagung zum ehrenden Gedenken an Alexander Brückner 2, Bonn 1978, hrsg. von Reinhold OLESCH/Hans ROTHE, Gießen 1980 (Bausteine 14, 2).
- FRANZ, Norbert, Who's Where an den Slavistischen Seminaren und Instituten der Bundesrepublik Deutschland, in: *Bulletin der Deutschen Slavistik*, 3 (1997).
- Funktionswörter im Polnischen, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Maciej GROCHOWSKI, Oldenburg 1998 (*Studia Slavica Oldenburgensia* 1).
- Gesta Romanorum linguae Polonicae (1543) cum fontibus Latinis et Bohemicis adiuvante R. Olesch nunc iterum edidit J. Siatkowski – Hg. Reinhold OLESCH/Janusz SIATKOWSKI*, *Slavistische Forschungen* 39, Köln 1986.
- GIRKE, Wolfgang, Zur funktionalen Beschreibung der Kasus (anhand des Polnischen), in: *Zeitschrift für slavische Philologie*, 41 (1980).
- GONSCHIOR, Hannelore, *Die geneigten Vokale als Reflexe altpolnischer Längen im Wörterbuch von Jan Mączyński*, München 1973.
- HENKE, Aleksander, *Die morphologische Kategorisierung der „westlichen“ Lehnwörter in der polnischen Sprache*, München 1970.
- HENTSCHEL, Gerd (współautor: Thomas MENZEL), O niemieckich zapożyczeniach leksykalnych i ich substytutach w polszczyźnie XIX wieku, in: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, hrsg. von Leszek BEDNARCZUK/Jerzy RUSEK, Kraków 2002.

- HENTSCHEL, Gerd (współautor: Thomas MENZEL), Wörterbuch der deutschen Lehnwörter im Teschener Dialekt des Polnischen, Oldenburg 2005 (wydanie elektroniczne).
- HENTSCHEL, Gerd, Das deutsche Lehnwort in der Geschichte der polnischen Sprache: Quantitäten in chronologisch-quantitativer Perspektive, in: Kulturtransfer Polen-Deutschland. Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft, Bd. 2, hrsg. von Karol SAUERLAND, Bonn 2001.
- HENTSCHEL, Gerd, Deutsche Lehnwörter im Polnischen als Reflexe von 1000 Jahren deutsch-polnischer Sprach- und Kulturkontakte, in: 1000 Jahre polnisch-deutscher Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur. Materialien des Millenniumskongresses, 5–8. April 2000, hrsg. von Franciszek GRUCA, Warszawa 2001.
- HENTSCHEL, Gerd, Die Perzeption der vorderen, labialen Vokale des Deutschen durch Native-Speaker des Polnischen, Frankfurt a. M. 1982.
- HENTSCHEL, Gerd, Intensität und Extensität deutsch-polnischer Sprachkontakte von den mittelalterlichen Anfängen bis ins 20. Jahrhundert am Beispiel deutscher Lehnwörter im Polnischen, in: Unsere sprachlichen Nachbarn in Europa. Die Kontaktbeziehungen zwischen Deutsch und seinen Grenznachbarn, hrsg. von Christel STOLZ, Bochum 2009.
- HENTSCHEL, Gerd, Maszynowy bank tekstów polskiego baroku, in: Język Polski LXIX, 2–3, (1990).
- HENTSCHEL, Gerd, Polonistyka w Niemczech pod koniec XX stulecia, in: Polonistyka w świecie. Nauczanie języka i kultury polskiej studentów zaawansowanych, Lublin 2000.
- HENTSCHEL, Gerd, Regionalsprachen in Polen – zum Schlesischen und Kaschubischen, in: Die sprachliche Situation in der Slavia zehn Jahre nach der Wende, hrsg. von Baldur PANZER, Frankfurt a. M. 2000.
- HENTSCHEL, Gerd, Überlegungen zur Polonistik an deutschen Universitäten, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Wolfgang F. SCHWARZ/Hans-Christian TREPTE, Hildesheim 2005.
- HENTSCHEL, Gerd, Vokalperzeption und Natürliche Phonologie. Eine kontrastive Untersuchung zum Deutschen und Polnischen, München 1986.
- HENTSCHEL, Gerd, Zur Verbreitung des prädikativen Instrumentals in Polnischen des 16. und 17. Jahrhunderts, in: Polonica XVI, 1994.
- HERMANN, Alois, Linde w Niemczech, in: Prace Filologiczne, 30 (1981).
- HERMANN, Alois, Lingua communis Slavica und allgemein-slawisches Wörterbuch von Samuel Bogumił Linde, in: Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt Universität. Gesellschaftswiss. Reihe, 5 (1967).
- HERMANN, Alois, Polonistyka w NRD, in: Przegląd Humanistyczny, 1 (1978).
- HORBATSCH, Olexa, Die polnische Grammatiklehre und Lexikographie des 16. Jahrhunderts und ihr Einfluß auf die Grammatiken und Wörterbücher bei den Ukrainern, in: Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert. [...] 1.

- JÄGER, Gert, *Odpowiedniki niemieckie w słowniku Lindego*, in: *Prace Filologiczne*, 30 (1981).
- JÄGER, Gert, *Polnisch-deutscher Sprachvergleich I. Arbeitsbuch für Fortgeschrittene von einem Autorenkollektiv, Karl-Marx-Universität Leipzig. Sektion Theoretische und angewandte Sprachwissenschaft. Herder-Institut Leipzig, Leipzig 1982.*
- JÄGER, Gert, *Translation und Translationslinguistik*, Halle 1965.
- JÄGER, Gert, *Zur Klassifizierung komplexer Sätze im Tschechischen und Polnischen*, Halle 1968.
- JANUSZEWSKI, Bernard, *Z badań nad początkami slawistyki i problemami mickiewiczologii. U wrocławskiej kolebki polonistyki naukowej*, Wrocław 1980.
- JEFIMOW, Renata, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku*, Gdańsk 1970.
- JELITTE, Herbert, *Die altpolnischen Nomina agentis auf -arz (Aspekte der genetischen Klassifizierung)*, in: *Vergleichende Studien zur polnischen Sprache und Literatur*, hrsg. von Herbert JELITTE, Frankfurt a. M. 1982.
- KAESTNER, Walter, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen. 1. Teil: Einleitung und Lautlehre*, Leipzig 1939 (reprint: Nendeln 1968).
- KAISER, Eleonore, *Zur Struktur und Semantik polnischer und deutscher Nominalkomposita*, in: *Gebrauchsliteratur/Interferenz – Kontrastivität. Beiträge zur polnischen und deutschen Literatur- und Sprachwissenschaft. [...]*, Frankfurt a. M. 1982.
- KĘDELSKA, Elżbieta, *Osobliwości leksykalne w słowniku Mikołaja Volckmara z 1596 roku*, in: *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 30 (1993).
- KLEMENSIEWICZ, Zenon, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1999.
- KLIMEK, Zygmunt, *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich“ z r. 1539*, Wrocław 1978.
- KOSCHMIEDER, Erwin, *Nauka o aspektach czasownika polskiego w zarysie. Próba syntezy*, Wilno 1934.
- KROFEY, Szymon, *Geistliche Lieder D. Martin Luthers und anderer frommer Männer. Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynšich naboznich mužow*, Danzig 1586 – Hg. Reinhold OLESCH, Köln 1958.
- KRUPKA, Peter, *Der polnische Aphorismus. Die „Unfrisiereten Gedanken“ von Stanisław Jerzy Lec und ihr Platz in der polnischen Aphoristik*, München 1976.
- KÜHNE, Hubertus, *Polnische Lehnwörter im Weissrussischen*, Berlin 1960.
- LEHMANN, Volkmar, *Deutsche Einflüsse auf die Wortstellung in polnischen Texten*, in: *Slavistische Linguistik 1987*, hrsg. von Jochen RAECKE, München 1988.
- LEHMANN, Volkmar, *Zur Typisierung des polnisch-deutschen Sprachkontaktes in Oberschlesien*, in: *Slavische Studien zum VIII. Internationalen Slavistenkongreß in Zagreb 1978*, Köln 1978.

- LENGA, Gerd, Zur Kontextdeterminierung des Verbalaspekts im modernen Polnisch, München 1976.
- LEWASZKIEWICZ, Tadeusz, Polnisch-Lektorate in Leipzig im 18. Jahrhundert, in: Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur- und Wissenschaftsdialog in Vergangenheit und Gegenwart, hrsg. von Dietrich SCHOLZE/Ewa TOMICKA-KRUMREY, Leipzig 2001.
- LEWASZKIEWICZ, Tadeusz, Zarys dziejów kontaktów polskich leksykografów, autorów gramatyk, filologów-językoznawców i językoznawców/lingwistów z kulturą i nauką niemiecką, in: Polen und Deutsche in Europa/Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel/Tom podsumowujący konferencję międzynarodową, 25 i 26 października 2012, Kilonia, hrsg. von Michael DÜRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M. 2014.
- LINDE, Samuel Bogumił, Słownik języka polskiego, Bd. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- LORENTZ, Friedrich, Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache, Berlin 1925.
- LORENTZ, Friedrich, Gramatyka pomorska, Poznań 1927–1937–2. Aufl., Bd. 1–3, Wrocław 1958–1962.
- LORENTZ, Friedrich, Kaszubi, kultura ludowa i język, Toruń 1934.
- LORENTZ, Friedrich, Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu kaszubskim, Poznań 1923.
- LORENTZ, Friedrich, Pomoranisches Wörterbuch, Bd. 1: Hg. Hans BIELFELDT, Friedhelm HINZE, Berlin 1958; Bd. 2–5: Hg. Friedhelm HINZE, Berlin 1968–1983.
- LORENTZ, Friedrich, Slovinzische Grammatik, St. Petersburg 1903.
- LORENTZ, Friedrich, Slovinzische Texte, St. Petersburg 1905.
- LORENTZ, Friedrich, Slovinzisches Wörterbuch, Bd. 1–2, St. Petersburg 1908–1912.
- LORENTZ, Friedrich, Teksty pomorskie (kaszubskie), Bd. 1–3, Kraków 1912–1924.
- ŁUCZAK, Arleta, Najstarsze słowiańskie przekłady Biblii w niemieckiej serii „Biblia Slavica“, in: Nauka, 2 (2014).
- LUDWIKOWSKI, Wiktor/WALCZAK, Henryk, Żargon mowy przestępców. „Błatna muzyka“. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej, Warszawa 1922 (Hg. Olexa HORBATSCH), Frankfurt a. M. 1979.
- MĄCZYŃSKI, Joannis, Lexicon Latino-Polonicum, Regiomonti 1564 – Hg. Reinhold OLESCH, Slavistische Forschungen 14, Köln 1973.
- MALLEK, Otto, Die Entwicklung der Polonistik an der Leipziger Universität seit 1918, in: Zeitschrift für Slawistik, 21 (1976).
- Materialien zur Geschichte der Slavistik in Deutschland. Teil 1, hrsg. von Hans-Bernd HARDER/Reinhard LAUER/Hubert RÖSEL/Helmut SCHALLER/Klaus-Dieter SEEMANN, Berlin 1982.

- Materialien zur Geschichte der Slavistik in Deutschland. Teil 2, hrsg. von Dietrich GERHARDT/Hans-Bernd HARDER/Reinhard LAUER/Helmut SCHALLER/Klaus-Dieter SEEMANN, Wiesbaden 1987.
- MATUSCHEK, Herbert, Einwortlexeme und Wortgruppenlexeme in der technischen Terminologie des Polnischen, München 1977.
- MAURER, Jadwiga, Das Plusquamperfektum im Polnischen, München 1960.
- MAURER, Jadwiga, Z matki obcej. Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów, Kraków 1996.
- MĚŠT'AN, Antonin, Forschung und Lehre. Polonistik an den Universitäten der Bundesrepublik, in: Die Rezeption der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum und die der deutschsprachigen in Polen 1945–1985, hrsg. von Heinz KNEIPP/Hubert ORŁOWSKI, Darmstadt 1988.
- MIEMIETZ, Bärbel, Kontrastive Linguistik Deutsch-Polnisch 1965–1980. Ein Literaturbericht, Gießen 1981.
- MIEMIETZ, Bärbel, Nominalgruppen als Textverweismittel: Eine Untersuchung zum Polnischen unter Berücksichtigung des polnisch-deutschen Sprachvergleichs, München 1987.
- MIKLOSICH, Franz, Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen, Wien 1886.
- MIKLOSICH, Franz, Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum, Vindobonae 1862–1865.
- MIKLOSICH, Franz, Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen, Bd. 1–4, Wien 1868–1879.
- MÖNKE, Helmut, Das Futurum der polnischen Verba, München 1971.
- MÜLLER, Dietrich, Czasowniki polskie z prefiksem roz- i ich niemieckie odpowiedniki w słowniku Lindego, Prace Filologiczne, 30 (1981).
- MÜLLER, Dietrich, Zu einigen Problemen des deutsch-polnischen Sprachvergleichs, in: Zeitschrift für Slawistik, 22 (1977).
- NAGÓRKO, Alicja, Votum zu ‚Aufgaben und Entwicklung der Polonistik im deutschsprachigen Bereich‘: zur Lage des Fachs an der HU Berlin, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Wolfgang F. SCHWARZ/Hans-Christian TREPTE, Hildesheim 2000.
- NAGÓRKO, Alicja, Zagadnienia derywacji przymiotników, Warszawa 1996.
- NAGÓRKO, Alicja, Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem), Warszawa 1988.
- NEHRING, Władysław, Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht. Würdigung und Texte. Ein Beitrag zur slavischen Philologie, Berlin 1886.
- NEHRING, Władysław, Psalteri florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit, Poznaniae 1883.
- NEHRING, Władysław, Über den Einfluss der altčechischen Literatur auf die altpolnische. Einleitung und das polnische Marienlied, in: Archiv für slawische Philologie 1876.

- NEHRING, Władysław, Über den Einfluss der altčechischen Literatur auf die alt-polnische II. Der St. Florianer Psalter, in: *Archiv für slawische Philologie* 1877.
- NEHRING, Władysław, Über den Einfluss der altčechischen Literatur auf die alt-polnische III. Der Psalter von Puławy (Psalterz puławski), *Archiv für slawische Philologie* 1881.
- NEHRING, Władysław, Über den Einfluss der altčechischen Literatur auf die alt-polnische IV. Die Sophienbibel, in: *Archiv für slawische Philologie* 1882.
- NITSCHKE, Peter, *Die geographische Terminologie des Polnischen*, Köln 1964.
- OLESCH, Reinhold, *Beiträge zur oberschlesischen Dialektforschung. Die Mundart der Kobyłorz. I. Deskriptive Phonetik*, Leipzig 1937.
- OLESCH, Reinhold, *Das phonetische System der polnischen Mundart von Panna Maria, Texas. (Franciszek Slawski zum 70. Geburtstag in Freundschaft.)*, in: *Die Welt der Slaven*, 9:2 (1985).
- OLESCH, Reinhold, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg*, Bd. 1–2, Wiesbaden 1958–1959.
- OLESCH, Reinhold, *Die polnische Sprache in Oberschlesien und ihr Verhältnis zur deutschen Sprache*, in: *Schlesien. Kunst, Wissenschaft, Volkskunde*, 24:1 (1979).
- OLESCH, Reinhold, *Die slavische Dialekte Oberschlesiens*, Leipzig 1937.
- OLESCH, Reinhold, *Drei polnische Mundarten Góralisch, Nordmasowisch, Kujawisch*, Leipzig 1951.
- OLESCH, Reinhold, *Sprachliches Substrat und phonologisches System am Beispiel deutsch-polnischer Sprachbeziehungen*, in: *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag*, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987.
- OLESCH, Reinhold, *Wspólne słownictwo kaszubsko-drzewiańskie. (Pamięci Księdza Bernarda Sychty autora znakomitego Słownika gwar kaszubskich.)*, in: *Język Polski* 47:3–5 (1987).
- OLESCH, Reinhold, *Zur Frage einiger Entlehnungskategorien in einer polnischen Mundart*, in: *Studia Slavica Hungarica*, 25 (1979).
- OLESCH, Reinhold, *Zur Mundart von Chwalim in der früheren Grenzmark Posen-Westpreußen*, in: *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften und der Literatur in Mainz, Geistes- und sozialwissenschaftliche Klasse* 1956, 6, Wiesbaden 1956.
- OLESCH, Reinhold, *Zur schlesischen Sprachlandschaft. Ihr alter slawischer Anteil*, in: *Zeitschrift für Ostforschung* 27:1 (1978).
- PISKORZ, Jadwiga, *Die Entwicklungslogik des Perfekts. Die Grammatikalisierung eines neuen analytischen Perfekts im Polnischen*, in: *Geschichte und Typologie der Sprachsysteme*, hrsg. von Michail L. KOTIN/Elizaveta G. KOTOROVA, Heidelberg 2011.

- PISKORZ, Jadwiga, Die Grammatikalisierung eines neuen Perfekts im Polnischen. Ein Beitrag zur Entwicklungslogik des Perfekts, München 2012.
- PISKORZ, Jadwiga/WERNER, Abraham/LEISS, Elisabeth, Doppelter Grammatikalisierungszyklus und funktionale Universalgrammatik. Am Beispiel des analytischen Perfekts und des Präteritums in der Sprachgeschichte des Polnischen, in: Die Welt der Slaven, 58:2 (2013).
- POHL, Alek, Grundlegungen zur Morphonologie der polnischen Gegenwartssprache, in: Zeitschrift für slavische Philologie 40:2 (1980).
- Polnische Gaunersprache I. Karol Estreicher, Szwarzgot więzienny, Kraków 1903 (Hg. Olexa HORBATSCH), Frankfurt a. M. 1978.
- Polnische Gaunersprache II. A. Kurka, Słownik mowy złodziejskiej, 3. Aufl., Lwów 1907.
- Polonistik im deutschsprachigen Bereich, hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Wolfgang F. SCHWARZ/Hans-Christian TREPTE, Hildesheim 2005.
- PONTANUS, Michael, Der kleine Catechißmus D. Martini Lutheri. Deutsch vnnnd Wendisch gegen einander gesetz. Mit anhang der Sieben Bußsalmen König DAVIDS und Passionsgeschichte, Danzig 1643 – Hg. Reinhold OLESCH, Köln 1958.
- Präpositionen im Polnischen. Beiträge zu einer gleichnamigen Tagung, Oldenburg, 8. bis 11. Februar 2000, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Thomas MENZEL, Oldenburg 2003 (Studia Slavica Oldenburgensia 11).
- REITER, Norbert, Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien, Berlin 1960.
- RICHARD, Rosemarie, Polnische Lehnwörter im Ukrainischen, Berlin 1957.
- ROGUSKI, Piotr, O „polonistyce“ w Niemczech, in: Polonistik im deutschsprachigen Bereich, hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Wolfgang F. SCHWARZ/Hans-Christian TREPTE, Hildesheim 2000.
- ROHOZIŃSKI, Janusz, Rezeptionshilfe. Polonistik in der DDR, in: Die Rezeption der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum und die der deutschsprachigen in Polen 1945–1985.
- RUDOLPH, Jolanta, Socjolingwistyczne aspekty przekładu artystycznego, in: Prace Filologiczne, 38 (1993).
- RYTEL-KUC, Danuta (wspólnie z Mieczysławem BASAJEM), Słownik frazeologiczny czesko-polski, Katowice 1981.
- RYTEL-KUC, Danuta, Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim, Wrocław 1982.
- RYTEL-KUC, Danuta, Niemieckie passivum i man-Sätze a ich przekład w języku czeskim i polskim, Wrocław 1990.
- RYTEL-KUC, Danuta, Taschenwörterbuch Polnisch/Deutsch, Deutsch/Polnisch, Gütersloh 2005.

- RYTEL-KUC, Danuta/SCHWARZ, Wolfgang F./TREPTE, Hans-Christian, Die Leipziger Westslavistik – Traditionen und Perspektiven, in: *Polonistik im deutschsprachigen Bereich*.
- RZEPKA, Wojciech Ryszard, Gottlieba Kölichena (pastora pomorskiego) projekt glotodydaktyczny z 1730 roku, in: *Polszczyzna regionalna Pomorza 5. Zbiór studiów*, hrsg. von Kwiryna HANDKE, Warszawa 1993.
- SCHALLER, Helmut, Die Verwendung prädikativer Formen in der modernen polnischen Schriftsprache, in: *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*. [...]
- SCHLEICHER, August, Compendium der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen, Bd. 1–2, Weimar 1861–1862.
- SCHLEICHER, August, Formenlehre der kirchenslawischen Sprache, Bonn 1852.
- SCHLEICHER, August, Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache, St. Petersburg 1871.
- SCHMIDT, Krystyna, Der Stil von W. Gombrowicz „Trans-Atlantyk“ und sein Verhältnis zur polnischen literarischen Tradition, Maisenheim a. Glan 1974.
- SCHMIDT, Sybille, Interferencja językowa w polszczyźnie Niemców, in: *Slavia Occidentalis*, 57 (2000).
- SCHMIDT, Sybille, Wahania w formalnym rozróżnianiu przymiotnika od przysłówka – cecha typowa dla polszczyzny Niemców, in: *Slavia Occidentalis*, 58 (2001).
- SCHÜMER, Teresa, Personennamen aus dem 15. Jahrhundert nach Gerichtsbüchern des Warschauer Landes. Versuch einer glossemantischen Analyse, Frankfurt a. M. 1978.
- SCHWARTZ, Richard, Schiffahrtstermini im „Etymologischen Wörterbuch“ [A. Brückner], in: *Zeitschrift für Slawistik*, 25 (1980).
- SOCHACKA, Stanisława, Działalność slawistyczna Władysława Nehringa na tle epoki, Opole 1980.
- Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987.
- Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung, hrsg. von Hanna BURKHARDT/Alicja NAGÓRKO, Hildesheim 2007.
- Sprachliche Säkularisierung (Westslawisch-Deutsch), hrsg. von Alicja NAGÓRKO, Hildesheim 2011.
- Sprachpolitik und Zertifizierung/Polityka językowa a certyfikacja, hrsg. von Danuta RYTEL-KUC/Jolanta TAMBOR, Katowice 2006.
- STATORIUS, Petrus, Polinicae grammaticae institutio, Cracoviae 1568 – Hg. Reinhold OLESCH, Slavistische Forschungen 26, Köln 1980.
- STEINKE, Klaus, Welche Perspektiven hat die Slawistik in Deutschland, in: *Die slawischen Sprachen*, 55 (1997).

- Studies in Polish morphology and syntax – synchronic and diachronic problems, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Roman Laskowski, München 1993 (Specimina Philologiae Slavicae 99).
- TROTZ, Michał Abraham, Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois [...], Bd. 1–2, Leipzig 1744–1747.
- TROTZ, Michał Abraham, Nowy dykcyonarz to jest mownik polsko-francusko-niemiecki [...], Bd. 3, Lipsk 1764.
- TROTZ, Michał Abraham, Vollständiges deutsches und polnisches Wörterbuch, Bd. 4 (Hg. Stanisław NAŁĘCZ-MOSZCZEŃSKI), Leipzig 1772.
- VATER, Johann Severin, Grammatik der Polnischen Sprache [...], Halle 1807.
- Vergleichende Studien zur polnischen Sprache und Literatur, hrsg. von Herbert JELITTE, Frankfurt a. M. 1982.
- Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej, hrsg. von Maria Renata MAYENOWA, Warszawa 1955.
- WALSLEBEN, Albrecht, Romanische Lehnwörter in polnischen Texten des 17. Jahrhunderts, München 1997.
- WEDEL, Erwin, Einige Probleme der konjunkショナルen Hypotaxe im Polnischen, Russischen und Deutschen, in: Gebrauchsliteratur/Interferenz – Kontrastivität. Beiträge zur polnischen und deutschen Literatur- und Sprachwissenschaft. [...], Frankfurt a. M. 1982.
- WEISS, Daniel, Funkcjonowanie i pochodzenie polskich konstrukcji „mam coś do załatwienia“, „jest coś do załatwienia“, in: Deutsch-polnische Sprachkontakte. Beiträge zur gleichnamigen Tagung, 10–13. April 1984 in Göttingen, hrsg. von André de VINCENZ/Alek POHL, Köln 1987.
- WEISS, Daniel, Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?, in: Przyimki i przysłówki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego, hrsg. von Maciej GROCHOWSKI, Warszawa 2005.
- WEISS, Daniel, Polsko-niemieckie paralele w zakresie czasowników modalnych (na tle innych języków zachodniosłowiańskich), in: Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen, hrsg. von Gerd HENTSCHEL/Gustav INEICHEN/Alek POHL, München 1987.
- WEISS, Daniel, Syntax und Semantik polnischer Partizipialkonstruktionen im Rahmen einer generativtransformationellen Sprachbeschreibung, Bern 1977.
- WIEMER, Björn, Diskursreferenz im Polnischen und Deutschen – aufgezeigt an der narrativen Rede ein- und zweisprachiger Schüler, München 1997.
- WIEMER, Björn, Renarracje ustne w języku polskim i niemieckim w wykonaniu uczniów jedno- i dwujęzycznych, Warszawa 2004.
- WIEMER, Björn, Rola adresata w alternatywnych znaczeniach i użyciach czasowników (i inne elementy do opisu czasowników na „skrzyżowaniu“ illokucji z intelektem, wolą, uczuciami i percepcją w języku polskim), in: Słowo i tekst,

- Bd. 1: Funkcjonowanie języka, hrsg. von Piotr CZERWIŃSKI/Jadwiga STAWNICKA, Katowice 2008.
- WIEMER, Björn, Zur Funktion von Sätzen ohne grammatisches Subjekt im Polnischen und Russischen. (Auszüge aus einer vergleichenden Corpusanalyse zu einer ausgewählten Textsorte), in: Wiener Slavistischer Almanach, 35 (1995).
- WIESE, Eva, Bedeutungen des Subjekts „subjektloser“ Sätze im Russischen und Polnischen, in: „Zeitschrift für Slawistik“ 22 (1977).
- WIESE, Eva, Die Struktur unbestimmt-persönlicher Sätze im modernen Polnischen, in: Zeitschrift für Slawistik 14 (1969).
- WINTER, Eduard, Die Pflege der west- und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jahrhundert, Berlin 1954.
- WORBS, Erika, Die Stellung der polnischen Sprache in Deutschland, in: 1000 Jahre polnisch-deutscher Beziehungen. Sprache, Literatur, Kultur, Warszawa 2001.
- WRÓBLEWSKI, Tadeusz Seweryn, Slawistyka w NRD i w NRF, Poznań 1973.
- WYPYCH, Konrad, Deutsche Lehnwörter in der polnischen Bergbausprache, Gießen 1976.
- Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej, hrsg von Mieczysław BASAJ/Danuta RYTEL-KUC, Bd. 1–6, Wrocław 1982–1994.
- ZEIL, Wilhelm, Slavistik in Deutschland. Forschungen und Informationen über die Sprachen, Literaturen und Volkskulturen slawischer Völker bis 1945, Köln 1994.
- ZETT, Robert, Zur morphologischen Adaptation der Lehnwörter in der oberschlesisch-polnischen Mundart von Sankt Annaberg, in: Die Welt der Slaven, 21 (1976).
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. D. Hoffmann als Polonist und Etymologe. Ein Beitrag zur vorwissenschaftlichen Slawistik, in: Slawisch-Deutsche Wechselbeziehungen in Sprache, Literatur und Kultur, Berlin 1969.
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako paleoslawista, in: Pamiętnik Słowiański, Bd. 17, 1967.
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako slawista (słowenista i kroatysta), in: Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Bd. 7, 1967.
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako slawista (sorabista i polabista), in: Pamiętnik Słowiański, Bd. 14, 1964.
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako slawista-bohemista, in: Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Bd. 6, 1966.
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, J. L. Frisch jako slawista-rusycysta, in: Slavia Orientalis, Bd. 15, Nr. 4 (1966).
- ZWOLIŃSKI, Przemysław, Szkice i studia z historii slawistyki, Wrocław 1988.

Anna Kostecka-Sadowa

(Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie)

Zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie południowokresowej

Zusammenfassung: Entlehnungen aus dem Deutschen in der polnischen Sprache der Bewohner des ehemaligen Südostpolens

Das in den ehemaligen polnischen Südostgebieten gesprochene Polnische weist Spuren von verschiedenen Fremdsprachen auf. Die Vergangenheit (Zugehörigkeit zum Russischen Kaiserreich und der Österreichisch-Ungarischen Monarchie) hat auch Spuren in der Sprache der diese Gebiete bewohnenden Polen hinterlassen. Die Untersuchungen zeigen, dass neben den Entlehnungen aus dem Russischen und dem Ukrainischen auch deutsche lexikalische Einflüsse sichtbar sind. Die deutschen Lehnwörter machen eine nur kleine Gruppe der gesamten Lexik aus und zeichnen sich durch einen hohen Grad an Exaktheit aus. Die Entlehnungen aus dem Deutschen betreffen vor allem die Zeit der deutschen Besatzung zur Zeit des Zweiten Weltkrieges. Mit dem technischen Fortschritt sowie dem politischen und gesellschaftlichen Wandel kamen in das von den Bewohnern dieser Gebiete gesprochene Polnische neue Fachwörter.

Die Entlehnungen in der Sprache der Polen sind an die phonetischen und morphologischen Normen der polnischen Sprache angepasst. Die meisten Lehnwörter bekommen Endungen bzw. Affixe der substantivischen, adjektivischen oder verbalen Paradigmen. Ein weiteres Verfahren der Anpassung von Fremdwörtern an die Normen des Polnischen sind Operationen im Bereich der Wortbildung – dadurch kommt es in der Regel nicht zu Bedeutungsänderungen im Polnischen beim Prozess der Entlehnung. Es gibt aber auch eine relativ umfangreiche Gruppe von Entlehnungen aus dem Deutschen, welche polnische Affixe bekamen und darüber hinaus Bedeutungsänderungen erfuhren.

Schlüsselworte: Polnisch, lexikalische Ebene, Fremdkapital, generationsübergreifender Querschnitt, semantische Veränderungen, Lexik

Literatura na temat polsko-niemieckich kontaktów językowych jest bardzo bogata. O wpływie niemieczyny na język polski, historii zapożyczeń, pisali między innymi Danuta Buttler¹, Bogusław Nowowiejski² i inni badacze. Oddziaływanie języka niemieckiego na odmiany regionalne polszczyzny i socjolekty omówili Irena

1 Vgl. BUTTLER, Danuta, Zmienność formalna i znaczeniowa dziewiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w języku polskim, in: Przegląd Humanistyczny, 31:1–2 (1988); dies., Dziedzictwo dziewiętnastowieczne w zasobie zapożyczeń niemieckich współczesnej polszczyzny, in: Zeszyty naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo, 13 (1991).

2 Vgl. NOWOWIEJSKI, Bogusław, Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku, Białystok 1996.

Harasimowicz³, Irmina Judycka⁴, Maria Broda⁵, Leon Witkowski⁶, Bogdan Walczak i Małgorzata Witaszek-Samborska⁷ oraz na potoczną odmianę współczesnej polszczyzny: Małgorzata Stefaniak wraz z Markiem Marszałkiem⁸ oraz Małgorzata Stefaniak w swoim artykule o zapożyczeniach niemieckich we współczesnej polszczyźnie potocznej.⁹

Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie słownikowych zapożyczeń niemieckich, które odnotowałam w polszczyźnie Kresowian oraz ich analiza w przekroju pokoleniowym. W przedstawionym zasobie leksykalnym notuję głównie leksemy niepoświadczone w słownikach języka polskiego. Zdarzają się jednak wyrazy, które w polszczyźnie ogólnej odnotowane są z kwalifikatorem przestarzały czy gwarowy, czasem pospolity, natomiast w polszczyźnie kresowej występują w mowie codziennej. Są również takie, które wykazują inne znaczenia niż w języku ogólnym.

Materiał leksykalny wyekscerpowałam ze słowników polszczyzny kresowej (Lwowa, Drohobycza i Mościsk), a także z własnych materiałów, które uzyskałam podczas eksploracji na tych terenach w latach 1998–2014. Liczy on 135 wyrazów mających bezpośrednie źródło w języku niemieckim, używanych przez Polaków reprezentujących pokolenie najstarsze. Następnie wyrazy te zweryfikowałam wśród badanych respondentów w celu określenia ich żywotności w języku, w czynnym zasobie leksykalnym. Badania przeprowadziłam wśród informatorów reprezentujących dwa pokolenia: starsze, urodzone w latach 1945–1970 (dalej st) oraz średnie, urodzone w latach 1975–1990 (śr). Czasem podaję też kwalifikator (mł)¹⁰, jeśli znajomość jakiegoś wyrazu potwierdziła się u informatorów urodzonych po 1990 roku.

Potwierdzenia użycia w języku ogólnopolskim szukałam w „Słowniku języka polskiego“ pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej SDor), „Uniwersalnym słowniku języka polskiego“ pod red. Stanisława Dubisza (dalej USJP), pomocą służyły mi również: „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych“ pod redakcją

3 Vgl. HARASIMOWICZ, Irena, O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim, in: *Język Polski*, 4 (1954).

4 Vgl. JUDYCKA, Irmina, Typy zapożyczeń niemieckich w gwarach Warmii i Mazur, in: *Poradnik Językowy*, 8 (1954).

5 Vgl. BRODA, Maria, Zapózyczenia niemieckie w gwarze Puńcowa koło Cieszyna, in: *Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze*, 59 (1978).

6 Vgl. WITKOWSKI, Leon, Niektóre germanizmy i prowincjonalizmy mówionej i pisanej polszczyzny na Pomorzu, in: *Język Polski*, 2–3 (1982).

7 Vgl. WALCZAK, Bogdan/WITASZEK-SAMBORSKA, Małgorzata, Wpływy niemieckie w gwarze miejskiej Poznania, in: *Interferencje językowe na różnych obszarach Słowiańszczyzny*, Lublin 1988.

8 Vgl. STEFANIAK, Małgorzata/MARSZAŁEK, Marek, Germanizmy w odmianie potocznej polszczyzny: aspekt pragmalingwistyczny, in: *Tekst jako kultura*, Gdańsk 2010.

9 Vgl. STEFANIAK, Małgorzata, „Absztyfikant założył ancug“, czyli o niemieckich zapożyczeniach we współczesnej polszczyźnie potocznej, in: *Język. Komunikacja, Informacja* 6, hrsg. von Ilona KOUTNY/Piotr NOWAK, 2011.

10 Podział na pokolenia przyjmuję za Jerzym Sierociukiem (2006).

Władysława Kopalińskiego oraz „Wielki Słownik polsko-niemiecki, niemiecko-polski“ Jana Pipreka, Juliusza Ippoldta.

Polszczyzna południowokresowa jest przesiąknięta różnymi wpływami z języków obcych. Badania wykazują, że obok zapożyczeń ukraińskich i rosyjskich w mowie Polaków z Kresów południowo-wschodnich uwidaczniają się również wpływy leksykalne z języka niemieckiego. Duża liczba zapożyczeń niemieckich wiązała się z przemianami, jakie zaszły w XIX wieku na tych ziemiach. Wraz z rozwojem technicznym oraz wszelkimi przekształceniami społeczno-politycznymi w polszczyźnie mieszkańców pojawiło się słownictwo specjalistyczne. To wszystko zostawiło swój ślad w polszczyźnie tego regionu.

Spora liczba regionalizmów świadczy o silnym wpływie języka niemieckiego na polszczyznę ówczesnej Galicji, jednak zmiana realiów spowodowała stopniowy zanik dużej części wyrazów. Wiele nazw związanych z zaborem austriackim zaczęło powoli ginąć, zwłaszcza po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W większości jest to słownictwo przestarzałe, ograniczone regionalnie i środowiskowo. Wiele germanizmów weszło w określonej sytuacji politycznej do mowy mieszkańców zaboru austriackiego jako wyrazy napływowe, jednak nie przeniknęły one do języka ogólnego, niektóre mają charakter regionalizmów południowokresowych, zasiliły gwary ludowe, inne zniknęły z języka regionalnego.

Już pobieżna analiza zebranych zapożyczeń wskazuje, że wiele jednostek, które weszły do języka potocznego, powstało w procesie derywacji semantycznej opartej między innymi na metaforze i metonimii. Wiele wyrazów/zapożyczeń występujących w odmianie ogólnej polszczyzny otrzymało w gwarach polskich nowe znaczenia. Często germanizmy, będące przedmiotem analizy, pełniły w wypowiedziach różne funkcje. Nadrzędną rolą germanizmów jest ich funkcja ekspresywna i komiczno-humorystyczna. Służą one głównie wzmocnieniu satyry i ironii i są wyraźnie nacechowane pejoratywnie. Stosuje się je do charakterystyki środowiska wielojęzycznego ówczesnej Galicji.

Zebrane zapożyczenia wykazują fonetyczne i morfologiczne przystosowanie do polskiego kontekstu językowego, w większości otrzymują końcówki czy afiksy paradigmatów rzeczownikowych, przymiotnikowych lub czasownikowych. Dochodzi tu również zmiana rodzaju rzeczowników lub utworzenie od podstawy niemieckiej nowych wyrazów za pomocą polskich afiksów derywacyjnych zgodnie z systemem morfologicznym języka polskiego. Liczna jest grupa wyrazów obcych, która ulega na gruncie polskim zmianom semantycznym.

Najwięcej odnotowałam czasowników, następnie rzeczowników związanych z nazwami człowieka czy sprzętów kuchennych oraz abstrakta. Dużo jest również przysłówków. Analiza semantyczna zapożyczonego słownictwa pozwala na ustalenie pewnych centrów tematycznych, wokół których gromadzą się zapożyczone do gwar polskich wyrazy. To pozwala na orientację, jaką rolę odgrywały obce jednostki leksykalne w słownictwie polskim, poprzez jakie dziedziny życia wchodziły do polszczyzny tego regionu. Zebranie germanizmów w pola semantyczne miało na celu zorientowanie się, w jakim stopniu wyrazy te przenikały do poszczególnych dziedzin życia.

W polu semantycznym związanym z człowiekiem słownictwo odnosi się do czynności wykonywanych przez człowieka, nazw zawodów, dochodzą tu też nazwy przedmiotów używanych przez człowieka. Wiele jest germanizmów, które pełnią funkcję ekspresywów. W większości są to zapożyczenia noszące piętno potoczności. Te nacechowania ekspresywno-emocjonalne wykazują też zapożyczenia występujące wśród ogólnopolskich wyrazów potocznych.

Wiele germanizmów notowanych we wcześniejszych epokach w XX wieku otrzymało nowe znaczenia potoczne. Jak notuje Małgorzata Stefaniak: „Nieznane dotychczas znaczenia potoczne pojawiły się w XX w. także u zapożyczeń staro- i średniopolskich oraz licznych germanizmów XVIII i XIX-wiecznych”.¹¹ Zdecydowana większość żartobliwych znaczeń potocznych ukształtowała się na gruncie języka polskiego, np. *bajzel* 1. ‘bałagan’ (mł, śr, st), 2. ‘burdel’ (st); SDor wulg. ‘dom publiczny, burdel’; (< nm. *Beisel* ‘knajpa’); *bambetel* 1. ‘drewniana rozsuwana kanapa’ (śr, st); 2. iron. ‘stara kanapa’ (st); 3. ‘ostatni rząd foteli w autobusie’ (mł, śr, st); 4. ‘służąca ze wsi’ (st); SDor pot. ‘rupiecie, graty’; *cyferblat* iron. ‘twarz’ (mł, śr, st); SDor ‘tarcza zegara’; *fagas* ‘donosiciel, zdrajca’ (st), SDor pogard. ‘służący, lokaj, posługacz’; *fagasować* ‘donosić, zdradzać’ (st), SDor ‘wysługiwać się, schlebiać’; *rajcować* 1. ‘dużo gadać’ (st), 2. ‘dokuczać słownie, hańbić’ (st), 3. ‘pobudzać się seksualnie’ (st); SDor ‘rozprawić o czym, gadać, paplać’; *rajfur* ‘družba narzeczonego’ (st); *rajfurka* 1. ‘družka narzeczonego’ (st), 2. ‘dziewczyna, która agresywnie reaguje na zaczepki’ (st), 3. ‘dziewczyna z dużym biustem’ (st), SDor. przestarz. ‘pośrednik, faktor, zwłaszcza stręczyciel nierządu’; *sżpanować* 1. ‘wpatrywać się’ (st); 2. ‘naciągać, napiąć’ (st). USJP pot. ‘ubierać, zachowywać się w sposób ekstrawagancki w celu wywarcia wrażenia na kimś, popisywać się czymś’ i inne.

Największą grupę zapożyczeń niemieckich stanowią **czasowniki** (32)¹²:

arbajtować ‘pracować’: *Ni ma chłopca w domu, poszed arbajtować* (st); (< nm. *arbeiten* ‘pracować’);

badować ‘wypoczywać, przebywać w sanatorium’: *Dwa tygodni badowali* (st); (< nm. *baden* ‘kąpać się’);

bajtłować 1. ‘kłamać’: *Nie wierz we wszystko, bo on wiency bajtluje* (śr, st), 2. ‘plotkować, obgadywać’: *Bajtłował tyle o tobie* (śr, st); 3. ‘żebrać’: *Bajtłował cały dzień na ulicy* (st); SDor wulg. ‘pleść, paplać; zmyślać, okłamywać’; USJP pot.; (< nm. *beuteln* ‘pytłować (mąkę), międlić, tragać’);

bintować ‘bandażować’: *Ide (za)bintować mu reńke, bó cała krwawi* (śr, st); ukr. *бинтувати* ‘ts’; (< nm. *binden* ‘związywać’). Wyraz jest podtrzymywany w mowie Polaków dzięki sąsiadującemu językowi ukraińskiemu.

borgować ‘dawać, brać coś w kredyt’: *Ja już borguje u Luški* (śr, st); SDor daw. dziś pot.; USJP przestarz.; ukr. *боржувати* ‘ts’; (< nm. *Borg* ‘kredyt’, *borgen* ‘pożyczać’);

fagasować ‘donosić, zdradzać’: *Znów bedzi fagasować na nas* (st); SDor ‘być fagasem; wysługiwać się, schlebiać’; USJP pot. ‘ts’; (nm. gw. *fagas* ‘włóczęga’);

11 STEFANIAK, „Absztyfikant założył ancug”, S. 217–228.

12 Cytaty przytaczam w pisowni półfonetycznej.

forikować ‘atakować’: *Niemcy długo forikowali* (st); (< nm. myśl. *forkeln* ‘zaatakować rogami’, *Forke* ‘widły do siana, widelec’);

grafnąć ‘ukraść’: *Grajfnol koguta i uciek. Znów coś grafnęła zy sklepu* (śr, st); (< nm. *greifen* ‘schwycić, ująć’);

hajcować ‘mocno palić w piecu’: *Hajcuj w piecu, bu zera dzieci przyjdą zy szkoły, a w chałupi zimno* (śr, st); (< nm. *Heizen* ‘palić’);

haltować ‘zatrzymywać’: *Wszystkich przechodni haltowali przy bramie* (st); (nm. *Halt* ‘zatrzymanie, wstrzymanie’, *halten* ‘trzymać’);

krepiować 1. ‘umrzeć’: *Biedak skrepiował z tego wszystkiego. Długo krepiowała staruszka* (st); 2. ‘biedować’: *Krepiował całe życie* (st); (< nm. *krepien* ‘umrzeć, zdechnąć’);

luftować ‘wietrzyć’: *Cały dzień luftuje w pokoju* (st); SDor. przestarz. ‘przewietrzać’; (< nm. *lüften* ‘wietrzyć’);

rajbować 1. ‘trzeć, nacierać’: *Rajbowała dokładnie całe podłogi* (st); 2. ‘obszukiwać’: *Policaj rajbował po kieszeniach, portkach* (st); 3. ‘drapać, zarysowywać powierzchnię’: *Zrajbował cały stół szczyrykim. Ni rajbuj mi pó ryńkach* (śr, st); (< nm. *reiben* ‘trzeć, utrzeć’);

rajcować 1. ‘dużo gadać’: *Stała na mości i rajcowała ze trzy godziny z sonsiadko* (śr, st); 2. ‘dokuczać słownie, hańbić’: *Rajcował gó co chwile w kóścieli* (st); 3. ‘pobudzać się seksualnie’: *Ni rajcujo mnie twoji długi fisy* (śr, st); SDor. posp. ‘rozprawiać o czym, gadać, paplać’; USJP pot. ‘rozprawiać o czymś z ożywieniem; gadać, paplać’ < od *rajca*, pot. ‘wywoływać zainteresowanie, podniecać’ < z nm. *reizen*; (< nm. *reizen* ‘pobudzać, podniecać, wzbudzać’, ‘drażnić, nęcić, kusić, wabić’);

rajdać ‘przepaść gdzieś, zagadać się’: *Moja baba dzieś rajda w mieści. Całe popołudni rajdata z kóliżanko* (mł, śr, st); (< nm. *reden* ‘mówić, rozmawiać’);

rajzować ‘włóczyć się, wędrować’: *Zawsze pó niedzielach rajzował pó całej rodzinie. Una tylko rajzuj od jednyj sąsiadki do drugiej* (śr, st); SDor. posp. ‘włóczyć się, wędrować’; (< nm. *reisen* ‘podróżować’, *Reise* ‘podróż’);

rychtować ‘przygotowywać, naprawiać, zbierać się’: *Rychtuj się do drogi, zara idziemy. Rychtuje ci rower. Zera bede rychtować obiad* (mł, śr, st); SDor. gw. ‘przygotowywać do czego, naprawiać co, sporządzać’; USJP pot.; (< nm. *richten* ‘skierować, zwrócić’);

szlajać się 1. ‘włóczyć się, łązić bez celu’: *Całe noc ni wiadomo dzie si szlajał* (śr, st); 2. ‘prowadzić się niemoralnie’: *Una tylko szlaja si z gówniarzami* (śr, st); USJP pot. posp. ‘chodzić po jakichś, zwykle podejrzanych miejscach; włóczyć się’, ‘niemoralnie się prowadzić’ (< nm. *schleichen* ‘łazić’);

szpanować 1. ‘wpatrywać się’: *Co ty tam tak szpanujesz w tych drzwiach?* (st); 2. ‘naciągać, napinać’: *Ni szpanuj tak mocno, bó pyńkni* (st); USJP pot. ‘ubierać, zachowywać się w sposób ekstrawagancki w celu wywarcia wrażenia na kimś, popisywać się czymś’; (< nm. *spannen* ‘naciągać, czatować, śledzić’);

szparować ‘oszczędzać’: *Troche grosza musze szparować. Szparowała na czym mogła* (śr, st); (< nm. *sparen* ‘oszczędzać, odkładać’);

szprechać 1. 'mówić w obcym języku': *Un szprecha w kilku językach* (śr, st); 2. 'rozumieć o czym mowa': *Nie wiem o czym ty szprechasz. Szprecham, co chcesz powiedzieć* (śr, st); USJP pot. 'mówić po niemiecku'; (< nm. *sprechen* 'mówić');

szpilać 1. 'grać na instrumencie': *Ciongli szpila na tych skrzypkach aż głowa boli* (śr, st); 2. 'dokuczać komuś': *Ni szpilej mi cały czas. Szpila mi i szpila na każdym kroku* (śr, st); (< nm. *spielen* 'grać');

szrajbać, szrajbować 1. 'pisać niedbale, niezrozumiale': *Tak naszrajbowoł, że nie rozumim z tego. Nie szrajb tylko pó zeszyeci* (mł, śr, st); 2. 'drapać': *Co ty tam tak szrajbujesz pó stoli? Nie szrajb si pó głowi* (śr, st); (< nm. *schreiben* 'pisać');

sztajfować 'usztywniać, krochmalić': *Zostało tylko firanki posztajfować. Ide sztajfować pościel* (st); (< nm. *steifen* 'usztywnić, krochmalić');

sztajgować 1. 'iść szybko': *Sztajgowoł śmiało do domu* (st); 2. 'iść pod górę': *Przyszło mu się sztajgować z ciężko torbo pó schodach na dziesiąte pietro* (st); (< nm. *steigen* 'iść pod górę');

sztamować 'przyjaźnić się': *Kiedys my sztamowali* (st); (< nm. *Stamm* 'pień');

sztyftować 'ukłuć, dźgać': *Cały czas sztyftujesz tylko wszystkich dookoła. Przestań mnie już sztyftować* (śr, st); SDor przestarz. 'przygotowywać, szykować, urządzać'; (< nm. *stiften* 'złożyć, fundować'; *Stift* 'sztyfcik, gwoździć, skuwka');

sztynować 'zgadzać się, dogadzać': *Przy każdej okazji jej sztynowoł* (st); SDor. pot. 'pasować, zgadzać się'; (< nm. *stimmen* 'zgadzać się');

sztyniać 'smrodzić': *Ale tu sztynia. Zabierz mi to stond, żeby tak ni sztyniało* (mł, śr); (< nm. *stinken* 'śmierdzieć, cuchnąć');

szwarcować 1. 'zajmować się kontrabandą': *Te bracia szwarcują spirtym* (st); 2. 'jeździć bez biletu': *Zawsze szwarcował, aż w końcu wpadł* (st); SDor. 'nielegalnie przewozić co przez granicę; przemycać'; USJP pot. 'ts'; (< nm. *schwärzen* 'poczernić, przemycać');

szwicować 'ciężko pracować': *Cały dzień szwicowoł w polu* (st); (< nm. *schwitzen* 'pocić się');

szwindlować 'oszukiwać': *Uważej na niegu, bo ón wszystkich szwindluji* (śr, st); SDor posp.; USJP pot.; (< nm. *Schwindel* 'oszustwo', *schwindeln* 'oszukiwać, szachrować');

trugać 'dźwigać, nosić': *Trugał te ciężki torby tam i nazad* (mł, śr, st); (< nm. *tragen* 'nosić, nieść, dźwigać').

Wśród zebranych germanizmów u reprezentantów średniego pokolenia najwięcej zachowało się jednak czasowników (19). Wiele z nich w mowie mieszkańców pokolenia średniego funkcjonuje w nieco zmienionych znaczeniach lub ma jeszcze inne, dodatkowe znaczenia, niepoświadczone w języku ogólnym. Są to: *bajtlować* 1. 'kłamać' oraz 2. 'plotkować, obgadywać'; *fagasować* 'donosić, zdradzać'; *rajcować* w znaczeniach 'dużo gadać' oraz 'pobudzać się seksualnie'; *szprechać* 1. 'mówić w obcym języku' oraz 2. 'rozumieć, o czym mowa'.

Wiele jest przykładów nieznanymi polszczyźnie ogólnej, np. *grajfnąc* 'ukraść'; *szparować* 'oszczędzać'; *szpilać* 1. 'grać na instrumencie' oraz 2. 'dokuczać komuś';

szrajbać, szrajbować 1. 'pisać niedbale, niezrozumiale' oraz 2. 'drapać'; sztyftować 'ukłuć, dźgać'; sztyniać 'smrodzić'; trugać 'dźwigać, nosić'.

Odnutowałam również przykłady, które są podtrzymywane w mowie Polaków dzięki sąsiadującemu językowi ukraińskiemu, np. *bintować* 'bandażować'; z ukr. *бинтувати*, *borgować* 'dawać, brać coś w kredyt', w ukr. *боргувати*.

Wiele jest czasowników, które w języku ogólnym już wyszły z użycia, a w słownikach języka polskiego odnotowane zostały z kwalifikatorem „przestarzały”, „dawny”, np. *borgować*, *luftować* 'wietrzyć', *sztyftować* 'ukłuć, dźgać'; są również występujące w języku ogólnym z kwalifikatorem „pospolicie”, „potoczny”, np.: *rajzować* 'włóczyć się, wędrować'; *rychtować* 'przygotowywać, naprawiać, zbierać się'; *szlajać się* 'włóczyć się, łązić bez celu'; *sztymować* 'zgadzać się, dogadzać'; *szwindlować* 'oszukiwać' i inne.

Kolejną wyraźnie wyróżniająca się grupą zapożyczeń są **rzeczowniki abstrakcyjne** (nazwy o różnej tematyce) (29):

cwajer 'ocena – dwója': *Kolejny cwajer w zyszcyci* (st); *cwajka* 'ocena – dwója': *To już czwarta cwajka z matematyki* (sr); (< nm. *Zwei* 'dwójka', *Zweier* sport. 'dwójka'); *cyngiel* 'ocena – dwója': *Nos spuszczone na kwinte, pewnie znów cyngiel dostol* (st); SDor. 'spust, kurek'; USJP pot.; (< nm. *Zünger* 'cyngiel');

cynk (**dać, dawać, puszczać cynk**) 1. 'znak, sygnał': *Dasz mi cynk, kiedy bedzisz wychodzić z chatupy. Puść mi cynk i ja wtedy przyjde dó parku* (sr, st); 2. 'rewolwer': *Tató miał taki cynk, chowoł gó w piwnicy* (st); 3. 'piątka w kostce': (st); SDor gwara miejska, USJP pot. posp.; SUM *цинк* 'znak'; (< nm. *Zinke* pot. 'cynk, znak');

fajermur 'ściana między dwoma podwórkami': *Przez fejermur przelazili sztramaki* (st); (< nm. *Feuermauer* 'mur ognioochronny');

fajrant, *fajerant* 1. 'koniec godziny pracy, szkoły': *Fajrant na dzisiej, jutro zaczyamy o siódmiej* (sr, st); 2. 'przerwa': *Jak był fajerant // fajrant, to my do apteki po czekoladki latali* (st); SDor środ.; USJP pot.; (< nm. *Feuerabend*);

fercentag 'dzień wypłaty': *Najważniejszy w miesiącu był fercentag, wszyscy na niego czekali* (st); (< nm. *Zahltag* 'dzień wypłaty');

fraj 'dzień wolny od zajęć, pracy': *Dziś mam fraj, siedze cały dzień w domu. Nic nie gotuje, mam dziś fraj od baniaków* (st); (< nm. *frei* 'wolny');

hajc 1. 'gorąco, upał': *Taki hajc na dworze, że si nie da wysiedzieć* (st); 2. 'kotłownia w pociągu': *W hajcu ni ma hajcera* (st); (< nm. *heizen* 'ogrzewać, opalać');

hajcownia 'kotłownia w pociągu': *Do hajcowni ni wolno wchodzić* (st); (< nm. *heizen* 'ogrzewać, opalać');

hic 'upał': *Taki hic, a oni w polu harujo* (st); (nm. *Hitze* 'upał, skwar');

recht 'racja': *To nie recht, ón ni ma rechtu, masz recht* (sr, st); (< nm. *Recht* 'prawo');

szlug 1. 'niedopałek papierosa': *Ni podnoś tego szluga z ziemi, rzuć tegu szluga już z pyska* (st); 2. 'zaciąganie się podczas palenia papierosów': *Zostaw mi dwa szlugi na końcu* (st); USJP pot. posp. 'papieros'; (< nm. *Schluck* 'łyk, haust');

szmergiel – **mieć szmergla** 'być głupim, niespełna rozumu': *Jegó ni ruszej, ón ma szmergla, nic ci ni powi* (sr, st); SDor *szmergiel*; (< nm. *Schmergel*, *Schmirgel* 'szmergiel');

szpacirgang ‘spacer’: *Przyszła ze szpacirgangu cała rozpromieniona* (st); (< nm. *Spaziergang* ‘spacer, przechadzka’);

szprajs ‘osąd, docinek, upomnienie’: *Dostał znów szprajs w róboci* (st); (< nm. *Spreize* ‘rozkrok, rozpóra, podpora, zastrzał’);

szprung ‘ucieczka’: *Na nic si zdoł jego szprung, i tak gó zlapali kilka dni późni* (st); (< nm. *Sprung* ‘skok, sus’);

szpurt ‘szybki krok’: *Taki szpurty sadził* (st); (< nm. *Spurt* ‘spurt, finisz’);

sztajer 1. ‘zlagier’: *To sztajer z lat szeździesiontych* (st); 2. ‘rodzaj zbroi’: *Mioł taki sztajer schowany w stodoli* (st); USJP ‘austriacki taniec ludowy podobny do wolnego walca; muzyka do tego tańca; w Polsce: żywa polka tańcząca przy akompaniamencie katarynki na majówkach i zabawach miejskich; muzyka do takiej polki’; (< nm. *Stauer* ‘sztajer’);

sztama ‘zgoda, przyjaźń’: *Nasza sztama przetrwała do starości* (st); USJP pot.; // **trzymać sztamę** ‘przyjaźnić się’: *Przez całe życi trzymalimy sztame. Ja z nim nigdy ni trzymał sztamy* (śr, st); (< nm. *Stamm* ‘pień; klientela, stali goście’);

szytń ‘smród’: *Taki szytń wali z ty chałupy* (mł, śr); (< nm. *stinken* ‘śmierzieć, cuchnąć’);

szwic ‘ciężka, nieprzyjemna praca, uciążliwa’: *Po takim szwicu już si nic nie chce robić* (st); (< nm. *schwitzen* ‘pocić się’);

szwindel ‘oszustwo, szachrajstwo’: *Tyn szwindel nie ujdzie ci na sucho. Szwindlem si zajmował* (śr, st); SDor posp.; USJP pot.; (< nm. *Schwindel* ‘oszustwo’);

szwung ‘zapał, natchnienie’: *Taki szwung w niegu wstąpił* (st) // **nabrać szwungu** ‘nabrać zapału, natchnienia do pracy’: *Nabroł takiego szwungu, ży nawet nie chciał iść na fajrant* (śr, st); USJP pot. posp.; (< nm. *Schwung* ‘rozmach, rozpęd, wzlot; polot’);

szychta ‘robocza zmiana’: *Po szychcie szed prosto spać* (st); USJP środ. górn.; (< nm. *Schicht* ‘warstwa; czas pracy górników, zmiana’);

traf, trąfa ‘karta atutowa w grze’: *Same tromfy dostałam od razu, a na końcu i tak przegrałam* (śr, st); (< nm. *Trumpf* ‘atut’);

tyc 1. ‘kłamstwo z dowcipem’: *Fajny tyc, ni ma co* (st); 2. ‘żart’: *Udał ci się tyn tyc* (st); (< nm. *Tuck* ‘złośliwy figiel, kawał’, *Tücke* ‘złośliwość, chytryść, podstęp’);

wacha ‘straż, warta’: *Wacha nic ni widziała. Idzie na wache* (st); (< nm. *Wache* ‘straż, warta’);

wajcha ‘strzałka na kolei’: *Wajcha si ni ruszyła* (st); SDor środ.; USJP pot.; (< nm. *Weiche* kolejowe ‘zwrotnica, rozjazd’);

wander ‘spacer, wędrowka’: *Zabrał mnie kilka razy na wander i na tym si skończyło* (st); (< nm. *Wander* ‘wędrować’).

Pośród rzeczowników abstrakcyjnych respondenci średniego pokolenia używają zaledwie ośmiu następujących wyrazów: *cwajka* ‘ocena – dwójka’; *cynk* ‘znak, sygnał’; *fajrant, fajerant* w znaczeniu ‘koniec godziny pracy, szkoły’; *recht* ‘racja’; *szytń* ‘smród’; *szwindel* ‘oszustwo, szachrajstwo’; *szwung* ‘zapał, natchnienie’ – *nabrać szwungu* ‘nabrać zapału’, *traf, trąfa* ‘karta atutowa w grze’.

Następna grupa rzeczowników, która wysuwa się na pierwszy plan, to pożyczki związane z dziedziną życia domowego – **wyraży dotyczące kuchni, sprzętu gospodarskiego, sprzętów i części mieszkaniowych** (26):

bambetel 1. 'drewniana rozsuwana kanapa': *Na bambetlu leży twoja kurtka. Dziś bedzisz spać na bambetlu* (śr, st); 2. iron 'stara kanapa': *Wasz bambetyl jusz si ni nadaji nawet du sidzynia* (st); 3. 'ostatni rząd foteli w autobusie': *Na bambetyl póliciała siadać młodziż* (mł, śr, st); 4. 'służąca ze wsi': *Zara przyjdzie do nas bambetel z zakupami* – wyraz znany w pokoleniu najstarszym środowiska lwowskiego. W SDor *bambetel* pot. 'rupiecie, graty' z (< nm. *Bett* 'łóżko, pościel, pierzyna'); USJP *jidysz bank betl* 'ława do spania'. Respondenci średniego pokolenia używają ten wyraz w celach humorystycznych.

bint 'bandaż': *Bintym zawióńz se palic i choć dali skrobać bulby* (śr, st). Jest to pożyczka z < nm. *Binde* 'opaska, bandaż'; wyraz znany w języku ukraińskim (*бунд* 'ts') oraz rosyjskim (*бунд* 'ts') – utrzymywany jest powszechnie w gwarach polskich dzięki językom wschodniosłowiańskim;

bratrura 1. 'część pieca kuchennego; piekarnik': *W bradrurze dopiekam zawsze gółbki, legumine* (śr, st); 2. 'wąski długi pokój': *W twojej bradrurze nic normalni ni można ustawić, żadna szafa ni włazi* (st); (< nm. *Bratröhre* 'piecyk, rura do pieczenia');

cwikiery, cwiklery 'okulary': *Załóżył cwiklery i tak nic ni widzi. Te cwikiery mi nic ni pómagaju* (st); SDor przestarz., reg. *cwikier*; USJP hist. *cwikier* 'binokle'; (< nm. *Zwicker* 'binokle');

druszlak 'durszlak': *Weż druszlak i odcedź pirogi* (śr, st); SDor. *durszlak*; USJP pot.; (< nm. *Durchschlag* 'durszlak');

fana 1. 'flaga': *Cisnoł fane dó konta i zapomniol potym gdzie położył* (śr, st); 2. 'chorągiew': *Dó trzymania fany trza założyć czarne spodnice* (śr, st); (< nm. *Fahne* 'chorągiew, sztandar, proporzec');

gwer 'karabin': *Mielimy gwery zawsze zy sobo* (st); SDor daw.; (< nm. *Gewehr* 'broń, karabin');

maszyngwer 'karabin, armata': *Tak, ja odpowiadał za taki maszyngwer* (st); (< nm. *Maschine* 'maszyna', *Gewehr* 'broń, karabin');

halba 'kufel piwa': *Wczora wiczorym ze trzy halby palnął* (śr, st); (< nm. *Halb* 'pół', *Halbe, Halbes* 'połowa', *Halbbier* 'podpiwek');

lichtarka 'latarka': *Zawsze wiczorym, jak ide du stejni, biere licharke du kiszeni* (śr, st); (< nm. *Licht* 'światło'), w ukr. *ліхт'арук* 'ts'. W polszczyźnie kresowej wyraz jest podtrzymywany dzięki językowi ukraińskiemu.

lichtarnia 'uliczna latarnia': *Nidawnu i nam kóół chalupy postawili lichtarnie. Tera można śmiału wracać wiczorym dó domu jak lichtarnia świeci* (śr, st); (< nm. *Licht* 'światło'), w ukr. *ліхт'арня* 'ts');

luft 1. 'wentylacja': *Przydałby si tu luft, bu taki zaduch w róboći* (st), 2. 'świeże powietrze': *Wyszli my na luft, bó już ni byłó czym dychać* (st), 3. 'spacer': *Zaprosił jo na luft, ali ódmówiła* (st); USJP przestarz. 'przewód w piecu, kuchni, kominie, odprowadzający dym', pot. 'powietrze' (< nm. *lüften* 'wietrzyć, przewietrzać', *Luft* 'powietrze');

nakaslik ‘stolik z szuflada koło łóżka, nocny stolik’: *Zawsze na nakasliku klade cwiklery* (st) (< nm. *Nachtlich* ‘nocny’, *Kasten* ‘skrzynia, komoda, szafa’);

oberluft ‘lufcik’: *Oberluft mam zawsze otwarty, też na noc* (st); USJP przestarz.; (< nm. *ober* ‘górny, wyższy’, nm. *lüften* ‘wietrzyć, przewietrzać’, *oberlicht* ‘górne światło, okienko górne, wietrznik’);

raderka ‘gumka do mazania’: *Co ty tam tyle smarujesz, dawej radyrke, to trza waszystko zetrzeć. Ołówek, rydyrka, waszystkó masz?* (śr, st); (< nm. *Radir*, *Radiergummi* ‘guma do wycierania’);

rukzak ‘plecak’: *Bierz, zakładej rukzak du szkoły. W rukzak spakowała rzeczy na kolonie i pójechała w świat* (śr, st); (< nm. *Rucksack* ‘plecak’), ukr. *рюкзак* ‘ts’. Wyraz podtrzymywany w codziennej mowie Polaków dzięki sąsiadującemu językowi ukraińskiemu.

rynka ‘garnek’: *W rynce nagotowała gołąbków, bedzie na kilka dni* (śr, st); SDor łączy z nm. *Rinne* ‘rywna, okap, ściek’; USJP reg. krak. z nm. *Reindel*; (< nm. *Rein* ‘rondel’);

szaragi ‘stojący wieszak’: *Powiś swój mantyl na szaragach* (st); SDor.; USJP przestarz.; (< nm. *Schrage* ‘koziół, stragan’);

sznelcug ‘pociąg szybki’: *Sznelcugim prentko dójichali* (st); (< nm. *schnell* ‘szybko’, *Zug* ‘pociąg’);

sznit 1. ‘uderzenie nożem’: *Dostał taki sznit w plecy* (st); 2. ‘rana’: *Ze sznitu lała sie krew* (st), 3. ‘dziura’: *Mysza takich tu sznitów na kurtce narobiła* (st), 4. ‘kieszon’: *Znalazł w szniece pare grajcarey i poszed na piwó* (st); 5. ‘niepełny kufel piwa’: *Był taki zdziwiony, że wyszed z klubu zostawiając sznit piwa* (st); 5. ‘kawałek chleba’: *Sznit smalcym pómarmowól, pokrojól czosnaku* (st); (< nm. *Schnitt* ‘cięcie, nacięcie, wcięcie’, ‘krój, wykrój’, ‘mała szklanka piwa’, ‘rys twarzy’);

szpanegla 1. ‘pinezka’: *Szpaneglami zaczął czapke i wyszedł* (śr, st); 2. ‘pieniądzę’: *Mam tu troche szpanegli, wystarczy na sznit piwa* (st); (< nm. *Spinnangel*);

szuber ‘szyber’: *Zasuń szuber niech ciepłu ni wylatują* (śr, st); (< nm. *Schieber* ‘zasuwka’);

szwarc 1. ‘pasta do butów’: *Twoji buty domagajo si szwarcu* (śr, st); SDor reg.; USJP przestarz.; 2. ‘oszustwo, machinacja’: *To czysty szwarc, ja w to ni wchodze* (st), 3. ‘kontrabanda’: *Wpadł dziś szwarc na bazarek* (st); SDor środ.; // **na szwarc** ‘za darmo, bez biletu’: *Jechól już tyle razy na szwarc, a dziś si już ni udało* (st); (< nm. *Schwarz* ‘czarny, brudny, ciemny’; *Schwärze* ‘murzyn, diabeł’);

waserwaga ‘poziomica, libella’: *Bez waserwagi ni masz co si brać za te roboty. Przynieś mi zera waserwage, żebym widział czy równo płytki układam* (śr, st); (< nm. *Wasserwaage* ‘poziomica, libella’);

winkiel 1. ‘kątomierz’: *Zmierz winklem czy dobrze idzie* (st); SDor ‘ekierka, węgielnica’; USJP środ. ‘kątownik’; 2. ‘kąć’: *Winkiel masz nirówny* (st); 3. ‘róg ulicy’: *Stoł na winklu i za chwile zniknął* (śr, st); USJP pot.; (< nm. *Winkel* ‘kąć, węgielnica, ekierka, zakątek’);

zajdel ‘szklanka-miarka’: *Nasyp dwa zajdli oliwy* (st); (< nm. *Seidel* ‘kufel’, ‘miara 0.53–0.60 l’).

Wśród przytoczonych wyżej leksemów w mowie respondentów średniego pokolenia zachowała się ponad połowa (16), lecz już tylko w niektórych znaczeniach, np: *bambetel* ‘drewniana rozsuwana kanapa’ oraz ‘ostatni rząd foteli w autobusie’; *bint* ‘bandaż’; *bratrura* ‘część pieca kuchennego; piekarnik’; *druszlak* ‘durszlak’; *fana* 1. ‘flaga’, 2. ‘chorągiew’; *halba* ‘kufel piwa’; *lichtarka* ‘latarka’; *lichtarnia* ‘uliczna latarnia’; *raderka* ‘gumka do mazania’; *rukszak* ‘plecak’; *rynka* ‘garnek’; *szpanegla* ‘pinezka’; *szuber* ‘szyber’; *szwarc* ‘pasta do butów’; *waserwaga* ‘poziomica, libella’; *winkiel* ‘róg ulicy’.

Niektóre z nich podtrzymywane są w gwarach polskich dzięki językowi ukraińskiemu, w którym funkcjonują one w codziennym obiegu, np. *bint*, *lichtarka*, *lichtarnia*, *rukszak*; część z nich jest już używana tylko ironicznie wśród średniego pokolenia respondentów, np. *bambetel* ‘drewniana rozsuwana kanapa’.

Kolejną wyróżniającą się liczebnością grupą są wyrazy nazywające **różne części garderoby** (12):

ancug ‘ubranie męskie, garnitur’: *Miód czarny ancug na wyseli* (st); // **szlubny ancug** żart. ‘najlepsze ubranie u mężczyzny w garderobie’: *Załóżył szlubny ancug i poszed na randke* (śr); (< nm. *Anzug* ‘ubranie, garnitur’);

ferszalung ‘odzież robocza’: *Ferszalungi musieli zakładać na roboci* (st); (< nm. *Verschaltung* ‘oszalowanie, odeszkowanie, obudowa’);

halsztuk 1. ‘krawat’: *Zawsze w niedziele do kościoła zakładał halsztuk* (st); 2. ‘pętla na szubienicy’: *Tobi, psie, inu halsztuk na szyje został* (st); 3. ‘obroża psa’: *Poluzował halsztuk psowi, bó już ledwo dychał* (śr, st); SDor daw. ‘krawat’; USJP hist. ‘chustka na szyję’; (< nm. *Halstuch* ‘chustka na szyję’, nm. *Hälsung* ‘obroża ogara’);

harnadla, hernadla, hranadla, hrynadla ‘szpilka do włosów’: *Hrynadlami upięła śliczny kok* (śr, st); (< nm. *Haarnadel* ‘szpilka do włosów’);

ibercyjer 1. ‘ciemny płaszcz z kołnierzem, jak noszą Żydzi lub duchowni’: *W ibercyjerze spacerował pó ulicy* (st); 2. ‘ubranie wierzchnie – płaszcz, żakiet’: *Codziennie zakładał swój wyświechtany ibercyjer* (st); (< nm. *Überzieher* ‘palto męskie’);

iberek ‘żakiet’: *W tym jednym iberku chodził naokrągło* (st); (< nm. *Über* ‘nad, ponad’);

iberfrak ‘lekka narzuta’: *Taki se iberfrak narzuciła zielony* (st) (< nm. *Über, Frack* ‘frak, ubranie’);

mantel ‘płaszcz’: *W jednym mantlu cały rok chodził* (st); SDor daw.; (< nm. *Mantel* ‘płaszcz’);

mantelzak ‘tłumok podróżny’: *Skromny mantelzak za sobo wlekła* (st); SDor daw.; (< nm. *Mantelsack* ‘tłumok podróżny, zawiniątko’);

szlusrok ‘święteczny żakiet’: *Miałam na sobi nówiutki szlusrok, trzymałam gó aż na Wilkanoc* (st); (< nm. *Rock-schoß* ‘poła surduta’);

sztatpacy ‘zniszczone buty’: *Założyła sztatpacy i poleciała prosto do niego* (st); (< nm. *Strapaze* ‘fatyga, wysiłek’);

sztrumpki ‘skarpetki pod kolana’: *Sztrumpki zakładała zawsze starannie* (st); (< nm. *Strumpf* ‘pończocha’);

szwimki ‘męskie spodenki kąpielowe’: *Po plaży chodził w szwimkach* (st); (< nm. *Schwimmhose* ‘kąpielówki’).

O wiele mniej zachowało się jednostek leksykalnych dotyczących nazw odzieży (3). Wyrażenie *szlubny ancug* jest używane tylko żartobliwie przez Polaków średniego pokolenia. Natomiast znany jest leksem *harnadla*, używany w różnych wariantach: *hernadla*, *hranadla*, *hrynadla* oraz *halsztuk* w znaczeniu ‘obroża psa’.

Liczną jest też grupa wyrazów określająca **człowieka, nazywającego jego zajęcia, zawody** (14):

bakfisz ‘podrostek’: *To był jeszcze bakfisz koło nas* (st); (< nm. *Backfisch* żart. ‘podlotek’);

cwajernik ‘uczeń, który otrzymuje dwóje’: *Już wraca cwajernik z szkoły* (st); (< nm. *Zwei* ‘dwójka’, *Zweier* sport. ‘dwójka’);

fajerman ‘strażak’: *Na szczęście fajerman nam pomógł* (st); (< nm. *Feuerwehrmann* ‘strażak’);

hadra 1. ‘zła, kłótniwa kobieta’: *To ży ona hadra, to ma na cyferblacie wymalowane. Una i w domu tyż hadra dobra* (mł, śr, st); 2. ‘wysoka, brzydka kobieta’: *Co ty si tak za to hadro oglądasz?* (st); 3. ‘kobieta lekkich obyczajów’: *W życiu nie powiedziała-bym, ży ona jest hadro. Same hadry dó niego przychodzo* (st); (< nm. *Hader* ‘waśń’, *Haderer* ‘kłótnik’);

hajcer 1. ‘człowiek pracujący w kotłowni’: *Hajcer do dnia chodził dó szkoły, żeby nagrzać dzieciom* (st); 2. ‘pomocnik maszynisty’: *W pociągu zawsze musiał być hajcer* (st); (< nm. *Heizer* ‘palacz’);

majsterfuk ‘człowiek, który zapala miejskie latarnie’ (st); (< nm. *Meister*, *Feuer* ‘ogień’);

pampuch ‘grube dziecko’: *Mały pampuch siedzi w wózku i nawet sie nie rusza* (śr, st); SDor. żart., pogard.; (< nm. *Pfannkuchen* ‘pączek, naleśnik, omlet’);

rajda 1. ‘gadatliwa kobieta’: *Ta rajda siedzi już cztery godziny i nawet nie myśli iść do domu* (śr, st); 2. ‘gadanina’: *Nasza pusta rajda na nic si ni przyda* (st); // **iść na rajdy** ‘iść na pogaduchy do znajomych’: *Moja poszła na rajdy zara pó obiedzi i jeszcze ji ni ma* (mł, śr, st); (< nm. *reden* ‘mówić, rozmawiać’);

rajfur ‘drużba narzeczonego’ (st); *rajfurka* 1. ‘drużka narzeczonego’ (st); 2. ‘dziewczyna, która agresywnie reaguje na zaczepki’ (st); 3. ‘dziewczyna z dużym biustem’ (st); SDor. przestarz. ‘pośrednik, faktor, zwłaszcza stręczyciel nierządu’; USJP przestarz.; (< nm. *Reihenführer*, *reichen* ‘ustawiać rzędem, szykować’, *Führer* ‘wódz, dowódca’);

specyfinder ‘spryciarz’: *Z niego niezły specyfinder, nawet ni zadzieraj z nim* (śr, st); (< nm. *spitzfindig* ‘przebiegły’);

szlamp 1. ‘kobieta brudna, niechlujna’: *Była taka jedna szlamp, ciągle pó mieści chodziła* (st); 2. ‘kobieta lekkich obyczajów’: *Te szlampe wszystkie w mieści znajo* (st); (< nm. *Schlampe*, *Schlumper* ‘flejtuch’);

sztramaka ‘człowiek pewny, odważny’: *Z niego niezły sztramaka, zawsze warto z nim trzymać. Tyn sztramaka ani sie nie zawahał, jak trza było pomóc* (śr, st); (< nm. *Stramm* ‘dziarski, energiczny, silny, tęgi, śmiały’);

sztabak 1. 'pierwszoklasista': *Sztubaki już leco do szkoły* (st); 2. 'dziecko': *Jakiś sztabak wyleciał na droge* (st); 3. 'głupiec': *Takich sztabaków tylko do roboty gnać, żeby miejsca w szkole nie zajmowali* (śr, st); SDor. pot. 'uczeń, uczeń'; USJP przestarz.; (< nm. *Stubbe* 'pniak', *Stube* 'izba, pokój');

szwarcer 'oszust': *Lazi kilka szwarcerów po mieści, na nich trza uważać* (st); (< nm. *Schwarz* 'czarny, brudny, ciemny'; *Schwärze* 'murzyn, diabeł').

W zasobie słownikowym respondentów reprezentujących pokolenie średnie funkcjonują jeszcze następujące germanizmy (6): *hadra* w znaczeniu 'zła, kłótniwa kobieta'; *pampuch* 'grube dziecko'; *rajda* 'gadatliwa kobieta'; *specyfnder* 'spryciarz'; *sztramaka* 'człowiek pewny, odważny'; *sztabak* 'głupiec'. Zaniknęły natomiast takie nazwy jak *hajcer* 1. 'człowiek palący w kotłowni', 2. 'pomocnik maszynisty'; *fajerman* 'strażak' czy *szwarcer* 'oszust'.

Stosunkowo reprezentatywną grupę zapożyczeń odnajdziemy wśród **przysłówków i przymiotników** (15):

ajn-cwaj-draj 'szybko': *Przynieś mi to ajn-cwaj-draj* (śr, st); (< nm. *ein, zwei, drei*); *aus* 'koniec, przepadło': *Wszystko było dobrze, aż pewnego dnia nagle aus i więcej si nie widzieliśmy* (st); (< nm. *aussein* 'skończyć się');

cuzamen 'razem': *Chodźcie do mnie cuzamen. Dej to cuzamen do miski* (st); (< nm. *zusammen* 'wspólnie, razem');

cugunder – **wziąć na cugunder** 'przyciągnąć do odpowiedzialności': *Wreszci nastąpiła sprawiedliwość, wzięli go na cugunder* (st); (< nm. *zugürten* 'przypasać');

durch 'stałe': *On durch wszystko mieszał, nie było widać żadnego sensu* (st); (< nm. *durch* 'przez, wskroś');

fertyg 'gotowe, koniec, sprawa skończona': *Troche si pokrenciła, coś posprzątała i fertyg pokazała wyniki. Ja już fertyk, ide do miasta* (mł, śr, st); (< nm. *fertig* 'gotów, gotowy');

fest 'mocny, silny, bardzo dobry, mocno': *On mi sie fest podoba. Tató je fest w plecach. Fest leje na dworze* (śr, st); SDor wiech.; USJP pot.; (< nm. *fest* 'mocno', *Fest* 'święto');

furt 'stałe': *Ona furt o tym gaga i gada* (st); (< nm. *Furt* 'mielizna');

lecty 'ostatni, najgorszy (o człowieku)': *Zwłaszcza z Tadkim nie chce mieć nic do roboty, to lecty* (śr, st); (< nm. *letzt* 'ostatni');

oszparny 'oszczędny': *Moja córka je mocnó oszparna. Oszparny chłop* (śr, st); (< nm. *sparen* 'oszczędzać, odkładać');

rikcug 'odwrót': *Tyle zrobiła dobrego i aż tu nagle rikcug nastąpił w jej życiu. Przyszło nam si zrobić rikcug* (st); (< nm. *Rückzug* 'powrót, cofanie się');

rychtyk 'w sam raz': *To je rychtyk. Rychtyk przyszed do domu* (śr, st); SDor gw.; (< nm. *richtig* 'prawidłowo, dobrze, słusznie');

szac 'piękny, ładny, elegancki, nadzwyczajny': *Szac chłopaka* (st); (< nm. *Schatz* 'skarby; ukochany');

zicher 'na pewno, akurat, w sam raz': *To jest na ciebie zicher* (st); // **na zicher** 'bez wątpienia, dokładnie': *Na zicher stawie się wieczorem* (st); (< nm. *sicher* 'pewnie');

zicherowo ‘bez wątpienia, dokładnie’: *Zicherowo zrobie to, jak tylko przyjdzie ta chwila* (st).

W czynnym zasobie słownikowym funkcjonują nadal następujące przykłady (6): *ajn-cwaj-draj* ‘szybko’; *fertyg* ‘gotowe, koniec, sprawa skończona’; *fest* ‘mocny, silny, bardzo dobry, mocno’; *lecty* ‘ostatni, najgorszy (o człowieku)’; *oszparny* ‘oszczędny’; *rychtyk* ‘w sam raz’.

Najmniejszą zaś jest grupa wyrazów dotycząca **nazw części ciała** oraz **nazw pożywienia**:

– **nazwy części ciała** (3):

fisy ‘nogi’: *Zabierz swoji fisy z bambetla* (st); (< nm. *Füße* ‘nogi’);

kryżbanty ‘krzyże’: *Nie bij mnie pó kryżbantach* (śr, st); (< nm. półhalka *Kreuzband*, *Kreuz* ‘krzyż’; *Band* ‘węzeł’);

sznabel żart. ‘nos’: *Dostoł w sznabel i teraz siedzi cicho* (śr, st); (< nm. *Schnabel* ‘dziób’).

Wyrazy *sznabel* oraz *kryżbanty* (*kryżbanty*) są używane żartobliwie wśród użytkowników polszczyzny kresowej średniego pokolenia.

– **nazwy pożywienia** (4):

kwargiel ‘domowy zółkniejący już ser okrągłego kształtu’: *Spróbuj se i połóż na chleb kawatek kwargiela* (st); (< nm. *Quärgel* ‘gomółka’);

leberka ‘kielbasa pasztetowa’: *Nakupiłam se leberki na placu* (st); (< nm. *Leber* ‘wątroba’);

pampuch ‘pączek’: *Pampuchów nasmażyła całe miche, będzie na kilka dni co jeść* (mł, śr, st); SDor reg.; USJP pot.; (< nm. *Pfannkuchen* ‘pączek, naleśnik, omlet’);

zulc ‘galareta’: *Do zulcu daje troche groszku, marchwi* (śr, st); (< nm. *Sulz* ‘galareta’).

Z odnotowanych nazw pożywienia w mowie średniego pokolenia Polaków zachowały się tylko dwie nazwy: *pampuch* oraz *zulc*.

Na podstawie zebranego materiału wyłoniły się jednostki leksykalne, które funkcjonują najczęściej w utartych wyrażeniach czy zwrotach frazeologicznych: *na szwarc* ‘za darmo, bez biletu’; *na zicher* ‘bez wątpienia, dokładnie’; *iść na rajdy* ‘iść na pogaduchy do znajomych’; *dać, dawać, puszczać cynk* ‘dać, dawać, puszczać znak, sygnał’; *mieć szmergla* ‘być głupim, niespełna rozumu’; *trzymać sztamę* ‘przyjaźnić się’; *nabrać szwungu* ‘nabrać zapału, natchnienia do pracy’; *wziąć na cugunder* ‘przyciągnąć do odpowiedzialności’.

Przedstawione germanizmy to w większości wyrazy o zasięgu regionalnym, związane z życiem gospodarczym, społeczno-politycznym na ziemiach zaboru austriackiego. Zostały one mniej lub bardziej spolszczone, przystosowane do systemu języka polskiego głównie drogą substytucji dźwiękowej lub przez przekształcenie wygłosu wyrazów niemieckich i nadanie im polskiej fleksji. Kolejnym sposobem przystosowania wyrazów obcych są zabiegi słowotwórcze – nie powodują one zmiany znaczeń wyrazów na gruncie polskim w porównaniu z językiem, z którego są zapożyczone (*leberka*, *raderka*, *sztrumpki*). Liczna jest też grupa wyrazów niemieckich

zaadaptowanych przy pomocy polskich afiksów i poddanych na gruncie polskim zmianom znaczeniowym.

Będące przedmiotem analizy germanizmy często pełniły różne funkcje w wypowiedziach, przede wszystkim, jak wspomniano w początkowej części artykułu, funkcję ekspresywną i humorystyczną. Służą one wzmocnieniu ironii i mają negatywne zabarwienie. Leksemy typu *sznabel* 'nos', *cyferblat* 'twarz' i inne stanowią leksykalne warianty nacechowane pewną trywialnością. Warto zauważyć, że negatywnego zabarwienia niektóre wyrazy nabierają dopiero na gruncie polskim (*bambetel*, *szlubny ancug*, *mantel*). Wiele jest jednak wyrazów neutralnych, zwłaszcza dotyczących nazw narzędzi czy odzieży: *harnadla*, *bratrura*, *halsztuk* 'obroża dla psa', *raderka*, *rukzak*, *waserwaga* i inne.

Niektóre germanizmy poświadczone w polszczyźnie kresowej znalazły się w niej na skutek podtrzymywania ich przez język ukraiński. Obserwuje się często, że niektóre wyrazy występują zarówno w gwarach polskich, jak i w języku ukraińskim, np. *bint*, *bintować*, *lichtaryk*, *lichtarnia*, *rukzak*.

Na podstawie przytoczonych przykładów należy stwierdzić, że germanizmy w gwarach kresowych mają na celu wprowadzenie do wypowiedzi elementów ludycznych i oddanie humorystycznego nastawienia nadawcy do poszczególnych desygnatów – dotyczy to zwłaszcza czasowników, których w badanym materiale zachowało się najwięcej. Pisała o tym przede wszystkim Stefaniak¹³, omawiając niemieckie zapożyczenia we współczesnej polszczyźnie potocznej (np. *kaput* 'koniec, przepadło', *geszeft* 'zawód', *majster* 'specjalista' i inne). W słownikach opatruje się je najczęściej kwalifikatorem „żartobliwe“. Podobnie jest w gwarach – wiele nazw może mieć zabarwienie żartobliwe, lekceważące lub pogardliwe. Znaczenia żartobliwe, które pojawiły się w polszczyźnie potocznej XX wieku, powstały w procesie derywacji semantycznej opartej na metaforze i metonimii. Zdecydowana większość żartobliwych znaczeń potocznych ukształtowała się już na gruncie języka polskiego. Opisywane jednostki stanowią w polszczyźnie potocznej bogate źródło ekspresji i humoru, wyrażają głównie pozytywny stosunek do człowieka i otaczającej go rzeczywistości.

Zapożyczenia niemieckie w mowie średniego pokolenia respondentów stanowią obecnie niewielką grupę zasobu leksykalnego – z zebranych 135 germanizmów używanych czynnie w mowie starszego pokolenia zostało zaledwie 61 leksemów w mowie pokolenia średniego, często tylko w określonych znaczeniach.

Przytoczone przykłady mają charakter antropocentryczny. Najbardziej rozbudowaną grupę stanowią nazwy osobowe, określenia dotyczące działalności człowieka, nazwy wytworów człowieka.

13 STEFANIAK, „Absztyfikant założył ancug“, S. 217–228.

Bibliografia:

- BRODA, Maria, Zapożyczenia niemieckie w gwarze Puńcowa koło Cieszyna, in: Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze, 59 (1978).
- BUTTLER, Danuta, Dziedzictwo dziewiętnastowieczne w zasobie zapożyczeń niemieckich współczesnej polszczyzny, in: Zeszyty naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo, 13 (1991).
- BUTTLER, Danuta, Zmienność formalna i znaczeniowa dziewiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w języku polskim, in: Przegląd Humanistyczny, 31:1–2 (1988).
- HARASIMOWICZ, Irena, O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim, in: Język Polski, 4 (1954).
- JUDYCKA, Irmina, Typy zapożyczeń niemieckich w gwarach Warmii i Mazur, in: Poradnik Językowy, 8 (1954).
- NOWOWIEJSKI, Bogusław, Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku, Białystok 1996.
- STEFANIAK, Małgorzata, „Absztyfikant założył ancug“, czyli o niemieckich zapożyczeniach we współczesnej polszczyźnie potocznej, in: Język. Komunikacja, Informacja 6, hrsg. von Ilona KOUTNY/Piotr NOWAK, 2011.
- STEFANIAK, Małgorzata/MARSZAŁEK, Marek, Germanizmy w odmianie potocznej polszczyzny: aspekt pragmatolingwistyczny, in: Tekst jako kultura, Gdańsk 2010.
- WALCZAK, Bogdan/WITASZEK-SAMBORSKA, Małgorzata, Wpływy niemieckie w gwarze miejskiej Poznania, in: Interferencje językowe na różnych obszarach Słowiańszczyzny, Lublin 1988.
- WITKOWSKI, Leon, Niektóre germanizmy i prowincjonalizmy mówionej i pisanej polszczyzny na Pomorzu, in: Język Polski, 2–3 (1982).

Justyna Kobus

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Grafia w listach chłopca wielkopolskiego (1914–1920) – majuskuły

Zusammenfassung: Untersuchungen zur Handschrift eines großpolnischen Bauern anhand von Briefen (1914–1920)

Der Beitrag diskutiert die charakteristischen Eigenschaften einer Handschrift, die im Ersten Weltkrieg in einem Briefwechsel verwendet wurde. Interessant ist, dass der Autor der Briefe ein Mann bäuerlicher Abstammung ist, der die preußische Grundschule absolvierte und zu Hause die polnische Sprache gelernt hatte. Diese Tatsache beeinflusst nicht nur die Graphie, sondern auch die Rechtschreibung sowie Interpunktionsregeln. Der Artikel konzentriert sich auf die Graphie, die sowohl Eigenschaften der deutschen Kurrentschrift als auch der nationalen Schrift hat.

Schlüsselworte: Schrift, Kurrentschrift, Großbuchstaben, Briefe

Przyczynkiem do pochylenia się nad grafią początku XX wieku, a konkretnie listów z okresu I wojny światowej, jest fakt posiadania tychże materiałów w archiwum pamiątek rodzinnych. Ogląd tych korespondencji wzbudził refleksję dotyczącą sposobu zapisu. Pismo bowiem nie wydawało się zupełnie obce, aczkolwiek przy pierwszym kontakcie dość trudne do odczytania. Pytanie o jego rodzaj nasunęło się zatem automatycznie. Ówczesna sytuacja polityczna, także okres poprzedzający wybuch I wojny światowej (myślę tu o silnej germanizacji społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim), kierunkowała odpowiedź na tak postawione pytanie w stronę pisma niemieckiego, jednocześnie kwestia stosowania języka polskiego stała się przyczynkiem do zgłębienia zaistniałego problemu.

Literatura przedmiotu nie należy do obszernej, ani też nie wyczerpuje tematu. Kwerendę podzieliłam na dwa etapy. Najpierw ustalałam literaturę dla omówienia form pisma ręcznego niemieckiego, zwłaszcza *Kurrentschrift*. Jak podaje Ireneusz Ihnatowicz: „Badania nad tym rodzajem pisma poza Polską są bardzo dobrze rozwinięte”.¹ Warto wymienić tu prace takich badaczy zagranicznych, jak Leo Santifaller („Bozener Schreibschriften der Neuzeit 1500–1851. Beiträge zur Paläographie“, Jena 1930), Erik Jørgensen Kroman („Skriftens Historie i Danmark fra reformatio-nem til nutiden“, København 1943), Paul Arnold Grun, („Leseschlüssel zu unserer alten Schrift“, Görlitz 1935 i „Schlüssel zu alten und neuen Abkürzungen. Wörterbuch lateinischer und deutscher Abkürzungen des späten Mittelalters und der Neuzeit“, Limburg-Lahn 1966), Manfred Hamann („Paläographie. Lehrbriefe für

1 IHNATOWICZ, Ireneusz, *Nauki pomocnicze XIX i XX wieku*, Warszawa 1990, S. 33.

das Fachschulfernstudium für Archivare“, Potsdam 1957), Gerhard Eis („Altdeutsche Handschriften“, München 1980), Kurt Dülfer, Hans-Enno Korn („Schrifttafeln zur deutschen Paläographie des 16–20. Jahrhunderts“, Theil 1–2, 11. überarbeitete Auflage, bearbeitet von K. Uhle, Marburg 2004) i inni. Natomiast polscy badacze tego tematu to przede wszystkim: Kazimierz Górski („Neografia gotycka“, Toruń 1967), Aleksander Gieysztor („Zarys dziejów pisma łacińskiego“, Warszawa 1973), Kazimierz Bobowski („Ewolucja pisma neogotyckiego na Śląsku od początku XVI do połowy XX wieku“, Wrocław–Warszawa 1992 i „Skróty w piśmie neogotyckim. Na podstawie materiału śląskiego od początku XVI do połowy XX wieku“, Wrocław 1994) oraz Tomasz Fałęcki („Tablice do nauki czytania pisma neogotyckiego dla początkujących“, Kraków 2000). Do opracowania charakterystyki pisma niemieckiego wspomnianego okresu posłużyły mi również aktualnie wydawane zeszyty ćwiczeń do nauki *Kurrentschrift*² oraz strony internetowe³ i konsultacje z historykami.⁴

Drugi etap kwerendy dotyczył literatury związanej z pismem tak zwanym polskim. Tu najcenniejsze okazują się wydawnictwa dawne⁵, na przykład Józefa Czernieckiego „Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii“ (Lwów 1902) i Józefa Czernieckiego, Józefa Szablowskiego, Stefana Tatucho „Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego“ (Lwów 1904) oraz współczesne omówienia przedmiotu z zakresu piśmiennictwa i liternictwa, na przykład: Jana Słowińskiego „Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku“, (Lublin 1992), Agaty Szydłowskiej i Mariana Misiaka „Paneuropa, Kometa, Hel. Szkice z historii projektowania liter w Polsce“ (Kraków 2015), Eugeniusza Bednarczuka „Graficzny rozwój litery“ (Warszawa 1956) i inne. Większość opracowań, do których udało mi się dotrzeć, kończy opis kształtowania się pisma polskiego (w odniesieniu do pisma ręcznego) na XVIII. wieku. Przełom wieków XIX i XX traktuje się jako kontynuację i modyfikację dotychczas wypracowanych form piśmienniczych. Skutkiem tego, w moich dociekaniach do określenia rodzaju pisma zastosowanego w rzeczonych korespondencjach rozpatrywałam z osobna wpływy niemieckie i elementy polskie.

2 ... aus dem Zeitstrahl Hefte für das Geschichtestudium. *Kurrentschrift*, erstellt von Marianne Acquarelli, Szczecin 2015; Süß, Harald, *Deutsche Schreibschrift. Lesen und Schreiben lernen Übungsbuch*, München 2003.

3 <http://www.deutsche-kurrentschrift.de>, <http://www.kurrent-lernen-muecke.de>, <http://www.kurrentschrift.net>, <http://rotulus.arcaion.pl> (dostęp: 22.10.2015).

4 W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować za konsultacje i cenne wskazówki dr. Tomaszowi Pietrasowi z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

5 Najprawdopodobniej pierwsze wzory pisma kaligraficznego polskiego znajdujemy w: JAGODYŃSKI, Stanisław Serafin, *Kalligraphia abo cancellaria. Ma w sobie discurs, epigrammata, reguły dobrego pisanja*, Kraków, 1695. Kolejne wzory pojawiają się dopiero w XVIII. Vgl. KRYL, Michael, *Forszryfty nowe Polskie, Niemieckie, Francuskie, Angielskie, Włoskie [...]*, Warszawa 1773. Od tego czasu pismo polskie nie przeżywało większych zmian aż po okres dwudziestolecia międzywojennego.

Nim przejdę do *meritum*, przytoczę kilka faktów historycznych odnoszących się bezpośrednio do pisma ręcznego interesującego mnie okresu historycznego Wielkopolski. Otóż:

W zaborze pruskim pismo polskie obecne było w nauce szkolnej w XVIII w. i przez znaczną część XIX w. Elementarze [...] zawierały zarówno alfabet polski, oparty na wzorach wcześniejszych lub na wzorach pisma angielskiego, jak i alfabet „neogotycki” służący językowi niemieckiemu. W terminologii używanej w tych elementarzach pierwszy określany był jako polski, drugi jako niemiecki. Były to jednak nie tylko inicjatywy urzędowe, lecz także prywatne. Urzędowy nacisk w kierunku germanizacji szkolnictwa doprowadził do stopniowej eliminacji pisma polskiego ze szkół, tak że już w połowie XIX stulecia zdarzały się przypadki pisania po polsku pismem „neogotyckim”, a na przełomie XIX i XX w. było to częste.⁶

Wskazanie przynależności pisma ręcznego w Polsce przełomu XIX i XX wieku do konkretnego wzoru jest dość kłopotliwe. Trudność ta tkwi w rozbieżności opinii dotyczących charakteru tak zwanego pisma polskiego, które *de facto* oparte jest na wzorach obcych. W 1902 roku Czernecki, autor „Najdawniejszych wzorów pisma polskiego...”, tak pisał:

Nie obce im [kaligrafom polskim – J.K.] są rozmiarowe siatki liniowe, nie obca metoda Carstairsa, którą może lepiej zastępowały i nadal zastępować mogą tzw. ciągi zamazyste. Słowem znane u nas były i stosowane wszystkie metody, bo wiedziano dobrze, że wszelka wyłączość jest zawsze zgubną [...].⁷

Ten sam autor w 1904 roku w „Podręczniku do kaligrafii...” podkreśla jednak indywidualność pisma polskiego: „pismo polskie ma swój odrębny charakter, bo unika kluczek górnych, nawet dolnych, kończąc wygięte wydłużenia kropką, i różni się od innych pism wyrazistością i zamazystością”.⁸ Natomiast w 1930 roku w artykule Franciszka Litwica czytamy:

Ostatnie dziesiątki lat możemy nazwać okresem upadku pisma. Pismo stało się nieczytelne, niewyraźne, ostre, jak gdyby piszący z rozmysłu starał się znaki wykoszlawić. Rzadko dziś spotkać można adwokata, lekarza, księdza itp., któryby już nie pięknie, ale choćby pisał czytelnie [...].⁹

Pośród tych właśnie opinii należy szukać opisu dla korespondencji okresu I wojny światowej.

6 IHNATOWICZ, Nauki pomocnicze, S. 24–25.

7 CZERNECKI, Józef, Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii, Lwów 1902, S. 4.

8 CZERNECKI, Najdawniejsze wzory, S. 27.

9 LITWIC, Franciszek, W jaki sposób wyrabiam u dzieci pismo estetyczne?, in: Przyjaciel Szkoły, 9 (1930), S. 362.

Materiały, które chcę omówić pod względem zastosowanej grafii liter wielkich to rękopiśmienne korespondencje (listy i karty) wiejskiego chłopaka, który – jak większość młodych Wielkopolan – odbywał służbę w armii pruskiej. Listy pisane do rodziny, zarówno z koszar, jak i z pola bitwy, datowane są na lata 1914–1920. Autor listów urodził się 16 listopada 1895 roku w Żabnie (pow. Poznań). W wieku 19 lat został szeregowym żołnierzem armii pruskiej w stopniu grenadiera.¹⁰ Istotny jest fakt, że Stanisław Dudziński ukończył podstawową szkołę niemiecką (wiejską) – był dobrym uczniem, o czym świadczą zachowane świadectwa szkolne. Wszelkie przesłanki wskazują na fakt, że pisma polskiego nauczył się w domu, gdyż język polski ze szkół elementarnych usunięto w 1887 roku, czyli osiem lat przed narodzinami autora listów.¹¹ W środowisku mieszanym narodowościowo i językowo (polsko-niemieckim), w jakim dorastał, odnajdywał się bardzo dobrze – jego dwujęzyczność jest doskonale widoczna w korespondencjach. Pisał zarówno w języku polskim, jak i niemieckim.

Rodzajem pisma ręcznego, z którym stykał się Dudziński na co dzień, było niemieckie ręczne pismo pochyłe/kursywne zwane *Kurrentschrift* albo *Deutsche Schrift* oraz tak zwane pismo polskie. Obydwa kroje pisma wywodzą się z kursywy humanistycznej (to jest pisma włoskiego, tak zwanej italiki, minuskuły weneckiej), obydwie były cieniowane i łączone.

Kurrentschrift cechowały ostre kąty, pochylenie na prawo, strzelistość liter. Czernecki tak charakteryzuje ten rodzaj pisma:

Abecadło niemieckie powstało z łacińskiego, a tak zwane gotyckie czyli niemieckie pismo jest tylko zepsutem pismem łacińskim i jako pismo kanciaste czyli mnisze, używane tuż przed wynalezieniem druku istniało u wszystkich narodów europejskich i było stosowane tak do łacińskich, jak do niemieckich ksiązek [...].¹² Kanciastość ta pozostała w obecnym skoropisie niemieckim (*Kurrentschrift*) [...].¹²

Drugim rodzajem pisma było tak zwane pismo polskie oparte *de facto* na różnych wzorcach. Od XVII do XIX wieku w Polsce wiodącym krojem pisma była kursywa francusko-włoska¹³; na jej podstawie kształtowało się między innymi pismo angielskie, które w XVIII wieku silnie oddziaływało również na wzory pisma polskiego.¹⁴ Litery

10 Bardziej szczegółowy życiorys Stanisława Dudzińskiego zawarłam w artykule Funkcjonowanie germanizmów leksykalnych w listach chłopca wielkopolskiego (1914–1920), in: *Gwary Dziś*, Bd. 7, 2015, S. 239–346.

11 W 1894 r. w Poznaniu utworzono Niemiecki Związek Marchii Wschodniej, tzw. Hakatę, wraz z którym zaostrzył się kurs antypolski w Wielkim Księstwie Poznańskim. Natomiast w 1908 r. zakazano prowadzenia zgromadzeń w języku innym niż niemiecki – zakaz ten nie dotyczył miejscowości, w których ludność polska stanowiła więcej niż 60% mieszkańców.

12 CZERNECKI, Józef/SZABŁOWSKI, Józef/TATUCH, Stefan, *Podręcznik do kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego*, Lwów 1904, S. 101.

13 SŁOWIŃSKI, Jan, *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992, S. 18.

14 BEDNARCZUK, Eugeniusz, *Graficzny rozwój litery*, Warszawa 1956, S. 158.

w kroju pisma charakteryzującym się wpływami angielskimi czy francuskimi cechuje duża ozdobność, zwłaszcza majuskuł – kółka i pętle to ich znak rozpoznawczy. W 1904 roku Czernecki w sprawie używania elementów tego właśnie kroju pisma w kaligrafii polskiej pisał:

Z tem wszystkiem, jak się rzekło [kluczki, pętle, węzłki, oczka – JK], na najwyższym stopniu nauki [...]; w piśmie drobnem i pospiesznem górne kluczki¹⁵ nie są naganne, bo ma je obecnie pismo angielskie, które Instrukcja dla szkół realnych w naszej dzielnicy wyraźnie przypisuje. Błędem byłoby jednak kluczki górne uważać za konieczny warunek pisma pięknego.¹⁶

Oto najważniejsze – zdaniem Czerneckiego – różnice między piśmie polskim a piśmie niemieckim: 1) niezmiennosc kierunku liter – w piśmie niemieckim linie rzutowe idą w prostym kierunku, tworząc z łaskami kąty ostre, następnie łączą się z nimi u samej góry lub u samej podstawy bez jakiegokolwiek zagięcia czy zaokrąglenia; 2) w piśmie polskim kreski pełne są bardziej zbliżone do siebie niż w piśmie niemieckim, bo łączą się ze sobą w połowie znaku, a nie u góry czy u dołu (jak ma to miejsce w piśmie niemieckim); 3) znaki krótkie w piśmie niemieckim pisze się zwykle drobniej niż w piśmie polskim; 4) wydłużenia liter w piśmie polskim są krótsze niż w piśmie niemieckim¹⁷; 5) „istotnem znamieniem pisma polskiego jest zaokrąglenie, połączone z wdziękiem i siłą. Wskutek tego pismo polskie tak dalece odbiega od pisma niemieckiego”.¹⁸

Ponieważ na przełomie wieków XIX i XX niezwykle istotne w sztuce pisania były proporcje, toteż odpowiednie wymiary obowiązywały obydwa omawiane tu kroje. Proporcja normalnego (nie drobnego ani nie dużego) pisma niemieckiego wynosiła 1:7 (jedna część przypada na litery środkowe, a trzy części na wydłużenia górne i dolne litery), zaś w piśmie polskim wartość ta wynosi 1:3.¹⁹ O dużych literach w „Podręczniku do nauki kaligrafii” czytamy: „Wszystkie znaki abecadła dużego obejmują dwa pola: górne i środkowe między pierwszą a 3. linią; tylko trzy znaki G, J, Y są długie i obejmują wszystkie 3 pola”.²⁰

Równie ważny był stopień pochylenia pisma. Czernecki piśmu polskiemu przypisuje 60°²¹, dla pisma niemieckiego zaś dopuszcza wartość wyższą, jednak nie precyzuje dokładnie wielkości kąta.

15 Kluczka – „pętla w literze”; „Kluczki (także pętlami zwane), zarówno górne jak dolne, nie są przeto niczem innym, jeno kreskami mieszanymi, które powstały z połączenia wydłużonych a ścieśnionych owalów (oblączków) z łaskami” (CZERNECKI/SZABŁOWSKI/TATUCH, Podręcznik do kaligrafii, S. 71).

16 Ebd., S. 73.

17 Ebd., S. 102.

18 Ebd., S. 101.

19 Vgl. ebd., S. 46–47.

20 Vgl. ebd., S. 98.

21 Ebd., S. 33.

„Polski“ sposób pisania wycofano ze szkół w okresie najsilniejszej germanizacji. Od tego momentu obowiązywała niemiecka kurrenta, którą stosowano w szkolnictwie do połowy XX wieku – z tym że od 1911 roku w postaci *Sütterlinschrift*, specyficznego pisma szkolnego, wprowadzonego przez Ludwiga Sütterlina.²² Nazwę *Sütterlinschrift* często stosuje się na określenie wszystkich rodzajów ręcznego pisma niemieckiego XIX i XX wieku, co jest błędem. W dotychczas odnalezionych korespondencjach Stanisława Dudzińskiego nie znalazłam śladów *Sütterlinschrift*.

W listach Dudzińskiego doszło do swoistego przemieszania dwóch krojów pisma, właśnie polskiego i niemieckiego (choć nie w formie kursywy kupieckiej²³). Analizując jego korespondencje, można zauważyć pewne prawidłowości co do częstotliwości stosowania poszczególnych typów liter. Otóż, na pierwszy rzut oka pismo to przypomina swoim krojem czcionkę niemiecką – jest mocno pochylone w prawo, zauważalne są ostre kąty liter. Jednakże, po bliższym przyjrzeniu się, można dostrzec, że jest tu wiele (jeśli nie najwięcej) użyć ozdobnych, okrągłych wielkich liter w stylu *copperplate* (choć też niedokładnie odwzorowane – cecha indywidualna autora?). W kwestii „ozdobności“ liter w piśmie niemieckim Czernecki wypowiedział się dość szorstko, a mianowicie, że jest to „wypaczenie“ piękna i prostoty liter rzymskich, wywołane dążnością do „ligacyi“, czyli łączenia znaków podczas pisania.²⁴ W kwestii łączenia liter tenże autor podkreśla, że w piśmie polskim kreska łącząca litery jest cienka i wklęsła lub wypukła:

nigdy zaś na sposób pisma niemieckiego lub pisma rondowego nie tworzy z łaską kąta ostrego, lecz z kreską pełną (łaską lub owalem) łączy się albo wychodzi od niej w połowie wymiaru środkowego między linią 2. a 3., a w 1/3 odchyła się od łaski, aby dalej w jedno z nią spłynąć lub przejść w zaokrąglenia [...]. Wklęsłość i wypukłość kreski rzutowej i jej odchylenie od łaski jest pierwszym znamieniem pisma polskiego.²⁵

Litery niemieckie w omawianych korespondencjach przeważają we fragmentach pisanych po niemiecku, związanych z kwestią urzędową, czyli w adresach, przynależności wojskowej, nagłówkach korespondencyjnych (gdy pisane są po niemiecku). W treści listów i kart – zwykle pisanych po polsku – zauważa się znacznie mniej wpływów niemieckiej kurrenty.

22 „Było to pismo prostopadłe, zostało uproszczone oraz otrzymało proporcje 1:1:1 (tak jak dzisiaj – każda litera mieści się w trzech liniach; wcześniej proporcje były często zachwiane). Obowiązkowo wprowadzono je do programu nauczania szkoły podstawowej (teren Śląska) w 1924 r. Jednak do 1934 r. nie istniała jednolita forma pisma w całych Niemczech (przeważał Sütterlin)“ <http://rotulus.arcaion.pl/neogotyky/formy-pisma-niemieckiego> (dostęp: 22.2.2016).

23 Kursywa kupiecka – pismo kursywne różnej wielkości umieszczone na jednej kartce, na przykład na jednym dokumencie (liście, karcie etc.) pismo niemieckie przeplatane wyrazami zapisywane innym krojem pisma łańciskiego, tu: chodziłoby o pismo polskie; nie jest to odrębny rodzaj/krój pisma.

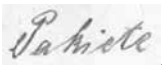


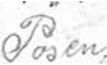
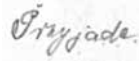
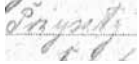
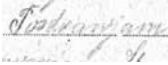
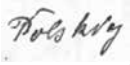

24 Vgl. CZERNECKI/SZABŁOWSKI/TATUCH, *Podręcznik do kaligrafii*, S. 89.

25 Ebd., S. 94.





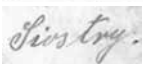

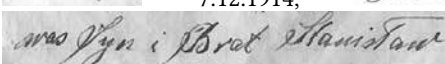
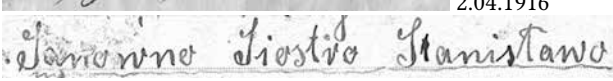

Spójrzmy zatem na wybrane, ciekawsze przykłady zapisu wielkich liter sporządzone przez Dudzińskiego.

Nie dla wszystkich wielkich liter znajdzie się przykład ich realizacji. Brakuje bowiem *Ž, Ñ, Ł, E*. Pozostałe majuskuły występują w korespondencjach mniej lub bardziej obficie w rozmaitych formach.




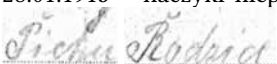
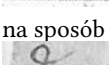
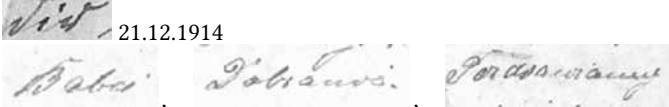
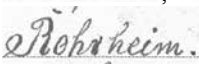
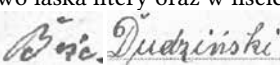
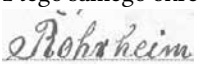
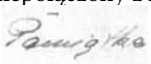
Najczęściej pojawiającą się w listach majuskułą jest *P*. W wersji *Kurrentschrift* występuje ona sporadycznie, zaś w wersji polskiej przechodzi pewną ewolucję. Najpierw, to znaczy od 1914 do połowy roku 1915 autor zapisuje *P* (1) okrągłe, pochylone w prawo, z łaską zakończoną zwojem i brzuszkim zazwyczaj zamkniętym u dołu (rzadziej z otwartym (2)), w drugiej połowie 1915 roku zaczyna dopisywać haczyki, łuczki nad lub po prawej stronie u góry litery (3), by ostatecznie ustabilizować pisownię tegoż znaku w postaci lekko pochylonej, z łaską prostą (bez zwoju), wychyloną w prawo nad brzuszkim litery; brzuszek natomiast rozpoczyna pętla z lewej strony (4). Tę postać *P* odnajdujemy także w liście z 1944 roku, co świadczy o jej utrwaleniu.

1.  ,  7.12.1914
2.  7.12.2014,  01.01.1915
3.  2.02.1915,  12.09.1915,
4.  12.09.1915,  ,  2.04.1916.





W interesujący sposób funkcjonuje litera *S*. W postaci z *Kurrentschrift* występuje wyłącznie w dwuznaku *St* i to nie zawsze – są to jednak wyjątkowe pozycje, w których zapisywana jest zgodnie ze wzorem niemieckim (1). W pozostałych pozycjach postać majuskuły *S* nawiązuje do wzoru pisma z elementarza polskiego (2), choć ulega metamorfozie do bliżej niesprecyzowanego kształtu (3) polsko-niemieckiego (polskiego, bo u góry litery pętla, u dołu zwój, zaś niemieckiego, bo charakterystycznie zwężona i strzelista) i w takiej postaci – tyle że bardziej pochylonej – wydaje się, *S* pozostało w piśmie Dudzińskiego.

1.  19.11.1914,  02.02.1915, ale i:
 21.02.1915,  15.03.1915
2.  7.12.1914,  2.02.1915 oraz
 2.04.1916
3. 
 7.12.1915,  30.01.1944

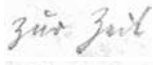
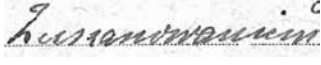
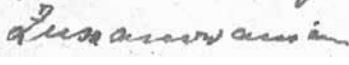
Inną ciekawostką jest pisownia *B*, *D*, i *R*, które początkowo zapisywał Dudziński według wzoru polskiego (1) – nad wyraz rzadko niemieckiego (2) – dodając łuczki lub daszki, z czasem przechodzące w łaskę wyciągniętą w prawo nad literę. Są to jednak zapisy niekonsekwentne, z których nie sposób ustalić, jaki wszedł do charakteru pisma autora korespondencji, gdyż nawet w liście z 1944 roku używa obydwu sposobów oznaczania tychże wielkich liter (3).

1.  17.10.1915, 
 28.01.1915 – haczyki niepołączone z literą; 
-  17.10.1915 (łuczek połączony z łaską cienką kreską – na sposób polski),
2.  21.12.1914
3.  , 30.01.1944,
 17.06.1944 – wyciągnięta w prawo łaska litery oraz w liście
 z tego samego okresu haczyk niepołączony z literą: 
 17.06.1944  30.01.1944.

Litera *T* sporadycznie tylko ma kształt polski (1), znacznie częściej zapisywana była w postaci niemieckiej (2), by dopiero w liście z 1944 roku przybrać ostatecznie polską grafię (3).





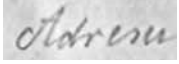
1.  19.11.1914,  17.10.1915
2.  21.02.1915,
3.  30.01.1944

Litera Z: niemiecka (1) i polska zarówno bez kreski, jak i z kreską poziomą w połowie znaku (2). Interesujący jest fakt, że według Dominika Gabriela Szybińskiego²⁶ znak graficzny Z pojawia się już we wzorze pisma polskiego w drugiej połowie XVIII wieku, dziś natomiast (rzadko) stosowany jest jako zamiennik Ż. Współcześnie postać litery Z jako Z pojawia się często w tak zwanej dwuelementowej pisance polskiej – ozdobnym piśmie ręcznym (kaligraficznym) odwzorowującym dawne kroje pisma ręcznego używane w czasach przed pojawieniem się druku.





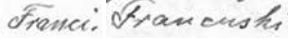




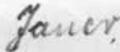







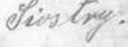

- 1)  (zur Zeit 01.01.1915)
- 2)  (10.10.1915), 
17.06.1944

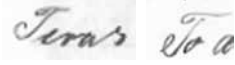
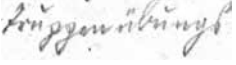



Dudziński dwojako – po polsku i po niemiecku – zapisywał znaczną część wielkich liter. Były to: A, B, D, H, J, M, O, W oraz wyżej wymienione P, S, T, Z. Poszczególne przykłady przedstawia poniższa tabela:





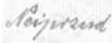

Tabela. Zapis wielkich liter według wzoru polskiego i niemieckiego w listach Stanisława Dudzińskiego (1914–1920)

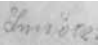



majuskuła	zapis polski	zapis niemiecki (pruski)
A	  (Ale, Abteilung 12.01.1915)	  (Ale 12.01.1915) (Ale 26.03.1915)
	 (Adresu 26.03.1915)	

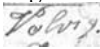

26 SZYBIŃSKI, Dominik Gabriel, Forma charakterów polskich. Pisane przez X. Szybińskiego Sch. Piar. i sztychowana przez Michała Keyla, Warszawa 1773 (dzieło niezachowane).

majuskuła	zapis polski	zapis niemiecki (pruski)
B	 (Boże 12.01.1915)	 (Bo 12.01.1915) (Batalion 31.03.1915)
D	 (Dei 12.01.1915)	 (Dir 21.12.1914)
F	 (Franci 12.09.1915) (Francuski 18.06.1916)	 (Feldpostkarte, Franz 20.12.1914)
H	 (Hleba 19.11.1914) (Hrystus 31.03.1915)	 (Herrn 02.02.1915)
J	 (Jutro 12.01.1915)	 (Jauer 18.11.1914)
M	 (Marsz 12.01.1915)	 (Muskatier 05.02.1915)
O	 (Ojcu 22.12. 19??)	 (Oprzykszu 7.12.1914)
P	 (Pjeniundzy 19.11.1914) (Posen 01.01.1915)  (Polskiej 12.01.1920)	 (Platz 01.01.1915)
S	 (Siostry 7.12.1914)	 (Stanisław 02.02.1915)

majuskuła	zapis polski	zapis niemiecki (pruski)
T	 (Teraz 19.11.1914) (To 17.10.1915)	 (Truppenübungs 01.01.1915)
Z	 (Zuszanowaniem 10.10.1915)  (Zuerst 10.10.1915) (Zuszanowaniem 17.10.1915)	 (zur Zeit 01.01.1915)

W kwestii pozostałych wielkich liter warto zauważyć, że postać wyłącznie polską mają majuskuły G, L, N, na przykład:  (Gdzie 31.03.1915),  (Grüsse 10.10.1915),  (List 12.01.1915),  (Le Puy 10.10.1915),  (Neiprzd 12.01.1915),  (Nakoniecz [Na koniec] 2.05.1915).






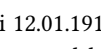


Inny problem, który ujawnił się w korespondencjach, dotyczy sposobu zapisu znaków typowo polskich. Spójrzmy na przykłady: Ś pozbawione jest znaku diakrytycznego, przybiera zatem postać S  (Smioz [Śmiać] 26.03.1915),  (Świąt 22.12.19??), a litera Ż realizowana jest w korespondencjach dwojako – bez znaku diakrytycznego oraz z kropką nad Z (w dostępnych listach tylko raz), na przykład  (Żabno 19.11.1914) oraz  (Życze [Życze] 2.02.1915).

Inną ciekawostką jest majuskuła V. Wzór litery V zawiera tablica z abecadłem z 1807 roku.²⁷ Kształt litery jest tam opływowy, bez ostrych kątów, natomiast w korespondencjach Dudzińskiego trudno jest w sposób jednoznaczny określić, do jakiego kroju pisma należy:  (Volvig 18.06.1916),  (Vichy 31.12.1916).

Indywidualnie zapisywał Dudziński również inne majuskuły: C, I, K, R, S (o R i S była mowa powyżej), U, Ů. Litery te krojem swym nawiązują albo do *Kurrentschrift*, albo do pisma polskiego lub do obydwu tych krojów jednocześnie, tworząc ich hybrydę²⁸,

27 CZERNECKI/SZABLÓWSKI/TATUCH, Podręcznik do kaligrafii, tab. IX.

28 W stosunku do pism drukowanych mówi się w takim wypadku o ksenotypie. „Ksenotypy, które mogą być najbardziej uduziwnioną formą pisma. Klasyczne wzory liter w ksenotypach mogą być znacznie zmienione, ozdobione, zdeformowane. Ksenotypy to pismo hybrydowe, które trudno przypisać do jakiegokolwiek kategorii bo posiada wymieszanie cech z wielu“, <http://szablonykatemac.blox.pl/2011/11/Rodzaje-krojow-czcionek-i-fontow.html> (dostęp: 21.9.2015).

na przykład:  (Co 12.01.1915),  (Ciepło [Ciepło] 2.05.1915) – zbliżony do wzoru polskiego z elementarza,  (Inf. [Infanterie] 1.01.1915) – trudno odgadnąć pierwotny wzór tej litery, gdyż wymyka się nawet opisowi tego znaku w podręczniku Czerneckiego, Szablowskiego i Tatucha: „Do szerokości falowokrętej u góry znaku *I* ma się stosować wychylenie dolnej kropki końcowej lub zwoju (jeżeli kropkę zamienimy w ślimacznicę) w lewo²⁹ – nie ma tu falowokrętości (góra litery jest raczej ostrokątna), ani też u dołu litery kropki czy zwoju (raczej kółko). Dalsze przykłady wymienionych wyżej zindywidualizowanych liter to:  (Komp. [tłum. kompania] 21.02.1915 – nawiązuje do *Kurrentschrift*,  (Kochni 12.01.1915),  (Kochani 17.10.1915) – obydwie przykłady nawiązują do wzoru polskiego z elementarza, natomiast  (Übungs-batalion 01.01.1915),  (Urlopu 02.02.1915) – są bliżej wzoru *Kurrentschrift*.

Przywołane tu przykłady pokazują, że jedną literę, zarówno we wzorze pisma polskiego, jak i w listach Dudzińskiego, realizować można na więcej niż jeden sposób. Dotyczy to, na przykład liter: *P*, *B*, *R*, *W* (2, a nawet 3 postaci) lub *G*, *Y* (mogą być długie lub krótkie). Jeśli chodzi o wzór liter niemieckich, to zawsze mają one kształt identyczny lub prawie identyczny ze wzorem kaligraficznym. Pismo polskie natomiast niejednokrotnie odbiega od standardowych wzorców, ulega licznym modyfikacjom często o charakterze indywidualnym (zapewne wpływ na ten stan rzeczy miał fakt nauki pisania po polsku w warunkach domowych, bez szkolnego rygoru i narzuconego oraz egzekwowanego wzoru kaligraficznego). W tym miejscu warto zauważyć, że w kwestii ilościowej zastosowanych elementów niemieckich i rodzimych, mimo silnego wpływu pruskiego, przeważają w listach te drugie. Zapewne interesujące wyniki dadzą zestawienia statystyczne częstotliwości występowania poszczególnych liter konkretnego kroju pisma (jednak jest to zadanie tu jedynie sygnalizowane). Inną ciekawostką stanowi fakt, że w jednym liście przemieszane są litery niemieckie i polskie.

Problem grafii w listach Stanisława Dudzińskiego dotyczy nie tylko kształtu liter, ale i sposobu zapisu poszczególnych głosek, zwłaszcza tych, które wymagają zastosowania znaku diakrytycznego lub odwzorowania graficznego konkretnych cech fonetycznych, co dotyczy zarówno wielkich jak i małych liter, na przykład zamiast znaku miękkości nad *c*, *s* (czyli: *ć*, *ś*) bardzo często stosuje kropkę (w tym miejscu zaznaczę, że w listach po 1915 roku kropka pojawia się również przy nosówce *e*) albo nie stawia znaku diakrytycznego w ogóle. Są to ślady nieunormowanej pisowni XIX-wiecznej (w tym szczególnie zasad ortograficznych), o czym szerzej

pisala Irena Bajerowa³⁰ w odniesieniu do tekstów drukowanych z tego okresu. Jak zauważa Tomasz Lisowski:

W XIX wieku kilkakrotnie podejmuje się próby ujednoczenia ortografii, ale były one nieskuteczne. Stan wariantowości, ocenianej przez użytkowników polszczyzny pisanej jako nieład, trwał także po odzyskaniu niepodległości. Problem znormalizowania polskiej pisowni udało się rozwiązać dopiero w 1936 roku, kiedy to ogłoszone zostały postanowienia Komitetu Ortograficznego, na czele którego stał początkowo Jan Rozwadowski, a po jego śmierci Kazimierz Nitsch.³¹

Jak widać, jest to problem wymagający szerszego opisu, tu jedynie sygnalizowany, ponieważ związany z omawianym zagadnieniem grafii.

Pismo zastosowane przez Dudzińskiego jest konglomeratem tak zwanego pisma polskiego i *Kurrentschrift*. Zasady rządzące użyciem konkretnych krojów nie są tu ścisłe, można jedynie wskazywać na pewne tendencje. Niemniej jednak, właśnie taki sposób zapisu wiele mówi o autorze i o tym, w jaki sposób rozwijał sztukę pisania, w jakich warunkach oświatowych i politycznych przyszło mu dorastać. Analiza zapisu trwającej 7 lat korespondencji w zestawieniu z listami tegoż autora z 1944 roku jest śladem kształtowania się charakteru pisma konkretnego człowieka, jest także znakiem czasów i głęboko zakorzenionej tożsamości narodowej.

Bibliografia:

- ACQUARELLI, Marianne, ... aus dem Zeitstrahl Hefte für das Geschichtestudium. *Kurrentschrift*, Szczecin 2015.
- BAJEROWA, Irena, *Polski język ogólny. Stan i ewolucja*, Bd 1: Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia, Katowice 1986.
- BEDNARCZUK, Eugeniusz, *Graficzny rozwój litery*, Warszawa 1956.
- CZERNECKI, Józef, *Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii*, Lwów 1902.
- CZERNECKI, Józef/SZABLŃSKI, Józef/TATUCH, Stefan, *Podręcznik do kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego*, Lwów 1904.
- IHNATOWICZ, Ireneusz, *Nauki pomocnicze XIX i XX wieku*, Warszawa 1990.
- JAGODYŃSKI, Stanisław Serafin, *Kalligraphia abo cancellaria. Ma w sobie discurs, epigrammata, reguły dobrego pisania*, Kraków, 1695.

30 BAJEROWA, Irena, *Polski język ogólny. Stan i ewolucja*, Bd 1: Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia, Katowice 1986.

31 LISOWSKI, Tomasz, *Pisownia polska. Główne fazy rozwoju (proponycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)*, in: *Kwartalnik Językoznawczy*, 3–4 (2010), S. 129.

- KOBUS, Justyna, Funkcjonowanie germanizmów leksykalnych w listach chłopa wielkopolskiego (1914–1920), in: *Gwary Dziś*, Bd. 7, 2015.
- KRYL, Michael, *Forszryfty nowe Polskie, Niemieckie, Francuskie, Angielskie, Włoskie* [...], Warszawa 1773.
- LISOWSKI, Tomasz, Pisownia polska. Główne fazy rozwoju (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzycznych na studiach I stopnia), in: *Kwartalnik Językoznawczy*, 3–4 (2010).
- LITWIC, Franciszek, W jaki sposób wyrabiam u dzieci pismo estetyczne?, in: *Przyjaciel Szkoły*, 9 (1930).
- SŁOWIŃSKI, Jan, *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992, S. 18.
- SÜSS, Harald, *Deutsche Schreibrift. Lesen und Schreiben lernen Übungsbuch*, München 2003.
- SZYBIŃSKI, Dominik Gabriel, *Forma charakterów polskich. Pisane przez X. Szybińskiego Sch. Piar. i sztychowana przez Michała Keyła*, Warszawa 1773 (dzieło niezachowane).

Strony internetowe

<http://www.deutsche-kurrentschrift.de>

<http://www.kurrent-lernen-muecke.de>

<http://www.kurrentschrift.net>

<http://www.rotulus.arcaion.pl>

<http://www.rotulus.arcaion.pl/>

<http://www.szablonykatemac.blox.pl/2011/11/Rodzaje-krojow-czcionek-i-fontow.html>

Iwona Żuraszek-Ryś

(Uniwersytet Zielonogórski)

Polonizacja a niemiecka przeszłość Zielonej Góry i okolicy. Nazwy świadectwem historii regionu

Zusammenfassung: Polonisierung und die deutsche Vergangenheit der Umgebung von Zielona Góra (Grünberg). Eigennamen als Zeugnis der Geschichte dieser Region

Die Arbeit stellt die Rolle der Eigennamen für das Verständnis und die Annahme der stürmischen Geschichte der Umgebung von Zielona Góra dar. Die grundlegenden Überlegungen lauten: Kann die deutsche Vergangenheit dieser Region von der polnischen Gegenwart getrennt werden? Wurde bei der Repolonisierung der Umgebung von Zielona Góra mit der deutschen Vergangenheit abgeschlossen?

Zielona Góra liegt im westlichen Teil Polens. Die Geschichte dieser Stadt beginnt im 13. Jh. Als Teil Schlesiens teilte sie dessen wechselhaftes Schicksal. Die politischen Umwälzungen bewirkten jedoch, dass Zielona Góra vom polnischen Staat getrennt wurde. Ab 1945 wurde sie unter polnische Verwaltung gestellt und die uralten Piastengebiete kehrten wieder zum polnischen Mutterland zurück. Die Geschichte dieser Stadt formte also Menschen verschiedener Nationalitäten: Neben Deutschen waren hier auch Slawen (Polen). In der Vergangenheit war Deutsch die in Zielona Góra am häufigsten gesprochene Sprache. Seit 1945 ist Polnisch die offizielle Sprache.

In den ersten Nachkriegsjahren wurden die deutschen Eigennamen entfernt. Bei der Repolonisierung der Umgebung von Zielona Góra wurde mit der Änderung der Ortsnamen und Straßennamen begonnen. Die polnische Namensgebung erwies sich neben vielen anderen wichtigen Angelegenheiten als eine der dringendsten. Die deutsche Vergangenheit der Stadt und ihrer Umgebung wurde von hier angesiedelten Polen nicht akzeptiert und sie weckte Ängste. Jedoch lässt sich die Umbenennung nicht von der Geschichte trennen. Zum Beispiel erhielten vierzig Prozent von den 170 neuen Straßennamen ihren historischen Namen in wortwörtlicher Übersetzung. Die Eigennamen sind also ein Zeugnis der Geschichte dieser Region und die polnische Gegenwart kann nicht getrennt von der deutschen Vergangenheit dieser Gebiete wahrgenommen werden.

Schlüsselworte: Umgebung von Zielona Góra, Polonisierung, Eigennamen, Ortsnamen, Straßennamen

Zielona Góra to miasto w zachodniej Polsce. Początkowo znajdowało się ono najprawdopodobniej w granicach organizowanego przez Mieszka I państwa polskiego. Następnie weszło w skład dzielnicy śląskiej. Później znalazło się kolejno pod panowaniem Czech i Brandenburgii, od XVI wieku pod berłami Habsburgów i Hohenzollernów, a od XVIII wieku pod panowaniem pruskim. Przez wiele stuleci Zielona Góra znajdowała się więc pod obcą jurysdykcją. Przejście pod administrację polską

nastąpiło po zakończeniu II wojny światowej. Zdaniem Wiesława Myszkiewicza¹ rozpoczęła się wtedy nowa epoka w dziejach miasta:

w Zielonej Górze, tak jak we wszystkich miastach ziem nazwanych po 1945 r. „odzyskanymi”, wystąpiły po sobie dwie zupełnie oddzielne epoki. Jeśli historyk dokonuje periodyzacji dziejów, o których pisze, to jest to najczęściej czynność umowna, przybliżona, ponieważ proces dziejowy ma zazwyczaj charakter ciągły. Jednakże w 1945 r. proces dziejowy kształtowany przez społeczność niemiecką miasta, zwanego wówczas Grünberg, został gwałtownie przerwany, a niemal całkowita wymiana mieszkańców spowodowała, że poza zachowaniem tej samej przestrzeni, wszystkie inne elementy ciągłości zostały przerwane, albowiem podmiotem historii jest społeczeństwo, a nie terytorium lub układ przestrzenny miasta. Z tego powodu, pisząc o nazwach ulic Zielonej Góry, trzeba odrębnie traktować te dwie epoki: niemieckiego miasta Grünberg, którego historia zakończyła się w lutym 1945 r., oraz Zielonej Góry, miasta polskiego utworzonego w czerwcu przez przybyłą tu społeczność polską.²

Czy takie stwierdzenie wydaje się uzasadnione? Czy pisząc o urbonimach lub innych typach nazw własnych z obszaru określanego ziemiemi odzyskanymi, należy wyraźnie oddzielać niemiecką przeszłość od polskiej teraźniejszości? Czy powstałe po II wojnie światowej nazwy w żaden sposób nie odzwierciedlają historii tego regionu i czy polonizując nazwy, udało się odciąć od niemieckiej przeszłości? Rozważania związane z postawionymi powyżej pytaniami stanowią główny temat niniejszego artykułu.

Po zakończeniu II wojny światowej w Zielonej Górze nastąpiła wymiana ludności, w pewnym więc stopniu zniknęła więź kulturowa z przeszłością. Gdy przyjrzymy się jednak wprowadzonym zaraz po wojnie nazwom ulic, to zauważymy, że wiele z tych nazw odzwierciedla wcześniejsze formy niemieckie. Z wykazu dokumentującego zmianę urbonimów wynika, że prawie 40% nowych, polskich nazw zielonogórskich ulic, które zostały wprowadzone zaraz po wojnie (67 z 167³), to formy kontynuujące dotychczasową nazwę niemiecką. Jeszcze więcej takich nazw,

-
- 1 Wiesław Myszkiewicz (1937–2014) – historyk, od lat związany z Zieloną Górą, m.in. kierownik Działu Historycznego Muzeum Ziemi Lubuskiej, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych; autor publikacji o ulicach miasta.
 - 2 MYSZKIEWICZ, Wiesław, *Ulice Zielonej Góry*, in: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997, S. 434.
 - 3 W wykazie dokumentującym zmianę nazw ulic Zielonej Góry zanotowano 170 urbonimów. Trzy nazwy niemieckie nie zostały jednak zastąpione żadną nazwą polską (vgl. ŻURASZEK-RYŚ, Iwona, *Powojenne nazwy ulic Zielonej Góry*, in: *Filologia polska. W stronę literatury i języka*, hrsg. von Małgorzata MIKOŁAJCZAK/Katarzyna WĘGOROWSKA, Zielona Góra 2013, S. 405–416).

bo 60%, odnotowała Aleksandra Belchnerowska w powojennym zasobie urbonimów szczecińskich.⁴

Zielonogórskie nazwy ulic nawiązujące do wcześniejszych nazw niemieckich zaświadcza różny typy spolszczeń. Wśród nich można wskazać translacje (tzn. kalki, w tym czyste kalki oraz kalki z adaptacją słowotwórczą), a także adideacje semantyczne.⁵

W wypadku translacji polonizacja polegała na odwzorowaniu obcej nazwy za pomocą rodzimych elementów językowych. Ich powstanie wiązało się więc z dokładnym lub częściowym tłumaczeniem nazw niemieckich, często połączonym jeszcze ze zmianą paradygmatu i różnymi zabiegami słowotwórczymi, np.:

- *Ahornstrasse* (ap. *Ahorn* 'klon' Sjn 25⁶ + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) → *ul. Klonowa*,
- *Akazienstrasse* (ap. *Akazie* 'akacja' Sjn 26 + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) – *ul. Akacjowa*,
- *Breitesstrasse* (ap. *breit* 'szeroki' Sjn 149 + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) – *ul. Szeroka*,
- *Kürzer Weg* (ap. *kürz* 'krótki' Sjn 494 + ap. *Weg* 'droga' Sjn 922) → *ul. Krótka*,
- *Lange Gasse* (ap. *lang* 'długi' Sjn 509 + ap. *Gasse* 'ulica, uliczka' Sjn 296) → *ul. Długa*,
- *Maulbeerallee* (ap. *Maulbeere* 'morwa' Sjn 538 + ap. *Allee* 'aleja' Sjn 28) → *Aleja Morwowa*,
- *Ring* (ap. *Ring* 'rynek' Sjn 644) → *Stary Rynek*,
- *Züllichauer Chaussee* (n. m. *Züllichau* 'Sulechów' Nmpz⁷ 99 + ap. *Chaussee* 'szosa' Sjn 160) → *Szosa Kisielińska*.

W wypadku adideacji semantycznych polonizacja nazw polegała na zastąpieniu jednego z członów nazwy apelatywem bliskim semantycznie, np.:

- *Ackerstrasse* (ap. *Acker* 'pole, rola' Sjn 22 + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) – *ul. Wiejska*,
- *Brauereiweg* (ap. *Brauerei* 'browar' Sjn 147 + ap. *Weg* 'droga' Sjn 922) → *ul. Piwna*,
- *Brotmark* (ap. *Brot* 'chleb, w comp chlebowy' Sjn 152 + ap. *Markt* 'rynek, targ' Sjn 534) – *Rynek Zbożowy*,
- *Friedenstrasse* (ap. *Frieden* 'pokój, spokój' Sjn 282 + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) – *ul. Cicha*,
- *Kleine Fabrikstrasse* (ap. *klein* 'mały' Sjn 456 + ap. *Fabrik* 'fabryka' Sjn 245 + ap. *Strasse* 'ulica' Sjn 765) → *ul. Przemysłowa*,

4 BELCHNEROWSKA, Aleksandra, Relacje polsko-niemieckie w nazewnictwie miejskim Szczecina, in: *Rocznik Lubuski*, Bd. 23, T. 2, Zielona Góra 1997, S. 17–21.

5 Omawiając sposoby adaptacji niemieckich urbonimów do systemu języka polskiego, odwołuję się do ustaleń zaproponowanych przez Aleksandrę Belchnerowską (ibid., S. 17–21).

6 CHODERA, Jan/KUBICA, Stefan, *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1990, dalej w tekście: Sjn.

7 ŻURASZEK-RYŚ, Iwona, *Nazwy miejscowe powiatu zielonogórskiego*, Zielona Góra 2009, dalej w tekście: Nmpz.

- *Meisebergweg* (ap. *Meise* ‘sikorka’ Sjn 540 + ap. *Berg* ‘góra’ Sjn 119 + ap. *Weg* ‘droga’ Sjn 922) → *ul. Ptasia*,
- *Zuckerland* (ap. *Zucker* ‘cukier, w comp cukrowy’ Sjn 973 + ap. *Land* ‘łąd, ziemia, rola, pole, grunt’ Sjn 499) → *ul. Buraczana*.

Ten typ polszczenia zaświadcza też, chociaż w niedużym stopniu, nazwy powstałe od niemieckich nazw osobowych, których nosiciele wykonywali tę samą lub podobną profesję (*Schillerhöhe* – *ul. Struga*, *Ziethenstrasse* – *ul. Pułaskiego*) oraz od nazw miejscowych, które zostały zastąpione przez polską nazwę miejscową (*Lessenerstrasse* – *ul. Krośnieńska*).

Zaprezentowane powyżej urbonimy kontynuujące nazwy niemieckie to formy motywowane głównie apelatywami. Mam świadomość, że polonizując nazwy ulic, pozostawiono tylko te, które w żaden sposób nie przypominały o niemieckiej przeszłości miasta, a zmieniono na przykład nazwy motywowane nazwiskami polityków niemieckich, twórców kultury czy zasłużonych dla miasta osobistości (np. *Adolf Hitler Platz* → *Plac Marsz. Rola-Żymirskiego*, *Beucheltstr.*⁸ → *ul. Gimnastyczna*, *Bierbaumweg Otto Julius*⁹ → *ul. Emilii Plater*, *Bismarckstr.* → *ul. Bolesława Chrobrego*, *Eberhard König Str.*¹⁰ → *ul. Ułańska*, *Eduard Seidel Str.*¹¹ → *ul. Stolarska*, *Glasserstr.*¹² → *ul. Kasprowicza*, *Hindenburgstr.* → *ul. Bankowa*, *Holteiweg*¹³ → *ul. Kukulcza*). Zaskakujące może być natomiast to, że polonizując nazwy, pozostawiono niewiele tak zwanych nazw kierunkowych, czyli wskazujących miejscowości, ku którym biega. Większość z nich została zastąpiona nazwami motywowanymi apelatywami lub antroponimami, na przykład *Altkesslerstrasse* – *ul. Podgórna* (Alt Kessel to niem. nazwa Starego Kisielina), *Ochelhermsdorferstrasse* – *ul. Botaniczna* (Ochelhermsdorf to niem. nazwa Ochli), *Lansitzerstrasse* – *ul. Batorego* (Lansitz to niem. nazwa Łęczycy), *Schertendorferstrasse* – *ul. Dąbrowskiego* (Schertendorf to niem. nazwa Przyłępu). Tylko kilka nazw kierunkowych zastąpiono formą motywowaną polskim toponimem i to w dodatku nie zawsze odpowiadającą polską nazwą miejscową: *Naumburgerstrasse* – *ul. Łużycka* (Naumburg am Bober to niem. nazwa Nowogrodu Bobrzańskiego), *Lessenerstrasse* – *ul. Krośnieńska* (Lessen to niem. nazwa Leśniowa, w tym przypadku zmiana polegała na wydłużeniu perspektywy: Krosno Odrzańskie jest położone dalej od Zielonej Góry niż Leśniów), *Breslauerstrasse* – *ul. Wrocławska* (Breslau to niem. nazwa Wrocławia).

8 Georg Beuchelt ‘zielonogórski przemysłowiec, założyciel fabryki wagonów i mostów’.

9 Otto Julius Bierbaum ‘niemiecki poeta żyjący w latach 1865–1910’.

10 Eberhard König ‘pisarz urodzony w 1871 r. w Zielonej Górze’.

11 Eduard Seidel ‘zielonogórski kupiec i przemysłowiec’.

12 August Philipp Glasser ‘zielonogórski lekarz i radca sanitarny’.

13 Karl von Holtei ‘niemiecki pisarz, aktor i reżyser żyjący w latach 1798–1880’.

Jeśli przyjrzymy się z kolei nazwom miejscowym z okolicy Zielonej Góry¹⁴, to wśród nich oprócz form o słowiańskich korzeniach, odtworzonych po wojnie zgodnie z historycznymi zapisami (np. *Cieszów* ← niem. *Zeschau*, *Droszków* ← niem. *Droschkau*, *Leśniów* ← niem. *Lessen*), dostrzeżemy również onimy kontynuujące nazwy niemieckie. To spostrzeżenie w pewnym stopniu nie powinno dziwić, gdyż tego typu nazwy odnotowano także w innych częściach kraju. Na przykład Monika Choroś i Łucja Jarczak, analizując śląskie nazwy miejscowe, zauważyły, że:

Analiza aktualnie obowiązujących nazw miejscowości na Śląsku pozwala [...] na stwierdzenie, że po 1945 r. nazewnictwo śląskie nie zostało zupełnie „oczyszczone” z elementów niemieckich. Około 1220 (co stanowi 13% wszystkich nazw śląskich) nawiązuje w swej aktualnie używanej formie do pierwotnej nazwy niemieckiej bądź to przez tłumaczenie całej nazwy lub też jednego jej członu (ok. 820 poświadczeń), bądź przez przyjęcie w wersji polskiej imienia zawartego w nazwie (ok. 200 poświadczeń), bądź przez dostosowanie obcego brzmienia do polskiego systemu głosowego (ok. 200 poświadczeń).¹⁵

Wśród nazw miejscowych z okolic Zielonej Góry nawiązujących do nazw niemieckich można wskazać różne typy: substytucje (w tym fonetyczne i fonetyczno-słowotwórcze), kalki (w tym kalki z adaptacją słowotwórczą), a także ekwiwalencje formalne.¹⁶

1. Substytucje to formy, które powstały poprzez fonetyczne przyswojenie nazwy niemieckiej polskiemu systemowi fonetycznemu (substytucje fonetyczne) lub poprzez adaptację fonetyczną pierwszego członu nazwy i zastąpienie jej drugiego członu przez polski sufiks (substytucje fonetyczno-słowotwórcze), np.:

- *Balcerów* ← *Balzer-Mühle* („Pierw. n. niem. *Balzer-Mühle* złożona z n. os. *Balzer* Gott 178 + ap. *Mühle* ‘młyn’ WSN II 132“ Nmpz 32; człon I został przejęty fonetycznie, a zamiast niem. *-mühle* wprowadzono pol. suf. *-ów*),
- *Buchałów* ← *Buchelsdorf* („Dawna n. niem. od n. os. *Buchel* Gott 134 + *-dorf* ‘wieś’”. Wprowadzona po 1945 r. n. Buchałów nawiązuje do brzmienia n. niem.“ NMP I 414; człon I został przejęty fonetycznie, a zamiast niem. *-dorf* wprowadzono pol. suf. *-ów*),

14 Określenie „okolicy Zielonej Góry” jest stosowane w odniesieniu do byłego powiatu zielonogórskiego. Materiał badawczy został pozyskany z cytowanych publikacji Iwony Żuraszek-Ryś.

15 CHOROŚ, Monika/JARCZAK, Łucja, Niemieckie elementy w śląskich nazwach miejscowych, in: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997, S. 417–431.

16 Omawiając sposoby adaptacji niemieckich nazw miejscowych do systemu języka polskiego, odwołuję się do ustaleń H. Górnowicza (GÓRNOWICZ, Hubert, *Die Arten der Polonisierung deutscher Ortsnamen im Gebiet von Malbork*, in: *Onomastica Slavogermanica*, 7 (1973), S. 75–86) oraz B. Czopek-Kopciuch (CZOPEK-KOPCIUCH, Barbara, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Kraków 1995).

- *Stožne* ← *Stoschenhof* („N. niem. *Stoschenhof* złożona z czł. *Stoschen-* (od nazw. założyciela osady Carla Ludwiga Hansa hr. von Stoscha) + ap. *Hof* ‘dziedzic, podwórze, zagroda, dwór, folwark’ WSN I 815“ Nmpz 97; człon I został przejęty fonetycznie, a II – pominięty).

Wśród substytucji dominują nazwy powstałe w wyniku adaptacji fonetyczno-słotwórczych, polegających nie tylko na przyswojeniu nazwy na płaszczyźnie brzmieniowej, ale także i strukturalnej. Ten typ adaptacji wynika z odrębności sposobu powstawania nazw w naszym języku. W polszczyźnie dominuje bowiem derywacja, a w języku niemieckim – kompozycja. W tym wypadku polszczenie nazw polegało na zastąpieniu niemieckich członów określanych typu: *-dorf*, *-burg*, *-haus*, *-hof*, *-thal*, *-mühle* rodzimymi formantami typu: *-ów*, *-in*, *-ec*, *-ice*, *-ka* wraz z równoczesnym przyswojeniem brzmieniowym niemieckiego członu określającego.

2. Kalki to formy powstałe w wyniku tłumaczenia całej nazwy (czyste kalki) lub jej części, czyli odwzorowania w połączeniu z zastąpieniem niemieckiego członu złożeniowego polskim formantem (kalki z adaptacją słotwórczą), np.:

- *Bogaczów* ← *Gross Reichenau* („Dawna n. niem. od *reich* ‘bogaty’, *Reiche* ‘bogacz’. Człon odróżniający *Gross* ‘wielki’ w opozycji do *Reichenau*. [...] Po 1945 r. wprowadzono n. *Bogaczów* nawiązującą do n. niem.“ NMP I 248¹⁷; jest to przykład tłumaczenia z pominięciem jednego z członów),
- *Brzeźniak* ← *Birkmühle* („Pierw. n. niem. *Birkmühle* złożona z ap. *Birke* ‘brzoza’ WSN I 333 + ap. *Mühle* ‘młyn’ WSN II 132“ Nmpz 37; nazwa ta została zastąpiona n. pol. od ap. *brzeźniak* ‘zagajnik brzozowy, zarośla z młodych brzoź’ Sjp I 209¹⁸; jest to przykład tłumaczenia z pominięciem jednego z członów),
- *Chmielno* ← *Hopfgarten* („Pierw. n. niem. *Hopfgarten* złożona z czł. *Hopf-* (: ap. *Hopfen* ‘chmiel’ WSN I 821 + ap. *Garten* ‘ogród’ WSN I 642“ Nmpz 39; jest to przykład tłumaczenia z pominięciem jednego z członów),
- *Dolny Młyn* ← *Hintermühle* („Pierw. n. niem. *Hintermühle* złożona z czł. *hinter* ‘po, za, poza’ WSN I 805 + ap. *Mühle* ‘młyn’ WSN II 132“ Nmpz 42; nazwa ta została zastąpiona n. pol. złożoną z ap. *dolny* + ap. *młyn*; jest to przykład dokładnego tłumaczenia całej nazwy),
- *Jeleśnia* ← *Erlen-Bruch* („Pierw. n. niem. *Erlen-Bruch* złożona z ap. *Erle* ‘olcha, olsza’ WSN I 542 + ap. *Bruch* ‘moczar, trzęsawisko’ WSN I 366“ Nmpz 51; nazwa ta została zastąpiona n. pol. od ap. *jelcha* ‘olcha’ SEBr 378¹⁹; jest to przykład tłumaczenia z pominięciem jednego z członów),

17 Nazwy miejscowe Polski. Historia – Pochodzenie – Zmiany, hrsg. von Kazimierz RYMUŁ, Bd. 1: A-B, Kraków 1996; dalej w tekście: NMP.

18 Słownik języka polskiego, hrsg. von Mieczysław SZYMCZAK, Bd. 1–3, Warszawa 1978–1981; dalej w tekście: Sjp.

19 BRÜCKNER, Aleksander, Słownik etymologiczny języka polskiego, Aufl. 4, Warszawa 1985.

- *Nowy Świat* ← *Neue Welt* (n. niem. *Neue Welt* złożona z adj. *neu* ‘nowy, świeży’ Sjn 571 + ap. *Welt* ‘świat’ Sjn 930 została zastąpiona n. pol. złożoną z ap. *nowy* + ap. *świat*; jest to przykład dokładnego tłumaczenia całej nazwy),
- *Winnica* ← *Klein Weinberg* („Pierw. n. niem. *Klein Weinberg* złożona z adj. *klein* ‘mały, drobny’ WSN I 891 + ap. *Weinberg* ‘winnica’ WSN II 902“ Nmpz 107; jest to przykład tłumaczenia z pominięciem jednego z członów).

Wśród kalk niewiele jest dosłownych tłumaczeń całej nazwy niemieckiej. Najczęściej mamy do czynienia z częściowym odzwierciedleniem pierwotnej nazwy niemieckiej.

3. Tłumaczeniami szczególnego rodzaju są ekwiwalencje formalne, które polegają na zastąpieniu imion zawartych w nazwach niemieckich odpowiadającym im imieniem polskim, np.:

- *Bronisław* ← *Brunzelmühle* (zastąpienie niem. n. os. *Brunzel* przez jej pol. odpowiednik),
- *Jędrzychów* ← *Heinersdorf* (zastąpienie niem. n. os. *Heinrich* przez stpol. odpowiednik *Jędrzych*),
- *Marianki* ← *Marienhof Vorwerk* (zastąpienie niem. formy chrześcijańskiej n. os. *Maria* (Gen. *Marien* Gott 421) przez jej pol. odpowiednik).

Przedstawione powyżej sposoby polszczenia nazw niemieckich mogą budzić wątpliwości. Wiadomo, że w pierwszych latach powojennych dążono do zatarcia wszelkich śladów obecności Niemców na tym terenie. Wszędzie szukano więc śladów polskości, które miały udowodnić, że powróciliśmy na prastare ziemie piastowskie. Jak pisała Bernadetta Nitschke:

24 czerwca 1947 r. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych skierowało specjalny okólnik do wojewodów na obszarze Polski zachodniej i północnej, w którym wezwało ich do [...] zacierania śladów „niemczyzny”.²⁰

Niemiecka przeszłość tych terenów budziła strach i nie była akceptowana przez osiedlających się tutaj osadników. Należało więc udowodnić, że nie przyszliśmy na ziemię obcą, ale na swoją. Legitymizacji przejścia władzy na tych terenach służyły nie tylko regularnie powtarzane w stosunku do ziem zachodnich i północnych określenia typu: „ziemie odzyskane”, „nasze/polskie ziemie zachodnie”, „prastare polskie ziemie”, „prastare ziemie słowiańskie”, „odwieczne ziemie piastowskie”, „nasze ziemie zgermanizowane” (niektóre zapisywane również wielkimi literami), ale również polsko-słowiańskie brzmienie nazw. Oczywiście ustalenie polskiej postaci onimów było niezbędne z wielu innych względów. Poza przyczyną natury praktycznej (np. konieczność uruchomienia różnego typu urzędów), niezwykle ważne były też powody natury emocjonalno-społecznej. Wprowadzenie polskich, swojsko

20 NITSCHKE, Bernadetta, Repolonizacja czy polonizacja? Polityka władz polskich wobec byłych Kresów Wschodnich III Rzeszy, in: Polacy – Niemcy. Pogranicze, hrsg. von Grażyna WYDER/Tomasz NODZYŃSKI, Zielona Góra 2006, S. 276.

brzmiących nazw pomagało w oswojaniu zastanej rzeczywistości. Jak pisała Maria Wagińska-Marzec:

Nazwa polska, zwłaszcza historyczna, posiadała ogromne znaczenie moralne i propagandowe. Z jednej bowiem strony miała dawać świadectwo naszych odwiecznych tytułów historycznych do tych ziem, a z drugiej dawać osadnikom poczucie swojskości ziemi, na której się osiedlili, tak by stała się im bliższa. Urzędowo nadana nazwa polska była ważnym czynnikiem mającym służyć przewyciężeniu „psychozy tymczasowości“, z jaką borykała się większość nowych mieszkańców tych ziem.²¹

Wiele więc obiektów, zgodnie z wytycznymi Komisji Ustalania Nazw na Ziemiach Odzyskanych, otrzymało z powrotem swe pierwotne nazwy, zaświadczone w dokumentach i źródłach historycznych. Według jednak innego zalecenia KUNM:

[...] miejscowości, które nie miały i nie mają poprawnych nazw polskich i dla których „nie wystarczyło“ niezbyt licznych w sumie nazw „wskrzyszonych“, mają otrzymać nazwy zupełnie nowe, utworzone wedle jednego z tradycyjnych typów nazewnictwa polskiego, ale w pewnej mierze uwzględniających znaczenie nazw niemieckich.²²

Podane przykłady nazw miejscowych odnoszą się do osad założonych przez Niemców. Część z nich związana jest z pierwszą fazą kolonizacji niemieckiej (np. Bogaczów ← *Reychnow* – ok. 1300, Jędrzychów ← *Heinersdorf* 1302, Buchalów ← *Buchelsdorf* 1430), a część – z kolejnymi, tj. drugą (XVI-XVIII w.) i trzecią (od końca XVIII w.): Brzeźniak ← *Birkmühle* XIX w., Chmielno ← *Hopfgarten* XIX w., Dolny Młyn ← *Hintermühle* XIX w. Osady te nigdy nie miały polskiej nazwy. Wprowadzenie w tym wypadku form nawiązujących do wcześniejszych niemieckich onimów można uznać za uzasadnione. Również zasadne (poza wspomnianymi nazwami kierunkowymi) wydają się sposoby ustalania polskiej postaci urbonimów. Najstarsze nazwy zielonogórskich ulic także nie miały rodzimej, polskiej genezy.

Przytoczone powyżej nazwy ulic Zielonej Góry oraz nazwy miejscowe z okolicy miasta nawiązujące do wcześniejszych nazw niemieckich są bardzo czytelnym, namacalnym świadectwem przeszłości regionu. Polonizując te nazwy, nie odcięto się od niemieckiej przeszłości miasta i okolicy. A co z nazwami, które w żaden sposób nie nawiązują do postaci wcześniejszych? Czy one również zaświadczać mogą skomplikowaną historię tego regionu?

W moim przekonaniu tak, gdyż sama zmiana nazwy, jej brzmienia nie powoduje wymazania tego, co było. Proces kształtowania się nazewnictwa miejscowego i miejskiego jest bowiem ściśle związany z historią polityczną, gospodarczą i kulturową obszaru. Każdy onim jest więc źródłem wiedzy o przeszłości regionu. Warunkiem jednak jej zachowania i trwania jest przekaz tego dziedzictwa. Warto więc zadbać o

21 WAGIŃSKA-MARZEC, Maria, Źródła. Sekcja onomastyczna Instytutu Zachodniego, in: Przegląd Zachodni, 2 (2004), S. 161.

22 MILEWSKI, Tadeusz, Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych, in: Poradnik Językowy, 10 (1952), S. 33.

ten przekaz, zwłaszcza że dziś nie mamy powodów do strachu, niepokoju. Niemiecka przeszłość Zielonej Góry i okolicy nie powinna już budzić takich lęków jak dawniej. Według Ludwika Janiszewskiego w świadomości Polaków zaszły znaczne zmiany, czego wyrazem jest słabnięcie lub nawet zanik postaw wrogich wobec Niemców:

[...] w postawach coraz większej liczby Polaków wobec Niemców maleje sukcesywnie stopień niechęci, uprzedzeń, wrogości, czy w ogóle antyniemieckości, a zwiększa się stopień uczuć pozytywnych, takich jak sympatia, chęć współpracy i pojednania.²³

Reasumując, należy zauważyć, że pisząc o nazwach z Zielonej Góry i okolicy, a także innych regionów Polski, które zostały przyłączone do macierzy po zakończeniu II wojny światowej, nie można oddzielać niemieckiej przeszłości tych obszarów od polskiej teraźniejszości. Powstałe po II wojnie światowej nazwy są przecież dokumentem historii regionu, a część onimów w znacznym stopniu nawiązuje do wcześniejszych form niemieckich. Co ciekawe, polonizując nazwy, nie udało się odciąć od niemieckiej przeszłości badanego obszaru, mimo że w pierwszych latach powojennych dążono do zatarcia wszelkich śladów obecności Niemców na tym terenie, a polsko-słowiańskie brzmienie nazw uważano za jeden z podstawowych atrybutów polskiego tu panowania.

Bibliografia:

- BELCHNEROWSKA, Aleksandra, Relacje polsko-niemieckie w nazewnictwie miejskim Szczecina, in: *Rocznik Lubuski*, Bd. 23, T. 2, Zielona Góra 1997.
- BRÜCKNER, Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Aufl. 4, Warszawa 1985.
- CHODERA, Jan/KUBICA, Stefan, *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1990.
- CHOROŚ, Monika/JARCZAK, Łucja, Niemieckie elementy w śląskich nazwach miejscowych, in: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997.
- CZOPEK-KOPCIUCH, Barbara, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Kraków 1995.
- GÓRNOWICZ, Hubert, Die Arten der Polonisierung deutscher Ortsnamen im Gebiet von Malbork, in: *Onomastica Slavogermanica*, 7 (1973).
- JANISZEWSKI, Ludwik, Niemcy w świadomości Polaków. Rys socjologiczny, Szczecin 1995.
- MILEWSKI, Tadeusz, Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych, in: *Poradnik Językowy*, 10 (1952).

23 JANISZEWSKI, Ludwik, Niemcy w świadomości Polaków. Rys socjologiczny, Szczecin 1995, S. 99.

- MYSZKIEWICZ, Wiesław, Ulice Zielonej Góry, in: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia – Pochodzenie – Zmiany, hrsg. von Kazimierz RYMUT, Bd. 1: A-B, Kraków 1996.
- NITSCHKE, Bernadetta, Repolonizacja czy polonizacja? Polityka władz polskich wobec byłych Kresów Wschodnich III Rzeszy, in: Polacy – Niemcy. Pogranicze, hrsg. von Grażyna WYDER/Tomasz NODZYŃSKI, Zielona Góra 2006.
- Słownik języka polskiego, hrsg. von Mieczysław SZYMCAK, Bd. 1–3, Warszawa 1978–1981.
- WAGIŃSKA-MARZEC, Maria, Źródła. Sekcja onomastyczna Instytutu Zachodniego, in: Przegląd Zachodni, 2 (2004).
- ŻURASZEK-RYŚ, Iwona, Nazwy miejscowe powiatu zielonogórskiego, Zielona Góra 2009.
- ŻURASZEK-RYŚ, Iwona, Powojenne nazwy ulic Zielonej Góry, in: Filologia polska. W stronę literatury i języka, hrsg. von Małgorzata MIKOŁAJCZAK/Katarzyna WĘGOROWSKA, Zielona Góra 2013.

Damian Mrowiński

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Die Praktikabilität ausgewählter neuerer deutschsprachiger Lerngrammatiken des Polnischen als Fremdsprache im universitären Polnischunterricht¹

Streszczenie: Przydatność nowszych niemieckojęzycznych gramatyk do nauki języka polskiego jako obcego w nauczaniu uniwersyteckim

W ostatnim dziesięcioleciu ukazało się wiele niemieckojęzycznych publikacji do nauki gramatyki języka polskiego jako obcego. Niektóre z nich wykazują bardzo silne zabarwienie lingwistyczne i służą studentom sporadycznie jako swoiste leksykony; inne natomiast mają charakter bardziej pragmatyczny i są nieodłącznymi towarzyszami niemieckich i bilingwalnych uczących się, wykorzystywanymi przez nich jako nieoceniona pomoc w autodydaktycznym oraz sterowanym procesie zdobywania umiejętności językowych. W artykule przedstawione zostały trzy nowsze pozycje do nauki gramatyki polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu ich „praktyczności” i „niepraktyczności” dla osób, które z nich korzystają. Ukazane zostały zarówno zalety, jak i niedopuszczalne niedociągnięcia zawarte w owych książkach. Podkreślona została również istotna rola lektora, którego zadaniem powinno być wskazywanie studentom pozytywów oraz błędów zawartych w gramatykach oraz uwrażliwianie studentów na śmiałą analizę i krytykę w odniesieniu do podręczników wykorzystywanych w nauce.

Słowa kluczowe: gramatyka języka polskiego, zajęcia językowe, uniwersytecki, użyteczność

Auf dem deutschsprachigen Buchmarkt gibt es mittlerweile – im Vergleich zu den Vorjahren – ein breit gefächertes Angebot an Grammatiken für Polnisch als Fremdsprache. Einige dieser Publikationen weisen eine recht starke sprachwissenschaftliche Färbung auf und sind primär als reine Nachschlagewerke gedacht.² Andere fungieren dagegen als Lerngrammatiken und sind oftmals mit diversen Übungen

-
- 1 Der vorliegende Artikel wurde bereits in der Fachzeitschrift der Bundesvereinigung für Polnischlehrkräfte in Berlin „Polnisch in Deutschland“ [3/2015, S. 93–99] veröffentlicht.
 - 2 Gemeint sind hiermit: Grammatik des Polnischen von Barbara BARTNICKA (et al.) [Hamburg 2004], Polnische Grammatik von Monika SKIBICKI [Hamburg 2007] sowie die Deutsch-polnische kontrastive Grammatik von Ulrich ENGEL (et al.) [Heidelberg 1999]. Einen reinen Nachschlagecharakter haben auch, aufgrund ihrer Komprimiertheit, die kleineren Grammatikbücher: PONS-Grammatik Polnisch kurz und bündig mit Online-Übungen von Roman LEWICKI [Stuttgart 2014] sowie Kompaktgrammatik Polnisch zum schnellen Nachschlagen von David ROJKOWSKI [Berlin 2012].

und anderen didaktischen Zusatzlösungen angereichert. Dieser Artikel bietet einen Überblick über die neueren Veröffentlichungen für Polnisch als Fremdsprache mit besonderem Fokus auf den letztgenannten Lerngrammatiken und ihre Praktikabilität im Unterricht respektive beim autodidaktischen Arbeiten deutschsprachiger Studierender. Die Auswahl der drei Grammatiken wurde auf der Basis mehrjähriger Unterrichtserfahrung des Autors des vorliegenden Artikels im universitären Polnischunterricht an der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel getroffen.

Liliana Madelska: Polnisch entdecken. Kraków 2014. (2., verbesserte Auflage)

Liliana Madelska liefert mit „Polnisch entdecken“ eine systematische Darstellung der polnischen Grammatik in zugänglicher Form. Das Buch ist als Lehr- und Lerngrammatik gedacht und erschien bisher in drei Sprachversionen (Polnisch, Englisch, Deutsch).

Die fünfzehn Kapitel behandeln primär und in aller Ausführlichkeit die wichtigsten Wortarten des Polnischen und die dazugehörigen grammatischen Erscheinungen. Ein großes Plus ist hierbei zweifelsohne, dass besonderes Augenmerk auf die Kontrastivität zwischen den Sprachen Polnisch und Deutsch gelegt wird. Den besonderen Wert des Buches machen die vielen lebensnahen Beispiele aus, die oftmals mit humorvollen, zum Teil comicartigen Illustrationen und adäquaten Sprechblasen versehen sind. Jedes einzelne Beispiel wird im Haupttext oder auch in den Fußnoten mit aller Genauigkeit übersetzt. Die zahlreichen Phrasen, die die einzelnen grammatischen Phänomene veranschaulichen, sind zudem oftmals mit einem zusätzlichen Fußnoten-Kommentar versehen. Auf diese Weise haben die Lernenden das Gefühl, geradezu „an die Hand“ genommen und wie von einem Tutor durch das Buch begleitet zu werden. Die Polnischlernenden sind demnach bei ihrer ersten Konfrontation mit etwaigen Eigentümlichkeiten des Polnischen nicht sich selbst überlassen und können den linguistischen Herausforderungen problemlos – nicht nur im gesteuerten Unterricht, sondern auch im autodidaktischen Lernprozess – die Stirn bieten.

Selbst die schwierigsten Begriffe der polnischen Grammatik sind hierbei auf eine sehr anschauliche Art und Weise dargestellt, was vor allem für Studierende nicht-philologischer Fächer von großer Relevanz sein kann. Es gibt derzeit, soweit bekannt, kein anderes grammatisches Lehrwerk, das so plakativ das als äußerst schwierig geltende Phänomen des Verbalaspekts behandelt oder die nicht-flektierbaren Wortarten, Interjektionen und Partikeln so attraktiv – in Form von einfallreichen Kurzdialogen – darstellt, anstatt sie lediglich kontextlos aufzuzählen, wie es in vielen anderen Grammatiken der Fall ist. Das kontextuell angewandte Beispiel mit der Interjektion *ojejku* (S. 162) etwa sorgt garantiert für sofortiges Schmunzeln bei den LeserInnen. Auch Empfindungs- und Aufforderungswörter, unter anderem *aj, oj; brr, fuj; pst, sza* sowie Kraftausdrücke, die Schimpfwörter euphemistisch ersetzen, wie die Wörter *kurde* oder *cholera*, werden hier interessant und alltagstauglich

präsentiert. Madelska schreckt in ihrem Buch nicht vor der sprachlichen Realität und den Feinheiten des Gegenwartspolnischen zurück und nennt die Dinge beim Namen, wodurch die Grammatik sehr authentisch wirkt.

Überries ist hier zu betonen: Recht viel Platz wird im Buch der Aussprache und der Phonetik – hier in der Version „zum Anfassen“ – eingeräumt. Das ist ein Thema, das viele Lehrkräfte im Unterricht meiden und mit dessen Vermittlung sie nicht selten – aufgrund fehlender didaktischer Vorbereitung – immense Probleme haben. Madelska liefert den LeserInnen in dem Kapitel zur Phonetik unter anderem eine Vielzahl strukturierter Tabellen mit Minimalpaaren für Perzeptions- und Ausspracheübungen, z.B. *kody: koty; uczeszę: ucieszę*. Dies ist für die Lernenden eine unschätzbare Hilfe – unter kompetenter Aufsicht eines Muttersprachlers können sie auf diesem Wege ihre Ohren für die feinen Unterschiede innerhalb der polnischen Phonetik sensibilisieren.³

Eine Art abrundenden Anhang bildet in der Grammatik eine Tabelle mit über 200 Verben. Darin findet man auf einen Blick unter anderem zweisprachige kontextuelle Anwendungsbeispiele der am häufigsten auftretenden Verben sowie Informationen zu Konjugationsmustern, denen sie unterliegen, zu ihrer Verbindung mit einzelnen Präpositionen, zur Kasusreaktion sowie Aspektbildung.

Das Buch ist guten Wissens sowohl deutschsprachigen MuttersprachlerInnen als auch bilingualen SprecherInnen des Polnischen zu empfehlen, die die einzelnen Sparten des Polnischen – wie dies bereits der Titel des Buches suggeriert – dank sorgfältig durchdachter Buchstruktur wortwörtlich sukzessive „entdecken“ können. Aus dem äußerst imposanten didaktischen Fundus von Liliana Madelska können dank dieses Buches auch angehende PaF-LehrerInnen schöpfen – sie werden ganz sicher nicht enttäuscht sein.

Erika Worbs: Witaj Polsko! Grammatisches Beiheft. Wiesbaden 2009

Das Grammatik-Buch ergänzt den Inhalt der zweibändigen Lehrwerkreihe „Witaj Polsko!“, die sich an deutschsprachige Schülerinnen und Schüler der Jahrgangsstufen 8–12 bzw. 9–13 richtet. Erfahrungsgemäß bewährt sich der Zusatzband jedoch auch als ein grammatisches Kompendium, das separat, ebenfalls im universitären Unterricht, benutzt werden kann. Man sollte sich hier keinesfalls, etwa wegen des Einbands, von dem Eindruck verwirren lassen, die Zielgruppe des Buches seien ausschließlich Jugendliche, denn die in den neun Kapiteln enthaltenen Beispiele sind

3 Zusätzliche, vertonte Übungen zur Einübung von Aussprache und Perzeption, die sich in erster Linie an mehrsprachige Kinder richten – u.a. die in der Grammatik verwendeten Minimalpaare mit zahlreichen Abbildungen – sind auf der 2014 entstandenen Internetplattform von Liliana Madelska unter dem Link www.wymowapolska.pl kostenlos abrufbar und eignen sich auch sehr gut für den Unterrichtseinsatz mit Polnisch als Fremdsprache-Lernenden.

in keiner Weise „unerwachsen“ und orientieren sich nicht an der Jugendsprache. Auch die dazugehörigen Erklärungen sind in einem Sprachregister verfasst, das nicht als banal oder infantil bezeichnet werden kann. Man könnte – die Hauptzielgruppe des Buches berücksichtigend – sogar die Feststellung wagen, dass die Erklärungen stellenweise allzu sprachwissenschaftlich gefärbt sind. Allerdings wird in der Einleitung zu jedem Kapitel das Terminologische sehr genau erläutert, sodass eine Überforderung der Lernenden in puncto oftmals entfremdender *Termini technici* auf jeden Fall vermieden wird. In der Einführung zum Kapitel über das Verb werden zum Beispiel die Begriffe: *finite* vs. *infinite Verbformen*, *Stammvokal*, *transitive* vs. *intransitive Verben*, *Hilfs-*, *Modal-* und *Phasenverben* kurz und bündig erläutert und mit Beispielen illustriert. Damit wird eine terminologisch-theoretische Basis geschaffen, auf die die Lernenden in ihrem Lernprozess bei Bedarf jederzeit zurückgreifen können.

Was das Buch von Words jedoch deutlich aus dem Rahmen fallen lässt, ist die Tatsache, dass die hier – sogar im Fließtext – verwendeten grammatischen Termini zumeist mit einem polnischen Übersetzungsäquivalent in nachstehenden Klammern versehen sind, so etwa *Kompositum* (*złożenie*), *direktes Objekt* (*dopełnienie bliźsze*), *Kollektivzahlwörter* (*liczebniki zbiorowe*). Besonders ambitionierte Lernende können auf diese Weise problemlos auf weiterführende, ergänzende Inhalte zum jeweiligen Thema in polnischsprachigen Grammatiken oder auch im Internet zugreifen und somit ihr Wissen erweitern. Vor allem für nicht-bilinguale Studierende kann dies eine große Hilfe sein, da sie in schriftlichen Seminararbeiten oder Referaten oft mit zweisprachiger Terminologie operieren müssen. Aber auch bilinguale Studierende, die beispielsweise an der Universität Kiel im ersten Semester des Fachs Polonistik einen Kurs in beschreibender Grammatik des Polnischen zu absolvieren haben, wissen dieses Konzept zu schätzen. Sie können zum Beispiel auf das anschauliche Kapitel „Einiges aus der Syntax“ zurückgreifen, das ihnen etwa den Unterschied zwischen einer *Satzverbindung* (*zdanie współrzędnie złożone*) und einem *Satzgefüge* (*zdanie podrzędnie złożone*) sowie die Komplexität einzelner Arten von Nebensätzen im Polnischen verständlich veranschaulicht.

Im Anhang des Buches findet sich eine längere Tabelle mit unregelmäßigen Verbformen sowie ein Stichwortregister, mithilfe dessen die Lernenden bequem und schnell die für sie relevanten Inhalte finden können.

„Witaj Polsko!“ ist eine sehr solide, lernerfreundliche Grammatik, die sich dank ihres attraktiven, mehrfarbigen Layouts und der Übersichtlichkeit als praktischer Begleiter beim Erlernen der polnischen Sprache erweist.

Monika Skibicki: Grammatikübungsbuch Polnisch. Hamburg 2011

Monika Skibicki ist unter den in den DACH-Ländern arbeitenden Polonisten als Autorin der sehr umfangreichen „Polnischen Grammatik“ bekannt geworden, die zur großen Freude vieler Lernender 2007 veröffentlicht wurde und, neben der

wenige Jahre zuvor erschienenen „Grammatik des Polnischen“ von Bartnicka (et al.), ein zweites umfassendes Grammatikbuch dieser Art darstellt. Das „Grammatikübungsbuch Polnisch“ soll wohl eine praxisnahe Erweiterung der beliebten „großen Schwester“ sein. Auch wenn eine solche Ergänzung eine gewisse Lücke im deutschsprachigen Buchhandel füllt, ist dieses Buch leider nicht bedenkenlos weiterzuempfehlen.

Die zwölf Kapitel sind nach den grammatischen Kategorien gegliedert, die für einen erfolgreichen Erwerb des Polnischen unabdingbar sind. Das Themenspektrum erstreckt sich von der knapp gehaltenen Phonetik-Einführung (hier wird lediglich die Palatalisierung thematisiert), über den Kasusgebrauch, die Partizipien, bis hin zu Passivbildung, Zahlwörtern und Syntax (Negation). An den theoretischen Minikapiteln, die eine Einführung in den Übungsteil bilden, ist nichts auszusetzen. Sie erklären kurz und knapp, mithilfe vieler Tabellen und Beispiele, die Besonderheiten der polnischen Grammatik. Vereinzelt können die Erklärungen einem potenziellen Rezipienten, der ein Nicht-Linguist ist, etwas zu wissenschaftlich vorkommen. Die Autorin leistet hier jedoch, mit den Kommentaren in Klammern, oft die notwendige Hilfe. Im Fokus dieses Buches sollen allerdings „abwechslungsreiche Übungen“ stehen, wie es im Vorwort heißt. Leider sind die meisten Übungen aber alles andere als vielfältig und unterhaltsam – der Grund hierfür sind inakzeptable Fehler, die darin enthalten sind. Als Erstes sind die zahlreichen Lehnübersetzungen (*kalki językowe*) aus dem Deutschen zu monieren, etwa:

Ü3, Ü4, S. 39

Muszę **przyjść do siebie**. (anstatt: Muszę **dojść do siebie**.) [im Sinne von „zu sich kommen“]

*dt. Ich muss zu mir kommen.*⁴

Des Weiteren weisen die grundlegendsten Strukturen zahlreiche Tipp- und Rechtschreibfehler auf, auch diakritische Zeichen fehlen mancherorts:

Ü4, S. 51 – Rozumien. (anstatt: Rozumiem., *dt. Ich verstehe*.)

Ü5, S. 51 – Lekarka w szpitalu badała cały (anstatt: cały, *dt. ganz*) dzień chorych.

Ü2, S. 69 – W pracy muszę pisać na komupertze. (statt: komputerze, *dt. In der Arbeit muss ich am Computer tippen*.)

Ü3, S. 79 – sprzedajemy (statt: sprzedajemy, *dt. wir verkaufen*)

Ü2, S. 105 – Polak uczy historii Polski, a francuz uczy się języka polskiego. (anstatt: Francuz), *dt. Der Pole unterrichtet die Geschichte Polens und der Franzose lernt Polnisch*.

Ü2, S. 137 – klieńci (statt: klienci, *dt. die Kunden*)

In einzelnen Übungen sind eine nahezu unannehmbare lexikalische Trivialität bei den Übersetzungsaufgaben sowie die fehlende Logik zu kritisieren. In diesem Zusammenhang ist ein semantisch wenig gelungenes Beispiel aus einer Zuordnungübung

4 Alle Hervorhebungen stammen – auch im Folgenden – vom Autor des Beitrags.

zu nennen, die die Anwendung adjektivischer Partizipien Aktiv (*imiesłowowy przymi-otnikowe czynne*) anschaulich machen soll:

Ü4, S. 132

Ładujące w Warszawie samoloty **mają tylko miejsca siedzące**.

*Die in Warschau landenden Flugzeuge **haben nur Sitzplätze**.*

Auch wenn der Chef der irischen Billig-Fluglinie „Ryanair“ seinerzeit angekündigt hat, in seinen Maschinen Stehplätze einbauen zu lassen, hat sich die Aktion natürlich nur als ein griffiger, reiner PR-Gag erwiesen. Es gibt derzeit selbstverständlich keine Flugzeuge mit Stehplätzen.

Weitere Beispiele für stilistisch-logische Lapsus aus dem Grammatikübungsbuch sind:

Ü3, S. 33

Będę w Niemczech w **drugim miesiącu**.

*Ich werde in Deutschland **im zweiten Monat sein**.*

Ü4, S. 126

Badając markowe adidasy, surfowali w sieci.

***Während sie neue Marken-Sportschuhe untersucht haben**, surften sie im Netz.*

Ü2, S. 140

Bardzo słona sól została wyprodukowana wiosną we Francji.

***Sehr salziges Salz** wurde im Frühling in Frankreich hergestellt.*

Die Konstruktion „je/desto“ im Kapitel zur Komparation der Adjektive wird an folgendem Satz erklärt:

S. 22

Im pies brzydszy, tym droższy.

Je hässlicher der Hund, desto teurer ist er.

Verwirrend für die Lernenden kann auch die Inkonsequenz im Gebrauch von Exonymen sein; so findet sich im folgenden Beispiel zuerst die polnische Bezeichnung *Kolonia*, anschließend in der gleichen Übung dann fortlaufend der deutsche Stadtname *Köln*:

Ü2, S. 30 W styczniu byliśmy w Polsce. Lecieliśmy do Warszawy **z Kolonii**, a nie jak zwykle z Berlina. **Z Köln** lecieliśmy dłużej niż z Berlina do Warszawy.

Was die präsentierte Lexik angeht, so ist in fast jedem Kapitel in den Übungen von Ärzten und Untersuchungen die Rede. Diese Monothematik kann für Lernende durchaus anstrengend sein. Die weiteren Themenbereiche, die sich stets wiederholen, sind: Computer, diverse Elektrogeräte und deren Reparatur, der Sejm sowie fremde Währungen.

Von den genannten rein sprachlichen Fehlern abgesehen vermitteln manche Übungen ein verzerrtes Polen-Bild oder sind gar eine Zumutung für die Intelligenz der Lernenden, was zum Beispiel bei der folgenden Übersetzungsübung zum Tragen kommt:

Ü3, S. 91 Wódkę pijemy z małych kieliszków, a wodę z dużych szklanek. Ale wódkę też można pić ze szklanek. Herbatę w Polsce też można pić ze szklanek. Z kieliszków się jednak herbaty nie pije.

Wir trinken Wodka aus kleinen Gläsern, Wasser aber aus großen Gläsern. Wodka kann man aber auch aus großen Gläsern trinken. In Polen kann man Tee auch aus größeren Gläsern trinken. Aus kleineren Gläsern trinkt man aber keinen Tee.

Angesichts der Tatsache, dass viele Lernende die Unfehlbarkeit der im Handel erhältlichen Lehrbücher zumeist nicht anzweifeln, da diese für sie – sei es parallel zum Sprachkurs oder im Selbststudium – einen normativen, präskriptiven Charakter haben, ist von diesem Grammatikübungsbuch, anders als von der großen „Polnischen Grammatik“ von Monika Skibicki, leider mit Nachdruck abzuraten.

Resümee

Die Lerngrammatiken von Madelska und Worbs werden von den Polonistik-Studierenden an der Universität Kiel sehr oft im regulären Polnischunterricht auf allen Niveaustufen sowie im Selbststudium verwendet. Sie sind zweifelsfrei eine sehr wertvolle und absolut notwendige Ergänzung der Inhalte gängiger, im Studium eingesetzter Lehrwerke für PaF⁵ sowie diverser Lehrbücher des Krakauer Universitäts-Verlags⁶. Vor allem die Nicht-MuttersprachlerInnen wissen sie sehr zu schätzen. Aber auch bilinguale Studierende entdecken dank der benutzerfreundlichen Grammatiken das strukturelle Grundgerüst ihrer Muttersprache.

Das Ziel dieses Beitrags war – außer der im Titel erwähnten Beschreibung ausgewählter neuerer deutschsprachiger Lerngrammatiken des Polnischen als Fremdsprache – eine kurze Erinnerung daran, dass eine der wichtigsten Aufgaben von Lektorinnen und Lektoren darin bestehen sollte, die Studierenden auf gute oder weniger gute Publikationen, bezogen auf Grammatiken, hinzuweisen. Dabei sollten diesbezüglich ganz klare Empfehlungen oder auch Nicht-Empfehlungen seitens der Lehrkräfte ausgesprochen werden. Dadurch lässt sich wohl die eine oder andere ins Gesicht von Studierenden gezeichnete Enttäuschung vermeiden, zumal die Bücher für das studentische Budget oft nicht gerade sehr günstig sind.

Hierbei können einige Fragen Hilfestellung bieten: Inwiefern ergänzen sich die modernen Polnischgrammatiken und an welchen Punkten gibt es zwischen ihnen Unterschiede? In welchem Grammatiklehrwerk wird das jeweilige Thema am besten beleuchtet? Nur kompetente, erfahrene Lehrkräfte sind imstande, die in den einzelnen Veröffentlichungen enthaltenen Inhalte sorgfältig zu verifizieren. Die Lernenden sind unbedingt darauf aufmerksam zu machen, und das möglichst schon

5 MAŁOLEPSZA, Małgorzata/SZYMKIEWICZ, Aneta, Hurra!!! Po polsku 1 (2010); STEMPEK, Iwona/STELMACH, Anna, Polski krok po kroku 2 (2012); PIOTROWSKA-ROLA, Ewa/PORĘBSKA, Marzena, Polski jest cool (2013) u.a.

6 LIPIŃSKA, Ewa, Z polskim na Ty (2014); MACHOWSKA, Joanna, Gramatyka? Dlaczego nie?!/Gramatyka? Ależ tak! (2014); PYZIK, Józef, Przygoda z gramatyką (2013) u.a.

an der Schwelle ihrer „PolnischlernerInnen-Karriere“, dass es immer empfehlenswert ist, eine gewisse Dosis Misstrauen mitzubringen und an alle Lehrwerke sehr wachsam heranzugehen. Die Erfahrung zeigt, dass die Studierenden der höheren Fachsemester nach intensiver Auseinandersetzung mit den Grammatikbüchern bereits für die Feinheiten und Unterschiede in der Darstellung ausgewählter grammatischer Themen sensibilisiert sind. Sie werden sich mit der Zeit, peu á peu, auch dessen bewusst, dass es nicht immer gescheit ist, jede Passage in ihre schriftlichen Arbeiten und Referate anstandslos zu übernehmen. Die Präsentationen vieler grammatischer Themen bedürfen nämlich ganz gewiss der Diskussion, und es sollte in der Kompetenz erfahrener Lehrkräfte liegen, den Studierenden den Weg zu diesen kritischen Ansichten zu weisen.

Literaturverzeichnis

- BARTNICKA, Barbara (et al.), Grammatik des Polnischen, Hamburg 2004.
- ENGEL, Ulrich (et al.), Deutsch-polnische kontrastive Grammatik, Heidelberg 1999.
- LEWICKI, Roman, PONS-Grammatik Polnisch kurz und bündig mit Online-Übungen, Stuttgart 2014.
- LIPIŃSKA, Ewa, Z polskim na Ty, Kraków 2012.
- ROJKOWSKI, David, Kompaktgrammatik Polnisch zum schnellen Nachschlagen, Berlin 2012.
- MACHOWSKA, Joanna, Gramatyka? Ależ tak!, Kraków 2014.
- MACHOWSKA, Joanna, Gramatyka? Dlaczego nie?, Kraków 2014.
- MAŁOLEPSZA, Małgorzata/SZYMKIEWICZ, Aneta, Hurra!!! Po polsku 1, Kraków 2010.
- PIOTROWSKA-ROLA, Ewa/PORĘBSKA, Marzena, Polski jest cool, Lublin 2013.
- PYZIK, Józef, Przygoda z gramatyką, Kraków 2013.
- SKIBICKI, Monika, Polnische Grammatik, Hamburg 2007.
- STEMPEK, Iwona/STELMACH, Anna, Polski krok po kroku 2, Kraków 2012.
- MADELSKA, Liliana, Polnisch entdecken, Kraków 2014.
- SKIBICKI, Monika, Grammatikübungsbuch Polnisch, Hamburg 2011.
- WORBS, Erika, Witaj Polsko! Grammatisches Beiheft, Wiesbaden 2009.

Marta Janachowska-Budych

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Tomasz Lis

(Uniwersytet Christiana Albrechta w Kilonii)

Stosunki polsko-niemieckie w nauczaniu o kulturze w ujęciu kontrastywnym. Doświadczenia i propozycje dydaktyczne

Zusammenfassung: Deutsch-polnische Beziehungen in der kontrastiven Kulturdidaktik. Erfahrungen und didaktische Vorschläge

Thema des Beitrags sind Inhalte und Methoden des Lehrens über die deutsch-polnischen Beziehungen in der kontrastiven Kulturdidaktik. Basis für die präsentierten Theorien und didaktischen Vorschläge bilden Erfahrungen aus den Lehrveranstaltungen „Polen und Deutsche in Europa“ und „Landeskunde Polens“, die ein Teil des Einführungsmoduls des Double-Degree-Masterstudiengangs „Interkulturelle Studien: Polen und Deutsche in Europa“ ausmachen. Das Ziel des Beitrags ist es, folgende Fragen zu beantworten: Welche Chancen und Risiken bringt kontrastive Kulturdidaktik mit sich? Wie kann man in der didaktischen Praxis mit den die deutsch-polnischen Beziehungen betreffenden Inhalten arbeiten?

Neben den einführenden theoretischen Überlegungen sollen im Referat auch ausgewählte Beispiele der didaktischen Materialien präsentiert werden. Darüber hinaus wird die Evaluation der oben erwähnten Lehrveranstaltungen, die unter den ersten drei Jahrgängen des Double-Degree-Masterstudiengangs „Interkulturelle Studien: Polen und Deutsche in Europa“ (Jahrgänge 2012–2015) durchgeführt wurde, vorgestellt.

Schlüsselworte: Kulturkunde, Kulturdidaktik, interdisziplinäres Lernen, deutsch-polnische kulturelle Kontakte, Interkulturelle Studien: Polen und Deutsche in Europa

Tematem niniejszego artykułu jest nauczanie o stosunkach polsko-niemieckich w ujęciu kontrastywnym. Inspiracją oraz podstawą empiryczną zaprezentowanych tu refleksji i propozycji dydaktycznych są doświadczenia zebrane podczas nauczania przedmiotów „Polen und Deutsche in Europa“ [pol. Polacy i Niemcy w Europie] oraz „Landeskunde Polens“ [pol. Krajoznawstwo Polski]¹ będących częścią modułu wprowadzającego do dwudyplomowego kierunku studiów magisterskich „Interkulturelle Studien: Polen und Deutsche in Europa“ [pol. Studia międzykulturowe: Polacy i Niemcy w Europie] realizowanych od roku akademickiego 2012/13 w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na dwa następujące pytania: jakie szanse i wyzwania niesie

1 W dalszej części artykułu używane będą tylko polskie nazwy przedmiotów.

ze sobą nauczanie o kulturze w ujęciu kontrastywnym oraz jak można pracować z treściami dotyczącymi stosunków polsko-niemieckich w uniwersyteckiej praktyce dydaktycznej? Aby odpowiedzieć na te pytania, w pierwszej kolejności przedstawiono refleksje dotyczące zarówno pozytywnych, jak i negatywnych stron podejścia kontrastywnego w nauczaniu o kulturze. Następnie spostrzeżenia te zostały uzupełnione o wyniki ankiet, które ukazały, jak elementy kontrastywne w nauczaniu postrzegają studenci², na które z nich pod względem merytorycznym zwracają szczególną uwagę oraz jak oceniają wprowadzone metody i formy pracy z nimi. Na koniec zaprezentowano konkretny przykład zadania, które można wykorzystać w celu wprowadzenia elementów kontrastywnych w nauczaniu o stosunkach polsko-niemieckich na zajęciach uniwersyteckich.

1. Szanse i wyzwania nauczania o kulturze w ujęciu kontrastywnym

Wprowadzanie elementów kontrastywnych do nauczania o kulturze nie jest ideą nową. Świadczy o tym bardzo bogata literatura przedmiotu, zwłaszcza w odniesieniu do dydaktyki języków obcych³, w której to porównywanie tego, co „obce” z tym, co „własne” jest uważane za podstawę i punkt wyjścia do nauczania i uczenia się międzykulturowego oraz uwrażliwienia na możliwe różnice kulturowe:

Uczenie się od Innego jest procesem złożonym, wielowymiarowym. Wymaga odpowiednich kompetencji komunikacyjnych i międzykulturowych. Niezbędna jest w nim motywacja do poznawania Innego, jego perspektywy widzenia świata i rozumienia zachowań. Konieczna jest wiedza dotycząca kontekstu kulturowego Innego, a także umiejętności w zakresie odbierania i przekazywania wiadomości na temat Innego.

-
- 2 W niniejszym artykule zrezygnowano z podawania żeńskich form rzeczowników w celu zapewnienia czytelności tekstu. Określenia takie jak: ‘student’, ‘uczestnik’, ‘wykładowca’, ‘prowadzący’, ‘ankietowany’ uwzględniają również formę żeńską.
 - 3 Vgl. z.B. STANKIEWICZ, Katarzyna/ŻUREK, Anna, Międzykulturowe uczenie się na kursie języka polskiego jako obcego, in: *Język, Komunikacja, Informacja*, 6 (2011), S. 187–194; RÖTTGER, Evelyn, Interkulturelles Lehren und Lernen in der Unterrichtspraxis DaF: Grenzüberschreitung oder Hürdenlauf?, in: *Zeitschrift für Interkulturellen Fremdsprachenunterricht. Didaktik und Methodik im Bereich Deutsch als Fremdsprache*, 2 (2010), S. 7–24; MACKIEWICZ, Maciej, Nauczyciel języka obcego jako kulturoznawca i mediator interkulturowy. Kilka refleksji i postulatów z perspektywy germanistycznej, in: *Nauczyciel języków obcych dziś i jutro*, hrsg. von Mirosław PAWLAK/Anna MYSTKOWSKA-WIERTEŁAK/Agnieszka PIETRZYKOWSKA, Poznań–Kalisz 2009, S. 71–82; SZCZEPANIAK-KOZAK, Anna, Interkulturowa kompetencja komunikacyjna z perspektywy nauczyciela języka angielskiego, in: *Kompetencja interkulturowa w teorii i praktyce edukacyjnej*, hrsg. von Maciej MACKIEWICZ, Poznań 2010, S. 125–136; BIAŁEK, Magdalena, Kształcenie międzykulturowe w edukacji językowej, Wrocław 2009; ROCHE, Jörg, *Interkulturelle Sprachdidaktik. Eine Einführung*, Tübingen 2001.

Uczenie się od Innego służy uzgadnianiu znaczeń, urzeczywistnianiu własnego potencjału rozwojowego i kreowaniu świata życia.⁴

Prezentowane tu refleksje usytuowane są jednakże w innym, dotąd niezbyt intensywnie badanym kontekście, wykraczającym poza naukę języka obcego czy też języka drugiego. W centrum naszych rozważań znajdują się zajęcia uniwersyteckie dotyczące historii i realizmizmu Polski oraz Polski i Niemiec, w których często, a czasem wręcz w przeważającej mierze, uczestniczą osoby mające albo doświadczenie życia w obu krajach, albo też z oboma krajami czujące się w pewnym stopniu związane poprzez historię migracji członków rodziny i/lub znajomość języka niemieckiego i/lub polskiego. Taka konstelacja dydaktyczna kreuje nowe możliwości i wyzwania, które powinny zostać dostrzeżone i umiejętnie wykorzystane w celu wzbogacenia oraz uatrakcyjnienia zajęć i procesu nauczania.

Po przeprowadzeniu trzech cykli zajęć w ramach przedmiotów „Polacy i Niemcy w Europie“ oraz „Krajoznawstwo Polski“ można dostrzec następujące szanse, jakie niesie ze sobą kontrastywne nauczanie o kulturze:

- zadania kontrastywne umożliwiają pełniejsze wykorzystanie potencjału, jaki tkwi w różnorodnej grupie docelowej zajęć, uwzględnienie nie tylko ich wiedzy naukowej na temat historii i realizmizmu obu krajów, lecz także wiedzy i doświadczeń pozanaukowych, wyrastających z życia (przynajmniej przez jakiś okres) w Polsce lub Niemczech, zarówno tych własnych, jak i innych członków ich rodzin;
- wspomniane wykorzystanie różnorodności grupy docelowej poprzez wprowadzanie elementów kontrastywnych do nauczania tworzy żywe forum wymiany myśli i doświadczeń oraz aktywizuje uczestników. Ponadto poprzez zadania kontrastywne i umożliwianie wyrażania swoich poglądów i doświadczeń omawiane tematy stają się bardziej osobiste i istotne, a to z kolei zwiększa motywację do nauki i uczestniczenia w zajęciach;
- kolejna pozytywna strona wprowadzania zadań kontrastywnych to wyrównanie startowego poziomu wiedzy uczestników zajęć oraz uzupełnienie wiedzy akademickiej o narracje pochodzące z codziennego życia. Prezentowane podczas zajęć treści dotyczące historii i realizmizmu mogą – ze względu na doświadczenia własne studentów – dla jednych być *novum*, a dla innych znaną im częścią historii własnej i/lub członków ich rodzin. Wprowadzenie do toku zajęć zadań zawierających elementy kontrastywne pozwala wyrównać poziom wiedzy wśród uczestników i uzupełnić wiedzę naukową, książkową o perspektywę pozanaukową, często ożywiającą tak zwane suche fakty;
- elementy kontrastywne, podobnie jak w dydaktyce języków obcych, tak i w omawianym kontekście dydaktycznym, stanowią bazę do porównań pomiędzy tym, co „obce“ i tym, co „własne“, przy czym uczestnicy omawianych tu zajęć,

4 CUDOWSKA, Agata, Uczenie się od Innego jako kompetencja w komunikacji międzykulturowej, in: *Pogranicze. Studia społeczne*, Bd. 21 (2013), S. 107.

ze względu na swoją historię i doświadczenie życiowe, często nie tworzą zbyt jednoznacznych i uproszczonych rozgraniczeń, lecz podkreślają istnienie sfery „pomiędzy własnym i obcym“, okazując większą tolerancję niejednoznaczności, będącą jednym z wyznaczników kompetencji międzykulturowej;

- porównywanie obejmuje podczas zajęć także warstwę językową, między innymi zestawianie nomenklatury w odniesieniu do miejsc czy wydarzeń historycznych, a to z kolei poszerza zasoby językowe na przykład z zakresu polityki, gospodarki, historii.

Obok wspomnianych szans wprowadzanie zadań kontrastywnych niesie też ze sobą pewne wyzwania, z którymi musi się zmierzyć prowadzący zajęcia. Z naszych doświadczeń wynika, że należą do nich:

- zagrożenie umocnieniem pewnych stereotypowych obrazów czy przekonań ze względu na zbyt jednostkowe i jednostronne spojrzenie na fakty;
- dojście podczas dyskusji zbyt wielkich emocji do głosu: z jednej strony uwzględnienie wiedzy i doświadczenia studentów pozwala na spersonalizowanie tematyki, ale z drugiej strony może wywołać nazbyt emocjonalny stosunek do omawianych treści. Zadaniem prowadzącego jest wówczas zadbanie o prowadzenie – mimo wszystko – merytorycznej dyskusji;
- możliwość wypowiadania się podczas zajęć zarówno w języku polskim, jak i niemieckim oraz wprowadzanie aparatu pojęciowego w obu językach skutkuje czasami nieeleganckim mieszaniną obu języków w wypowiedziach studentów, przez co prowadzący powinien stać na straży kultury języka i wypowiedzi.

Mimo wyżej opisanych trudności wprowadzenie elementów kontrastywnych może być jednak postrzegane przede wszystkim jako ubogacenie toku zajęć. W dalszej części artykułu przedstawione zostanie, jak pracę w oparciu o zadania kontrastywne oceniają sami studenci.

2. Studencka ocena kontrastywnych treści i form pracy

Niniejszym zaprezentowane zostaną wyniki ankiet ewaluacyjnych odnoszących się do odbywających się na Uniwersytecie Christiana Albrechta w Kilonii zajęć „Polacy i Niemcy w Europie” oraz „Krajoznawstwo Polski”. Ich treści można podzielić na scharakteryzowane poniżej grupy tematyczne, które jednak, ze względu na interdyscyplinarny charakter studiów, wzajemnie się przenikają:

- grupą tematyczną stanowiącą tło ewaluowanych zajęć jest HISTORIA stosunków polsko-niemieckich. Szczegółowo omówiono momenty spotkań Polaków i Niemców (od czasów średniowiecza), ze szczególnym uwzględnieniem analizy dialogu na linii Berlin-Warszawa po II wojnie światowej⁵;

5 Wybrane zagadnienia związane z historią stosunków polsko-niemieckich przejrzeć można na przykład: ŁADA, Agnieszka, *Das Jubiläum des polnisch-deutschen*

- istotną część zajęć stanowi grupa tematyczna POLITYKA, zawierająca aspekty krytycznej analizy aktualnej sytuacji politycznej Polski i Niemiec w kontekście narodowym i europejskim, ze zwróceniem szczególnej uwagi na podobieństwa i różnice w kwestii charakteru i podziału władzy, polityki wyznaniowej oraz stosunku do mniejszości narodowych i etnicznych⁶;
- nieodzownym elementem zajęć jest grupa tematyczna GOSPODARKA, skłaniająca do refleksji na temat rzeczywistego potencjału polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej, także w kontekście przełomu 1989 roku, oraz stereotypowego obrazu polskiej i niemieckiej gospodarności⁷;
- ważny aspekt stanowi grupa tematyczna KULTURA, skupiająca treści dotyczące zarówno szeroko rozumianych pojęć „kultury polskiej“ i „kultury niemieckiej“, jak i elementów międzykulturowych w przestrzeni polsko-niemieckich kontaktów⁸;
- rozważania te idą w kierunku grupy tematycznej KULTUROZNAWSTWO, która podejmuje zagadnienia związane z problemem wzajemnego postrzegania Polaków i Niemców między innymi z perspektywy powielanych w mediach

Nachbarschaftsvertrags – was uns die Erfahrungen der vergangenen fünf Jahre lehren, in: *Polen-Analysen*, 182 (2016), S. 2–6; ASMUSSEN, Jan, Versöhnung und Versöhnungspolitik zwischen Polen und Deutschen, in: *Polen und Deutsche in Europa/ Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz*, 25.–26.10.2012, Kiel, hrsg. von Michael DÜRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M. 2014, S. 59–69; SÖHNER, Felicitas, Der Wandel der deutsch-polnischen Beziehungen im geschichtlichen Rückblick, in: *Polska między Niemcami a Rosją/Polen zwischen Deutschland und Russland*, hrsg. von Karol CZEJAREK/Tomasz G. PSZCZÓŁKOWSKI, Pułtusk 2011, S. 153–166; WOLFF-POWĘSKA, Anna, Polska i Niemcy. Partnerstwo z dystansu, in: *Nauka*, 4 (2004), S. 49–64.

- 6 Grupa tematyczna POLITYKA bazuje przede wszystkim na aktualnych doniesieniach medialnych (teksty prasowe i materiały dziennikarskie) dotyczących ustroju politycznego, podziału władzy i aktywności wiodących partii oraz najważniejszych wydarzeń politycznych w Polsce i Niemczech.
- 7 Vgl. z.B.: PYSZ, Piotr, Wirtschaftssystem und ordnungspolitische Prozesse seit 1990, in: *Informationen zur politischen Bildung*, 311 (2011), S. 26–34; PAQUÉ, Karl-Heinz, Transformationspolitik in Ostdeutschland: ein Teilerfolg, in: *Aus Politik und Zeitgeschichte*, 29 (2009), S. 22–27.
- 8 Bardzo interesującym źródłem tekstów związanych z kontrastywnymi aspektami sztuki odnoszącymi się do historii stosunków polsko-niemieckich jest towarzysząca wystawie w berlińskim Martin-Gropius-Bau (2011–2012) publikacja pod tym samym tytułem: *Tür an Tür. Polen – Deutschland. 1000 Jahre Kunst und Geschichte*, hrsg. von Małgorzata OMILANOWSKA/Tomasz TORBUS, Berlin 2011.

stereotypów, teorii standardów kulturowych⁹ lub koncepcji polsko-niemieckich miejsc pamięci¹⁰;

- wspomniane aspekty zazębiają się w ramach grupy tematycznej WSPÓLPRACA TRANSGRANICZNA, poruszającej problem polsko-niemieckich stosunków (dobro)śsiedzkich, rozgrywających się przede wszystkim w przestrzeni raczej młodego – bo wylonionego dopiero po 1945 roku – polsko-niemieckiego regionu przygranicznego.¹¹

Ewaluacja obu zajęć w formie ankiety została przeprowadzona wśród biorących w nich udział studentów w latach akademickich 2012/13, 2013/14 oraz 2014/15. W sumie chodzi o 14 studentów (4 osoby w roku akademickim 2012/13, 2 osoby w roku akademickim 2013/14 i 8 osób w roku akademickim 2014/15), co stanowi 100% ogólnej liczby kilońskich studentów kierunku „Polacy i Niemcy w Europie”. Ocenie podlegały zajęcia prowadzone w cyklu rocznym w wymiarze 60 godzin („Polacy i Niemcy w Europie”) i 30 godzin („Krajoznawstwo Polski”). W przeciągu kolejnych lat składające się na ankietę pytania były modyfikowane i nie zawsze brzmiały jednakowo. Dlatego też część przedstawionych wniosków została przygotowana w oparciu o odpowiedzi ankietowanych na wybrane pytania, odnoszące się jednak do tych samych aspektów.

Składające się na ankietę pytania sformułowano w języku niemieckim (zob. wybrane pytania ankietowe w załączniku), studenci jednak mogli odpowiadać na nie – zgodnie z własnym życzeniem – albo po niemiecku, albo po polsku. Zadane pytania otwarte można podzielić na dwa kompleksy tematyczne. Pierwszy z nich (zob. pytania 1–3 w załączniku) dotyczył oceny omawianych podczas zajęć treści kontrastownych zogniskowanych wokół problematyki stosunków polsko-niemieckich rozpatrywanych z perspektywy wspomnianych wcześniej grup tematycznych. Przy pomocy kolejnego kompleksu tematycznego (zob. pytania 4–5 w załączniku)

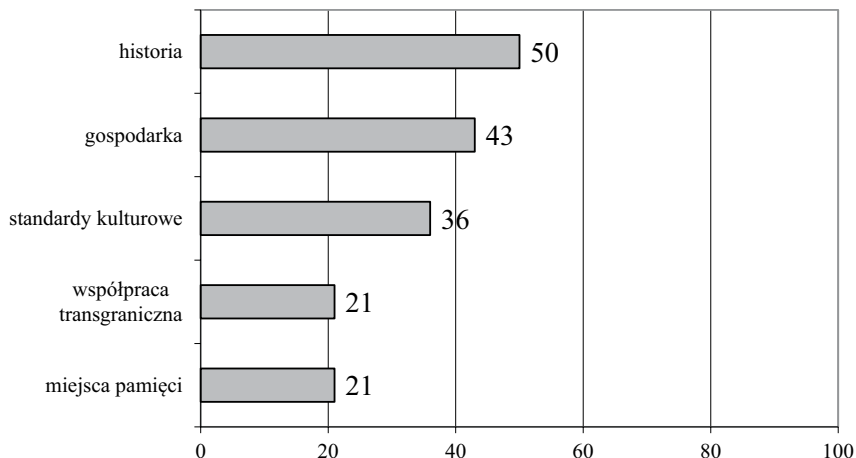
-
- 9 Aspekty dotyczące standardów kulturowych omawiane są w oparciu o: THOMAS, Alexander, Kultur und Kulturstandards, in: Handbuch Interkulturelle Kommunikation und Kooperation, Bd. 1: Grundlagen und Praxisfelder, hrsg. von Alexander THOMAS/Eva-Ulrike KINAST/Sylvia SCHROLL-MACHL, Göttingen 2005, S. 19–31; auch: SCHROLL-MACHL, Sylvia, Deutschland, in: Handbuch Interkulturelle Kommunikation und Kooperation, Bd. 2: Länder, Kulturen und interkulturelle Berufstätigkeit, hrsg. von Alexander THOMAS/Eva-Ulrike KINAST/Sylvia SCHROLL-MACHL, Göttingen 2005, S. 72–89 (niemieckie standardy kulturowe); BOSKI, Paweł, Polen, in: Handbuch ... Bd. 2, S. 120–134 (polskie standardy kulturowe).
 - 10 Polsko-niemieckie miejsca pamięci omawiane są na zajęciach w odniesieniu do wybranych tekstów składających się na: Polsko-niemieckie miejsca pamięci, Bd 3: Paralele, hrsg. von Robert TRABA/Hans Henning HAHN, Warszawa 2012.
 - 11 Bazę do rozważań na temat polsko-niemieckiego regionu przygranicznego stanowią teksty traktatów granicznych z lat 1950, 1970 i 1990 oraz wybrane artykuły naukowe, jak na przykład: SCHULTZ, Helga, Trudne sąsiedztwo nad Odrą i Nysą, in: Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne, hrsg. von Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Wrocław – Poznań 2004, S. 25–38.

dokonano ewaluacji konkretnych form pracy nad treściami kontrastywnymi. Ostatnia część (zob. pytania 6–7 w załączniku) nie stanowiła odrębnego kompleksu tematycznego, a służyła jedynie ogólnej ocenie zajęć przy pomocy zaproponowanej pięciostopniowej skali (bardzo dobre – dobre – średnie – złe – bardzo złe) oraz dodatkowego komentarza.

2.1 Ewaluacja warstwy merytorycznej zajęć

W jednym z pytań (zob. pytanie 1 w załączniku) studenci zostali poproszeni o wskazanie treści związanych z kompleksem tematycznym dotyczącym stosunków polsko-niemieckich (w ujęciu zarówno historycznym, jak i współczesnym), które były dla nich szczególnie interesujące. 50% ankietowanych odniosło się w tym kontekście do tematów historycznych, wyodrębniając treści związane z wydarzeniami XX wieku, przede wszystkim odnoszącymi się do kwestii uregulowania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz podpisania kolejnych traktatów granicznych. 43% ankietowanych szczególnie zainteresowało się polsko-niemieckimi stosunkami gospodarczymi, zwracając uwagę między innymi na treści związane z transformacją gospodarczą w Polsce i Niemczech Wschodnich po 1989 roku, obecnością polskich firm i marek na rynku niemieckim lub pojęciem „polnische Wirtschaft“, które zasadniczo zmieniło swoje pierwotne znaczenie. Zainteresowanie 36% ankietowanych wzbudziły treści kulturoznawcze, związane w głównej mierze z fenomenem standardów kulturowych, które zostały omówione i poddane krytyce w odniesieniu do tekstów źródłowych. Z kolei 21% ankietowanych zaznaczyło, iż mianem „ciekawych“ określiłoby treści związane z polsko-niemiecką współpracą transgraniczną w obrębie euroregionów i tematy poświęcone polsko-niemieckim miejscom pamięci, które wybiórczo zostały poddane analizie pod względem aktualności oraz trafności wyboru przy zakwalifikowaniu ich do kanonu polsko-niemieckich miejsc pamięci (por. rysunek 1).

Rysunek 1: Szczególnie interesujące treści dotyczące stosunków polsko-niemieckich [%]



Wymienione treści są jednocześnie tymi, które jednoznacznie poszerzyły wyobrażenia studentów na temat stosunków polsko-niemieckich (zob. pytanie 2 w załączniku). Przy tej okazji 29% ankietowanych stwierdziło, iż jest to przede wszystkim wynik niepodjęmania tego typu zagadnień wcześniej (w kształceniu szkolnym lub podczas studiów licencjackich). Dodatkowo 92% ankietowanych zaznaczyło, iż poprzez udział w zajęciach czuli się lepiej przygotowani do odbycia obowiązkowego semestru zagranicznego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (zob. pytanie 3 w załączniku), podkreślając przy tym nie tylko ich wartość merytoryczną, lecz także językową, wynikającą z dopuszczanej dwujęzyczności. Doceniony został zatem fakt, iż kontrastywnemu charakterowi warstwy merytorycznej ewaluowanych zajęć, polegającym na podejmowaniu zagadnień dotyczących Polaków i Niemców oraz analizowaniu postrzegania i ich oceny w polsko- i niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu, towarzyszy kontrastywny charakter związany z formą pracy podczas zajęć, odzwierciedlający się w równym statusie języka polskiego i języka niemieckiego.

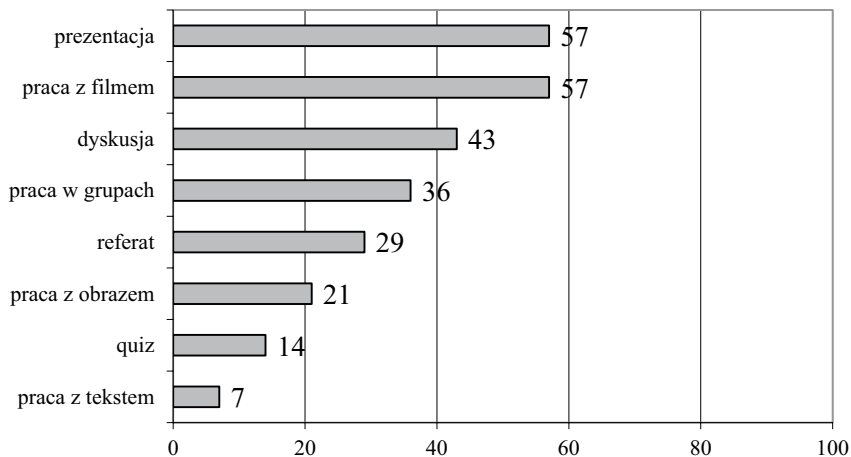
2.2 Ewaluacja form pracy podczas zajęć

Wspomniana dwujęzyczność polega na równoprawnej obecności języka polskiego i niemieckiego podczas zajęć. Treści prezentowane i dyskutowane są w obu językach – w zależności od życzenia i umiejętności uczestników zajęć (należy tutaj podkreślić, że wykazują się oni co najmniej bierną znajomością języka polskiego bądź niemieckiego). Wystąpienia wykładowcy mają zazwyczaj charakter prezentacji ustnych w języku polskim z towarzyszącą prezentacją multimedialną w języku niemieckim. Materiał w postaci tekstów obligatoryjnych i uzupełniających komponowany jest z reguły w języku niemieckim (z nielicznymi wyjątkami w języku polskim). Egzamin

ustny, odbywający się po pierwszym semestrze zajęć, przeprowadzany jest zgodnie z życzeniem studenta – po polsku bądź po niemiecku. Jedno z pytań ankietowych (zob. pytanie 4 w załączniku) dotyczyło oceny zastosowania zasady dwujęzyczności w kontekście zajęć. Wszyscy ankietowani jednomyślnie uznali dwujęzyczność za dobre rozwiązanie, choć w dwóch przypadkach zaznaczono, że nie było to rozwiązaniem łatwe. 81% z nich przyznało, że „miała [ona] sens“, zwracając uwagę na związaną z nią możliwość poszerzenia słownictwa specjalistycznego, które – z perspektywy osób dwujęzycznych – niekoniecznie pojawia się podczas rozmów w języku polskim w domu. Dodatkowo doceniono swobodę wyboru języka jako czynnik wpływający na samopoczucie uczestników zajęć, którzy mogą się wypowiadać w języku, w którym czują się bardziej kompetentni. Spośród komentarzy warto przytoczyć stwierdzenie, że wprowadzona dwujęzyczność podkreśliła bilateralny kontekst zajęć („Es hat den bilateralen Kontext der Veranstaltung unterstrichen“) oraz okazała się dobrą formą przygotowania językowego do przyszłych studiów na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W kolejnym punkcie ankiety studenci zostali zapytani o to, którą metodę pracy, zaproponowaną podczas zajęć, oceniliby jako najbardziej atrakcyjną (zob. pytanie 5 w załączniku). 57% ankietowanych wskazało na prezentacje multimedialne przygotowywane zarówno przez wykładowcę, jak i poszczególnych studentów w ramach przeprowadzania krótkich referatów, które służyły z jednej strony jako wizualizacja omawianych treści, z drugiej zaś jako podsumowanie najważniejszych aspektów zajęć i wypływających z nich wniosków końcowych. Również 57% ankietowanych zwróciło uwagę na krótkie materiały filmowe obrazujące omawiane wydarzenia związane z historią stosunków polsko-niemieckich (np. podpisanie traktatów granicznych w latach 1950, 1970 i 1990) lub będące ich interpretacją bądź uzupełnieniem (np. polskie i niemieckie skecze kabaretowe nawiązujące do stereotypowego postrzegania Polaków i Niemców). 21% ankietowanych odniosło się do materiałów wizualnych w postaci fotografii, obrazów lub karykatur, które – podobnie jak materiały filmowe – także stanowiły część wspomnianych wcześniej prezentacji multimedialnych. Dość duży procent ankietowanych – bo aż 43% – przyznał, że znaczący wpływ na proces uczenia się i studiowania miały dyskusje odbywające się na forum. Nieco mniej ankietowanych – 36% – określiło działania w grupach jako atrakcyjną metodę pracy na zajęciach. W grupach studenci zazwyczaj dyskutowali na zadane tematy, omawiali teksty źródłowe lub pracowali z fotografiami. W toku zajęć w regularnych odstępach studenci przygotowywali krótkie referaty dotyczące wybranych aspektów stosunków polsko-niemieckich (np. przemiany gospodarcze po 1989 roku w Polsce i Niemczech w kontekście zajęć dotyczących polsko-niemieckich stosunków gospodarczych lub list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku i ukłęknięcie Willy’ego Brandta w 1970 roku jako miejsca pamięci o podobnym charakterze w kontekście przeglądu stosunków polsko-niemieckich po 1945 roku), o których wspomniano w 29% odpowiedzi. Pojedyncze głosy odnosiły się do zadań w formie quizu (14%), organizowanych poza zajęciami wieczorów filmowych (14%) oraz pracy z tekstami (7%) (por. rysunek 2).

Rysunek 2: Atrakcyjne dla studentów formy pracy podczas ewaluowanych zajęć [%]



Wskazane przez studentów formy pracy doskonale nadają się do omawiania treści kontrastowych. Ukazują one bowiem szeroką paletę możliwości wizualizacji poruszanych zagadnień przy pomocy mediów oddziałujących na poszczególne zmysły, skłaniające studenta do różnego typu aktywności nastawionych na zdobywanie, poszerzanie i utrwalanie wiedzy.

2.3 Ogólna ocena zajęć

Wszyscy ankietowani wystawili zajęciom ogólną ocenę pozytywną. 59% z nich określiło je jako „bardzo dobre“, a 18% jako „dobre“, posługując się zaproponowaną pięciostopniową skalą (zob. pytanie 6 w załączniku). 11% scharakteryzowało je jako „bogate w informacje“ lub „bardzo bogate w informacje“, 7% jako „pozytywne“, a 4% jako „ciekawe“. Dodatkowo 78% ankietowanych stwierdziło, że zaproponowany program zajęć był odpowiedni i wyczerpujący, nie zauważając potrzeby dodania aspektów, które miałyby jeszcze bardziej urozmaicić zajęcia (zob. pytanie 7 w załączniku).

3. „Domino historyczne“ jako przykład nauczania o stosunkach polsko-niemieckich w ujęciu kontrastowym

Możliwość wprowadzania elementów kontrastowych do nauczania o kulturze na zajęciach akademickich, pozytywnie oceniona przez studentów w ankiecie ewaluacyjnej, zilustrowana zostanie przykładem konkretnego zadania, jakim jest „Domino historyczne“. Zadanie to jest traktowane jako wprowadzenie do kompleksu tematycznego „historia stosunków polsko-niemieckich“, a jego cel to zaktywizowanie

dotychczasowej wiedzy studentów na temat historii tychże stosunków, na temat osób i wydarzeń historycznych, które miały na nie wpływ, oraz zasygnalizowanie, jakie treści będą dokładniej omawiane w tym kompleksie tematycznym już w oparciu o literaturę przedmiotu. Bazując na prostych i powszechnie znanych zasadach gry w domino, stworzono kostki do gry, zawierające z lewej strony nazwisko osoby lub nazwę wydarzenia historycznego, a z prawej przedstawienie graficzne jakiejś osoby lub wydarzenia historycznego, niepokrywającego się z osobą i/lub wydarzeniem z lewej strony kostki.

Studenci układają domino w dwóch rywalizujących ze sobą grupach, przy czym element gry i potraktowanej z przymrużeniem oka rywalizacji ma służyć wzbudzeniu zainteresowania tematem i zmotywowaniu do pracy. Po fazie pracy grupowej następuje porównanie wyników, wrażeń z gry i krótkie omówienie występujących w dominie osób i wydarzeń właśnie w ujęciu kontrastywnym, które obejmuje między innymi:

- język: niemieckie nazwy osób i wydarzeń są uzupełniane o nazwy polskie;
- recepcję: dyskutowany jest aspekt odbioru i interpretacji danych osób i wydarzeń historycznych oraz ich roli w obydwu społeczeństwach, a także dla stosunków polsko-niemieckich, możliwie ze zróżnicowaniem na różne kręgi społeczne w Polsce i Niemczech. Porównuje się, na ile dane osoby i wydarzenia są znane i obecne w pamięci zbiorowej określonych społeczności, uznawane za pozytywne/negatywne/neutralne, czy – a jeśli tak, to przez kogo – są uznawane za bohaterów/zdrajców itp.;
- nauczanie o stosunkach polsko-niemieckich: poprzez zadawanie pytań takich jak: „Skąd znają Państwo tę postać/to wydarzenie?“, „W jakim świetle zostały one przedstawione w szkole?“, „Dlaczego Państwa zdaniem były obecne/nieobecne na lekcjach historii?“ można uzyskać pewne porównanie formalnego (a także w przypadku omawianej tu grupy docelowej do pewnego stopnia nieformalnego) kształcenia historycznego, jakie odebrali uczestnicy zajęć, stwierdzić pewne asymetrie w tym zakresie, które również sporo mówią o stosunkach polsko-niemieckich.

Zebrane podczas podsumowującej grę „Domino historyczne“ dyskusji różnice i podobieństwa w odniesieniu do znajomości i recepcji danych wydarzeń i osób historycznych są w toku kolejnych zajęć głębiej analizowane na podstawie literatury fachowej.

4. Podsumowanie

Z przedstawionych w niniejszym artykule obserwacji z zajęć oraz wyników ankiety oceniającej wprowadzanie elementów kontrastywnych wynika, że mogą one stanowić cenne uzupełnienie nauczania i uczenia się (również) o polsko-niemieckich relacjach historycznych, kulturowych i gospodarczych oraz pozwolić na pełniejsze wykorzystanie potencjału tkwiącego zarówno w grupie docelowej (studenci

dwujęzyczni lub z zaawansowaną znajomością języka polskiego oraz języka niemieckiego, posiadający rozległą wiedzę o i/lub doświadczenie życia w obu krajach), jak i w materiałach dydaktycznych i metodach pracy. Kontrastywne podejście do tematu stosunków polsko-niemieckich oraz możliwość wyrażenia swoich doświadczeń w odniesieniu do tej tematyki poszerzają perspektywę studentów i motywują ich do aktywniejszego zdobywania wiedzy w tym zakresie. Istotne jest jednak, aby nie ignorować opisanych tu wyzwań związanych z nauczaniem kontrastywnym i odpowiednio nimi sterować w procesie dydaktycznym.

Załącznik

Wybrane pytania z przeprowadzonej ankiety ewaluacyjnej

Fragebogen zu Veranstaltungen

„Einführung: Polen und Deutsche in Europa (Seminar)“ und „Landeskunde
Polens“ (Übung) am Institut für Slavistik der CAU Kiel

1. Welche Inhalte zum Thema „Die deutsch-polnischen Beziehungen (Geschichte und Gegenwart)“ waren für Sie besonders interessant?
2. Welche Inhalte haben Ihre Sicht auf die deutsch-polnischen Beziehungen erweitert?
3. Haben Sie das Gefühl, nach den Veranstaltungen (Seminar + Übung) schon besser auf Ihr Auslandssemester vorbereitet zu sein? Falls nein, warum nicht?
4. Hat Sie die Zweisprachigkeit (Unterricht, Materialien, Diskussionen auf Deutsch und auf Polnisch) eher gestört oder empfanden Sie sie als sinnvoll?
5. Welche (Arbeits-)Methoden, die bei der Untersuchung der deutsch-polnischen Beziehungen verwendet wurden, finden Sie am effektivsten?
6. Wie beurteilen Sie das Seminar und die Übung insgesamt?
I__I sehr gut I__I gut I__I mittelmäßig I__I schlecht I__I sehr schlecht
7. Was ließe sich insgesamt verbessern?

Bibliografia:

- ASMUSSEN, Jan, Versöhnung und Versöhnungspolitik zwischen Polen und Deutschen, in: Polen und Deutsche in Europa/Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25.–26.10.2012, Kiel, hrsg. von Michael DÜRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M. 2014, S. 59–69.
- BIAŁEK, Magdalena, Kształcenie międzykulturowe w edukacji językowej, Wrocław 2009.
- BOSKI, Paweł, Polen, in: Handbuch Interkulturelle Kommunikation und Kooperation, Bd. 2: Länder, Kulturen und interkulturelle Berufstätigkeit, hrsg. von Alexander THOMAS/Eva-Ulrike KINAST/Sylvia SCHROLL-MACHL, Göttingen 2005, S. 120–134.

- CUDOWSKA, Agata, *Uczenie się od Innego jako kompetencja w komunikacji międzykulturowej*, in: *Pogranicze. Studia społeczne*, Bd. 21 (2013), S. 107.
- ŁADA, Agnieszka, *Das Jubiläum des polnisch-deutschen Nachbarschaftsvertrags – was uns die Erfahrungen der vergangenen fünf Jahre lehren*, in: *Polen-Analysen*, 182 (2016), S. 2–6.
- MACKIEWICZ, Maciej, *Nauczyciel języka obcego jako kulturoznawca i mediator interkulturowy. Kilka refleksji i postulatów z perspektywy germanistycznej*, in: *Nauczyciel języków obcych dziś i jutro*, hrsg. von Mirosław PAWLAK/Anna MYSTKOWSKA-WIERTEŁAK/Agnieszka PIETRZYKOWSKA, Poznań–Kalisz 2009, S. 71–82.
- OMLANOWSKA, Małgorzata/TORBUS, Tomasz (Hrsg.), *Tür an Tür. Polen – Deutschland. 1000 Jahre Kunst und Geschichte*, Berlin 2011.
- PAQUÉ, Karl-Heinz, *Transformationspolitik in Ostdeutschland: ein Teilerfolg*, in: *Aus Politik und Zeitgeschichte*, 29 (2009), S. 22–27.
- PYSZ, Piotr, *Wirtschaftssystem und ordnungspolitische Prozesse seit 1990*, in: *Informationen zur politischen Bildung*, 311 (2011), S. 26–34.
- ROCHE, Jörg, *Interkulturelle Sprachdidaktik. Eine Einführung*, Tübingen 2001.
- RÖTTGER, Evelyn, *Interkulturelles Lehren und Lernen in der Unterrichtspraxis DaF: Grenzüberschreitung oder Hürdenlauf?*, in: *Zeitschrift für Interkulturellen Fremdsprachenunterricht. Didaktik und Methodik im Bereich Deutsch als Fremdsprache*, 2 (2010), S. 7–24.
- SCHROLL-MACHL, Sylvia, *Deutschland*, in: *Handbuch Interkulturelle Kommunikation und Kooperation*, Bd. 2: Länder, Kulturen und interkulturelle Berufstätigkeit, hrsg. von Alexander THOMAS/Eva-Ulrike KINAST/Sylvia SCHROLL-MACHL, Göttingen 2005, S. 72–89.
- SCHULTZ, Helga, *Trudne sąsiedztwo nad Odrą i Nysą*, in: *Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne*, hrsg. von Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Wrocław – Poznań 2004, S. 25–38.
- SÖHNER, Felicitas, *Der Wandel der deutsch-polnischen Beziehungen im geschichtlichen Rückblick*, in: *Polska między Niemcami a Rosją/Polen zwischen Deutschland und Russland*, hrsg. von Karol CZEJAREK/Tomasz G. PSZCZÓŁKOWSKI, Pułtusk 2011, S. 153–166.
- STANKIEWICZ, Katarzyna/ŻUREK, Anna, *Międzykulturowe uczenie się na kursie języka polskiego jako obcego*, in: *Język, Komunikacja, Informacja*, 6 (2011), S. 187–194.
- SZCZEPANIAK-KOZAK, Anna, *Interkulturowa kompetencja komunikacyjna z perspektywy nauczyciela języka angielskiego*, in: *Kompetencja interkulturowa w teorii i praktyce edukacyjnej*, hrsg. von Maciej MACKIEWICZ, Poznań 2010, S. 125–136.
- THOMAS, Alexander, *Kultur und Kulturstandards*, in: *Handbuch Interkulturelle Kommunikation und Kooperation*, Bd. 1: Grundlagen und Praxisfelder, hrsg.

von Alexander THOMAS/Eva-Ulrike KINAST/Sylvia SCHROLL-MACHL, Göttingen 2005, S. 19–31.

TRABA, Robert/HAHN, Hans Henning (Hrsg.), Polsko-niemieckie miejsca pamięci, Bd. 3: Paralele, Warszawa 2012.

WOLFF-POWĘSKA, Anna, Polska i Niemcy. Partnerstwo z dystansu, in: Nauka, 4 (2004), S. 49–64.

Historia i Kultura

Martina Thomsen

(Christian-Albrechts-Universität zu Kiel)

Unentbehrlich und doch vergessen: Polnische Arbeiter beim Bau und Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm- Kanals (1887–1895 und 1907–1914)

Streszczenie: Niezbędni, a jednak zapomniani – polscy robotnicy przy budowie i poszerzaniu Kanału Cesarza Wilhelma (1887–1895 i 1907–1914)

W latach 1887–1895 zbudowano prawie 100-kilometrowy Kanał Cesarza Wilhelma (nazwany później Kanałem Kilońskim), łączący Bałtyk z Morzem Północnym. Umożliwił on wtedy niemieckim statkom wojennym niepostrzeżoną zmianę akwenów, a statkom handlowym dużo krótszą podróż. Już parę lat po ukończeniu prac nad kanałem konieczne były jego poszerzenie i pogłębienie. Prace te trwały od 1907 do 1914.

Zarówno przy budowie kanału, jak i przy jego poszerzaniu zatrudniano polskich robotników, którzy pochodzili najpierw z pruskich prowincji Cesarstwa Niemieckiego, później również z Galicji i z rosyjskiej części Polski. Wykonywali oni prace przy korycie lub przy brzegach kanału. Znajdujący się poniżej ulicy Henryka Hohenzollerna pomnik upamiętniający polskiego robotnika Josefa Czoskę, który zginął śmiercią tragiczną w 1911 przy budowie Mostu Henryka Hohenzollerna, przypomina o innych licznych robotnikach, którzy pochodzili z obszarów przygranicznych Cesarstwa Niemieckiego i z zagranicy.

Warunki bytowe i warunki pracy były trudne, ale stosunkowo wysokie płace przyciągały chętnych do pracy. Robotnicy mieszkali i żywili się w barakach bezpośrednio nad kanałem. Tam też zarząd kanału zapewniał opiekę medyczną i duszpasterską. Minusem okazał się między innymi zakaz zaopatrywania się w żywność i alkohol poza obozami.

W przeddzień I wojny światowej sytuacja zagranicznych robotników, których uważano odąd za sabotażystów, pogorszyła się. Od 1913 r. ograniczono na przykład możliwość swobodnego wyboru miejsca zamieszkania Polaków pochodzących z Cesarstwa Rosyjskiego, aż w końcu wydalono ich z Cesarstwa Niemieckiego. W trakcie I wojny światowej Polacy posiadający obywatelstwo rosyjskie, służący w rosyjskiej armii, byli zmuszani jako robotnicy przymusowi i jeńcy wojenni do prac przy mostach kolejowych nad Kanałem Cesarza Wilhelma.

Słowa kluczowe: Kanał Cesarza Wilhelma, Kanał Kiloński, Most Henryka Hohenzollerna, Josef Czoska, pomnik, robotnicy budowlani

Wer sich unterhalb der Kieler Prinz-Heinrich-Straße zu Fuß von Süden dem Nord-Ostsee-Kanal nähert, stößt auf Höhe des Wiker Sportvereins linker Hand auf einen Gedenkstein. Er erinnert an Josef (Józef) Czoska, der am 25. April 1911 an dieser Stelle sein Leben verlor. Eine Tafel klärt Passanten über die näheren Todesumstände

auf: Josef Czoska, der aus Polen¹ stammte, gehörte offenbar zu den Arbeitern, die am Bau der Prinz-Heinrich-Brücke beteiligt waren. Im Zuge der Erdarbeiten an der Auffahrt, die von dem südlich des Kanals gelegenen Stadtteil Wik aus auf die Brücke führen sollte, kam es am 25. April 1911 zu einem großflächigen Erdrutsch, bei dem der junge Arbeiter verschüttet wurde. Sein Leichnam konnte nie gefunden werden.² Zur Erinnerung an das Unglück sowie an die Beteiligung zahlreicher ausländischer Arbeiter am Bau und an der Erweiterung des Kaiser-Wilhelm-Kanals, der 1948 in Nord-Ostsee-Kanal umbenannt wurde, setzte man damals einen Gedenkstein an die Unglücksstelle.³

-
- 1 Ob Czoska aus dem preußischen, österreichischen oder russischen Teil Polens kam, lässt sich nicht klären, da nähere Informationen zur Herkunft fehlen. Auf der Webseite www.holtenau-info.de wird vermutet, dass er „aus Südpolen“ stammte und als so genannter „Sachsengänger“ nach Sachsen gekommen sei, wo man ihm die Arbeit auf der Kanalbaustelle vermittelt habe. Vgl. <http://www.apr-holtenau.de/holtenau-info/history/gedenkstein.htm> (Zugriff: 14.07.2016). Nachprüfbare Quellen werden leider nicht genannt.
 - 2 Über den Hergang berichtete die lokale Presse, z.B. die *Kieler Zeitung* in ihrer Abendausgabe vom 26.04.1911 oder die *Flensburger Nachrichten* in der Ausgabe vom 27.04.1911. Der Fall fand zudem Erwähnung in einer Debatte im Deutschen Reichstag: Carl Legien (SPD), Reichstagsabgeordneter für Kiel, führte das Unglück ins Feld, um das Kaiserliche Kanalamt in Kiel zu höheren Sicherheitsvorkehrungen zu drängen. Rede von Legien (Kiel), 22.03.1912, in: Verhandlungen des Reichstags, Bd. 284, Berlin 1912, S. 923; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k13_bsb0003351_00176.html (Zugriff: 14.07.2016).
 - 3 Die in Dithmarschen erschienene *Kanal-Zeitung* berichtete am 14.07.1913 von insgesamt vier Gedenksteinen entlang des Kaiser-Wilhelm-Kanals, darunter befand sich bereits der Gedenkstein für Czoska. Er muss also zwischen dem Unglück im April 1911 und dem Erscheinen des Zeitungsartikels im Juli 1913 aufgestellt worden sein. Vgl. http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1913-07-14_586a_Gedenksteine.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

Abb. 1: Gedenkstein für Josef (Józef) Czoska. Foto: Martina Thomsen



Ziel dieses Beitrags ist es, einen Blick auf die Situation der polnischen Arbeiter zu werfen, die als Erwerbsmigranten für eine begrenzte Zeit in die Provinz Schleswig-Holstein kamen und beim Bau sowie bei der ersten Erweiterung des Kaiser-Wilhelm-Kanals beschäftigt waren.⁴ In der Regel handelte es sich bei ihnen um ethnische Polen, die aus den preußischen Provinzen im Osten des Deutschen Kaiserreiches, d.h. Ost- und Westpreußen, Posen und Pommern, stammten. Später fanden sich auch Polen aus dem Russischen Reich sowie aus Österreich-Ungarn unter den Erwerbsmigranten. Die Quellenüberlieferung ist für die Geschichte der Kanalarbeiter insgesamt eher schlecht, da diese in der Regel von privaten Bauunternehmern eingestellt wurden, die ihre persönlichen Daten nur selten erfassen.⁵ In den erhaltenen Quellen wurden ethnische Polen, sofern sie aus den preußischen Ostprovinzen kamen und die

-
- 4 Andere Großprojekte, die auf polnische Saisonarbeitskräfte zurückgriffen, waren beispielsweise der Bau des Mittellandkanals, der Ausbau des Hamburger Hafens oder der Wohnungsbau in verschiedenen deutschen Städten. Loew, Peter Oliver, *Wir Unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland*, München 2014, S. 88 f.
- 5 Während des Erweiterungsbaus war es erforderlich, die Kanalarbeiter polizeilich zu melden. Diese Aufgabe sollte durch Streckenbeamte des Kaiserlichen Kanalamts ausgeführt werden. Vgl. das Schreiben des Regierungspräsidenten des Regierungsbezirks Schleswig vom 23.07.1909; Landesarchiv Schleswig [im Folgenden: LA Schleswig], Abt. 320.3 (Landkreis Eckernförde), Nr. 236. Entsprechende Meldeformulare ließen sich in den von mir gesichteten Archivbeständen allerdings nicht auffinden.

deutsche Staatsangehörigkeit besaßen, nicht als solche gekennzeichnet, sodass eine eindeutige Zuordnung lediglich über die (katholische) Religionszugehörigkeit erfolgen muss. Die Nachnamen der Arbeiter verweisen zwar auf polnische Wurzeln, allerdings wurden die Vornamen – wie auch in dem oben genannten Beispiel – von den preußischen bzw. deutschen Behörden eingedeutscht; eine zweifelsfreie Bestimmung der Nationalität alleine über den Namen erscheint daher kaum möglich. Für die preußischen bzw. kaiserlichen Behörden in Schleswig-Holstein stellten die ethnischen Polen aus den preußischen Ostprovinzen zunächst offenbar keine Gruppe dar, die einer größeren Aufmerksamkeit bedurfte. Erst die steigende Zahl von „ausländisch-polnischen“ Arbeitskräften – gemeint waren die Polen aus dem Russischen Reich, die im Zuge der Abwanderung von einheimischen (polnischen) Landarbeitern in die preußischen Ostprovinzen geströmt waren und später darüber hinaus Beschäftigung in Landwirtschaft, Industrie und Baugewerbe im Westen des Deutschen Kaiserreichs fanden – löste eine Debatte der politischen Parteien untereinander und intensive Bemühungen der Reichsregierung um eine Kontrolle der „Ausländerzufuhr“ aus.⁶ Den Gesetzen zur zahlenmäßigen Beschränkung von ausländischen Arbeitskräften mussten sich auch die lokalen Behörden in Schleswig-Holstein beugen. Im Schriftverkehr zwischen den involvierten Dienststellen, wie etwa der für den Bau und Betrieb des Kanals zuständigen Kaiserlichen Kanalkommission in Kiel, den Landräten der umliegenden Landkreise oder dem Reichsamt des Innern, ist zur weiteren Unterscheidung auch von Galiziern, d.h. Polen aus Österreich-Ungarn und Ruthenen, also den ebenfalls in Galizien lebenden Ukrainern, die Rede.

Ich beginne meine Ausführungen mit einer knappen Darstellung der ersten beiden Bauphasen des Kaiser-Wilhelm-Kanals. Es folgt eine Schilderung des Tagesablaufes der Kanalarbeiter, bevor ich nach konkreten Spuren der polnischen Kanalarbeiter⁷ und nach Reaktionen der Zeitgenossen auf die Beschäftigung dieser Arbeiter suche.

Der Bau des Nord-Ostsee-Kanals,⁸ der nach langer Planungsphase am 3. Juni 1887 mit der Grundsteinlegung durch den greisen Kaiser Wilhelm I. begonnen worden

6 Grundlegend zu den Kontrollbemühungen der Reichsregierung vor 1914: HERBERT, Ulrich, *Geschichte der Ausländerpolitik in Deutschland. Saisonarbeiter, Zwangsarbeiter, Gastarbeiter, Flüchtlinge* (Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, 410), Bonn 2003, S. 14–44.

7 Als wenig ergiebig erweist sich in diesem Zusammenhang der Aufsatz von FRANZ, Werner, *Die fremdstämmige, insbesondere polnische Zuwanderung nach Kiel seit 1864 und die damit verbundenen Veränderungen in der Kieler Bevölkerungsstruktur*, in: *Die Heimat* 66 (1959), S. 3–6. Die bei Franz auf S. 5, Anm. 6, zitierten Archivalien aus dem Landesarchiv Schleswig enthalten, entgegen der Aussage des Autors, keine Hinweise auf die polnischen Kanalarbeiter.

8 Die Geschichte des Nord-Ostsee-Kanals vom ersten Spatenstich bis in die Gegenwart behandeln u.a.: BEHLING, Frank/HACKLÄNDER, Burkard/LANGE, Thomas, *Kiel-Canal: 100 Jahre Nord-Ostsee-Kanal*, Kiel 1995; KAMINSKI, Karl Ernst, *100 Jahre Geschichte des Nord-Ostsee-Kanals. Von der Grundsteinlegung bis zur Neuzeit, 1887–1987*,

war, endete nach insgesamt achtjähriger Bautätigkeit am 20. Juni 1895 mit der feierlichen Eröffnung⁹ durch Kaiser Wilhelm II. Zur Erinnerung an den Initiator und 1888 verstorbenen Kaiser Wilhelm I. erhielt die Wasserstraße den Namen Kaiser-Wilhelm-Kanal. Dieses Bauvorhaben zählte zu den Prestigeprojekten des Deutschen Kaiserreichs,¹⁰ von dem man sich in erster Linie strategische Vorteile (eine schnellere und vom Ausland unbemerkte Passage deutscher Kriegsschiffe zwischen Nord- und Ostsee), dann aber auch wirtschaftlichen Profit (eine kürzere und sichere Fahrt für Handelsschiffe, die fortan die gefährliche Passage um Skagen meiden konnten) versprach.¹¹ Noch im Vorfeld der feierlichen Eröffnung des Kanals stellte sich allerdings heraus, dass offensichtlich in zu kleinen Dimensionen geplant worden war: Die größten Schiffe der Reedereien Norddeutscher Lloyd und Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft (HAPAG) waren bereits um einige Meter zu lang für die Schleusen und konnten daher nicht an den Feierlichkeiten in Kiel teilnehmen. Moderne Kriegsschiffe mit größerem Tiefgang, wie z.B. Großkampfschiffe, brachten ebenso wie das unerwartet hohe Verkehrsaufkommen die noch junge Wasserstraße schnell an ihre Grenzen. Daher begann man 1907 nach vergleichsweise kurzer Planungszeit mit der Vertiefung und Verbreiterung des Kanals, der Einrichtung von zusätzlichen Ausweichstellen, der Verlängerung der Schleusen und dem Bau von Hochbrücken, welche die alten Ponton- und Drehbrücken ersetzen und einen ungehinderten Eisenbahn- und Straßenverkehr ermöglichen sollten.

Rendsburg 1987; LAGONI, Rainer/SEIDENFUS, Hellmuth St./TEUTEBERG, Hans-Jürgen (Hg.), Nord-Ostsee-Kanal 1895–1995. Festschrift, Neumünster 1995; PETERS, Gerd, Der Nord-Ostsee-Kanal, Hamburg 1995; PIEPER-WÖHLCK, Hannelore/WÖHLCK, Dieter, Der Nord-Ostsee-Kanal. Geschichte eines Jahrhundertbauwerks, Erfurt 2009. Die Baugeschichte steht im Vordergrund bei: SCHULZ, Walter, Der Nord-Ostsee-Kanal. Eine Fotochronik der Baugeschichte, 4. Aufl., Heide 1995; Ders., Der Nord-Ostsee-Kanal vor dem Ersten Weltkrieg: Fotochronik der Kanalerweiterung, Heide 1989. Kulturgeschichtliche Aspekte behandelt: HEINE, Eike-Christian, Vom großen Graben. Die Geschichte des Nord-Ostsee-Kanals, Berlin 2015.

- 9 Die extra zur Fertigstellung erschienene Publikation Zur feierlichen Eröffnung des Nord-Ostsee-Kanals im Juni 1895. Amtliche Zusammenstellung der für die Festlichkeiten getroffenen Einrichtungen und Veranstaltungen, Kiel/Leipzig [1895], liest sich wie ein Kompendium der Superlative: Insgesamt wurden 84 Mio. Kubikmeter Erdreich bewegt. Die Baukosten betragen 156 Mio. Reichsmark. Ebd., S. 10 f.
- 10 Die Bedeutung des Nord-Ostsee-Kanals für das „Vaterland“ und die „deutsche Nation“ wurde bereits bei der Grundsteinlegung hervorgehoben. Vgl. etwa Die Grundsteinlegung am Nord-Ostsee-Canal, in: Centralblatt der Bauverwaltung 7 (1887), Nr. 23, S. 221, oder die Urkunde Kaiser Wilhelms I. vom 03.06.1887, in: ebd., S. 222.
- 11 Diese Motive wurden schon in einem zeitgenössischen Bericht betont: *Zur feierlichen Eröffnung des Nord-Ostsee-Kanals*, S. 11. – Zur militärischen Rolle des Kanals: SALEWSKI, Michael, Die militärische Bedeutung des Nord-Ostsee-Kanals, in: LAGONI, Rainer/SEIDENFUS, Hellmuth St./TEUTEBERG, Hans-Jürgen (Hg.), Nord-Ostsee-Kanal 1895–1995. Festschrift, Neumünster 1995, S. 341–364.

Der erste Erweiterungsbau dauerte bis zum Mai 1914. In diese Phase fiel die Errichtung der Prinz-Heinrich-Brücke,¹² welche die Wik mit Holtenau verbinden sollte, um den Landverkehr zwischen Nord- und Südufer vom Schiffsverkehr unabhängig zu gestalten. Die ersten Arbeiten an der Brücke begannen im September 1909, im Juli 1910 war der mittlere Teil der Brücke fertiggestellt und am 28. September 1912 erfolgte die feierliche Eröffnung. Die Prinz-Heinrich-Brücke war neben der Rendsburger Hochbrücke und der Hochbrücke Hochdonn – beides Eisenbahnbrücken, mit deren Bau ebenfalls noch vor dem Ersten Weltkrieg begonnen wurde – zum damaligen Zeitpunkt die größte Stahlbrücke im Deutschen Kaiserreich.¹³

Abb. 2: Prinz-Heinrich-Brücke über den Kaiser-Wilhelm-Kanal; Bildpostkarte, nach 1912.
Quelle: Zeno.org; <http://www.zeno.org/nid/2000068838X> (Zugriff: 14.07.2016)



- 12 Zur Planung, zum Bau und zur Geschichte der Prinz-Heinrich-Brücke: JENSEN, Jürgen, Kieler Kanalbrücken. Verlorene Wahrzeichen einer Ostseestadt 1800/2000, Heide 2010, S. 32–57. – Die Prinz-Heinrich-Brücke existiert heute nicht mehr. Sie konnte dem erhöhten Verkehrsaufkommen, insbesondere dem Schwerlastverkehr, nicht mehr standhalten und wurde vor Beginn der Olympischen Segelwettbewerbe 1972 in Kiel durch eine neue Brücke, die sogenannte Olympiabücke (eine Stahl-Hohlkastenbrücke), ergänzt. Die neue Brücke, die zwischen 1969 und 1972 fertiggestellt wurde, lag östlich der Prinz-Heinrich-Brücke. 1992 wurde die Prinz-Heinrich-Brücke demontiert und bis 1996 durch eine zweite Straßenhochbrücke ersetzt, die der Olympiabücke nachempfunden wurde. Daher spricht man heute von den Holtenauer Hochbrücken.
- 13 JENSEN, Kieler Kanalbrücken, S. 32–36. Das Unglück von 1911 wird bei Jensen nicht erwähnt.

Der Bau des Kaiser-Wilhelm-Kanals sowie seine Erweiterung banden große personelle Ressourcen: 8.900 Arbeiter waren alleine in den Monaten Juni und Juli 1892¹⁴ auf der knapp 100 km langen Distanz zwischen Kiel und Brunsbüttel damit beschäftigt, Erde auszuheben, das Kanalbett zu planieren, die Ufer aufzuschütten und zu befestigen, Brücken und Schleusen zu bauen usw. Die Masse der Kanalarbeiter bestand aus Erdarbeitern, die zuvor teilweise als Tagelöhner in der Landwirtschaft tätig gewesen waren und denen die Beschäftigung beim Kanalbau eine deutlich bessere Entlohnung bot.¹⁵ Die Arbeiter stammten zum einen aus der näheren Umgebung der Baustellen, zum anderen aus den übrigen Territorien des Kaiserreiches, insbesondere aus den preußischen Ostprovinzen, sowie aus dem russischen Teil Polens, aus Österreich-Ungarn (hauptsächlich aus Galizien, Bosnien und Kroatien) und Dänemark. Aus Italien konnten in erster Linie Facharbeiter wie Maurer und Steinmetze angeworben werden, deren Hauptaufgabe das Sprengen von Findlingen war.¹⁶ Arbeitskräfte aus dem Ausland waren ein wichtiger Garant für den Erfolg des Bauprojekts, da aufgrund eines Abwerbungsverbots zum Schutz der heimischen Landwirtschaft nur in geringem Maße deutsche Landarbeiter abgeworben werden konnten. Der dauerhafte Mangel an Arbeitern für den Kanalbau schlug sich in den Löhnen nieder, die zu jener Zeit reichsweit die höchsten waren.¹⁷ Die Einstellung der Arbeiter lag in den Händen von privaten Unternehmern,¹⁸ die den Zuschlag für die Durchführung bestimmter Bauarbeiten erhalten hatten. Die Masse der Arbeiter wurde in Unterkünften nahe den Baustellen untergebracht: Auf Initiative der Kaiserlichen Kanalkommission entstanden zwischen Brunsbüttel und Kiel zwölf Barackenlager.¹⁹ Die Unterbringung in den Baracken war für ledige Arbeiter verpflichtend,

14 Centralblatt der Bauverwaltung 15 (1895), Nr. 25, S. 274. Dort wurden die exakten Zahlen tabellarisch festgehalten: Die durchschnittliche Anzahl der beschäftigten Arbeiter betrug im Jahr 1888/89 3.000, 1889/90 6.000, 1889 (sic!)/91 7.230, 1891/92 7.114, 1892/93 7.086, 1893/94 7.264, 1894/95 5.918. Ebd.

15 Ein Tagelöhner beispielsweise, der Erdarbeiten verrichtete, erhielt in der Regel drei Mark pro Tag, im Akkord konnte er sogar sechs Mark verdienen. Vorarbeiter oder Maschinenwärter wurden mit bis zu zehn Mark am Tag entlohnt. TROITZSCH, Ulrich, Die Baugeschichte des Kaiser Wilhelm-Kanals 1887–1945, in: LAGONI, Rainer/St. SEIDENFUS, Hellmuth/TEUTEBERG, Hans-Jürgen (Hg.), Nord-Ostsee-Kanal 1895–1995. Festschrift, Neumünster 1995, S. 111–161, hier: S. 120.

16 TROITZSCH, Baugeschichte.

17 Ebd.

18 Ein Beispiel für die Suche eines Bauunternehmers nach Erdarbeitern findet sich in der *Kanal-Zeitung* vom 21.02.1889. Vgl. http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1889-05-21gray0290a_Stellenangebote.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

19 Aus der Zeit des Erweiterungsbaus existieren Fotografien, die unterschiedliche Barackentypen dokumentieren. Neben den einfachen Baracken für die (ungelernten) Arbeiter gab es besser ausgestattete Handwerkerbaracken für gelernte Facharbeiter, wie z.B. Maurer, Schlosser und Zimmerer. Baracken im Umfeld der Baustelle Wik-Holtenua existierten in der Wik, in Projensdorf und bei Knoop. JENSEN, Kieler Kanalbrücken, S. 38, mit Abbildungen. – Einzelne Barackenlager erwähnt die *Kanal-Zeitung*

da sie dort unter der Aufsicht von Barackenwärtern standen und nicht so leicht Gefahr liefen, einem unsteten Lebenswandel zu verfallen. Sie wurden darüber hinaus in den Lagern verpflegt. Unterkunft, Verpflegung und Heizung kosteten einen Arbeiter pro Tag 65 Pfennige, die vom Lohn abgezogen wurden. Außerhalb der Lager wohnten nur die ortsansässigen Arbeiter sowie Arbeiter mit Familie. Besser gestellte Arbeitskräfte, wie z.B. Facharbeiter oder Vorarbeiter, durften sich ebenfalls eine eigene Bleibe außerhalb der Barackenlager suchen.²⁰ Ein Arbeitstag konnte 13 bis 16 Stunden dauern. Die medizinische Versorgung wurde durch regelmäßige Arztbesuche und Krankenhäuser in Brunsbüttel, Rendsburg und Kiel sowie zwei extra eingerichtete Lazarette sichergestellt. Für jeden Arbeiter bestand Versicherungspflicht in der Krankenkasse. Zeitgenössische Presseberichte zeichneten ein sehr harmonisches und nicht unbedingt realitätsnahes Bild von den Arbeitsbedingungen und den Unterkünften für die Kanalarbeiter.²¹ Dieses Bild wurde jedoch nicht von allen geteilt: Vertreter der SPD beispielsweise kritisierten frühzeitig die mangelhaften Sicherheitsvorkehrungen an den Baustellen, den unhygienischen Zustand der Wohnquartiere sowie das für die Arbeiter nachteilige so genannte „Trucksystem“, das neben der Kürzung der Löhne um die Kosten für Verpflegung und Unterkunft auch den Kaufzwang von Waren innerhalb der Barackenlager vorsah.

Trotz des Einsatzes moderner Technik, etwa von Trocken- und Nassbaggern, Schlepddampfern und Dampfpumpen, blieb die Handarbeit mit Spaten und Schubkarre weiterhin vorherrschend. Die schwere körperliche Arbeit, falsche Bedienung der modernen Geräte, mangelhafte Sicherheitsvorkehrungen und ungeahnte Schwierigkeiten mit den Bodenverhältnissen forderten während des Baus des Kaiser-Wilhelm-Kanals zwischen 1887 und 1895 insgesamt 90 Todesopfer und mehr als 600 Verletzte.²²

vom 30.10.1888. Zwischen Kiel und Rendsburg waren dies: Holtenua, Levensau, Landwehr, Königsförde und Sehestedt, mit einer Belegung jeweils zwischen 200 und 500 Personen. Vgl. http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1888.10.30.-Unterbringung_Kanalarbeiter.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

- 20 TROITZSCH, Baugeschichte, S. 121. – Die *Kanal-Zeitung* berichtete am 04.01.1890, dass in den Baracken sehr häufig polnische und ostpreußische Arbeiter anzutreffen seien, während bayerische Arbeiter dagegen nicht in den Baracken wohnen, sondern sich lieber selbst versorgen wollten. Vgl. http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1890-01-04gray0522a_Bayerische_Arbeiter_wollen_nicht_in_den_Baracken_wohnen.jpg (Zugriff: 14.07.2016).
- 21 Vgl. etwa WALTER, Gerhard, Der Nordostseekanal im Herbst 1889, in: Die Gartenlaube 1889, S. 842–850; https://de.wikisource.org/wiki/Der_Nordostseekanal_im_Herbst_1889 (Zugriff: 14.07.2016).
- 22 TROITZSCH, Baugeschichte, S. 122. Über die Anzahl der Arbeiter, die Leistungen der Krankenkasse oder der Unfallversicherung erhielten, berichteten die jährlich erscheinenden *Mittheilungen über den Kaiser Wilhelm-Kanal aus dem Verwaltungsberichte des Kaiserlichen Kanalamts*. Todesfälle wurden hier ebenfalls registriert. Stadtarchiv Kiel [im Folgenden: StA Kiel], Nr. 22729. – Verstorbene Kanalarbeiter fanden auf gesondert für sie eingerichteten Friedhöfen ihre letzte Ruhestätte. Ein

Dass der Anteil von Nichtdeutschen unter den Kanalarbeitern trotz gegenteiliger Beteuerungen der zuständigen Behörden²³ schon während des Kanalbaus bedeutend gewesen sein musste, ergab sich aus Beobachtungen, wie sie beispielsweise Pastor Heinrich Peter Suhr aus Eddelak in Dithmarschen machte, als er 1890 die Arbeiter in den Baracken in Brunsbüttel, Ostermoor und Taterphal nach ihrer Konfession befragte: Er stellte nämlich fest, dass 60 bis 70 Prozent der Arbeiter katholisch waren, und schloss daraus, dass es sich bei diesen größtenteils um ethnische Polen und Italiener handeln müsse.²⁴ Für die seelsorgerische Betreuung der protestantischen Arbeiter konnten Pastoren aus Schleswig-Holstein, die so genannten „Kanalbaracken-Geistlichen“, gewonnen werden.²⁵ Um die Seelsorge der katholischen Arbeiter bemühte sich die Apostolische Präfektur Schleswig-Holstein, die durch den Bischof von Osnabrück verwaltet wurde. Er entsandte Priester in die Missionsstationen, deren Zahl sich unter anderem durch den Zuzug katholischer Arbeiter während des Kanalbaus nahezu verdoppelte.²⁶ Einige Priester waren in der Lage, auch auf Polnisch zu predigen: „Der katholische Geistliche aus Westphalen hielt den polnischen Arbeitern neben der deutschen Predigt auch eine kürzere in polnischer Sprache, die er sich im Laufe eines halben Jahres angeeignet hatte“,²⁷ schrieb Friedrich Krüger,

solcher Friedhof wurde beispielsweise 1889 in Burg in Dithmarschen eingeweiht. Vgl. den Bericht in der *Kanal-Zeitung* vom 17.09.1889; http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1889-09-17gray0417a_Einweihung_des_f%C3%BCr_Kanalarbeiter_angelegten_Friedhofes.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

- 23 Vertreter der Kaiserlichen Kanalkommission, wie z.B. Wasserbauinspektor Leo Sympher, spielten den Anteil ausländischer Arbeiter herunter, um kritische Stimmen verstummen zu lassen: „[...] den von allen Theilen Deutschlands und in geringem Maße auch von dem Auslande zusammengeströmten Arbeitermassen [...]“. Vgl. seinen Bericht vom 21.06.1895, in: *Centralblatt der Bauverwaltung* 15 (1895), Nr. 25, S. 265–274, hier: S. 274.
- 24 Schreiben von Pastor Heinrich Peter Suhr, 05.01.1891; zit. nach HEINE, *Vom großen Graben*, S. 120, Anm. 109.
- 25 Für die Seelsorge in den Kanalbaracken zwischen Kiel und Rendsburg waren die Pfarrämter in Gettorf, Flemhude und Bovenau zuständig. Vgl. den Bericht in der *Kanal-Zeitung* vom 18.01.1890; http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1890-01-18_gray0536a_Geistliche_F%C3%BCrsorge_der_Arbeiter.jpg (Zugriff: 14.07.2016).
- 26 1884 gab es 32.500 Katholiken in Schleswig-Holstein, bis 1894 stieg diese Zahl auf 64.500. Im gleichen Zeitraum wuchs die Zahl der Missionsstationen von 24 auf 43 und die der Priester von 35 auf 53. METZLER, Johannes SJ, *Die Apostolischen Vikariate des Nordens. Ihre Entwicklung, ihre Entstehung und ihre Verwalter. Ein Beitrag zur Geschichte der nordischen Missionen*, Paderborn 1919, S. 278, Tab. – Der Zuzug katholischer Arbeiter mit Familie hatte überdies Auswirkungen auf den Religionsunterricht in den Schulen. MEINHOLD, Peter, *Der Katholizismus in Schleswig-Holstein in den letzten hundert Jahren. Eine geschichtliche und kirchenkundliche Untersuchung* (Schriften des Vereins für Schleswig-Holsteinische Kirchengeschichte, Reihe 1, 20), Preetz 1954, S. 63.
- 27 Zit. nach HEINE, *Vom großen Graben*, S. 107. Der Brief ist datiert vom 27.06.1893.

der Hanseatische Gesandte in Berlin, 1893 nach dem Besuch einer der Baustellen an den Lübecker Senator Karl Peter Klügmann.

Der Eindruck, den Pastor Suhr gewonnen hatte, wird bestätigt durch ein leider nur noch fragmentarisch erhaltenes Verzeichnis der zwischen 1889 und 1891 beim Kanalbau beschäftigten Arbeiter. Ursprünglich muss es weit mehr als 2.000 Namen umfasst haben.²⁸ Neben dem Namen, dem Geburtsdatum und dem Geburtsort wurden die Konfession, der Unterstützungswohnsitz, der Beruf, der Arbeitgeber, Beginn und Ende der Anstellung, der Gesundheitszustand sowie die Baracke und das Zimmer, in dem der jeweilige Arbeiter untergebracht war, festgehalten.²⁹ Personen, die aus denselben Orten stammten, arbeiteten häufig für den gleichen Unternehmer und lebten in derselben Unterkunft. Vereinzelt lassen sich Hinweise finden, dass Arbeiter über ein Jahr hinaus beschäftigt blieben. Arbeiter, deren Beschäftigungsverhältnis beendet war, wurden aus dem Verzeichnis gestrichen. Bei der Durchsicht wird deutlich, dass Arbeitskräfte aus den preußischen Ostprovinzen überproportional häufig vertreten waren.³⁰ Andere Quellen, in denen ausdrücklich polnische Arbeiter aus den preußischen Ostprovinzen erwähnt werden, sind spärlich gesät.³¹

Der Erweiterungsbau, für den sieben bis acht Jahre veranschlagt worden waren, entwickelte sich ebenso wie der eigentliche Bau des Kanals zu einer logistischen Herausforderung. Es galt erneut, eine große Menge an Arbeitern zu mobilisieren, die das Großprojekt in die Tat umsetzen konnten. Die Bauunternehmer bemühten sich, auch im Ausland anzuwerben, obwohl das Reichsamt des Innern die bevorzugte Einstellung von deutschen Arbeitskräften forderte. Dieser Forderung gab das Kaiserliche Kanalamt, das nach der Fertigstellung des Kanals aus der Kaiserlichen Kanalkommission hervorgegangen war, nach, indem es 1909 Grundsätze zur Anwerbung und Einstellung von Arbeitern sowie zu deren Wohlfahrt veröffentlichte.³² Demnach sollten vorzugsweise deutsche Arbeiter eingestellt werden. Eine

28 StA Kiel, Nr. P 55d.2.

29 In der letzten Spalte, die für Bemerkungen und Notizen reserviert war, wurde in der Regel der Familienstand notiert und ob der betreffende Arbeiter Kinder hatte.

30 Ebd. Teilweise stammten mehr als 50 Prozent der auf einer Seite genannten Arbeiter aus den preußischen Ostprovinzen.

31 Überliefert ist beispielsweise ein Fall von Körperverletzung aus dem Jahr 1888, bei dem ein gewisser Franz Dibibanski aus Opalenica in Großpolen das Opfer gewesen sein soll. LA Schleswig, Abt. 320.3 (Landkreis Eckernförde), Nr. 234. – Vereinzelt kam es zu Eheschließungen zwischen Arbeitern aus den preußischen Ostprovinzen und Frauen aus Schleswig-Holstein: Am 05.07.1910 heiratete Johann Kumetat, der 1858 im Kreis Goldap zur Welt gekommen war, die Dienstmagd Emilie Remling in der Kirche in Gettorf. Vgl. <https://gedbas.genealogy.net/person/show/1126452270> (Zugriff: 14.07.2016).

32 Arbeiterwohlfahrt beim Kaiser Wilhelm-Kanal. Grundsätze für die Beschaffung der Arbeiter und die für sie zu treffenden Wohlfahrt-Einrichtungen bei dem Erweiterungsbau des Kaiser Wilhelm-Kanals, bearb. im Kaiserlichen Kanalamt in Kiel, Berlin 1909.

Beschäftigung ausländischer Arbeiter bedurfte der besonderen Genehmigung durch die Kanalverwaltung.³³ Damit die Bauunternehmer sich an diese Vorschriften hielten, drohte ihnen das Kanalamt „hohe[n] Vertragsstrafen“ an.³⁴ Um eine Abwanderung von Arbeitskräften aus Landwirtschaft und Gewerbe in der Region zu unterbinden, wurde die Anwerbung von Arbeitern aus diesen beiden Bereichen untersagt.³⁵ In Abschnitt B regelte das Kanalamt die Unterbringung der Arbeiter in Barackenlagern und deren Verpflegung.³⁶ Für die einfachen Arbeiter galt wie schon einige Jahre zuvor Barackenzwang.³⁷ Desgleichen wurde in diesem Abschnitt die gesundheitliche Fürsorge behandelt, die eine ärztliche Untersuchung jedes Arbeiters bei Einstellung sowie den regelmäßigen Besuch von so genannten Streckenärzten – in der Regel ortsansässigen Ärzten – vorsah.³⁸ Die Richtlinien des Kanalamtes betrafen zudem die Seelsorge, die als ein wichtiges Instrument zur Kontrolle der Arbeiter galt und daher durch die Bereitstellung von speziellen Räumen in den Baracken unterstützt werden

33 Arbeiterwohlfahrt beim Kaiser Wilhelm-Kanal, S. 3. – Kroaten waren generell von einer Beschäftigung als Kanalarbeiter ausgeschlossen. Dieser kategorische Ausschluss beschäftigte sogar den Deutschen Reichstag. Vgl. die Rede von Gustav Lehmann (SPD), Reichstagsabgeordneter für Wiesbaden, am 13.02.1909, in: Verhandlungen des Reichstags, Bd. 234, Berlin 1909, S. 6957; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k12_bsb00002844_00776.html (Zugriff: 14.07.2016). Lehmann vermutete, dass der Ausschluss der Kroaten etwas mit „Ausschreitungen von Kroaten“ am Mittelrhein im Jahr zuvor zu tun haben müsse. Er bezog sich an dieser Stelle vermutlich auf den Raubmord von fünf kroatischen Eisenbahnarbeitern an dem Wirtsehepaar Naaf und einer Verwandten im Juli 1907 in Durbusch, heute ein Stadtteil von Lohmar. Das Kölner Schwurgericht verurteilte alle fünf Arbeiter zum Tod. Im April 1908 wurde das Urteil an drei Verurteilten vollstreckt, einer wurde begnadigt, ein weiterer hatte sich während der Haft das Leben genommen. Vgl. HEYLTYES, Lars: Dreifachmord im Gasthaus Naaf, in: *Kölnische Rundschau*, 23.07.2010; <http://www.rundschau-online.de/bahnserie-dreifachmord-im-gasthaus-naaf-11255192> (Zugriff: 14.07.2016).

34 Arbeiterwohlfahrt beim Kaiser Wilhelm-Kanal, S. 3.

35 Ebd., S. 5.

36 Noch vor der Eröffnung des Kaiser-Wilhelm-Kanals 1895 war mit der Demontage der Baracken und dem Abverkauf des Baumaterials und des Inventars begonnen worden, sodass für den Erweiterungsbau neue Unterkünfte errichtet werden mussten. Vgl. etwa die Mitteilung der Kaiserlichen Kanalkommission in der *Kanal-Zeitung* vom 13.05.1893; http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1893-05-13gray0251a_Verkauf_Arbeiter_Baracken.jpg (Zugriff: 14.07.2016). – Für den Erweiterungsbau wurden insgesamt 30 neue Baracken errichtet: 28 Arbeiterbaracken sowie in Brunsbüttelkoog und Kiel-Wik zusätzlich je eine Handwerkerbaracke. Vgl. das Verzeichnis der Baracken, das der Präsident des Kaiserlichen Kanalamtes seinem Schreiben vom 06.04.1910 an den Landrat in Eckernförde beifügte. LA Schleswig, Abt. 320.3 (Landkreis Eckernförde), Nr. 237. – Die neuen Baracken sollten maximal 120 Personen beherbergen. Die Arbeiterfürsorge beim Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals, in: *Reichs-Arbeitsblatt* 7 (1909), S. 534–536, hier: S. 535.

37 Arbeiterwohlfahrt beim Kaiser Wilhelm-Kanal, S. 5–6.

38 Ebd., S. 7.

sollte,³⁹ sowie die Einrichtung von Wanderbüchereien zur „Belehrung und Unterhaltung“. Ein umfangreicher Maßnahmenkatalog, der sich über den eingeschränkten Ausschank von Alkohol und nur zu bestimmten Tageszeiten bis hin zur Auszahlung der Löhne an unverfügbaren Orten (also fernab von Kantinen und Wirtshäusern) erstreckte, sollte den allgegenwärtigen Alkoholmissbrauch eindämmen.⁴⁰

Abb. 3: Baracke (Brunsbüttel?) mit Speisesaal und Altarraum, 1911. Quelle: Heimatmuseum Brunsbüttel; <http://www.dithmarschen-wiki.de/images/1/1e/Baracken3.jpg> (Zugriff: 14.07.2016)



-
- 39 Die (deutschsprachigen) katholischen Arbeiter an der Weststrecke wurden durch Pfarrer Stahlschmidt aus Itzehoe betreut. Zwischen Oldenbüttel und Sehestedt übernahm Kaplan Bueren aus Rendsburg diese Aufgabe. Schleswig-Holsteinisches Kirchenblatt 11 (1910), Sp. 103 und 186.
- 40 Arbeiterwohlfahrt beim Kaiser Wilhelm-Kanal, S. 8–10. – Berichte über exzessiven Alkoholgenuss und seine Folgen, wie z.B. Schlägereien, finden sich in den Quellen zu Hauf. Schon früh hegte die Kanalverwaltung den Verdacht, die Wirtshäuser in der Nähe der Baracken würden Branntwein und andere Alkoholika in unverhältnismäßig großen Mengen an die Kanalarbeiter verkaufen. Der Landrat des Kreises Rendsburg beauftragte daher die Gendarmerie, diesem Verdacht nachzugehen. Nach schwächerer Observation meldete man ihm zwei besonders drastische Fälle: In der Baracke Lütjenbornholt bei Schafstedt seien Arbeiter mit einer Neun-Liter-Flasche Alkohol erwischt worden, in Schachtholm bei Jevenstedt hätten einige Arbeiter ihr Geld zusammengelegt und sich ein 100-Liter-Fass Branntwein besorgt, um den Alkohol anschließend in kleineren Mengen weiter verkaufen zu können. LA Schleswig, Abt. 320.14 (Landkreis Rendsburg), Bündel 289, Nr. 14.

Die Vorschriften des Kaiserlichen Kanalamtes, ihre Auslegung, aber auch ihre Nichtbefolgung waren mehrfach Gegenstand der Debatten im Deutschen Reichstag. Der Abgeordnete Gustav Lehmann aus Wiesbaden (SPD) äußerte in der Reichstagsitzung am 13. Februar 1909 seine Bedenken gegen die Grundsätze zur Anwerbung und Beschäftigung von Kanalarbeitern. Insbesondere die Maßgabe, vornehmlich deutsche Arbeiter einstellen zu müssen, stuft er als realitätsfern ein. Darüber hinaus kritisierte er den in seinen Augen willkürlichen Ausschluss bestimmter Nationalitäten von einer Beschäftigung bei der Kanalerweiterung.⁴¹ Zwei Jahre später brachte mit Carl Severing wiederum ein SPD-Abgeordneter die Missachtung dieser Richtlinien zur Sprache. In der Reichstagsitzung am 20. März 1911 kritisierte er, dass der Grundsatz, in erster Linie deutsche Arbeiter anzuwerben, nicht umgesetzt werde. Vielmehr sei es gängige Praxis, dass die Unternehmer Agenten unterhielten, um im Ausland nach geeigneten Arbeitskräften Ausschau zu halten, insbesondere in Österreich-Ungarn (Galizien), in Italien, den Niederlanden und im Russischen Reich.⁴² Offenbar gelang es den Agenten hier, größere Gruppen von Arbeitern anzuwerben. Severing berichtete von Anzeigen mit Arbeitsofferten in ausländischen Zeitungen sowie unlauteren Praktiken der Agenten: Diese versprechen den Arbeitswilligen freie Verpflegung und freie Unterkunft, damit sie sich vertraglich binden – der Realität entsprochen diese Zusicherungen freilich nicht. Der Vorteil einer Beschäftigung ausländischer Arbeiter, so argumentierte Severing weiter, läge klar auf der Hand: Die Unternehmer müssten diesen nicht so hohe Löhne zahlen wie deutschen Arbeitern. Dass ausländische Arbeiter bevorzugt eingestellt würden, obwohl derzeit genügend deutsche Arbeiter arbeitslos seien, läge auch an dem Procedere der Einstellung: Die Richtlinien des Kaiserlichen Kanalamtes könnten schlichtweg umgangen werden, indem der Schachtmeister die Einstellung neuer Arbeiter vornähme. Und da dieser häufig selbst „Pole, Galizier, Russe oder Holländer“⁴³ sei, würden Arbeitskräfte gleicher Nationalität bevorzugt angeworben. Um seine Kritik zu untermauern, berichtete Severing von den angeblichen Folgen dieser Einstellungspolitik:

[...] daß die Ausländer samt und sonders Fußlappen tragen, die sie abends auf den Tischen, Stühlen und Betten ausbreiten, um sie bis zum nächsten Morgen zu trocknen. Die Folge davon ist eine Atmosphäre, die für die deutschen Arbeiter vielfach unerträglich ist. Ferner liegen Speisereste an allen Ecken und Kanten. Infolgedessen haben

41 Rede von Gustav Lehmann, 13.02.1909, in: Verhandlungen des Reichstags, Bd. 234, Berlin 1909, S. 6957; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k12_bsb00002844_00776.html (Zugriff: 14.07.2016). Lehmann bezog sich hierbei in erster Linie auf den Ausschluss der Kroaten.

42 Rede von Carl Severing (SPD), Reichstagsabgeordneter für Minden, 20.03.1911, in: Verhandlungen des Reichstags, Bd. 265, Berlin 1911, S. 5654; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k12_bsb00003331_00446.html (Zugriff: 14.07.2016).

43 Ebd., S. 5655; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k12_bsb00003331_00447.html (Zugriff: 14.07.2016).

sich Mäuse eingenistet, die nicht nur die Speisereste annagen, sondern alles, was sich an Holz und Kleidungsstücken in diesen Baracken vorfindet.⁴⁴

Die medizinische Versorgung der Arbeiter sei ebenfalls zu bemängeln, viele Arbeiter wüssten nichts von der Existenz der Streckenärzte. Die Lazarettinrichtungen seien in einem beklagenswerten Zustand ebenso wie die hohe Quote an Arbeitsunfällen, die ihre Ursache unter anderem in mangelhaften Sicherheitsvorkehrungen und fehlenden Warnhinweisen in Fremdsprachen habe.⁴⁵ Schließlich monierte Severing die steigenden Unterhaltungskosten für jeden Arbeiter von täglich 65 auf 80 Pfennige, zu späte Lohnzahlungen und die ständigen Versuche der Unternehmer, die Löhne zu drücken.⁴⁶

Severings Äußerungen über die Einstellungspraxis wurden durch die Arbeitsnachweisstellen in Flensburg, Kiel, Rendsburg, Itzehoe und Hamburg bestätigt. Diese kritisierten, dass es kaum Arbeitsangebote für deutsche Arbeitskräfte gäbe. Als mögliche Gründe wurden zu niedrige Löhne und zahlreiche durch das Kanalamt erteilte Genehmigungen zur Einstellung ausländischer Arbeiter aus dem Russischen Reich, aber auch aus Galizien, genannt.⁴⁷ Die Arbeitsnachweisstelle Rendsburg, wusste ein Mitarbeiter der Landesversicherungsanstalt Schleswig-Holstein zu berichten, habe von der Praxis Kenntnis erlangt, dass einige Unternehmer ihre Schachtmeister losschickten, um arbeitslose Deutsche von den Straßen und in den Herbergen aufzusammeln und den Behörden als ungeeignete Arbeitskräfte („unbrauchbare[s] Menschenmaterial“) vorzuführen, damit sie keine deutschen Arbeiter einstellen müssten.⁴⁸ Über eine andere Praxis berichtete die Arbeitsnachweisstelle des Kreises Rendsburg: Demnach sei es mehrfach vorgekommen, dass ganze Trupps von ausländischen Arbeitern über Legitimationspapiere verfügten,

44 Rede von Carl Severing (SPD).

45 Verhandlungen des Reichstags.

46 Ebd., S. 5656; http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k12_bsb00003331_00448.html (Zugriff: 14.07.2016).

47 Gleichwohl lehnte das Kaiserliche Kanalamt in manchen Fällen das Gesuch des Bauunternehmers ab. So geschehen beispielsweise im Dezember 1909, weil die beantragende Baufirma aus seiner Sicht keine überzeugenden Gründe für die Einstellung „ausländisch-polnischer“ Arbeiter vorbringen konnte. Schreiben des Schleswigschen Regierungspräsidenten an den Landrat in Eckernförde, 13.12.1913; LA Schleswig, Abt. 320.3 (Landkreis Eckernförde), Nr. 236.

48 Landesversicherungsrat HANSEN, Deutsche und fremde Arbeitskräfte am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals, in: Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt 20 (1910/1911), Sp. 1057–1060, hier: Sp. 1058. Die Praxis, ungeeignete deutsche Arbeitskräfte vorzuführen, resultierte aus einem Erlass des Schleswigschen Regierungspräsidenten vom 08.08.1910: Er machte seine Zustimmung zur Beschäftigung „ausländisch-polnischer“ (d.h. russischer) Arbeiter von den erfolglosen Bemühungen des Antragstellers um deutsche Arbeitskräfte, polnische Arbeiter mit deutscher Staatsangehörigkeit oder ruthenische Arbeiter abhängig. LA Schleswig, Abt. 320.14 (Landkreis Rendsburg), Bündel 289, Nr. 14.

die von nicht zuständigen Behörden, wie z.B. dem Grenzamt in Kattowitz, ausgestellt worden seien.⁴⁹ Offenbar nicht ganz unschuldig an dieser Situation war die Deutsche Feldarbeiterzentrale, die über ihre Zuständigkeiten hinaus und konträr zum Vermittlungs- und Anwerbungsverbot ausländische Saisonarbeiter nach Ablauf ihrer Beschäftigung in der Landwirtschaft in das Baugewerbe weiter vermittelte.⁵⁰ Der Präsident des Kaiserlichen Kanalamtes erklärte auf die vornehmlich vonseiten der Arbeitsnachweisstellen vorgebrachten Vorwürfe, dass tatsächlich verhältnismäßig viele ausländische Arbeiter beim Erweiterungsbau beschäftigt seien, es sich allerdings nur um einen vorübergehenden Zustand handele, da die Bauunternehmer begonnen hätten, „Versuche mit Ruthenen und anderen einwandfreien Ausländern zu machen, um die bisher beschäftigten ausländischen Polen zu ersetzen.“⁵¹ Ein wesentlicher Teil der „ausländischen Polen“ – gemeint waren Polen mit russischer Staatsangehörigkeit – sei allerdings von den Unternehmern bislang nicht entlassen worden, so dass nun de facto doppelt so viele Ausländer in Beschäftigung stünden. Die Unternehmer müssten allerdings, so argumentierte der Präsident, sparsam kalkulieren und könnten sich vielfach keine deutschen Arbeiter leisten. Offenbar waren aber nicht nur finanzielle Motive für eine bevorzugte Einstellung polnischer Arbeitskräfte ausschlaggebend, sondern auch deren Arbeitsmoral. In dem Fachblatt *Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt* schrieb ein Bauingenieur, dass deutsche Arbeiter für die körperlich anstrengenden Tätigkeiten beim Kanalbau nicht geeignet seien. Deshalb würden die Unternehmer gezielt ausländische Arbeiter einsetzen, damit sie diese Aufgaben erledigten, wie z.B. „die vor allem für nasse Erdarbeiten besonders qualifizierten Polen.“⁵²

Am Vorabend des Ersten Weltkriegs erhielten jene Kräfte Auftrieb, die schon länger eine bevorzugte Einstellung von ausländischen Arbeitskräften kritisiert hatten. In Kreisen der Reichsregierung und der deutschen Marine befürchtete man Sabotageakte durch Ausländer im Kaiser-Wilhelm-Kanal: Die Sprengung von Brücken oder das Versenken vollbeladener Schiffe waren Eventualitäten, die zu einer lang andauernden Blockade der Wasserstraße führen und den strategischen Vorteil der deutschen Marine zunichtemachen konnten. Daher wurde ein Sicherheitskonzept, das Konzept der „kleinen Sicherung“, entwickelt, das möglichen Sabotageakten vorbeugen sollte: In Krisenzeiten, vornehmlich während eines Krieges, erlaubte es die Durchsuchung von Schiffen, das Anbordgehen zweier Lotsen, das Verbot von Nachtfahrten oder das Löschen der Lichter an den Kanalmündungen. Darüber

49 HANSEN, Deutsche und fremde Arbeitskräfte, Sp. 1060, Anm. 2.

50 Ebd., Sp. 1058–1059.

51 Ebd., Sp. 1059.

52 BERNHARD, E., Die Beschäftigung ausländischer Arbeiter am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals. Eine Erwiderung, in: *Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt* 20 (1910/1911), Sp. 1206–1207, hier: Sp. 1206. Auf diese Erwiderung reagierte Landesversicherungsrat Hansen mit einem weiteren Beitrag: HANSEN, Nochmals die Beschäftigung ausländischer Arbeiter am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals, in: ebd., Sp. 1334–1335.

hinaus wurden 24 Kriminalbeamte zur Überwachung der Eisenbahnbrücken und Schleusen abgestellt sowie zwei Absperrdampfer in ständige Bereitschaft versetzt.⁵³ Im Dezember 1911 weitete das Reichsamt des Innern die „kleine Sicherung“ auf die fast fertiggestellte Prinz-Heinrich-Brücke aus.⁵⁴

Schließlich griffen diese Maßnahmen auch unmittelbar in die Bauabläufe ein: 1912 legte die deutsche Marineleitung fest, dass im Falle eines Krieges alle Niederländer, die hauptsächlich die Bagger bedienten und die unter dem Generalverdacht der Sabotage standen,⁵⁵ vom Kanal fernzuhalten seien. Im Dezember desselben Jahres wurde das Näherungsverbot auf polnische Arbeiter aus dem Russischen Reich ausgedehnt.⁵⁶ Das Reichsamt des Innern empfahl, die „ausländisch-polnischen“ Arbeiter durch Ruthenen zu ersetzen, die sich – entgegen den Äußerungen einiger Bauunternehmer – beim Kanalbau durchaus schon bewährt hätten.⁵⁷ 1913 plante man bereits die Entlassung und den Abtransport aller ausländischen Arbeiter, die am Erweiterungsbau mitwirkten.⁵⁸ Juristische Schwierigkeiten waren nicht zu erwarten, da das Kaiserliche Kanalamt jederzeit die Entlassung von Arbeitern, insbesondere bei Kriegsgefahr, einfordern konnte, ohne gegen die Verträge mit den Bauunternehmern zu verstoßen.⁵⁹ Die Restriktionen gegen die polnischen Arbeiter, die aus dem Russischen Reich stammten, führten nach Ausbruch des Ersten Weltkriegs regelrecht zu Ausgangssperren: Der Landrat des Kreises Eckernförde beispielsweise untersagte polnischen Arbeiterinnen und Arbeitern mit russischer Staatsangehörigkeit, die auf den Gütern bei Holtenau beschäftigt waren, sonntags nach Eckernförde zu fahren, um sich dort zu vergnügen.⁶⁰

Nach Beendigung der Bauarbeiten am Kanal kehrten die ausländischen Arbeiter in ihre Heimat zurück: Die *Kanal-Zeitung* meldete im Juli 1914 die Rückkehr der letzten niederländischen und „ausländisch-polnischen“ Kanalarbeiter in ihre

53 Schreiben des Staatssekretärs des Innern an den Oberpräsidenten zu Schleswig, 06.02.1909, Beilage Schutz des Kaiser Wilhelm-Kanals in politisch gespannten Zeiten [Vermerk: Ganz geheim! – M. T.]; LA Schleswig, Abt. 301, Nr. 1785.

54 Schreiben des Staatssekretärs des Innern an den Oberpräsidenten zu Schleswig, 04.12.1911; LA Schleswig, Abt. 301, Nr. 1785.

55 SALEWSKI, Die militärische Bedeutung, S. 356.

56 Schreiben des Großadmirals von Tirpitz an den Chef des Admiralstabs der Marine, 02.12.1912; zit. nach HEINE, S. 238, Anm. 165.

57 Erlass des Reichsamts des Innern, 22.12.1912; StA Kiel, Nr. 22211.

58 Schreiben des Kommandeurs der Marine-Station Ostsee an den Oberpräsidenten der Provinz Schleswig-Holstein, 21.06.1913; LA Schleswig, Abt. 301, Nr. 1785. – Wenige Monate später erwähnte die Presse, z.B. die *Kanal-Zeitung* am 07.11.1913, weitere Sicherheitsvorkehrungen durch zusätzliche Kampfschiffe und Geschütze an den Kanalschleusen. Vgl. http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1913-11-07_238a_Schutz_des_Kanals.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

59 Schreiben des Präsidenten des Kaiserlichen Kanalamtes an den Oberpräsidenten zu Schleswig, 13.07.1913; LA Schleswig, Abt. 301, Nr. 1785.

60 Schreiben des Königlichen Landrats an den Gemeindevorsteher von Holtenau, 07.09.1914; StA Kiel, Nr. 22253.

Heimat. Die Baracken wurden abgebaut und verkauft.⁶¹ Vorzugsweise die Niederländer waren mit ihren Familien nach Schleswig-Holstein gekommen und hatten kleinere Mietwohnungen bezogen, die nun wieder leer standen. Dies führte zu einer Entspannung des Mietmarktes. Besonders froh über den Wegzug der ausländischen Arbeiter waren anscheinend die Lehrer in den Schulen nahe des Kanals, da ihnen der Unterricht mit Kindern, die kaum Deutsch sprechen konnten oder die einer anderen Konfession als der lutherischen angehörten, schwergefallen war.⁶²

Der Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals wurde vor Ausbruch des Ersten Weltkriegs offiziell beendet, obwohl einige Baumaßnahmen noch nicht abgeschlossen waren. So dauerte die Fertigstellung der Eisenbahnbrücke bei Hochdonn, welche die Drehbrücke bei Taterphal ersetzte, bis zum Jahr 1919. Für den Bau dieser Brücke zogen die Bauunternehmen – allen voran die Dortmunder Union (Union AG) – bereits seit dem zweiten Kriegsjahr russische Kriegsgefangene heran. Unter ihnen befanden sich vermutlich auch ethnische Polen, die als russische Staatsbürger zum Dienst in der russischen Armee verpflichtet waren.

Der Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals und seiner Brücken wurde also bis zur endgültigen Fertigstellung 1919 in erheblichem Maße von nichtdeutschen bzw. ausländischen Arbeitern vorangetrieben. Unter ihnen befanden sich zu einem bedeutenden Teil Polen aus den preußischen Ostprovinzen, aus dem russischen Reich sowie aus Österreich-Ungarn. Die polnischen Kanalarbeiter waren, unabhängig davon, aus welchem der drei Teilungsgebiete sie stammten, bei den lokalen Bauunternehmern sehr angesehen, da sie als arbeitsam und belastbar galten und sich mit einem geringeren Stundenlohn zufriedengaben als deutsche Arbeiter. Die Wertschätzung polnischer Arbeiter war bei Unternehmern, deren Wurzeln in den preußischen Ostprovinzen lagen, besonders hoch.⁶³ Der aufziehende Krieg erschwerte die Suche nach geeigneten Arbeitskräften, denn die deutschen Behörden hielten sich nun konsequent an Gesetze, deren Zweck die Verdrängung ausländischer Arbeiter und die bevorzugte Einstellung deutscher Arbeiter war. Insbesondere die Furcht vor Sabotage und einem Verlust des strategischen Vorteils gegenüber den gegnerischen Staaten führte nach und nach zur Verbannung ausländischer Arbeiter von den Kanalbaustellen.

Das letzte große Projekt der Kanalerweiterung, der Bau der Eisenbahnhochbrücke Hochdonn, wurde während des Ersten Weltkriegs hauptsächlich durch

61 *Kanal-Zeitung* vom 06.06.1914; http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1914.06.06-Abriss_Schlafbaracken.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

62 *Kanal-Zeitung* vom 06.07.1914; http://www.dithmarschen-wiki.de/Datei:1914.07.10-Averlak_und_Kanal.jpg (Zugriff: 14.07.2016).

63 Etwa beim Bauunternehmer Borczinski, unter dessen Leitung die Arbeiterbaracken in Grünenthal, Bunsch, Landwehr und Ottendorf entstanden. Vgl. das Verzeichnis der für den Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals errichteten Baracken, das einem Brief des Präsidenten des Kaiserlichen Kanalamts vom 06.04.1910 an den Landrat von Eckernförde beiliegt. LA Schleswig, Abt. 320.3 (Landkreis Eckernförde), Nr. 237.

Kriegsgefangene und Zwangsarbeiter in die Tat umgesetzt. Die Nötigung von russischen sowie polnischen Soldaten und Zivilisten zur Zwangsarbeit, vornehmlich zu körperlich anstrengenden Tätigkeiten in der Land- und Forstwirtschaft, im Straßenbau sowie im Kanal- und Brückenbau, belegt die ausbeuterische, einzig auf Profit ausgerichtete Haltung der deutschen Verwaltung gegenüber der slawischen Bevölkerung. Von diesen Repressalien blieben die polnischen Saisonarbeiter, die bei Kriegsausbruch in der Landwirtschaft des Deutschen Reiches tätig waren, nicht verschont: Sowohl den Polen aus dem Russischen Reich als auch den Polen aus den preußischen Ostprovinzen verweigerte man die Rückkehr in ihre Heimat. Ein Erlass machte aus ca. 500.000 Saisonarbeitern mit einem Schlag Zwangsarbeiter.⁶⁴ Die russischen und polnischen Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen verrichteten ihre Arbeit unter völlig anderen Bedingungen als die Erwerbsmigranten vor dem Ausbruch des Ersten Weltkriegs, weshalb ihr Schicksal an dieser Stelle nicht weiter vertieft werden soll.⁶⁵

Die Geschichte der polnischen Arbeiter beim Bau und bei der ersten Erweiterung des Kaiser-Wilhelm-Kanals ist lange Jahrzehnte in Vergessenheit geraten. Die Ursachen sind v.a. in den zeitlich befristeten Arbeitsverhältnissen zu sehen, welche die Arbeiter zwangen, nach einer mehrmonatigen Beschäftigungsphase wieder nach Hause zurückzukehren. Nach dem Abbruch der Barackenlager entlang des Kanals blieben kaum noch Spuren übrig, die an die Existenz der vielen Tausend Kanalarbeiter erinnerten. In Kiel sind zwischen 1893 und 1915 zwar drei katholische Kirchengemeinden gegründet worden, doch speisten sie sich hauptsächlich aus den katholischen Soldaten der Marine und den katholischen Werftarbeitern, die sich auf dem Kieler Ostufer niederließen – und unter denen sich auch ethnische Polen befanden. An den Anlass für die Errichtung des Gedenksteines unterhalb der Prinz-Heinrich-Straße, der Josef (Józef) Czoskas Schicksal dokumentiert, erinnerte sich in den folgenden Jahrzehnten kaum jemand. Seit einigen Jahren befindet sich jedoch auf Initiative des SPD-Ortsvereins Kiel-Wik und der Deutsch-Polnischen Gesellschaft in Kiel eine Hinweistafel neben dem Gedenkstein, welche die Entstehung des Denkmals erläutert und auf diesem Weg die Geschichte der polnischen Kanalarbeiter ein Stück weit in das lokale Geschichtsbewusstsein zurückgeholt hat.

64 JANZ, Oliver, 14 – Der Große Krieg, Frankfurt a. M. 2013, S. 129.

65 Stattdessen sei verwiesen auf: RAWE, Kai, „... wir werden sie schon zur Arbeit bringen!“ Ausländerbeschäftigung und Zwangsarbeit im Ruhrkohlenbergbau während des Ersten Weltkrieges (Veröffentlichungen des Instituts für Soziale Bewegungen, 3), Essen 2005; WESTERHOFF, Christian, Zwangsarbeit im Ersten Weltkrieg. Deutsche Arbeitskräftepolitik im besetzten Polen und Litauen 1914–1918 (Studien zur historischen Migrationsforschung, 25), Paderborn 2012; NAGORNAJA, Oxana, Das deutsche Zwangsarbeitssystem des Ersten Weltkriegs als Lernprozess. Das Beispiel der russischen Kriegsgefangenen, in: VON LINGEN, Kerstin/GESTWA, Klaus (Hg.), Zwangsarbeit als Kriegsressource in Europa und Asien (Krieg in der Geschichte, 77), Paderborn 2014, S. 143–154.

Literaturverzeichnis

- ARBEITERWOHLFAHRT BEIM KAISER WILHELM-KANAL. Grundsätze für die Beschaffung der Arbeiter und die für sie zu treffenden Wohlfahrt-Einrichtungen bei dem Erweiterungsbau des Kaiser Wilhelm-Kanals, bearb. im KAISERLICHEN KANALAMT in Kiel, Berlin 1909.
- BEHLING, Frank/HACKLÄNDER, Burkard/LANGE, Thomas, Kiel-Canal: 100 Jahre Nord-Ostsee-Kanal, Kiel 1995.
- BERNHARD, E., Die Beschäftigung ausländischer Arbeiter am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals. Eine Erwiderung, in: Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt, 20 (1910/1911).
- DIE ARBEITERFÜRSORGE BEIM ERWEITERUNGSBAUE DES KAISER-WILHELM-KANALS, in: Reichs-Arbeitsblatt, 7 (1909).
- DIE GRUNDSTEINLEGUNG AM NORD-OSTSEE-CANAL, in: Centralblatt der Bauverwaltung, 7 (1887).
- FRANZ, Werner, Die fremdstämmige, insbesondere polnische Zuwanderung nach Kiel seit 1864 und die damit verbundenen Veränderungen in der Kieler Bevölkerungsstruktur, in: Die Heimat, 66 (1959).
- HANSEN, Deutsche und fremde Arbeitskräfte am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals, in: Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt, 20 (1910/1911).
- HANSEN, Nochmals die Beschäftigung ausländischer Arbeiter am Erweiterungsbau des Kaiser-Wilhelm-Kanals, in: Soziale Praxis und Archiv für Arbeiterwohlfahrt, 20 (1910/1911).
- HEINE, Eike-Christian, Vom großen Graben. Die Geschichte des Nord-Ostsee-Kanals, Berlin 2015.
- HERBERT, Ulrich, Geschichte der Ausländerpolitik in Deutschland. Saisonarbeiter, Zwangsarbeiter, Gastarbeiter, Flüchtlinge (Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, 410), Bonn 2003.
- HEYLTJES, Lars: Dreifachmord im Gasthaus Naaf, in: Kölnische Rundschau, 23.07.2010.
- JANZ, Oliver, 14 – Der Große Krieg, Frankfurt a. M. 2013.
- JENSEN, Jürgen, Kieler Kanalbrücken. Verlorene Wahrzeichen einer Ostseestadt 1800/2000, Heide 2010.
- KAMINSKI, Karl Ernst, 100 Jahre Geschichte des Nord-Ostsee-Kanals. Von der Grundsteinlegung bis zur Neuzeit, 1887–1987, Rendsburg 1987.
- LOEW, Peter Oliver, Wir Unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland, München 2014.
- MEINHOLD, Peter, Der Katholizismus in Schleswig-Holstein in den letzten hundert Jahren. Eine geschichtliche und kirchenkundliche Untersuchung (Schriften des Vereins für Schleswig-Holsteinische Kirchengeschichte, Reihe 1, 20), Preetz 1954.

- METZLER, Johannes SJ, Die Apostolischen Vikariate des Nordens. Ihre Entwicklung, ihre Entstehung und ihre Verwalter. Ein Beitrag zur Geschichte der nordischen Missionen, Paderborn 1919.
- NAGORNAJA, Oxana, Das deutsche Zwangsarbeitssystem des Ersten Weltkriegs als Lernprozess. Das Beispiel der russischen Kriegsgefangenen, in: Zwangsarbeit als Kriegsressource in Europa und Asien (Krieg in der Geschichte, 77), hrsg. von Kerstin von LINGEN/Klaus GESTWA, Paderborn 2014.
- NORD-OSTSEE-KANAL 1895–1995. Festschrift, hrsg. von Rainer LAGONI/Hellmuth St. SEIDENFUS/Hans-Jürgen TEUTEBERG, Neumünster 1995.
- PETERS, Gerd, Der Nord-Ostsee-Kanal, Hamburg 1995.
- PIEPER-WÖHLCK, Hannelore/WÖHLCK, Dieter, Der Nord-Ostsee-Kanal. Geschichte eines Jahrhundertbauwerks, Erfurt 2009.
- RAWE, Kai, „... wir werden sie schon zur Arbeit bringen!“ Ausländerbeschäftigung und Zwangsarbeit im Ruhrkohlenbergbau während des Ersten Weltkriegs (Veröffentlichungen des Instituts für Soziale Bewegungen, 3), Essen 2005.
- SALEWSKI, Michael, Die militärische Bedeutung des Nord-Ostsee-Kanals, in: Nord-Ostsee-Kanal 1895–1995. Festschrift, hrsg. von Rainer LAGONI/Hellmuth St. SEIDENFUS/Hans-Jürgen TEUTEBERG, Neumünster 1995.
- SCHULZ, Walter, Der Nord-Ostsee-Kanal. Eine Fotochronik der Baugeschichte, 4. Aufl., Heide 1995.
- SCHULZ, Walter, Der Nord-Ostsee-Kanal vor dem Ersten Weltkrieg: Fotochronik der Kanalerweiterung, Heide 1989.
- TROITZSCH, Ulrich, Die Baugeschichte des Kaiser Wilhelm-Kanals 1887–1945, in: Nord-Ostsee-Kanal 1895–1995. Festschrift, hrsg. von Rainer LAGONI/Hellmuth St. SEIDENFUS/Hans-Jürgen TEUTEBERG, Neumünster 1995.
- VERHANDLUNGEN DES REICHSTAGS, Bd. 234, Berlin 1909.
- VERHANDLUNGEN DES REICHSTAGS, Bd. 265, Berlin 1911.
- VERHANDLUNGEN DES REICHSTAGS, Bd. 284, Berlin 1912.
- WALTER, Gerhard, Der Nordostseekanal im Herbst 1889, in: Die Gartenlaube, 1889.
- WESTERHOFF, Christian, Zwangsarbeit im Ersten Weltkrieg. Deutsche Arbeitskräftepolitik im besetzten Polen und Litauen 1914–1918 (Studien zur historischen Migrationsforschung, 25), Paderborn 2012.
- ZUR FEIERLICHEN ERÖFFNUNG DES NORD-OSTSEE-KANALS IM JUNI 1895. Amtliche Zusammenstellung der für die Festlichkeiten getroffenen Einrichtungen und Veranstaltungen, Kiel/Leipzig [1895].

Gábor Gángó

(Universität Erfurt)

Zum Thema ‚Leibniz und die EU‘ – aus ostmitteleuropäischer Perspektive

Streszczenie: Leibniz a Unia Europejska z perspektywy Europy Środkowo-Wschodniej

G. W. Leibniz jako klasyk myśli europejskiej należy do intelektualnych prekursorów Unii Europejskiej. Jego dzieła politologiczne od traktatu napisanego w związku z elekcją królewską z 1669 r., aż po pisma pochodzące z czasów Augusta II Mocnego dowodzą, że według wizji Leibniza wiedza na temat Europy Środkowej jest niezbędna dla europejskich ekspertów. Artykuł porusza też kwestię, na ile i w jakim stopniu można traktować Leibniza jako prekursora rozszerzenia Unii Europejskiej o kraje Europy Wschodniej.

Pod koniec XVII wieku geograficzna granica Europy Wschodniej, niezależnie od tożsamości kształtującego się Zachodu, rozciągała się od Dniepru do Uralu. Natomiast Leibniz skupia swoją uwagę na obszarze, który znajduje się między wschodnią granicą I Rzeszy a Dnieprem. Obszar ten w kontekście europejskiej tożsamości wydaje się prawdziwie sporną kwestią. W związku z tym czasy Leibniza przypominają Zimną Wojnę. Wówczas wspólnota europejska i rozciągająca się aż po Ural Europa nie były kongruentne, jakkolwiek napięcie między „wschodnimi” zobowiązaniami politycznymi Europy Wschodniej, a ich zachodnią przynależnością religijno-kulturową wymaga udzielenia teoretycznej odpowiedzi.

Przemiana Europy Środkowo-Wschodniej po wojnach tureckich i po transformacji z 1989 roku wykazuje pod względem strukturalnym podobne problemy tożsamościowe. Wojny, mające na celu wyzwolenie narodu węgierskiego, zmusiły Leibniza do konfrontacji z polityczną kulturą regionu, która nie była zbieżna z wytworzonym przez niego racjonalno-universalistycznym pojęciem Europy.

Słowa kluczowe: Leibniz, Osteuropa, EU-Osterweiterung, Kultur, Realismus

Leibniz’ idealistische Europaauffassung und ihre Kulturzentriertheit

Das Konzept von Europa als eine Einheit, die viel mehr als den bloßen geographischen Begriff in sich fasst, wurde in der Frühen Neuzeit u.a. von Gottfried Wilhelm Leibniz entwickelt. Leibniz war zweifelsohne einer der wichtigsten Vorläufer des nach Einheit strebenden Europas, einer Initiative, die Jahrhunderte später zur Gründung der Europäischen Union geführt hatte. Seine Europaauffassung erwies sich indes als inkompatibel mit dem westfälischen nationalstaatlichen Europabegriff – aber eben darum konnte sie in die Richtung föderativer Strukturen weisen.¹

1 HAHN, Karl, Idee und Wirklichkeit des Reiches in der föderalen Europa-Konzeption von G. W. Leibniz, in: Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongress, Hannover 1994, II. Teil, S. 158–166, hier: S. 159.

Deshalb wurde diesem Thema während des Leibniz-Kongresses „Leibniz und Europa“ im Jahr 1994, d.h. unmittelbar nach dem Vertrag von Maastricht, der die Europäische Union ins Leben gerufen hatte, besondere Aufmerksamkeit gewidmet.² Für den Hauptorganisator des Kongresses, Hans Poser, bildet Europa vor allem eine kulturelle Einheit,³ im Sinne von Wissenschaftskultur und politischer Kultur. Deswegen situierte er Leibniz' Bestrebungen in diesem Interpretationsraum.⁴ 1994 schien der Siegeszug der wirtschaftlichen Entwicklung und der politischen Demokratisierung Europas vollendet zu sein. Hans Poser sah daher seine Aufgabe darin, Verantwortung für die Bewahrung europäischer Errungenschaften in beiden Bereichen zu übernehmen:

Aus dem Vernunftvertrauen war in der Aufklärung ein Fortschrittsoptimismus erwachsen, der uns heute zerbrochen ist; an die Stelle einer Leibnizschen *Scientia generalis* war – begünstigt durch den Erfolg – ein weites Spektrum selbständiger und unverbundener Einzelwissenschaften getreten [...]. Das bürgerliche Recht, das in nationale Rechte aufgelöst ist, muß nicht nur europäisch gemeint, nicht nur auf die Menschenrechte hinorientiert werden, es muß in Fortschreibung der Ideen der Aufklärung Teil einer demokratischen Verfassung Europas sein. Das christliche Abendland schließlich hat sich zu einer multikulturellen, multireligiösen Völkergemeinschaft entwickelt. Ihr Problem ist nicht mehr die Rechtfertigung Gottes angesichts des Übels in der Welt, sondern die Verantwortung des Menschen angesichts dessen, was er angerichtet hat und anzurichten vermag.⁵

1994 wurde dieser kulturelle Optimismus in einen breiteren geschichtsphilosophischen Optimismus eingebettet, der sich von der großen Wende in Osteuropa nach 1989 nährte. In dieser Situation sah Karl Hahn die vielleicht nie mehr wiederkehrende Gelegenheit, Leibniz' Lehre über die allgemeine und umfassende Verbesserung der Welt zu realisieren:

Der Zusammenbruch der Sowjetunion, die Revolutionen in Ost-Mittel-Europa und nicht zuletzt die deutsche demokratische Revolution in der früheren DDR haben in Deutschland und Europa eine Situation herbeigeführt, die in sich die Chance birgt, die politische Idee von Leibniz zu verwirklichen. Die Erkenntnis und Anerkennung der politischen Idee Leibnizens als Chance einer sowohl geistig-religiösen wie ethisch-politischen Erneuerung und föderalen Einigung Deutschlands, Europas und der Welt

-
- 2 Zur Konstellation nach Maastricht s. NITSCHKE, Peter, Leibniz und das Modell eines (europäischen) *Sacrum Imperium*, in: Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß, Hannover 1994, I. Teil, S. 534–540, hier: S. 536.
 - 3 Aber auch für ROLDÁN, Concha, Leibniz' Einstellung zum Projekt des ewigen Friedens als politische Voraussetzung für eine europäische Einheit, in: Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß, Hannover 1994, II. Teil, S. 248–253.
 - 4 POSER, Hans, Leibniz und Europa: Einführung in das Kongreßthema, in: Leibniz und Europa. A. a. O., II. Teil, S. 16–20, hier: S. 16.
 - 5 POSER, Leibniz und Europa, S. 19.

würde ungeahnte Perspektiven und Möglichkeiten eröffnen, weil diese Idee den Ideologien und Totalitarismen in Ost und West eine philosophisch und religiös fundierte universale Synthese entgegensetzt.⁶

Leibniz und der EU-Realismus von heute

2015 unterscheidet sich die Lage grundsätzlich vom Optimismus der Zeit des Leibniz-Kongresses 1994. Der Traum von multikulturellen und multireligiösen Gesellschaften scheint vorbei zu sein, und der lange, in vielerlei Hinsicht von oben oktroyierte, unvollendet gebliebene Demokratisierungs- und Erweiterungsprozess im östlichen Teil Europas hat allgemeine Müdigkeit und teilweise sogar Enttäuschung ausgelöst. Infolge dessen haben realistische Deutungen über Funktion und Aufgabe der EU in den Diskussionen die Oberhand gewonnen. Diese Konstellation sollte uns anspornen, die Frage von Leibniz' Vorläuferrolle hinsichtlich der europäischen Idee wieder aufzunehmen, und zwar im Kontext der heutigen, nicht aus zwölf, sondern aus 28 Mitgliedern bestehenden, östlich erweiterten Europäischen Union. Grundgedanke dieser Annäherung ist, dass das Bild des Leibnizschen Idealismus in Bezug auf Europa um realistische Elemente ergänzt und ausbalanciert werden kann, wenn man dessen osteuropäische Perspektive in Betracht zieht. Der normativ-optimistisch denkende Leibniz konnte in seiner einheitlichen Vision von Europa für Osteuropa nur auf Kosten einer partiellen oder vollständigen Aufgabe der nationalen Selbstständigkeit derjenigen beiden Staaten, die sich damals zwischen dem Deutschen Reich und den östlichen Mächten – also Russland und dem Osmanischen Reich – erstreckten, d.h. Polen und Ungarn, einen Platz finden. Der pragmatisch-realistisch denkende Politiker Leibniz wusste aber allzu gut, dass die Staaten am östlichen Rande Europas für den Frieden und für die Sicherheit des Kontinents aus geopolitischen Gründen unentbehrlich waren und strategisch einen integrierenden Bestandteil Europas bildeten.

Die Osterweiterung Europas und die Entwicklung Osteuropas

Für eine genaue Situierung Osteuropas (d.h. des heutigen Ostmitteleuropas) in Leibniz' Europagedanken scheint es nützlich zu sein, diese Problematik von der der bloßen geographischen Bestimmung Osteuropas im 17. und 18. Jahrhundert zu trennen, denn es gab für den europäischen Subkontinent im Osten ja keine natürlichen Grenzen, und diese Frage musste willkürlich entschieden werden. Bekanntermaßen waren Leibniz' Lebenszeit und die darauffolgenden Jahrzehnte die Periode, während derer man die geographische Ostgrenze Europas vom Fluss Dnjepr bis zum Uralgebirge ausdehnte. All dies geschah nicht so sehr im Zusammenhang mit der Auflösung des mittelalterlichen Europabildes und dem Aufkommen eines

6 HAHN, Idee und Wirklichkeit, S. 166.

nationalstaatlich geprägten Europas, sondern war vielmehr mit der Entwicklung Russlands zu einer politischen und militärischen Großmacht verbunden. Während sich jedoch die sich zwischen Dnjepr und Ural bewegende virtuelle Grenze in soziokultureller, ökonomischer und religiöser Hinsicht im Verhältnis zu der Identität Europas als ganz und gar unbedeutend erwies, warf das Gebiet zwischen der Ostgrenze des Deutschen Reiches und dem Dnjepr wirkliche Dilemmata auf, handelt es sich dabei doch um das Gebiet, welches mehr oder weniger mit dem Territorium der Länder identisch ist, die von den verschiedenen Phasen der EU-Osterweiterung betroffen sind.

Stets die physischen oder symbolischen Grenzen sowie die Identität Europas im Blick, eröffnete Leibniz eine abgerundete, auch die Peripherien umfassende Perspektive. Zum Leibnizschen Moment, das durch die angst- und hoffnungsvolle Atmosphäre der Türkenkriege geprägt war, gehört die zunehmende (aber keinesfalls eindeutige) Relevanz Osteuropas aus dem Blickwinkel der Formation des Europa-bewusstseins. Bereits der junge Leibniz war ja in seiner Mainzer Periode zu der Überzeugung gelangt, er müsse auch über Osteuropa tiefe und breite Kenntnisse besitzen, um Europa-Experte zu sein. Tatsächlich war Leibniz infolge seiner Arbeiten im Zusammenhang mit der polnischen Königswahl 1669 zum Osteuropa-Experten geworden. Die Region blieb dann anhaltend im Fokus seines Interesses. Zum Themenkreis „Leibniz und Osteuropa“⁷ gehört eine ganze Reihe von Problemen, wie die Position Osteuropas in Leibniz' europäischer und globaler Perspektive: Sie betreffen seine Wissbegier und sein Wissen über Osteuropa sowie seine schriftstellerische, beratende und politische Tätigkeit diesbezüglich.⁸

Die Hauptthemen der Leibnizschen Auseinandersetzung mit Osteuropa

Das „Antemurale-Bewusstsein“ war ein gemeinsamer Besitz jedes einzelnen Volkes vom Baltikum bis nach Serbien. Der Titel „Catholicae ecclesiae propugnaculum“ wurde den Ländern Osteuropas vom Deutschen Reich gegeben.⁹ Dies ging Hand in Hand mit konkreten Schritten in Bezug auf militärische Hilfeleistung und finanzielle Unterstützung. Dieser Titel, welcher sich in Polen und in Ungarn als weitgehend identitätskonstruierend erwies, funktionierte als Propagandagriff ziemlich effektiv.

-
- 7 Es schweigen die umfassenden Überblicke über Leibniz' globale Perspektive von Osteuropa: BARUZI, Jean, *Leibniz et l'organisation religieuse de la terre*, Paris 1907; ROBINET, André, G. W. Leibniz: *Le meilleur des mondes par la balance de l'Europe*, Paris 1994.
 - 8 GÁNGÓ, Gábor, *Information and Propaganda in Print: Leibniz's Eastern Europe*, in: *European Review* 23 (2015), S. 332–340.
 - 9 HORMUTH, Dennis, *Border Region and Propaganda: Livonia as a Bulwark of Christianity in the Sixteenth Century*, in: *Frontier and Border Regions in Early Modern Europe*, hrsg. von Stephen G. ELLIS/Raingard ESSER (*The Formation of Europe – Historische Formationen Europas* 7), Hannover 2013, S. 139–155, hier: S. 148.

Wenn Leibniz 1688, nach der Wiedereroberung von Ofen, über Ungarn als ein kolonisierungsreifes „zweites Amerika“¹⁰ zu sprechen begann, dann rief er den Status des „Bollwerks der Christenheit“ symbolisch auf. Als die türkische Gefahr vorbei war und militärische Unterstützung nicht mehr nötig zu sein schien, verlor der ehrenvolle Titel seinen Sinn.

Die Verleihung des Titels war indes, *mutatis mutandis*, einem Partnerschaftsabkommen ähnlich; sein Zweck war, finanzielle und infrastrukturelle Beihilfe zur Modernisierung der Pufferzone zwischen dem Westen einerseits und der Türkei (damals) und Russland (heute) andererseits zu leisten. Es kann als eine Art Vorbild für die „carrot-and-stick“-Politik den europäischen Randgebieten während des Erweiterungsprozesses gegenüber betrachtet werden. In der Annahme, dass der Zweck des „propugnaculum“-Status Verteidigung und Förderung war, hielten es die westlichen europäischen Mächte für selbstverständlich, dass die verteidigten Randgebiete sich weitgehend mit den westlichen politischen und kulturellen Werten identifizieren und diese daher adaptieren würden.

Die Anomalien, mit denen sich Leibniz in Bezug auf Osteuropa konfrontiert sah, können auch mit der Terminologie von Immanuel Wallersteins Theorie von Welt-systemen¹¹ beschrieben werden: einer Theorie, deren Hauptansätze dem globalen Systemdenken Leibnizens keinesfalls fremd zu sein scheinen. Leibniz' Überzeugung gemäß gäbe es keine systemunabhängigen Zonen auf der Erde, sondern nur aneinandergrenzende Weltsysteme: Europa grenze an Russland und an das Türkische Reich, Russland an China. Gemäß dieser Gedankenkonstruktion war Osteuropa zwar einer Weltreligion – dem Christentum – und einer Weltsprache-Gemeinschaft – Latein – zugehörig, technologisch und militärisch gesehen aber nicht modernisiert. Leibniz' Antwort auf diese Anomalie ist mit der Antwort der Europäer auf die „orientalische“ Frage – die des paternalistischen Modernisierungsvorschlages – identisch. Gleichzeitig strebte Leibniz danach, Belege für eine religiös-sprachliche Zugehörigkeit Osteuropas zu Europa zu reduzieren: Systematisch sammelte er Textbelege und historische Zeugnisse für die „komische Latinität“ der Polen oder für die „unchristliche Christenheit“ der Magyaren. Aus dieser Perspektive ergab seine Annäherung an Russland dann auch keine Reibung mit der aufkommenden Weltmacht, sondern die Anerkennung des Potentials Russlands, sich auf das Niveau eines neuen Imperiums zu erheben, welches eine integrative Sprache und eine eigene Religion besaß. Osteuropa konnte in Leibniz' Augen nur dann an Bedeutung gewinnen, wenn die geographisch-militärischen Grundlagen des europäischen Weltsystems in Gefahr geraten würden. Damit wurde die positive Seite der Antemurale-Rolle wichtiger als die negative Bilanz in Bezug auf die Rückständigkeit der Region.

10 LEIBNIZ, Gottfried Wilhelm, Leibniz und Johann Daniel Crafft für den Kaiser, 2. Hälfte 1688, in: ders., Mathematischer, naturwissenschaftlicher und technischer Briefwechsel, 1 ff. vols. Berlin 1976 ff., Bd. 3, S. 386.

11 Etwa WALLERSTEIN, Immanuel, *World-Systems Analysis: An Introduction*, Durham and London 2004.

Aus machtpolitischer Perspektive gesehen war dies Leibniz' Standpunkt Osteuropa betreffend, doch wurde diese durch gewisse wissenschaftlich-kulturelle Erwägungen ergänzt und herausgefordert. Denn die Rückeroberung Osteuropas aus dem türkischen Herrschaftsbereich, die eine Voraussetzung der zukünftigen Einheit Europas war, trug auch zur besseren Kenntnis Osteuropas bei. Diese bessere Kenntnis der Region warf nun aber gleichzeitig Probleme in Bezug auf die beträchtlichen Differenzen zwischen den zu vereinigenden westlichen und östlichen Teilen Europas auf, welche einer reibungslosen und möglichst vollständigen paternalistischen Eingliederung Osteuropas in das westliche System im Wege zu stehen schienen.

Die sich vor Leibniz' Augen vollziehende „Reconquista“ – ihr Verlauf ebenso wie die daraus resultierende geopolitische Situation – machten ihn darauf aufmerksam, dass sich unter der politisch-militärischen Oberfläche der türkischen Herrschaft nicht ein „wahres“ Europa verbarg, sondern ein Randgebiet, dessen soziokulturelle Identität von der Europas in verschiedener Hinsicht abwich. Der Aufstand des Grafen Emerich Thököly 1678 in Ungarn konfrontierte ihn mit dem Problem, dass die in den von den Türken eroberten Ländern lebenden Völker nicht bloße Opfer der barbarischen Übermacht gewesen waren: Sie besaßen eine andere politische Kultur als der Westen, die ihr Verhältnis zum Osten und zum Westen kompliziert machte. Die religiösen Reunionsverhandlungen von Cristobal Rojas y Spinola in Ungarn, denen Leibniz mit reger Aufmerksamkeit folgte, rückten diese Differenzen nur allzu deutlich in den Vordergrund.

Die Differenzen Osteuropas aus religiöser und kultureller Sicht

Der Ost-West Dialog, mit jenen eminent religiösen Aspekten wie etwa der natürlichen Religion der Chinesen, bildete in Leibniz' Augen einen zusammenhängenden, komplexen Fragenkreis mitsamt der Versöhnungsaufgabe der westlich-christlichen Bekenntnisse: Versöhnung für den Frieden Europas und die Verwirklichung der Civitas Dei auf Erden.¹² Nach den Erfahrungen der Wiedereroberungskriege in Ungarn erkannte Leibniz, dass Europa – neben den Türken als grundlegend identitätsbestimmendem Gegenpol zu Europa¹³ – nicht nur ein einziges „inneres“ Anderes – den konfessionellen Zwiespalt – besaß. Im Gegensatz zu vielen anderen, die in Osteuropa nur ein militärisches Operationsgebiet sahen, gelangte Leibniz, der sich eingehend

12 SCHNEIDER, Hans-Peter, Leibniz' Gedanken zur Ordnung von Kirche und Staat, in: Zeitschrift für evangelisches Kirchenrecht 1–2 (1967/68), S. 18–31, hier: S. 31.

13 LUIBL, Hans Jürgen, Gott und die Europäisierung Europas – Europas Identität in evangelischer Perspektive, in: Europäische Identität: Paradigmen und Methodenfragen, hrsg. von Ralf ELM, Baden-Baden 2002, S. 51–73, hier: S. 54; TROLL, Christian W. SJ, Umstrittener Islam: Der Islam im Verständnis der katholischen Theologie, in: Umstrittenes Christentum. Glaube – Wahrheit – Toleranz, hrsg. von Thomas BROSE, Berlin 2002, S. 104–130, hier: S. 104 f.

für die Kultur und die Sprachen der osteuropäischen Völker interessierte, zu der Überzeugung, dass eine Schlüsselfrage der ungarischen Reconquista und der darauf folgenden Neueinrichtung die von westlichen Strukturen unterschiedliche politische und religiöse Kultur der Region sei. Deshalb schienen ihm Eurozentrismus und Christo-Zentrismus keine deckungsgleichen Perspektiven zu sein.¹⁴ Ihr Verhältnis bedürfe nach Leibniz' Überzeugung einer theoretischen Erklärung.

Aber auch die ungarischen Reunionsbemühungen galten als „Andere“ zu parallelen Prozessen im Reich. Ohne selbstständige theologische Basis¹⁵ spiegelten sie die Debatten wider, die schon nach der Kirchenspaltung im Reich geführt worden waren, und boten eine gute Gelegenheit, das Verhältnis von außenpolitischem Ausgeliefertsein und innenpolitischem Zwiespalt an einem weiteren Beispiel zu beobachten.¹⁶

Die These von der notwendigen Harmonie zwischen Politik und Heilsgeschichte in historischer Perspektive führte Leibniz schließlich zu seinem normativen metaphysischen Politikbegriff.¹⁷ Parallel zu diesem idealen Begriff erarbeitete er jedoch, vor allem im Hinblick auf die internationalen Beziehungen in Europa, auch einen realistisch-pragmatischen. Diese realistische Auffassung der Politik war für seine auf Bewahrung und Schadensmanagement orientierte politische Praxis maßgebend. Ziel dieser Strategie war, einer weiteren Krise in Europa vorzubeugen, bis es instand sei, sich aus seiner politischen und religiösen Spaltung zu befreien.

Ein anderer Bereich, in dem die Unterschiede zwischen dem westlichen und dem östlichen Teil Europas sichtbar geworden waren, war die Kultur. Der Terminus „Osteuropa“ war aus dem Blickwinkel des Europabegriffes unvollständig – es fehlte vor allem der wissenschaftliche Aspekt. Osteuropa war kein Teil der Gelehrtenrepublik,

-
- 14 KOCKA, Jürgen, Wo liegst du, Europa? Europäische Identität als Konstrukt, in: Der Irak-Krieg und die Zukunft Europas, hrsg. von Helmut KÖNIG/Manfred SICKING, Bielefeld 2004, S. 117–141, hier: S. 120; BRANDMÜLLER, Walter, Integration Europas und Katholische Kirche, in: Europäische Identität. A. a. O., S. 33–49, hier: S. 43 f.
 - 15 TÜCHLE, Hermann, Neue Quellen zu den Reunionsverhandlungen des Bischofs Spinola und seines Nachfolgers, in: Einsicht und Glaube. Festschrift für Gottlieb Söhnngen, hrsg. von Joseph RATZINGER/Heinrich FRIES, Freiburg 1962, S. 405–437, hier: S. 412.
 - 16 ARETIN, K. O. Freiherr von, Das Alte Reich 1648–1806, Bde. 1–4, Stuttgart 1993–2000, Bd. I, S. 327 f.
 - 17 Dieser Standpunkt wird in der Forschungsliteratur etwa von Werner Fritzemeyer bis Hartmut Rudolph vertreten: FRITZEMEYER, Werner, Christenheit und Europa. Zur Geschichte des europäischen Gemeinschaftsgefühls von Dante bis Leibniz, München/Berlin 1931; RUDOLPH, Hartmut, Leibniz' Bemühungen um eine Reunion der Kirchen, in: Die Reunionsgespräche im Niedersachsen des 17. Jahrhunderts. Rojas y Spinola – Molan – Leibniz, hrsg. von Hans OTTE/Richard SCHENK, Göttingen 1999, S. 156–172; RUDOLPH, Hartmut, Ansätze einer Friedensethik bei Gottfried Wilhelm Leibniz, in: Suche nach Frieden: Politische Ethik in der Frühen Neuzeit III., hrsg. von Norbert BRIESKORN/Markus RIEDENAUER, Stuttgart 2003, S. 267–289.

nicht zuletzt deshalb, weil es keine Akademien hatte. Eobald Toze formulierte gegen Mitte des 18. Jahrhunderts:

Außer den hohen Schulen oder Universitäten sind allenthalben in Europa, Polen ausgenommen, Akademien und Gesellschaften der Wissenschaften gestiftet, welche die Mathematik, Naturlehre, Arzneikunst und andere Theile der Wissenschaften mit vielen neuen Erfindungen bereichert, und dadurch die Gränzen der gelehrten Welt erweitert haben [...].¹⁸

In dieser Hinsicht hatte Leibniz keine Entwicklungspläne. Seine Akademieentwürfe lassen Osteuropa außer Acht, und nach Berlin, Leipzig und Wien blicken sie direkt auf Sankt-Petersburg. Im vielverzweigten Korrespondentennetz Leibniz' zeigt nur ein einziger Faden in Richtung Osteuropa: der Briefwechsel mit Adam Adamandus Kochański in Warschau.

Fazit

Leibniz' pragmatisch-realistisch geprägtes geographisches und sein idealistisch fundiertes kulturell-wissenschaftliches Osteuropabild erweisen sich nicht als deckungsgleich. Die militärisch-strategisch-geopolitischen Aspekte einerseits und der Akademiegedanke andererseits tauchen in Leibniz' Denken nicht auf ein und derselben Ebene auf. In diesem Sinne ist Leibniz nicht nur ein Vorläufer der europäischen Einheit, sondern auch ein Vorläufer der doppelten – idealistischen und pragmatisch-realistischen – Auffassung dieser Einheit, indem er zeigt, dass diese Auffassungen keinesfalls unverträgliche Positionen sind, sondern Perspektiven: d.h. zwei Ansichten zu einem und demselben Fragenkomplex. Noch 1994 war eine idealistische Auffassung von Europa maßgebend; heute aber können die Gedanken des pragmatisch denkenden Leibniz Ansichten zum Verständnis eines nur mit Osteuropa vollständigen Europas eröffnen.¹⁹

18 TOZEN, Eobald, Der gegenwärtige Zustand von Europa, worin die natürliche und politische Beschaffenheit der Europäischen Reiche und Staaten aus bewährten Nachrichten beschrieben wird, Bützow und Wismar 1767, Bd. I., S. 124, zitiert nach MOHNHAUPT, Heinz, »Europa« und »ius publicum« im 17. und 18. Jahrhundert, in: Aspekte europäischer Rechtsgeschichte (Festgabe f. Helmut Coing), Frankfurt a. M. 1982, S. 207–232, hier: S. 212.

19 Dieser Aufsatz ist Teil des Projekts „Leibniz und Osteuropa: machtpolitische und religionspolitische Aspekte in Praxis und Theorie“ am „Max Weber Kolleg für kultur- und sozialwissenschaftliche Studien“ der Universität Erfurt, finanziert durch das Horizon 2020-Forschungsprogramm der Europäischen Union und das Marie Skłodowska-Curie-Innovationsprogramm (No 665958).

Literaturverzeichnis

- ARETIN, Karl Otmar Freiherr von, *Das Alte Reich 1648–1806*, Bde. 1–4, Stuttgart 1993–2000.
- BARUZI, Jean, *Leibniz et l’organisation religieuse de la terre*, Paris 1907.
- BRANDMÜLLER, Walter, *Integration Europas und Katholische Kirche*, in: *Europäische Identität: Paradigmen und Methodenfragen*, hrsg. von Ralf ELM, Baden-Baden 2002.
- FRITZEMEYER, Werner, *Christenheit und Europa. Zur Geschichte des europäischen Gemeinschaftsgefühls von Dante bis Leibniz*, München/Berlin 1931.
- GÁNGÓ, Gábor, *Information and Propaganda in Print: Leibniz’s Eastern Europe*, in: *European Review*, 23 (2015).
- HAHN, Karl, *Idee und Wirklichkeit des Reiches in der föderalen Europa-Konzeption von G. W. Leibniz*, in: *Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß*, Hannover 1994.
- HORMUTH, Dennis, *Border Region and Propaganda: Livonia as a Bulwark of Christianity in the Sixteenth Century*, in: *Frontier and Border Regions in Early Modern Europe*, hrsg. von Stephen G. ELLIS/Raingard ESSER, Hannover 2013.
- KOCKA, Jürgen, *Wo liegt du, Europa? Europäische Identität als Konstrukt*, in: *Der Irak-Krieg und die Zukunft Europas*, hrsg. von Helmut KÖNIG/Manfred SICKING, Bielefeld 2004.
- LEIBNIZ, Gottfried Wilhelm, *Leibniz und Johann Daniel Crafft für den Kaiser, 2. Hälfte 1688*, in: Ders., *Mathematischer, naturwissenschaftlicher und technischer Leibniz-Band: Briefwechsel*, Berlin 1976 ff.
- LUIBL, Hans Jürgen, *Gott und die Europäisierung Europas – Europas Identität in evangelischer Perspektive*, in: *Europäische Identität: Paradigmen und Methodenfragen*, hrsg. von Ralf ELM, Baden-Baden 2002.
- MOHNHAUPT, Heinz, *»Europa« und »ius publicum« im 17. und 18. Jahrhundert*, in: *Aspekte europäischer Rechtsgeschichte (Festgabe f. Helmut Coing)*, Frankfurt a. M. 1982.
- NTSCHKE, Peter, *Leibniz und das Modell eines (europäischen) Sacrum Imperium*, in: *Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß*, Hannover 1994.
- POSER, Hans, *Leibniz und Europa: Einführung in das Kongreßthema*, in: *Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß*, Hannover 1994.
- ROBINET, André, *G. W. Leibniz: Le meilleur des mondes par la balance de l’Europe*, Paris 1994.
- ROLDÁN, Concha, *Leibniz’ Einstellung zum Projekt des ewigen Friedens als politische Voraussetzung für eine europäische Einheit*, in: *Leibniz und Europa. VI. Internationaler Leibniz-Kongreß*, Hannover 1994.

- RUDOLPH, Hartmut, Ansätze einer Friedensethik bei Gottfried Wilhelm Leibniz, in: Suche nach Frieden: Politische Ethik in der Frühen Neuzeit III., hrsg. von Norbert BRIESKORN/Markus RIEDENAUER, Stuttgart 2003.
- RUDOLPH, Hartmut, Leibniz' Bemühungen um eine Reunion der Kirchen, in: Die Reunionsgespräche im Niedersachsen des 17. Jahrhunderts. Rojas y Spinola – Molan – Leibniz, hrsg. von Hans OTTE/Richard SCHENK, Göttingen 1999.
- SCHNEIDER, Hans-Peter, Leibniz' Gedanken zur Ordnung von Kirche und Staat, in: Zeitschrift für evangelisches Kirchenrecht, 1–2 (1967/68).
- TOZEN, Eobald, Der gegenwärtige Zustand von Europa, worin die natürliche und politische Beschaffenheit der Europäischen Reiche und Staaten aus bewährten Nachrichten beschrieben wird, Bützow/Wismar 1767.
- TROLL, Christian W. SJ, Umstrittener Islam: Der Islam im Verständnis der katholischen Theologie, in: Umstrittenes Christentum. Glaube – Wahrheit – Toleranz, hrsg. von Thomas BROSE, Berlin 2002.
- TÜCHLE, Hermann, Neue Quellen zu den Reunionsverhandlungen des Bischofs Spinola und seines Nachfolgers, in: Einsicht und Glaube. Festschrift für Gottlieb Söhngen, hrsg. von Joseph RATZINGER/Heinrich FRIES, Freiburg/Basel/Wien 1962.
- WALLERSTEIN, Immanuel, World-Systems Analysis: An Introduction, Durham and London 2004.

Anna Kochanowska-Nieborak

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Stereotypy a pojednanie. Refleksje o stereotypach jako czynniku utrudniającym proces pojednania polsko-niemieckiego¹

Zusammenfassung: Stereotype contra Versöhnung. Über Stereotype als behinderender Faktor des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses

Gegenstand des vorliegenden Artikels ist das Verhältnis zwischen nationalen Stereotypen und dem deutsch-polnischen Versöhnungsprozess. Obwohl es unter Publizisten, aber auch Wissenschaftlern, nicht an Stimmen fehlt, die die deutsch-polnische Versöhnung für erfolgreich erklären und sie als eine Art deutsch-polnisches „Ende der Geschichte“ im Sinne des umstrittenen Politikwissenschaftlers Francis Fukuyama deuten, veranlasst die sich immer wieder manifestierende Macht von negativen Stereotypen, die die gegenseitige Wahrnehmung von Polen und Deutschen beeinträchtigen, dazu, diese These kritisch zu hinterfragen. Im Artikel wird zunächst auf die Notwendigkeit hingewiesen, die unterschiedlichen Bedeutungsfelder des Begriffs „Versöhnung“ zu präzisieren, je nachdem, in welchem Kontext er gebraucht wird: dem ursprünglichen – theologischen – oder in einer seiner „säkularisierten“ Varianten. Im Hinblick auf die deutsch-polnischen Beziehungen wird darüber hinaus zwischen der zwischenstaatlichen und zwischengesellschaftlichen Ebene des Versöhnungsprozesses differenziert. In Bezug auf die letztere Ebene wird der Begriff „Versöhnung“ als ein Beziehungsbegriff ausgelegt, der die Beseitigung von Kommunikationsstörungen umschreibt. Als eine der wichtigsten Kommunikationsstörungen in diesem Bereich erscheinen dabei – neben kollektiven Erinnerungen – vor allem nationale Stereotype. Ausgehend von den Ergebnissen der letzten repräsentativen Meinungsumfragen zur gegenseitigen Wahrnehmung, die eine beträchtliche Disproportion zwischen den gegenseitigen Nationenbildern von Polen und Deutschen an den Tag legen, wird in dem Artikel insbesondere die Bedeutung des Stereotypengeflechts ‚polnische Wirtschaft‘ für die deutsch-polnischen Beziehungen hervorgehoben. Anhand zweier unterschiedlicher visueller Projekte aus den Jahren 1940 und 2012 wird einerseits die Langlebigkeit, andererseits aber auch die Hauptleistung des Stereotyps exemplarisch dargestellt, die aus der Sicht der historischen Stereotypenforschung darauf beruht, dass es selektive Wahrnehmung organisiert. Abschließend wird auf die Rolle der modernen Massenmedien hingewiesen, die die gegenseitige Wahrnehmung von Polen und Deutschen

1 Poniższy tekst jest wynikiem badań, które niemieckiemu czytelnikowi zostały zaprezentowane również w artykule pt. Stereotype contra Versöhnung. Über Stereotype als behinderender Faktor des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses, in: Perspektiven eines Dialogs. Studien zu deutsch-polnischen Transferprozessen im religiösen Raum/Perspektywy dialogu. Studia na temat polsko-niemieckich procesów transferowych w przestrzeni religijnej, hrsg. von Aleksandra CHYLEWSKA-TÖLLE, Berlin 2016, S. 113–129. Pani prof. Aleksandra Chylewskiej-Tölle pragnę serdecznie podziękować za zgodę na zaprezentowanie jego treści polskiemu czytelnikowi.

in erheblichem Maße beeinflussen und somit auch über den Erfolg des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses mitentscheiden.

Schlüsselworte: nationale Stereotype, Versöhnung, deutsch-polnische Beziehungen, deutsche Öffentlichkeit, Massenmedien

Pięćdziesiąt lat po wymianie listów biskupów polskich i niemieckich, która wraz z deklaracją Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (znaną jako „Memorandum wschodnie“) uznawana jest za decydujący impuls w kierunku podjęcia dialogu polsko-niemieckiego po II wojnie światowej, nie brakuje głosów, które interpretują pojednanie polsko-niemieckie jako swego rodzaju polsko-niemiecki „koniec historii“ w rozumieniu kontrowersyjnego amerykańskiego politologa Francisca Fukuyamy. Jako jeden z najnowszych przykładów takiej wykładni wymienić można komentarz na temat zaprzysiężenia nowego prezydenta Polski Andrzeja Dudy opublikowany w listopadzie 2015 roku w niemieckim dzienniku „Süddeutsche Zeitung“, zatytułowany „Lodowaty wiatr wschodni z Warszawy“. Jego autor wyraża w nim wprawdzie obawę, że kolejny polski rząd będzie dla Niemiec i Unii Europejskiej bardziej niewygodnym partnerem niż poprzedni rząd proeuropejskiej Platformy Obywatelskiej, konstatuje jednak: „Nie chodzi przy tym o pojednanie polsko-niemieckie. Ono jest dzięki wieloletniemu zaangażowaniu obu stron w *swjej istocie zabezpieczone*“.² Nie tylko wśród publicystów, ale także wśród naukowców znaleźć można zwolenników tej tezy. W opublikowanym w 2014 roku tomie „Polacy i Niemcy w Europie“ politolog Jan Asmusen dał wyraz swemu przekonaniu, że „projekt polsko-niemieckiego pojednania jest po wielu dziesięcioleciach niezliczonych inicjatyw społecznych, ekonomicznych i oficjalnych *nareszcie zwieńczony sukcesem*“.³

Jakkolwiek optymistycznie brzmią tego rodzaju diagnozy, to nasuwają one jednocześnie szereg pytań natury metodologicznej, przede wszystkim: z jakimi przesunięciami semantycznymi wiąże się odniesienie pojęcia „pojednania“ – rozumianego w jego pierwotnym kontekście religijnym jako „przywrócenie zerwanej z winy człowieka wspólnoty z Bogiem przez pośrednictwo Chrystusa“⁴ – do dużych grup społecznych? Czy pod pojęciem „pojednanie“ odnoszonym do dużych grup społecznych rozumieć należy proces, który może zostać zamknięty? I jak pogodzić ogłaszany przez wielu sukces projektu pojednania polsko-niemieckiego z faktem, iż

2 HASSEL, Florian, Polens rechtsnationaler Präsident Duda. Eisiger Ostwind aus Warschau, in: Süddeutsche Zeitung 6.8.2015 (dostęp: 15.11.2015), <http://www.sueddeutsche.de/politik/polen-eisiger-ostwind-1.2596080> [podkr. – A.K.N.].

3 ASMUSSEN, Jan, Versöhnung und Versöhnungspolitik zwischen Polen und Deutschen, in: Polen und Deutsche in Europa. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel = Polacy i Niemcy w Europie. Tom podsumowujący konferencję międzynarodową 25 i 26 października 2012, Kilonia, hrsg. von Michael DÜRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M. 2014, S. 69 [podkr. – A.K.N.].

4 ALPERS, Harm, Versöhnung, in: Historisches Wörterbuch der Philosophie, hrsg. von Joachim RITTER/Karlfried GRÜNDER/Gottfried GABRIEL, Bd. 11, Basel 2001, Sp. 891.

ciągłe na nowo swoją moc manifestują negatywne stereotypy, wpływające ujemnie na wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców?

Bez wątplenia rację należy przyznać Christianowi Wollmannowi, który w 2007 roku skonstatował, iż pojęcie „pojednania“ stało się „we wszystkich obszarach odnoszących się do relacji międzyludzkich modnym słowem (*Modewort*) końca XX i początku XXI wieku“.⁵ Coraz częstsze użycie pojęcia „pojednanie“ nie tylko w środowisku kościelnym i na polu teologii, ale również w zakresie filozofii, polityki, socjologii, psychologii, psychoterapii oraz w języku codziennym doprowadziło nie tylko do jego stopniowej inflacji, ale spowodowało także poważne wątpliwości co do tego, jakie znaczenie kryje się pod konkretnymi realizacjami językowymi tego zwrotu. Szeroką gamę możliwych zastosowań pojęcia „pojednanie“ obrazuje klasyfikacja zaproponowana przez Johna W. de Gruchy, który rozróżnił cztery sposoby mówienia o pojednaniu: 1) „teologiczny“ (odnoszący się do wydarzenia zbawczego między Bogiem a człowiekiem), 2) „interpersonalny“ (oznaczający naprawienie relacji pomiędzy dwojgiem ludzi, np. małżonkami lub ofiarą a sprawcą przestępstwa), 3) „społeczny“ (w odniesieniu do grup i społeczności na poziomie lokalnym, np. w szkole lub na osiedlu) oraz 4) „polityczny“ (odnoszący się do całych grup etnicznych, narodów oraz innych dużych grup społecznych).⁶ Warto zaznaczyć, że również „zsekularyzowane“ warianty znaczeniowe pojęcia „pojednanie“ wywołują przy tym skojarzenia z doniosłymi treściami przekazywanymi w ramach religii chrześcijańskiej i stąd rozbudzają nieraz nadmierne nadzieje. Właśnie z powodu owej wysokiej wartości symbolicznej pojęcia „pojednania“ – jako obietnicy odbudowania sprawiedliwych i pokojowych relacji oraz uzdrowienia zawiedzionego zaufania i innych zranień emocjonalnych – stosunkowo wysokie jest ryzyko jego propagandowego nadużycia.⁷

Próbując zastosować klasyfikację de Gruchy do realizacji językowych pojęcia „pojednanie“ w kontekście stosunków polsko-niemieckich, jako najbardziej adekwatne jawi się opisanie ich za pomocą kategorii „interpersonalnej“ i „politycznej“. Podczas gdy jednak wariant „interpersonalny“ pojednania pomiędzy poszczególnymi Polakami i Niemcami wymyka się ścisłej analizie empirycznej (jak bowiem zbadać autentyczność deklarowanego pojednania?), to już wariant „polityczny“ oferuje znacznie więcej możliwości jego naukowego ujęcia, na przykład w formie analizy dyskursu. W ramach owego „politycznego“ wariantu warto przy tym dokonać dalszego rozróżnienia pomiędzy dwoma poziomami procesu pojednania polsko-niemieckiego: a) poziomem między*państwowym* oraz b) między*społecznym*.

5 WOLLMANN, Christian, *Versöhnung in Freiheit und Ordnung. Reflexionen zu einem sozialetischen Handlungsfeld in protestantischer Perspektive*, Frankfurt a. M. 2007, S. 11.

6 Vgl. DE GRUCHY, John W., *Reconciliation. Restoring Justice*, London 2002, S. 26.

7 Vgl. WÜSTENBERG, Ralf K., *Aufarbeitung oder Versöhnung? Ein Vergleich der Vergangenheitspolitik in Deutschland und Südafrika*, Potsdam 2008, S. 7.

Ad. a) Na poziomie międzypaństwowym pojęcie „pojednania“ wprowadzone zostało na przełomie lat 80. i 90. XX wieku jako określenie projektu politycznego mającego na celu normalizację stosunków polsko-niemieckich w nowych warunkach demokratycznych.⁸ Projekt został wdrożony za pomocą szeregu umów międzypaństwowych, projektów ponadgranicznych, jak również za sprawą powołanych do życia instytucji polsko-niemieckich. Z biegiem lat pojęcie „pojednanie“ zostało włączone do retoryki oficjalnych polsko-niemieckich dokumentów państwowych⁹, jak również – jako stały element „liturgii wspólnych uroczystości“¹⁰ – do oficjalnych wypowiedzi polityków po obu stronach Odry. „Pojednanie“ w tej wersji znaczeniowej, a więc rozumiane jako normalizacja stosunków międzypaństwowych, uznawane jest obecnie za pojęcie historyczne.¹¹

Ad. b) Nieco inaczej przedstawia się natomiast zagadnienie pojednania polsko-niemieckiego na poziomie międzyspołecznym. Ten wariant pojęcia „pojednania“ odnosi się do egzegezy nowotestamentowej, według której termin „pojednanie“ – podobnie jak u świętego Pawła i jego uczniów – użyte zostaje do określenia przemiany relacji międzyludzkich i odnosi się do „unieważnienia wrogości w obszarze prywatnym [...] jak również do pogodzenia się walczących stron“.¹² Tym samym „pojednanie“ zinterpretowane zostaje jako pojęcie relacyjne, opisujące usunięcie przeszkód w komunikacji.¹³

W owej w sferze międzyspołecznej skala zbliżenia pomiędzy członkami obu niegdyś wrogich sobie społeczeństw – polskiego i niemieckiego – po II wojnie światowej jest imponująca. Istniejące pomiędzy nimi powiązania w dziedzinie gospodarki,

8 Vgl. KĄCKA, Katarzyna, *Polsko-niemieckie pojednanie jako projekt polityczny, in: Wybrane problemy niemcoznawcze w perspektywie geopolitycznej*, hrsg. Mateusz WILIŃSKI, Częstochowa 2014, S. 137–159; vgl. SUŁEK, Jerzy, *Polska koncepcja normalizacji stosunków z RFN w 1989 roku, in: Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, hrsg. Witold M. GÓRALSKI, Warszawa 2011, S. 37–76.

9 Warto wspomnieć, że w „Traktacie między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.“, którego 25-lecie świętowane jest w obu krajach w 2016 roku, pojęcie „pojednanie“ wymieniane jest aż osiem razy. Vgl. KĄCKA, *Polsko-niemieckie pojednanie*, S. 151.

10 Ebd., S. 153.

11 Vgl. RUCHNIEWICZ, Krzysztof, *Pojednanie – normalizacja – dobre sąsiedztwo, in: Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2003, S. 108; vgl. ders.: *Versöhnung – Normalisierung – Gute Nachbarschaft*, in: *Deutsche und Polen. Geschichte – Kultur – Politik*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, München 2003, S. 96–97.

12 ALPERS, *Versöhnung*, S. 891.

13 Vgl. HUMMEL, Gert, *Sehnsucht der unversöhnten Welt. Zu einer Theologie der universalen Versöhnung*, Darmstadt 1993, S. 5; vgl. auch: HAHN, Hans Hennig/HEIN-KIRCHER, Heidi/KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, *Einleitung: Überlegungen zum Verhältnis von Erinnerungskultur, Versöhnung und Versöhnungskitsch*, in: *Erinnerungskultur und Versöhnungskitsch*, hrsg. von dens., Marburg 2008, S. 3–15.

nauki i kultury, ponadto zaś znaczna ilość prywatnych znajomości, przyjaźni i małżeństw, świadczą o tym, że wysiłki na rzecz pojednania, które podejmowane były na przestrzeni minionych dziesięcioleci przez licznych zaangażowanych Polaków i Niemców, przyczyniły się w pokaźnym stopniu do przezwyciężenia barier psychologicznych pomiędzy obu społeczeństwami.

Tym niemniej to właśnie na tej płaszczyźnie proces pojednania polsko-niemieckiego natrafia nadal na poważne przeszkody, wśród których istotną rolę odgrywają – obok pamięci kolektywnej – przede wszystkim stereotypy narodowe.¹⁴

Związek zachodzący pomiędzy stereotypami a pojednaniem polsko-niemieckim podkreślał już wcześniej jeden z pionierów tego procesu, Wilhelm de Schmidt. W referacie wygłoszonym w 1960 roku podczas kongresu Międzynarodowego Katolickiego Ruchu dla Pokoju Pax Christi w Genewie stwierdził:

Nasze zadanie polega w pierwszym rzędzie na tym, aby powiedzieć każdemu prawemu Niemcowi, że wyrządzone w Polsce niezliczone zbrodnie ciąży na sumieniu każdego z osobna. Musimy bez obaw powiedzieć ze wstydem, że nieprawość nie zaczęła się dopiero w roku 1939. Nasze wyznanie winy musi sięgnąć w przeszłość poprzez dziesięciolecia i długie okresy wspólnej historii. Staliśmy się w tych czasach winni poprzez lekceważenie i poprzez pogardę. Nasze stanowisko panów przeszkadzało nam w uznaniu braci w Polsce za równych nam. Nie byliśmy na to gotowi w relacji człowieka do człowieka, a jeszcze mniej w stosunku narodu do narodu. [...] Chodzi w tym wyznaniu winy o to, aby wypracować u nas nowy obraz Polski.¹⁵

Wilhelm de Schmidt wskazał tym samym pośrednio na rolę negatywnych stereotypów (jako dominujących elementów ówczesnego niemieckiego obrazu Polski) w procesie mentalnego przygotowania społeczeństwa niemieckiego do wojny o charakterze totalnym; to właśnie stereotypy, obecne w niemieckim dyskursie na temat Polski długo przed powstaniem III Rzeszy, zdołały wzbudzić lekceważenie i pogardę, które w swej najbardziej skrajnej postaci doprowadziły do zaprzeczenia godności ludzkiej Polaków (określonych jako *Untermenschen* – podludzie) i przygotowały grunt pod przeprowadzenie tak zwanej polityki wyniszczającej (*Vernichtungspolitik*).¹⁶ Rewizja owych stereotypów została określona przez Wilhelma de Schmidta jako warunek autentycznego pojednania między Polakami i Niemcami.¹⁷

14 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Zur Relation von Versöhnung, Stereotypen, Geschichtspolitik und Erinnerungskultur am Beispiel der gegenwärtigen deutsch-polnischen Beziehungen, in: Kirchliche Zeitgeschichte, 1 (2013), S. 95–115.

15 DE SCHMIDT, Wilhelm, Versöhnung mit Polen, in: Versöhnung. Gestalten – Zeiten – Modelle, hrsg. von Heinrich FRIES/Ulrich VALESKE, Frankfurt a. M. 1975, S. 146.

16 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Polnische Wirtschaft, in: Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego, hrsg. von Alfred GALL/Jacek GRĘBOWIEC/Justyna KALICIŃSKA/Kornelia KOŃCZAL, Izabela SURYNT, Bd. 2, Wrocław 2015, S. 160–161.

17 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Versöhnungskitsch und Stereotype. Zur Rolle der Stereotype der „langen Dauer“ im Prozess der deutsch-polnischen Verständigung, in: Erinnerungskultur und Versöhnungskitsch, S. 43–53.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż de Schmidt uprzedził w swej refleksji współczesne wyniki badań nad stereotypami w historii (*historische Stereotypenforschung*), które podkreślają wyjątkową rolę splotu stereotypów „polnische Wirtschaft“ w nowoczesnym niemieckim dyskursie o Polsce i potwierdzają jego status jako „stereotypu długiego trwania”.¹⁸ Istotę stereotypu „polnische Wirtschaft”, powstałego już w okresie oświecenia, stanowi negatywna ocena działania nieskutecznego – innymi słowy niemocy sprawczej. Dlatego w obrębie splotu stereotypów określanych tym mianem odnajdziemy liczne negatywne cechy warunkujące działanie nieefektywne, jak na przykład chaos, nieporządek, anarchia, zamieszanie, nierzetelność, brud, pijaństwo, lenistwo. Tak ukształtowany stereotyp pełnił w historii rozmaite funkcje legitymizacyjne (np. służył usprawiedliwieniu wobec międzynarodowej opinii publicznej rozbiórów Polski czy też późniejszej polityki germanizacyjnej), odgrywając jednocześnie istotną rolę jako tło kontrastujące dla kształtującego się w „długim XIX wieku” nowoczesnego niemieckiego autoobrazu, ukonstytuowanego wokół takich cech jak porządek, pracowitość i oszczędność.¹⁹ Pełniąc taką funkcję, stereotyp „polnische Wirtschaft” stał się ważną częścią składową narodowego obrazu własnego Niemców.²⁰

Ta właśnie funkcja może wyjaśniać fakt, dlaczego stereotyp „polnische Wirtschaft” po dziś dzień manifestuje swą żywotność i siłę oddziaływania. Będąc istotnym elementem tożsamości kolektywnej, stereotypy, w obliczu ich zagrożenia, są bowiem tym silniej bronione; w takich sytuacjach „[w]szystkie dialogi kształtują się tym trudniej, dyskursy są tym mniej otwarte na dialogi, które dążą do jakiejś formy pojednania”.²¹ Również poprzez fakt, iż lęki związane z zagrożeniem tożsamości

18 Vgl. ORŁOWSKI, Hubert, Stereotypy „długiego trwania” a procesy nation building, in: Polacy i Niemcy, S. 302–316; vgl. ders. Stereotype der „langen Dauer“ und Prozesse der Nationsbildung, in: Deutsche und Polen. Geschichte – Kultur – Politik, S. 269–279.

19 Vgl. ORŁOWSKI, Hubert, „Polnische Wirtschaft”. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce, Olsztyn 1998; vgl. ders.: „Polnische Wirtschaft”. Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit. Wiesbaden 1996.

20 Vgl. JEISMANN, Michael, Was bedeuten Stereotypen für nationale Identität und politisches Handeln? in: Nationale Mythen und Symbole in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Strukturen und Funktionen von Konzepten nationaler Identität, hrsg. von Jürgen LINK/Wulf WÜLFING, Stuttgart 1991, S. 90: „Na przełomie XVIII-XIX i w ciągu XIX wieku dokonał się [...] dwojaki proces transformacji: tradycyjne stereotypy narodów zostają przekształcone w narodowe autodefinicje polityczne, które z kolei można sprząć z modelami przebiegu procesów historycznych [...]. Mówiąc zatem o «stereotypach narodowych» XIX i XX w. i mając przy tym na myśli wyłącznie stałość lub zmienność w przypisywaniu określonych cech, rozmiąamy się z ich politycznym charakterem i taką funkcją, które wynikają stąd, że stereotypy stanowią element samorozumienia danego narodu”. Cytowany przekład Isabeli SELLMER i Svena SELLMERA za: ORŁOWSKI: Polnische Wirtschaft, S. 371.

21 HAHN, Hans Henning, „Mit denen da kann man sich einfach nicht vertragen”. Methodische Überlegungen zur Rolle von Stereotypen in Versöhnungsprozessen, in: Kirchliche Zeitgeschichte, 1 (2013), S. 67.

„bardzo często wyrażane są poprzez stereotypy, stereotypy należą do tych czynników, który muszą zostać sklasyfikowane jako utrudniające lub wręcz uniemożliwiające pojednanie”.²² Analiza dyskursów pojednania powinna zatem objąć także udział w nich stereotypów narodowych.

Szczególnie ostatnie miesiące 2015 roku, jak i początek 2016 udowodniły przy tym, jak łatwa staje się w sytuacjach konfliktowych (np. na tle krytycznych uwag niemieckich polityków UE na temat reform nowego polskiego rządu, w kontekście projektu „Nord Stream 2” czy też kryzysu migracyjnego) reaktywacja i instrumentalizacja stereotypów, które niektórzy skorzy już byli uznać za przeżytek historii. I choć nie ma wątpliwości co do tego, że analizując dyskursy dotyczące pojednania polsko-niemieckiego, należy w tym samym stopniu uwzględnić zarówno niemieckie stereotypy o Polakach, jak i polskie stereotypy o Niemcach, to wyniki szeroko zakrojonych reprezentatywnych badań opinii publicznej na temat wzajemnego postrzegania, jak na przykład opublikowany w 2011 roku raport Instytutu Demoskopii w Allensbach, wykazują istnienie w dalszym ciągu pokaźnej asymetrii pomiędzy wzajemnymi wizerunkami narodowymi Polaków i Niemców. Podczas gdy spontaniczne asocjacje ludności polskiej na temat Niemców zdominowane są przez wypowiedzi na temat II wojny światowej (27%), czasów okupacji i nazizmu, to już podczas zasadnego definiowania obrazu Niemiec przeważają nader pozytywne wyobrażenia o kraju odnoszącym sukcesy gospodarcze (67% respondentów), reprezentującym wysoki standard życia (60%), wielką pewność siebie (52%) i nowoczesnym (50%). Negatywne wypowiedzi Polaków o Niemczech są natomiast rzadkie (tylko 9% respondentów wskazuje na Niemcy jako na kraj stanowiący zagrożenie). Tymczasem niemiecki obraz Polski zdominowany jest nie tylko, w ramach spontanicznych skojarzeń, poprzez wyobrażenie przestępczości, lecz także badania strukturalne wykazują wysoki udział negatywnych poglądów, przykładowo na temat dużych różnic pomiędzy bogatymi a biednymi (55% ankietowanych), wysokiego wskaźnika przestępczości (52%) czy też korupcji (47%).²³ Ukształtowany w ten sposób niemiecki

22 Ebd. [podkr. – A.K.N.].

23 Vgl. Poważny krok... w kierunku normalności. Stan stosunków polsko-niemieckich. Wyniki reprezentatywnych badań opinii publicznej w Polsce i Niemczech. Instytut Demoskopii w Allensbach na zlecenie Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, [b.m.] 2011, S. 50–51. Jako polemiczną uznać można natomiast zawartą w raporcie interpretację innych wyników: „Jeżeli wizerunek Polski w oczach społeczeństwa niemieckiego definiuje się w sposób systematyczny, a nie czyni się go zależnym od spontanicznych wypowiedzi, *pojawia się znacznie pozytywniejszy i bardziej zróżnicowany obraz* [podkr. – A.K.N.]. Przede wszystkim olbrzymie znaczenie Kościoła i religii (74%), wysoko rozwinięte poczucie dumy narodowej (61%), duży nacisk kładziony na tradycję (57%) i piękne, zachwycające krajobrazy (57%) kształtują wizerunek Polski wśród społeczeństwa niemieckiego“ (S. 50). Trzy pierwsze spośród wymienionych cech trudno jednak uznać z perspektywy niemieckiej za kompatybilne z kategorią nowoczesności, a co za tym idzie za wyznacznik jednoznacznie pozytywnego postrzegania Polski i Polaków. Zwłaszcza „wysoko rozwinięte poczucie

obraz Polski pozostaje przy tym – co potwierdzają również nowsze dane Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie – od lat niezmienny.²⁴

Dane te dowodzą, że pojęcie „Polak“ nie jest w niemieckiej opinii publicznej pojęciem neutralnym, lecz posiada pejoratywny naddatek znaczeniowy, który przekłada się na sympatię wobec całego narodu: podczas gdy polscy respondenci, mając do dyspozycji skalę od +5 do -5 punktów, klasyfikują Niemców średnio na poziomie 2,3 punktu, to respondenci niemieccy klasyfikują Polaków znacznie bardziej negatywnie – przeciętnie na poziomie 0,24 punktu. Także porównanie z wynikami, jakie w opinii Niemców uzyskują inne nacje, uwidacznia, że Polska klasyfikowana jest daleko za Francją (2,58), Włochami (2,08), Anglią (1,63) lub Czechami (0,51) i uznawana jest za jeden z najmniej lubianych krajów.²⁵

Szczególnie interesujący jest przy tym wykazany przez oba badania fakt, iż Niemcy, którzy byli już kiedyś w Polsce, formułują o niej znacznie bardziej pozytywne opinie niż te osoby, które do tej pory nie zebrały w Polsce żadnych osobistych doświadczeń i są skazane jedynie na obraz zapośredniczony przez media. Fakt ten uznać można za potwierdzenie tezy, iż obraz Polski oferowany przez media niemieckie kształtowany jest w znacznej mierze przez stereotypy, które przetrwały wojnę i nadal determinują wzajemne postrzeganie.²⁶ W ten sposób osłabiają one proces pojednania polsko-niemieckiego, rozumiany jako społeczne działania na rzecz pojednania.²⁷

Na fakt, iż zapośredniczony przez środki masowego przekazu obraz Polski jest szczególnie problematycznym czynnikiem stosunków polsko-niemieckich,

dumy narodowej“ przywodzi przy tym na myśl popularny w XIX wieku stereotyp „szlachetnego Polaka-patrioty“ – szaleńczo odważnego, gotowego do złożenia ofiary ze swojego życia dla dobra ojczyzny, kierującego się jednak raczej afektami aniżeli rozumem i ostatecznie nieefektywnego w swych działaniach (w kontekście nieudanych powstań narodowych). Także ostatni z wymienionych punktów, „piękne, zachwycające krajobrazy“, wpisuje się w ukształtowaną pod koniec XVIII wieku – w ramach dyskursu rozwiniętego wokół stereotypu *polnische Wirtschaft* – opozycję pomiędzy kategoriami kultury (którą utożsamiano z Niemcami) a natury (którą zestawiano z wyobrażeniem zacofanych cywilizacyjnie Polaków). Vgl. auch: Ein großer Schritt in Richtung Normalität: Der Stand der deutsch-polnischen Beziehungen. Ergebnisse repräsentativer Bevölkerungsumfragen in Deutschland und Polen, Institut für Demoskopie Allensbach im Auftrag der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit, [o.O.] 2011, S. 60–62.

24 Vgl. ŁADA, Agnieszka, Razem w Unii Europejskiej – poprawa wzajemnego wizerunku, w: dies., Wspólna dekada. Polska i Niemcy 10 lat razem w Unii Europejskiej, Warszawa 2014, S. 54.

25 Vgl. Poważny krok, S. 54–55.

26 Por. ŁADA, Razem w Unii Europejskiej, S. 54–55; Poważny krok, S. 61; FAŁKOWSKI, Mateusz/POPKO, Agnieszka, Niemcy o Polsce i Polakach 2000–2006. Główne wnioski z badania. Instytut Spraw Publicznych, S. 3, <http://www.isp.org.pl/files/2230181550438527001151481324.pdf> (dostęp: 22.4.2013).

27 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Zur Relation, S. 98.

wskazywali przy tym w przeszłości nie tylko badacze, lecz także niemieccy politycy i przedstawiciele świata mediów. Thomas Urban, korespondent dziennika „Süddeutsche Zeitung“ w Polsce, diagnozował w 2001 roku w rozmowie z pisarzem Uwe von Seltsmannem: „Podobnie jak niemieccy politycy, tak i twórcy mediów interesują się coraz mniej Polską. A jeśli już, to wówczas tylko po to, aby móc zobaczyć potwierdzenie swych uprzedzeń“.²⁸ Te zaś dotyczyły zdaniem Urbana takich tematów jak mafia złodziei samochodów, antysemityzm i zacofanie. Pięć lat później ówczesny niemiecki minister spraw wewnętrznych, Wolfgang Schäuble, poczuł się skłoniony do tego, aby podczas Polsko-Niemieckiego Dialogu Fundacji Konrada Adenauera oraz Instytutu Studiów Strategicznych rozpocząć swą mowę stwierdzeniem: „Jestem przekonany, iż stosunki polsko-niemieckie są lepsze, aniżeli jest to niekiedy przedstawiane w mediach“.²⁹

Patrząc wstecz na minioną dekadę, można uznać, że niemieckie sprawozdawstwo na temat Polski stało się bardziej neutralne i zróżnicowane, zwłaszcza w mediach ponadregionalnych (choć nie da się nie zauważyć pewnego regresu na tle ostatnich wydarzeń politycznych); nie tak rzadko do komentowania sytuacji w Polsce na łamach niemieckich gazet zapraszani są polscy autorzy. Tym niemniej struktury argumentacyjne z zakresu „polnische Wirtschaft“ nadal ukazują swą moc, zwłaszcza że w obliczu zalewu informacji w zglobalizowanym świecie zdają się one w oczach części publicystów stanowić dogodny skrót myślowy, który redukuje złożoność kontekstów i wychodzi naprzeciw aktualnej potrzebie emocjonalnego dziennikarstwa. Nie da się przy tym przecenić faktu, iż stereotyp ten w dalszym ciągu pełni funkcję stabilizującą poczucie niemieckiej tożsamości narodowej: obraz Polski zorganizowany wokół wyobrażenia „polnische Wirtschaft“ dostarcza nieodmiennie argumentów na rzecz niemieckiego poczucia własnej wartości.³⁰

W tym kontekście szczególnie zaakcentować należy proces transpozycji ustnych i pisemnych form narracyjnych stereotypu „polnische Wirtschaft“ na język obrazów, które za sprawą środków masowego przekazu oddziałują dziś na liczne rzesze odbiorców opiniotwórczo; dzieje się tak za sprawą emocjonalizacji, to jest opierania przekazu informacyjnego na emocjach, często w celu manipulacji odbiorcą, przy wyłączeniu (obejściu) świadomego myślenia. Przy badaniu tego rodzaju praktyki szczególnie cenne okazują się wyniki badań nad stereotypami w historii (*historische Stereotypenforschung*), prowadzone dotąd głównie przez historyków i literaturoznawców.

Jako przykładowe studium przypadku przeniesienia określonych narracji z pola semantycznego stereotypu „polnische Wirtschaft“ na język obrazów przytoczyć

28 VON SELTMANN, Uwe, Das Bild von Polen und Tschechen in den deutschen Medien. Vortrag auf dem Colloquium Opole am 6. November 2001, <http://uwevonselmann.wordpress.com/2007/01/11/das-bild-von-polen-und-tschechen-in-den-deutschen-medien/> (dostęp: 23.5.2013).

29 SCHÄUBLE, Wolfgang, Deutschland und Polen – gemeinsam in Europa, in: Rapporte der Konrad-Adenauer-Stiftung in Polen, 3 (2007), S. 2.

30 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Zur Relation.

można artykuł zatytułowany „«Casting» einer okkupierten Stadt“ (pol. „«Casting» okupowanego miasta“) Huberta Orłowskiego.³¹ Mimo dystansu czasowego w stosunku do epoki, w której powstał przedstawiony w tym tekście materiał wizualny, a także jego kontekstualnej specyfiki jako nazistowskiego materiału propagandowego okresu II wojny światowej, studium to dostarcza cennych wniosków, które – jak zostanie to wykazane w dalszej części artykułu – odnieść można również do analizy niektórych współczesnych przedstawień Polski w mediach niemieckich. Przedmiotem przytaczanego studium są fotografie okupowanego przez Niemców Poznania, które wykonano (w łącznej liczbie około stu ujęć) w roku 1940 na zlecenie Archiwum Fotograficznego Okręgowego Urzędu Prasy Dowództwa Okręgu Kraju Warty (*Bildarchiv des Gaupresseamtes der Gauleitung Wartheland*) i ujęto razem w katalogu opatrzonym tytułem „Polnische Wirtschaft“.

Myślą przewodnią, która leżała u podstaw tego zbioru, było przełożenie na język obrazu narracji o opozycji pomiędzy „polską gospodarką“ (w przenośnym znaczeniu „polnische Wirtschaft“, czyli nieporządku, chaosu i brudu) a „niemieckim porządkiem“. Owo dychotomicznie ukształtowane spojrzenie na polski i niemiecki „charakter narodowy“ było już wówczas szeroko rozpowszechnione w społeczeństwie niemieckim, szczególnie dzięki bestsellerowej powieści Gustawa Freytaga „Soll und Haben“ (1855), lub choćby karykaturom publikowanym w satyrycznym magazynie politycznym „Kladderatsch“. Istotę wspomnianej dychotomii najzwyczajniej oddaje sformułowanie pochodzące od nacjonalistycznego etnografa Kurta Lücka: „Niemiec jest jak wiadomo człowiekiem porządku i organizacji, Polak natomiast jest organizatorem nieporządku“.³²

Czarno-białe fotografie wykonane podczas okupacji Poznania na zlecenie Bildarchiv des Gaupresseamtes der Gauleitung Wartheland, a wybrane jako „dowody“ na wszelkie wyobrażalne standardy ustrukturyzowanej „polnische Wirtschaft“,³³ przedstawiają podupadłe fronty kamienic, zaniedbane zakłady, ale także cały szereg codziennych sytuacji społecznych, które z punktu widzenia dzisiejszego obserwatora nie przedstawiają nic szczególnie wyróżniającego. Do tego rodzaju ujęć zaliczyć należy fotografię podpisaną „Alter Kunstladen aus polnischer Zeit“ (pol. Stary sklep ze sztuką z okresu polskiego).³⁴ Zestawiając ją bowiem przykładowo z obrazem

31 Vgl. ORŁOWSKI, Hubert, „Casting“ einer okkupierten Stadt, in: ders., Die Lesbarkeit von Stereotypen. Der deutsche Polendiskurs im Blick historischer Stereotypenforschung und historischer Semantik, Wrocław 2005, S. 126–140.

32 LÜCK, Kurt, Bruder gegen Bruder. Einführung, in: ders., Volksdeutsche Soldaten unter Polens Fahnen, Berlin 1940, S. 19. Zit. nach: ORŁOWSKI, Die Lesbarkeit, S. 129.

33 Vgl. ORŁOWSKI, Die Lesbarkeit, S. 129.

34 Ze względu na brak możliwości zamieszczenia w tomie ilustracji do artykułu, w celu zapoznania się z materiałem wizualnym vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Stereotype contra Versöhnung. Über Stereotype als behindernder Faktor des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses, in: Perspektiven eines Dialogs. Studien zu deutsch-polnischen Transferprozessen im religiösen Raum/Perspektywy dialogu. Studia na temat polsko-niemieckich procesów transferowych w przestrzeni

Davidą Teniersa Młodszego zatytułowanym „Arcyksiążę Leopold Wilhelm w swojej galerii“, można dojść do wniosku, że ułożenie przedmiotów na obu obrazach jest dość typowe dla tego rodzaju instytucji; „nikt nie wpadłby jednak na pomysł, by stygmatyzować galerię arcyksięcia pojęciem «niderlandzka wzgl. holenderska gospodarka»“. ³⁵ Zgodnie z intencją twórców omawianego zbioru fotografii, osoba oglądająca zdjęcie „Starego sklepu ze sztuką z okresu polskiego“ miała jednak być już tak dalece zaznajomiona ze stereotypem „polnische Wirtschaft“, aby móc bez niczyjej pomocy zinterpretować je jako dowód „polskiego chaosu“.

Szczególnie interesującą fotografią pochodzącą z katalogu „Polnische Wirtschaft“ jest zdjęcie zatytułowane „Polnische Kirchgänger“ (pol. Polacy idący do kościoła). Fotografia przedstawia nieprzebrany tłum ludzi, wypełniający cały widoczny na niej fragment ulicy, a kierujących się w stronę wejścia do kościoła. Odpowiedź na pytanie, dlaczego ich zachowanie zakwalifikowane zostało jako egzemplifikacja hasła „polnische Wirtschaft“, nastrecza dziś niemałych trudności. Czy powinni oni może, jak sugeruje ironicznie Orłowski, wchodzić do kościoła (na wzór oddziałów wojskowych) uporządkowanymi czwórkami?

Podobne uczucie, jak podczas oglądania fotografii „Polnische Kirchgänger“ z 1940 roku, może ogarnąć osobę przeglądającą galerię zdjęć na stronie internetowej odnoszącej się do filmu dokumentalnego „Warschau Frankenstein“ z 2012 roku. Wśród wielu zdjęć z tej serii, których przyporządkowanie do znanego wzorca interpretacyjnego nie przysparza większych trudności, znaleźć można także fotografię dwóch stosunkowo nowych boisk znajdujących się na podwórku pomiędzy blokami w centrum Warszawy.

W tym jednak przypadku widz nie jest zdany wyłącznie na własne przypuszczenia, lecz może podążyć za wyjaśnieniami kolońskiego artysty Borisa Sievertsa, który – jak na przewodnika przystało – wyjaśnia w filmie, w jaki sposób należy „czytać“ prezentowany warszawski krajobraz: Sieverts poleca widzom zwrócić szczególną uwagę na sposób, w jaki „zielony róg boiska wcina się w chodnik“ ³⁶ przebiegający w poprzek podwórka (a świadczący o pewnej nonszalancji projektantów tej przestrzeni). W dalszej części materiału narrator tłumaczy, iż lubi tego rodzaju miejsca, „*gdyż tak wiele mówią* o ostatecznie wyodrębnionej przestrzeni, która jest do dyspozycji w takim bloku“. ³⁷ Co dokładnie „mówią“ – to widz musi uzupełnić już

religijnej, hrsg. von Aleksandra CHYLEWSKA-TÖLLE, Berlin 2016, S. 113–129, względnie ilustracje z przywoływanej publikacji Orłowskiego oraz stron internetowych towarzyszących projektowi „Warschau Frankenstein“.

35 ORŁOWSKI, Die Lesbarkeit, S. 130.

36 „Warschau Frankenstein. Trailer“, <http://www.warschau-frankenstein.de/de/trailer.html> (dostęp: 8.3.2016). Zastosowana w niniejszym artykule rozłączna pisownia tytułu „Warschau Frankenstein“ – różna od zapisu w innych materiałach internetowych, np. udostępnianych przez kanały ARD i 3sat, gdzie użyto łącznika: „Warschau-Frankenstein“ – nawiązuje do informacji udostępnionych przez twórców filmu pod adresem <http://www.warschau-frankenstein.de/de/index.html>.

37 Ebd. [podkr. – A.K.N.].

we własnym zakresie. Streszczenie zamieszczone na stronie internetowej projektu akcentuje przy tym powtórnie, iż w filmie ukazane zostają ugory, podwórza i peryferie, „z których nikt nie jest dumny, a które jednak *mówią coś istotnego o mieście*“.³⁸

Pozornie sytuacja ta nie ma nic wspólnego z omawianą powyżej kolekcją fotografii z 1940 roku. W przypadku filmu „Warschau Frankenstein“ mamy do czynienia z projektem artystycznym, który ma za zadanie „pozwolić widzowi odczuć, jak odświeżające jest wejść raz od tyłu do pozornie znanej przestrzeni“.³⁹ Zarówno Boris Sieverts, jak i reżyserka Christiane Büchner mają prawo czerpać inspirację do swojego projektu z dowolnych aspektów rzeczywistości – tu na przykład z „zaskakujących połączeń pomiędzy przestrzeniami a środowiskami (oryg. *Milieus*)“⁴⁰ w Warszawie. Występujący w filmie Sieverts nie posługuje się stygmatyzującym pojęciem „polnische Wirtschaft“ – wręcz przeciwnie, w zwiastunie filmu deklaruje kilkakrotnie, że „lubi“⁴¹ przedstawiane w nim (niezbyt reprezentatywne) zakamarki miasta.

Co zatem łączy film dokumentalny „Warschau Frankenstein“ zrealizowany w 2012 roku z nazistowskim projektem wizualnym „Polnische Wirtschaft“ z roku 1940, a szerzej także z kompleksem tematycznym „stereotypy a pojednanie“?

Niezależnie od diametralnie różnego kontekstu powstania obu projektów można w nich wyodrębnić elementy, które dają się zakwalifikować jako części tego samego dyskursu. Dyskursy należy bowiem

wyłączyć z chaosu niezliczonej liczby wszystkich wypowiedzi, dokonując ich seryjnej rekonstrukcji nie podług dyscyplin i idei, lecz *zgodnie z kategoriami podobieństwa*, ponad liniami oddzielającymi od siebie poszczególne dyscypliny i ponad granicami historii idei.⁴²

Z punktu widzenia badań nad stereotypami w historii główne podobieństwo obu przywołanych projektów wizualnych z 1940 i 2012 roku polega na tym, iż organizują one postrzeganie selektywne, to jest przyzwyczajają widza do tego, aby z otaczającej rzeczywistości odfiltrowywać wyłącznie te aspekty, które odpowiadają przekazywanej od ponad dwóch stuleci tradycji stereotypowego postrzegania Polski – innymi słowy: są kompatybilne ze stereotypem „polnische Wirtschaft“. Centralne pytanie

38 Warschau Frankenstein. Synopsis (dostęp: 8.3.2016), <http://www.warschau-frankenstein.de/de/synopsis.html> [podkr. – A.K.N.]; vgl. auch SCHREIBER, Lotte, Warschau Frankenstein, [recenzja] <https://www.film.at/warschau-frankenstein/> (dostęp: 8.3.2016); dies. Warschau Frankenstein, [recenzja] <https://www.crossingeurope.at/archiv/2013/film/warschau-frankenstein.html> (dostęp: 18.6.2016).

39 Ebd.

40 Ebd.

41 Warschau Frankenstein. Trailer.

42 VON MÜLLER, Achatz, Diskurs, in: Geschichte. Lexikon der wissenschaftlichen Grundbegriffe, hrsg. von Manfred ASENDORF/Jens FLEMMING/Achatz VON MÜLLER/Volker ULLRICH, Reinbek 1994, S. 155. Cytowany przekład ISABELI SELLMER I SVENA SELLMERA za: ORŁOWSKI, Polnische Wirtschaft, S. 16 [podkr. – A.K.N.].

badani nad stereotypami polega bowiem „nie na weryfikacji/falsyfikacji poszczególnych elementów danego zbioru pod kątem zgodności z rzeczywistością, lecz na sprawdzeniu, na ile stereotypy zamykają spojrzenie na interpretacje alternatywne“.⁴³

Ten właśnie sposób odczytania projektu „Warschau Frankenstein“ (który sam w sobie odzwierciedla poetykę niecodziennej oferty „Expeditionen in Terra Incognita“⁴⁴ Biura Podróży Miejskich performerów Borisa Sievertsa) wspierała forma jego prezentacji na niemieckim kanale telewizyjnym 3sat, który poprzez dobór poszczególnych scen zwiastuna filmu, wybór podkładu muzycznego, jak również umiejscowienie emisji w programie telewizyjnym, znacząco wzmocnił skojarzenie ze stereotypem „polnische Wirtschaft“. Analiza scen, które zostały wybrane do prezentacji w zwiastunie – cztery różne ujęcia (nadmiernie i niejednolicie) rozbudowanych skrzyżowań warszawskich chodników, podkreślone punktowo dźwiękiem kliknięcia migawki aparatu – prowadzi do wniosku, iż jego autorzy nawiązywali do pewnego określonego społecznego konsensusu co do rozumienia „polnische Wirtschaft“, który był koniecznym warunkiem tego, aby tak skomponowany zwiastun stał się dla widza w ogóle „czytelny“: a mianowicie jako potwierdzenie powszechnego założenia, że w Polsce wszystko jest zorganizowane chaotycznie. Opatrznie materiału wizualnego wesołą melodią w stylu country stymulowało przy tym dodatkową konotację z Dzikim Zachodem – skojarzeniem konstruowanym już w niemieckich dyskursach kolonialnych XIX wieku w celu dyskursywnej dyskredytacji kultury polskiej.⁴⁵

Jako znaczącą określić można także decyzję twórców ogólnokrajowego kanału 3sat, aby zwiastun filmu „Warschau Frankenstein“ (odnoszący się do wieczornej emisji w dniu 9 lutego 2014 roku) w programie telewizyjnym zestawzić wielokrotnie z zapowiedzią drezdeńskiego Balu w Operze Sempera (*Semperoperball*) w dniu jego retransmisji, to jest 8 lutego 2014 roku. Silny kontrast powstały w ten sposób pomiędzy obrazem nieatrakcyjnych, zaniedbanych zakątków i peryferii Warszawy a prezentacją eleganckiego balu na tle historycznych budowli Opery Sempera i drezdeńskiego Zwingeru, z walcem „Odgłosy Wiosny“ Johanna Straussa syna w charakterze podkładu muzycznego, nasuwał wręcz automatyczne skojarzenie z konstruowanym od XVIII wieku przeciwstawieniem „niemieckiej kultury“ z „polskim brakiem kultury“ („deutsche Kultur“ vs. „polnische Unkultur“); powtarzanie zwiastuna filmu „Warschau Frankenstein“ natychmiast po zapowiedzi drezdeńskiego balu nadawało przy tym szczególnego wydźwięku słowom Borisa Sievertsa, opuszczającego w jednej ze scen tradycyjne warszawskie trasy turystyczne, by wejść na zaniedbane podwórze: „Spójrz, a teraz koniec z barokowym przepychem!“.

Emisja ambiwalentnej zapowiedzi filmu dokumentalnego w dniu retransmisji „Balu w Operze“ Sempera niosła ze sobą ryzyko, iż kanał 3sat – postrzegany zwykle

43 ORŁOWSKI, *Die Lesbarkeit*, S. 130.

44 Vgl. Büro von Städtereisen, www.neueraeume.de (dostęp: 9.3.2016).

45 Vgl. SURYNT, Izabela, *Postępy, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.

jako promujący ambitną ofertę kulturalną – wybierze w tym dniu (np. ze względu na zapowiadaną obecność na balu takich prominentnych gości jak królowa Szwecji Silvia, przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso, aktorka Catherine Deneuve, piosenkarz Udo Jürgens czy też popularny prezenter telewizyjny Thomas Gottschalk) raczej widz masowy, nieskory do dostrzeżenia walorów artystycznych projektu „Warschau Frankenstein“, a za to skłonny uznać prezentowany wielokrotnie podczas tego wieczoru materiał filmowy za potwierdzenie stereotypowych opinii o Polsce. Biorąc pod uwagę fakt, iż widzowie konfrontowani byli ze wspomnianym zwiastunem bardzo intensywnie w najlepszym czasie antenowym, nie da się przecenić wpływu tej sytuacji na utwierdzenie stereotypowego obrazu Polski, zwłaszcza iż oglądalność głównej transmisji balu oraz jego retransmisji na kanale 3sat osiągnęła w 2014 roku rekordowy pułap prawie 2 milionów widzów.⁴⁶

Przykład ten uzmysławia istnienie zaskakującej ciągłości w procesie powielania i utrwalania stereotypowego postrzegania Polski w Niemczech. Ostatnia dekada dowiodła przy tym niejednokrotnie, jak łatwo stereotypy uwalniają swój potencjał konfliktogenny, prowadząc do protestów, a niekiedy wręcz eskalacji wzajemnych zarzutów, oskarżeń i obraz.⁴⁷ W tym kontekście podkreślić należy spoczywającą na środkach masowego przekazu szczególną odpowiedzialność za to, by poprzez dobór i sposób prezentacji treści na temat drugiego kraju, nie tworzyć sytuacji sprzyjających reaktywacji stereotypów. Pojednanie na płaszczyźnie międzypolecznej – definiowane jako usuwanie przeszkód komunikacyjnych po konflikcie – nie jest bowiem procesem zakończonym; „liczne negatywne heterostereotypy oraz to, czego możemy się dowiedzieć z nich o autostereotypach społeczeństw europejskich, nie świadczą o pojednanym kontynencie“.⁴⁸ Pod tym względem pojednanie polsko-niemieckie na poziomie międzypolecznym jawi się jako proces, który w obliczu odpornej natury stereotypów musi być podejmowany ciągle na nowo, wymagając przy tym od członków obu społeczeństw pogłębiania wiedzy o sobie nawzajem (w tym zwiększonej świadomości na temat roli stereotypów), postawy szacunku wobec „Innego“, dobrej woli i taktu.

Bibliografia:

- ALPERS, Harm, *Versöhnung*, in: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, hrsg. von Joachim RITTER/Karlfried GRÜNDER/Gottfried GABRIEL, Bd. 11, Basel 2001.
- ASMUSSEN, Jan, *Versöhnung und Versöhnungspolitik zwischen Polen und Deutschen*, in: *Polen und Deutsche in Europa. Beiträge zur internationalen Konferenz*, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel = Polacy i Niemcy w Europie. Tom podsumowujący

46 Vgl. Presseinformationen. Der große Jubiläumsball – SemperOpernball 2015, <http://semperopernball.de/presse/der-grosse-jubilaeumsball-semperopernball-2015/> (dostęp: 25.11.2015).

47 Vgl. KOCHANOWSKA-NIEBORAK, *Versöhnungskitsch*.

48 HAHN, *Mit denen da*, S. 72.

- konferencję międzynarodową 25 i 26 października 2012, Kilonia, hrsg. von Michael DÜRING/Krzysztof TRYBUŚ, Frankfurt a. M. 2014.
- Büro von Städtereisen, www.neueraeume.de (dostęp: 9.3.2016).
- DE GRUCHY, John W., *Reconciliation. Restoring Justice*, London 2002.
- DE SCHMIDT, Wilhelm, *Versöhnung mit Polen*, in: *Versöhnung. Gestalten – Zeiten – Modelle*, hrsg. von Heinrich FRIES/Ulrich VALESKE, Frankfurt a. M. 1975.
- Ein großer Schritt in Richtung Normalität: Der Stand der deutsch-polnischen Beziehungen. Ergebnisse repräsentativer Bevölkerungsumfragen in Deutschland und Polen, Institut für Demoskopie Allensbach im Auftrag der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit, [o.O.] 2011.
- FALKOWSKI, Mateusz/POPKO, Agnieszka, *Niemcy o Polsce i Polakach 2000–2006. Główne wnioski z badania*. Instytut Spraw Publicznych, S. 3, <http://www.isp.org.pl/files/2230181550438527001151481324.pdf> (dostęp: 22.4.2013).
- HAHN, Hans Hennig/HEIN-KIRCHER, Heidi/KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, *Einführung: Überlegungen zum Verhältnis von Erinnerungskultur, Versöhnung und Versöhnungskitsch*, in: *Erinnerungskultur und Versöhnungskitsch*, hrsg. von dies., Marburg 2008.
- HAHN, Hans Henning, „Mit denen da kann man sich einfach nicht vertragen“. Methodische Überlegungen zur Rolle von Stereotypen in Versöhnungsprozessen, in: *Kirchliche Zeitgeschichte*, 1 (2013).
- HASSEL, Florian, *Polens rechtsnationaler Präsident Duda. Eisiger Ostwind aus Warschau*, in: *Süddeutsche Zeitung* 6.8.2015, <http://www.sueddeutsche.de/politik/polen-eisiger-ostwind-1.2596080> (dostęp: 15.11.2015).
- <http://uwevonseltmann.wordpress.com/2007/01/11/das-bild-von-polen-und-tschechen-in-den-deutschen-medien/> (dostęp: 23.5.2013).
- HUMMEL, Gert, *Sehnsucht der unversöhnten Welt. Zu einer Theologie der universalen Versöhnung*. Darmstadt 1993.
- JEISMANN, Michael, *Was bedeuten Stereotypen für nationale Identität und politisches Handeln?* in: *Nationale Mythen und Symbole in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Strukturen und Funktionen von Konzepten nationaler Identität*, hrsg. von Jürgen LINK/Wulf WÜLFING, Stuttgart 1991.
- KĄCKA, Katarzyna, *Polsko-niemieckie pojednanie jako projekt polityczny*, in: *Wybrane problemy niemcoznawcze w perspektywie geopolitycznej*, hrsg. Mateusz WILIŃSKI, Częstochowa 2014.
- KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, *Polnische Wirtschaft*, in: *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, hrsg. von Alfred GALL/Jacek GRĘBOWIEC/Justyna KALICIŃSKA/Kornelia KOŃCZAL/Izabela SURYNT, Bd. 2, Wrocław 2015.
- KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, *Stereotype contra Versöhnung. Über Stereotype als behindernder Faktor des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses*, in: *Perspektiven eines Dialogs. Studien zu deutsch-polnischen Transferprozessen*

- im religiösen Raum/Perspektywy dialogu. *Studia na temat polsko-niemieckich procesów transferowych w przestrzeni religijnej*, hrsg. von Aleksandra CHYLEWSKA-TÖLLE, Berlin 2016.
- KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Versöhnungskitsch und Stereotype. Zur Rolle der Stereotype der „langen Dauer“ im Prozess der deutsch-polnischen Verständigung, in: *Erinnerungskultur und Versöhnungskitsch*.
- KOCHANOWSKA-NIEBORAK, Anna, Zur Relation von Versöhnung, Stereotypen, Geschichtspolitik und Erinnerungskultur am Beispiel der gegenwärtigen deutsch-polnischen Beziehungen, in: *Kirchliche Zeitgeschichte*, 1 (2013).
- ŁADA, Agnieszka, *Razem w Unii Europejskiej – poprawa wzajemnego wizerunku*, w: dies., *Wspólna dekada. Polska i Niemcy 10 lat razem w Unii Europejskiej*, Warszawa 2014.
- LÜCK, Kurt, Bruder gegen Bruder. Einführung, in: ders., *Volksdeutsche Soldaten unter Polens Fahnen*, Berlin 1940.
- VON MÜLLER, Achatz, Diskurs, in: *Geschichte. Lexikon der wissenschaftlichen Grundbegriffe*, hrsg. von Manfred ASENDORF/Jens FLEMMING/Achatz VON MÜLLER/Volker ULLRICH, Reinbek 1994.
- ORŁOWSKI, Hubert, „Polnische Wirthschaft“. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998.
- ORŁOWSKI, Hubert, „Polnische Wirthschaft“. *Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit*. Wiesbaden 1996.
- ORŁOWSKI, Hubert, *Die Lesbarkeit von Stereotypen. Der deutsche Polendiskurs im Blick historischer Stereotypenforschung und historischer Semantik*, Wrocław 2005.
- ORŁOWSKI, Hubert, Stereotype der „langen Dauer“ und Prozesse der Nationsbildung, in: *Deutsche und Polen. Geschichte – Kultur – Politik*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, München 2003.
- ORŁOWSKI, Hubert, Stereotypy „długiego trwania“ a procesy nation building, in: *Polacy i Niemcy. Geschichte – Kultur – Politik*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, München 2003.
- Poważny krok ... w kierunku normalności. Stan stosunków polsko-niemieckich. Wyniki reprezentatywnych badań opinii publicznej w Polsce i Niemczech*. Instytut Demoskopii w Allensbach na zlecenie Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, [b.m.] 2011.
- Presseinformationen. Der große Jubiläumsball – SemperOpernball 2015*, <http://semperopernball.de/presse/der-grosse-jubilaumsball-semperopernball-2015/> (dostęp: 25.11.2015).
- RUCHNIEWICZ, Krzysztof, *Pojednanie – normalizacja – dobre sąsiedztwo*, in: *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2003.

- RUCHNIEWICZ, Krzysztof, *Versöhnung – Normalisierung – Gute Nachbarschaft*, in: *Deutsche und Polen. Geschichte – Kultur – Politik*, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, München 2003.
- SCHÄUBLE, Wolfgang, *Deutschland und Polen – gemeinsam in Europa*, in: *Rapporte der Konrad-Adenauer-Stiftung in Polen*, 3 (2007).
- VON SELTMANN, Uwe, *Das Bild von Polen und Tschechen in den deutschen Medien*. Vortrag auf dem Colloquium Opole am 6. November 2001.
- SUŁEK, Jerzy, *Polska koncepcja normalizacji stosunków z RFN w 1989 roku*, in: *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, hrsg. Witold M. GÓRALSKI, Warszawa 2011.
- SURYNT, Izabela, *Postęp, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.
- WOLLMANN, Christian, *Versöhnung in Freiheit und Ordnung. Reflexionen zu einem sozialemischen Handlungsfeld in protestantischer Perspektive*, Frankfurt a. M. 2007, S. 11.
- WÜSTENBERG, Ralf K., *Aufarbeitung oder Versöhnung? Ein Vergleich der Vergangenheitspolitik in Deutschland und Südafrika*, Potsdam 2008.

Bernadetta Matuszak-Loose

(Adam-Mickiewicz-Universität Poznań)

Der (inter)nationale und (inter)kulturelle Alltag an der deutsch-polnischen Grenze im so genannten „Słubfurt“ (Frankfurt/Oder – Słubice)

Streszczenie: (Między)narodowa i (między)kulturowa codzienność na granicy niemiecko-polskiej w tzw. Słubfurcie (Frankfurt n. Odrą – Słubice)

„Gdzie mosty światy dzielą“ – mogą je także łączyć, choćby dwa brzegi Odry.

Gdyby nie **ten** most, medialna ikona i symbol polsko-niemieckich stosunków oraz relikw „granicy przyjaźni“ pomiędzy NRD a Polską, nie byłoby widać, gdzie kończą się Niemcy, a zaczyna Polska. Bo obecna granica polsko-niemiecka na linii miast Frankfurt nad Odrą – Słubice jest w rzeczywistości prawie niewidoczna, nieodgrodzona, nieumocniona.

Na przykładzie euroregionu Frankfurt nad Odrą – Słubice autorka chciałaby naszkicować problematykę „zbliżenia poprzez współpracę“ (Karin Schröder) oraz przedstawić codzienność w rejonie przygranicznym, w którym w ramach licznych projektów podjęto próbę scalenia tych miast. Podwójne miasto (Doppelstadt), Słubfurt czy po prostu „Nowa Ameryka“ to rzeczywiste i fikcyjne kreacje euroregionu.

W centrum badań znajduje się zatem nie tylko analiza typowych elementów scalających, sposobów rozwiązywania lokalnych trudności oraz barier, takich jak infrastruktura, tendencje społeczne i problemy związane z przemysłem, ale przede wszystkim charakterystyka projektów teatralnych, literackich i muzycznych. Region Frankfurt nad Odrą – Słubice potrafi przyciągać ofertą kulturalną, tworzoną wspólnie przez mieszkańców po obu stronach Odry. Badanie codzienności euroregionu nie ogranicza się więc do gospodarczych aktywności, jak np. handel przygraniczny, ale aktywności społeczno-kulturowych, chociażby wprowadzenie wspólnej waluty (studziny), wspólnej komunikacji miejskiej, łączącej wspólne gmachy uniwersytetów.

Wieloletni projekt kulturoznawcy Michaela Kurzwellego, nazwany *Słubfurt*, podkreśla jedność miast. To wymyślone, fikcyjne miasto nie znajduje się na politycznych i fizycznych mapach świata, lecz chce zaistnieć w mentalności mieszkańców. Szczególnie tych, którzy nie poznali lub zapomnieli, że most „przyjaźni“ niejednokrotnie raczej był pewnego rodzaju przedłużeniem muru berlińskiego czy żelaznej kurtyny. Badanie wspólnych śladów w przestrzeni publicznej (festiwale *trans Vocale*, *Most* i *Labirynt*, Centrum Kleista) lub szczegółowy projekt *Frauenorte/Miejsca kobiet* czy przedsięwzięcie *Festival des verlorenen Kinos/Festival utraconego kina* w Centrum Kultury SMOK to inne przejawy kulturowej normalizacji pogranicza.

Słowa kluczowe: granica, region graniczny, Doppelstadt, międzykulturowość, Słubfurt

1. Einleitung und Fragestellung

Über 25 Jahre nach dem Mauerfall 1989 und dem Abschluss des deutsch-polnischen Grenzvertrages vom 14. November 1990 sowie mehr als vierzig Jahre nach dem Auftakt der (ost)deutsch-polnischen Reisefreiheit scheint die Frage hinsichtlich des Zusammenwachsens der Deutschen und Polen unter den seit 1989 vorherrschenden politischen und gesellschaftlichen Rahmenbedingungen in Europa ebenso legitim wie auch an der Zeit. Im Folgenden soll am Beispiel der ‚Doppelstadt‘ Frankfurt/Oder – Słubice der Frage nach einer „Annäherung durch Verflechtung“¹ und der Entwicklung einer länderübergreifenden Zivilgesellschaft in der deutsch-polnischen Grenzregion nachgegangen werden. Es kann sich dabei nur um einige wenige Überlegungen handeln, nicht aber um eine umfassende Analyse des Phänomens grenzübergreifender Städte, zu denen etwa auch Görlitz – Zgorzelec und Guben – Gubin zu zählen sind, die hier daher außer Betracht bleiben.²

Die ureigenste Funktion von Grenzen besteht zunächst darin, eine Trennlinie zu ziehen, zu differenzieren, zu integrieren bzw. auszuschließen, wobei es sich sowohl um eine gewollte Trennung als auch um eine den beiden Seiten innewohnende Differenz(ierung) handeln kann.³ Der Grad der Permeabilität von Grenzen ist dementsprechend höchst unterschiedlich und hängt von verschiedenen Faktoren ab. Dabei sind die Selektionsmechanismen für diejenigen, die politische bzw. nationale Grenzen passieren möchten, komplex, aber der Grenze nicht inhärent, sondern nun schon ordnungspolitische Festlegungen. Überhaupt konstituiert sich eine Grenze erst durch solche Festlegungen und tritt dann in Erscheinung, wenn jemand sich anschiekt, sie überschreiten zu wollen, und sei es auch nur in der Imagination.

Der Topos der Sicherheit impliziert jedoch auch die Unsicherheit und die Angst, dass die Grenze sich der Kontrolle entziehen könnte, der Übertritt etwas ungeordnet verläuft, weshalb der Begriff selbst überwiegend pejorativ konnotiert ist, respektive ein realer wie symbolischer Apparat aufgebaut wird, um diesen drohenden Kontrollverlust abzuwenden oder doch zu minimieren. Keine Grenze existiert also

1 SCHRÖDER, Katrin, Annäherung durch Verflechtung. Deutsch-polnische Grenzregion, in: Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin 111 (2015), S. 33–41.

2 SASNAL, Marzena, Polsko-niemieckie sąsiedztwo – opinie mieszkańców Zgorzelca, in: Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości, hrsg. von Zbigniew KURCZ/Elżbieta OPIŁOWSKA, Wrocław 2011, S. 55–72; MAKARO, Julita, Wizerunek niemieckiego sąsiada w oczach mieszkańców granicznego miasta [Gubin], in: ebd., S. 45–54.

3 Vgl. zu Grenzen im systemtheoretischen Modell: LUHMANN, Niklas, Inklusion und Exklusion, in: Helmut BERDING (Hg.), Nationales Bewußtsein und kollektive Identität. Studien zur Entwicklung des kollektiven Bewußtseins in der Neuzeit 2, Frankfurt a. M. 1996, S. 15–45; vgl. KLEINSCHMIDT, Christoph, Semantik der Grenze, in: Aus Politik und Zeitgeschichte 63 (2014), Nr. 4–5 vom 20. Januar 2014, S. 3–8 (www.bpb.de/apuz/176297/semantik-der-grenze, 15. März 2016); Christoph KLEINSCHMIDT/Christine HEWEL (Hg.), Topographien der Grenze. Verortungen einer kulturellen, politischen und ästhetischen Kategorie, Würzburg 2011.

ohne den Wunsch, aus dem einen oder anderen Grund auf die andere Seite zu gelangen – oder jemanden von der anderen Seite daran zu hindern, die Grenze zu passieren oder schließlich diesen Grenzgang von zuvor definierten Bedingungen abhängig zu machen. Migration und Grenzen bedingen somit einander und sind ohne das jeweilige Gegenstück nicht denkbar. In den Fokus geraten hierbei nicht nur typische Phänomene wie Infrastruktur, Bevölkerungsentwicklung und Wirtschaft sowie Kriminalität und ihre gemeinsame Bekämpfung. Vielmehr soll der Schwerpunkt auf kulturellen und kulturpolitischen Projekten in Literatur, Film und Bildung liegen, die womöglich Aufschluss darüber geben können, wie es um die Einheit und (sprachliche) Vielfalt, letztlich also um die sozialen Kontakte zwischen Polen und Deutschen an der Grenze konkret bestellt ist.

2. Die „Friedensgrenze“ bis 1989 und die grenzüberschreitenden Beziehungen zwischen der Volksrepublik Polen und der DDR

Die deutsch-polnische Grenze an Oder und Neiße war spätestens seit dem Ende des Zweiten Weltkrieges nicht nur eine politisch umstrittene, sondern ist immer auch eine von gegenseitigen Stereotypen und Feindbildern zutiefst affizierte und sogar missbrauchte Trennlinie zwischen Deutschen und Polen – gleichsam zwischen Ost und West – gewesen. Auch ihre Proklamation als „Oder-Neiße-Friedensgrenze“ 1950 hat zu Zeiten der DDR wenig daran zu ändern vermocht, dass das Trennende das Verbindende überwog.⁴ Schließlich hatten die Alliierten über ihren Verlauf entschieden, nicht Polen und Deutschland, insofern ist die Oder-Neiße-Grenze ein typisches Beispiel für eine ordnungspolitische Festlegung, die sich in diesem Falle auch auf keine historischen Vorläufer oder gegebenen Differenzen wie beispielsweise eine Sprachgrenze berufen konnte – die Sprachgrenze entstand erst nach 1945 durch Umsiedlung der jeweiligen Sprecher.⁵ Nicht einschränkend, sondern ergänzend könnte man an dieser Stelle hinzufügen, dass es dieser geographische Raum war, in dem im Mittelalter das slawische Wort *granica* ins Deutsche gelangte, das heißt also die *Kontaktzone* zwischen Slaven und Germanen markierte.

Die DDR tat sich lange Zeit mit Kontakten und mehr noch mit der Reisefreiheit in andere sozialistische Staaten im Ostblock schwer. Das historische Erbe der deutschen Besatzung in Polen war im historischen Gedächtnis noch sehr präsent,

4 Vgl. KEISCH, Henryk, *Der unbekannte Nachbar*, Berlin 1950.

5 Vgl. zeitgenössisch aus DDR-Perspektive: Polen, Deutschland und die Oder-Neiße-Grenze, hrsg. von Rudi GOGUEL, Berlin 1959; zur Beziehungsgeschichte der DDR und der Volksrepublik Polen grundlegend BASIL KERSKI/Andrzej KOTULA/Kazimierz WÓYCICKI (Hg.), *Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949–1990*, Osnabrück 2003; DITTMAR, Claudia, *Feindliches Fernsehen. Das DDR-Fernsehen und seine Strategien im Umgang mit dem westdeutschen Fernsehen*, Bielefeld 2010.

und so wirkte es in der Volksrepublik Polen nur sehr bedingt überzeugend, allein die Bundesrepublik zum Kontinuum des „Dritten Reiches“ zu machen, während die DDR allein den Neubeginn für Nachkriegsdeutschland darstellen sollte. Insofern war der Neubeginn bilateraler Beziehungen, an denen auch die Bevölkerung partizipieren konnte, äußerst schwierig. Die visumsfreie Zeit nach 1972 (mit der ČSSR und der Volksrepublik Polen) bis hin zur Bewegung „Unerkannt durch Freundesland“, als unerschrockene Reisende vor allem die Weiten der Sowjetunion erkundeten, entsprach zwar der sozialistischen Utopie gelebter Völkerfreundschaft(en), doch war und blieb die Kontaktaufnahme mit Polen bis 1980 zumeist auf den Konsum orientiert, was den Behörden der DDR sehr rasch unheimlich wurde und vor allem in grenznahen Gebieten zu Versorgungsengpässen führte.⁶ Andererseits gingen die Kontakte sehr bald und in vielen Fällen über die politisch gewollte Freundschaft hinaus, wie sie sich die Genossen in Berlin und Warschau gedacht haben mochten – das heute normale und häufige Phänomen binationaler Ehen hat in (Ost-)Deutschland und Polen in erster Linie hier einen seiner wichtigsten Ursprünge.⁷ Schließlich führte der aufkeimende Nonkonformismus in der Volksrepublik Polen, der sich schon in den 1960er Jahren gezeigt und in den 1970ern institutionalisiert hatte, bis hin zur Bildung der Gewerkschaft *Solidarność* zu einer erheblichen Beunruhigung aufseiten der DDR-Offiziellen, die damit rechnen mussten, dass die „polnische Irredenta“ und der Ruf nach Freiheit und Demokratie sich auf die Stimmung in der DDR auswirken könnten.

3. Das Jahr 1989 und die Folgen

Im November 1990, mithin nur etwa ein Jahr nach dem Fall der Berliner Mauer, veränderte die Unterzeichnung des deutsch-polnischen Grenzvertrages durch die Außenminister Hans-Dietrich Genscher und Krzysztof Skubiszewski den Charakter der Grenze nachhaltig.⁸ Das Provisorium, das von deutscher Seite völkerrechtlich über Jahrzehnte hinweg mehr oder weniger konfrontativ infrage gestellt worden war und auf polnischer Seite – ebenfalls über Jahrzehnte hinweg – Unsicherheit hinterlassen hatte und von den Kommunisten instrumentalisiert worden war, fand auf diese Weise ein Ende. Die Semantik der Grenze veränderte sich daraufhin, denn die Grenze war zwar noch immer da, die Städte Frankfurt und Słubice noch immer Symbol des Trennenden, aber nicht länger – so die politische Absichtserklärung – Anlass für Ängste und vor allem kein Argument politischer Instrumentalisierungen mehr, an deren Stelle nun ein Prozess der Normalisierung und perspektivisch

6 OSEKOWSKI, Czesław, Der pass- und visafreie Personenverkehr zwischen der DDR und Polen in den siebziger Jahren – Politische, wirtschaftliche und gesellschaftliche Auswirkungen, in: Basil KERSKI/Andrzej KOTULA/Kazimierz WÓYCICKI (Hg.), *Zwangsverordnete Freundschaft?*, S. 123–133, bes. S. 127–128.

7 Ebd.

8 Die Ratifizierungsdokumente für den Grenz- sowie den Nachbarschaftsvertrag wurden im Januar 1992 ausgetauscht.

dann „Normalität“ treten sollte.⁹ An die Stelle der bundesdeutschen, sozialliberalen Pläne für einen „Wandel durch Annäherung“ trat nun eine gesamtdeutsch-polnische „Annäherung durch Verflechtung“. Seit 1990 zugleich auch EU-Außengrenze, war sie jedoch noch immer auch Kristallisationspunkt, oft genug auch ein Traum für eine Reihe unterschiedlicher Grenzgänger in beide Richtungen, MigrantInnen und Glücksritter, die zur Komplexität dieses symbolisch hoch aufgeladenen Ortes zusätzlich beitrugen.

Dementsprechend war die Wahrnehmung aufseiten der deutschen und der polnischen Grenzregion höchst unterschiedlich. Was für Polen allgemein und für Ślubice im Besonderen ein wichtiges Zeichen war, spielte in Frankfurt eine deutlich geringere Rolle: In Polen schaute man nach Westen, in Frankfurt schaute man jedoch ebenfalls nach Westen und empfand sich – durchaus in negativem Sinne – als eine Art Zonenrandgebiet, wie die strukturarmen Gebiete im deutsch-deutschen Grenzgebiet in der Bundesrepublik bis 1989 genannt worden waren. Polen und die Möglichkeit der Grenzüberschreitung von West nach Ost als eine Chance, oder zumindest als eine Möglichkeit, spielten bestenfalls bei einigen Optimisten eine Rolle.¹⁰

Ein herausragendes Beispiel, in dem die deutsch-polnische Grenze namentlich in Frankfurt respektive Ślubice in diesen Jahren thematisiert wird, ist Hans-Christian Schmid's Film „Lichter“ von 2002,¹¹ der 2003 den Deutschen Filmpreis sowie den Preis der Internationalen Filmkritik auf der Berlinale erhielt. In sechs ineinander verwobenen Episoden, die einen Zeitraum von nur zwei Tagen abdecken, präsentiert und reflektiert „Lichter“ eine bunte Palette verhinderter oder tatsächlicher deutscher, polnischer und anderer Migranten in Frankfurt an der Oder und Ślubice. Alle diese sind Begleiterscheinungen einer Grenze, die ihre Aufrechterhaltung so überzeugend klingen lässt, und dennoch infrage stellt – von illegaler Migration osteuropäischer Flüchtlinge über Zigarettenschmuggel, soziale, persönliche und ökonomische Desaster bis hin zu Prostitution und organisierter Kriminalität. Die Episoden sind jedoch in einer meistens fast dokumentarisch gehaltenen Manier darauf angelegt, dass die Grenze zur eigentlichen Protagonistin wird und die Menschen gleichsam nur unter ihrem Diktat so handeln, wie sie handeln – nicht aus eigenem Willen, sondern allein in Reaktion. Der Untertitel des Films, „Willkommen in der Wirklichkeit“, konnotiert darüber hinaus bereits die Decouverte entweder von Unwissen oder falschen Hoffnungen, die die Grenze ausnahmslos für alle Beteiligten nachhaltig infrage stellt oder sogar ganz zerstört.¹²

9 HAJNICZ, Artur, *Polens und Wende und Deutschlands Vereinigung. Die Öffnung zur Normalität 1989–1992*, Paderborn 1995, S. 179–203.

10 Vgl. ADAM, Martin, *Vor 25 Jahren: Deutsch-polnischer Grenzvertrag. Die Grenze in den Köpfen* (<http://www.rbb-online.de/politik/thema/fluechtlinge/hintergrund/deutsch-polnischer-grenzvertrag-vom-14--november-1990-.html>, 15. März 2016).

11 „Lichter. Willkommen in der Wirklichkeit“ (D 2002, Regie: Hans-Christian Schmid).

12 Vgl. MATUSZAK-LOOSE, Bernadetta, *Filmischer Dialog? Über deutsch-polnische Abgrenzungen, Nachbarschaften und loyale Neutralitäten*, in: Trudne sąsiedztwo. Z

4. Das Jahr 2004: Die Inszenierung der Grenze als Mittel zu ihrer Überwindung – Frankfurt/Oder und der Beitritt Polens zum Schengen-Raum

Seit 2004 hat die deutsch-polnische Grenze diese assoziative wie sozioökonomische Komplexität, wie sie noch in „Lichter“ thematisiert wurde, durch die Ostverschiebung der EU-Außengrenze formaliter weitgehend wieder verloren. Es fragt sich jedoch, ob dieser Befund seitdem auch auf die symbolische Dimension und die praktische Lebensrealität zutrifft. „Wo Brücken Welten teilen“¹³, können diese Brücken zugleich auch Welten verbinden, im vorliegenden Falle die zwei Ufer der Oder. Gäbe es die Oderbrücke in Frankfurt nicht – als Ikone der Medien und als Symbol der deutsch-polnischen Beziehungen sowie nicht zuletzt auch als Relikt der alten DDR-polnischen „Friedensgrenze“ – gäbe es diese Brücke also nicht, dann wäre gar nicht mehr sichtbar, wo Deutschland aufhört und Polen beginnt respektive umgekehrt, und die Oder wäre nichts anderes als nur ein Fluss.

Wichtig ist bei den wenigen folgenden Beispielen jedoch die Unterscheidung zweier Dimensionen von Grenzüberschreitungen: die Dimension institutioneller und institutionalisierter Kooperation sowie die Dimension sozialer Realität, das heißt im gelebten Alltag.¹⁴

Ein ganz besonders spannendes Phänomen entlang der Grenze und insbesondere in Frankfurt oder Stubice sind seit Jahrzehnten die Polenmärkte.¹⁵ Sie sind nicht nur eine Fortsetzung und Neuauflage der wirtschaftlichen Grenzgänge der 1970er Jahre – jetzt allerdings in umgekehrter Richtung –, sondern sie spiegeln auch den wechselnden Charakter der Grenze wider: Das unterschiedliche Preisniveau führte auf polnischer Seite zur Entwicklung eines riesigen Angebots, das speziell auf die Bedürfnisse deutscher Kunden *vel* Grenzgänger abgestimmt war und ein eindrucksvolles Einzugsgebiet bis nach Berlin entstehen ließ. Auch wenn der größte Polenmarkt sich nicht in Stubice, sondern in Osinów Dolny (Hohenwutzen) befindet, so bleibt das Phänomen als solches doch bestehen – bis hin zu Reklame in Berliner Straßenbahnen, vorrangig im Ostteil der Stadt, einer eigenen Homepage mit Sparrechner für Benzin- und Zigarettenkäufe sowie einem regelmäßigen Shuttlebetrieb zwischen Berlin und der Grenze.

dziejów relacji polsko-niemieckich w XX i początkach XXI wieku, hrsg. von Katarzyna JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ, Wrocław 2011, S. 79–87.

- 13 SCHÜMANN, Helmut, Wo Brücken Welten trennen, in: Genie und Gartenzweig. Wie uns die anderen sehen – eine Deutschlandumrundung, Berlin 2014, S. 34 (Kap. >Wo Brücken Welten trennen<).
- 14 Vgl. RYSS, Robert, Rückkehr zur Normalität: Die neue deutsch-polnische Grenzregion, in: Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin, 92 (2010), S. 84–87; ferner das Sonderheft Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin Nr. 111 (2015): Zivilgesellschaft in der Grenzregion. Eine neue Qualität der Zusammenarbeit?
- 15 HÖGE, Helmut, Polenmarkt, in: Alphabet der polnischen Wunder. Ein Wörterbuch, hrsg. von Stefanie PETER, Frankfurt a. M. 2007, S. 207–210.

Freilich handelte respektive handelt es sich hierbei nicht mehr um rationierte oder schwer zu bekommende, vielmehr um sehr preiswerte Waren, in erster Linie überdies um Zigaretten. In dem Maße jedoch, in dem sich Preise in Polen und Deutschland zunehmend anglichen, kam es zu einer Diversifikation des Angebots hin zu Dienstleistungen – vom Uhrmacher bis zum Friseur –, zumal die gegenseitigen Sprachkenntnisse zumindest zum Zwecke von Käufern und Verkäufern sich verbesserten, wenn auch überwiegend auf polnischer Seite: Wer etwas zu verkaufen hat, ist mit – wenn auch rudimentären, oft genug aber auch sehr guten – Sprachkenntnissen besser gerüstet, wohingegen der Kunde lediglich Ware auswählt und das Geld auf den Tisch legt. Recht neu dagegen ist die Entwicklung, dass der Grenzverkehr auch qualitativ hochwertige Angebote aus dem Bereich der Medizinversorgung, Therapie und Sanitätsversorgung umfasst.

Die Polenmärkte wurden und werden von Millionen Menschen genutzt und hatten zumindest bis in die jüngere Vergangenheit hinein eine handfeste ökonomische Bedeutung für die jeweiligen Kommunen. Wichtiger noch aber ist womöglich der soziokulturelle Aspekt des Ganzen, denn der kapitalistische Anreiz sorgte für zahllose Erfolgserlebnisse beim Grenzgang, wie dies schon in den 1970er Jahren zum Abbau von Stereotypen beigetragen hatte.¹⁶ Kurz gesagt: Der kapitalistische Kaufanreiz führte zu der an sich wenig überraschenden, aber doch auch nicht wertlosen Erkenntnis, dass „die da drüben“ ja eigentlich auch ganz normal seien.

Daneben kommen in jüngster Vergangenheit jedoch auch andere, ebenfalls ökonomisch motivierte Grenzgänge hinzu: Da wäre zum einen die Wohnsituation in Frankfurt mit einem zum Teil sehr hohen Leerstand infolge der bundesdeutschen Binnenmigration von Ost nach West respektive in die größeren Städte, von der insbesondere die grenznahen und strukturschwachen Gebiete und Kommunen wie Schwedt oder eben auch Frankfurt/O. betroffen sind und finanziell schwer belastet werden.¹⁷ Weil hier jedoch das noch immer existierende wirtschaftliche Gefälle eine Rolle spielt, ist die formale Erleichterung deutsch-polnischer Wohnmigration durch die Kommunen nicht so sehr vom Ergebnis her interessant, als vielmehr deswegen, weil solche Lösungen zeigen, dass sich auch in den regionalen Verwaltungen Denkstrukturen ausbreiten, die eine Grenzüberschreitung zunehmend als niedrige Schwelle administrativer Kontrolle ansehen und nicht länger als Erscheinung, die zwar der *political correctness* wegen zu begrüßen ist, ansonsten aber nicht weiter beachtet oder gar gefördert zu werden bräuchte. Noch stärker trifft dies auf die konkurrierenden Wirtschaftsräume Frankfurt und Słubice zu, wobei das Investitionsklima in Słubice wegen größerer fiskalpolitischer Anreize der polnischen

16 OSĘKOWSKI, Czesław, Der pass- und visafreie Personenverkehr zwischen der DDR und Polen, S. 124 f.

17 <http://www.wegweiser-kommune.de/projekte/kommunal/brandenburg/frankfurt-oder-chancen-des-leerstandes> (28. September 2016).

Verwaltung derzeit deutlich besser ist als am gegenüberliegenden deutschen Oderufer.¹⁸ Konkurrenz führt auf diese Weise zu einer „innerstädtischen“ Verflechtung und unterstreicht, dass staatsrechtlich abgegrenzte Räume mit dem Grenzverlauf von Wirtschaftsräumen nicht notwendigerweise zusammenfallen müssen – dies umso mehr in Zeiten der Regulierungen zugunsten einer Vereinheitlichung des EU-Binnenmarktes trotz der unterschiedlichen Währungen Euro und Zloty.

Eine durchlässige Grenze wie die der Oder bietet jedoch auch ideale Bedingungen, mittels der Kunst und Kultur, sofern diese bilateral angelegt sind, gegenwärtige Definitionen von Nation und Nationalitäten als zwei Kriterien der Abgrenzung kritisch zu hinterfragen und ältere Denkstrukturen hinter sich zu lassen.¹⁹ Zu nennen wäre hier in erster Linie das Kunstfestival *Most/Die Brücke* für junge deutsche und polnische Film- und Fotokünstler, das seit 2013 in beiden Städten gleichzeitig und mit besonderer thematischer und geographischer Akzentuierung auf das Phänomen Grenze stattfindet, aber auch andere grenzübergreifende Veranstaltungen wie – *nomen est omen* – *trans VOCALE* und *Labirynt*. Hinzu kommen nicht zuletzt die Veranstaltungen des „Centrum Kleista“, Projekte wie der zweisprachige, von Studierenden der Viadrina-Universität projektierte Stadtspaziergang *Frauenorte/Miejsca kobiet*, der die Stadt eben nach anderen als nur nationalen Kategorien kartographiert und auf diese Weise das Verbindende besonderer Frauenbiographien der beiden Städte hervorhebt, auch wenn es sich dabei um dunkle Kapitel handelt wie im Falle der sogenannten Stolpersteine für in der Zeit des Nationalsozialismus verfolgte Frauen. Darüber hinaus sind die grenzübergreifenden Studiengänge der Europa-Universität Viadrina zu nennen – inklusive der mit anderen Universitäten, allen voran der Adam-Mickiewicz-Universität, organisierten Veranstaltungen zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte.²⁰ In der Bibliothek des *Collegium Polonicum* in Slubice wurde dagegen – aufbauend auf ein kulturwissenschaftliches Seminar an der Viadrina – eine spezielle *Slubfurter Mediathek* eingerichtet, deren Ziel es ist, „Gedanken, Medien, Objekte und persönliche Erinnerungen zu den Themen ‚Grenze‘ und ‚Identität‘“ zu sammeln und Schulen sowie einer interessierten Öffentlichkeit zugänglich zu machen.²¹ Nicht zuletzt sollten auch ein *Lebendiger*

18 Vgl. *Diagnoza lokalnych problemów i wyzwania powiatu slubickiego*, hrsg. von Magdalena MUSIAŁ-KARG, Slubice 2014.

19 HIEN, Jana, *From Neither Here Nor There: Kunst im Grenzraum*, in: *Aus Politik und Zeitgeschichte* 63 (2014), Nr. 4–5 vom 20. Januar 2014, S. 26–32.

20 »Ich möchte, dass die Viadrina noch stärker als Brücke zu Mitteleuropa verstanden wird« [Interview mit dem Viadrina-Präsidenten Alexander Wöll], in: mitschrift. *Magazin der Europa-Universität Viadrina* 03 (Juni 2015), S. 16–21. Vgl. auch die seit 2012 an der Adam-Mickiewicz-Universität Poznań und der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel zum Thema »Polen und Deutsche in Europa« abgehaltenen Konferenzen.

21 Vgl. www.uniwersytet.nowa-amerika.net (15. März 2016).

Advents[veranstaltungs]kalender beider Städte²² und das *Festival des verlorenen Kinos/Festiwal utraconego kina* im „SMOK“ (*Ślubicki Miejski Ośrodek Kultury/Kulturzentrum Ślubice*) sowie im Filmpalast in der Frankfurter Dammvorstadt im Jahr 2013 genannt werden.

Erwähnenswert an diesen Projekten ist vermutlich nicht nur respektive nicht so sehr, dass man mit ihnen so etwas wie eine „bilaterale Normalität“ exemplifiziert, sondern dass sie vielmehr Ausdruck einer Entwicklung sind, in der es immer weniger darauf ankommt, dass „Normalität“ normativ, das heißt institutionell produziert werden müsste. Normalität hieße dann die Merkmallosigkeit des Grenzüberttritts: „In Ślubice bin ich auch mal rübergegangen“, schreibt Helmut Schümann über seine Deutschlandumrundung, „über die Europabrücke. Das war kein großes Ding, das war keine Grenzüberschreitung. Es war wie früher, wenn ich in meiner Geburtsstadt Düsseldorf von der Altstadt über den Rhein nach Oberkassel gelaufen bin.“²³

Besondere Aufmerksamkeit hat schließlich auch das längerfristig angelegte Projekt des Kulturwissenschaftlers und Künstlers Michael Kurzwelly auf sich gezogen, der mit der fiktiven bzw. semifiktiven Gründung der Stadt Ślubfurt die Einheit der Stadt – die lediglich von einem Fluss durchzogen ist – zum Ausdruck bringen möchte – inklusive eines Parlaments und einer eigenen Stadtwährung namens „studziny“. Diese Stadt gibt es noch nicht auf der Landkarte, aber als mittelfristiges Ziel beider Städte.²⁴

Nicht nur episodische, sondern ständige Einrichtungen sozialer, kultureller und bürgerlicher Partizipation sind dagegen die gemeinsam, das heißt grenzübergreifend, genutzten Einrichtungen, allen voran die Europa-Universität Viadrina und das Collegium Polonicum einschließlich der Kooperation mit der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań. Nach langwierigen Verhandlungen sind die Einrichtungen nun auch mit einem buchstäblich „überbrückenden“ öffentlichen Nachverkehr miteinander verbunden. Die Busse der Linie 983 sind voll, allerdings weniger aus dem Grund, weil es so viele migrierende Studierende gibt, als vielmehr weil auch die bereits genannten Marktbesucher das Angebot bereits angenommen haben.²⁵

22 Vgl. https://www.europa-uni.de/de/struktur/unileitung/pressestelle/aktuelles/LAK/lak_2015.pdf (15. März 2016).

23 SCHÜMANN, Helmut, *Genie und Gartenweg*, S. 34.

24 Vgl. Doppelstadt mit Doppelbürgern, in: *Das Parlament* Nr. 33/34 vom 11. August 2014, S. 9.

25 MATUSZAK-LOOSE, Bernadetta/KRIEGER, Corinna, *Der Zusammenprall von Bildungssystemen am Beispiel des Bachelor-Studiengangs ›Interkulturelle Germanistik‹ an der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder) und der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań* (Vortrag, gehalten im Rahmen der Konferenz ›Internationalität und Wissensvermittlung in der Germanistik und anderen interkulturellen Studienrichtungen‹, Collegium Polonicum in Ślubice, 18.–20. Februar 2015, im Druck).

5. Zusammenfassung: Die fragile Durchlässigkeit von Grenzen

Die ordnungspolitischen Festlegungen an einer Grenze suggerieren zwar rationale Kriterien, tatsächlich jedoch ist das Konzept von Grenze immer auch eines von Planbarkeit, Sicherheit und Kontrolle, in jedem Falle aber eine wertende Kategorie in Bezug auf die potenziellen Grenzgänger. Dies kommt schon im Aufbau entsprechender Stereotype oder gar Feindbilder zum Ausdruck.

Der Abbau der letzten Grenzschutzeinrichtungen 2007 hat dieses Thema zumindest für Frankfurt und Slubice beendet. Die derzeitige Entwicklung an mehreren Grenzen des Schengen-Raumes zeigt jedoch, dass dies kein unumkehrbarer Prozess ist. Dies wiederum hat den Konzeptkünstler Kurzweily 2015 zu einem neuen Projekt inspiriert, das unter dem Titel *Nowa Amerika. Im Land der Emigranten* auf die Verschiebung der West- und Ostgrenze eingeht und dabei auch Bezüge zu aktuellen Migrations- und Fluchtwellen weltweit herstellt.²⁶

Seit 2007 sind jedoch an der Oder alle Möglichkeiten gegeben, diese Grenze zugunsten alternativer Konzepte im Sinne eines *mental mappings* aufzulösen. Abgrenzungen weniger nationaler als vielmehr kommunaler Zuständigkeit werden bleiben, etwa bei der Frage grenzüberschreitender Polizeieinsätze oder der Kostenübernahme, wenn Krankenhauspatienten etwa aus Slubice in Frankfurt behandelt werden oder umgekehrt.

Zur bereits genannten Normalität gehört es aber auch, dass die Erfahrungen von Diskrepanz zwischen Wollen und Können unausbleiblich sind, wenn etwa – wie vor Kurzem geschehen – die Stadt Slubice entschieden hat, das Festival *Most/Die Brücke* im kommenden Jahr das letzte Mal finanziell zu fördern, weil der Bedarf sich vermeintlich als zu gering herausgestellt hat²⁷ – auch wenn das Festival 2016 mit einem großen Programm fortgeführt wurde. Aber vielleicht ist gerade das ein Ausweis von Alltag, Alltäglichkeit oder einer Entwicklung, die sich staatlicher Goodwill-Politik entzieht und einen eigenen Verlauf nimmt. Auch bleibt abzuwarten, wie sich das Verhältnis zwischen regionaler Praxis sowie nationaler und bilateraler polnisch-deutscher Beziehungsgeschichte und Außenpolitik ab Herbst 2015 entwickeln wird.

Ungeachtet dessen ist in jedem Falle eine Reihe tatsächlicher und kognitiver Grenzstrukturen in Frankfurt und Slubice seit den 1970er Jahren weggefallen. Der Turmbau zu Babel hat allerdings eine wahrscheinlich nur sehr schwer zu überwindende Barriere hervorgebracht: die der Sprachen.

26 *Nowa Amerika. W krainie migrantów/im land der migranten. Slubice/Frankfurt an der Oder 2015* (<http://edublog.nowa-amerika.net/news/91/azylum-in-slubfurt>, 15. März 2016).

27 ›Die Brücke‹ von Bürgern zu wenig angenommen. Slubice zieht sich aus Kunstfestival zurück, vom 30. September 2015 (<http://www.rbb-online.de/kultur/beitrag/2015/09/slubice-zieht-sich-aus-deutsch-polnischem-kunstfestival-zurueck.html>, 15. März 2016).

Literaturverzeichnis

- ›Die Brücke‹ von Bürgern zu wenig angenommen. Slubice zieht sich aus Kunstfestival zurück, vom 30. September 2015 (<http://www.rbb-online.de/kultur/beitrag/2015/09/slubice-zieht-sich-aus-deutsch-polnischem-kunstfestival-zurueck.html>).
- ›Ich möchte, dass die Viadrina noch stärker als Brücke zu Mittelosteuropa verstanden wird« [Interview mit dem Viadrina-Präsidenten Alexander Wöll], in: mitschrift. Magazin der Europa-Universität Viadrina 03 (Juni 2015).
- ADAM, Martin, Vor 25 Jahren: Deutsch-polnischer Grenzvertrag. Die Grenze in den Köpfen (<http://www.rbb-online.de/politik/thema/fluechtlinge/hintergrund/deutsch-polnischer-grenzvertrag-vom-14--november-1990-.html>, 15. März 2016).
- DTTMAR, Claudia, Feindliches Fernsehen. Das DDR-Fernsehen und seine Strategien im Umgang mit dem westdeutschen Fernsehen, Bielefeld 2010.
- Doppelstadt mit Doppelbürgern, in: Das Parlament Nr. 33/34 vom 11. August 2014.
- GOGUEL, Rudi (Hg.), Polen, Deutschland und die Oder-Neiße-Grenze, Berlin 1959.
- HAJNICK, Artur, Polens und Wende und Deutschlands Vereinigung. Die Öffnung zur Normalität 1989–1992, Paderborn 1995.
- HJEN, Jana, From Neither Here Nor There: Kunst im Grenzraum, in: Aus Politik und Zeitgeschichte 63 (2014), Nr. 4–5 vom 20. Januar 2014.
- HÖGE, Helmut, Polenmarkt, in: Alphabet der polnischen Wunder. Ein Wörterbuch, hrsg. von Stefanie PETER, Frankfurt a. M. 2007.
- KEISCH, Henryk, Der unbekannt Nachbar, Berlin 1950.
- KERSKI, Basil/KOTULA, Andrzej/WÓYCICKI, Kazimierz (Hg.), Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949–1990, Osnabrück 2003.
- KLEINSCHMIDT, Christoph/HEWEL, Christine (Hg.), Topographien der Grenze. Verortungen einer kulturellen, politischen und ästhetischen Kategorie, Würzburg 2011.
- KLEINSCHMIDT, Christoph, Semantik der Grenze, in: Aus Politik und Zeitgeschichte 63 (2014), Nr. 4–5 vom 20. Januar 2014.
- LUHMANN, Niklas, Inklusion und Exklusion, in: Helmut BERDING (Hg.), Nationales Bewußtsein und kollektive Identität. Studien zur Entwicklung des kollektiven Bewußtseins in der Neuzeit 2, Frankfurt a. M. ²1996.
- MAKARO, Julita, Wizerunek niemieckiego sąsiada w oczach mieszkańców granicznego miasta [Gubin], in: Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości, hrsg. von Zbigniew KURCZ/Elżbieta OPIŁOWSKA, Wrocław 2011.
- MATUSZAK-LOOSE, Bernadetta, Filmischer Dialog? Über deutsch-polnische Abgrenzungen, Nachbarschaften und loyale Neutralitäten, in: Trudne sąsiedztwo. Z dziejów relacji polsko-niemieckich w XX i początkach XXI wieku, hrsg. von Katarzyna JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ, Wrocław 2011.

- MATUSZAK-LOOSE, Bernadetta/KRIEGER, Corinna, Der Zusammenprall von Bildungssystemen am Beispiel des Bachelor-Studiengangs ›Interkulturelle Germanistik‹ an der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder) und der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań (Vortrag, gehalten im Rahmen der Konferenz ›Internationalität und Wissensvermittlung in der Germanistik und anderen interkulturellen Studienrichtungen‹, Collegium Polonicum in Ślubice, 18.-20. Februar 2015, im Druck).
- MUSIAŁ-KARG, Magdalena (Hg.), Diagnoza lokalnych problemów i wyzwań powiatu ślubickiego, Ślubice 2014.
- Nowa Amerika. W krainie migrantów/im land der migranten. Ślubice/Frankfurt an der Oder 2015 (<http://edublog.nowa-amerika.net/news/91/azylum-in-slubfurt>).
- OSĘKOWSKI, Czesław, Der pass- und visafreie Personenverkehr zwischen der DDR und Polen in den siebziger Jahren – Politische, wirtschaftliche und gesellschaftliche Auswirkungen, in: Basil KERSKI/Andrzej KOTULA/Kazimierz WÓYCICKI (Hg.), Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949–1990, Osnabrück 2003.
- RYSS, Robert, Rückkehr zur Normalität: Die neue deutsch-polnische Grenzregion, in: Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin, 92 (2010).
- SASNAŁ, Marzena, Polsko-niemieckie sąsiedztwo – opinie mieszkańców Zgorzelca, in: Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości, hrsg. von Zbigniew KURCZ/Elżbieta OPIŁOWSKA, Wrocław 2011.
- SCHRÖDER, Katrin, Annäherung durch Verflechtung. Deutsch-polnische Grenzregion, in: Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin 111 (2015).
- SCHÜMANN, Helmut, Wo Brücken Welten trennen, in: Genie und Gartenzwerg. Wie uns die anderen sehen – eine Deutschlandumrundung, Berlin 2014.

Bartosz Korzeniewski

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Druga wojna światowa w polskich muzeach. Zmiany i tendencje po 1989 roku

Zusammenfassung: Der Zweite Weltkrieg in polnischen Museen. Änderungen und Tendenzen nach 1989

Die in der Darstellung des Zweiten Weltkriegs in polnischen Museen nach 1989 vollzogenen Veränderungen sind als ein Element des tief greifenden Wandels zu begreifen, der seit der Systemtransformation im kollektiven Gedächtnis der Polen stattgefunden hat. Am besten sichtbar wird dieser Wandel in dem Bemühen, die sogenannten „weißen Flecken“ der Geschichte zu füllen, indem man dem öffentlichen Diskurs all die Ereignisse der Vergangenheit wieder zuführt, die bis dahin dem Vergessen anheimgegeben worden waren, aber auch indem man die Interpretation dieser Ereignisse von Falschdarstellungen befreit, die während des vorhergehenden Systems in großem Umfang verbreitet wurden. Dieses Bemühen stellt eine Antwort auf die politische Instrumentalisierung der Geschichte durch die kommunistischen Machthaber der Jahre 1944–89 dar. Der Krieg wurde fortan nicht mehr einzig aus der Perspektive der politischen Geschichte dargestellt. Stattdessen wurden Elemente der Sozialgeschichte, insbesondere im Zusammenhang mit dem Alltagsleben während des Krieges, in den Vordergrund gerückt. Militärische Aspekte des Krieges wurden zugunsten der zivilen Dimension des Konflikts, anders gesagt: des Schicksals der Zivilbevölkerung, zurückgesetzt. Man begann, den Krieg als eine Katastrophe darzustellen, die für die betroffene Bevölkerung tragische Konsequenzen hatte: Trennung und Verlust von Angehörigen, Verlust von Hab und Gut, Leid und Verderben.

Schlüsselworte: Museum, Narrativ Museum, Kulturelles Gedächtnis, Zweiter Weltkrieg

Nie od dziś wiadomo, iż rocznice spełniają funkcję stymulatora pamięci zbiorowej. Szczególnie te okrągłe pozostają wciąż żywe w pamięci danej grupy i stają się okazją do zadawania pytań. Niedawno obchodzona siedemdziesiąta rocznica zakończenia drugiej wojny światowej skłania do refleksji nad tym, jak współcześnie zmienia się pamięć o tym wydarzeniu. W badaniach nad pamięcią zbiorową często podkreśla się znaczenie okresu, w którym wspomnienia przechodzą z pamięci komunikacyjnej do pamięci kulturowej, a więc przestają być osobistym przeżyciem świadków historii i stają się przedmiotem zabiegów instytucjonalnych podmiotów pamięci. Sprzyja to przemianom tego, jak i co oraz w jaki sposób się pamięta. Analiza okresu, który dzieli nas od zakończenia wojny, pozwala stwierdzić, że w pamięci o drugiej wojnie światowej zachodzą obecnie ważne przemiany. Dla bezpośrednich świadków i uczestników wojny, których jest wśród żyjących coraz mniej, ważne jest co innego niż dla kolejnych pokoleń, które wojnę znają tylko z opowieści rodzinnych, względnie przekazów medialnych. Ci pierwsi bowiem szukają w pamięci potwierdzenia własnych przeżyć i usensownienia dokonanych wyborów. Ponieważ z osobistymi

wspomnieniami wiążą się silne emocje, bezpośredni świadkowie wielu zbyt trudnych doświadczeń wolą w ogóle nie wspominać. Dotyczy to zwłaszcza wspomnień o tych zachowaniach, które stawiają ich w złym świetle. Silne emocje związane z tego typu pamięcią nie sprzyjają otwartości na wspomnienia odmienne od osobistych. Z kolei dla następnych pokoleń, dla których wspomnienie wojny nie wiąże się już z osobistymi emocjami, pokoleń, które znają ją tylko z przekazów medialnych, ważne staje się pytanie, jak było naprawdę. Łatwiej im zdystansować się od przeszłości, co często sprzyja podejmowaniu prób rewizji jej obrazu. Nie ulega też wątpliwości, iż inna jest opowieść o wojnie snuta na podstawie wspomnień zapisanych w pamięci rodzinnej, inna zaś ta, którą opowiadają instytucje powołane do zachowywania pamięci długoterminowej, takie jak na przykład muzea.

W pamięci rodzinnej sposób pamiętania jest w dużej mierze zależny od poczucia lojalności wobec przodków, co bardzo często powoduje upiększanie obrazu przeszłości. W odniesieniu do pamięci nazizmu bardzo dokładnie opisał to zagadnienie Harald Welzer.¹ Kiedy wygasa pamięć świadków, pojawia się pytanie, jaką pamięć chcemy utrwalić. Wtedy intensyfikują się publiczne debaty o przeszłości. Jak wykazują badania, ich rola w tworzeniu demokratycznej pamięci okazuje się kluczowa.² Pamięć, o którą dbają instytucje, zazwyczaj determinowana jest lojalnością wobec społeczności, wspólnoty. W społeczeństwie demokratycznym jednak często wykracza ona poza ich ramy i dlatego demokratyczna pamięć instytucjonalna jest bardziej wielobarwna i pluralistyczna, pełni funkcje pedagogiczne i emancypacyjne.³

Wspomnienia związane z trudnymi wydarzeniami, stawiające wspólnoty pamięci w niezbyt pozytywnym świetle, które przez to zostają zepchnięte na margines lub całkiem zapomniane, pamięć oficjalna potrafi z powrotem uczynić przedmiotem zainteresowania. Przykład zachodnioniemiecki jest jednym z najlepszych potwierdzeń tej konstatacji. Doświadczenia przeszłości, które dzielą społeczeństwa wewnątrz oraz narody na zewnątrz, umiejętnie prowadzona polityka historyczna potrafi uczynić narzędziem pojednania. Wspomnienia o drugiej wojnie światowej, niegdyś dzielące narody europejskie, dziś coraz częściej stają się impulsem do otwarcia na inność i do lepszego poznania niegdysiejszych wrogów. Często podkreśla się, iż druga wojna światowa przepracowana w ramach polityki pojednania stała się jednym z wydarzeń założycielskich wspólnej Europy.⁴ Kolejne rocznice zakończenia wojny, niegdyś obchodzone jedynie w poszczególnych państwach, od lat 90. XX wieku stopniowo się umiędzynarodawiają, postępuje proces ich internacjonalizacji. Dawni

1 Vgl. WELZER, Harald/MOLLER, Sabine/TSCHUGGNALL Karoline, *Opa war kein Nazi. Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, Frankfurt a. M. 2002.

2 Vgl. SCHWAN, Gesine/SCHWELLING, Birgit, *Wprowadzenie*, in: *Demokratyczna tożsamość polityczna. Niemcy, Polska, Francja*, hrsg. von Gesine SCHWAN/Jerzy HOLZER/Marie-Claire LAVABRE/Birgit SCHWELLING, Warszawa 2008, S. 24.

3 Vgl. WOLFRUM, Edgar, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, Darmstadt 1999.

4 Vgl. KRASNOŃBSKI, Zdzisław, *Zwycięzcy i pokonani*, in: *Pamięć i odpowiedzialność*, hrsg. von Robert KOSTRO/Tomasz MERTA, Kraków – Wrocław 2005, S. 55–71.

przeciwnicy wspólnie świętują kolejne ważne rocznice, poszukując takich interpretacji, które pozwolą na rozszerzenie wspólnoty zwycięzców i beneficjentów wojny.⁵ Czas, który upłynął, sprzyja stopniowemu wygaszaniu politycznych instrumentalizacji tego wydarzenia. Chociaż wojna niewątpliwie wciąż generuje silne emocje, które niezmiennie przyciągają zainteresowanie także polityków, to jednak kultura staje się w coraz większym stopniu dziedziną kształtującą zróżnicowaną pamięć o tym wydarzeniu. Obraz wojny zapisany w pamięci kulturowej jest o wiele bardziej złożony niż obraz generowany w pamięci politycznej. Pamięć polityczna wymaga bowiem daleko idących uproszczeń, co jest konsekwencją potrzeby silnego symbolicznego nasycenia, tak aby przekaz kierowany do społeczeństwa był maksymalnie czytelny, a przez to mógł spełniać swe integracyjne funkcje. Pociąga to za sobą konieczność ujednoznacznienia przekazywanych treści. Wydarzenia i postaci stają się tutaj symbolicznymi komunikatami przekazującymi założone z góry informacje. Pamięć kulturowa natomiast nie jest poddana takim rygorom, a przede wszystkim dysponuje o wiele szerszą gamą nośników pamięci, przez co obraz generowany przez nią jest bardziej wielobarwny i zróżnicowany.

Muzea jako instytucje powołane do utrwalania pamięci długoterminowej są jednym z najważniejszych filarów pamięci kulturowej. To one w sytuacji odchodzenia bezpośrednich świadków przejmują zadania kreowania pamięci o drugiej wojnie. Jednak, jak dowodzi przykład niemieckiej wystawy z 1995 roku „Zbrodnie Wehrmachtu“, ekspozycja historyczna może stanowić czynnik stymulujący pamięć rodzinną o wojnie oraz przyczyniać się do zrewidowania wyobrażeń silnie utrwalonych w pamięci zbiorowej Niemców.⁶ Wywołana przez tę wystawę debata publiczna zainicjowała daleko idące zmiany w pamięci Niemców o wojnie. Ekspozycja muzealna staje się niekiedy silnym impulsem pobudzającym przekaz pamięci między pokoleniem uczestników wojny a pokoleniem wnuków, czego dowodzi przykład Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. Dzięki tej instytucji pamięć o powstaniu warszawskim została znacznie ożywiona.

Zmiany dokonujące się w sposobach przedstawiania II wojny światowej w polskich muzeach po roku 1989 były jednym z elementów szerszych przewartościowań zachodzących w pamięci zbiorowej Polaków po transformacji ustrojowej. Pragnienie zapełnienia tak zwanych „białych plam“ w historii, a więc przywrócenia do dyskursu publicznego wątków z przeszłości, które dotąd skazane były na zapomnienie, a także odkłamanie interpretacji tych wydarzeń, które były w poprzednim ustroju poddane intensywnemu fałszowaniu, to najbardziej zauważalny przejaw

5 Szerzej na ten temat piszę w artykule: Internacjonalizacja obchodów rocznicowych, in: Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej, hrsg. von Bartosz KORZENIEWSKI, Poznań 2008.

6 Szerzej na ten temat: KORZENIEWSKI, Bartosz, Wystawa o zbrodniach Wehrmachtu a specyfika fotograficznego nośnika pamięci, in: Przegląd Zachodni, 1 (2007), S. 156–176.

wspomnianych przewartościowań.⁷ Stanowiło to odpowiedź na instrumentalny sposób, w jaki obchodzono się z historią w polityce historycznej władz w latach 1944–1989. Odpowiednia interpretacja historii służyła w tym okresie do umacniania legitymizacji sprawowanej władzy oraz do poszukiwania poparcia społecznego. Interpretacja II wojny światowej odgrywała w tych działaniach rolę kluczową. Obraz wojny, jaki starano się narzucić społeczeństwu, był zgodny z interesem władz. Cechowały go: promowanie przekonania, iż jedynym wrogiem, z którym walczyli Polacy w czasie wojny, byli Niemcy i towarzyszące mu eksponowanie doświadczenia wojennego Polaków z centralnej Polski; przemilczanie krzywd wyrządzanych ludności polskiej przez Związek Radziecki oraz wyolbrzymianie zasług w walce z okupantem niemieckim ugrupowań związanych z komunistami. Po roku 1956, głównie w latach 60., a później w 80., dokonano modyfikacji prowadzonej w związku z II wojną światową polityki historycznej. Polegała ona na rozszerzeniu oficjalnego kanonu pamięci o przebiegu wydarzeń związanych z walkami Armii Krajowej przeciwko Niemcom, wojną obronną 1939 roku oraz walkami polskich sił zbrojnych na Zachodzie.⁸ Tendencja ta uwidoczniła się przede wszystkim w działaniach upamiętniających owe wydarzenia, w budowaniu pomników i w kinematografii, ale była także dostrzegalna w muzealnictwie. Przykładem mogą tu być modyfikacje wprowadzone do wystawy dotyczącej okupacji niemieckiej w Muzeum Historycznym Miasta Warszawy w roku 1969, kiedy to do istniejącej już ekspozycji poświęconej okresowi okupacji zdecydowano się dodać informacje dotyczące powstania warszawskiego, czy też otwarcie w roku 1982 Muzeum Armii Poznań na poznańskiej Cytadeli. Począwszy od lat 60., dla kreowania obrazu wojny w polskich muzeach charakterystyczne było również skupienie się wyłącznie na martyrologii narodu polskiego. Podkreślanie cierpień wyrządzonych przez Niemców Polakom prowadziło do polonizacji Zagłady, a przez to do wypaczenia rozmiaru zbrodni nazistowskich popełnionych podczas wojny. Zauważalne było to przede wszystkim w muzeach mieszczących się na terenach byłych obozów zagłady i obozów koncentracyjnych.

Można powiedzieć, że pomimo pewnych modyfikacji dokonanych w oficjalnej propagandzie historycznej wprowadzonych w latach 60., a później 80., zafałszowany obraz wojny promowano do końca istnienia systemu komunistycznego. Pewne tematy, dotyczące głównie represji i zbrodni dokonywanych wobec Polaków przez Związek Radziecki po 17 września 1939 roku, pozostawały przemilczane w sferze

7 Piszą o tym między innymi: SZPOCIŃSKI, Andrzej, Przeszłość jako tworzywo kanonu kulturowego. Kanon kultury upowszechniany w informacyjnych programach telewizyjnych, in: *Kultura narodowa i polityka*, hrsg. von Joanna KURCZEWSKA, Warszawa 2000, S. 409, 425; TRABA, Robert, Społeczne ramy czytania historii, in: *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, hrsg. von Bartosz KORZENIEWSKI, Poznań 2007, S. 55; ZIÓŁKOWSKI, Marek, Pamięć i zapominanie: Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci, in: *Kultura i Społeczeństwo*, 3–4 (2001), S. 6.

8 Vgl. SZPOCIŃSKI, Andrzej, Obraz przeszłości w słuchowiskach radiowych dla młodzieży szkolnej (lata 1982–1984), in: *Polska dziecięca*, hrsg. von Barbara SZACKA, Warszawa 2005, S. 235.

pamięci oficjalnej i nie mogły znaleźć swego miejsca na wystawach muzealnych. Te same tematy były stale obecne w pamięci potocznej, stanowiąc przedmiot nieoficjalnych upamiętnień. Inne wydarzenia, o których pamięć społeczna była żywa, to jest powstanie warszawskie czy walka zbrojna Polskiego Państwa Podziemnego, były wprawdzie obecne w ekspozycjach muzealnych, ale jedynie w sposób marginalny. Inicjatywy społeczne mające na celu powstanie muzeów im poświęconych, podejmowane na fali odwilży politycznej po roku 1956 oraz w okresie tak zwanej „pierwszej Solidarności“ w latach 1980–1981, nie spotykały się z pozytywnym odzewem ze strony władz, a mówiąc wprost, były systematycznie blokowane. Jedynie tematyka związana z wojną obronną 1939 roku doczekała się szerszej obecności w muzeach, ale nastąpiło to dopiero w latach 80.

Prawie zupełna nieobecność pewnych wątków związanych z wojną w ramach muzealnictwa w czasach PRL-u oraz ogromna waga przywiązywana do tych samych wątków w pamięci potocznej i pamięci nieoficjalnej spowodowały, iż jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęło przed polskimi muzeami po roku 1989, było zadośćuczynienie społecznej potrzebie zapełniania „białych plam“ oraz odkłamania historii II wojny światowej. Konieczność sprostania tej misji oznaczała potrzebę upamiętnienia takich wydarzeń jak zbrodnia w Katyniu, walka Armii Krajowej oraz powstanie warszawskie poprzez budowę nowych muzeów i modyfikację formuły już istniejących wystaw muzealnych. Wpłynęło to bardzo mocno na kształt tworzonych muzeów, ponieważ wysunęło na pierwszy plan potrzebę upamiętniania przedstawianych w nich wydarzeń. Przykładem realizacji takich działań jest łączenie funkcji edukacyjnych oraz funkcji miejsca pamięci przez takie placówki jak Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, Muzeum Katyńskie w Warszawie oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Miały one za zadanie w równej mierze oddawać hołd pamięci zamordowanym w Katyniu czy walczącym w powstaniu warszawskim, co upowszechniać o nich wiedzę.

W przypadku wszystkich wymienionych wyżej instytucji, zwłaszcza w pierwszym okresie po transformacji ustrojowej, widoczny był silny nacisk społeczny na ich utworzenie. Na decyzję o otwarciu Muzeum Armii Krajowej i Muzeum Powstania Warszawskiego wpłynęły środowiska kombatanatów Armii Krajowej, a wokół Muzeum Katyńskiego działania skupiały środowiska rodzin pomordowanych. Idea utworzenia muzeum Armii Krajowej zrodziła się wśród krakowskich kombatanatów ze Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W obecnym kształcie Muzeum Armii Krajowej zostało utworzone jako wspólne przedsięwzięcie Gminy Kraków i województwa małopolskiego w 2000 roku. Oficjalna inauguracja działalności Muzeum nastąpiła 27 września 2000 roku. Po ogłoszeniu w 2005 roku konkursu architektonicznego przeprowadzono remont i znacznie zwiększono powierzchnię ekspozycji, a w roku 2012 dokonano uroczystego otwarcia nowej wystawy, która w atrakcyjny dla odwiedzających sposób prezentuje przede wszystkim pamiątki przekazane przez byłych żołnierzy AK, w tym między innymi kolekcję broni liczącą ponad 200 eksponatów.

Jednym z głównych celów tego muzeum było pragnienie odkłamania historii. „Ideą Muzeum AK jest przedstawienie całościowego obrazu polskiego podziemia wraz z jego duchową genezą oraz kształtu jego dziedzictwa patriotycznego aż

po współczesność“. Kombatanci AK, jak sami piszą, podjęli wysiłki, aby możliwe stało się: „utworzenie własnego Muzeum Historii Armii Krajowej, przed którym stanęło wielkie zadanie odkłamania historii ich wojskowej służby Bogu, Honorowi i Ojczyźnie“.⁹

Dążenie do wypełniania „białych plam“ uwidacznia się w tematyce prezentowanych w Muzeum wystaw czasowych, poświęconych również mniej znanym w polskim muzealnictwie dotyczącym II wojny aspektom walki Armii Krajowej, na przykład historii oddziałów walczących w ramach akcji „Burza“. Temu tematowi poświęcona była prezentowana w 2014 roku, rocznicowa wystawa planszowa „Burza zaczęła się na Wołyniu“. Przybliżyła ona walkę Armii Krajowej na Kresach Wschodnich, a w szczególności historię 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej – największej (nie licząc oddziałów walczących w powstaniu warszawskim) formacji AK, która podjęła walkę w czasie „Burzy“, aż po jej tragiczny koniec, jak informują twórcy wystawy, „rozbrojenie wołyńskiej dywizji przez Sowietów, «sojusznika naszych sojuszników»“.¹⁰

Podobne cele oraz zbliżoną genezę ma Muzeum Katyńskie w Warszawie. Ono również łączy w sobie, może w jeszcze większym stopniu, funkcje edukacyjne oraz upamiętniające. Geneza muzeum sięga lat 1988–1989, kiedy to środowiska potomków ofiar zbrodni zaczęły grupować się wokół Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich. Zaczątkiem ekspozycji stała się Muzeum Katyńskiego w jego pierwszej siedzibie była zorganizowana przez Rodziny Katyńskie wystawa „Nie tylko Katyń“ w warszawskim Kościele Świętego Krzyża, eksponowana w marcu i kwietniu 1990 roku. Po uzyskaniu zgody władz Muzeum Wojska Polskiego ekspozycja ta prezentowana była w ramach obchodów rocznicowych od kwietnia do sierpnia 1991 roku w siedzibie Muzeum Wojska Polskiego i cieszyła się dużym zainteresowaniem. Formalnie Muzeum powołano do życia w grudniu 1992 roku, a otwarto w roku 1993 w częściowo wyremontowanych pomieszczeniach w Forcie Czernikowskim na warszawskiej Cytadeli jako oddział Muzeum Wojska Polskiego. Eksponowanie funkcji upamiętniającej Muzeum widoczne jest choćby w powstałej w roku 1996 roku „Sali Pamięci“, w której umieszczono między innymi fotografie ofiar – jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska oraz więźniów przetrzymywanych i wymordowanych w innych miejscach. Pragnienie upamiętnienia ofiar zbrodni przejawia się tu bardzo wyraźnie w sakralizacji pomników po zamordowanych, co szczególnie uwidoczniło się w sali nazwanej „Relikwiarzem“ – przestrzeni prezentującej osobiste przedmioty wydobyte z grobów ofiar zbrodni.

Łączenie funkcji edukacyjnej oraz funkcji miejsca upamiętnienia jest charakterystyczne także dla Muzeum Powstania Warszawskiego. Muzeum rozpoczęło działalność 31 lipca 2004 roku, w przeddzień sześćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania. Otwarcie placówki było głównym elementem zakrojonych na szeroką skalę obchodów rocznicowych. O nadaniu muzeum charakteru miejsca upamiętnienia

9 <http://www.muzeum-ak.pl/muzeum/index.php> (dostęp: 31.1.2015).

10 <http://www.muzeum-ak.pl/wystawy/formatka.php?idwyb=33> (dostęp: 31.1.2015).

świadczy między innymi „Mur Pamięci“, a więc miejsce przygotowane dla uczczenia wszystkich rozpoznanych z nazwiska uczestników walk w powstaniu warszawskim, znajdujący się w otaczającym Muzeum „Ogrodzie Wolności“. Każdemu poległemu poświęcona jest tam jedna granitowa tabliczka z wyrytym imieniem i nazwiskiem. W środku „Muru Pamięci“ znajduje się dzwon ku pamięci generała Chruściela, jednego z dowódców powstania. Wewnątrz muzeum funkcje upamiętniającą spełnia będąca rekonstrukcją grobów powstańczych instalacja „Miasto Grobów“. O upamiętniającej misji muzeum świadczy również fakt, iż w wymienionych miejscach ludzie spontanicznie zapalają znicze, a na placu przed nim odbywają się uroczystości rocznicowe. Koresponduje z tym fakt, iż utworzenie Muzeum Powstania Warszawskiego miało stanowić w intencji jego twórców wyraz hołdu dla powstańców, a zarazem rodzaj zadośćuczynienia za lata fałszowania historii w czasach PRL-u.

Dążenie do odkłamywania historii było widoczne po roku 1989 – nie tylko w formie tworzenia nowych muzeów poświęconych wydarzeniom wojennym dotąd przemilczanym lub których historia była fałszowana, ale także w dekonstruowaniu propagandowego obrazu wojny. Działania z tego zakresu obejmowały w polskim muzealnictwie między innymi przywracanie właściwych proporcji w ukazywaniu wkładu poszczególnych ugrupowań w walkę z Niemcami. Przykładem mogą tu być zmiany wprowadzone do ekspozycji poświęconej okresowi okupacji w Muzeum Historycznym Miasta Warszawy. W ich ramach po 1989 roku dokonano wymiany niektórych tekstów odautorskich, osłabiając rolę komunistycznej partyzantki w walce przeciwko Niemcom na rzecz Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Na podobnej zasadzie po 1989 roku korygowano obraz zbrodni popełnionych podczas okupacji przez Niemców w stosunku do komunistycznego ruchu oporu. Przykładem może być odejście w ramach ekspozycji w byłym obozie Stutthof w Sztutowie od wyolbrzymiania rozmiaru zbrodni dokonywanych w nim na członkach komunistycznego ruchu oporu, co miało miejsce w okresie PRL-u.¹¹

Formą dekonstrukcji obrazu wojny propagowanego w czasach PRL-u w ramach ekspozycji muzealnych było także zrezygnowanie z dominującej w tym okresie centralistycznej perspektywy prezentacji okupacji, skupiającej się na pokazywaniu doświadczeń ludności polskiej z centralnej Polski. Takie przedstawianie wojny ułatwiało fałszowanie jej obrazu, w którym jedynym wrogiem, z jakim walczyli Polacy, byli Niemcy. Ten obraz zostaje po roku 1989 uzupełniony poprzez prezentowanie losów ludności wschodniej Polski pod okupacją sowiecką, ale także przez ukazanie specyficznych doświadczeń wojennych ludności Śląska i Pomorza, a więc terenów bezpośrednio wcielonych do III Rzeszy. Dobrym przykładem jest tutaj wystawa czasowa z lat 2010–2011, przygotowana przez Muzeum Historii Polski, zatytułowana „Wojenne rozstania“.¹² Pokazywała ona ten aspekt tragicznych doświadczeń

11 Vgl. OWSIŃSKI, Marcin, (Z)rozumienie historii Muzeum Stutthof w Sztutowie, in: Obóz-Muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie, Kraków 2013, S. 92.

12 <http://mprl.org/aktualnosci/281/konferencja-prasowa-wystawy-wojenne-rozstania> (dostęp: 31.1.2015).

wojennych związanych z rozłąką z najbliższymi przez pryzmat losów siedmiu wybranych polskich rodzin: trzech z terenów będących pod okupacją sowiecką, trzech pod okupacją niemiecką, w tym jednej rodziny ze Śląska, oraz jednej z Pomorza, a także losów żydowskiej dziewczynki uratowanej w polskiej ochronie dla dzieci. Jest to o tyle ciekawy przykład, że wystawa ta próbuje pokazać wojnę z perspektywy życia codziennego, rodzinnego, prywatnych dramatów wynikających z doświadczenia przymusowego rozstania z jednym z członków rodziny. Różne aspekty tego doświadczenia (zesłanie i wywózka w głąb Związku Radzieckiego, pobyt w obozie jenieckim, niedobrowolne wcielenie do służby w Wehrmachcie, pobyt na przymusowych robotach w III Rzeszy, oddzielenie od rodziców na skutek przebywania w ochronie) zawierają się w opowieści o losie jednej, konkretnej rodziny. Pomysł tej wystawy zrodził się w trakcie realizacji większego projektu prowadzonego w Muzeum Historii Polski, zatytułowanego „Rodziny rozdzielone przez historię”, w ramach którego zbierane były relacje i dokumenty dotyczące losów polskich rodzin po 1939 roku.¹³

Podjęcie prezentowane przez twórców tej wystawy może być uznane za przejaw dwóch szerszych, zresztą splecionych ze sobą tendencji w prezentowaniu wojny, widocznych w polskich muzeach po roku 1989. Pierwszą z nich jest odejście od przedstawiania wojny przez pryzmat „Wielkiej historii”, związanej najczęściej z przebiegiem ważnych wydarzeń i postaci historycznych oraz historią militarną, w kierunku dążenia do pokazania historii życia codziennego, związanego z doświadczeniem wojny przez ludność cywilną, zwykłych ludzi, których życie zostało naznaczone piętnem wojny.¹⁴ Drugą natomiast jest tendencja do indywidualizacji opowieści, co zakłada próbę pokazania ogólnych zjawisk związanych z wojną poprzez przybliżenie losów poszczególnych osób czy rodzin.

Podłożem dla obu tych tendencji jest chęć poszukiwania w nowoczesnych muzeach narracyjnych, atrakcyjnych form ekspozycji w postaci, jak pisze Igor Kąkolewski:

narracji zindywidualizowanej, ukazującej wielkie procesy dziejowe poprzez atrakcyjne dla większości widzów „mikrohistorie” dotyczące losów poszczególnych jednostek czy rodzin. W ten sposób muzeum narracyjne niejako „instytucjonalizuje” historie nie tylko kluczowych aktorów z pierwszego planu dziejów, lecz także mniej znanych statystów z planów dalszych, z którymi zwykły widz jest w stanie lepiej się utożsamić, dostrzegając perspektywy indywidualne w opowieści o losach większych wspólnot.¹⁵

13 Vgl. auch: FONTANA, Erica, The ‘New Museum’ in Poland, in: *Sensus Historiae*, 1 (2012), S. 107–108.

14 Vgl. THIEMEYER, Thomas, Fortsetzung des Krieges mit anderen Mitteln. Die beiden Weltkriege im Museum, Paderborn 2010, S. 125–127.

15 KĄKOLEWSKI, Igor, Co decyduje i będzie decydować o atrakcyjności przekazu w muzeum historycznym? Kilka refleksji i proctw, a może tylko utopistycznych marzeń, in: *Historia Polski od-nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje*

Jest to zarazem odpowiedź na zmieniającą się strukturę wiekową widzów muzeów. Monika Heinemann zauważa:

Młodzi zwiedzający, którzy stanowią współcześnie główną grupę odbiorców muzeów, nie mają już osobistego lub rodzinnego związku z okresem I i II wojny światowej – wydarzenia te leżą poza ich życiowym horyzontem. Aby zainteresować te osoby odległymi dla nich wydarzeniami, dobierane są opowieści pojedynczych osób, których doświadczenia umożliwiają wgląd w konkretne przypadki i tym samym emocjonalne zbliżenie się do przeszłości.¹⁶

Dążenie do ukazania wojny przez pryzmat życia codziennego zarówno walczących żołnierzy, jak i ludności cywilnej uwidaczniało się w przygotowanych przez Muzeum II wojny światowej w Gdańsku i zaprezentowanych w przestrzeni innych muzeów wystawach czasowych. Przykładem jest tu wystawa „Żołnierska dola. Życie codzienne żołnierzy w czasie II wojny światowej“ prezentowana w roku 2014 w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Jak piszą twórcy wystawy:

Za pomocą eksponatów, dokumentów i w większości niepublikowanych dotąd fotografii, ukazujemy mniej znane aspekty żołnierskiej służby, widzianej nie tylko z perspektywy pola walki. Zatem, poza regulaminowym umundurowaniem, wyposażeniem i uzbrojeniem oddziałów polskich, niemieckich, sowieckich, japońskich i amerykańskich, na wystawie będzie można także zobaczyć należące do żołnierzy przedmioty osobiste oraz takie, które wykonali własnoręcznie lub zdobyli na wrogu. Ekspozycja opowiada o tym, czym ludzie w mundurach zajmowali się w wolnych chwilach, jak wypoczywali, czym się interesowali, jak dbali o zdrowie, wygląd i higienę.¹⁷

Doświadczeniu wojny przez ludność cywilną dotyczyła wystawa „A więc wojna...! Losy ludności cywilnej w 1939 roku“ udostępniona w latach 2014–2015 w Muzeum Narodowym w Szczecinie, poświęcona ukazaniu losu ludności cywilnej w czasie działań wojennych we wrześniu i październiku 1939 roku oraz w pierwszym okresie okupacji niemieckiej i radzieckiej do końca 1939.

Za pomocą ok. 100 muzealiów i dokumentów oraz w większości niepublikowanych dotąd fotografii, ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, została ukazana tragedia ludności cywilnej, ginącej w wyniku bombardowań polskich miast, uciekającej przed wkraczającymi na teren Polski wojskami niemieckimi i radzieckimi¹⁸.

przeszłości, hrsg. von Robert KOSTRO/Kazimierz WÓYCICKI/Michał WYSOCKI, Warszawa 2014, S. 112.

16 HEINEMANN, Monika, Między Wschodem a Zachodem – pytanie o specyfikę narracji muzealnej w Europie Środkowej i Wschodniej, in: Historia Polski od-nowa, S. 49.

17 http://www.muzeum1939.pl/pl/ekspozycja/wystawy_czasowe/zolnierska_dola (dostęp: 31.1.2015).

18 Raport z działalności Muzeum II wojny światowej za rok 2014, S. 44.

Inny przykład koncentracji na życiu codziennym w polskich muzeach dotyczących II wojny stanowi ekspozycja przygotowana przez Muzeum Emalia Fabryka Oskara Schindlera, mieszcząca się w budynku byłej fabryki Oskara Schindlera w Krakowie przy ulicy Lipowej (oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa). Na prezentowanej tam wystawie „Kraków – czas okupacji 1939–1945” zobaczyć można przykładowe umeblowanie zakładu fryzjerskiego z czasów okupacji, a także odtworzone wnętrze biura w fabryce i gabinetu Oskara Schindlera. Tutaj także koncentracja na historii społecznej ma pomagać w zniwelowaniu dystansu między widzem a ekspozycją, ułatwiać utożsamienie się odbiorcy z losem przedstawianych na wystawie mieszkańców Krakowa. Cała ekspozycja jest pomyślana jako próba przeniesienia odwiedzającego do okupowanego Krakowa. W jej ramach, jak piszą twórcy

Widz wędruje przez miasto: idąc wybrukowanymi ulicami, wchodzi do fotografa, autentycznego fotoplastykonu działającego niegdyś przy ulicy Szczepańskiej, wsiada do tramwaju, przez okna którego ogląda film z życia miasta, przechodzi przez ciasny labirynt getta ze znajdującym się w nim mieszkaniem żydowskim, by potem wraz z jego mieszkańcami znaleźć się w obozie w Płaszowie. U fryzjera podgląda zamach na Koppego, a za chwilę, przez okno mrocznej piwnicy, obserwuje uliczną łapankę. W końcu, w ufortyfikowanym mieście, oczekuje na wkroczenie Armii Czerwonej.¹⁹

Celem wystawy jest więc osobista konfrontacja widza z przeszłością. Aby to umożliwić, autorzy ekspozycji nie stronią od stosowania strategii teatralizacji, odchodząc od pokazywania autentycznych eksponatów na rzecz wykorzystywania replik umożliwiających rekonstrukcję przeszłości.

Jak już wspominałem, poza koncentracją na historii społecznej współczesne polskie wystawy poświęcone II wojnie charakteryzuje również stosowanie zabiegu indywidualizacji i personalizacji narracji. Zabiegi te przyjmują różne formy. Jedną z nich są próby „przywrócenia twarzy” ofiarom zbrodni. Ma to głównie miejsce w ramach muzeów martyrologicznych znajdujących się w byłych miejscach kaźni. Zabiegi te polegają na podjęciu prób zindywidualizowania opowieści o ofiarach wojny poprzez ukazanie (najczęściej za pomocą fotografii) jednostkowych losów, w tym rekonstruowaniu ich wcześniejszej biografii. Przykładem takiego działania jest najnowsza wystawa Muzeum Więzienia Pawiak (oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie). Prezentowana od 2008 roku ekspozycja biograficzna „Zapamiętajmy ich twarze” ma na celu

przybliżenie historii więzienia Pawiak w latach 1939–1944 poprzez ukazanie indywidualnych losów osób zamordowanych w więzieniu, areszcie na Szucha, egzekucjach lub obozach, po których zachowały się cudem ocalone fotografie, strzępki relacji oraz pamiętki przekazywane przez rodziny więźniów.²⁰

19 <http://www.mhk.pl/wystawy/krakow-czas-okupacji-1939-1945> (dostęp: 31.1.2015).

20 <http://www.muzeum-niepodleglosci.pl/pawiak/ekspozycja/zapamietajmy-ich-twarze/> (dostęp: 31.1.2015).

W jej ramach na dużych czarno-białych szklanych planszach ustawionych na środku sali prezentowana jest biografia pięciu wybranych więźniów, nazwanych „bohaterami Pawiaka“ (m.in. ojca Maksymiliana Kolbego, Ludwika Uzar-Krysiakowej i Haliny Jaroszewiczowej). Na każdej z plansz odbita jest naturalnej wielkości fotografia danego więźnia, która znajduje się naprzeciwko zwiedzającego. Każda z nich podświetlona jest przez lampki halogenowe, co w połączeniu z mlecznobiałym kolorem szklanej planszy przypomina obrazy świętych.²¹

Inne, liczne przykłady prób „przywracania twarzy“ spotykamy w muzeach usytuowanych w miejscach byłych obozów. W ramach nowej ekspozycji w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, otwartej w roku 2001 na terenie byłej tak zwanej centralnej sauny obozu w Birkenau, a więc głównym budynku dezynfekcyjnym, zgromadzono tysiące zdjęć ukazujących ofiary obozu w sytuacjach ich życia codziennego sprzed Zagłady. Dzięki nim oglądający ma szansę spojrzeć na ofiary nie przez pryzmat ich nieobecności, śmierci poniesionej w obozie, lecz z perspektywy ich wcześniejszego życia. Ma tym samym możliwość wypełnienia ich biografii, co ułatwia utożsamienie się. Sens zabiegów „przywracania twarzy“ przedstawia Anna Ziębińska-Witek:

Każda rozpoznana fotografia pozbawia zamordowanych anonimowości, przywraca im tożsamość i ułatwia zwiedzającym utożsamienie się z pojedynczą osobą – ofiarą. Trudno jest utożsamić się z kimś, kto został przez zabiegi nazistów pozbawiony cech odróżniających go od innych więźniów, łatwiej to zrobić patrząc na fotografie wykonane w sytuacjach bliskich każdemu. Dodatkowo przywraca to ofiarom życie, które prowadzili przed Zagładą, nie pozwala na postrzeganie ich jedynie przez pryzmat ich pobytu w obozie, cierpienia i śmierci.²²

Podobny kierunek obrano w ramach przygotowywanej obecnie nowej ekspozycji stałej w Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Analogiczny przykład wykorzystania fotografii ofiar obozu w celu przywrócenia im twarzy stanowi wystawa w muzeum mieszczącym się na terenie byłego obozu w Bełżcu (Muzeum Miejsce Pamięci w Bełżcu, oddział Państwowego Muzeum na Majdanku), najmłodszym muzeum martyrologicznym na terenie byłych obozów i jedynym założonym po roku 1989. Wchodząc do sali ekspozycyjnej muzeum, gdzie prezentowana jest wystawa historyczna „Bełżec – obóz Zagłady“, zwiedzający mija podwieszane pod sufitem powiększone fotografie ofiar obozu wykonane przed Zagładą.²³

21 Vgl. auch: HEINEMANN, Monika, Emotionalisierungsstrategien in historischen Ausstellungen am Beispiel ausgewählter Warschauer Museen, in: *Medien zwischen Fiction-Making und Realitätsanspruch. Konstruktionen historischer Erinnerungen*, hrsg. von Monika HEINEMANN/Hannah MAISHEIN/Monika FLÄCKE/Peter HASLINGER/Martin Schulze WESSEL, Oldenburg 2011, S. 225.

22 ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, Wizualizacje pamięci – upamiętnienie Zagłady w muzeach, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materiały/ziembińska.pdf>, S. 17 (dostęp: 31.1.2015).

23 <http://www.belzec.eu/articles.php?acid=79&mref=34> (dostęp: 31.1.2015).

Na inną formę personalizacji historii zwraca uwagę Monika Żychlińska w odniesieniu do Muzeum Powstania Warszawskiego:

Oryginalną formą personalizacji historii było nadanie wystawie cech ludzkich. Architektem zależało na wykorzystaniu materiałów wizualnych i dźwiękowych oraz sprawieniu, aby „ekspozycja poruszała się, drżała, emitowała ciepło”.²⁴

Jako przykład służyć może „Monolit” („Monument”). Jest to centralny element ekspozycji, konstrukcja, rodzaj taflı przechodzącej przez wszystkie kondygnacje budynku, która w sensie symbolicznym ma stanowić serce walczącej Warszawy. Jak pisze Żychlińska:

W zamiarze twórców, Monolit miał ułatwić zmniejszenie dystansu między zwiedzającym a ekspozycją – aby się czegoś dowiedzieć, zwiedzający powinni przylulić się o jego konstrukcji i wsłuchać się w płynące z niego dźwięki.²⁵

Warto zwrócić uwagę, że opisane zabiegi personalizacji i indywidualizacji historii stanowią element szerszego procesu dotyczącego zmian w sposobach upamiętnienia wojny. Mam na myśli zjawisko przechodzenia w upamiętnieniu ofiar konfliktów zbrojnych od fazy narodowej do fazy ponadnarodowej. Jak zauważa Barbara Szacka, jednym z podstawowych znamion tego procesu jest indywidualizacja pamięci o poległych wyrażająca się w przeniesieniu punktu ciężkości w upamiętnieniu – od kładzenia nacisku na anonimowość poległych (w fazie narodowej) ku zwróceniu szczególnej uwagi na ich indywidualny los (w fazie ponadnarodowej).²⁶ Zmniejszająca się rola perspektywy narodowej otwiera większe możliwości ukazania wspólnych dla wszystkich ofiar wojen znamion ich losu, które zarazem wiążą się z ich prywatnymi historiami. Indywidualizacja i personalizacja ofiar wojny może być też uważana za przejaw prywatyzacji pamięci. Najkrócej można ją zdefiniować jako upowszechnianie się takiego typu odniesień do przeszłości, w ramach którego więź jednostki z przeszłością ustanawiana jest bez zapośredniczenia jej w wartościach ważnych z punktu widzenia życia zbiorowego (państwa, narodu, społeczeństwa). Trend ten jest wyraźnie obecny po roku 1989 również w polskiej pamięci.²⁷ W przypadku ekspozycji muzealnych proces ten zaznacza się w postaci zmiany strategii budowania narracji o wojnie polegającej na odejściu od akcentowania anonimowości ofiar wojny ku stosowaniu zabiegów personalizacji pamięci o nich. Cel opisywanych zabiegów jest jasny: jest nim zwiększenie szansy na utożsamienie się

24 ŻYCHLIŃSKA, Monika, Muzeum Powstania Warszawskiego jako wehikuł polskiej pamięci zbiorowej, in: *Kultura i społeczeństwo*, 3 (2009), S. 108.

25 Ebd., S. 109.

26 Vgl. SZACKA, Barbara, *Czas przeszły – pamięć – mit*, Warszawa 2007, S. 148.

27 Szerzej na ten temat: KORZENIEWSKI, Bartosz, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010, S. 162 f.

oglądającego z losom ludzi, których dotyczy wystawa, a tym samym niwelowanie dystansu między widzem a ekspozycją.

Redukowanie odległości między widzem a ekspozycją to kolejna bardzo ważna tendencja w sposobach przedstawiania II wojny światowej w polskich muzeach po 1989 roku. Chyba najbardziej zauważalne jest to w Muzeum Powstania Warszawskiego. Stworzenie iluzji możliwości przeniesienia się widza w czas powstańczy poprzez świadomą likwidację dystansu między oglądającym a ekspozycją to jeden z podstawowych celów twórców muzeum. Jak pisze Żychlińska: „zwiedzający powinni poczuć klimat tamtych dni i wczuć się w sytuacji walczących”.²⁸ Służyć ma temu szereg elementów wystawy, począwszy od podłoża, po którym stąpa widz (bruk), poprzez wspomniany już „Monument”, emitujący ciepło i wymagający od widza konieczności fizycznego zbliżenia się tak, aby można było usłyszeć odgłosy walczącej Warszawy i zobaczyć sceny z powstańczej rzeczywistości, doświadczyć zejścia do kanału oraz usłyszeć imitacje dźwięku bombardowania. Temu celowi służyć ma także „Sala dziecięca”, w której młodzi widzowie mogą odbijać powstańcze pieczętki, stemplować powstańczą pocztę, składać z kartonu modele pojazdów używanych w walkach i tak dalej. Dyrektor muzeum, Jan Ołdakowski, w jednym z wywiadów przyznał: „Staramy się przekazać podświadomie odwiedzającemu taką informację, że w tym muzeum rozgrywa się, oczywiście w sposób umowny, powstania warszawskie”.²⁹ Likwidację dystansu między widzem a ekspozycją ułatwić ma skłonienie odwiedzającego do podjęcia aktywności podczas zwiedzania ekspozycji, włożenia wysiłku fizycznego w zauważenie pewnych szczegółów. Aktywności widza służyć ma także otwarta forma wystawy, a więc brak narzucania widzowi kierunku i kolejności zwiedzania. Takie rozwiązanie wpisuje się w częste we współczesnych muzeach historycznych tworzenie przestrzeni refleksyjnej, sprzyjające pobudzeniu widza do przemyśleń, zamiast narzucania mu odgórnie określonej wizji przyjętej przez kuratorów, jak to ma miejsce w przypadku muzeów kreujących przestrzeń projekcyjną.

Dążenie do zniwelowania przepaści między widzem a ekspozycją poprzez przyznanie temu pierwszemu aktywnej roli, jak już zauważyłem, ma na celu umożliwienie odwiedzającemu muzeum utożsamienie się z tymi, których wystawa dotyczy. Aby zrealizować ten cel, twórcy wystaw odwołują się raczej do emocji widza i jego zmysłów aniżeli do intelektu. Jest to widoczne szczególnie w nowoczesnych muzeach narracyjnych, takich jak Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum Emalia w Krakowie. Imitacja przestrzeni powstańczej w Muzeum Powstania Warszawskiego nie tylko poprzez obrazy (filmy w kinie powstańczym, afisze, ogłoszenia, fotografie), ale także dźwięki (odgłosy bombardowania, dźwięki powstańcze w instalacji „Monument”, powstańcze piosenki), zapachy (zapach farby drukarskiej w drukarni powstańczej), odczucie chłodu w kanale, dotyk (stąpanie po bruku) oznacza odwołanie się głównie do zmysłów widza, po to, aby oddziałać na jego emocje i

28 ŻYCHLIŃSKA, Muzeum, S. 107.

29 ZABORSKI, Marcin, Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej, Warszawa 2011, S. 247.

pozwolić mu doświadczyć przeszłości powstańczej. Podobnie dzieje się w Muzeum Emalia w Krakowie, które bazuje w o wiele większym stopniu niż Muzeum Powstania Warszawskiego na strategii teatralizacji poprzez szerokie wykorzystanie jako eksponatów nie oryginałów, lecz ich kopii do tworzenia rekonstrukcji przeszłości, o czym wspomniano wcześniej. Jak pisze o krakowskiej ekspozycji Ziębińska-Witek:

Kuratorzy zdecydowali się na wykreowanie przestrzeni, dzięki której publiczność raczej doświadczy przeszłości niż zdobędzie o niej informacje w standardowy sposób, czyli oglądając obiekty i czytając teksty. Nie oznacza to, że wystawa jest pozbawiona walorów informacyjnych, lecz to, że wiedzę zdobywa się tu głównie poprzez eksplorację przestrzeni wystawienniczej, spekulację czy intuicję. Krakowska ekspozycja to swoisty „atak na zmysły“. Przede wszystkim otaczają nas dźwięki – głosy, szmery, odgłosy wojny i życia w mieście, stłumione szepty i rozkazy. W zależności od miejsca i sytuacji stąpamy po różnych podłożach.³⁰

Taki sposób prezentacji wojny wpisuje się w zmiany strategii wystawienniczych następujące w muzeach od początku lat 80. pod wpływem „nowej muzeologii“, a w szczególności w zmiany statusu osoby zwiedzającej w muzeum. Jak pisze Heinemann: „Zaprzestano postrzegania widza jako pasywnego odbiorcy komunikatu muzealnego skonstruowanego przez kuratorów, zaczął on odgrywać rolę aktywnego współuczestnika procesu tworzenia muzealnych sensów“.³¹ Jest to też zbliżone ze sposobem, w jaki prezentuje się historię w nowoczesnych muzeach narracyjnych, bowiem, jak zauważa Igor Kąkolewski:

Istotą i szansą ekspozycji narracyjnej jest „poszerzenie kontaktu“ z widzem na poziomie nie tylko odbioru wizualnego, lecz także innych zmysłów. Szczególnie warte odnotowania jest tu uruchomienie w ramach takich muzeów zmysłu dotyku. W muzeum narracyjnym widz może dotykać w rozmaity sposób. Nie tylko – co oczywiste – może za pomocą dłoni używać ekranów dotykowych lub elementów fizycznych instalacji interaktywnych. Może także dotykać stopami, jak w przypadku odpowiednio zaprojektowanej podłogi, z którą kontakt ma wywoływać konkretne emocje i wrażenia, pomagając tym samym wzmocnić odbiór wystawy na poziomie wizualnym (przykład: podłoga w ciemnym przejściu prowadząca do „Świątyni Dobrych Uczynków“ w Fabryce Schindlera w Krakowie).³²

Takie wystawy są wyraźnym odejściem od klasycznego paradygmatu muzealnego zakładającego bezdotykowość ekspozycji. Szerokie wykorzystywanie zmysłu dotyku w Muzeum Powstania Warszawskiego (stąpienie po powstańczym bruku) i w Muzeum Emalia (chodzenie po zwirowym podłożu w części ekspozycji poświęconej

30 ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, Totalitaryzm w nowych muzeach historycznych, in: *Historia Polski od-nowa*, S. 38–39.

31 HEINEMANN, Między Wschodem a Zachodem, S. 46.

32 KĄKOLEWSKI, Co decyduje, S. 109.

podkrakowskiemu obozowi w Płaszowie) znacznie rozszerza możliwość aktywnego współuczestnictwa widza w przekazie muzealnym o rzeczywistości wojennej.

Kolejnym przejawem zmian w obrazie wojny po 1989 roku w polskich muzeach są próby odejścia od polonizacji Zagłady. Widoczne jest to choćby w zmianie nazewnictwa muzeów – nazwę „Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu” przemianowano na „Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu”. Zmieniono także tablice podające liczbę ofiar. W roku 1997 rozpisano konkurs na aranżację wystawy w budynku tak zwanej centralnej sauny, gdzie znajdują się wspomniane fotografie żydowskich ofiar obozu w Birkenau. Wystawa ta w znacznie pełniejszy sposób przedstawia doświadczenie ofiar. Jednym z przejawów zerwania z polonizacją Zagłady jest właśnie pełniejsze ukazywanie żydowskiego doświadczenia wojny. Oprócz Muzeum Historii Żydów Polskich przykład takiego działania można stanowiąc Muzeum Emalia. Żydowskiemu doświadczeniu wojny poświęcono tam trzy fragmenty wystawy: „Getto”, „Obóz Płaszów” oraz „Sekretariat i gabinet Oskara Schindlera”.

Obraz II wojny światowej we współczesnych polskich muzeach uległ w ostatnich dwudziestu pięciu latach znacznym zmianom i to zarówno jeśli chodzi o tematykę ekspozycji oraz wystaw, jak i sposób prezentacji. Te aspekty wojny, które przez lata nie mogły być tematyzowane z powodów politycznych, po przełomie roku 1989 stały się głównymi tematami ekspozycji prezentowanych w polskich muzeach. Wojnę przestano ukazywać jedynie przez pryzmat historii politycznej, a wyeksponowano jej elementy należące do historii społecznej, a więc związane z życiem codziennym podczas wojny. Militarne aspekty wojny zeszły na drugi plan, a zamiast nich uwypuklono los ludności cywilnej. Wojnę zaczęto prezentować jako katastrofę przynoszącą tragiczne doświadczenia dotkniętej nią ludności: rozłąki, rozpady rodzin, utraty dobytku, cierpienie i śmierć. Ofiary wojny pozbawiono anonimowości, ich losom nadano cechy jednostkowe. Liczne zabiegi indywidualizacji i personalizacji ofiar wojny sprzyjały oddziaływaniu na emocje odwiedzających muzea. Po 1989 roku w wielu placówkach podjęto próbę odejścia od pokazywania wojny jedynie przez pryzmat perspektywy narodowej, a uzupełniono ją o ukazanie uniwersalnych aspektów doświadczenia wojny, a także o pokazanie doświadczeń ludności żydowskiej. W końcu zerwano z praktyką polonizacji Zagłady.

Bibliografia:

- FONTANA, Erica, The ‘New Museum’ in Poland, in: *Sensus Historiae*, 1 (2012).
- HEINEMANN, Monika, Emotionalisierungsstrategien in historischen Ausstellungen am Beispiel ausgewählter Warschauer Museen, in: *Medien zwischen Fiction-Making und Realitätsanspruch. Konstruktionen historischer Erinnerungen*, hrsg. von Monika HEINEMANN/Hannah MAISHEIN/Monika FLACKE/Peter HASLINGER/Martin Schulze WESSEL, Oldenburg 2011.
- HEINEMANN, Monika, Między Wschodem a Zachodem – pytanie o specyfikę narracji muzealnej w Europie Środkowej i Wschodniej, in: *Historia Polski od-nowa. Nowe*

- narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości, hrsg. von Robert KOSTRO/Kazimierz WÓYCICKI/Michał WYSOCKI, Warszawa 2014.
- KĄKOLEWSKI, Igor, Co decyduje i będzie decydować o atrakcyjności przekazu w muzeum historycznym? Kilka refleksji i prorocstw, a może tylko utopistycznych marzeń, in: Historia Polski od-nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości, hrsg. von Robert KOSTRO/Kazimierz WÓYCICKI/Michał WYSOCKI, Warszawa 2014.
- KORZENIEWSKI, Bartosz, Internacjonalizacja obchodów rocznicowych, in: Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej, hrsg. von ders., Poznań 2008.
- KORZENIEWSKI, Bartosz, Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku, Poznań 2010.
- KORZENIEWSKI, Bartosz, Wystawa o zbrodniach Wehrmachtu a specyfika fotograficznego nośnika pamięci, in: Przegląd Zachodni, 1 (2007).
- KRASNODĘBSKI, Zdzisław, Zwycięzcy i pokonani, in: Pamięć i odpowiedzialność, hrsg. von Robert KOSTRO/Tomasz MERTA, Kraków – Wrocław 2005.
- OWSIŃSKI, Marcin, (Z)rozumienie historii Muzeum Stutthof w Sztutowie, in: Obóz-Muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie, Kraków 2013.
- Raport z działalności Muzeum II wojny światowej za rok 2014.
- SCHWAN, Gesine/SCHWELLING, Birgit, Wprowadzenie, in: Demokratyczna tożsamość polityczna. Niemcy, Polska, Francja, hrsg. von Gesine SCHWAN/Jerzy HOLZER/Marie-Claire LAVABRE/Birgit SCHWELLING, Warszawa 2008.
- SZACKA, Barbara, Czas przeszły – pamięć – mit, Warszawa 2007.
- SZPOCIŃSKI, Andrzej, Obraz przeszłości w słuchowiskach radiowych dla młodzieży szkolnej (lata 1982–1984), in: Polska dziecięca, hrsg. von Barbara SZACKA, Warszawa 2005.
- SZPOCIŃSKI, Andrzej, Przeszłość jako tworzywo kanonu kulturowego. Kanon kultury upowszechniany w informacyjnych programach telewizyjnych, in: Kultura narodowa i polityka, hrsg. von Joanna KURCZEWSKA, Warszawa 2000.
- THIEMEYER, Thomas, Fortsetzung des Krieges mit anderen Mitteln. Die beiden Weltkriege im Museum, Paderborn 2010.
- TRABA, Robert, Społeczne ramy czytania historii, in: Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury, hrsg. von Bartosz KORZENIEWSKI, Poznań 2007.
- WELZER, Harald/MOLLER, Sabine/TSCHUGGNALL Karoline, Opa war kein Nazi. Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis, Frankfurt a. M. 2002.
- WOLFRUM, Edgar, Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990, Darmstadt 1999.
- ZABORSKI, Marcin, Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej, Warszawa 2011.

- ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, Totalitaryzm w nowych muzeach historycznych, in: *Historia Polski od-nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości*, hrsg. von Robert KOSTRO/Kazimierz WÓYCICKI/Michał WYSOCKI, Warszawa 2014.
- ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, Wizualizacje pamięci – upamiętnienie Zagłady w muzeach, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materiały/ziembińska.pdf>, S. 17 (dostęp: 31.1.2015).
- ZIÓŁKOWSKI, Marek, Pamięć i zapominanie: Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci, in: *Kultura i Społeczeństwo*, 3–4 (2001).
- ŻYCHLIŃSKA, Monika, Muzeum Powstania Warszawskiego jako wehikuł polskiej pamięci zbiorowej, in: *Kultura i społeczeństwo*, 3 (2009).

Jerzy Kołacki

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Cmentarze ewangelicko-augsburskie w Wielkopolsce po 1945 roku jako (nie)wspólne polsko-niemieckie miejsca pamięci. Modele obchodzenia się z zaginionymi krajobrazami przeszłości – zarys projektu badawczego¹

Zusammenfassung: Friedhöfe der Evangelischen Kirche Augsburgischen Bekenntnisses in Großpolen als (nicht) gemeinsame deutsch-polnische Erinnerungsorte. Ansätze zu einem Umgang mit verlorenen Landschaften der Vergangenheit – Kurzbeschreibung eines Forschungsprojekts

Die evangelischen Friedhöfe in Großpolen waren stets und sind nach wie vor eines der wichtigsten Elemente breit verstandener historischer Gedächtnislandschaften. Darüber hinaus stellen sie nationale sowie regionale Erinnerungsorte dar, die eine Bindemittelfunktion zwischen kleineren und größeren Gesellschaften und Gemeinden spielen sollen, und zwar als ein Fundament für die kollektive, regionale und lokale Identität. Die Friedhöfe sind – wie Izabela Skórzyńska und Anna Wachowiak gezeigt haben – sogenannte „symbolische Domänen“ als Formen der visuellen Repräsentation der Vergangenheit. Sie sagen auch viel über das Verhältnis der Posener zu ihrer eigenen Geschichte, zur eigenen nationalen, regionalen und konfessionellen Gruppe, sowie in Bezug auf das multikulturelle Territorium, die multiethnische und multikonfessionelle Geschichte (und dortige verschiedenartige Erinnerungslandschaften),

1 Podobne teksty zostały opublikowane w katalogu wystawy: „Ziemia skrywa kości“. Zapomniane krajobrazy pamięci – cmentarze protestanckie w Wielkopolsce po 1945 roku („Die Erde verbirgt noch viele Knochen“. Die vergessenen Erinnerungslandschaften – protestantische Friedhöfe in Großpolen nach 1945), Katalog wystawy Instytutu Historii im Adama Mickiewicza 26–27.02.2016, opracowanie, wprowadzenie, wstęp Jerzy KOŁACKI, Poznań 2016, S. 25–38/niem. S. 39–56; a także w skróconej wersji: KOŁACKI, Jerzy, Cmentarze ewangelicko-augsburskie w Wielkopolsce jako (nie) wspólne polsko-niemieckie miejsca pamięci. Modele obchodzenia się z zaginionymi krajobrazami przeszłości – zarys projektu badawczego, in: XX Seminarium Śląskie, Kamień Śląski 2015; Przeszłość – przyszłości. Modele obchodzenia się z trudną przeszłością w Europie Środkowo- Wschodniej po 1989 roku, publikacja pokonferencyjna (wybór tekstów), Gliwice-Opole 2016, S. 77–82; identyczny tekst w wersji niemieckiej: Friedhöfe der Evangelischen Kirche Augsburgischen Bekenntnisses in Großpolen als (nicht) gemeinsame deutsch-polnische Erinnerungsorte. Ansätze zu einem Umgang mit verlorenen Landschaften der Vergangenheit – Kurzbeschreibung eines Forschungsprojekts, S. 92–98. Motywacją autora było jak najszersze upowszechnienie koncepcji badań regionalnych poświęconych cmentarzom ewangelickim.

wie im Fall Großpolens auch das Umgang mit dem Fremden, in unserem Kontext mit dem deutschen Kulturerbe, also auch mit den protestantischen Friedhöfen. Die „Nichtkatholischen Begräbnisorte“ in Großpolen befinden sich in einem fatalen, vernachlässigten und zum Teil verwüsteten Zustand, obwohl sie als Denkmal unter dem Schutz von Staat, Gemeinden und auch der katholischen Kirche stehen sollten. Die Veränderung dieser Situation ist ein wichtiger Schritt auf dem Weg des deutsch-polnischen Versöhnungsprozesses. Die bisherige wissenschaftliche Bearbeitung der Geschichte der evangelischen Friedhöfe in Großpolen ist ziemlich spärlich. Außer einigen kleinen Aufsätzen oder Berichten gibt es keinen Aufsatz oder gar eine Monographie, die dieses Thema aufgreifen würden. Umso wichtiger wäre also ein Projekt, das sich aus einer breiten interdisziplinären Perspektive dieser Problematik widmet.

Schlüsselworte: Friedhöfe der Evangelischen Kirche Augsburgischen Bekenntnisses, Großpolen, deutsch-polnische Erinnerungsorte, Forschungsprojekt

Umożliwiając mi prezentację refleksji wokół przygotowanego projektu dotyczącego cmentarzy ewangelickich w Wielkopolsce po 1945 roku, organizatorzy międzynarodowej konferencji naukowej „Polacy i Niemcy w Europie“ odbywającej się w listopadzie 2015 w Poznaniu uznali go za poznawczo, społecznie i politycznie ważny. Ze względu na merytoryczną, terytorialną i czasową obszerność zagadnienia zostają pominięte – skądinąd istotne – rozważania terminologiczne i teoretyczne, potrzebny dla odniesień porównawczych kontekst europejski i ogólnopolski oraz szczegółowy opis historiograficzny. Wszystkie te elementy wchodzą w zakres przedmiotu planowanych badań. Prezentowane na konferencji przedstawienie zostało rozszerzone o sprawozdanie z pierwszego etapu jego realizacji, to jest polsko-niemieckiej konferencji „Ziemia skrywa kości“ („Die Erde verbirgt noch viele Knochen“), która miała miejsce 26 i 27 lutego 2016 roku w Collegium Historicum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

W niewielkim artykule zatytułowanym „Cmentarze niekatolickie Wielkopolski – kłopotliwa spuścizna?“ Agnieszka Rydzewska stwierdziła, że:

cmentarze stanowią ważny element krajobrazu kulturowego. Miejsca te, odznaczające się wyjątkowym charakterem *sacrum*, wpływają na określenie *genius loci* danej miejscowości. Przechowując pamięć o minionych latach, stają się pomnikami historii. W tym kontekście dbałość o miejsca ostatniego spoczynku wydaje się rzeczą oczywistą, bez względu na charakter wyznaniowy danego cmentarza, czy podziały narodowościowo-społeczne.²

Ten pochodzący z 2008 roku cytat obrazuje, jak bardzo zmienił się model myślenia i obchodzenia się Polaków z artefaktami dawnej niemieckiej obecności na tym terenie. Te zjawiska wpisują się doskonale w wiodący motyw konferencji, jakim jest rejestracja kluczowych wydarzeń i zmian paradygmatu w wieloaspektowych

2 RYDZEWSKA, Agnieszka, Cmentarze niekatolickie Wielkopolski – kłopotliwa spuścizna?, in: Zarządzanie krajobrazem kulturowym, hrsg. von Krystyna PAWŁOWSKA/ Urszula MYGA-PIĄTEK, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG nr 10, Sosnowiec 2008, S. 3.

kontaktach Polaków i Niemców, poczynawszy od rozbiorów Polski w XVIII wieku, a skończywszy na przemianach ostatniego dwudziestolecia.³

Co najmniej do 1989 roku cmentarze protestanckie w Wielkopolsce, kojarzone przede wszystkim z wyznaniem ludności niemieckiej, były w pierwszym okresie powojennego „odniemczania“ krajobrazami „niechcianymi“, „ukrywanymi“, i „likwidowanymi“, zarastającymi nie tylko samosiejkami drzew i krzewów, ale także niepamięcią lokalnych społeczności, wspieranych tabuizującą polityką historyczną państwa, finansową niemocą tudzież często celowym ignorowaniem ich przez miejscowe władze lub ówczesnych właścicieli. Po ucieczce i wysiedleniu ludności niemieckiej w 1945 roku właśnie na pozostawione przez nich obiekty, w tym także miejsca pochówków, Polacy przynosili głęboką, nagromadzoną przez lata wojny nienawiść do Niemców i pragnienie zemsty.⁴ Znikanie cmentarzy ewangelickich łagodziło traumę okupacji, ale też pozwalało wyprzeć pamięć o przymusowo wydalonych z Polski rodzinach pochowanych na nich zmarłych. Wiele miejsc pochówków splantowano pod osiedla mieszkaniowe lub ulice, część została wyszabrowana, a część zdewastowana i zakryta trudnymi do pokonania zaroślami, znikła pochłonięta przez las lub tworzyła swoiste wyspy zapomnienia wśród pól.⁵ Szczególnie skuteczna okazała się polityka historyczna władz PRL, które konsekwentnie unikały podnoszenia spraw związanych z losami obiektów sakralnych kościołów protestanckich po 1945 roku, w zasadzie je tabuizując, czego skutkiem było ich stopniowe znikanie z pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego.⁶ Pozostawała jedynie skrzętnie ukrywana pamięć indywidualna i biograficzna.

Następujące już w latach 80. zmiany w modelu traktowania, a nawet próby rewitalizacji owych świadectw przeszłości, wynikały najpierw ze zmiany nastawienia

3 Konferencja „Polacy i Niemcy w Europie“ (16–17.11.2015), in: <http://germanistyka.amu.edu.pl/pl/index.php/komunikaty-mainmenu-117/2812-konferencja-polacy-i-niemcy-w-europie> (dostęp: 10.5.2016).

4 Szerzej o różnych aspektach przymusowych migracji w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu: Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie, hrsg. von Hans-Peter MÜLLER/Maria ZIELIŃSKA, Zielona Góra 2012; Niemcy w Polsce 1945–1950: wybór dokumentów, Bd. 3: Województwo poznańskie i szczecińskie, hrsg. von: Włodzimierz BORODZIEJ/Hans LEMBERG, wybór i opracowanie dokumentów Stanisław JANKOWIAK/Katrin STEFFEN, hrsg. von Hans LEMBERG/JANKOWIAK, Stanisław. Wybór, Warszawa 2001; NIJAKOWSKI, Lech M., Rozkosz Zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej, Warszawa 2013.

5 ZGLIŃSKA, Anna, Pornografia śmierci czy tworzenie miejsc pamięci. Opuszczone cmentarze w krajobrazie kulturowym Polski po 1945 roku, in: Śmierć w zwierciadle humanistyki. Tom pokonferencyjny, hrsg. von Dominika GAPSKA, Poznań 2013.

6 Vgl. Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu, hrsg. von Jarosław KŁACZKOW, Toruń 2010; NIJAKOWSKI, Lech M., Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny, Warszawa 2008; KREBS, Bernd/WÓJTOWICZ, Andrzej, Kościoły zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999, Warszawa 2003; KŁACZKOW, Jarosław, Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975, Toruń 2010.

części społeczeństwa polskiego wobec Niemców, którzy spontaniczną humanitarną „akcją paczkową“ wspomogli Polaków znajdujących się w trudnej sytuacji ekonomicznej, a po podpisaniu traktatu granicznego w 1990 roku, z entuzjazmu pojednania polsko-niemieckiego, uznania mniejszości niemieckiej, a przede wszystkim miały związek z falą sentymentalnych „podróży ojczyźnianych“ tak zwanych wysiedlonych, szukających swych miejsc pochodzenia i grobów swoich krewnych.⁷ Równoległe do odkrywania przed urodzonymi po wojnie Polakami „białych plam“ lub inaczej – „czarnych kart“ narodowej historii związanych *między innymi z przymusowym przemieszczeniem Niemców z Europy Środkowowschodniej i Wschodniej*, rozpoczęto badania nad stanem zachowania niemieckiego dziedzictwa kulturowego, dziś nazywanego także „niemieckimi miejscami pamięci“, które wraz z upływem czasu stały się dla współczesnej generacji częścią ich własnej lokalnej pamięci zbiorowej i tożsamościowymi punktami odniesienia.⁸

Temat cmentarzy pojawiał się wówczas tylko jako spektakularnie nagłaśniane przykłady zbliżania polsko-niemieckiego przez wspólne działania, na przykład poprzez organizowane od 1991 roku przez DJO-Niemiecką Młodzież w Europie i studentów Historii UAM w Poznaniu obozy „Sommercamp“, w ramach których porządkowano cmentarze przy Kościele Pokoju w Świdnicy.⁹ Punktem przełomowym był zapis w artykule 2. zawartego w 1991 roku Traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy: „Rzeczpospolita Polska oświadcza, że niemieckie groby znajdujące się w Rzeczpospolitej Polskiej są otaczane szacunkiem oraz umożliwiona jest opieka nad nimi [...] podlegają ochronie prawa polskiego oraz będą zachowane i pielęgnowane“. Sformułowania traktatu nie wykluczały z tego obowiązku niemieckich cmentarzy protestanckich, których jednak w praktyce nie wzięto pod uwagę, tym bardziej po zawarciu w grudniu 2003 roku umowy, która

7 Vgl. KOŁACKI, Jerzy, *Bolesne punkty historii. „Wypędzenia“ i „wypędzeni“ w polskim piśmiennictwie naukowym 1945–2005*, Poznań 2012; Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkami do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 2000; vgl. także liczne prace o przeobrażeniach na tzw. Ziemiach Zachodnich i północnych, z.B. WONIAK, Katarzyna, *Verdrängen und Wiederentdecken. Die Erinnerungskulturen in den west- und nordpolnischen Kleinstädten Labes und Flatow seit 1945. Eine vergleichende Studie*, Marburg 2016.

8 Vgl. BARCZ, Andrzej, *Niemieckie wiejskie cmentarze jako element krajobrazu kulturowego środkowego Nadodrza*, in: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkami do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 2000 (w ramach programu badań nad dziedzictwem kulturowym na Ziemiach Zachodnich i Północnych). HALICKA, Beata, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015.

9 *Deutsch-polnisches Sommercamp '92*, in: *Der Pfeil*, 3 (1992), S. 3; 2. *Deutsch-polnisches Sommercamp '93*. 6–20.08.1993 – ulotka w posiadaniu autora.

zawęziła problem do „grobow ofiar wojen i przemocy totalitarnej”.¹⁰ Bez dodatkowych badań trudno jest stwierdzić, jaką rolę odgrywały nieistniejące już dziś Towarzystwa Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Wielkopolsce lub odpowiedzieć na pytanie, jaki był wpływ sporu o „Centrum przeciwko Wypędzeniom” i „Powiernictwo Pruskie” na poziom społecznej akceptacji dla opieki nad cmentarzami byłych niemieckich mieszkańców tego regionu.¹¹

Dopiero z końcem pierwszej dekady nowego tysiąclecia pojawił się nowy model, który można by nazwać „ratowniczym”: szereg wspólnych, polsko-niemieckich społecznych inicjatyw rewitalizacji miejsc pochówków protestantów, a po części przedsięwzięć lokalnych władz prawnie zobligowanych do ochrony zabytków kultury lub motywowanych ekonomicznie (cmentarze jako przedmiot obiegu handlowego czy atrakcji turystycznej). Dotyczy to głównie miast wojewódzkich i powiatowych, zwłaszcza tych, które są oficjalnie siedzibą odrodzonych parafii ewangelicko-augsburskich, a czasami dużych gmin. Gorzej jest z dziesiątkami (może setkami) małych cmentarzy wiejskich powstających od XVII wieku, z których wiele już nie istnieje lub znajduje się w stanie niemal całkowitej degradacji, należących do tak zwanych osad ołęderskich (w Wielkopolsce ok. 900).¹²

Od kilkunastu lat tematyka cmentarzy cieszy się w Europie rosnącą popularnością w kontekście antropologicznych i socjologicznych badań nad „pamięcią” i „miejscami pamięci”. Cmentarze są ważnymi elementami dziedzictwa kulturowego, zaś w przypadku obszarów wieloetnicznych, a do takich należy Wielkopolska, również wielokulturowego.¹³ Także w Polsce od początku drugiej dekady nowego stulecia podejmowano próby zmierzenia się z tą przez dziesięciolecia nieobecną w historiografii problematyką, aby wskazać konferencje i seminaria we Wrocławiu,

10 Vgl. TOMAŁA, Mieczysław, Opieka nad niemieckimi miejscami pamięci w Polsce w świetle realizacji polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r., in: Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, hrsg. von Witold M. GÓRALSKI, Warszawa 2012, S. 459–474.

11 Vgl. Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszość i terażniejszość, hrsg. von Andrzej SAKSON, Poznań 1994; Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, hrsg. von Hubert ORŁOWSKI/Andrzej SAKSON, Poznań 1996.

12 CHODYŁA, Zbigniew, Najstarsze dzieje osad ołęderskich w okolicach Nekli w latach 1749–1793, Nekla 2005.

13 Przykładowo, temat konferencji w Kassel w czerwcu 2015 r. to: „Historyczne cmentarze – obchodzenie się z nimi w różnych epokach” (Historische Friedhöfe in Deutschland), 12–13.6.2015, vgl. <http://arthist.net/archive/9852> (dostęp: 20.1.2016), a także planowane na listopad 2016 r. duże wspólne przedsięwzięcie Uniwersytetu im. Juliusa Maksymiliana w Würzburgu oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pt. „Zwischen Sacrum und Profanum. Sakrale Topografie der Stadt in Mitteleuropa” (Między sacrum i profanum. Topografia sakralna miast w Europie Środkowej), vgl.: http://historicus.umk.pl/pmh/strona/index.php?page=konferencja-zwischen-sacrum-und-profanum&hl=pl_PL (dostęp: 20.1.2016).

Toruniu czy Wejherowie, gdzie jednak nadal słabo reprezentowani byli historycy, a tematyka pochówków ewangelickich traktowana była bardzo powierzchownie.¹⁴ Widziane są one jednak w perspektywie architektury pamięci i zieleni czy założeń parkowych, jako obszarów wypoczynkowych, wkomponowanych w szerszy krajobraz miejski i wiejski¹⁵, swoistych bram przejścia przeszłości w przyszłość, odzyskiwania zagubionej śmierci („pornografii śmierci” – jak nazywa ten proces Anna Zglińska) w metaforycznych znakach nagrobków, prób jej zrozumienia i zaakceptowania jej kategoryzmu.¹⁶ Cmentarze zabytkowe nazywane są księgami historii, zapisanymi kartami lokalnej przeszłości, ważnym źródłem dla ich badania, a z punktu widzenia historii sztuki galeriami przeszłości.¹⁷ One też są dla miejscowej ludności ważnym łącznikiem z przeszłością oraz konstytutywnym elementem pamięci zbiorowej i tożsamości. Jednocześnie, będąc ważnym elementem krajobrazu kulturowego, stanowią tekst, w którym zapisana jest historia i współczesność tworzącej go i żyjącej w nim społeczności.¹⁸ Jak mówił Benjamin Franklin: „Pokażcie mi swoje cmentarze, a powiem wam, jakimi ludźmi jesteście”.¹⁹ Niestety w opracowaniach dotyczących cmentarzy ewangelickich brakuje warstwy historycznej, opisu ich losów oraz stanu zachowania. Znikoma jest też wiedza o ich miejscu w pamięci lokalnych społeczności, w jakim stopniu są one uznawane za „obcy”, „niechciany” i „wypierany” element krajobrazu kulturowego, a na ile jest

-
- 14 Ogólnopolska ekspercko-studencka konferencja naukowa „Cmentarze w przestrzeni społecznej. Wokół problematyki badawczej”, zorganizowana przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego w październiku 2013, vgl.: http://cmentarzewroclaw.blogspot.com/2013_06_01_archive.html (dostęp: 10.10.2015); „Nekropolie i miejsca pamięci” – konferencja zorganizowana w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 21.11.2013 r., która zaowocowała publikacją: Nekropolie i miejsca pamięci w regionie kujawsko-pomorskim, hrsg. von Waldemar ROZYNKOWSKI/Małgorzata STRZELECKA/Michał TARGOWSKI, Toruń 2014.
 - 15 Mam na myśli cykl publikacji związanych z architekturą przestrzeni, krajobrazu itp.
 - 16 ZGLIŃSKA, Pornografia śmierci czy tworzenie miejsc pamięci, <http://biblioteka.nowa-humanistyka.pl/index.php/anna-zglinskapornografia-smierci-czy-tworzenie-miejsc-pamieci-opuszczone-cmentarze-w-krajobrazie-kulturowym-polski-po-1945-roku/> (dostęp: 1.1.2016).
 - 17 DŁUGOZIMA, Anna, Cmentarze jako ogrody żywych i umarłych. Autoreferat pracy doktorskiej, Warszawa 2011.
 - 18 MAJDECKA-STRZEŻEK, Anna, Historyczne cmentarze, ogrody pamięci jako wyróżniki krajobrazu kulturowego, in: *Architektura*, 7, (2012), S. 72–76; MARKIEWICZ, Beata, Cmentarz jako tekst kultury, http://teatrnn.pl/leksykon/node/428/cmentarz_jako_tekst_kultury, (dostęp: 11.1.2016); MYGA-PIĄTEK, Urszula/PLIT, Joanna, Aspekty krajobrazowe cmentarzy w różnych kręgach kulturowo-religijnych, in: Cmentarze i ogrody w krajobrazie. O sacrum, symbolice, kompozycji i przemijaniu. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 22, Komisja krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2013, S. 11–29.
 - 19 Cywilizacje pamięci, in: *Newsweek* (29.10.2001), <http://polska.newsweek.pl/cywilizacja-pamieci,29375,1,1.html> (dostęp: 21.12.2015).

akceptowany, przyswajany, uznany za własny i pełniący funkcje identyfikacyjne. Ma to znaczenie dla poznania obecnego poziomu społecznych skutków kilkudziesięcioletniego upolityczniania tego tematu, jak tego dowodzą Izabela Skórzyńska i Anna Wachowiak w studium o Grabiszynie II we Wrocławiu.²⁰ Dla przezwyciężenia własnej przeszłości ważną rolę powinno odgrywać odkrywanie dawnych „zapomnianych” miejsc pochówków, które przypominają o niechlubnych kartach narodowej historii, ofiarach przeciwników wojennych, odmiennych wyznań religijnych, dyskryminacji rasowych, politycznych czy klasowych. Podejmowanie tej skomplikowanej, często konfliktogennej tematyki, dekonstruującej afirmatywny, martyrologiczno-bohaterski obraz dziejów Polski, ma jednak wielkie znaczenie dla procesów pojednania polsko-niemieckiego, stanowiąc humanitarny gest wobec pragnienia wysiedlonych przed 70 laty Niemców i ich potomków odnalezienia grobów swoich bliskich. Przypominając o ofiarach prześladowań, cmentarze pełnią też funkcję lekcji z przeszłości, napomnienia i apelu. Są więc nader ważnym i słabo wykorzystanym źródłem wiedzy o lokalnych wspólnotach. Bez wątplenia sposób traktowania miejsc pochówków także innych wyznań i narodowości jest miarą etycznego i obywatelskiego wychowania miejscowych społeczeństw. Należałoby też wskazać na ekumeniczny wymiar takiego modelu myślenia i obchodzenia się z nekropoliami ewangelickimi. Niestety ta społeczna i poniekąd polityczna rola cmentarzy była dotąd wyraźnie niedoceniana.

Wybór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ma charakter pomocniczy. Jako obecnie największy i najlepiej zorganizowany kościół protestancki w Polsce staje się on optymalnym partnerem w planowanych badaniach, dysponentem prawnym wielu cmentarzy, zasobów archiwalnych i wiedzy oralnej. Wielkopolska należy do Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej i obejmuje 8 parafii oraz kilkanaście filiałów, choć w wielu wypadkach są one tylko formalnie spadkobiercami dziedzictwa obiektów sakralnych, w tym cmentarzy.²¹ Terytorialny zasięg parafii ewangelickich nie jest identyczny z przyjętym w projekcie zakresem przestrzennym badań, który obejmuje historyczną Wielkopolskę, stąd jej granic nie można traktować dosłownie.²²

Zakresem chronologicznym projekt ma objąć okres od przełomu 1944–1945 roku do chwili obecnej. Punktem odniesienia jest koniec 1944 roku, a często wobec braku

20 SKÓRZYŃSKA, Izabela/WACHOWIAK, Anna, *Domena symboliczna Grabiszyn II we Wrocławiu. Pomnik mieszkańców miasta pochowanych na nieistniejących cmentarzach w recepcji Wrocławian. Studium historyczno-socjologiczne*, in: *Dom otwarty/om zamknięty? Lekcje pogranicza. Europa Środkowo-Wschodnia (XX/XXI w.)*, Poznań 2014, S. 330–374.

21 <http://diec.pomorsko-wlkp.luteranie.pl/> (dostęp: 10.1.2016). Kościół Ewangelicko-Reformowany posiada w Wielkopolsce tylko jedną parafię, w Żychlinie koło Konina, a w innych miejscowościach (m.in. w Poznaniu) wyznawcy kalwinizmu korzystają z opieki duszpasterskiej parafii ewangelicko-augsburskich.

22 TOPOLSKI, Jerzy/GĄSIOROWSKI, Antoni, *Charakterystyka regionu i geneza nazwy Wielkopolska*, in: *Dzieje Wielkopolski*, hrsg. von Jerzy TOPOLSKI, Bd. 1: Do roku 1793. Poznań 1969, S. 31–32.

danych, rok 1939. Datę końcową wyznacza umowne określenie „stan aktualny“. W wyniku badań powinny powstać dwie mapy cmentarzy: wyjściowa i docelowa, które pozwolą na określenie zmian, jakie w ciągu 70 lat nastąpiły w krajobrazie nekropolii ewangelickich w Wielkopolsce.

Cmentarze protestanckie w Wielkopolsce można pogrupować według różnych kategorii: wyznania, położenia geograficznego, zapisu kartograficznego, zachowanej dokumentacji i opisu historiograficznego, wielkości, kształtu i układu architektonicznego, statusu prawnego i własnościowego, stanu zachowania w momencie badania i rejestracji.²³ Wyraźne są też różnice między historycznie odmiennie kulturowo ukształtowanymi obszarami dzisiejszej Polski, byłymi prowincjami wschodnimi Rzeszy Niemieckiej, ziemiami dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego a Wielkopolską, także wewnętrznie zróżnicowaną pod względem narodowościowym i wyznaniowym.²⁴

Większość cmentarzy wielkopolskich nie stanowi obiektów szczególnie cennych z punktu widzenia historii sztuki, jak ma to miejsce na przykład w Szczecinie czy Łodzi, lecz – zdaniem Marka Lipca – są niezwykle ważnym elementem historii tego regionu, historii, której nie można ani zapomnieć, ani wymazać z jego dziejów:

[...] cmentarze ewangelickie to nie tylko przykłady ewolucji modelowanego krajobrazu, to nie tylko ciągi ekologiczne zagajników, łączące duże kompleksy leśne. Nie pełnią one tylko funkcji wysp leśnych, ale są świadectwem życia i działalności konkretnych ludzi oraz ich do dzisiaj tu obecności.²⁵

Wobec specyfiki problemu badawczego, związanej z szybkim, systematycznym kurczeniem się liczby badanych obiektów (proces ten może gwałtownie przyspieszyć po ewentualnej prywatyzacji lasów państwowych), a także grupy świadków, za najlepszą teoretyczną i praktyczną podstawę badań uznano koncepcję historii ratowniczej. Propagująca ją Ewa Domańska widzi w niej sposób na „przywracanie

23 KOLBUSZEWSKI, Jacek, *Cmentarze*, Wrocław 1996; *Cmentarium*, <http://www.sowa.website.pl/cmentarium/> (dostęp: 10.1.2016). Inny podział zaproponowali badacze wiejskich cmentarzy ewangelickich ziemi wschowskiej, dzieląc nekropole na cztery grupy: „1. Cmentarze, które po 1945 r. zniknęły z krajobrazu; 2. Cmentarze zachowane w formie szczątkowej, z pojedynczymi elementami świadczącymi o ich dawnej funkcji; 3. Cmentarze, na których pozostały liczne ślady w postaci płyt nagrobnych i innych kamiennych form, określających ich przeznaczenie; 4. Cmentarze przejęte na potrzeby wspólnot katolickich“: CZWOJDRAK, Dariusz/KOPACZYŃSKI, Bartłomiej, *Wiejskie cmentarze ewangelickie w powiecie wschowskim – stan zachowania*, in: *Kultura funeralna ziemi wschowskiej*, hrsg. von Paweł KLINT/Marta MAŁKUS/Kamila SZYMAŃSKA, *Wschowa* 2010, S. 213.

24 URBAN, Thomas, *Niemcy w Polsce = Deutsche in Polen*, Warszawa 2005; KRASUSKI, Jerzy, *Stosunki polsko-niemieckie 1871–1939*, Warszawa 1967; DWORECKI, Zbigniew, *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej: 1918–1939*, Poznań 1994.

25 LIPIEC, Marek, *Refleksje o ewangelickich nekropoliach*, in: *Spotkania z zabytkami*, 4 (2001), S. 16–18.

przeszłości społecznościom lokalnym, [...] kształtowanie nowej, regionalnej i lokalnej tożsamość [...]”²⁶, przez co rozumie

[...] multidyscyplinarne podejście w badaniach przeszłości, którego zasadniczym zadaniem jest odnajdywanie, odzyskiwanie, zachowywanie i udostępnianie nieistniejących, pomijanych lub wypartych w wielkiej Historii i często zapomnianych przeszłości oraz ich dokumentacja [...]. Niezaprzeczalna jest rola „historii ratowniczej“ w kształtowaniu nowej, regionalnej i lokalnej tożsamości, jako rezultat powstania nowej zaangażowanej humanistyki, opartej o dostrzeganie i badanie, niekiedy z użyciem zasad naukowych, otaczającego krajobrazu przyrodniczego i materialnego, jako wyróżniającego i fundującego wspólnotowość lokalnego dziedzictwa kulturowego. Ta spontaniczna i na polu amatorska działalność polega na odnajdowaniu, zabezpieczaniu i pielęgnowaniu lokalnych artefaktów przeszłości, w tym także indywidualnych wspomnień i włączanie ich do pamięci zbiorowej tudzież tworzeniu miejsc pamięci i włączaniu ich do lokalnego dziedzictwa kulturowego.²⁷

Jak konkluduje Domańska:

Promując ideę historii otwartej i tworzonej na potrzeby lokalnych społeczności, historia ratownicza wychodzi poza obszar środowiska akademickiego, przekazując i oddając zbadaną, zinterpretowaną i zwizualizowaną przeszłość w ręce jej prawowitych właścicieli, tj. jej współtwórców.²⁸

Szersze spojrzenie na cmentarze w obszarach o wieloetnicznej przeszłości z perspektywy koncepcji domen symbolicznych Lecha Nijakowskiego, a także mitu „złego Niemca“ proponują Izabela Skórzyńska i Anna Wachowiak.²⁹

Warto też skorzystać ze sprawdzonych przez „Ośrodek Karta“ w Warszawie sposobów zbierania (fonograficznych) relacji uczestników i świadków wydarzeń, a od poznańskich archeologów przejąć metodę odkrywania artefaktów przeszłości za pomocą analizy map i zdjęć lotniczych. Przy lokalizowaniu cmentarzy, zarówno w fazie poszukiwań topograficznych, jak i rekonesansów w terenie, duże znaczenie mają mapy. Większość z nich, zwłaszcza dla odkrytych i zamieszczanych w Internecie obiektów, opiera się na aktualnych opracowaniach kartograficznych. Część z nich jest przedstawiana na fragmentach tak zwanych „setek“ Wojskowego Instytutu

26 DOMAŃSKA, Ewa, Historia ratownicza. Abstrakt projektu badawczego, <http://ewadomanska.pl/projekt-mistrz/o-projekcie/> (dostęp: 15.1.2016); dies., Historia ratownicza jako koncepcja historii lokalnej, in: Historia i media [28.10.2010], <http://historiaimedia.org/2010/10/28/historia-ratownicza/> (dostęp: 15.1.2016).

27 DOMAŃSKA, Historia ratownicza.

28 Ebd.

29 NIJAKOWSKI, Lech M., Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym, Warszawa 2006; SKÓRZYŃSKA, Izabela/WACHOWIAK, Anna, Wybrane polsko-niemieckie domeny historyczne na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Rytuály pojednania, in: Edukacja Humanistyczna, 1:28 (2013).

Geograficznego (WIG) z okresu międzywojennego.³⁰ Na uwagę zasługuje sposób penetracji, opisu oraz formułowania wniosków i zaleceń przez autorów opracowania „Stan cmentarzy poewangelickich na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego”.³¹ Warto też przyjrzeć się eksploracjom badaczy z innych regionów Polski.

Jako że polscy uczeni, szczególnie historycy, traktują omawianą problematykę ze sceptycyzmem i powściągliwością, dorobek piśmiennictwa poświęconego wyznaniom protestanckim w Wielkopolsce po II wojnie światowej jest znaczący, ale w przypadku losów obiektów sakralnych, zwłaszcza cmentarzy, wypada nader skromnie.³² W przypadku Wielkopolski odnotować wszak należy objętościowo niewielką publikację Rydzewskiej o zabytkowych cmentarzach ewangelickich w Poznaniu, i północnej Wielkopolsce tudzież parę jej kilkustronicowych artykułów, opisujących między innymi lapidarium w Środzie Wielkopolskiej.³³ Większość z tych publikacji napisano jednak z perspektywy architektury krajobrazu i zieleni. Na uwagę zasługują różnej objętości studia krajobrazowo-dendrologiczne środowiska Katedry Terenów Zieleni i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.³⁴ Publikacje te zawierają opracowania poświęcone zabytkowym cmentarzom dużych miast, opisują na przykład Cmentarz Zasłużonych czy cmentarz na Junikowie w Poznaniu.³⁵ Joanna Lubierska-Lewandowska na kilku stronach opisała nieistniejące

30 KRZYŻANOWSKI, Szymon, Cmentarze ewangelickie gminy Kórnik w perspektywie kartograficznej, in: *Ewangelicy w gminie Kórnik*, hrsg. von Marta MACHOWSKA/Joanna WAŁKOWSKA, Poznań 2015.

31 KANON, Agnieszka/KRZYŻANIAK, Michał/URBAŃSKI, Piotr, Stan cmentarzy poewangelickich na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego, in: *Rocznik Akademii Rolniczej w Poznaniu*, CCCLXX (2005).

32 Wydana w 2015 r. całościowa monografia Kieca (Vgl. KIEC, Olgierd, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015) dotyczy tylko stolicy Wielkopolski (tutaj obszerna bibliografia: S. 511–526), a artykuły autora o losach wielkopolskich protestantów w całym powojennym okresie nie wyczerpują tego zagadnienia, podobnie jak biografie pastorów, broszury opisujące historie parafii w Koninie, Lesznie Pile i Poznaniu.

33 RYDZEWSKA, Agnieszka, *Zabytkowe cmentarze ewangelickie północnej Wielkopolski*, Poznań 2012, dies., *Cmentarze niekatolickie Wielkopolski – kłopotliwa spuścizna?*

www.krajobraz.kulturowy.us.edu.pl/publikacje.artykuły/.../rydzewska.pd. (dostęp: 11.1.2016); dies., *Ocalić od zapomnienia – cmentarz ewangelicki w Środzie Wlkp.*

34 Dodać tu trzeba artykuł: RYDZEWSKA, Agnieszka/KRZYŻANIAK, Michał/URBAŃSKI, Piotr, *Niegdyś sacrum, dziś profanum – dawne cmentarze ewangelickie Poznania i okolic*, in: *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego*, nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011, S. 64–72.

35 ORZECHOWSKI P., *Ewangelicki cmentarz w Junikowie*, in: *Gazeta Junikowska*, 15 (2008), S. 1, 3–4.

cmentarze ewangelickie w Poznaniu.³⁶ Nieco obszerniejszy jest artykuł o cmentarzu przy ul. Obozowej, zamieszczony w Kronice Miasta Poznania.³⁷ Ciekawe, choć zawężone do małych obszarów oraz wybranych obiektów, są opracowania dotyczące ewangelików w gminie Kórnik, renowacji cmentarza w Białasach, ewangelickich obrządków pogrzebowych w Kłodawie czy cmentarzy ewangelicko-augsburskich w gminie Dąbie.³⁸ Nieco szerzej opisano dziedzictwo kulturowe w powiecie wschowskim³⁹ – na uwagę zasługują materiały z konferencji naukowej „Kultura Funeralna na Ziemi Wschowskiej”, która odbyła się 16 i 17 października 2009.⁴⁰

Szczegółowa kwerenda regionalnych czasopism i wydawanych w niewielkich nakładach opracowań przygotowanych przez lokalne środowiska z pewnością nie zmieni ogólnego przekonania, że tematyka ewangelickich obiektów sakralnych w Wielkopolsce, w tym cmentarzy, jest przez nauki humanistycznie nadal pomijana.⁴¹

Dodatkowe informacje przynosi kwerenda specjalistycznych materiałów i czasopism (np. „Wykaz zabytkowych cmentarzy w Polsce. Województwo wielkopolskie“, Warszawa 1998; „Ochrona zabytków“, „Spotkanie z zabytkami“, „Architektura krajobrazu“, „Przegląd Funeralny“, Dwumiesięcznik „Memento“), regionalnych i lokalnych periodyków, w tym prasy oraz wszelkiego rodzaju przewodników, które jednak nie zostały poddane systematycznemu przebadaniu.

Podobnie słabo rozpoznany jest dorobek środowisk pochodzących z Wielkopolski protestantów, aktywnych w Niemieckim Towarzystwie Historycznym Poznańskiego (Deutscher Geschichtsverein des Posener Landes) i Komisji ds. historii Niemców w Polsce (Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen) czy

36 LUBIERSKA-LEWANDOWSKA, Joanna, Kilka słów o poznańskich nekropoliach, http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:S4IXPs5RJGQJ:wtg-gniazdo.org/upload/opracowania/poznanskie_nekropolie.pdf+%cd=4&hl=pl&ct=clnk&gl=pl (dostęp: 10.12.2015), S. 10–14.

37 HAŁAS, Hanna, KMP: Dawne domy i mieszkania, Poznań, 4 (1999), S. 209 f.

38 Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe, hrsg. von Marta MACHOWSKA/Joanna WAŁKOWSKA, in: Przeszłość przyszłości, Poznań 2015; Renowacja cmentarza ewangelickiego w Białasach – etap II. Materiału hrsg. von Tomasz KOWALSKI, Sierpc 2012; GAŃCZYK, Barbara/GRZANKA, Bartłomiej/MALIŃSKI, Adam, Kłodawskie cmentarze, Kłodawa 2015; GRABOWSKI, Adam, Cmentarze ewangelicko-augsburskie w gminie Dąbie, in: Rocznik Kolski, 8 (2015) S. 25–34.

39 CZWOJDRAK, Dariusz./KOPACZYŃSKI Bartłomiej, Dziedzictwo ewangelickie w powiecie wschowskim – ginące krajobrazy, in: Studia krajobrazowe a ginące krajobrazy. Praca zbiorowa, hrsg. von Dagmara CHYLIŃSKA/Janusz ŁACH, Wrocław 2010, S. 73–82; CZWOJDRAK/KOPACZYŃSKI, Wiejskie cmentarze ewangelickie w powiecie wschowskim, S. 213–223.

40 Tom „Kultura funeralna ziemi wschowskiej...” zawiera obok wyżej wymienionego artykułu Czwojdraka i Kopaczyńskiego także tekst: GNIAZDOWSKA, Małgorzata, Dwa ewangelickie cmentarze w Lesznie jako przykład kultury funeralnej doby baroku, S. 197–211.

41 Podobnie, acz nieco lepiej wygląda to w odniesieniu do innych województw, np. kujawsko-pomorskiego czy łódzkiego.

zawartość Archiwum Wspólnoty Ewangelickich Poznaniaków (Archiv der Gemeinschaft evangelischer Posener) w Lüneburgu.⁴²

Bardzo bogate wydają się łatwo dostępne materiały internetowe dotyczące zarówno aktualnego stanu cmentarzy ewangelickich i różnych aspektów ich historii, jak też ciekawych inicjatyw społecznych, których uczestnicy podejmują się rewitalizacji miejsc pochówku. Na szczególną uwagę zasługują domeny i strony internetowe: „Cmentarium“, „Nekropolie“, „Lapidarium. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw“, „Tak trzeba“ i inne.⁴³ Funkcjonuje także specjalna strona w ramach „Lapidariów“: „Lapidaria. Zapomniane cmentarze Wielkopolski“.⁴⁴ Te źródła wiedzy wymagają osobnego opracowania i omówienia. Niemal każde miasto, powiat i większa miejscowość zamieszczają na swoich portalach działy poświęcone cmentarzom ewangelickim. Przykładem może być „Grzybno w Wielkopolsce“, gdzie na oddzielnej karcie „Cmentarze ewangelickie w okolicy“ zamieszczono aktywną mapę z zaznaczonymi miejscami pochówków.⁴⁵ Naprowadzając kursor na odpowiednią ikonę, można dotrzeć do informacji o geograficznym położeniu cmentarza, charakterze jego rozplanowania, powierzchni, przypuszczalnej dacie powstania, liczbie oraz rodzaj znajdujących się na nim obiektów, jego krótką historię, a także stan zachowania oraz ewentualne działania podjęte przez miejscowe władze. Niekiedy wskazano także nazwiska znajdujące się na zachowanych nagrobkach, które starano się zidentyfikować i zaopatrzyć w notkę biograficzną. Każdorazowo zamieszczano od kilku do kilkudziesięciu zdjęć.

Podobna jest strona Społecznego Komitetu Renowacji Cmentarzy Ołędzskich w Gminie Nekla: „Cmentarze ołędzkie. Ocalmy od zapomnienia“, zawierająca także częściową dokumentację fotograficzną cmentarzy protestanckich na obszarze całej Wielkopolski.⁴⁶ Można tu przykładowo wymienić również Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Ziemi Czempieńskiej, które w 2012 roku zrealizowało projekt renowacji cmentarza w Czempiniu, Stowarzyszenie „Socjum“ w Kępnie, Stowarzyszenie rewitalizacji cmentarzy ewangelickich w gminie Ryczywół⁴⁷ czy

42 Vgl. Jahrbuch Weichsel-Warthe 2016, S. 170–172; Gemeinschaft evangelischer Posener: <http://www.ev-posener.de/> (także w języku polskim), (dostęp: 10.11.2015).

43 <http://cmentarium.sowa.website.pl/index.htm> – tu linki do kilkudziesięciu mniejszych i specjalistycznych stron; <http://nekropole.info/pl/cemetery>; <http://salveart.pl/linki/tak-trzeba>.

44 <https://www.facebook.com/LapidariaZapomnianecmentarzewielkopolski?fref=ts> (dostęp: 4.10.2015).

45 Grzybno w Wielkopolsce: Cmentarze ewangelickie w okolicy: http://www.grzybno.info.pl/okolica_cmentarze.php (dostęp: 5.5.2015).

46 Vgl. http://www.oledry.nekla.pl/news/foto_wielkopolska.php (dostęp 5.5.2015).

47 Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Ziemi Czempieńskiej. Organizacja społeczna: <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=63507>; Stowarzyszenie „Socjum“ Kępno i okolice: http://www.kepnosocjum.pl/photogallery.php?album_id=371; Stowarzyszenie rewitalizacji cmentarzy ewangelickich w gminie Ryczywół; <https://www.facebook.com/pages/Stowarzyszenie-Rewitalizacji-Cmentarzy-Ewangelickich/155389607864705>;

podobne środowiska w Wolsztynie, Nowym Tomyślu, Mosinie, Obornikach, Sierakowie, Wschowie, Niekielec, Tarnowie Podgórnym, Pleszewie i inne. Wiele z nich współpracuje z niemieckimi „grupami ojczyźnianymi“ gromadzącymi dawnych mieszkańców tych terenów i ich następców.⁴⁸ To, bazujące na płaszczyźnie bezpośrednich kontaktów, współdziałanie owocuje coraz liczniejszymi przykładami odnawianych cmentarzy, fundowanych pomników, tablic upamiętniających, a także innymi, w tym edukacyjnymi formami przywracania lokalnej pamięci o wielokulturowej przeszłości Wielkopolski.

Niestety aktywność ta nie jest naukowo dokumentowana, a informacje internetowe są materiałem wyrwykowym i ulotnym, nierównym jakościowo i sporządzanym z zastosowaniem różnych, mało porównywalnych kryteriów, a tym samym trudno weryfikowalnym. Ponadto fotografie, z powodu niskiej jakości oraz praw autorskich, rzadko spełniają warunki wydawnicze. Także ich oddziaływanie edukacyjne i promocyjne ogranicza się do miejscowych środowisk. Wyraźnie brakuje tu zarówno zewnętrznego akademickiego, jak i finansowego wsparcia.

Nie umniejsza to znaczenia dorobku tych ośrodków i lokalnych badaczy, co słusznie dostrzega Olgierd Kiec, pisząc:

Niewielki dorobek profesjonalnej historiografii w zakresie badań nad protestantyzmem zderza się z rosnącym zainteresowaniem tym fragmentem przeszłości ze strony współczesnych mieszkańców Wielkopolski, niezależnie od ich przynależności wyznaniowej. Losy dawnych niemieckich, ewangelickich sąsiadów stają się przedmiotem dociekań lokalnych aktywistów i stowarzyszeń, którzy potwierdzają tym samym, iż akademicy historycy stracili monopol na przedstawianie i interpretowanie przeszłości.⁴⁹

Zrozumiałe jest, że olbrzymia liczba obiektów cmentarnych, ich nieobecność w historiografii, niechęć dawnych i obecnych właścicieli do poruszania ich niewyjaśnionej sytuacji prawnej oraz nieprzebrany, ale niepełny i niekompatybilny materiał internetowy powoduje, iż planowane badania mają wprawdzie charakter pionierski, ale jednocześnie bardzo trudny, zawiły metodologicznie, czasochłonny i kosztowny, a od strony społecznej, prawnej i politycznej nader skomplikowany. Realizacja projektu powinna objąć, obok przygotowań wstępnych, dwa kierunki działań: przeprowadzenia kwerend archiwalnych, historiograficznych, prasowych, kartograficznych, zbiorów fotograficznych i przejrzenia zasobów internetowych oraz badań terenowych, polegających na odnalezieniu obiektów, fotograficznym utrwaleniu ich aktualnego stanu zachowania i statusu prawnego tudzież zebraniu opinii mieszkańców i miejscowych władz na ich temat, ważnych dla określenia

Spółeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla: https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Osadnictwa_Ol%C4%99derskiego_w_Gminie_Nekla (dostęp: 11.4.2014).

48 Niemal każda miejscowość w Wielkopolsce ma swój odpowiednik w Ziomkostwie Wisły-Warty.

49 KIEC, Historia protestantyzmu, S. 8.

charakteru lokalnej pamięci historycznej w zakresie stopnia akceptacji miejsc pamięci niemieckiego dziedzictwa historycznego.

Odřejnym zadaniem jest odpowiedź na pytanie o losy i stan obecny przeniesionych na zachód od Odry fragmentów dawnego krajobrazu ewangelickiego w Wielkopolsce, obejmującego obok zabranych dokumentów, majątku ruchomego i pamiątek, także pamięć i wspomnienia członków dawnych wspólnot parafialnych. W części zostały one zachowane w zbiorach Archiwum Wspólnoty ewangelickich Poznaniaków oraz innych instytucji i związków wchodzących w skład Ziomkostwa Wisły-Warty, a także utrwalone na kartach różnych wydawanych przez nie publikacji i czasopism, a w części czekających jeszcze na odkrycie i upamiętnienie. Współpraca z niemieckimi partnerami w przestrzeni lokalnej trwa już od dawna, ale tylko w niewielkim zakresie została utrwalona w formie naukowych publikacji.⁵⁰

Szczególnie oni uświadamiają sobie jedną z zgubnych cech cmentarzy – o czym trafnie pisze Małgorzata Burzyńska – a mianowicie to, że są one wyznaniowe, należą do różnych wspólnot, więc się – jak ludzie – różnią. To znaczy, że jeśli wymiera lub znika wspólnota, znika też jej cmentarz – jakby wraz z żywymi znikali z miasta „ich“ umarli.⁵¹ Rozwijając tę myśl, stwierdza, że

Ze wszystkich bezpowrotnych miejsc najbardziej bezpowrotne są bez wątpienia cmentarze – ponieważ już choćby dlatego, że są przejściem na stronę, z której nie ma powrotu. Ale także ze względu na ich kompletną zależność od ludzkiej pamięci – od żywej troski o umarłych, bo karmiąc się umarłymi służą też przeciw żywym. Cmentarze najłatwiej chyba wygasają w braku bezpośrednio zainteresowanych nimi ludzi, którym mogłyby służyć – umarłych, którym mogą zaoferować wsiąkanie w ziemię w oczekiwaniu na zmartwychwstanie, i żywych, wspominających tych, którzy wsiąkają czekając.⁵²

Oba, mające mimo wszystko optymistyczny wydźwięk, cytaty oddają sens podejmowania działań rewitalizacyjnych cmentarzy ewangelickich, a także uzasadniają potrzebę bezwzględnego ratowania tych ginących świadectw przeciw nie tak dawnej, wieloetnicznej i wielokulturowej przeszłości Wielkopolski, przez ich naukowe rejestrowanie i dokumentowanie oraz wprowadzanie do pamięci zbiorowej Wielkopolan.

Atoli pierwszym zadaniem świata nauki powinno być rozwiązanie problemów teoretyczno-metodologicznych i warsztatowych, stanowiących punkt wyjścia do

50 Vgl. Landsmannschaft Weichsel-Warthe an Facebook: <https://www.facebook.com/landsmannschaft.weichselwarthe> (dostęp: 5.10.2016); auch Jahrbuch Weichsel-Warthe 2016, S. 168–174.

51 Vgl. BURZYŃSKA, Małgorzata, Miejsca – niepamięci, in: Menażeria z 23.12.2014, <http://www.menazeria.eu/8,przejazd.html?artykulID=168> (dostęp: 10.10.2015).

52 BURZYŃSKA, Małgorzata, Miejsca – niepamięci ... vgl. auch: JASZCZAK, Agnieszka/DREKSLER, Beata, Cmentarze – miejsce pamięci, tradycji i religii, in: Cmentarze i ogrody w krajobrazie. O sacrum, symbolice, kompozycji i przemijaniu. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 22, Sosnowiec 2013, S. 31–39.

podjęcia badań terenowych, kartograficznych i archiwalnych.⁵³ Tę rolę powinna odegrać duża, międzynarodowa konferencja warsztatowa, której dodatkowym zadaniem byłoby stworzenie szerokich ram dla przygotowanego projektu badawczego i aplikowanie o ich finansowe zabezpieczenie. Dopiero wówczas, niejako w drugim etapie, można rozpocząć eksplorację, zarówno archiwalno-historiograficzną, jak i terenową, obejmującą same obiekty cmentarne oraz ich miejsce w pamięci zbiorowej lokalnych społeczności.

Taką próbą zainicjowania realizacji omawianego wyżej projektu była wspomniana w tym artykule polsko-niemiecka Konferencja Naukowa „Ziemia skrywa kości. Zapomniane krajobrazy pamięci – cmentarze protestanckie w Wielkopolsce po 1945 roku“. Zorganizowana przez Instytut Historii UAM, Kulturreferat Westpreussen – Posener Land – Mittelpolen – Wolhynien – Galizien, Warendorf, Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Poznaniu, Centrum „Instytut Wielkopolski“ UAM i Bibliotekę Uniwersytecką UAM oraz dofinansowane z środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej spotkanie zgromadziło oprócz uczonych z Poznania, Torunia i Zielonej Góry oraz licznych działaczy i społeczników głównie z Wielkopolski, także kilkunastoosobową grupę gości z Niemiec, zaangażowanych w praktyczne działania na rzecz upamiętniania byłych i istniejących cmentarzy protestanckich w regionie. Zaproszenie przedstawicieli środowisk reprezentujących Kujawy i Pomorze oraz Ziemię Lubuską miało stworzyć możliwości nawiązania lub pogłębienia współpracy, co najmniej w obszarach leżących w granicach historycznej Wielkopolski. Ważne miejsce zajmowała wschodnia część regionu, która do 1918 roku należała do Królestwa Polskiego: Kaliskie, Konińskie, Kolskie, a także tereny zachodnie, które weszły w skład państwa polskiego dopiero w 1945 roku. W konferencji wzięli również przedstawiciele Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP – oprócz referenta, ks. Waldemara Wunsa z Konina, również proboszcz poznańskiej parafii pw. Łaski Bożej, ks. Marcin Kotas oraz Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska, rzeczniczka prasowa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce⁵⁴, która poinformowała o funkcjonującej aplikacji historycznej, zawierającej w dużej mierze rekordy pochodzące z Wielkopolski. Właśnie tam zamieszczona została pochlebna relacja z poznańskiej konferencji.⁵⁵

Organizatorzy spotkania chcieli zwrócić uwagę na to, że – jak wspomniano wyżej – konieczna jest zmiana sytuacji niekatolickich miejsc pochówków w województwie wielkopolskim, które, poza wyjątkami, znajdują się w stanie poważnej

53 O zakresie zjawiska związanego z cmentarzami świadczyć może fakt, iż w zasobach Narodowego Instytutu Dziedzictwa znajduje się 25 247 kart ewidencyjnych cmentarzy. Vgl. DŁUGOZIMA, Anna, Bez OGRÓDek o polskich cmentarzach, in: Forum Akademickie 1 (2014), <https://forumakademickie.pl/fa/2014/01/bez-ogrodek-o-polskich-cmentarzach> (dostęp: 1.12.2015).

54 Centrum informacyjne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, http://bik.luteranie.pl/pl/strona_glowna.html, (dostęp: 15.3.20116).

55 Aplikacje Historyczne: <http://luter2017.pl/ewangelicy-wielkopolska-cmentarze/> (dostęp: 15.3.2016).

degradacji i dewastacji, a jednocześnie nie cieszą się zainteresowaniem akademickich środowisk naukowych. Celem spotkania było, oprócz elementów poznawczych, przywrócenie zapomnianym cmentarzom pierwotnej sfery *sacrum*, wsparcie inicjatyw regionalnych i lokalnych oraz szeroko rozumiane działania edukacyjne.⁵⁶

Konferencja składała się z części metodologiczno-historycznej oraz warsztatowej. Szczegółowym celem pierwszej odsłony spotkania była próba wypracowania kanonu terminologicznego i pojęciowego w zakresie ewangelickiego dziedzictwa kulturowego w Wielkopolsce oraz zarysowania modelu obchodzenia się z nimi, opartego o koncepcję „historii ratowniczej”. Ważne było też określenie historycznej i współczesnej specyfiki wielkopolskiego protestantyzmu jako rezultatu zmian terytorialno-politycznych po II wojnie światowej, przymusowej migracji ludności niemieckiej, polskiego zasiedlania tak zwanych Ziemi Zachodnich i Północnych oraz kilkudziesięcioletniej polityki państwa polskiego wobec kościołów protestanckich. Ważną rolę przypisano próbie oceny dorobku historiograficznego oraz stanu współcześnie prowadzonych eksploracji naukowych.

Głównym zadaniem części warsztatowej było stworzenie platformy bezpośredniej wymiany doświadczeń aktywnych w Wielkopolsce grup, stowarzyszeń, działaczy związanych z cmentarzami ewangelickimi. Miało to pomóc w nakreśleniu zunifikowanego wzorca obchodzenia się z miejscami pochówków oraz wyznaczeniu procedur eksploracyjnych w zakresie badań nad lokalną pamięcią w krajobrazach cmentarnych, jakże ważnego dla określenia stopnia akceptacji niemieckiego dziedzictwa historycznego. Temu zamierzeniu służyć miały liczne multimedialne prezentacje obrazujące przykłady odszukiwania, dokumentowania i rewitalizacji pochówków ewangelickich oraz wnoszenia wkładu w badania naukowe dotyczące niemieckiego i niemiecko-polskiego dziedzictwa kulturowego w Wielkopolsce, w tym także ewangelickiego. Zakładano też, że z aprobatą spotka się postulat utworzenia w tym celu w ramach Centrum „Instytut Wielkopolski” UAM w Poznaniu ośrodka koordynacji i współpracy polskich i niemieckich środowisk zarówno naukowych, jak i pozaakademickich, zajmujących się omawianą tematyką – współpraca miałyby przyjąć formę cyklicznych spotkań warsztatowych. Dostrzeżono też potrzebę dyskusji wokół włączenia do projektu tematyki żydowskiej. Bardzo pilnym zadaniem jest – jak pisali organizatorzy w programie konferencji – poznanie zasobów archiwalnych i historiograficznych organizacji niemieckich protestantów działających w Niemczech oraz opracowanie dorobku, aktualnego stanu i perspektyw przyszłej systematycznej współpracy, zwłaszcza wobec szybko postępującej regresji biologicznej świadków historii i jej opiekunów, tego, przeniesionego do Niemiec, dziedzictwa kulturowego. Uznano, że ten aspekt stosunków polsko-niemieckich powinien być propagowany jako symbol procesu zbliżania się oby narodów i pojednania między Polakami a Niemcami na płaszczyźnie społeczności lokalnych.

Wreszcie organizatorów inspirowała myśl, aby uczestnicy spotkania zgodnie podjęli się wspólnego przygotowania opracowania łączącego swoje *vademecum*

56 Szczegółowe cele konferencji w „Programie ...”.

z leksykonem mającym zawierać dotychczasowe realizacje terenowe, a także służyć rozwijaniu, współpracy oraz promocji idei badań nad obiektami sakralnymi kościoła ewangelickiego w Wielkopolsce i w całym kraju.

Na potrzeby artykułu można jedynie bardzo ogólnie omówić przebieg konferencji i odesłać do licznych relacji z tego spotkania, zamieszczonych w Internecie (niektóre adresy umieszczono w przypisach) oraz polskich i niemieckich czasopismach.

Spotkanie rozpoczął referat wiodący prof. Ewy Domańskiej, dotyczący „historii ratowniczej”. Poprzedziły go: wprowadzenie przewodniczącego Komitetu Naukowego, prof. Witolda Molika, oraz przywitania dyrektora Instytutu Historii, prof. Józefa Dobosza i dziekana wydziału Historycznego, prof. Kazimierza Iłskiego oraz przedstawicielki niemieckiego partnera, referentki ds. kultury Prus Zachodnich, Poznańskiego, Polski Środkowej, Wołynia i Galicji, Magdaleny Oxford. Teoretyczne i praktyczne aspekty projektu dotyczącego cmentarzy ewangelickich w Wielkopolsce omawiali: dr hab. Jerzy Kołacki, prof. prof. Izabela Skórzyńska i Anna Wachowiak (kategoria pamięci historycznej oraz domen symbolicznych), dr hab. Danuta Śliwińska-Konopka (wymiar dydaktyczny), dr Justyna Budzińska (perspektywa historii sztuki) oraz doktorantka Joanna Wałkowska (perspektywa archeologiczna). Obszarem historycznym zajęli się prof. prof. Olgierd Kiec (dzieje kościołów protestanckich w Wielkopolsce, prof. Jarosław Kłaczek (obecność tematu w historiografii) i dr hab. Konrad Białecki (polityka państwa po 1945 r. wobec kościołów niekatolickich). Kwestię cmentarzy żydowskich w Wielkopolsce w perspektywie porównawczej omówiła doktorantka Karolina Filipowska. Prof. Violetta Julkowska oraz dr Katarzyna Woniak egzemplifikowały problem cmentarzy ewangelickich w studiach przypadku (Kościan i Złotów). Pastor Johannes Staemmler zobrazował losy duchowieństwa ewangelickiego na przykładzie wspomnień swojego ojca, a Hubert Owczarek wskazał miejsce tematyki sepulkralnej w sieci internetowej.

W ocenie uczestników wszystkie wygłoszone referaty stały na bardzo wysokim poziomie, ukazywały różne sposoby obchodzenia się z przeszłością oraz jej praktycznego upamiętniania. Dla uczestniczek z Sierakowa, Agnieszki Walczak i Ewy Wyrembskiej, szczególnie inspirujący był wykład prof. Domańskiej poświęcony zupełnie nowatorskiej idei włączania „szczątków zmarłych“ w cykl życia czy obieg naturalny (cmentarz jako ekosystem), z czym związane są między innymi popularne w Niemczech, Wielkiej Brytanii, USA czy Kanadzie ekopochówki, mające minimalny wpływ na środowisko. Takie rozwiązanie jest gwarantem spokoju cmentarzy i chroni je przed profanacją. Formą ekopochówki, jest zastąpienie trumny całunem, umiejscowienie zmarłego płytko pod ziemią w wiklinowej trumnie, na cmentarzu urządzonym w lesie, na przykład pod drzewem o głębokich korzeniach, bez pomnika, ewentualnie z oznaczeniem w formie kamienia czy płytki na drzewie. Z dużą akceptacją spotkał się postulat prof. Domańskiej, aby obecnie zaniedbane stare „pro-eko-cmentarze“, stanowiące enklawy zieleni, chronić nie tylko ze względu na zachowanie charakteru *sacrum* cmentarza jako metafory człowieczeństwa, lecz także z racji ekologicznych: cennej szaty roślinnej, często zawierającej wymierające już gatunki, czy też umiejscowienia w atrakcyjnej krajobrazowo okolicy. Prelegentka zaproponowała nadanie tym miejscom statusu zespołów

przyrodniczo-krajobrazowych, co miałyby stać się jedną z metod ich ocalenia, oczywiście związaną z wcześniejszymi pracami pielęgnacyjnymi, porządkowymi, konserwatorskimi i upamiętniającymi, na przykład poprzez umieszczanie tablic informacyjnych, oraz utworzenie portalu internetowego dla każdego „wirtualnego cmentarza”.⁵⁷ Wysoko oceniony został także referat dr hab. D. Konieczki-Słiwińskiej, która zaproponowała szersze wykorzystanie nekropolii w edukacji regionalnej, prowadzonej w ramach zajęć szkolnych, kółek historycznych, instytucji kultury bądź stowarzyszeń społecznych. Mogłyby one organizować wspólne projekty, warsztaty i konkursy związane z poznaniem cmentarzy, nie tylko wizualnym (poprzez odwiedzenie i zapoznanie się z pomnikami), ale także w formie głębokiej refleksji, której efektem mogłyby być na przykład księgi pamięci.

Reakcja uczestników konferencji dowiodła, jak bardzo potrzebny był referat mgr Karoliny Filipowskiej poświęcony cmentarzom żydowskim w Wielkopolsce po 1945 roku, a więc należącym do społeczności, której wkład w historię i rozwój regionu jest niezaprzeczalny. Działania w odniesieniu do tych pochówków są wszakże utrudnione wskutek wprowadzonych przez Komisję Rabiniczną szczegółowych przepisów w zakresie działań ratowniczych na cmentarzach żydowskich (np. zakaz ich likwidowania czy ekshumowania zwłok).

Emocje wzbudziło nader interesujące wystąpienie zajmującej się historią sztuki dr Justyny Budzińskiej zatytułowane „Między estetyką zanikania a kontr-pomnikiem”, będące inspirującą prezentacją trudnego tematu z zakresu idei estetyki braku i studiach obrazu, w ramach której stare cmentarze stają się kontr-pomnikiem, który przez „unieobecnienie” wymaga zachowania przez umieszczenie ich w ludzkiej pamięci, a nie poprzez upamiętnianie ich w fizycznych artefaktach. Oznaczałoby to zgodę na ich praktyczne „zniknięcie”, co było trudne do przyjęcia dla zwolenników rewitalizacji cmentarzy. Atoli nie to było intencją prelegentki, aby negować potrzebę zajmowania się zniszczonymi miejscami pochówków, ale wskazanie na niektóre kontrowersyjne elementy dyskusji poświęconej tej kwestii, jakie toczą się w środowisku historyków sztuki.⁵⁸

Niezbędnym kontekstem dla rozważań o współczesnym stanie dziedzictwa protestanckiego w Wielkopolsce okazał się wykład prof. Kieca, który zwrócił uwagę na fakt, że zagadnienia narodowościowe odgrywały w wielkopolskim protestantyzmie okresu międzywojennego nader negatywną rolę, o czym świadczą między innymi wzrost tendencji nacjonalistycznych niemieckojęzycznej większości Kościoła unijnego zdecydowanego na konfrontację z warszawskim Konsystorzem pragnącym zachować jedność organizacji kościelnej na terenie II Rzeczypospolitej. Spór między poznańskim konsystorzem, ks. biskupem Paulem Blau, a władzami Kościoła

57 Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Odra-Warta: <https://www.facebook.com/pages/Stowarzyszenie-Lokalna-Grupa-Rybacka-Odra-Warta/390538987635134> (dostęp: 20.4.2016).

58 Lokalna Grupa Rybacka Odra-Warta: <http://lgrow.pl/konferencja-ziemia-skrywa-kosci-w-poznanskim-uam-trwa/> (dostęp: 20.4.2016).

Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie kierowanymi przez biskupa Juliusza Bursche, doprowadził do eskalacji narodowych fobii, a po napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę był bezpośrednią przyczyną represji i męczeńskiej śmierci bpa Burscha. Przeciw takiej interpretacji nie wystąpiła uczestnicząca w obradach Renate Sternel-Rutz, redaktorka wydanego w 2013 roku zbioru niemal hagiograficznych tekstów o bp. Blau.⁵⁹

Przygnębiające wnioski z analizy dorobku historiograficznego dotyczącego tematyki ewangelickich pochówków, sformułowane przez prof. Kłaczkową, dowiodły słabego zainteresowania uczonych tymi zagadnieniami, ale pewien optymizm budzi chociażby fakt zorganizowania poznańskiej konferencji.

Zarówno organizatorów, jak i uczestników bardzo ucieszyło wystąpienie jednego (obok nieplanowanego wystąpienia rzeczniczki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego) przedstawiciela Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej, proboszcza parafii w Koninie, ks. Waldemara Wunsa.⁶⁰ Uświadomiło ono zebrany, na jakie trudności w zakresie cmentarzy napotykają wielkopolskie parafie.⁶¹

Pewne oczekiwania związane są z niedawno utworzoną stroną internetową prowadzoną przez Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, w ramach której do 2017 roku (stanowiącego 500-lecie Reformacji) poszerzana będzie baza danych dokumentująca ewangelickie dziedzictwo w Polsce. Obecnie Wirtualna Biblioteka Dziedzictwa Ewangelickiego zawiera niecałe 1000 rekordów, ale jest stale poszerzana, dzięki między innymi zaangażowaniu osób prywatnych, zgłaszających cmentarze w ich okolicy, których opiekę przejęła, oczywiście nieformalnie, oddolnie, lokalna społeczność.⁶²

59 Vgl. STERNEL-RUTZ, Renate (Hrsg.), *Leben und Werk der Posener Theologen D. Paul Blau und D. Karl Greulich*, Bad Bevesen 2015.

60 Parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Koninie: <http://luteranie.konin.pl/konin.html> (dostęp: 12.4.2016).

61 „Przejmując Parafię jako jej administrator w 2011 roku, otrzymałem kilka spisów stanu posiadania Parafii od poprzedniego proboszcza. Wynika z nich, że Parafia posiada tytuły własności do 25 cmentarzy: 8 cmentarzy czynnych i 17 cmentarzy nieczynnych. Pozostałe licznie rozsiane cmentarze bądź przejęte jako mienie poniemieckie w latach powojennych przez Gromadzkie, Gminne Rady Narodowe dziś stanowią własność Skarbu Państwa, bądź też mają nieuregulowany stan prawny. Zdaję sobie sprawę, że posiadane w Parafii spisy są niepełne. Wraz z inicjatywami związanymi z oczyszczaniem cmentarzy i przywracaniem ich pamięci współczesnych dowiaduję się o cmentarzach, których spisy posiadane w Parafii nie obejmowały. Tak było np. z zorganizowanym upamiętnieniem i modlitwami ekumenicznymi w 100-lecie bitew w okolicach Kłodawy z czasów I wojny światowej. Kilka dawnych cmentarzy ewangelickich nie zostało zachowanych ze względu na działania kopalni Konin-Adamów. Po przeprowadzonych ekshumacjach prochy pochowanych zostały złożone we wspólnych mogiłach na cmentarzach w Sompolnie oraz Turku” – mówił ks. Wunz.

62 Vgl. <http://historia.luter2017.pl/>; <http://historia.luter2017.pl/k/cmentarze/> (dostęp: 15.4.2016).

Drugą, warsztatową, część konferencji wypełniło kilkanaście prezentacji obrazujących działalność lokalnych środowisk w zakresie porządkowania i rewitalizacji cmentarzy ewangelickich. Swoimi doświadczeniami dzielili się między innymi Adam Maliński ze Stowarzyszenia Kulturalnego Objezierza i okolic (aktywności w powiecie obornickim), dr Marceli Tureczek z Uniwersytetu Zielonogórskiego (rewitalizacja cmentarza w Brójcach, Dominik Makosch (działalności Stowarzyszenia Socjum w Kępnie), Przemysław Kowalski z Towarzystwa Kulturalnego Echa Pyzdr (osadnictwo i cmentarze olęderskie w Puszczy Pyzdrowskiej), Przemysław Mierzejewski (badania nad osadnictwem olęderskim i ich pochówkami w Nowym Tomysłu), Jerzy Osypiuk (Olędrzy w gminie Nekla i okolicach). Katarzyna Wieczorek i Krzysztof Lange zrelacjonowali prace na cmentarzu ewangelickim w Czempiniu, a Beata Zabroni w Strzyżewicach koło Leszna.

Wszyscy referenci podkreślali integracyjną, socjalizacyjną i identyfikacyjną funkcję działalności związanej z cmentarzami ewangelickimi. Systematycznie wzrasta liczba osób nimi zainteresowanych. Każdorazowo podkreślano też ekumeniczną otwartość Kościoła Katolickiego.

Wiele interesujących informacji o zaangażowaniu się przedstawicieli dawnych wspólnot protestanckich w Wielkopolsce i ich następców przekazali niemieccy referenci: redaktor „Posener Stimmen“, Karin Ziegeler oraz pastor Christfried Boehler reprezentujący Wspólnotę ewangelickich Poznaniaków (*Gemeinschaft der evangelischer Posener*), pastor Helmut Brauer z Lubeki zaangażowany w upamiętniania cmentarzy w powiecie obornickim, Klaus Hinz, z Erfurtu, doskonały znawca ewangelickiego dziedzictwa Kaliskiego. Nekropolie w powiecie wolsztyńskim były przedmiotem wystąpienia dr Marlene Klatt reprezentującej Niemiecki Związek Historyczny Poznańskiego (DGV Deutscher Geschichtsverein des Posener Landes e.V.).⁶³ Ich bardzo pochlebne opinie zamieszczono w czasopismach, m.in. „Der Westpreusse“ i „Posener Stimmen“ oraz stronach internetowych powiązanych organizacji.⁶⁴ Wobec licznych próśb uczestników i gości wprowadzone zostało (w części podsumowującej całość obrad) „forum dyskusyjne“, podczas którego goście mogli poza programem, w ramach 10–15 minutowych wystąpień, przedstawić (także w formie prezentacji) działalność swoich ośrodków. Wszystkie wystąpienia egzemplifikowano fachowo przygotowanymi pokazami multimedialnymi.

Każdej sekwencji tematycznej towarzyszyła ożywiona dyskusja, moderowana przez wybitnych historyków z Poznania, Torunia i Zielonej Góry oraz M. Oxford z Warendorf. Za szczególnie cenne uznano wystąpienia dyrektor Muzeum we

63 DGV Deutscher Geschichtsverein des Posener Landes e.V., in: <http://www.dgv-posen.de/> (dostęp: 14.3.2016).

64 DREHER, Sybille, „Die Erde verbirgt noch viele Knochen“. Der Umgang mit dem Fremden – mit dem deutschen Kulturerbe, in: *Der Westpreusse*, 4 (2016), S. 4; BRAUER, Helmut, Die deutsch-polnische Zusammenarbeit im Kreis Oborniki. Von Helmut Brauer anlässlich der Konferenz on Poznań am 26. und 27. Februar 2016, in: *Posener Stimmen* 5 (2006), S. 9–11.

Wschowie, Marty Małkus, biskupa dr Johannes Laundhardta czy Michała Wiśniewskiego z Torunia („Lapidaria“) oraz innych.

Jakość spotkania podnosiło kompetentne tłumaczenie symultaniczne, doskonałe nagłośnienie oraz nowoczesna aparatura audiowizualna.

Obrodam towarzyszyły cztery wystawy. Głównej, związanej bezpośrednio z konferencją towarzyszył dwujęzyczny katalog pn. „Ziemia skrywa kości“. Trzy dodatkowe ekspozycje, udostępnione zostały przez uczestników spotkania, a dotyczyły osadnictwa i cmentarzy olęderskich w powiecie nowotomyskim, dziejów Olędrow i ich pochówków w Puszczy Pyzdrowskiej oraz ewangelików w gminie Kórnik. Ustawione w ogromnym, doskonale naświetlonym holu, cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko uczonych i studentów całego kampusu, ale też i mieszkańców pobliskiego osiedla.

Poziom recepcji i zainteresowania konferencją przerósł oczekiwania organizatorów. Ukazało się kilkadziesiąt sprawozdań, omówień i recenzji, w których entuzjastycznie oceniono zarówno ideę jej zorganizowania konferencji, jak i jej przebieg. Podsumowaniem może być opinia zamieszczona na portalu „Lapidarium“:

Konferencje mają to do siebie, że wszyscy się spieszą, a i tak są spóźnieni. Identycznie jest z „niechcianym dziedzictwem“. Spieszymy się z ratowaniem i upamiętnieniem mając świadomość, że wszystko co robimy jest spóźnione o wiele lat. Dług zaległości wobec zapomnianych cmentarzy jest w zasadzie niespłacalny. Bynajmniej, nie oznacza to zbyteczności konferencji. Dwudniowe spotkanie „Ziemia skrywa kości“ było prekursorskim, jeżeli chodzi o przedstawioną tematykę.

Oraz dalej, jej część postulatyczna:

Poznańska konferencja jest pierwszą realizacją szerszego projektu tej tematyki. Opracowanie całościowej mapy zapomnianych cmentarzy, przemyślenia i wnioski z niej wynikające, a także podział spektrum działań na wielkopolskiej ewangelickiej Atlantydzie powinno stanowić pokłosie dwudniowego spotkania⁶⁵.

Organizatorzy zapowiedzieli wydanie polskiej i niemieckiej wersji zbioru pokonferencyjnego, który ma nie tylko utrwalić to historyczne wydarzenie, ale praktycznie przyczynić się do kontynuacji i rozwoju ważnego ruchu społecznego, służącego polsko-niemieckiemu pojednaniu.

Bibliografia:

BARCZ, Andrzej, Niemieckie wiejskie cmentarze jako element krajobrazu kulturowego środkowego Nadodrza, in: Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem

65 Lapidarium. Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw. Strona regionalna: https://www.facebook.com/lapidariakujpom/photos/?tab=album&album_id=960293020684416 (dostęp: 10.3.2016).

- do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 2000.
- BRAUER, Helmut, Die deutsch-polnische Zusammenarbeit im Kreis Oborniki. Von Helmut Brauer anlässlich der Konferenz on Poznań am 26. und 27. Februar 2016, in: Posener Stimmen 5 (2006).
- BURZYŃSKA, Małgorzata, Miejsca – niepamięci, in: Menażeria z 23.12.2014, <http://www.menazeria.eu/8,przejazd.html?artykulID=168> (dostęp: 10.10.2015).
- CHODYŁA, Zbigniew, Najstarsze dzieje osad ołęderskich w okolicach Nekli w latach 1749–1793, Nekla 2005.
- Cywilizacje pamięci, in: Newsweek (29.10.2001), <http://polska.newsweek.pl/cywilizacja-pamieci,29375,1,1.html> (dostęp: 21.12.2015).
- CZWOJDRAK, Dariusz/KOPACZYŃSKI Bartłomiej, Dziedzictwo ewangelickie w powiecie wschowskim – ginące krajobrazy, in: Studia krajobrazowe a ginące krajobrazy. Praca zbiorowa, hrsg. von Dagmara CHYLIŃSKA/Janusz ŁACH, Wrocław 2010.
- CZWOJDRAK, Dariusz/KOPACZYŃSKI, Bartłomiej, Wiejskie cmentarze ewangelickie w powiecie wschowskim – stan zachowania, in: Kultura funeralna ziemi wschowskiej, hrsg. von Paweł KLINT/Marta MAŁKUS/Kamila SZYMAŃSKA, Wschowa 2010.
- DGV Deutscher Geschichtsverein des Posener Landes e.V., <http://www.dgv-posen.de/> (dostęp: 14.3.2016).
- DŁUGOZIMA, Anna, Bez OGRÓDek o polskich cmentarzach, in: Forum Akademickie 1 (2014), <https://forumakademickie.pl/fa/2014/01/bez-ogrodek-o-polskich-cmentarzach> (dostęp: 1.12.2015).
- DŁUGOZIMA, Anna, Cmentarze jako ogrody żywych i umarłych. Autoreferat pracy doktorskiej, Warszawa 2011.
- DOMAŃSKA, Ewa, Historia ratownicza. Abstrakt projektu badawczego, <http://ewa.domanska.pl/projekt-mistrz/o-projekcie/> (dostęp: 15.1.2016)
- DOMAŃSKA, Ewa, Historia ratownicza jako koncepcja historii lokalnej, in: Historia i media [28.10.2010], <http://historiaimedia.org/2010/10/28/historia-ratownicza/> (dostęp: 15.1.2016).
- DREHER, Sybille, „Die Erde verbirgt noch viele Knochen“. Der Umgang mit dem Fremden – mit dem deutschen Kulturerbe, in: Der Westpreusse, 4 (2016).
- DWORECKI, Zbigniew, Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej: 1918–1939, Poznań 1994.
- Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe, hrsg. von Marta MACHOWSKA/Joanna WAŁKOWSKA, in: Przeszość przyszłości, Poznań 2015.
- GAŃCZYK, Barbara/GRZANKA, Bartłomiej/MALIŃSKI, Adam, Kłodawskie cmentarze, Kłodawa 2015.

- Gemeinschaft evangelischer Posener: <http://www.ev-posener.de/> (także w języku polskim) (dostęp: 10.11.2015).
- GNIAZDOWSKA, Małgorzata, Dwa ewangelickie cmentarze w Lesznie jako przykład kultury funeralnej doby baroku.
- GRABOWSKI, Adam, Cmentarze ewangelicko-augsburskie w gminie Dąbie, in: *Rocznik Kolski*, 8 (2015).
- Grzybno w Wielkopolsce: Cmentarze ewangelickie w okolicy: http://www.grzybno.info.pl/okolica_cmentarze.php (dostęp: 5.5.2015).
- HALICKA, Beata, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe oswajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015.
- HAŁAS, Hanna, KMP: Dawne domy i mieszkania, Poznań, 4 (1999).
- „Historyczne cmentarze – obchodzenie się z nimi w różnych epokach“ (*Historische Friedhöfe in Deutschland*), 12–13.6.2015, <http://arthist.net/archive/9852> (dostęp: 20.1.2016).
- Jahrbuch Weichsel-Warthe* 2016.
- JASZCZAK, Agnieszka/DREKSLER, Beata, Cmentarze – miejsce pamięci, tradycji i religii, in: *Cmentarze i ogrody w krajobrazie. O sacrum, symbolice, kompozycji i przemijaniu. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 22, Sosnowiec 2013.*
- KANON, Agnieszka/KRZYŻANIAK, Michał/URBAŃSKI, Piotr, Stan cmentarzy poewangelickich na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego, in: *Rocznik Akademii Rolniczej w Poznaniu, CCCLXX* (2005).
- KIEC, Olgierd, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015.
- KŁACZKOW, Jarosław, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010.
- KOLBUSZEWSKI, Jacek, *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- KOŁACKI, Jerzy, *Bolesne punkty historii. „Wypędzenia“ i „wypędzeni“ w polskim piśmiennictwie naukowym 1945–2005*, Poznań 2012.
- KOŁACKI, Jerzy, Cmentarze ewangelicko-augsburskie w Wielkopolsce jako (nie) wspólne polsko-niemieckie miejsca pamięci. Modele obchodzenia się z zaginionymi krajobrazami przeszłości – zarys projektu badawczego, in: *XX Seminarium Śląskie, Kamień Śląski* 2015.
- KRASUSKI, Jerzy, *Stosunki polsko-niemieckie 1871–1939*, Warszawa 1967.
- KREBS, Bernd/WÓJTOWICZ, Andrzej, *Kościół zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999*, Warszawa 2003.
- KRZYŻANOWSKI, Szymon, Cmentarze ewangelickie gminy Kórnik w perspektywie kartograficznej, in: *Ewangelicy w gminie Kórnik*, hrsg. von Marta MACHOWSKA/Joanna WAŁKOWSKA, Poznań 2015.

- Lapidarium. Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw. Strona regionalna: https://www.facebook.com/lapidariakujpom/photos/?tab=album&album_id=960293020684416 (dostęp: 10.3.2016).
- Leben und Werk der Posener Theologen D. Paul Blau und D. Karl Greulich, hrsg. von Renate STERNEL-RUTZ, Bad Bevensen 2015.
- LIPIEC, Marek, Refleksje o ewangelickich nekropoliach, in: Spotkania z zabytkami, 4 (2001).
- Lokalna Grupa Rybacka Odra-Warta: <http://lgrow.pl/konferencja-ziemia-skrywakosci-w-poznanskim-uam-trwa/> (dostęp: 20.4.2016).
- LUBIERSKA-LEWANDOWSKA, Joanna, Kilka słów o poznańskich nekropoliach, http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:S4IXPs5RJGQJ:wtg-gniazdo.org/upload/opracowania/poznanskie_nekropolie.pdf+&cd=4&hl=pl&ct=clnk&gl=pl (dostęp: 10.12.2015).
- MAJDECKA-STRZEŻEK, Anna, Historyczne cmentarze, ogrody pamięci jako wyróżniki krajobrazu kulturowego, in: Architektura, 7 (2012).
- MARKIEWICZ, Beata, Cmentarz jako tekst kultury, http://teatrn.pl/leksykon/node/428/cmentarz_jako_tekst_kultury (dostęp: 11.1.2016).
- MYGA-PIĄTEK, Urszula/PLIT, Joanna, Aspekty krajobrazowe cmentarzy w różnych kręgach kulturowo-religijnych, in: Cmentarze i ogrody w krajobrazie. O sacrum, symbolice, kompozycji i przemijaniu. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 22, Komisja krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2013.
- Nekropolie i miejsca pamięci w regionie kujawsko-pomorskim, hrsg. von Waldemar ROZYNKOWSKI/Małgorzata STRZELECKA/Michał TARGOWSKI, Toruń 2014.
- Niemcy w Polsce 1945–1950: wybór dokumentów, Bd. 3: Województwo poznańskie i szczytyńskie, hrsg. von Włodzimierz BORODZIEJ/Hans LEMBERG, wybór i opracowanie dokumentów Stanisław JANKOWIAK/Katrin STEFFEN, hrsg. von Hans LEMBERG/JANKOWIAK, Stanisław, Warszawa 2001.
- NIJAKOWSKI, Lech M., Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym, Warszawa 2006.
- NIJAKOWSKI, Lech M., Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny, Warszawa 2008.
- NIJAKOWSKI, Lech M., Rozkosz Zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej, Warszawa 2013.
- ORZECHOWSKI, Piotr, Ewangelicki cmentarz w Junikowie, in: Gazeta Junikowska, 15 (2008).
- Parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Koninie: <http://luteranie.konin.pl/konin.html> (dostęp: 12.4.2016).
- Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość, hrsg. von Andrzej SAKSON, Poznań 1994.

- Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu. hrsg. von Jarosław KŁACZKOW, Toruń 2010.
- Przeszłość – przyszłości. Modele obchodzenia się z trudną przeszłością w Europie Środkowo- Wschodniej po 1989 roku, publikacja pokonferencyjna (wybór tekstów), Gliwice-Opole 2016, S. 77–82/Friedhöfe der Evangelischen Kirche Augsburgischen Bekenntnisses in Großpolen als (nicht) gemeinsame deutsch-polnische Erinnerungsorte. Ansätze zu einem Umgang mit verlorenen Landschaften der Vergangenheit – Kurzbeschreibung eines Forschungsprojekts.
- Renowacja cmentarza ewangelickiego w Białasach – etap II. Materiału, hrsg. von Tomasz KOWALSKI, Sierpc 2012.
- RYDZEWSKA, Agnieszka, Cmentarze niekatolickie Wielkopolski – kłopotliwa spuścizna?, in: Zarządzanie krajobrazem kulturowym, hrsg. von Krystyna PAWŁOWSKA/ Urszula MYGA-PIĄTEK, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG nr 10, Sosnowiec 2008.
- RYDZEWSKA, Agnieszka, Zabytkowe cmentarze ewangelickie północnej Wielkopolski, in: dies., Cmentarze niekatolickie Wielkopolski – kłopotliwa spuścizna?, Poznań 2012.
- RYDZEWSKA, Agnieszka/KRZYŻANIAK, Michał/URBAŃSKI, Piotr, Niegdyś sacrum, dziś profanum – dawne cmentarze ewangelickie Poznania i okolic, in: Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego, nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011.
- SKÓRZYŃSKA, Izabela/WACHOWIAK, Anna, Domena symboliczna Grabiszyn II we Wrocławiu. Pomnik mieszkańców miasta pochowanych na nieistniejących cmentarzach w recepcji Wrocławian. Studium historyczno-socjologiczne, in: Dom otwarty/om zamknięty? Lekcje pogranicza. Europa Środkowo-Wschodnia (XX/XXI w.), Poznań 2014.
- SKÓRZYŃSKA, Izabela/WACHOWIAK, Anna, Wybrane polsko-niemieckie domeny historyczne na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Rytuały pojednania, in: Edukacja Humanistyczna, 1:28 (2013).
- Spółeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla: https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Osadnictwa_Ol%C4%99derskiego_w_Gminie_Nekla (dostęp: 11.4.2014).
- Stowarzyszenie „Socjum“ Kępno i okolice: http://www.kepnosocjum.pl/photogallery.php?album_id=371.
- Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Obra-Warta: <https://www.facebook.com/pages/Stowarzyszenie-Lokalna-Grupa-Rybacka-Obra-Warta/390538987635134> (dostęp: 20.4.2016).
- Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Ziemi Czempieńskiej. Organizacja społeczna: <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=63507>.

- Stowarzyszenie rewitalizacji cmentarzy ewangelickich w gminie Ryczywół; <https://www.facebook.com/pages/Stowarzyszenie-Rewitalizacji-Cmentarzy-Ewangelickich/155389607864705>.
- TOMALA, Mieczysław, Opieka nad niemieckimi miejscami pamięci w Polsce w świetle realizacji polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r., in: *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, hrsg. von Witold M. GÓRALSKI, Warszawa 2012.
- TOPOLSKI, Jerzy/GĄSIOROWSKI, Antoni, Charakterystyka regionu i geneza nazwy Wielkopolska, in: *Dzieje Wielkopolski*, hrsg. von Jerzy TOPOLSKI, Bd. 1: Do roku 1793. Poznań 1969.
- Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie, hrsg. von Hans-Peter MÜLLER/Maria ZIELIŃSKA, Zielona Góra 2012.
- URBAN, Thomas, Niemcy w Polsce = Deutsche in Polen, Warszawa 2005.
- Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, hrsg. von Hubert ORŁOWSKI/Andrzej SAKSON, Poznań 1996.
- Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 1997.
- WONIAK, Katarzyna, Verdrängen und Wiederentdecken. Die Erinnerungskulturen in den west- und nordpolnischen Kleinstädten Labes und Flatow seit 1945. Eine vergleichende Studie, Marburg 2016.
- Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, hrsg. von Zbigniew MAZUR, Poznań 2000.
- ZGLIŃSKA, Anna, Pornografia śmierci czy tworzenie miejsc pamięci. Opuszczone cmentarze w krajobrazie kulturowym Polski po 1945 roku, in: *Śmierć w zwierciadle humanistyki. Tom pokonferencyjny*, hrsg. von Dominika GAPSKA, Poznań 2013.
- „Ziemia skrywa kości“. Zapomniane krajobrazy pamięci – cmentarze protestanckie w Wielkopolsce po 1945 roku („Die Erde verbirgt noch viele Knochen“. Die vergessenen Erinnerungslandschaften – protestantische Friedhöfe in Großpolen nach 1945), Katalog wystawy Instytutu Historii im Adama Mickiewicza 26–27.02.2016, hrsg. von Jerzy KOŁACKI, Poznań 2016.
- „Zwischen Sacrum und Profanum. Sakrale Topografie der Stadt in Mitteleuropa“ (Między sacrum i profanum. Topografia sakralna miast w Europie Środkowej), http://historicus.umk.pl/pmh/strona/index.php?page=konferencja-zwischen-sacrum-und-profanum&hl=pl_PL (dostęp: 20.1.2016).

Alina Hinc

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Upamiętnianie powstania listopadowego w Wielkim Księstwie Poznańskim w świetle akt administracji pruskiej (1830–1880)

Zusammenfassung: Das Gedenken an den Novemberaufstand im Großherzogtum Posen im Lichte der Akten der preußischen Verwaltung (1830–1880)

Die Erwägungen, die dem vorliegenden Artikel zugrunde liegen, konzentrieren sich auf das Gedenken an den Novemberaufstand im Großherzogtum Posen in den Jahren 1830–1880. Sie zeigen den Anfang und die Entwicklung der Kultivierung der Jahrestage dieses Ereignisses, die spätestens seit den 60er Jahren des 19. Jahrhunderts nahezu regelmäßig begangen wurden. Besondere Aufmerksamkeit wurde dabei den Aktivitäten der preußischen Verwaltung und Behörden gewidmet, die die polnischen patriotischen Tätigkeiten, die unter anderem bei der Begehung der Jahrestage des Novemberaufstands zum Ausdruck gebracht wurden, ständig überwacht haben. Aufgrund polnischer und deutscher Quellen zu diesem Thema kann man zu dem Schluss kommen, den seinerzeit schon Adam Galos formulierte, als er schrieb: „In der gesamten zweiten Hälfte des Jahrhunderts spielten die Begehungen zum Novemberaufstand zweifellos eine größere Rolle als alle anderen Jubiläumsfeiern. Sie wurden auf diese Weise zum ersten Nationalfeiertag, der so wichtig in der Periode der Staatenlosigkeit war“.

Schlüsselworte: Gedenken, Novemberaufstand, Großherzogtum Posen, Jahrestagefeierlichkeiten, Nationalfest

Bogata problematyka upamiętniania powstania listopadowego w okresie zaborów nie doczekała się jeszcze, wbrew pozorom, gruntownego zbadania. Literatura przedmiotu poświęcona dotąd temu tematowi, choć w wielu wypadkach bardzo cenna, nie ujmuje go jednak ciągle kompleksowo, to znaczy w dłuższej perspektywie czasu i możliwie szerokim przekroju przestrzennym.¹ Jedynymi próbami podjętymi

1 Vgl. ZIÓŁEK, Ewa M., Legenda powstania listopadowego – droga do niepodległości. (Rok 1830–1831 w twórczości Wojciecha Kossaka), in: *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich w XIX wieku*, hrsg. von Anna BARAŃSKA/Witold MATWIEJCZYK/Jan ZIÓŁEK, Lublin 2001, S. 305–318; PATRO, Magdalena/KOWAL, Jolanta, W hołdzie bohaterom insurekcji listopadowej: refleksje wokół „Rocznicy” Kazimierza Brodzińskiego, in: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Historia literatury*, 3 (2008), S. 80–96; STABROWSKI, Marcin, Powstanie listopadowe, in: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, hrsg. von Stefan BEDNAREK/Bartosz KORZENIEWSKI, Warszawa 2014, S. 227–236; MICHALSKA-BRACHA, Lidia, „Zwyczaj narodowy czy fakt polityczny?” Wokół jubileuszu pięćdziesięciolecia powstania listopadowego we Lwowie, in: *Galicja. Studia i Materiały*, Bd. 1 (2015), S. 199–212;

dotychczas w tym kierunku są dwa artykuły Adama Galosa dotyczące rozwoju kultu powstania listopadowego w latach 1830–1880.² W zrozumieniu tego zagadnienia dużą rolę odgrywają także niezwykle ważne prace Jerzego Topolskiego, Stefana Kieniewicza i Henryka Wereszyckiego odnoszące się między innymi do dziedzictwa ideowego powstania listopadowego oraz jego wpływu na świadomość narodową Polaków.³

Inspirowany tymi tekstami niniejszy artykuł nie stanowi niestety również pełnego omówienia zarysowanego tu problemu, ponieważ rozważania w nim zawarte koncentrować się będą wokół upamiętniania powstania listopadowego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1830–1880. W dużym stopniu zostanie przy tym uwzględniona aktywność administracji pruskiej, która monitorowała stale polską działalność patriotyczną, wyrażającą się między innymi w obchodach rocznic listopadowych. Zanim wątek ten ulegnie rozwinięciu, wydaje się niezbędne krótkie nakreślenie kontekstu narodzin tradycji listopadowych uroczystości na ziemiach polskich.

Warto zacząć od stwierdzenia, że powstanie listopadowe należy do nielicznych polskich wydarzeń historycznych, w odniesieniu do których wykształcił się bardzo szybko zwyczaj regularnego ich upamiętniania. Pierwsze obchody wybuchu powstania zainicjowane zostały właściwie tuż po jego wznieceniu i odbyły się w Warszawie 29 grudnia 1830 roku w ramach tak zwanej „oktawy rewolucji”. Pomysłodawcą tej idei, zgodnie z którą początek powstania – dzień 29 listopada – planowano co

BULAWA, Adam, Spuścizna powstania listopadowego (1830–1831) w dobie powstania styczniowego (1859–1864). Tradycje, odniesienia, powiązania, in: Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć, hrsg. von Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015, S. 280–303; HURYSZ, Mateusz, 50-lecie, 100-lecie, 150-lecie wybuchu powstania listopadowego w prasie poznańskiej. Analiza porównawcza w świetle opisów redaktorskich, in: ebd, S. 547–586; DYROFF, Stefan, Erinnerungskultur im deutsch-polnischen Kontaktbereich. Bromberg und der Nordosten der Provinz Posen (Wojewodschaft Poznań) 1871–1939, Osnabrück 2007, S. 353–355.

- 2 GALOS, Adam, Obchody 29 listopada w latach 1830–1880, in: Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania, hrsg. von Jerzy Skowronek/Maria Żmigrodzka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, S. 257–265; ders., Z tradycji listopadowych w zaborze pruskim, in: Powstanie listopadowe a problem świadomości historycznej. Praca zbiorowa, hrsg. von Lech Trzeciakowski, Poznań 1983, S. 91–100.
- 3 TOPOLSKI, Jerzy, Rola historyczna powstania listopadowego. Refleksje metodologiczne, in: Powstanie listopadowe a problem świadomości historycznej, S. 7–15; ders., Wokół roli historycznej powstań narodowych. (Refleksje metodologiczne na przykładzie Powstania Listopadowego), in: „Bośmy wszyscy dziećmi jednej matki Polski...” Wielkopole w powstaniach narodowych 1794–1918/19, hrsg. von Tadeusz A. Jakubiak, Poznań 1983, S. 10–16; KENIEWICZ, Stefan, Dziedzictwo ideowe powstania listopadowego, in: ders., Historyk a świadomość narodowa, Warszawa 1982, S. 317–330; WERESZYCKI, Henryk, Znaczenie powstania styczniowego w dziejach narodu polskiego, in: ders., Niewygasła przeszłość, Kraków 1987, S. 81–93.

miesiąc uroczycie uczcić, był Krystyn Lach Szyrma, ówczesny profesor filozofii na Uniwersytecie Warszawskim, znany z zaangażowania w sprawy narodowe. Organizowane przez niego comiesięczne uroczystości ku czci 29 listopada, odbywające się zawsze w wielkiej sali posiedzeń uniwersytetu, miały na celu krzewienie zapału do walki i całego powstania. Podczas tych uroczystości Lach Szyrma wygłaszał płomienne przemówienia nawiązujące do aktualnej sytuacji politycznej. Niektóre z nich drukowane były później w „Kurierze Polskim“. Ostatnia rocznicowa miesięcznica odbyła się 29 lipca 1831 roku, ale bez udziału już Lacha Szyrmy, ponieważ opuścił on wcześniej Warszawę, by walczyć w polu z wojskami carskimi.⁴

Po upadku powstania pamięć o nim podtrzymywali przede wszystkim byli powstańcy, zwłaszcza ci, którzy udali się na emigrację. W warunkach panującej tam względnej swobody politycznej rozpamiętywali oni losy i przyczyny upadku powstania, kultywując jednocześnie jego tradycję. Szczególnym przejawem tego kultu były, znane już z okresu powstania, obchody rocznicowe na pamiątkę dnia 29 listopada. Po raz pierwszy odbyły się one na emigracji w 1831 roku, w różnych krajach, do których zdołali dotrzeć powstańcy. Jak zauważył już Galos „odtąd coroczne uroczystości, w sumie setki obchodów, organizowane były w wielu większych i mniejszych skupiskach emigrantów“.⁵ Na obchody te składały się najczęściej msze święte odprawiane za dusze poległych powstańców oraz świeckie festyny i zgromadzenia. Najbardziej okazałe uroczystości, zarówno pod względem formy, jak i treści, miały miejsce w latach 30. i 40. XIX wieku, czyli w czasie stabilizowania się życia politycznego i kulturalnego tak zwanej Wielkiej Emigracji. Przewodziła jej w tym zakresie niewątpliwie emigracja paryska, którą reprezentował między innymi jeden z najważniejszych polskich polityków tamtej doby, książę Adam Czartoryski. Wygłaszane przez niego mowy okolicznościowe z okazji rocznic wybuchu powstania listopadowego odbijały się głośnie echem wśród Polaków w kraju i na emigracji. We fragmentach publikowały je na swoich łamach najróżniejsze redakcje polskich gazet, w tym wychodzące w Poznaniu.⁶ Z czasem ukazywały się także osobne wydania owych mów, których znaczenie dla kształtowania się zwyczaju corocznego obchodzenia dnia 29 listopada jako swego rodzaju święta narodowego Polaków było bardzo duże.⁷ Generalnie trzeba tu podkreślić, że rocznice powstania listopadowego

4 Więcej na temat Krystyna Lacha Szyrmy i organizowanych przez niego comiesięcznych obchodów upamiętniających wybuch powstania listopadowego vgl. СНОЈ-НАСКИ, Владыслав/ДАБРОВСКИ, Jan, Krystyn Lach Szyrma. Syn ziemi mazurskiej, Olsztyn 1971, S. 75–88.

5 GALOS, Obchody 29 listopada, S. 260.

6 Vgl. z.B. Mowa księcia Adama Czartoryskiego na obchodzie rocznicy listopadowej, in: Przegląd Poznański, 1849, Bd. 8, S. 411–414.

7 Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847, wyd. ze wstępem Tomasz August OLIZAROWSKI, Paryż 1847; Mowa Xięcia Adama Czartoryskiego, miana w Paryżu, na zgromadzeniu publicznem Polaków, dnia 29 listopada 1853 r., Paryż 1854.

upowszechniły się w środowiskach Wielkiej Emigracji i wpisały na stałe (przynajmniej do lat 60. XIX wieku) w kalendarz ich świąt narodowych.⁸

Podobny zwyczaj formował się także najprawdopodobniej na ziemiach polskich, z tą tylko różnicą, że nie miał on tak spektakularnego i publicznego wymiaru, jak na emigracji. Wynikało to oczywiście z przyczyn politycznych i pogarszającej się sytuacji w poszczególnych zaborach, zwłaszcza w pierwszej dekadzie po upadku powstania listopadowego. Mimo tych trudności, jeśli wierzyć notatkom prasowym z epoki, od czasu do czasu dochodziły słuchy o kultywowaniu tradycji listopadowej w zaciszu domowym czy w wąskim kręgu bliskich przyjaciół.⁹ Na upamiętnianie powstania listopadowego w kraju znaczący wpływ wywierały również wspomniane wyżej kręgi emigracyjne, wykorzystujące w tym celu organizowane przez siebie obchody. Na kwestię tę zwrócił już uwagę Galos, pisząc:

czasami były to adresy skierowane do rodaków w kraju, częściej przemówienia, wygłaszane na obchodach lub broszury, zawierające opis uroczystości – starano się je kolportować na ziemiach polskich. Trudno jest ustalić dokładnie skutki tych usiłowań, kształtowały się one różnie zależnie od terenu i od okresu.¹⁰

W przypadku Wielkiego Księstwa Poznańskiego oddziaływanie najbardziej prężnych grup emigracyjnych było szczególnie widoczne w latach 40. XIX wieku, co mogło znaleźć odzwierciedlenie w propagowaniu idei rocznicowych w tej dzielnicy. Kiedy rozpoczęło się w Poznańskim upamiętnianie powstania listopadowego, trudno na obecnym etapie badań precyzyjnie stwierdzić. Najbardziej uchwytne wydaje się tutaj na razie cezura roku 1848, wyznaczająca okres Wiosny Ludów. Wówczas bowiem na fali ogólnego rozprężenia rewolucyjnego oraz wzmagającego się polskiego ruchu narodowego można zaobserwować, ujęte w konkretne ramy organizacyjne, wspomnianie rocznic powstania listopadowego. Było to związane z nowo powstałą w 1848 roku organizacją polityczną o nazwie Liga Polska, która dążąc do odbudowania narodowości polskiej wszelkimi możliwymi, ale legalnymi i zgodnymi z prawem środkami, przykładała dużą wagę do kultywowania listopadowych rocznic. Właśnie w 1848 roku zainicjowała ona w swoich szeregach odprawianie w kościołach nabożeństw żałobnych za dusze poległych braci w zryw z lat 1830–1831. Informacje zachęcające do udziału w takich nabożeństwach zamieszczała Liga na łamach własnego organu prasowego, jakim była „Gazeta Polska”. Na podstawie jej doniesień można podać, że nabożeństwa okolicznościowe z

8 Vgl. KALEMBKA, Sławomir, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, S. 230–240; STRASZEWSKA, Maria, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970, S. 91–93; MARCHLEWICZ, Krzysztof, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863)*, Poznań 2008, S. 119, 135, 210–211; KUZICKI, Jerzy, *Nieść wiarę i nadzieję na obcej ziemi. Polskie duchowieństwo katolickie w życiu religijnym i polityczno-społecznym Wielkiej Emigracji we Francji (1831–1863)*, Rzeszów 2014, S. 217–235, 297–312.

9 GALOS, *Z tradycji listopadowych*, S. 92.

10 Ebd., S. 92.

okazji 18. rocznicy wybuchu powstania listopadowego odbyły się między innymi w Koźminie, Śmiglu i Gołańczy oraz wielu innych miastach prowincji poznańskiej.¹¹ Niewykluczone, że wspomnianie powstania miało jeszcze miejsce w czasie zwyczajnych posiedzeń członków Ligi. Tak czy inaczej wyrażane przez nich kultuwanie powstania nie trwało jednak zbyt długo, ponieważ władze pruskie zaniepokojone całokształtem działalności Ligi Polskiej, rozwiązały ją wkrótce rozporządzeniem z dnia 19 kwietnia 1850 roku.

Idee zapoczątkowane w łonie Ligi próbowała później kontynuować redakcja „Gońca Polskiego“, wychodzącego w Poznaniu od lipca 1850 do końca grudnia 1851 roku. Mimo krótkiego czasu ukazywania się tego pisma warto odnotować, że właśnie na jego szpaltach pojawił się obszerny artykuł z okazji okrągłej 20. rocznicy wybuchu powstania, która przypadła na rok 1850. W artykule tym, bardzo ważnym dla odtworzenia tradycji obchodów listopadowych w Poznańskim, napisano między innymi:

Doczekaliśmy się dwudziestej rocznicy wiekopomnej nocy listopadowej. Wszędzie, gdzie polskie biją serca, gdzie polskim mówią językiem, święcone jest to święto narodowe od lat dwudziestu cichymi westchnieniami, modlitwą, rozmyśleniem, albo poważnym zebraniem w gronie rodzinnym. Nielicznym tylko odłamkom narodu naszego wolno głośniejsze uczcić pamięć dnia tego. My do nich obecnie należymy; dopełniamy więc obrządku narodowego i folgujemy popędowi serca, poświęcając słów kilka tej świętej rocznicy.¹²

Słowa te zdają się potwierdzać, wcześniej już sformułowane w literaturze przedmiotu, przypuszczenie o cichym i nieformalnym czczeniu przez Polaków omawianego tu powstania, zwłaszcza w tych zaborach, gdzie nie było ku temu w danym momencie innej sposobności. Poza tą uwagę, będącą być może tylko przemyślaną kreacją pożądanych zachowań patriotycznych, przytoczony powyżej artykuł zawiera jeszcze jeden bardzo istotny przekaz. Odnosi się on mianowicie do roli, jaką przypisywano obchodom rocznic listopadowych, które w towarzyszącej im retoryce podnoszono niemal natychmiast do rangi świąt narodowych. W artykule zamieszczonym w „Gońcu Polskim“ wyjaśniano, co legło u podstaw takiego określenia wspomianej akurat wówczas 20. rocznicy wybuchu powstania. Ujmowano tę rocznicę w następujący sposób:

To co ją w oczach naszych podnosi do znaczenia święta narodowego, nie jest przebieg szczegółowy taki lub inny wypadków powstania r. 1830 i wojny stąd wynikłej, ale myśl historyczna w nich objawiona, to jest jednomyślnie i silne usiłowanie narodu rozdartego i uciemiężonego do odzyskania praw sobie przez Boga nadanych [...].¹³

11 Koźmin, 30 Listopada, in: *Gazeta Polska*, 213 (1848, 5 XII), S. 840; (Ogłoszenie), ebd., 215 (1848, 7 XII), S. 852; (Nadesłano), ebd., 217 (1848, 10 XII), S. 859.

12 Poznań, dnia 29. listopada, in: *Goniec Polski*, 128 (1850, 30 XI), S. 499.

13 Poznań, dnia 29. listopada, S. 499.

W uzasadnieniu tym wskazywano więc na jedność i solidarność narodu polskiego, który przybity uciskiem zaborcy zaprotestował zbrojnie, dochodząc swoich praw. Interpretując tak tę i inne rocznice listopadowego zrywu, kładziono duży nacisk na związany z nimi charakter święta narodowego, mającego na celu zjednoczenie wokół wspólnej idei, rozbitego pomiędzy trzech zaborców, narodu polskiego.

W takim oto duchu kształtował się stopniowo zwyczaj upamiętniania rocznic powstania listopadowego, który przynajmniej od lat 60. XIX wieku nabrał już pewnej regularności. Prawie co roku gazety polskie informowały o mszach świętych odprawianych w kościołach za dusze poległych powstańców oraz spotkaniach rodzinnych i towarzyskich poświęconych wspomnianiu listopadowego zrywu. Jako świadectwo tej konstatacji można tutaj przytoczyć krótką notatkę z roku 1861 opublikowaną w „Dzienniku Poznańskim” o wymownej treści:

Wedle tego co nas dochodzi z różnych stron W. Księstwa narodową pamiątkę rocznicy 29 listopada, obchodzono wszędzie w kołach rodzinnych i ogniskach domowych. Wszędzie też niemal odbywały się dnia tego żałobne nabożeństwa za dusze braci naszych poległych w latach 1830 i 1831. W Poznaniu taki sam był obchód tego dnia historycznego.¹⁴

Znacznie bardziej szczegółowy opis uroczystości z okazji kolejnej rocznicy listopadowej znalazł się także w „Dzienniku Poznańskim” w roku 1862, ale dotyczył on już tylko samego Poznania. Zgodnie z tą relacją:

[...] dzień 29 listopada przeszedł i tego roku w Poznaniu mniej więcej jak zwykle, tylko że i modlitwy i prywatne zebrania dnia tego nosiły poważniejszą cechę niż lat innych. Z rana, po wszystkich niemal kościołach odbywały się żałobne nabożeństwa za owe tysiące braci naszych poległych w wojnie z r. 1831 o niepodległość. O co się przy tym modliło żyjące pokolenie do Pana Zastępów, do Boga Miłości i Sprawiedliwości odgadnąć łatwo. W kościele św. Marcina była wielka msza żałobna z wystawnym katafalkiem i konduktem, po skończeniu której zgromadzeni wierni odśpiewali z przejęciem hymn błagalny do Boga „Boże coś Polskę”. Wieczorem, gdzieś tam zaś o porze obiadowej, zgromadzono się w kołach rodzinnych, lub ściślejszych prywatnych, na wspólną biesiadę, na rozmowę lub zamianę wspomnień i nadziei, które jedne i drugie żyją w prawych sercach niewygasłe. O zabawach w dawnym tego wyrazu użyciu, nigdzie naturalnie mowy nie było.¹⁵

Poważniejszy charakter tych obchodów związany był najprawdopodobniej z narażaniem na początku lat 60. XIX wieku nastrojów patriotycznych, głównie wprawdzie w Królestwie Polskim, ale także w Poznańskim. Nastroje te doprowadziły w rezultacie do wybuchu nowego powstania, tym razem styczniowego – w 1863 roku.

Wracając jednak do kultywowania listopadowego zrywu, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt wyłonienia się, również w latach 60. XIX wieku, kolejnej ważnej

14 Wiadomości miejscowe i potoczne, in: Dziennik Poznański, 278, (1861, 4 XII), S. 3.

15 Poznań, 30 listopada, in: Dziennik Poznański, 277 (1862, 2 XII), S. 3.

jego cechy. Polegała ona mianowicie na tym, że obchody rocznic powstania listopadowego zaczęto łączyć w owym czasie z tak zwanymi uroczystościami mickiewiczowskimi, pod którymi kryły się zazwyczaj rocznice śmierci Adama Mickiewicza, przypadające na dzień 26 listopada. Bliskość obu dat dziennych – wybuchu powstania listopadowego i śmierci poety – spowodowała, że chętnie wiązano je ze sobą w podwójną rocznicę, obchodzoną najczęściej w dniu 29 listopada. Zachowanie w większości wypadków tego terminu dowodzi, jak się wydaje, nadrzędnej roli, jaką odgrywały w tej zespolonej uroczystości rocznice powstania listopadowego. Czasami bywało i tak, że rocznice śmierci Mickiewicza wykorzystywano do zakamufłowania, jak stwierdził już Galos, „bardziej radykalnych narodowo celów”.¹⁶ Wówczas eksponowano raczej chęć uczczenia podczas uroczystości listopadowych uwielbianego wieszca niż powstania i przedstawiano organizowane po to zgromadzenia jako „ciche skupienia i uroczyste wspomnienie”. Było to najczęściej praktykowane wśród młodzieży polskiej studiującej na niemieckich uniwersytetach.¹⁷ Znacznie rzadziej uciekano się do takich zabiegów w Poznańskim czy w innych miejscach Rzeszy, gdzie przebywali w większych skupiskach Polacy. Władze pruskie zdawały sobie z tych zabiegów oczywiście doskonale sprawę, obserwując bardzo uważnie najróżniejsze polskie zebrania i rocznice.

Podstawową wiedzę o wszelkiej polskiej działalności narodowej czerpała administracja pruska w pierwszej kolejności z prasy polskiej, którą stale śledziła, robiąc z niej notatki i tłumaczenia, ważnych z punktu widzenia władzy, artykułów. Służyły one później urzędnikom pruskim na czele z naczelnym prezesem prowincji poznańskiej do sporządzania raportów o tak zwanej agitacji polskiej lub polskim ruchu narodowym, przesyłanych następnie do ministra spraw wewnętrznych w Berlinie. Raportów takich, wytworzonych przez administrację pruską w odniesieniu do obchodów rocznic powstania listopadowego urządzanych nie tylko w prowincji poznańskiej, ale w całym zaborze pruskim, zachowało się bardzo dużo. Z reguły nie pociągały one za sobą większych, doraźnych konsekwencji dla inicjatorów listopadowych obchodów, zwłaszcza tych niewykraczających poza akceptowaną przez władzę formę upamiętniania powstania, ale przyczyniały się niewątpliwie do budowania stanowiska administracji pruskiej wobec przejawów polskiej agitacji w tym zakresie oraz ewentualnego reagowania na wynikające z niej dla zaborcy niebezpieczeństwo. Z tego punktu widzenia za godne odnotowania uznała na przykład policja pruska w Berlinie zamieszczenie na łamach „Berliner Bürger-Zeitung” wiadomości o wydrukowaniu w „Dzienniku Poznańskim” pisma od Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswilu zachęcającego społeczeństwo polskie zamieszkujące między innymi miasta niemieckie do zorganizowania uroczystości 47. rocznicy wybuchu powstania listopadowego, która przypadła na rok 1877. Treść tego pisma

16 GALOS, Z tradycji listopadowych, S. 99.

17 Vgl. MOLIŃ, Witold, Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914, Poznań 1989, S. 169.

miała bowiem, zdaniem berlińskiej gazety, dość znamienity wydźwięk, ponieważ Muzeum w Rapperswilu apelowało do Polaków w następujący sposób:

Zwracamy uwagę publiczności polskiej na stosowność i potrzebę obchodzenia wszędzie, gdzie to jest możliwe, 47 rocznicy powstania listopadowego. Niech w Paryżu, Londynie, Berlinie, Lipsku, Dreźnie, Monachium, Wiedniu, Florencji, Rzymie, Carogrodzie, tak jak w Rapperswilu i Genewie hołd będzie oddany zbrojnej protestacji Polski w r. 1830 i walce narodowej o niepodległość, walce, do której mają niespożyte prawo ujarzmione ludy. [...] Wprawdzie obecnie wszelkie porwanie się w kraju do oręża byłoby zgubne i posłużyłoby tylko wrogom naszym, ale to się z czasem zmienić może. W obecnej chwili ciężarnej olbrzymimi wypadkami, obchód tej rocznicy ma jeszcze większą niż zwykle doniosłość i powinien być o ile możliwości świętym.¹⁸

Władza pruska, mając świadomość wagi rocznic powstania listopadowego dla Polaków i regularnego ich obchodzenia w prowincji poznańskiej, co podkreślała niejednokrotnie w swoich sprawozdaniach, z dużym wyczuleniem rejestrowała wszelkie informacje dotyczące zbliżającej się okrągłej, 50. rocznicy wspomnianego zrywu, przypadającej na rok 1880. Pierwsze raporty na ten temat, opierające się początkowo przede wszystkim na prasie polskiej, sporządziła administracja pruska już w maju 1880 roku. Zauważyła ona wtedy, że szczególnie dwie polskie gazety w Poznaniu agitowały wyraźnie na rzecz urzędzenia w prowincji publicznego święta z okazji 50. rocznicy wybuchu powstania. Były to: „Goniec Polski“, organ posła Władysława Niegolewskiego oraz nowo powstały 1 kwietnia 1880 roku „Sztandar“ wspierany przez Ignacego Łyskowskiego.¹⁹ Poinformowany o tym minister spraw wewnętrznych Friedrich von Eulenburg 24 maja 1880 roku poprosił naczelnego prezesa prowincji poznańskiej Georga von Günthera o szczegółowe dane, w jakim zakresie planowane są polskie uroczystości odnoszące się do powstania listopadowego i czy rzeczywiście są one przez Polaków realizowane.²⁰ Odtąd minister spraw wewnętrznych otrzymywał od naczelnego prezesa prowincji poznańskiej co miesiąc, a od października 1880 roku dwa razy w miesiącu raport o przebiegu przygotowań do rocznicy oraz dyskusji, jaka toczyła się odnośnie do tej kwestii na łamach polskich

18 Landesarchiv Berlin, A Pr.Br.Rep. 030 Polizeipräsidentium Berlin Nr. 12164, Politische Polenumtriebe, Bl. 303. W przytoczonych aktach znajduje się wycinek z „Berliner Bürger-Zeitung“, 276 (1877, 25 XI), w którym berlińska gazeta powołuje się z kolei na pismo Muzeum Narodowego w Rapperswilu zamieszczone w „Dzienniku Poznańskim“, 268 (1877, 23 XI), S. 3.

19 Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GStA PK), I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Überwachung der Polenbewegung und Beobachtung der politischen und gesellschaftlichen Verhältnisse in Polen und den angrenzenden Gebieten, Bd. 24, Bl. 155. Prezes rejencji poznańskiej R. Wegner do ministra spraw wewnętrznych F. von Eulenburga.

20 GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 156. Minister spraw wewnętrznych F. von Eulenburg do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera.

pism. W świetle tych sprawozdań, których nie sposób tutaj, w krótkim artykule, szerzej omówić uwidoczniły się najbardziej dwa aspekty związane z tą rocznicą.

Po pierwsze, administracja pruska wskazywała na inspirującą rolę w całym przedsięwzięciu komitetu organizacyjnego we Lwowie, który wysunął projekt dużego jubileuszu listopadowego i wzywał w specjalnej odezwie do obchodzenia go we wszystkich zaborach. Prezydent policji w Poznaniu, Ludwig von Staudy, w swoim raporcie z 13 lipca 1880 roku podał do wiadomości naczelnego prezesa prowincji poznańskiej tłumaczenie lwowskiej odezwy wraz z programem zapowiadanych we Lwowie uroczystości oraz wykazem osób zaangażowanych w ich organizację.²¹ W sierpniu 1880 roku tenże prezydent policji w Poznaniu poinformował również naczelnego prezesa prowincji o nowej idei jubileuszowej lwowskiego komitetu, jaką były medale pamiątkowe z obchodów 50. rocznicy powstania listopadowego, zamówione notabene u znanego rzeźbiarza w Monachium. Ludwig von Staudy, powołując się znowu na doniesienia prasowe, opisywał dokładnie wygląd medalu, zauważając, że z jednej strony przedstawiał on alegorię Polski – kobietę, która trzyma w ręku rozwiniętą flagę polską z napisem: „Za waszą i naszą wolność“, a z drugiej strony posiadał dedykację otoczoną wieniec dębowym i laurowym o treści: „Polska bohaterom powstania listopadowego w 50. rocznicę“.²² Z innych raportów urzędników pruskich wiadomo, że w prowincji poznańskiej zbierane były tak zwane subskrypcje na ten medal, którym towarzyszyły dodatkowe działania mające na celu wspieranie tradycji i narodowości polskiej poprzez zakładanie stowarzyszeń zajmujących się na przykład pielęgnowaniem języka polskiego na Śląsku. Wyjątkowo aktywnych agitatorów takich działań policja pruska aresztowała.²³ Niechętnym okiem patrzyła ona również na podobną akcję planowanego rozprowadzania wśród Polaków zbioru 140 pieśni patriotycznych z okresu powstania listopadowego, mającego ukazać się we Lwowie. Prezydent policji w Poznaniu nie omieszkał również zakomunikować naczelnemu prezesowi prowincji, powołując się zresztą na „Kurier Poznański“, że zaniepokojone aktywnością Polaków w sprawie rocznicy władze

21 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 8–15. Pismo do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 250–254.

22 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 20–22. Prezydent policji w Poznaniu L. von Staudy do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 284–285.

23 Landesarchiv Berlin, A Pr.Br.Rep. 030 Polizeipräsidentium Berlin Nr. 12252, Politische Zustände der Provinz Posen, Bd. 1, Bl. 128. Na podstawie wycinka prasowego z „Berliner Börsen-Zeitung“, 1880, nr 406 (13 VIII).

austriackie postanowiły ograniczyć obchody polskiego powstania w Galicji do jak najmniejszego wymiaru, co zmuszony był uwzględnić w swoich planach komitet lwowski.²⁴

Po drugie, administracja pruska interesowała się przede wszystkim sytuacją w Poznaniu dotyczącą rocznicy. W tym zakresie można zaryzykować stwierdzenie, że głosy, jakie docierały początkowo do policji pruskiej oraz wynikały z jej własnych dochodzeń były dla władzy korzystne, a nawet poniekąd uspokajające. Najpierw bowiem, w sierpniu 1880 r., prezydent policji odnotował, że w kręgach samych Polaków pojawiły się w Poznaniu osoby, które apelowały na łamach prasy do rodaków o ostrożność i umiar w celebrowaniu nadchodzącej rocznicy.²⁵ Następnie, 15 października tego roku inspektor policji Büttner poinformował swojego zwierzchnika o nieukonstytuowaniu się do tamtej pory żadnego poznańskiego komitetu celem obchodów rocznicy, chociaż wspominał o takiej potrzebie „Goniec Wielkopolski”.²⁶

W miarę zbliżania się jednak terminu jubileuszu, dochodziły do władzy pruskiej coraz bardziej niepokojące sygnały. Aby temu od razu zaradzić i nie dopuścić w najbliższym czasie do jakichkolwiek ekscesów, naczelny prezes prowincji wystosował 9 listopada 1880 roku do wszystkich landratów w terenie oraz prezydenta policji w Poznaniu pismo, w którym wyraził swoje obawy co do charakteru i zasięgu planowanego przez Polaków święta mogącego, mimo podanego do wiadomości władzom jego programu, wymknąć się spod kontroli.²⁷ Polecił zatem adresatom pisma kontynuować uważne obserwowanie Polaków i rozważyć ewentualnie, jak dalece można byłoby zaingerować w przygotowywane przez nich uroczystości. Za najbardziej niebezpieczne uważała władza główne obchody w Poznaniu, na które zgodnie z programem składać się miała msza święta ku czci poległych powstańców, uroczysty obiad z udziałem weteranów i przedstawienie w teatrze. Do tych właśnie

24 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 39. Obchody 50. rocznicy powstania listopadowego we Lwowie omówiła ostatnio: MICHALSKA-BRACHA, Lidia, „Zwyczaj narodowy czy fakt polityczny”? Wokół jubileuszu pięćdziesięciolecia powstania listopadowego we Lwowie, in: Galicja. Studia i materiały, Bd. 1, 2015, S. 199–212.

25 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 20–22. Prezydent policji w Poznaniu L. von Staudy do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 284–285.

26 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 27. Pismo inspektora policji w Poznaniu Büttnera.

27 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 44. Naczelny prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do wszystkich landratów i prezydenta policji w Poznaniu L. von Staudy'ego.

obchodów odnosiło się jedno z kolejnych pism naczelnego prezesa prowincji z dnia 12 listopada 1880 roku, skierowane tym razem do ministra spraw wewnętrznych z pewnym ubolewaniem, że prawo nie daje żadnych środków do ręki, by od samego początku zabronić Polakom uroczystych zebrań.²⁸ Ostatecznie minister spraw wewnętrznych, wspomniany już wyżej von Eulenburg, zezwolił na odbycie się polskich obchodów 50. rocznicy powstania listopadowego, pod warunkiem że nie wykrócą one poza ramy ustawy stowarzyszeniowej. O decyzji ministra powiadomił naczelną prezes prowincji poznańskiej wszystkich landratów w powiatach i prezydenta policji w Poznaniu w instrukcji z dnia 22 listopada 1880 roku.²⁹ Ponadto minister spraw wewnętrznych zgodził się na propozycję władz prowincjonalnych, by zaplanowany w Poznaniu uroczysty obiad jubileuszowy nadzorowany był przez policję. W celu wykonania tego postanowienia tamtejszy prezydent policji zaprosił do siebie na naradę 27 listopada 1880 roku dwóch członków miejscowego Komitetu Obchodów w osobach właściciela ziemskiego Władysława Taczanowskiego z Szyplowa jako przedstawiciela warstw arystokratycznych oraz posła do sejmu niemieckiego Władysława Niegolewskiego jako przedstawiciela ultranarodowej partii demokratycznej. W trakcie trwających z nimi półtoragodzinnych pertraktacji prezydent policji oznajmił, że władze pruskie uznają polskie obchody powstania listopadowego za niepożądane i nie chciałyby, aby wykroczyły one poza prawo, zwłaszcza w miejscach publicznych. Nalegał szczególnie na swoich gości, by nie dopuścili do jakiegokolwiek pochodu oraz noszenia na ulicach flag lub innych oznaczeń polskich. Wymagał również, żeby zmierzający na uroczystości weterani poruszali się po ulicach osobno i bez żadnych patriotycznych symboli. Poinformował wreszcie, że obiad świąteczny będzie nadzorowany przez policję i rozwiązany w razie wygłaszania na nim demonstracyjnych mów. Przedstawiciele polskiego Komitetu – Taczanowski i Niegolewski, mimo zgłaszanych protestów wobec nakazów władz, zadeklarowali w końcu, że rozumieją konieczność dostosowania się do przekazanych im oznajmień i zrobią wszystko, by nie doszło do najmniejszego konfliktu. Niezależnie od uzgodnień z przedstawicielami polskiego Komitetu prezydent policji w dniu rocznicy ustawił od godz. 9.00 rano do 23.00 wieczorem cały swój personel wykonawczy na ulicach Poznania, po których przechodzić mieli uczestnicy jubileuszu. Podstawowym zadaniem władzy było bowiem uniemożliwienie przedostania się obchodów do szerszej społeczności miasta.³⁰

-
- 28 GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 329. Naczelną prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do ministra spraw wewnętrznych F. von Eulenburga.
- 29 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 101. Naczelną prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do wszystkich landratów i prezydenta policji w Poznaniu L. von Staudy'ego.
- 30 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 116–119. Prezydent policji w Poznaniu L. von Staudy do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo

Z odbytych uroczystości jubileuszowych prezydent policji sporządził 30 listopada sprawozdanie, na podstawie którego można między innymi odtworzyć dość szczegółowo ich przebieg. W pierwszej kolejności urzędnik pruski wskazywał, że uczestnicy święta zjechali się do Poznania z całej prowincji już 27 listopada w liczbie 180 właścicieli ziemskich, będących w dużej części ze swoimi rodzinami oraz ponad 200 weteranów z armii powstańczej. Według polskich danych liczba tych ostatnich sięgać miała nawet 260 osób. Obchody rocznicy rozpoczęły się 29 listopada o godz. 10.00 rano w kościele farnym nabożeństwem żałobnym za dusze poległych w powstaniu. Jak zanotował prezydent policji wzięło w nim udział do 3 tysięcy gości, wśród których samych duchownych było około 40. Celebryze kościelnej przewodniczył dziekan Wojciech Lewandowski z Lubasza jako weteran powstania w asyście tutejszego dominikanina Janke oraz księdza Nizińskiego z Niegolewa. Podczas nabożeństwa nie wygłoszono kazania. Przed ołtarzem umieszczono natomiast katafalk pokryty czarnym materiałem, ozdobiony bogato kwiatami i palmami, wokół którego rozmieszczeni zostali w półkołu weterani. Nabożeństwo zakończyło się pieśnią maryjną o godz. 11.15 przed południem.³¹

Następnie prezydent policji relacjonował, że weterani udali się pojedynczo lub w małych grupkach na podwórze budynku Bazaru, gdzie zrobiono im pamiątkowe zdjęcie. W tym samym czasie delegacja polskich dam wybrała się do poznańskiego mieszkania Amelii Szanieckiej z Pakosławia, aby przekazać jej wieniec laurowy z białą-czerwoną wstęgą z napisem: „1830 wybitnemu poświęceniu dla ojczyzny 1880“, który dedykowany był rodzinie Szanieckich. Za damami podążyła delegacja mężczyzn składająca się z hrabiego Adolfa Bnińskiego z Gułtów, Edwarda Ponińskiego z Wrześni, Władysława Niegolewskiego z Poznania oraz Johanna Arndta z Dobieszewic. Delegacja ta przekazała Szanieckiej artystycznie wykonane podziękowanie, w którym wspomniano miłość do ojczyzny i wyrażono słowa najgłębszej wdzięczności.³²

Nieco później, o godz. 14.00 odbył się uroczysty obiad w dużej sali Bazaru i czterech leżących naprzeciwko dużych pokojach. Wzięło w nim udział 460 osób, w tym 130 weteranów, wśród których było też sześciu Niemców. Do nadzorowania tego zebrania oddelegował prezydent policji inspektora Büttnera i komisarza Cruciusa w cywilu. Oni właśnie wkraczając do sali Bazaru, zapoznali członka Komitetu Obchodów Kazimierza Jarochowskiego z pisemnym zleceniem obserwowania spotkania. Ten zaprotestował wprawdzie przeciwko obecności policjantów, tłumacząc, że uroczyste zgromadzenie ma charakter zamknięty i poświęcone zostało czci weteranów z lat 1830–1831, ale gdy zagrozili mu oni, że rozwiążą zebranie, wskazał im sofę na

pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Überwachung der Polenbewegung und Beobachtung der politischen und gesellschaftlichen Verhältnisse in Polen und den angrenzenden Gebieten, Bd. 25, Bl. 85–99.

31 Ebd., K. 120–121.

32 Ebd., K. 121–123.

lewo od wejścia do sali. Dekoracja tejże sali, zdaniem policjantów, była bardzo prosta, ponieważ wisiały w niej jedynie girlandy z listowia przeplatane naprzemiennie małymi czerwonymi i białymi rozetami. Naprzeciwko wejścia widniał napis: „1830 29ty listopad 1880“ naniesiony czerwonym kolorem na białym tle. Pod tym napisem znajdowały się jeszcze słowa: „Za waszą i naszą wolność“, ale zostały one zasłonięte całkowicie firanką. Uroczysta biesiada rozpoczęła się od powitania gości i krótkiego przemówienia Taczanowskiego z Szyplowa. Po nim pierwszy toast na честь weteranów wznosił dr Heinrich Szumann, który zaproponował także odśpiewanie „Sto lat“, co podchwyciło ochoczo zgromadzenie. Potem wystąpili jeszcze Walenty Nasierowski z Oczkowic i hrabia Adolf Bniński z Gułtów jako reprezentanci weteranów powstania oraz posłowie do sejmu pruskiego Władysław Wierzbński i sejmu niemieckiego Władysław Niegolewski. W stosunku do przemówienia tego ostatniego policjant pruski zauważył, że nie było w nim nic godnego uwagi, a wśród zebranych zrobiło się wówczas już głośno i nie słuchano do końca wygłaszanych słów. Całe zebranie uznał prezydent policji za spokojne i poważne, zaznaczając jednak, że mogło to wynikać z faktu przebywania w budynku Bazaru jego inspektora wraz z ośmioma komisarzami w pełnym umundurowaniu.³³

Ostatnim elementem poznańskich obchodów 50. rocznicy powstania listopadowego było uroczyste wystawienie w Teatrze Polskim „Halki“ Stanisława Moniuszki, co opisał również w swoim sprawozdaniu prezydent policji. Podał on przy tym wydarzeniu znowu dane liczbowe, stwierdzając, że wszystkie miejsca w teatrze były zajęte, a na widowni siedziało około 30 weteranów. Co do samej opery nie miał większych zastrzeżeń, ponieważ doprowadzona ona została do końca bez żadnych wstawek i dodatkowych treści. Odnotował tylko, że polski taniec narodowy Mazurek, który zakończył pierwszy akt, wywołał żądania powtórki, ale dyrektor teatru Karol Doroszyński odrzucił je, zwracając się do publiczności słowami: „Jednokrotnym wykonaniem Mazura składany jest już należyty hołd uczuciom narodowym“. Po tej uwadze prezydent policji skonstatował z satysfakcją, że także po zamknięciu teatru nie miał miejsca najmniejszy polski incydent.³⁴ W sumie uznał więc, że rezultat urzędowej presji, jaka wywierana była na Polaków, okazał się nieoczekiwanie bardzo korzystny. Zadowolona z obchodów była również, jak się wydaje, uczestnicząca w nich grupa Polaków, która, mimo różnych zakazów, mogła jednak uczcić bohaterów powstania listopadowego i wspominać wspólnie przeszłość.

Analizując upamiętnianie powstania listopadowego w latach 1830–1880 zarówno przez przyzmat źródeł polskich, jak i pruskich, można dojść do wniosku, który sformułował już swego czasu Galos, pisząc:

W całym półwieczu obchody listopadowe odgrywały bez wątpienia większą rolę niż jakiegokolwiek inne uroczystości rocznicowe. Stały się na taką skalę pierwszym świętem narodowym tak ważnym w okresie bepaństwowym. Jako święto insurekcyjne szczególnie dużą rolę odegrały w dobie międzypowstaniowej, gdy zwłaszcza wśród

33 APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, K. 123–137.

34 Ebd., K. 138.

emigrantów nadzieje na rychłe podjęcie na nowo walki było stale żywe. Później najważniejszy był ich charakter niepodległościowy; w latach, w których wyrzekano się myśli o powstaniu, podkreślano nieraz w czasie uroczystości, że nie jest to równoznaczne z rezygnacją z wyzwolenia.³⁵

Bibliografia:

- BUŁAWA, Adam, Spuścizna powstania listopadowego (1830–1831) w dobie powstania styczniowego (1859–1864). Tradycje, odniesienia, powiązania, in: Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć, hrsg. von Tadeusz SKOCZEK, Warszawa 2015.
- CHOJNACKI, Władysław/DĄBROWSKI, Jan, Krystyn Lach Szyрма. Syn ziemi mazurskiej, Olsztyn 1971.
- DYROFF, Stefan, Erinnerungskultur im deutsch-polnischen Kontaktbereich. Bromberg und der Nordosten der Provinz Posen (Wojewodschaft Poznań) 1871–1939, Osnabrück 2007.
- GALOS, Adam, Obchody 29 listopada w latach 1830–1880, in: Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania, hrsg. von Jerzy SKOWRONEK/Maria ŻMIGRODZKA, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983.
- GALOS, Adam, Z tradycji listopadowych w zaborze pruskim, in: Powstanie listopadowe a problem świadomości historycznej. Praca zbiorowa, hrsg. von Lech TRZECIAKOWSKI, Poznań 1983.
- HURYSZ, Mateusz, 50-lecie, 100-lecie, 150-lecie wybuchu powstania listopadowego w prasie poznańskiej. Analiza porównawcza w świetle opisów redaktorskich, in: Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć, hrsg. von Tadeusz SKOCZEK, Warszawa 2015.
- KALEMBKA, Sławomir, Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862, Warszawa 1971.
- KIENIEWICZ, Stefan, Dziedzictwo ideowe powstania listopadowego, in: ders., Historia a świadomość narodowa, Warszawa 1982.
- KUZICKI, Jerzy, Nieść wiarę i nadzieję na obcej ziemi. Polskie duchowieństwo katolickie w życiu religijnym i polityczno-społecznym Wielkiej Emigracji we Francji (1831–1863), Rzeszów 2014.
- MARCHLEWICZ, Krzysztof, Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863), Poznań 2008.

35 GALOS, Obchody 29 listopada, S. 265.

- MICHALSKA-BRACHA, Lidia, „Zwyczaj narodowy czy fakt polityczny“? Wokół jubileuszu pięćdziesięciolecia powstania listopadowego we Lwowie, in: *Galicja. Studia i materiały*, Bd. 1, 2015.
- MOLIK, Witold, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989.
- PATRO, Magdalena/KOWAL, Jolanta, W hołdzie bohaterom insurekcji listopadowej: refleksje wokół „Rocznicy“ Kazimierza Brodzińskiego, in: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Historia literatury*, 3 (2008).
- STABROWSKI, Marcin, Powstanie listopadowe, in: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, hrsg. von Stefan BEDNAREK/Bartosz KORZENIEWSKI, Warszawa 2014.
- STRASZEWSKA, Maria, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970.
- TOPOLSKI, Jerzy, Rola historyczna powstania listopadowego. Refleksje metodologiczne, in: *Powstanie listopadowe a problem świadomości historycznej. Praca zbiorowa*, hrsg. von Lech TRZECIAKOWSKI, Poznań 1983.
- TOPOLSKI, Jerzy, Wokół roli historycznej powstań narodowych. (Refleksje metodologiczne na przykładzie Powstania Listopadowego), in: „Bośmy wszyscy dziećmi jednej matki Polski...“ Wielkopole w powstaniach narodowych 1794–1918/19, hrsg. von Tadeusz A. JAKUBIAK, Poznań 1983.
- WERESZYCKI, Henryk, Znaczenie powstania styczniowego w dziejach narodu polskiego, in: *ders.*, *Niewygasła przeszłość*, Kraków 1987.
- ZIÓŁEK, Ewa M., Legenda powstania listopadowego – droga do niepodległości. (Rok 1830–1831 w twórczości Wojciecha Kossaka), in: *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich w XIX wieku*, hrsg. von Anna BARAŃSKA/Witold MATWIEJCZYK/Jan ZIÓŁEK, Lublin 2001.

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 20–22. Prezydent policji w Poznaniu L. von Staudy do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 284–285.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 39.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 20–22. Prezydent policji w Poznaniu L. von Staudy do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 284–285.

- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 27. Pismo inspektora policji w Poznaniu Büttnera.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 44. Naczelny prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do wszystkich landratów i prezydenta policji w Poznaniu L. von Staudy`ego.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 101. Naczelny prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do wszystkich landratów i prezydenta policji w Poznaniu L. von Staudy`ego.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 116–119, 120–121, 123–137, 138.
- APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 2811, A. betr. die 50 jährige Jubelfeier des polnischen Aufstandes von 1830/1831, K. 8–15. Pismo do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera. To samo pismo znajduje się także w GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 250–254.
- Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GStA PK), I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Überwachung der Polenbewegung und Beobachtung der politischen und gesellschaftlichen Verhältnisse in Polen und den angrenzenden Gebieten, Bd. 24, Bl. 155. Prezes rejencji poznańskiej R. Wegner do ministra spraw wewnętrznych F. von Eulenburga.
- GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 156. Minister spraw wewnętrznych F. von Eulenburg do naczelnego prezesa prowincji poznańskiej G. von Günthera.
- GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Bd. 24, Bl. 329. Naczelny prezes prowincji poznańskiej G. von Günther do ministra spraw wewnętrznych F. von Eulenburga.
- GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 343a, Nr. 122, Überwachung der Polenbewegung und Beobachtung der politischen und gesellschaftlichen Verhältnisse in Polen und den angrenzenden Gebieten, Bd. 25, Bl. 85–99.
- Landesarchiv Berlin, A Pr.Br.Rep. 030 Polizeipräsidium Berlin Nr. 12164, Politische Polenumtriebe, Bl. 303. W przytoczonych aktach znajduje się wycinek z „Berliner Bürger-Zeitung“, 276 (1877, 25 XI), w którym berlińska gazeta powołuje się z kolei na pismo Muzeum Narodowego w Rapperswilu zamieszczone w Dzienniku Poznańskim, 268 (1877, 23 XI), S. 3.
- Landesarchiv Berlin, A Pr.Br.Rep. 030 Polizeipräsidium Berlin Nr. 12252, Politische Zustände der Provinz Posen, Bd. 1, Bl. 128. Na podstawie wycinka prasowego z „Berliner Borsen-Zeitung“, 406 (1880, 13 VIII).
- Dziennik Poznański, 277 (1862, 2 XII), S. 3.

Dziennik Poznański, 278, (1861, 4 XII), S. 3.

Gazeta Polska, 213 (1848, 5 XII), S. 840.

Gazeta Polska, 215 (1848, 7 XII), S. 852.

Gazeta Polska, 217 (1848, 10 XII), S. 859.

Goniec Polski, 128 (1850, 30 XI), S. 499.

Mowa księcia Adama Czartoryskiego na obchodzie rocznicy listopadowej, in: Przegląd Poznański, 1849, Bd. 8.

Mowa Xięcia Adama Czartoryskiego, miana w Paryżu, na zgromadzeniu publicznem Polaków, dnia 29 listopada 1853 r., Paryż 1854.

Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847, wydanie ze wstępem Tomasz August OLIZAROWSKI, Paryż 1847.

Dorota Mazurczak

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Okupacja niemiecka w Warszawie podczas I wojny światowej w pamiętniku Marii Lubomirskiej

Zusammenfassung: Die deutsche Besetzung in Warschau während des Ersten Weltkrieges im Tagebuch von Maria Lubomirska

Bei Ausbruch des Ersten Weltkrieges lag Warschau innerhalb der Grenzen des russischen Teilungsgebietes. Die Mehrheit der Bevölkerung stand Russlands Gegnern, Deutschland und Österreich, abgeneigt gegenüber, und die Hoffnung auf die Wiederherstellung eines unabhängigen polnischen Staates nährte die prorussische Stimmung.

Am 5. August 1915 wurde die Stadt von deutschen Truppen besetzt und blieb es bis zum Ende des Krieges. In dieser Zeit änderte sich in einigen Warschauer Kreisen die Einstellung zu den kriegsführenden Mächten: Trotz Hunger und zunehmender Not wuchsen die prodeutschen Optionen. Die deutsche Besatzungsmacht hatte nämlich den Polen Selbstverwaltung zugestanden, was von diesen als Vorbereitung zum Ausüben der Regierung in einem wiederhergestellten selbstständigen Staat verstanden und aufgegriffen wurde.

Die Entwicklung dieser Stimmung kommt im Tagebuch von Maria Lubomirska meisterhaft zum Ausdruck.

Schlüsselworte: Erster Weltkrieg, deutsche Besatzungspolitik 1915–1918, Warschau, Erlebnisbericht, Maria Lubomirska

W czasie wybuchu I wojny światowej Warszawa znajdowała się w granicach zaboru rosyjskiego. Postawa Rosji wobec nadziei Polaków na odzyskanie niepodległości już od początku wojny wywoływała w Warszawie nastroje prorosyjskie. Wynikały one z nadziei na połączenie ziem wszystkich zaborów pod berłem cara, co przejawiało się już podczas mobilizacji. Pierwszy rok wojny przebiegł w Królestwie Polskim pod znakiem poparcia dla Rosji (sojuszniczki Francji) ze strony większości społeczeństwa.¹ W wyniku działań wojennych Niemcy zajęli Warszawę 5 sierpnia 1915 roku, a 23 sierpnia utworzyli Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, na czele którego stanął generał – gubernator Hans Hartwig von Beseler.² Mieszkańcy w przeważającej części nie kryli swej niechęci do przeciwników Rosji: Niemiec i Austro-Węgier. Znali doniesienia o bestialstwie Niemców z początku wojny mającym miejsce w Kaliszu i w Belgii, doświadczyli nalotów zeppelinów na Warszawę.

1 Vgl. PAJEWSKI, Janusz, Odbudowa państwa polskiego, Warszawa 1978, S. 57.

2 Vgl. ebd., S. 94–95; DUNIN-WĄSOWICZ, Krzysztof, Warszawa 1914–1918, Warszawa 1989, S. 25.

Maria z domu Branicka (1873–1934) od 1893 roku była żoną księcia Zdzisława Lubomirskiego (1865–1943), czołowej postaci warszawskiego życia politycznego w okresie I wojny światowej. W chwili wybuchu wojny pełnił on funkcję prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, od początku sierpnia 1914 roku działał w Komitecie Obywatelskim miasta Warszawy. Rosyjski prezydent miasta, szambelan Aleksander Müller, przekazał mu rządy 4 sierpnia 1915 roku.³ Tuż po wejściu Niemcy mianowali go prezydentem Warszawy, a Komitet Obywatelski miał nadal działać u jego boku⁴. W październiku 1917 roku Lubomirski został jednym z trzech członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Widziano w nim przyszłego króla Polski.

Lubomirska w swoim dzienniku, prowadzonym dla dzieci od końca lipca 1914 do połowy listopada 1918 roku wnikliwie opisała zmianę nastrojów politycznych i ukazała trudne warunki codziennego życia mieszkańców Warszawy w czasie okupacji niemieckiej: rosnącą biedę, głód, rekwizycje, werbunek przymusowych robotników, bunty i strajki, manifestacje patriotyczne, działalność filantropijną na rzecz najuboższych, a także życie religijne i towarzyskie. Ważną część pamiętnika zajął opis kontaktów jej męża z władzami okupacyjnymi Warszawy oraz stosunku władz niemieckich do Polaków. W krótkim artykule trudno zaprezentować wszystkie wątki niemieckiej rzeczywistości okupacyjnej zamieszczone w liczącym ponad siedemset stron dzienniku, dlatego chciałabym zarysować dwa kierunki polityki Niemców wobec Polaków: stosowanie maksymalnego wyzysku gospodarczego poprzez racjonowanie i rekwirowanie żywności oraz innych dóbr, wysyłanie do Niemiec robotników przymusowych, a także próby pozyskania poparcia Polaków poprzez wzniesienie antyrosyjskich nastrojów i obietnice niepodległości.

W czasie, kiedy Niemcy zajęli Warszawę, księżna Maria, jak wielu mieszkańców, przebywała z córkami na wakacjach u rodziny w rezydencji Wiała koło Kowna. Wiadomości ze stolicy docierały do niej z kilkudniowym opóźnieniem. W niedzielę 8 sierpnia napisała:

Warszawa wzięta! W czwartek piątego o piątej rano wkroczyli Niemcy. A więc stało się – cios zadany. Czyli ma mniej boleć dlatego, że się wiedziało z góry? [...] Biedna Warszawa w odmiennej niewoli! Biedne mosty wysadzone. Teraz większa część Polski połączona – lecz grom. Zapadła przed nami kurtyna...⁵

Przez Kijów, majątek Stawiszczce, Petersburg, Sztokholm dotarła do męża pod koniec listopada 1915 roku. Warszawa pod niemiecką okupacją wywarła na niej przygnębiające wrażenie: „... popadłam w melancholię i apatię, bo tak tu strasznie smutno

3 Vgl. KRÓLIKOWSKI, Lech/OKTABIŃSKI, Krzysztof, Warszawa 1914–1920. Warszawa i okolice w latach walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, Warszawa 2008, S. 121.

4 Vgl. PAJEWSKI, Janusz, Lubomirski Zdzisław, in: Polski Słownik Biograficzny, Bd. 18, Wrocław 1973, S. 66–68; ders., Odbudowa, S. 94; ders., Słowo wstępne, in: Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej, Poznań 1997, S. 6.

5 Pamiętnik księżnej Marii, S. 227.

w tej zubożałej, pustej Warszawie, niby w mieście umarłych. Jest się jak w klatce o żelaznym wieku, które spada coraz niżej. Bieda, szarość, drożyzna rosnąca, widmo głodu⁶; „Na ulicach tyle smutnych zbiedzonych twarzy obok najedzonych, nieraz opasłych postaci żołnierzy niemieckich⁷.”

W stolicy szybko wystąpiły problemy z zaopatrzeniem w pieczywo i już 27 września 1915 roku wprowadzono kartki na chleb.⁸ W pamiętniku zostały ukazane rosnące trudności aprowizacyjne Rzeszy, które dotknęły Warszawę już na początku okupacji:

Drożyzna urasta w sposób zastraszający, a wnet zabraknie różnych produktów. [...] Wprowadzone brotkarty mają na celu jednostajny podział chleba pomiędzy ludność, konieczny wobec braku mąki. To samo będzie z cukrem, co z chlebem.⁹

W grudniu 1915 roku racja chleba została zmniejszona z 205 na 165 gramów.¹⁰ Obawy przed głodem skłoniły Lubomirską do hodowli dwóch prosiąt w pałacyku na Frascati, w którym mieszkała z rodziną: „bo para tłustych wieprzków warta dziś tyle, co para koni¹¹.”

Skutki braku żywności odczuwano szczególnie podczas świąt, także w najbogatszych domach. Autorka wspominała „smutną, szarą Wigilię¹² 1915 roku. Miała żal do niemieckich władz, że zniosły wprowadzony przez Rosjan zakaz sprzedaży alkoholu i tylko tego dnia „pomimo dotkliwej nędzy nabyto wódki za czterdzieści tysięcy rubli¹³.” Wielkanoc 1916 roku spędzali Lubomirscy skromnie:

W darze otrzymujemy czarny, wyborny bocheneczek chleba od jednego z piekarzy warszawskich z nakłutymi na skórce życzeniami i ten miły przysmak zastępuje nam w tym głodnym wojennym roku babki i mazurki. Obywamy się naturalnie bez święconego – tylko dzielimy się jajkiem. Drożyzna straszna! Już kura dochodzi do sześciu rubli, młode kurczęta po półtora rubla.¹³

Wigilia w 1917 roku niosła nadzieję „lepszego doli“, ale „Ogólne wyczerpanie na każdym kroku daje się we znaki. W sklepach ni prezentów, ni pomarańcz, ni rodzynków – zaledwie parę pudełek gnących się świeczek¹⁴.”

Pogarszając się sytuację aprowizacyjną Warszawy próbowano bez powodzenia opanować przy pomocy kartek żywnościowych na coraz więcej artykułów:

6 Pamiętnik księżnej Marii, S. 276.

7 Ebd., S. 290.

8 DUNIN-WĄSOWICZ, Warszawa 1914–1918, S. 28.

9 Pamiętnik księżnej Marii, S. 282.

10 Ebd., S. 291.

11 Ebd., S. 315.

12 Ebd., S. 298.

13 Ebd., S. 349.

14 Ebd., S. 577.

Głód się wzmaga – rozdawnictwo kartkowe wiktuałów spożywczych maleje z każdym dniem. Na przykład czytamy wczoraj [14 czerwca 1916 r. – D.M.], że wolno nabywać tylko dwa jajka na tydzień, ½ dkg mięsa, ¼ dkg masła. Mydła już prawie nie ma, dozy apteczne.¹⁵

W mieście żartowano: „Tata (Rosjanin) nie wraca, a Mama (Niemka) nie ma pokarmu”.¹⁶ Sytuacja w mieście pogarszała się z każdym rokiem trwania wojny. Wobec problemów z dostarczeniem ziemniaków do miasta komisja aprowizacyjna podała się do dymisji w październiku 1916 roku.¹⁷ W sierpniu 1917, po dłuższej nieobecności w Warszawie, Lubomirska zauważyła:

Tu uderza mnie na wstępie szalone od sześciu tygodni podrożenie wszelkich artykułów spożywczych oraz odzieży i butów (buty kobiece siedemdziesiąt pięć rubli) oraz przestraszna epidemia dyzenterii, która ludzi wprost kosi. W Warszawie dziesięć procent ludności choruje, a tych ćwierć umiera. Żadna cholera takich spustoszeń nie czyniła, w szpitalach już nie ma miejsca, a między zamożnymi też nie brak ofiar.¹⁸

W ostatnich miesiącach Wielkiej Wojny autorka, pochłonięta poszukiwaniem przez Radę Regencyjną (w skład której wchodził jej mąż) najlepszych warunków uzyskania przez Polskę niepodległości w Niemczech i Austro-Węgrzech, zawarciem przez Rosję pokoju z Ukrainą i Niemcami, namiętnymi dyskusjami politycznymi między zwolennikami Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, spadkiem popularności męża, niewiele uwagi poświęcała codziennym sprawom. W czerwcu 1918 roku napomknęła jedynie, że musiała wydać dyspozycje, „aby zarządzić wyrób konserw przy braku cukru”.¹⁹ Często pisała o obiadach, na które zapraszali z mężem 18–20 osób z racji jego pozycji, nie wspominając ani jadłospisu, ani trudności z aprowizacją.²⁰

Formą pomocy dla najuboższych były tak zwane „tanie kuchnie“, w których przygotowywano skromne posiłki. W styczniu 1916 roku miasto z udziałem Lubomirskich otworzyło setną kuchnię: „Były mowy, nawet chór Lutni i bijąca o szyby zadymka śnieżna [...] i wielkie sagany pełne kartofli ...”.²¹ Różnymi sposobami próbowano zdobyć produkty żywnościowe i środki finansowe na ich zakup. Szukano ich również za granicą. W marcu 1916 roku Wielka Brytania nie wyraziła zgody na przewóz żywności ze Stanów Zjednoczonych do Królestwa Polskiego, co tak skomentowała księżna Maria: „Jest to wyrok śmierci głodowej dla bardzo wielu [...]”. W tanich kuchniach czuć już ferment – nędza wzrasta, burzą się robotnicy. Są już

15 Pamiętnik księżnej Marii, S. 366.

16 Ebd., S. 369.

17 Vgl. ebd., S. 410.

18 Ebd., S. 524.

19 Ebd., S. 638.

20 Vgl. ebd., S. 647.

21 Ebd., S. 312.

nawet drukowane odezwy robotnicze, grożące Komitetowi i władzom niemieckim krwawymi rozruchami“.²²

Na początku kwietnia 1916 roku dotarło do Warszawy z Kopenhagi siedem wagonów z białą mąką i skondensowanym mlekiem: „Taka olbrzymia i głodna jest ta paszcza warszawska, że to nawet dnia pokarmu nie stanowi. Wszak dwadzieścia wagonów mąki dziennie spożywa nasze miasto przy niedostatecznym odżywianiu“.²³

Innym sposobem pomocy finansowej dla tanich kuchni było oprowadzanie po nich gości z Niemiec, co owocowało znacznymi datkami.²⁴ Lubomirska brała także udział w kwestach na różne cele podczas koncertów, w których uczestniczyli przedstawiciele niemieckich władz wojskowych.²⁵ Liczne obowiązki reprezentacyjne zajmowały jej czas, ograniczając działalność filantropijną, nad czym ubolewała.

Dodatkowym utrudnieniem dla mieszkańców Warszawy był zakaz sprowadzania artykułów żywnościowych spoza miasta: „Niemcy rekwirują co mogą, po zbojceku; ponieważ nie pozwalają na dowóz kartofli z dalszych okolic, za dni kilka zabraknie podstawowych kartofli do tanich kuchni i zupa stanie się podobna do rzadkich pomysj...“.²⁶ Kiedy w maju i czerwcu 1917 roku wobec dalszej reglamentacji podstawowych artykułów spożywczych nad miastem wisiała groźba zamknięcia tanich kuchni, Lubomirscy zadreżali się myślą, że bez jakiegokolwiek posiłku pozostanie 80 tysięcy najbiedniejszych.²⁷

W marcu 1916 roku księżna Zdzisławowa opisała rekwizycje innych produktów niż spożywcze: „Niemcy zaś kładą sekwestr na wszelkich materiałach wełnianych, bawełnianych, lnianych. [...] Mnie żal najbardziej naszych polskich lasów – wyrąbywanych bezprawnie i bezlitośnie“.²⁸ Trwał wyrąb zarówno lasów państwowych, jak i należących do nieobecnych właścicieli.²⁹ Jesienią 1916 roku wprowadzono sekwestr miedzi, który obejmował kłamki od drzwi, naczynia kuchenne i elementy sprzętów gospodarstwa domowego.³⁰ Do Niemiec wywożono poza tym dzwony kościelne, obrabiarki, różnego rodzaju silniki, urządzenia elektryczne. Henryk Zieliński określił te rekwizycje jako „grabież dobrze zorganizowana“.³¹

Władze okupacyjne Warszawy w równie bezwzględny sposób pozyskiwały polskich przymusowych robotników do pracy w Generalnym Gubernatorstwie

22 Pamiętnik księżnej Marii, S. 328.

23 Ebd., S. 343.

24 Ebd., S. 318.

25 Ebd., S. 328, 352, 430.

26 Ebd., S. 321.

27 Ebd., S. 505, 510.

28 Ebd., S. 331.

29 Ebd., S. 411.

30 KRÓLIKOWSKI/OKTABIŃSKI, Warszawa 1914–1920, S. 126; PAJEWSKI, Odbudowa, S. 103.

31 ZIELIŃSKI, Henryk, Historia Polski 1914–1939, Wrocław – Warszawa – Kraków 1983, S. 26–27.

Warszawskim, a przede wszystkim na terenie Niemiec.³² We wrześniu 1916 roku nasiliły się żądania wobec Rady Miejskiej, żeby dostarczała dziennie stu robotników do kopania ziemniaków w Niemczech przez 10 dni. Formą nacisku miało być pozabawienie warszawskich robotników posiłków z taniej kuchni. Rada Miejska zgodziła się jedynie na umieszczenie ogłoszeń o pracy w Niemczech, co i tak zostało źle odebrane przez mieszkańców.³³ W tej sytuacji prezydent niemieckiej policji, Ernst von Glasenapp, zlecił Radzie Miejskiej dostarczenie list bezrobotnych, którzy otrzymywali pomoc materialną. Rada i tym razem odmówiła, więc generał-gubernator von Beseler wezwał prezydenta miasta, grożąc mu przymusowym poborem robotników: „robotnik jest takim samym materiałem bojowym, jak żołnierz”.³⁴ Zarówno Lubomirski, jak i Rada Miejska nie zmienili swego stanowiska. Konflikt toczył się w czasie przygotowywania przez Niemcy Aktu 5 listopada, mającego przynieść Polakom niepodległe państwo. Von Beseler wpadł we wściekłość:

Skakał po pokoju i bił pięścią w stół. – Polskich rządów im się chce – wołał. – Ja Wam pokażę cały ciężar pięści niemieckiego generała wykonywującego z całą bezwzględnością prawa wojenne. Panowie żądają i zapominają, że Wam tylko prosić wolno. Wszystko coście otrzymali, było tylko moją łaską.³⁵

Od tego momentu okupant próbował pozyskać Polaków poprzez nadanie im większych przywilejów niż mieli pod panowaniem Rosjan. W maju 1916 roku w miejsce Komitetu Obywatelskiego została powołana Rada Miejska i milicja obywatelska, w sądach pokoju obowiązywał język polski. Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej Lubomirski przyjął sceptycznie: „dane są raczej dla reklamy, ale tu interes niemiecki zbiega się z naszym”.³⁶ Władze niemieckie wyrażały zgodę na organizowanie manifestacji patriotycznych, wystaw pamiątek z powstań narodowych zakazanych przez Rosjan, obiecywali zmianę nazw ulic.

Generał-gubernator von Beseler, obejmując w mieście władzę wojskową, powiedział delegacji polskiej: „Jesteśmy zwycięzcami [...] i kraj Wasz zdobyliśmy mieczem. Nie przychodzimy jednak niszczyć, lecz odbudowywać i chętnie współdziałać będziemy Waszemu usiłowaniu w tym kierunku, zostawiając Wam najszerszy samorząd”.³⁷ Z wielkimi obawami oczekiwali Lubomirscy na obchody święta 3 maja, na które Niemcy wydali zezwolenie – ze względu na ewentualną negatywną reakcję Rosji. Odczuwali też niepokój, czy pochód ulicami Warszawy nie skończy się zamieszkami, za co odpowiedzialby prezydent miasta i sam von Beseler.

32 Vgl. DROZDOWSKI, Marian Marek/ZAHORSKI, Andrzej, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981, S. 337–338. WESTERHOFF, Christian, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014, S. 75–81; 154–157.

33 Ebd., S. 406.

34 *Pamiętnik księżnej Marii*, S. 413–415.

35 Ebd., S. 416.

36 Ebd., S. 282.

37 Ebd., S. 303.

Wbrew ich obawom święto przebiegło spokojnie, a Niemcy „... podnieceni są własną wspaniałością, czują się wielcy, bo zamiast zwykłej roli gnębieli byli dawcami swobody”.³⁸

Autorka dziennika wiele miejsca poświęciła na opis relacji niemieckich władz okupacyjnych z Polakami. Z racji swych obowiązków reprezentacyjnych utrzymywała kontakty z niemieckimi władzami wojskowymi i administracyjnymi. Wyrażała różne opinie na temat Niemców, w lutym 1916 roku opisała ich tak:

Do żadnego typu słowo „wrog” tak nie przystaje jak do Niemców, nikt lepiej od Niemca go nie uosabia w całej twardości i sile. Poznają ich ducha wojennego, poznają ich psychologię, wymacując ich kręgosłup z żelaznej kości, nieugięty i wyprostowany – zupełna i pogardliwa pewność ich pogańskiej wyższości, złączona z pierwszorzędnymi zaletami, przeciwieństwem nieproduktywności słowiańskiej.³⁹

Innym razem zastanawiała się „nad brakiem taktu i psychologii u Niemców. Tak im było łatwo pozyskać naród rozbity i zbolały jak nasz, a tak nie umieli!”⁴⁰ Parę miesięcy później napisała: „... Niemców już polubiłam – ale nie bez trudu. [...] To potrzebne dla sprawy!!!”⁴¹ Niedługo to trwało. Opowiadano jej, że niemieccy wojskowi i cywile na zlecenie swych zwierzchników wypytywali mieszkańców Warszawy, dlaczego są nielubiani i notowali ich wypowiedzi.⁴² Lubomirska nie miała najlepszego zdania na temat oficerów niemieckich: „Oficer niemiecki to szablon, typ tak mało zróżnicowany, że rzadko który na znak zapytania zasłuży”.⁴³ Opisując politykę rabunkową gospodarki w Królestwie Polskim, z każdym miesiącem wojny o okupancie wyrażała się coraz gorzej: „... coraz jaśniej człek zdaje sobie sprawę, jak STRASZNY jest ten wilk w naszej owczarni”.⁴⁴

W jej dzienniku znalazły się też opinie o przedstawicielach wojskowej władzy niemieckiej. Najwięcej miejsca poświęciła generałowi-gubernatorowi von Beselero- wi z racji relacji pomiędzy nim a jej mężem. Początkowo oceniała go dość łagodnie:

Nasz generał-gubernator Beseler jest dobrym człowiekiem, pełnym dodatnich chęci, lecz nieobeznany z rządzeniem, jego specjalnością są prace inżynierskie. Pozostanie w historii wojny jako zdobywca Antwerpii i Modlina – człek o gruntownej wiedzy, nauce, nawet artystycznej kulturze.⁴⁵

W kwietniu 1916 roku przyznała: „W miarę mijania czasu Beseler czyni coraz dodatniejsze wrażenie; jest człowiekiem uczciwym i walczy tu z hakatyzmem swego

38 Pamiętnik księżnej Marii, S. 354.

39 Ebd., S. 319.

40 Ebd., S. 322.

41 Ebd., S. 373.

42 Ebd., S. 376.

43 Ebd., S. 511.

44 Ebd., S. 469–470.

45 Ebd., S. 283 – wpis z 28 listopada 1915 r.

otoczenia⁴⁶. Zauważała oznaki braku jego popularności wśród mieszkańców Warszawy. Kiedy jechał na Zamek, by ogłosić Akt 5 listopada 1916 roku (utworzenie Królestwa Polskiego) i kiedy wracał, nie wznoszono okrzyków na jego cześć.⁴⁷ Nikły entuzjazm Polaków wobec tego aktu był wywołany brakiem określenia granic przyszłego państwa, a przede wszystkim żądaniem utworzenia wojska polskiego, które wsparłoby armię niemiecką w walce z Rosją. Von Beseler napierał na ogłoszenie werbunku Polaków.⁴⁸ W tych okolicznościach Lubomirska powiedziała o nim: „Ciasny nie rozumiejący nas Niemiec”.⁴⁹ Kolejnym krokiem skłonienia Polaków do utworzenia polskiego wojska była mowa von Beselera z 15 grudnia 1916 roku⁵⁰, którą tak skomentowała księżna Maria: „Wszystko, co mówi Beseler ma zawsze pozory szczeroci, piętno żołnierskie a nie polityczne, co zbyt odślania karty Niemiec. Ostatnimi czasy puszcza się na straszenie”.⁵¹ Nie bez satysfakcji donosiła o opuszczeniu przez niego Warszawy – w cywilnym ubraniu z dwoma adiutantami i polską eskortą: „Tak się skończyły dni panowania i potęgi”.⁵²

Jej opinia o von Beselerze i niemieckich urzędnikach była w dużej mierze pochodną polityki władz okupacyjnych wobec Polaków, stosunków jej męża z nimi oraz ich postawy wobec niepodległościowych dążeń Polaków: „Von Kries, szef zarządu cywilnego, Nethe szef sztabu i Stützer naczelnik tajnej policji, to hakatyści jawnie i podstępnie na szkodę naszą pracujący”.⁵³

Jednak nie oceniała negatywnie wszystkich Niemców. Z uznaniem wyrażała się o swoim lekarzu Achelisie⁵⁴, a także o księciu Hermannie von Hatzfeldt z Czerwonego Krzyża (przeciwniku rozbiorów Polski i orędowniku niepodległej Polski): „zaczny, uczciwy Niemiec”.⁵⁵ Generała Kintzelbacha, komendanta Warszawy, nazywała „Aniołem Niemcem”, ujęta jego dobroczynnością, pisała: „... nieraz własnymi rękami zanosił swój skromny obiad biednemu pozbawionemu posiłku gdzieś w ciemnym opuszczonym zaułku naszej głodnej stolicy” i jego stosunkiem do zbliżającego się powstania niepodległej Polski: „... jedną mam wielką pociechę i radość – uspokojony jestem namacalnym widokiem sprawiedliwości Bożej, to jest wskrzeszeniem Waszej Ojczyzny”.⁵⁶ W sierpniu 1918 roku zauważyła: „Opuszczają nas wszyscy porządni

46 Pamiętnik księżnej Marii, S. 347.

47 Ebd., S. 423.

48 Vgl. PAJEWSKI, Odbudowa, S. 127–131.

49 Ebd., S. 427.

50 Vgl. BESELER, Hans Hartwig von, Mowa jenerał-gubernatora von Beselera Warszawa 1916 r. Stenogram urzędowo uwierzytelniony, Warszawa 1916.

51 Pamiętnik księżnej Marii, S. 446.

52 Ebd., S. 711.

53 Ebd., S. 543.

54 Ebd., S. 408–409.

55 Ebd., S. 320.

56 Ebd., S. 700.

Niemcy wygryzieni przez czorta Nethego – tutejszego szefa sztabu [...]. Zostają sami urzędnicy hakatyści⁵⁷.

Dla księżnej Lubomirskiej 11 listopada 1918 roku był końcem okupacji niemieckiej, dniem odzyskania wolności: „Dzień dzisiejszy należy do historycznych, do niezapomnianych, do weselszych, do triumfalnych! Jesteśmy wolni! Jesteśmy panami u siebie. Stało się i to w tak nieoczekiwanych warunkach⁵⁸. Z powodów osobistych trudno było jej cieszyć się w pełni z końca okupacji niemieckiej i tak wyczekiwanej niepodległości. Jej mąż, w oczach wielu przyszły król Polski, zdał swój urząd w Radzie Regencyjnej na ręce Józefa Piłsudskiego przy spadku popularności, którą cieszył się jako prezydent Warszawy.

Czternastego listopada, postanowieniem o zaprzestaniu prowadzenia dziennika i refleksją nad położeniem Europy po zakończeniu wojny, zakończyła swoje notatki z goryczą:

Czas kończyć! Oto wybiła godzina, w której kruszę pióro, dokonawszy mej opowieści. Wszechświatowa wojna skończona, część Europy przemienia się w szarą, szpetną, anonimową masę ludową. Rosja rozbita, Niemcy polegli, Austria nie istnieje, Polska od wrogów uwolniona, niezależna, zjednoczona – na Królewskim Zamku powiewa czerwona flaga [...]. O czym tu dalej pisać, kiedy taki nadszedł kres? Więc rzucam pióro me wyschnięte, z iluzji odarte.⁵⁹

Z pamiętnika Marii Lubomirskiej wyłonił się częściowy obraz okupacji niemieckiej w Warszawie, która została opisana z pozycji arystokratki, stojącej u boku męża piastującego najważniejsze stanowiska w stolicy w latach Wielkiej Wojny. Pamiętnik jest w dużej mierze kroniką działalności Zdzisława Lubomirskiego na tle rzeczywistości okupacyjnej, wyjaśnieniem jego rozterek i starań zachowania neutralnej postawy wobec niemieckich władz wojskowych i administracyjnych. Na początku okupacji Lubomirski znalazł się w trudnej sytuacji. Poczłwał się do lojalności wobec Rosjan jako poddany zaboru. Z ich rąk otrzymał stanowisko prezydenta Warszawy, liczył się z możliwością ich powrotu (tak jak sami Niemcy). Początkowo zdystansowany wobec władz niemieckich, z czasem musiał rozszerzyć relacje z nimi jako członek Rady Regencyjnej, co między innymi wpłynęło na spadek jego popularności.

Podczas okupacji niemieckiej, trwającej do końca Wielkiej Wojny, opcja prorosyjska stopniowo zmieniła się w niektórych kręgach warszawskich na proniemiecką, zarówno pod wpływem działań ze strony niemieckiej na rzecz pozyskania przychylności Polaków, jak i bieżących wydarzeń w ostatnich latach wojny: rewolucji lutowej i październikowej, podpisania przez Rosję pokoju z Ukrainą i Niemcami (bez polskich przedstawicieli i z przyznaniem Ukrainie części ziem Królestwa Polskiego). Dziennik Lubomirskiej jest świadectwem jej żywego zainteresowania bieżącymi wydarzeniami politycznymi, także działaniami wojennymi na ziemiach

57 Pamiętnik księżnej Marii, S. 661.

58 Ebd., S. 708.

59 Ebd., S. 717.

polskich i sytuacją na europejskich frontach. Autorkę najbardziej interesował sposób, w jaki wpływały one na możliwość odzyskania niepodległości, zjednoczenia ziem polskich i pozycję międzynarodową przyszłego państwa polskiego.

Okupacja niemiecka przez działania wojenne, rekwirowanie żywności oraz różnego rodzaju surowców i towarów przemysłowych wyniszczyła gospodarkę Królestwa Polskiego i doprowadziła do jeszcze większego zubożenia najbiedniejszych, wybuchu epidemii. Jednocześnie Polacy okupantom niemieckim zawdzięczali zmiany administracyjno-prawne, nowe granice administracyjne Warszawy, nową miejską ordynację wyborczą, a przede wszystkim administrację samorządową, dzięki której przygotowali się do rządzenia miastem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Lubomirska obserwowała i opisywała niemiecką rzeczywistość okupacyjną bardzo krytycznie. Miała wiele kontaktów z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Nie ukrywała też, że wynikały one nie tylko z obowiązków reprezentacyjnych żony prezydenta miasta, ale miały „służyć sprawie“. Starła się je spełniać jak najlepiej, żeby wśród Niemców zyskać orędowników niepodległości Polski.

Bibliografia:

- BESELER, Hans Hartwig von, *Mowa jenerał-gubernatora von Beselera Warszawa 1916 r. Stenogram urzędowo uwierzytelniony*, Warszawa 1916.
- DROZDOWSKI, Marian Marek/ZAHORSKI, Andrzej, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981.
- DUNIN-WĄSOWICZ, Krzysztof, *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989.
- KRÓLIKOWSKI, Lech/OKTABIŃSKI, Krzysztof, *Warszawa 1914–1920. Warszawa i okolice w latach walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008.
- PAJEWSKI, Janusz, Lubomirski Zdzisław, in: *Polski Słownik Biograficzny*, Bd. 18, Wrocław 1973.
- PAJEWSKI, Janusz, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1978.
- Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej*, hrsg. von Janusz PAJEWSKI, Poznań 1997.
- WESTERHOFF, Christian, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014.
- ZIELIŃSKI, Henryk, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1983.

Grzegorz Zbiorczyk

(Poznań)

Relacja między Augustem Cieszkowskim a Karlem Ludwikiem Micheletem, czyli *Beziehungsgeschichte* w praktyce

Zusammenfassung: Die Beziehung zwischen Karl Ludwig Michelet und August Cieszkowski oder Klaus Zernacks „Beziehungsgeschichte“ in der Praxis

Der Beitrag stellt die Beziehung zwischen den Philosophen August Cieszkowski und Karl Gustav Michelet als Beispiel für die praktische Umsetzung des Konzeptes der Beziehungsgeschichte von Klaus Zernack dar. Die Verbundenheit zwischen beiden Gelehrten wird auf Basis ihrer jahrelangen Korrespondenz analysiert, die zeigt, wie man sowohl philosophische als auch persönliche Gedankengänge und Stellungnahmen unterschiedlich zum Ausdruck bringen und zwischenmenschliche Relationen auf verschiedenen Ebenen aufbauen kann. Die Analyse wird vor dem historischen Hintergrund der deutsch-polnischen Beziehungen im neunzehnten Jahrhundert durchgeführt. Der Briefwechsel von Cieszkowski und Michelet kann weitere Argumente in der Diskussion über die gemeinsame Geschichte Deutschlands und Polens liefern.

Schlüsselworte: Beziehungsgeschichte, Karl Ludwig Michelet, August Cieszkowski, deutsch-polnische Beziehungen im 19. Jahrhundert, Epistolografie im 19. Jahrhundert

Na historię dwóch narodów i ich wzajemnych oddziaływań można patrzeć na różne sposoby. Jednym z nich jest spojrzenie na konkretną relację przedstawicieli większych społeczności w określonym czasie. Jako przykład takiego właśnie spojrzenia na historię Polski i Niemiec w XIX wieku, a właściwie na historię wzajemnych oddziaływań, jak zwykło się tłumaczyć pojęcie *Beziehungsgeschichte*, proponuję przyjrzeć się dwóm osobom i ich przyjaźni udokumentowanej w wieloletniej korespondencji.

Hrabia August Cieszkowski i Karl Ludwig Michelet to wybitne postacie XIX wieku i choć znawcy historii filozofii lub myśli społecznej znają życiorysy oraz główne idee przywołanych osobistości, to jednak ujęcie, które na celu ma skoncentrowanie się na relacji i próba spojrzenia z tej perspektywy na życie zaprzyjaźnionych ze sobą przedstawicieli dwóch narodowości, wydaje się prezentować nieco odmienną optykę i być może zaprowadzi do nowych wniosków.

Pozostając nadal na etapie wprowadzenia w temat, należy dodać jeszcze informacje potrzebne do pełniejszego zarysowania pola badawczego, a także sposobu oglądania analizowanej rzeczywistości. Pojawiają się tutaj czasowniki związane z widzeniem, ale chyba trzeba podkreślić, że trudno mówić o jasnym i jednoznacznym postrzeganiu tak nieuchwytnej rzeczywistości, jaką jest relacja międzyludzka i to jeszcze odtwarzana po ponad stu latach na podstawie niepełnej, choć obszernej

korespondencji. Z tego też powodu pomocnym może być specyficzny rodzaj „aparatury badawczej“, szkła, którym ma szansę stać się obecna w tytule artykułu koncepcja *Beziehungsgeschichte* Klaus Zernacka. Pozostaje na razie otwartym pytanie, czy ta koncepcja jest (szkłem powiększającym i pomocnym w dostrzeżeniu niektórych aspektów) czy też jest to raczej krzywe zwierciadło albo pewien wzorzec, do którego należy dopasować analizowane treści.

Odwołując się do wcześniej użytego porównania, należy zaznaczyć, że wzajemne wpływanie na siebie będzie główną soczewką, przez którą warto spojrzeć na obraz wyłaniający się z życiorysów i dostępnej korespondencji między polskim a niemieckim uczonym. Poniższy cytat, choć opisuje bardziej samego Klaus Zernacka i jego naukowy styl, niewątpliwie może także pomóc w zrozumieniu jego koncepcji:

[Zernack] pragnie zrozumieć powiklaną przeszłość, by lepiej zrozumieć teraźniejszość. Jest nie tyle rejestratorem faktów, ile filozofem dziejów, który na bazie zastanego rozpoznania faktograficznego, odsłania więzi między zdarzeniami, szuka trendów, porównuje, tropi prawidłowości, interpretuje, polemizuje, prostuje, rzuca pytania, formułuje badawcze pytania. Wiąże z sobą niemieckie i polskie doświadczenia, wykazując rzadką rozległość zainteresowań twórczych, o wyraźnych wszakże preferencjach tematycznych [...].¹

I tak, naśladując stwierdzenia na temat Zernacka, „preferencją tematyczną“ w niniejszym przypadku będzie konkretna znajomość, która wiąże „niemieckie i polskie doświadczenia“.²

Jak już wspomniano, obraz analizowanej relacji wyłania się przede wszystkim z zachowanej korespondencji prowadzonej przez dwóch filozofów. List jest w tym wypadku zjawiskiem i narzędziem, któremu warto przyjrzeć się jako takiemu, szczególnie w pewnym konkretnym aspekcie. Stefania Skwarczyńska, autorka podstawowej dla badaczy pozycji, „Teorii listu“, poświęca w swojej książce cały rozdział tak zwanemu współautorstwu listu. Jak Skwarczyńska rozumie ową wzajemność w korespondencji?

Do najciekawszych cech listu, do cech, które wyznaczają listowi stanowisko najzupełniej odrębne na przestrzeni całej literatury, należy to, że bezpośrednie, ściśle zetknięcie autora i adresata, z którego wypływa list, pasuje tego adresata w pewnej mierze na współautora listu. W rzeczywistości listowej autor i adresat są ze sobą najściślej związani; stoimy tu wobec zjawiska, które by można określić jako problem syjamski na terenie literatury.³

1 OLSZEWSKI, Henryk, Klaus Zernack i jego filozofia historii stosunków niemiecko-polskich, in: ders., Niemcy – Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego, Poznań 2006, S. 8.

2 Ebd.

3 SKWARCZYŃSKA, Stefania, Teoria listu, Białystok 2006, S. 88.

Uderzające jest porównanie wzajemnego wpływania na siebie autora i adresata do zjednoczenia syjamskiego. Chciałoby się od razu powiedzieć, że bliźniacy syjamscy najczęściej dążą do odcięcia się od siebie. Ale wtedy ich syjamskość zanika. Czy zespolenie listowne pokazuje, że bez uwzględnienia (także nieuświadomionego) współautorstwa listu potencjalnego odbiorcy, list jako taki przestaje istnieć? Że zamienia się w kierowany w próżnię przekaz do nie wiadomo kogo? O jakie zjednoczenie tu chodzi? Choćby o fakt myślenia o tym, do kogo piszemy, jak druga strona odbierze to, co piszemy i czy to w ogóle będzie zrozumiałe. O ile bardziej tego typu proces myślowy i pisarski następuje w przypadku osób pozostających w bardziej zażytych stosunkach, szczególnie jeśli ich przyjaźń trwa przez lata. Warto w tym miejscu zdradzić, że przyjaźń Cieszkowskiego i Micheleta trwała ponad 50 lat.

Jako potwierdzenie znaczenia wzajemnego budowania więzi dzięki sztuce pisania listów niech posłużą jeszcze jeden cytat z dzieła Skwarczyńskiej:

Jedną z tajemnic sztuki listowej największych epistolografów od Cycerona, pani de Sevigne, Voltaire'a była umiejętność życia, umiejętność przesnuwania tego życia silnymi niemi przyjaźni, zrozumienia, miłości etc. Samotnik [...] może być świetnym lirykiem czy epikiem, nie będzie jednak dobrym epistolografem.⁴

Wydaje się, że obaj uczeni charakteryzowali się wspomnianą umiejętnością „przesnuwania życia niemi przyjaźni”. Czas przyjrzeć się wspomnianej przyjaźni trochę dogłębniej. Aby jej obraz mógł zarysować się w miarę wyraźnie, niezbędne będą choćby podstawowe informacje biograficzne.

August Cieszkowski urodził się w 1814 roku pod Warszawą, w miejscowości o nazwie Sucha. Sam w późniejszym okresie (gdy ubiegał się o przyjęcie na studia w Heidelbergu) pisał o sobie, że pochodzi z rodziny starszszlacheckiej. W tym samym życiorysie wspominał o przodkach, którzy zajmowali wysokie stanowiska w wojsku i senacie.⁵ Matka młodego Augusta zmarła bardzo wcześnie, bo gdy ten miał cztery lata. August jako młodzieniec spędził pewien czas poza Polską, później rozpoczął studia w Krakowie, lecz z powodu zakazu rządu rosyjskiego musiał z nich zrezygnować. Naukę kontynuował w Berlinie, a następnie studia doktorskie realizował w Heidelbergu. W Berlinie pojawił się parę lat po śmierci Hegla. „Duch Hegla”, a może bardziej jego myśl, był tam wszechobecny.⁶ W Berlinie student spotkał swojego profesora, tam bowiem Cieszkowski natrafił na Micheleta (oczywiście oprócz niego młody August czerpał z doświadczeń innych uczniów niemieckiego idealisty). Pierwszy list, w którym polski filozof zwraca się do swojego mistrza, pochodzi z roku 1836 i świadczy już o pewnym stopniu zażyłości pomiędzy dwoma heglistami. W tym miejscu warto wspomnieć, że ostatni list, który dziś można przeczytać, pochodzi z 31 marca 1893 roku. Niezwykły wydaje się zarówno sam czas trwania

4 SKWARCZYŃSKA, Teoria listu, S. 91.

5 WOJTKOWSKI, Andrzej, August Cieszkowski 1814–1894, in: Wybitni Wielkopolanie XIX wieku, hrsg. von Witold JAKÓBCZYK, Poznań 1959, S. 249.

6 Vgl. ebd., S. 250.

relacji obydwóch uczonych, jak i fakt jej udokumentowania (choć niestety nie jest to dokumentacja kompletna).

Karl Ludwig Michelet urodził się 4 grudnia 1801 roku w Berlinie i z tym miastem był związany przez całe życie. Pochodził z rodziny kalwińskiej, która wyemigrowała do Prus po zniesieniu edyktu nantejskiego.⁷ Młody Michelet uczęszczał do francuskiego gimnazjum w Berlinie, następnie rozpoczął studia na uniwersytecie. Tam studiował prawoznawstwo (*Rechtswissenschaft*), ale niewątpliwie jego poszukiwania nie ograniczały się tylko do tego tematu. Michelet w okresie studiów natrafia na teologa i filozofa Schleiermachera, a w dalszej kolejności na Hegla. Wiernym obrońcą tego drugiego wydaje się być aż do końca, nawet gdy po pewnym czasie trendy filozoficzne uległy zmianie.⁸ Karl Ludwig habilituje się w roku 1826, a w 1829 zostaje profesorem filozofii na Uniwersytecie Berlińskim.⁹ Z racji swojego zaangażowania politycznego i religijnego jego kariera w momentach niesprzyjających prądów była ograniczana.¹⁰

Cieszkowski jako uczeń bynajmniej nie chłonał wszystkich treści bezkrytycznie (przynajmniej od momentu możliwego wglądu w jego przemyślenia). Już w pierwszym dostępnym liście z 1836 roku młody intelektualista pozwala sobie na krytykę myśli Hegla. Jednocześnie robi to w bardzo eleganckim stylu. Warto przytoczyć adekwatny cytat, również jako dowód, że czytelnik ma do czynienia z prawdziwym filozofem:

Tutaj [to znaczy w filozofii Ducha Hegla], jak mi się zdaje, dostrzegam braki w podstawowych dedukcjach. Sądzę, iż sama architektonika może tu być przedmiotem krytyki. [...] Mam nadzieję, że nie będzie Pan miał mi za złe mego wielkiego, jak sam przyznaję, zuchwalstwa, że porywam się z krytyką tak olbrzymiego dzieła, posługując się wyłącznie ogólnikami; podobnie jak w każdym badaniu i każdej sumiennej krytyce przyświeca mi cel chwalebny, polega on bowiem na usiłowaniu prostowania cudzych błędów lub uznania własnych.¹¹

7 KÜHNE, Walter, Graf August Cieszkowski ein Schüler Hegels und des deutschen Geistes, Lipsk 1938, S. 1.

Edykt nantejski wprowadzony przez króla Henryka IV w 1598 r. przyznawał pewne prawa i swobody ludności kalwińskiej we Francji (vgl. BASZKIEWICZ, Jan, Historia Francji, Wrocław 1999, S. 209). Jego zniesienie w roku 1685 przez Ludwika XIV, a właściwie ustanowienie nowego edyktu (*Fontainebleau*) przyczyniło się do ograniczenia wielu swobód kalwinów i w konsekwencji do ich emigracji; vgl. ebd., S. 252; Edykt nantejski, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/edykt-nantejski;3896584.html> (dostęp: 26.4.2016).

8 Vgl. CIESZKOWSKI, August, Korespondencja między Cieszkowskim a Micheletem, List nr 44, in: ders., Prolegomena do historiozofii, Warszawa 2014, S. 430.

9 WASZEK, Norbert, Michelet, *Karl Ludwig (Charles Louis)*, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz63126.html> (dostęp: 26.4.2016).

10 Ebd.

11 CIESZKOWSKI, Korespondencja między Cieszkowskim a Micheletem, List nr 1, S. 327.

Nie można, opisując bezpośrednio relację omawianych uczonych, nie skorzystać z jeszcze jednego fragmentu znajdującego się w tym samym, przytoczonym wcześniej liście. Właściwie są to słowa, od których rozpoczyna się pierwszy z opublikowanych listów:

Panie Profesorze!

Wielką przyjemność sprawiła mi miła wiadomość o powiększeniu się Pańskiej rodziny wskutek przyjścia na świat małego przyszłego filozofa; wedle przewidywań mego kuzyna, wyrażonych trochę może przedwcześnie, ale które urzeczywistnią się niewątpliwie, budzi on już piękne nadzieje. Ufając przyszłej jego wiedzy pomyślałem wówczas, że jeśli Opatrzność zechciałaby pewnego pięknego dnia obdarzyć mnie podobnym potomkiem, stałoby się zupełnie możliwe, że mój syn zaciągnąłby względem Pańskiego również doniosłe zobowiązania intelektualne, jak to miało miejsce w stosunkach ich ojców. Jak Pan widzi, w radości, jaką mi sprawia ta wiadomość, znalazła się szczypta egoizmu, która jednakże mogłaby być darowana ze względu na szlachetne odczucia ojcowskie, które są jej źródłem; z pewnością nie ma Pan wątpliwości, że już zawczasu są one we mnie silnie rozwinięte.¹²

Warto zwrócić uwagę na wyznania Cieszkowskiego dotyczące jego planów życiowych, w tym na przykład pragnienia ojcostwa.¹³ Niewątpliwie dzielenie się własnymi odczuciami i nadziejami już na wstępie ukazuje dużą zażyłość między dwoma humanistami (studentem a mistrzem), co potwierdza kolejny ustęp pierwszego listu:

Co się mnie tyczy, czuję się dość dobrze, powietrze mi służy i przyznam się Panu, że mam tu o wiele więcej wolnego czasu na studia i pracę umysłową niż w Berlinie.¹⁴

Gdy młody filozof pisał powyżej cytowany list, miał tylko 22 lata. Okazuje się jednak, że jego profesor był o zaledwie 13 lat starszy. Nie jest to jedyny fragment, w którym pojawiają się wątki osobiste. W czasie krótkiego małżeństwa Augusta z jego siostrą stryjeczną, Heleną¹⁵, Michelet pamięta w listach o małżonce swojego ucznia i pozdrawia ją serdecznie. Natomiast pod koniec życia Michelet dzieli się swoim bólem po śmierci małżonki i odwołuje się do wcześniejszego doświadczenia przyjaciela, który choć po o wiele krótszym wspólnie przeżyтым czasie, również doświadczył straty towarzyszkzi życia.

W korespondencji przyjaciół pojawiają się też inne ciekawe wątki dotyczące spraw osobistych. Hrabia August dość długo pozostawał w kawalerstwie; w literaturze przedmiotowej można przeczytać, że jego znajomi, zaangażowani w podobne działania polityczne, gdy on sprawował urząd posła, nie dorównywali mu

12 Cieszkowski, Korespondencja, S. 325.

13 Vgl. ebd., List nr 2, S. 330.

14 Ebd., List nr 1, S. 325.

15 Wojtkowski, August Cieszkowski, S. 270.

pracowitością i podobno zrzucali to na karb kawalerstwa Cieszkowskiego, który przez to miał mieć dużo czasu na inne aktywności.¹⁶

Warto zastanowić się nad tym, jak kwestia zażyłości prezentowała się ze strony Micheleta. Wydaje się, że profesor nie jest dłużny w wyrażaniu dowodów swojej sympatii.

Drogi Panie,

Proszę darować tak wielkie opóźnienie mej odpowiedzi. W chwili, gdy otrzymałem Pański ostatni list z 18 marca 1837 r.¹⁷, tak filozoficzny i tak pełen uczuć przyjaźni dla mnie, byłem już zaabsorbowany opracowywaniem i drukiem mej pracy na temat historii ostatnich systemów filozoficznych w Niemczech. Obecnie, gdy drugi i ostatni tom ma się niebawem ukazać, korzystam z pierwszej chwili wolnego czasu, która nadeszła w końcu, by porozmawiać z Panem. Jestem prawdziwie wdzięczny za wszystkie cenne informacje, które zechciał mi Pan udzielić na temat swej pracy, i wnioskuję z nich o głębokiej harmonii panującej w naszych zapatrywaniach. Proszę jednak pozwolić mi jeszcze na parę uwag dotyczących trzeciej części pracy.¹⁸

Początek listu przedstawia analogiczne do obecnego w listach Cieszkowskiego przeplatanie się treści. Zresztą sam Michelet komentuje otrzymany wcześniej list¹⁹ zarazem jako bardzo filozoficzny i pełen uczuć przyjaźni. Zaczynając od wyrażenia serdeczności wobec swojego przyjaciela, przechodzi szybko do komentowania pomysłów ucznia na temat historiozofii (ciągle można wyczuć tu rolę nauczyciela). Pod koniec tego samego listu czytelnik natrafia na poruszane wcześniej i tym razem przedstawione lekko humorystycznie wątki bardziej osobiste, w których głos zabiera pośrednio także małżonka niemieckiego uczonego.²⁰

Przechodząc do dziedziny zaangażowania społecznego i politycznego, należy wspomnieć o tych miejscach w korespondencji Micheleta i Cieszkowskiego, które poruszają wątki znaczące także dla otoczenia omawianych postaci. Można pokusić się o tezę, że w dziedzinie polityki i poglądów prezentowanych przez omawianych przedstawicieli dwóch społeczności widoczne są wpływy jednej strony na drugą. Wydaje się to mieć miejsce także ze strony polskiej (mimo okresu zaboru).

16 Cieszkowski, *Korespondencja*, S. 263.

17 Brak wcześniejszych listów Micheleta.

18 Ebd., List nr 4, S. 345.

19 Vgl. ebd., List nr 3, S. 336.

20 Cytowany wcześniej list hrabiego Augusta, poruszający tę sprawę także w kontekście małżonki Karla Ludwika, został napisany niespełna rok wcześniej; można przypuszczać, że temat wracał w korespondencji, która dziś jest niedostępna lub faktycznie Michelet przez bardzo długi czas nie odpowiadał na wiadomość od ucznia.

Drogi Przyjacielu,²¹

Dowiedziałem się za pośrednictwem prasy, że został Pan wybrany w dwóch miejscach, Z całego serca Panu winszuję. Jeśli nie ma Pan lepszego kandydata który by Pana zastąpił w jednym z dwóch okręgów wyborczych, poprosiłbym Pana o polecenie mnie Pańskim mocodawcom [...] Do mego programu dodam jeszcze słów kilka dotyczących sprawy polskiej. Ponieważ Austria, jak się zdaje, zaczyna uważać się za cesarstwo słowiańskie, zachodzi również możliwość, że reszta Niemiec utworzy drugie cesarstwo równie spoiste jak to pierwsze i że między tymi dwiema wielkimi konfederacjami zostanie zawarte trwałe przymierze. W znacznej części prowincji niemieckich i austriackich mieszą się narodowości słowiańska i niemiecka. Przewiduję, że w cesarstwie austriackim rozpocznie się realizacja idei panslawizmu. Miejmy nadzieję, że będzie to pierwszy krok do osiągnięcia niezależnego Królestwa Polski.²²

Co wynika z powyższego fragmentu? Stwierdzenia Micheleta są zadziwiające. Mieszkaniec Berlina pisze do polskiego społecznika, posła na sejm pruski, prosząc go tak naprawdę o protekcję. Podkreśla przy tym swoje sympatie wobec Słowian, które sprowadzają się nawet do idei panslawizmu.

W tym miejscu należy wspomnieć o kontekście historycznym powyższych słów. Data zacytowanego listu nie jest bowiem przypadkowa. Rok 1849 to czas Wiosny Ludów, czyli ogólnoeuropejskich tendencji narodowościowych i rewolucyjnych. Wiosna Ludów nie ominęła także terenów Księstwa Poznańskiego i mieszkających na jego terenie Polaków, gdzie właśnie rok 1848 rysował się pod znakiem dość dużych niepokojów, reorganizacji władzy (a przynajmniej jej próby) a także potyczek zbrojnych, czyli tak naprawdę powstania. Luty 1849, a więc moment wysłania listu do Cieszkowskiego, jest czasem dużo spokojniejszym w znaczeniu aktywności zbrojnej, ale napięcia i ogólne poczucie niepewności co do tego, co będzie dalej z Poznańskiem oraz z Prusami, były silnie odczuwalne (stan wojenny w Poznaniu został odwołany dopiero 14 września 1849).²³

Korzystając z kilku przytoczonych wyżej fragmentów korespondencji między Cieszkowskim a Micheletem oraz odwołując się do kontekstu historycznego czasu, w którym przyszło żyć omawianym bohaterom, warto pokusić się o sformułowanie wstępnych wniosków dotyczących relacji między polskim a niemieckim uczonym jako przykładu realizacji sformułowanej przez Zernacka koncepcji historii wzajemnych oddziaływań.

21 Ten zwrot występuje w większości listów Micheleta, w przeciwieństwie do częstego zwrotu „Drogi Panie Profesorze” ze strony Cieszkowskiego. W dalszym okresie hrabia August stosuje także takie zwroty jak: „Drogi Profesorze i Przyjacielu”, oraz „Drogi Przyjacielu” czy nawiązując do dzieła Micheleta – „Drogi Telofanesie”. Być może pojawiające się nowe sposoby zwracania się do profesora wskazują na rozwój relacji i pojawiające się w niej coraz większe partnerstwo.

22 CIESZKOWSKI, Korespondencja, List 22, S. 394.

23 Niemcy w Poznańskiem wobec polityki germanizacyjnej 1815–1920, hrsg. von Lech TRZECIAKOWSKI, Poznań 1976, S. 122.

Pierwszy z nich to wspomniana już wielobarwność relacji łączącej Cieszkowskiego i Micheleta. Nie była to sucha wymiana myśli między dwoma filozofami czy zaangażowanymi społecznie politykami. Wątki o doniosłym znaczeniu przeplatają się z prozą życia. Wylania się tutaj obraz relacji budowanej na wielu płaszczyznach. Czy nie jest to przykład prawdziwych i trwałych stosunków polsko-niemieckich, mimo że w skali mikro?

Drugi wniosek dotyczy wspomnianej wzajemności w łączącej Cieszkowskiego i Micheleta przyjaźni. Jak dalece jedna strona wpływała na drugą, nie jest do końca jasne. Wydaje się, że potrzeba tutaj bardziej szczegółowych badań, a także dużych kompetencji historycznych i psychologicznych. A i tak prawdopodobnie odpowiedź na pytanie o wzajemne wpływanie na siebie strony polskiej i niemieckiej w relacji Cieszkowski–Michelet zawsze będzie obciążona pewnym marginesem błędu i, jak każda próba opisu relacji międzyludzkich, zderza się z problemem nieuchwytności opisu.

Kolejny wniosek odnosi się do listu jako gatunku literackiego. Przekaz myśli dokonujący się poprzez korespondencję jest trudny do sklasyfikowania, tym niemniej pozwala zauważyć wiele ciekawych zjawisk, które składają się na poszczególną relację. Jest to truizm, ale może warto go jasno wyrazić – każda więź jest w jakimś sensie unikatowa i także korespondencja wyrażająca ową więź na piśmie będzie również niepowtarzalna.

Ostatnie spostrzeżenie, łączące poprzednie, związane jest z aparaturą badawczą Zernacka. Wizja historii jako przestrzeni wypełnionej siecią kontaktów i wzajemnych oddziaływań wydaje się otwierać ogromne pole do nowych interpretacji. Nie jest to historia suchych faktów, lecz próba zrozumienia powiązań. Choć jej możliwe zastosowanie powinno być poddane dokładniejszym badaniom, to w przypadku analizowania relacji między osobami wywodzącymi się z pokrewnych, ale jednak różnych środowisk (i narodowości), takimi jak Karl Michelet i August Cieszkowski, wydaje się od początku ustawiać oglądaną rzeczywistość pod ciekawym kątem.

Bibliografia:

- CIESZKOWSKI, August, *Korespondencja między Cieszkowskim a Micheletem*, in: ders., *Prolegomena do historiozofii*, Warszawa 2014.
- BASZKIEWICZ, Jan, *Historia Francji*, Wrocław 1999.
- KÜHNE, Walter, *Graf August Cieszkowski ein Schüler Hegels und des deutschen Geistes*, Lipsk 1938.
- Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815–1920, hrsg. von Lech TRZECIAKOWSKI, Poznań 1976.
- OLSZEWSKI, Henryk, Klaus Zernack i jego filozofia historii stosunków niemiecko-polskich, in: ders., *Niemcy – Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, Poznań 2006.
- SKWARCZYŃSKA, Stefania, *Teoria listu*, Białystok 2006.

WASZEK, Norbert, Michelet, *Karl Ludwig (Charles Louis)*, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz63126.html> (dostęp: 26.4.2016).

WOJTKOWSKI, Andrzej, August Cieszkowski 1814–1894, in: *Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*, hrsg. von Witold JAKÓBCZYK, Poznań 1959.

Amelia Korzeniewska

(Towarzystwo Naukowe im. Ignacego Jana Paderewskiego)

Pamięć o drugiej wojnie światowej we współczesnym polskim i niemieckim filmie

Zusammenfassung: Die Erinnerung an den Zweiten Weltkrieg im gegenwärtigen polnischen und deutschen Spielfilm

Das Kino spielt eine privilegierte Rolle in der Gestaltung des historischen Bewusstseins in den gegenwärtigen demokratischen Ländern. Nicht anders ist es in Polen, wo Filmwerke einen wesentlichen Beitrag zur Wandlung des kollektiven Gedächtnisses geleistet und die Demokratisierung gefördert haben. Siebzig Jahre nach Kriegsende haben wir es mit einer Zeitzäsur zu tun, weil die jetzige jüngste Generation nur noch einen beschränkten Kontakt zu Kriegsteilnehmern hat und ihr Wissen über den Zweiten Weltkrieg vor allem unter dem Einfluss der künstlerischen und nicht der familiären Überlieferungen gestaltet wird, was wiederum eine Gelegenheit bietet, Letztere infrage zu stellen. Einen wesentlichen Einfluss auf die Rolle des Mediums Film hat die größere Zugänglichkeit des Films im Vergleich mit anderen künstlerischen Ausdrucksformen wie Literatur oder Museumsausstellungen (zumal Filme heute außer auf den herkömmlichen Übertragungskkanälen wie Kino und Fernsehen über das Internet geschaut werden können).

Dieser Beitrag setzt sich insbesondere mit dem Problem der tiefen Wandlung des Bildes des Zweiten Weltkriegs in polnischen Filmen nach 1989 in Bezug auf Themenkreis, Minderheitsnarrationen, Entmythologisierung sowie die Rolle der Filme über den Zweiten Weltkrieg in den Debatten um die Vergangenheit auseinander.

Schlüsselworte: Zweiter Weltkrieg, Post-Erinnerung, kulturelles Gedächtnis, deutsche und polnische Spielfilme, kulturwissenschaftliche Gedächtnisforschung

Obraz przeszłości kreowany przez film fabularny szczególnie mocno oddziałuje na pamięć współczesnych społeczeństw z uwagi na zaangażowanie procesu medializacji pamięci. Spośród wytworów artystycznych to właśnie film jest najczęściej przywoływanym w badaniach ankietowych źródłem pozyskiwania wiedzy o drugiej wojnie światowej. Filmy fabularne wspierają zresztą nie tylko długoterminową pamięć kulturową, lecz stanowią także rezerwuwar wątków wplatanych w pamięć komunikacyjną, szczególnie w pamięć rodzinną. Przyczyny inkorporowania filmowych reprezentacji przeszłości do pamięci rodzinnej w społeczeństwie niemieckim szeroko analizowali Harald Welzer¹ oraz, w odniesieniu do pamięci o Zagładzie,

1 WELZER, Herald/MOLLER, Sabine/TSCHUGGNALL, Karoline, Opa war kein Nazi. Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis, Frankfurt a. M. 2002; polski przekład fragmentu: Dziadek nie był nazistą. Narodowy socjalizm i Holocaust w pamięci rodzinnej, in: Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, S. 335–393; szczegółowe omówienie:

Peter Reichel.² Badacz ten zaproponował termin „pamięć wynaleziona“ na określenie autonomicznego zbioru wyobrażeń o przeszłości, na który składają się artystyczne reprezentacje przeszłości, podkreślając, że oddziałują one niejednokrotnie silniej niż świadectwa.³ Skrajnym przejawem tak rozumianej pamięci byłaby pamięć protetyczna, która pojawia się wówczas, kiedy treści filmowe są mniej lub bardziej świadomie włączane do zasobów pamięci biograficznej i rodzinnej w celu uzupełnienia brakujących fragmentów wspomnień tudzież heroizowania własnego życiorysu lub losów bliskich.

Innym pojęciem, zaproponowanym przez Marianne Hirsch, na określenie tej części pamięci zbiorowej, która nie jest pamięcią o osobistych doświadczeniach, ale zawiera treści empatycznie przejęte z relacji innych, najczęściej medialnych lub filmowych, jest postpamięć. Moim zdaniem w koncepcji postpamięci jako specyficznej formy pamięci kulturowej podkreślenia wymaga także jej wybitnie komunikacyjny charakter, który polega na tym, że pamięć członków wspólnoty łączy zależność od traumatycznego wydarzenia, jakim i dla Polaków, i dla Niemców była II wojna światowa, ale miejscem jej wyrażania, ponownego przeżywania (w postaci opłakiwania zmarłych, kultu bohaterów) oraz transformacji przypisywanych jej znaczeń jest kultura.

W badaniach nad pamięcią zbiorową często podkreślany jest przedział czasowy, w którym głównym nośnikiem wiedzy o przeszłości staje się pamięć kulturowa. W okresie około 70 lat od wydarzeń drugiej wojny światowej konkuruje ona, a ostatecznie w wyniku zmiany pokoleniowej i odchodzenia przedstawicieli pokolenia wojny, dominuje nad osobistymi przeżyciami świadków historii. Przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i zabiegów instytucjonalnych podmiotów pamięci. Analiza okresu, który dzieli nas od zakończenia wojny pozwala stwierdzić, że w pamięci o drugiej wojnie światowej zachodzą obecnie ważne przemiany. Dla jej bezpośrednich świadków i uczestników, których jest wśród żyjących coraz mniej, ważne jest co innego niż dla kolejnych pokoleń, które wojnę znają tylko z opowieści rodzinnych, względnie przekazów medialnych. Ci pierwsi bowiem szukają w pamięci potwierdzenia własnych przeżyć i usensownienia dokonanych wyborów. Ponieważ z osobistymi wspomnieniami wiążą się silne emocje, bezpośredni świadkowie wielu zbyt trudnych doświadczeń wolą w ogóle nie wspominać. Dotyczy to zwłaszcza wspomnień o tych zachowaniach, które stawiają ich w złym świetle.

KORZENIEWSKI, Bartosz, *Filmowe zapośredniczenia pamięci o II wojnie światowej*, in: *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, hrsg. von ders., Poznań 2006.

2 REICHEL, Peter, *Erfundene Erinnerung. Weltkrieg und Judenmord in Film und Theater*, München – Wien 2004.

3 Dość wspomnieć o wpływie na polskie kino, a także na dyskusję wokół Zagłady w Polsce, filmu Stevena Spielberga „Lista Schindlera“ (1993), do dziś dzieło to jest najczęściej przywoływanym przez polskich badaczy przykładem filmowej reprezentacji tego wydarzenia. Vgl. ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, *Holocaust. Problemy przedstawiania*, Lublin 2005; MAŁKA-MALATYŃSKA, Katarzyna, *Widok z tej strony. Przedstawienia Holocaustu w polskim filmie*, Poznań 2012, S. 37–38.

Silne emocje związane z przeszłością nie sprzyjają otwartości na inne niż osobiste wspomnienia. Mimo upływu czasu, jaki dzieli świadków od przeżytych wydarzeń, pamięć o nich co do faktów zasadniczo nie ulega zmianie. Zmieniać może się ich ocena wraz z poszerzaniem wiedzy i znajomości okoliczności wydarzeń, których stali się uczestnikami. Natomiast dla kolejnych pokoleń, dla których wspomnienie wojny nie wiąże się z osobistymi emocjami, ważne staje się pytanie o to, jak było naprawdę. Potrafią oni, choć nie zawsze, zdystansować się od przeszłości, co często sprzyja podejmowaniu prób rewizji jej obrazu.

Przekonanie, że z racji mało pogłębionej wiedzy historycznej najmłodszego pokolenia odbiorców, seriale telewizyjne i filmy fabularne o drugiej wojnie światowej są jej ważnym źródłem, które pomaga w zrozumieniu, czym była ta wojna, wymusiło skupienie się w tym artykule na najważniejszych – z punktu widzenia toczących w Polsce i w Niemczech debat historycznych – obrazach filmowych, ze względu na które na nowo „odkrywa się” okres wojenny. Postaram się krótko wskazać przede wszystkim te tendencje, które ujawniły się w polskim filmie fabularnym po 1989 roku i krótko wskazać na podobieństwa oraz różnice, jakie daje się zauważyć w porównaniu do kinematografii niemieckiej. Należą do nich:

1. Tematyczna różnorodność. Przełom roku 1989 wreszcie umożliwił w kinie polskim swobodę twórczą. Następuje poszerzenie dotychczasowego polskiego kanonu tematów z okresu drugiej wojny, który obejmował walki z Niemcami, obozy koncentracyjne i okupację niemiecką o tematykę sowieckiej agresji na Polskę i sowieckich represji. Podejmowana jest też kwestia roli Związku Radzieckiego w wojnie i w kształtowaniu pod jego wpływem powojennego ustroju komunistycznego w Polsce⁴, co było wcześniej niemożliwe ze względu na traktowanie drugiej wojny jako mitu założycielskiego PRL, którego nieodzownym elementem był szeroko eksponowany wątek braterstwa broni i przyjaźni polsko-radzieckiej. Jednym z pierwszych filmów poruszających tematykę wojny w omawianym okresie był „Korczak” Andrzeja Wajdy (1990), sfabularyzowana biografia Janusza Korczaka, opiekuna żydowskich sierot w getcie warszawskim. W 1992 roku został zrealizowany poświęcony tematyce powstania warszawskiego (nawiązujący do wczesnego obrazu Wajdy, „Kanału” z 1957 r., otwierającego nurt w polskiej kinematografii zwany „szkołą polską”), a także będący rozrachunkiem tego twórcy z etosem Armii Krajowej „Pierścionek z orłem w koronie”. W 1995 roku ów reżyser nakręcił film zatytułowany „Wielki Tydzień”, w którym ukazał bezsensowność śmierci i zagubienie jednostek w obliczu wojny, także w kontekście pomocy Żydom, wreszcie „Wyrok na Franciszka Kłosa” z 2000 roku,

4 Warto wspomnieć o poszerzaniu polskiego kanonu o filmy poświęcone żołnierzom AK, bohaterom podziemia, o których w okresie PRL pamięć zacierano, aresztowanym po wojnie przez UB, niesłusznie oskarżanym i mordowanym, m.in. o generale A.E. Fieldorfie „Nilu” oraz rotmistrzu W. Pileckim (vgl. BUGAJSKI, Ryszard, General Nil, 2009; KRZYSZKOWSKI, Mirosław, Pilecki, 2015).

gdzie poruszony został wątek kolaboracji polskiego policjanta z nazistami, który można potraktować jako próbę demitologizacji wizerunku „dobrego Polaka”. Zapotrzebowanie na problematykę rozrachunkową w tym okresie było ogromne. Powstały pierwsze dwa i długo jedyne filmy poruszające tematykę sowieckich represji. „Cynga” Leszka Wosiewiczza z 1991 roku to dramat o mechanizmach rządzących światem łagru, a przez to o zbrodniczości radzieckiego systemu, drugi, „Wszystko, co najważniejsze...” Roberta Glińskiego, nakręcony rok później, oparty jest na losach rodziny polskiego futurysty, komunizującego poety i pisarza, więźnia stalinowskiego, a później emigranta, Aleksandra Wata. Naracje o przeszłości przekazywane w gronie rodzinnym w Polsce doprowadziły do wykształcenia autonomicznego w stosunku do pamięci oficjalnej, sposobu pamiętania, szczególnie w aspekcie tabuizowanej do roku 1989 historii polsko-radzieckich stosunków, a także w kontekście relacji wobec zbiorowości etnicznie innych: Żydów, Niemców, Ukraińców. Polskim doświadczeniem było, podyktowane chęcią odzyskania suwerenności państwowej w czasach komunizmu, pielegnowanie w tej nieoficjalnej pamięci historycznej, pamięci o polskiej martyrologii, zwłaszcza w kontekście zbrodni sowieckich. Było to „szalenie istotne dla kształtowania się ducha oporu wobec dominacji sowieckiej” i „istotnym czynnikiem zachowywania poczucia niezależności”,⁵ ale miało też skutki uboczne w postaci koncentracji na polskim cierpieniu i jego heroizacji, troski o racje narodowe i religijne, a także konkurencyjności ofiar w kontekście Zagłady. Dziś pamięć rodzinna dochodzi do głosu w coraz większym stopniu, a kwestie z różnych względów do tej pory nieobecne w dyskursie publicznym znajdują wyraz w filmie. Wyrażona na poziomie pamięci kulturowej intencja powrotu do przeszłości zbieżna jest bowiem po 70 latach od zakończenia wojny z impulsem do budowania spójności życiowych doświadczeń przez pokolenie wojny. Chodzi przede wszystkim o to, że wojenne doświadczenia wpisują się w uniwersalny schemat przeżywania biografii świadków, której ostatnim etapem jest przepracowanie wojennych wspomnień w celu jej scalenia.⁶ Dlatego polskich reżyserów zdecydowanie w mniejszym stopniu interesuje historia zdarzeniowa, w o wiele większym natomiast jej reminiscencje. Próbą oddania emocji towarzyszących wspomnianemu powyżej procesowi scalania własnej biografii u świadków wojny, ale także tych związanych z przepracowaniem przeszłości już nie własnej, ale pokoleniowej, są filmy wspomnieniowe: „Katyń” Wajdy z 2007 roku – film, który jako pierwszy podejmuje przemilczany w okresie PRL-u, bolesny dla Polaków

5 WÓYCICKI, Kazimierz, Holocaust w niemieckiej i polskiej świadomości, in: Polacy i Niemcy Historia, kultura, polityka, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2003, S. 87–97, 93.

6 Szerzej o uniwersalnym wymiarze wojennych doświadczeń w odniesieniu do pamięci ocalałych z Zagłady Żydów: KAŻMIERSKA, Kaja, Między pamięcią zbiorową a biograficzną. Podróże do miejsc urodzenia izraelskich Żydów, in: Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, hrsg. von Andrzej SZPOCIŃSKI, Warszawa 2009, S. 25–47.

temat mordy dokonanego przez NKWD na oficerach polskich w Katyniu w 1940 roku czy „Wenecja” Jana Jakuba Kolskiego z 2010 roku.

Mimo że po przełomie ustrojowym cenzura w Polsce przestała istnieć, to pewne obszary tematyczne nadal objęte są rodzajem społecznego tabu, które sprawia, że nie wszystkie tematy marginalizowane, reinterpretowane, zakłamywane, zapomniane czy do tej pory po prostu nieobecne jako osobny temat, są przez twórców podejmowane. Mam tu na myśli przede wszystkim zagadnienie służby w Wehrmachcie wcielonych pod karą śmierci Ślązaków oraz innych mieszkańców obszarów włączonych do Rzeszy (m.in. z obszaru Pomorza), a także problem ustosunkowania się mieszkańców Polski do volkslist.⁷ Nieobecność tych tematów spowodowana jest tym, że są one obwarowane dużą dozą traumatyczności, łączą się je bowiem jednoznacznie ze zdradą narodową. Do niedawna nie podejmowano także w kinie polskim tematyki mordów Polaków przez nacjonalistów ukraińskich (tzw. rzezi wołyńskiej). Sytuacja ta zaczyna się jednak zmieniać. W 2016 roku powstał długo oczekiwany, nagrodzony między innymi na Festiwalu Filmowym w Gdyni oraz przez Polską Akademię Filmową, a także na Festiwalu Filmów Polskich „Wisła” w Rosji film podejmujący tematykę stosunków polsko-ukraińskich w czasie drugiej wojny światowej, „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego. Warto odnotować, że film ten w fazie realizacji z racji podjętej tematyki napotykał jednakże na duże trudności, przede wszystkim finansowe. Stosunkowo rzadko podejmowana jest problematyka wojny na obszarach, które po 17 września 1939 roku znalazły się pod okupacją sowiecką.⁸ „Boża podszewka” Izabeli Cywińskiej, serial emitowany w polskiej telewizji w latach 1997–1998, była bardzo długo jedyną produkcją poruszającą tematykę wojny na Kresach.⁹ Jednym z powodów nieobecności tego wątku jest wpływ centralistycznej perspektywy spojrzenia na drugą wojnę światową, ukształtowanej w okresie PRL-u.

-
- 7 Vgl. KUBICA, Grażyna, Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe – II wojna światowa w śląskich narracjach biograficznych (wstępne wyniki badań prowadzonych w Ustroniu w 2009 roku), in: Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego. Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku, hrsg. von Halina RUSEK/Agnieszka PIĘNČZAK/JAN SZCZYRBOWSKI, Cieszyn 2010.
 - 8 Powstało kilka filmów mitologizujących Kresy opartych na nostalgicznym powieściach T. Konwickiego, Cz. Miłosza, E. Orzeszkowej i J. Iwaszkiewicza. Do tego nurtu należą: „Dolina Issy” (1982), „Panny z Wilka” (1979), „Kronika wypadków miłosnych” (1985), „Nad Niemnem” (1987), ale żaden z nich nie porusza problematyki drugiej wojny światowej. Vgl. JABŁOŃSKI, Robert, Filmowe Arkadie i „raje utracone”. Próba analizy filmu nostalgicznego, in: Film – sztuka kulturowych poszukiwań i odkryć, hrsg. von Jan TRZYNADŁOWSKI, Wrocław 1996.
 - 9 Powstał jeszcze serial „Sława i chwała” nakręcony na kanwie powieści Jarosława Iwaszkiewicza o tym samym tytule przez Kazimierza Kutza w 1997 r., w którym pojawiają się wątki kresowe w związku z ukazaniem losów polskiej inteligencji szlacheckiego pochodzenia w latach 1914–1947, vgl. www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=126869, (dostęp: 12.5.2015).

Stąd sytuacja ludności z innych rejonów okupowanej Polski, spoza Generalnego Gubernatorstwa, gdzie panowały inne warunki życia oraz odmienne regulacje prawne okupanta w stosunku do autochtonów, niezwykle rzadko znajduje odzwierciedlenie w polskim filmie.

2. Interesującym zjawiskiem w polskiej kinematografii po 1989 roku jest zainteresowanie mniejszościowymi narracjami pamięci. Mam tu na myśli przede wszystkim tematykę polsko-żydowską, spoza głównego nurtu kina narodowego. Wątki żydowskie obecne były co prawda w polskim filmie wcześniej, w okresie PRL-u, ale w sposób, który odebrał polskiemu odbiorcy możliwość przepracowania traumy związanej z masową eksterminacją ludności żydowskiej przez nazistów i długofalowych skutków bycia świadkiem ich zagłady. Wynikało to, jak wiemy, z uwikłania tematyki żydowskiej w kontekst polityczny¹⁰ (mam na myśli procesy uniwersalizacji i polonizowania Zagłady¹¹, wraz z utrwalonym po 1968 roku wizerunkiem „dobrego Polaka“¹², a także postulowany internacjonalizm wszelkich upamiętnień drugiej wojny światowej). Wraz z przełomem 1989 roku nastąpiła istotna zmiana polegająca na wydobyciu Zagłady jako osobnego tematu z kontekstu polskiej martyrologii. Od tego roku bardzo wiele tytułów podejmuje ten temat z różnych punktów widzenia. Oprócz wspomnianych dzieł Wajdy, powstają: „Jeszcze tylko ten las“ (1991) Jana Łomnickiego, „Daleko od okna“ (2000) Kolskiego, „Boże skrawki“ (2001) Jerzego Bogajewicza, gdzie pojawia się motyw mordu polskiego sąsiada przez rodaka na tle materialnym, a także serial „Sprawiedliwi“ Waldemara Krzystka (2009, emisja w TV – 2010) oraz bardziej wycieniowany obraz „W ciemności“ Agnieszki Holland i Władysława Pasikowskiego „Pokłosie“ z 2012 roku, by wymienić tylko kilka z nich. Pomimo tego, na twierdzenie, że także współcześnie w zasadniczy sposób nie zmierza się do przekroczenia mitu „dobrego Polaka“ oraz dyskursu ofiarniczego Polaków, opiera się krytyka badaczy wątków żydowskich w polskim filmie.¹³ Obrazy dotyczące

10 Vgl. FORECKI, Piotr, *Od „Shoah“ do „Strachu“*. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych, Poznań 2010, S. 32.

11 KOBYLARZ, Renata, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009.

12 Vgl. STEINLAUF, Michael C., *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, Warszawa 2001.

13 Vgl. z.B. PREIZNER, Joanna, *Na rubieżach rozumu. „W środku Europy“* Piotra Łazarkiewicza, in: *Kultura Współczesna*, 2 (2011), S. 38–49. Niejasna wydaje się też aktualna krytyka kina polskiego wcześniejszego okresu, bo prowadzona z punktu widzenia współcześnie dominującego dyskursu wielokulturowości. Nie uwzględnia ona czynników emocjonalnych społeczeństwa polskiego tuż po wojnie, a także ograniczeń, jakie narzuciła Polakom komunistyczna władza, która nie tylko decydowała o treści dzieła filmowego, lecz także o zakresie jego rozpowszechnienia, stając się pierwszym i często jedynym jego odbiorcą. Forsowanie programu realizmu socjalistycznego nie sprzyjało nie tylko przepracowaniu traumy, ale w ogóle próbom zmierzenia się z tym tematem w inny niż zaplanowany ogólnie sposób. Ponadto

- kwestii trudnych z punktu widzenia polskiego współczesnego odbiorcy, jak „W ciemności” czy „Pokłosie” budziły i budzą w społeczeństwie spore emocje. Skłaniają bowiem do refleksji nie tylko nad przeszłością i postawami Polaków w tamtym okresie, ale także nad współczesnym autowizerunkiem Polaków, przede wszystkim w kontekście sporów wokół Jedwabnego i zarzutów o antysemityzm.
3. Po roku 1989 obserwować można odejście zarówno od tendencji do polonizacji Zagłady, jak i od uwypuklenia abstrakcyjnego charakteru popełnionych w jej ramach zbrodni, a przez to również od anonimowości cierpienia ofiar. Zastąpiły je próby indywidualizacji i personalizacji narracji o ofiarach. Na tle wielu obrazów filmowych poświęconych tematyce stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny, gdzie zwykle podkreśla się dziś bardziej złożony, wieloaspektowy kontekst towarzyszący pomocy żydowskim współobywatelom z punktu widzenia Polaków, niezwykle rzadko narracja filmowa prowadzona jest z perspektywy żydowskiego bohatera. Jedynie kilka filmów, takich jak „Europa, Europa” Holland z 1990 roku oraz „Pianista” Romana Polańskiego z 2002 roku, a ostatnio także „Sprawiedliwy” Michała Szczęrbica z 2016 roku, opierając się bądź na autentycznych wspomnieniach ocalałych: kompozytora Władysława Szpilmana w „Pianiście” i Sally’ego Perela w „Europie, Europie”, bądź opowiadając fikcyjną historię ocalonej dziewczynki, która wraca do wybawicieli i próbuje zrozumieć, co właściwie się wówczas wokół niej działo, jak w ostatnim z wymienionych filmów, podejmują próbę ukazania żydowskiego doświadczenia wojny. Filmy te przez skoncentrowanie się na jednostkowym losie żydowskiego uciekiniera i próbie przybliżenia dramatycznych przeżyć z jego punktu widzenia, z uwzględnieniem jego emocji i wrażliwości, wpisują się w obecną coraz wyraźniej w polskim kinie tendencję do personalizacji i prywatyzacji pamięci o drugiej wojnie światowej. Temu celowi służy zsubiektywizowana narracja, podkreślana wypowiedziami w pierwszej osobie, a także koncentracja na szczegółach i prowadzenie kamery w niektórych scenach w taki sposób, aby widz miał wrażenie, że ogląda rzeczywistość niejako okiem samego bohatera, a także ukazanie wyjątkowej intymnej relacji głównych postaci. Efekty te mają na celu potęgowanie u publiczności wrażenia uczestnictwa w opowiadanych wydarzeniach, przekonanie, że przedstawione na ekranie sceny mają charakter autentyczny. W ten sposób reżyserzy odwarzają też nastroj emocjonalny, który ich zdaniem mogli odczuwać ukrywający się. Tym samym jest to też próba przełamania dominacji punktu widzenia oprawców (nazistów), w przeważającej liczbie autorów fotografii czy filmów z okresu wojny. Co ciekawe, tendencja do personalizacji narracji o Zagładzie poprzez ukazywanie

tematyka wojny ujmowana była z perspektywy ogólnonarodowej, jednoetnicznej. Wątki żydowskie, jak pokazują nieliczne przykłady nawiązujących do tej tematyki i zrealizowanych filmów (np. „Ulica graniczna” Aleksandra Forda z 1949 r.), mogły w niej zająć marginalne miejsce. Vgl. LEŚNIEWSKA, Inga, Wpływ polityki na filmy dokumentalne o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Studium przypadków, in: Kino polskie. Reinterpretacje. Historia – Ideologia – Polityka, hrsg. von Konrad KLEJSA/Ewelina NURCZYŃSKA-FIDELSKA, Kraków 2008, S. 32.

tego tematu w filmie z perspektywy pamięci żydowskich ofiar uruchomiła w polskim kinie proces zainteresowania innymi mniejszościowymi narracjami pamięci. Przykładem filmu ukazującego wojenne i powojenne losy mniejszości mazurskiej jest film „Róża“ Smarzowskiego. To opowieść o dramacie Mazurki, która, podobnie jak inni obywatele ówczesnej Polski, doświadcza okrucieństw z rąk niemieckiego okupanta, ale pod koniec wojny jej cierpienie się wzmaga. Jako żona niemieckiego mieszkańca wsi, ze względu na niejednoznaczność jej sytuacji życiowej, etniczną oraz religijną przynależność, doznaje upokorzeń także ze strony „wyzwolicielei“, czyli żołnierzy Armii Czerwonej, oraz zostaje wykluczona jako obca ze wspólnoty polskich mieszkańców wsi. Film ten, skupiający się na osobistych przeżyciach jednostki, stanowi wyraźny przykład tendencji do antropologizacji i personalizacji sposobów opowiadania o wojnie. W tym oraz kilku innych obrazach poświęconych tematyce wojennej, takich jak „Oblawa“ Marcina Krzyształowicza z 2012 roku oraz wspomniana „Wenecja“ Kolskiego z 2010 zauważalna jest także tendencja do osłabiania stereotypowego wizerunku Niemca jako odwiecznego wroga, okrutnego nazisty, który został ukształtowany w kinie polskim okresu PRL-u.

Największe podobieństwa w polskiej i niemieckiej kinematografii uwidaczniają się w ostatnich dekadach właśnie w procesie odchodzenia od skupiania się na przedstawianiu wojny z perspektywy historii całej zbiorowości czy narodu na rzecz indywidualizacji i personalizacji narracji, skoncentrowanej na przeżywaniu wojny przez jednostkę. Inną wspólną tendencją jest przeniesienie punktu ciężkości z opisywania wojny z perspektywy wydarzeń wielkiej historii na historię życia codziennego oraz uprzywilejowanie perspektywy cywilnych ofiar wojny przy jednoczesnym odejściu od przedstawiania historii zdarzeniowej. Kolejnym punktem zbieżnym jest to, że w ostatnim dwudziestopięcioleciu w polskiej i niemieckiej pamięci kulturowej zdecydowanie mniej uwagi poświęcono militarnym aspektom wojny. W przypadku takich polskich filmów jak wspomniana „Oblawa“ czy „Tajemnica Westerplatte“ Pawła Chochlewa z 2013 roku można mówić o celowej demitologizacji bohaterów przez zabiegi deheroizujące, polegające na ukazaniu egzystencjalnych uwarunkowań bohaterstwa. W pierwszym ze wspomnianych obrazów większe znaczenie niż walka z okupantem zdaje się mieć kwestia przetrwania małego oddziału żołnierzy Armii Krajowej – troska o aprowizację, ubranie, leczenie chorób, walka z łękiem i depresją wypełnia codzienność bohaterów. W przypadku drugiego z filmów reżyser wprowadza między innymi scenę załamania się głównego dowódcy, majora Sucharskiego, motyw egzekucji trzech członków załogi, którzy rzekomo odmówili walki, a także pokazuje kradzież jedzenia i inne sceny osłabiające bohaterski wizerunek żołnierzy, których na próżno byłoby szukać we wcześniejszym obrazie poświęconym obronie Westerplatte, autorstwa Stanisława Różewicza z 1967 roku.¹⁴

14 RÓŻEWICZ, Stanisław, „Westerplatte“ – film z 1967 r.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że wspólne dla polskiej i niemieckiej kinematografii jest coraz większe zróżnicowanie narracji o wojnie, jej obraz zarówno w polskiej, jak i niemieckiej pamięci staje się coraz bardziej polifoniczny. W polskiej pamięci zbiorowej wiąże się to z dopuszczeniem do głosu historii dotąd zakazanych lub też marginalizowanych, i to zarówno z przyczyn politycznych¹⁵, takich jak krzywdy doznane przez Polaków na terenach pod okupacją sowiecką, jak i ze względu na problematyczność moralną, wynikającą przede wszystkim z dwuznacznych postaw wobec Zagłady. W niemieckiej pamięci natomiast wiąże się to z przyznaniem sobie przez Niemców prawa do własnej interpretacji zdarzeń wojennych z punktu widzenia pokolenia świadków czasu, co zaowocowało ekspozycją cierpień doznanych przez niemiecką ludność cywilną podczas wojny. Przykładami takich filmów są: „Drezno“ Rolanda Suso Richtera z 2006 roku o bombardowaniu Drezna, „Anonyma – Eine Frau in Berlin“ o gwałtach żołnierzy Armii Czerwonej na kobietach niemieckich w reżyserii Maxa Fäberboeckka, oraz „Die Gustloff“ Josepha Vilsmaira z 2008 roku czy „Die Flucht“ Kaia Wessela z 2007 roku, opowiadające o cierpieniach niemieckiej ludności cywilnej podczas ucieczki z Prus Wschodnich przed nacierającą Armią Czerwoną.

Mimo odmienności powodów tego zróżnicowania w Polsce i w Niemczech, w obu przypadkach można mówić o odchodzeniu od obowiązującego kanonu motywów przewodnich, poszerzaniu go o tematy dotąd słabo obecne lub wręcz nieobecne. Interesujące jest to, iż w polskim przypadku podłożem tego procesu jest „odbrązawianie“ pamięci¹⁶, a więc uznanie, że Polacy również wyrządzali krzywdy innym. A także odkłamywanie historii, chęć wypełnienia „białych plam“, czyli ujawnianie instrumentalnych interpretacji oficjalnej, komunistycznej wersji historii narodowej oraz regionalnej oraz upublicznianie „pamięci prywatnej“ i wspomnień przekazywanych w pamięci rodzinnej. Natomiast w odniesieniu do społeczeństwa niemieckiego mamy do czynienia z upowszechnieniem się przekonania, że Niemcy mają

15 Mowa o kreowaniu oficjalnego wizerunku wojny w związku z dostrzeżeniem wagi tego tematu dla społeczeństwa polskiego przez komunistyczne władze. Najsilniej powyższa tendencja zaznaczyła się w latach 60. w idei „nowej pamięci“. Wówczas stworzone zostały warunki dla tworzenia obrazów, których głównymi cechami było: budowanie przekonania o wyjątkowości polskiego doświadczenia wojny, tabuizowanie pewnych sfer polskiej historii, tuszowanie istniejących społecznych podziałów i konfliktów oraz stosowano w nich różne strategie uwiarygodniania takiej wizji przeszłości. Stąd także w kinie polskim tendencja do polonizowania Zagłady jest od tego czasu wyraźnie obecna.

Filmy ówczesne, co ważne z perspektywy omawianego tematu, kładły nacisk na sprawy narodowe i kwestie ideologiczne, które dominowały nad prawdą jednostkowego doświadczenia. Vgl. ZWIERZCHOWSKI, Piotr, Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60, Bydgoszcz 2013.

16 Na ten temat vgl. KORZENIEWSKI, Bartosz, Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce pod roku 1989, Poznań 2010.

prawo do oceny czasów wojny z własnej perspektywy, a nie tylko z perspektywy zewnętrznej ukształtowanej pod wpływem powojennej „akcji denazyfikacyjnej” zachodnich aliantów – a więc nie wyłącznie z perspektywy odpowiedzialności moralnej i niemieckiej winy, ale także z perspektywy niemieckich cywilnych ofiar przesiedleń, gwałtów i bombardowań.

Kolejnym wspólnym wątkiem, obecnym zarówno w polskim, jak i w niemieckim obrazie wojny, jest dowartościowanie emocji i odczuć. Aby dotrzeć do odbiorców należących do pokolenia, dla którego wojna jest odległą przeszłością, znaną między innymi z podręczników szkolnych, twórcy filmów muszą odwołać się do emocji, stworzyć atmosferę bliskości i pewien rodzaj dramatycznego napięcia, starając się w ten sposób wzbudzić zainteresowanie widzów tematem wojny. Pozytywnym aspektem takiego podejścia jest fakt, że pokazując wojnę od strony przeżyć i odczuć jednostek, łatwiej ukazać podobieństwa doświadczenia wojennego w różnych państwach i wyjść w interpretacji wojny poza granice narodowe w celu zbudowania bardziej koncyliacyjnego obrazu drugiej wojny światowej. Stąd w filmach ukazuje się przede wszystkim cierpienia ludności cywilnej. Jednakże nadmierne eksponowanie emocji czy też wręcz gra na emocjach odbiorcy grozi trywializacją bądź banalizacją obrazu wojny i może prowadzić do wykreowania obrazów zgłębiających, w których wojnę sprowadza się na przykład do przygody, gdzie bohaterowie, niczym rewolwerowcy z westernu, mogą dać upust duchowi zemsty (takie sceny zawiera między innymi „Czas honoru” – polski serial emitowany w TV w latach 2008–2014) lub też, gdy w filmie kreuje się historię alternatywną, w której odniesienie do wojny jest mocno zinstrumentalizowane i wybiórcze (jak w „AmbaSSadzie” Juliusza Machulskiego z 2013 r.¹⁷).

Problemem jest dylemat wiarygodności takiej twórczości, która niesie ze sobą nowe etyczne wyzwania dotyczące tego, jak pozostać nieobojętnym wobec przeżyć świadków historii, nie zawłaszczając bezprawnie cudzych wspomnień i nie manipulując nimi. Z drugiej strony tworzenie obrazów filmowych takich, jak wspomniane powyżej, może być konsekwencją przechodzenia z fazy „przywracania pamięci” oraz fazy pogłębionej refleksji nad przeszłością, w których dąży się do przebudowy świadomości zbiorowej przez konfrontację z tematami budzącymi kontrowersje, na rzecz fazy emocjonalnej¹⁸, w której bardziej niż o spór o fakty historyczne chodzi o ich ocenę. Innym wyrazem stosunku emocjonalnego do przeszłości, zauważalnym w pamięci filmowej, może być poczucie „nienormalności” i „nieoczywistości” teraźniejszości, wynikające z odwracalności zmian w polskiej historii, którym może towarzyszyć poczucie melancholii za idealizowanymi, przedwojennymi czasami,

17 Komedія fantastyczna Machulskiego z 2013 r. to wyjątkowy przykład filmu nawiązującego do tematyki II wojny po 1989 r., mimo iż zgodnie z jego fabułą, ukazując on jak do jej wybuchu nie doszło. Efekt komiczny był możliwy do uzyskania przez modyfikację wydarzeń historycznych, które nastąpiły bezpośrednio przed wybuchem wojny i nadanie im cech prawdopodobieństwa.

18 ZIÓŁKOWSKI, Marek, Cztery funkcje przywracanej pamięci, in: *Studia Socjologiczne* 1999, 4 (155), S. 55–75, 66–67.

co owocuje budowaniem historii alternatywnych, takich jak w „AmbaSSadzie“. Ten etap w polskiej pamięci o wojnie charakteryzuje wyczerpywanie się tendencji do odkłamywania wojennej przeszłości oraz „odbrązawiania“ współczesnego wizerunku Polaków w polskiej pamięci, a zastąpienie jej przez afirmację przeszłości narodowej, wyrażającej się w unikaniu samokrytycyzmu i budowaniu pozytywnego autowizerunku poprzez zwrócenie uwagi na te wydarzenia, które mogą być powodem do narodowej dumy.¹⁹ Symptodem tych zmian w polskiej pamięci filmowej są także filmy poświęcone cywilnym i wojskowym bohaterom: żołnierzom Armii Krajowej, takie jak „Generał Nil“ Ryszarda Bugajskiego (2009), „Pilecki“ Mirosława Krzyszkowskiego (2015), „Historia Roja“ Jerzego Zalewskiego (2016) oraz sprawiedliwym: serial telewizyjny „Sprawiedliwi“ Waldemara Krzystka emitowany od 2010 roku i „Sprawiedliwy“ Michała Szczęrbica z 2016.

W Polsce i Niemczech pamięć o drugiej wojnie światowej kształtowała się pod wpływem całkowicie odmiennych czynników. Różnice wynikały przede wszystkim z tego, że niemiecka pamięć oficjalna o wojnie to pamięć sprawców, podczas gdy pamięć biograficzna i rodzinna Niemców koncentrowała się na przeżytych traumach. Stąd wynika powstanie bardzo głębokiego rozdzwieku między pamięcią oficjalną a pamięcią prywatną o czasach nazizmu i wojny, który zaważył na kształcie niemieckiej kultury pamięci. Przełomowym momentem w ewolucji świadomości historycznej społeczeństwa zachodnioniemieckiego było przemówienie prezydenta Richarda von Weizsäckera z roku 1985, w którym po raz pierwszy jasno zakreślona została perspektywa interpretacji 8 maja 1945 roku jako dnia wyzwolenia, a nie dnia klęski. Szeroka recepcja tego przemówienia oraz wiele działań upamiętniających, którym towarzyszyły debaty publiczne, spowodowały, że świadomość winy i sprawstwa zaczęła w latach 80. docierać do coraz szerszych kręgów społeczeństwa zachodnioniemieckiego, aby w latach 90., dzięki wystawie o „Zbrodniach Wehrmachtu“, która ukazała zbrodniczą działalność formacji Wehrmachtu i jej udział w eksterminacji ludności żydowskiej oraz słowiańskiej na Wschodzie, przyczynić się do rewizji utrwalonych wyobrażeń większości społeczeństwa niemieckiego. Zdaniem badaczy²⁰ niemiecka kinematografia w procesie odkłamywania pamięci wojny w społeczeństwie niemieckim na przestrzeni lat brała udział w niewielkim stopniu. W Niemczech Zachodnich przyczyniła się w okresie powojennym do wytyczenia wyraźnej linii oddzielającej narodowosocjalistyczne elity, którym przypisywano całą winę, od większości niemieckiego społeczeństwa, które uwolniono w

19 CZYŻEWSKI, Marek, Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną“ z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego, in: Pamięć i polityka historyczna, hrsg. von Jan POMORSKI/Sławomir NOWINOWSKI, S. 117–140, 124.

20 Vgl. PABST, Eckhard, Der Zweite Weltkrieg im deutschen TV- und Kinofilm zwischen 1946 und 2015, in: Der Zweite Weltkrieg im polnischen und deutschen kulturellen Gedächtnis. Siebzig Jahre danach (1945–2015), hrsg. von Jerzy KALAŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Posener Beiträge zur Germanistik, Bd. 36, Poznań 2016, S. 143–160.

ten sposób od odpowiedzialności za zbrodnie nazistowskie.²¹ Z kolei w NRD przez narzucony politycznie dyskurs antyfaszystowski w przekazie filmowym nie było mowy o uwikłaniu społeczeństwa niemieckiego w rozpętaną przez nazistów wojnę eksterminacyjną, koncentrowano się zamiast tego na ofiarach i bohaterach ruchu oporu wywodzących się z niemieckiego ruchu robotniczego w NRD.²² I podobnie jest także dzisiaj, czego przykładem może być niemiecki serial „Unsere Mütter, unsere Väter“ Philippa Kadelbacha (2013). Cechą charakterystyczną filmów powstałych w Niemczech po zjednoczeniu jest bowiem rozmywanie odpowiedzialności za zbrodnie nazizmu, na przykład przez ukazywanie służby w SS jako sytuacji wyjątkowej, która nie dotyczy większości społeczeństwa, ale tylko nielicznych jego przedstawicieli – i wobec których (filmowa) rodzina dystansuje się. Podobnie jest z ukazywaniem antysemityzmu jako problemu, który dotyka także ludności okupowanej przez Niemców. Oba te elementy występują we wspomnianym powyżej serialu. Z tego też względu film ten w Polsce wzbudził liczne kontrowersje.

Bibliografia:

- CZYŻEWSKI, Marek, Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną“ z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego, in: Pamięć i polityka historyczna, hrsg. von Jan POMORSKI/Sławomir NOWINOWSKI, Łódź 2008.
- Dziadek nie był nazistą. Narodowy socjalizm i Holocaust w pamięci rodzinnej, in: Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, hrsg. von Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, Kraków 2009.
- FORECKI, Piotr, Od „Shoah“ do „Strachu“. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych, Poznań 2010.
- JABŁOŃSKI, Robert, Filmowe Arkadie i „raje utracone“. Próba analizy filmu nostalgicznego, in: Film – sztuka kulturowych poszukiwań i odkryć, hrsg. von Jan TRZYNADŁOWSKI, Wrocław 1996.
- KAŹMIERSKA, Kaja, Między pamięcią zbiorową a biograficzną. Podróże do miejsc urodzenia izraelskich Żydów, in: Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, hrsg. von Andrzej SZPOCINIŃSKI, Warszawa 2009.
- KOBYLARZ, Renata, Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989, Warszawa 2009.

21 Widać to w filmach z tego okresu, np. „Die Brücke“ Bernhard Wicki z 1959 r., gdzie ukazany jest tragiczny los młodych poborowych uwiedzionych i zaślepionych ideologią zwycięstwa i nazizmu, którzy stanowią metaforę niemieckiego pokolenia wojny w powszechnym odczuciu ofiary Hitlera.

22 Przykładem takiego filmu jest „Meine Stunde Null“ Joachima Haslera z 1970 r. – opowieść o transformacji niemieckiego żołnierza, który postanawia przyłączyć się do Rosjan, by przygotować podwaliny dla nowego (komunistycznego) społeczeństwa niemieckiego potępiającego nazizm.

- KORZENIEWSKI, Bartosz, Filmowe zapośredniczenia pamięci o II wojnie światowej, in: Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury, hrsg. von ders., Poznań 2006.
- KORZENIEWSKI, Bartosz, Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po roku 1989, Poznań 2010.
- KUBICA, Grażyna, Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe – II wojna światowa w śląskich narracjach biograficznych (wstępne wyniki badań prowadzonych w Ustroniu w 2009 roku), in: Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego. Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku, hrsg. von Halina RUSEK/Agnieszka PIENŹCZAK/Jan SZCZYRBOWSKI, Cieszyn 2010.
- LEŚNIEWSKA, Inga, Wpływ polityki na filmy dokumentalne o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Studium przypadków, in: Kino polskie. Reinterpretacje. Historia – Ideologia – Polityka, hrsg. von Konrad KLEJSA/Ewelina NURCZYŃSKA-FIDELSKA, Kraków 2008.
- MĄKA-MALATYŃSKA, Katarzyna, Widok z tej strony. Przedstawienia Holocaustu w polskim filmie, Poznań 2012.
- PABST, Eckhard, Der Zweite Weltkrieg im deutschen TV- und Kinofilm zwischen 1946 und 2015, in: Der Zweite Weltkrieg im polnischen und deutschen kulturellen Gedächtnis. Siebzig Jahre danach (1945–2015), hrsg. von Jerzy KAŁĄŻNY/Amelia KORZENIEWSKA/Bartosz KORZENIEWSKI, Posener Beiträge zur Germanistik, Bd. 36, Poznań 2016.
- PREIZNER, Joanna, Na rubieżach rozumu. „W środku Europy“ Piotra Łazarkiewicza, in: Kultura Współczesna, 2 (2011).
- REICHEL, Peter, Erfundene Erinnerung. Weltkrieg und Judenmord in Film und Theater, München – Wien 2004.
- STEINLAUF, Michael C., Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady, Warszawa 2001.
- WELZER, Herald/MOLLER, Sabine/TSCHUGGNALL, Karoline, Opa war kein Nazi. Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis, Frankfurt a. M. 2002.
- WÓYCICKI, Kazimierz, Holocaust w niemieckiej i polskiej świadomości, in: Polacy i Niemcy. Historia, kultura, polityka, hrsg. von Andreas LAWATY/Hubert ORŁOWSKI, Poznań 2003.
- ZIĘBIŃSKA-WITEK, Anna, Holocaust. Problemy przedstawiania, Lublin 2005.
- ZIÓLKOWSKI, Marek, Cztery funkcje przywracanej pamięci, in: Studia Socjologiczne 1999, 4 (155).
- ZWIERCZOWSKI, Piotr, Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60, Bydgoszcz 2013.

Geschichte - Erinnerung – Politik
Studies in History, Memory and Politics

Herausgegeben von / Edited by Anna Wolff-Powęska & Piotr Forecki

- Bd./Vol. 1 Machteld Venken: Straddling the Iron Curtain? Immigrants, Immigrant Organisations, War Memories. 2011.
- Bd./Vol. 2 Anna Wolff-Powęska / Piotr Forecki: Der Holocaust in der polnischen Erinnerungskultur. 2012.
- Bd./Vol. 3 Marta Grzechnik: Regional Histories and Historical Regions. The Concept of the Baltic Sea Region in Polish and Swedish Historiographies. 2012.
- Bd./Vol. 4 Lutz Niethammer: Memory and History. Essays in Contemporary History. 2012.
- Bd./Vol. 5 Piotr Forecki: Reconstructing Memory. The Holocaust in Polish Public Debates. 2013.
- Bd./Vol. 6 Marek Słoń (ed.): Historical Atlas of Poland in the 2nd Half of the 16th Century. Voivodeships of Cracow, Sandomierz, Lublin, Sieradz, Łęczyca, Rawa, Plock and Mazovia. Volume 1–4. Translated by Agata Staszewska, Editorial Assistance Martha Brożyna. 2014.
- Bd./Vol. 7 Maciej Janowski: Birth of the Intelligentsia 1750–1831. A History of the Polish Intelligentsia – Part 1. Edited by Jerzy Jedlicki. Translated by Tristan Korecki. 2014.
- Bd./Vol. 8 Jerzy Jedlicki: The Vicious Circle 1832–1864. A History of the Polish Intelligentsia – Part 2. Edited by Jerzy Jedlicki. Translated by Tristan Korecki. 2014.
- Bd./Vol. 9 Magdalena Micińska: At the Crossroads 1865–1918. A History of the Polish Intelligentsia – Part 3. Edited by Jerzy Jedlicki. Translated by Tristan Korecki. 2014.
- Bd./Vol. 10 Anna Wolff-Powęska: Memory as Burden and Liberation. Germans and their Nazi Past (1945–2010). Translated by Marta Skowrońska. 2015.
- Bd./Vol. 11 Tomasz Szarota: On the Threshold of the Holocaust. Anti-Jewish Riots and Pogroms in Occupied Europe. Warsaw – Paris – The Hague – Amsterdam – Antwerp – Kaunas. Translated by Tristan Korecki. 2015.
- Bd./Vol. 12 Anna Wolff-Powęska / Piotr Forecki (eds.): World War II and Two Occupations. Dilemmas of Polish Memory. Translated by Marta Skowrońska and Blanka Zahorjanova. 2016.
- Bd./Vol. 13 Elżbieta Katarzyna Dzikowska / Agata Handley / Piotr Zawilski (eds.): The Great War. Insights and Perspectives. 2016.
- Bd./Vol. 14 Jerzy Jedlicki: A Degenerate World. Translated by Tristan Korecki. Edited by Elena Rozbicka. 2016.
- Bd./Vol. 15 Mirosław Matyja: Zwischen Krieg und Hoffnung. Internierung der 2. polnischen Infanterieschützen-Division in der Schweiz 1940–45. 2016.
- Bd./Vol. 16 Adam Leszczyński: Leap into Modernity – Political Economy of Growth on the Periphery, 1943–1980. 2017.
- Bd./Vol. 17 Antoine Marès / Wojciech Prażuch / Inga Kawka (eds.): Les exilés polonais en France et la réorganisation pacifique de l'Europe (1940–1989). 2017.

- Bd./Vol. 18 Dominika Gortych / Guido Hinterkeuser / Łukasz Skoczyła: Erinnerungsimplantate – Der (Wieder-)Aufbau der Schlösser in Posen und Berlin im interdisziplinären Vergleich. Unter Mitwirkung von Karsten Holste. 2017.
- Bd./Vol. 19 Elżbieta Katarzyna Dzikowska / Agata G. Handley / Piotr Zawilski (eds.): Beyond the Trenches – The Social and Cultural Impact of the Great War. 2017.
- Bd./Vol. 20 Forthcoming.
- Bd./Vol. 21 Klaus Bachmann: Genocidal Empires. German Colonialism in Africa and the Third Reich. Edited by Barbara Kurowska. 2018.
- Bd./Vol. 22 Krzysztof Trybuś / Michael Düring / Maciej Junkiert (Hrsg.): Polen und Deutsche in Europa. Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 16. und 17. November 2015, Poznań. Tom podsumowujący międzynarodową konferencję, 16 i 17 listopada 2015, Poznań. 2018.

www.peterlang.com